

# Kultura i społeczeństwo na Środkowym Nadodrze w XIX i XX wieku





**Kultura i społeczeństwo  
na Środkowym Nadodrzu  
w XIX i XX wieku**



# **Kultura i społeczeństwo na Środkowym Nadodrzu w XIX i XX wieku**

redakcja naukowa:  
Przemysław Bartkowiak  
Dawid Kotlarek

Pro Libris • Zielona Góra 2008

*Recenzenci:*

prof. zw. dr hab. Kazimierz Bobowski  
dr hab. Bohdan Halczak  
dr hab. Marek Ordyłowski

*Tłumaczenie streszczeń niemieckich*

Aleksandra Holli

*Korekta:*

Ewa Mielczarek, Joanna Wawryk

*Okladka:*

Krossen an der Oder, grafika XIX w. ze zbiorów WiMBP im. Norwida (s. I)  
Wzgórze Braniborskie, źródło: Die Grünbergs-Höhe erbaut im Jahre 1860 vom Grünberger  
Gewerbe- und Garten-Verein, zum Andenken seines 25-jährigen Bestehens, Grünberg 1862 (s. IV)

*Odpowiedzialność za naruszenie majątkowych  
praw autorskich osób trzecich ponoszą autorzy tekstów*

Zrealizowano przy pomocy finansowej:  
Województwa Lubuskiego  
Urzędu Miasta Zielona Góra

Zielona Góra 2008

ISBN  
978-83-88336-65-2

Wydawca

Pro Libris – Wydawnictwo WiMBP im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze

© Copyright by Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna  
im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze 2008

*Projekt graficzny i skład*  
Firma Reklamowa GRAF MEDIA

*Druk i oprawa*  
Drukarnia FILIP

## Uwagi wstępne

Środkowe Nadodrze jest regionem specyficznym. Już sam dobór właściwej nazwy dla określenia obszarów historycznych ziem (północnej części Prowincji Śląskiej, wschodniej Brandenburgii i zachodniej Wielkopolski), które obecnie wchodzi w skład województwa lubuskiego, stanowi nie lada problem i wywołuje wiele kontrowersji. Zamiennie funkcjonuje określenie „Ziemia Lubuska”, obecnie mocno zakorzenione w powszechnej świadomości, czego wyrazem było powołanie w 1999 r. województwa lubuskiego. Termin ten został jednak sztucznie wykreowany na potrzeby nowo kształtującego się po 1945 r. regionu „zielonogórsko-gorzowskiego”, a historyczny Lubusz, od którego wzięła się nazwa, znalazł się notabene poza jego granicami. Przy rozważaniach nad dziejami regionu po roku 1945 nazwa „Ziemia Lubuska” z pewnością nie wywołałaby wielu sprzeciwów, jednak dla potrzeb badań przeszłości tych ziem w XIX w. stanowiłaby pojęcie ahistoryczne. Autorzy niniejszego tomu, który chronologicznie obejmuje oba wspomniane stulecia, za właściwe uznali zatem użycie określenia „Środkowe Nadodrze”.

Kolejny specyficzny element charakteryzujący wspomniany region stanowi jego wielokulturowe społeczeństwo. W XIX w. obok dominującego żywiołu niemieckiego, obecne były tu elementy kultury polskiej, łużyckiej czy żydowskiej. W roku 1945 ciągłość kulturowa została przerwana, nastąpiła wymiana ludności. Na przyznane Polsce decyzją Wielkiej Trójki „Ziemie Zachodnie” przybywała ludność o niejednorodnych cechach kulturowych. W wyniku powojennych migracji tereny te zamieszkiwane były przez ludność rodzimą, przesiedleńców z Polski centralnej, wschodnich terenów Polski, które w czasie wojny zostały włączone do Związku Radzieckiego oraz reemigrantów. Oprócz tych dużych liczebnie grup, pewien odsetek stanowiły społeczności innego pochodzenia: cygańskiego, ukraińskiego, łemkowski, litewskiego, żydowskiego, tatarskiego, macedońskiego, greckiego oraz ludność niemiecka, która pozostała na tym obszarze.

Autorzy niniejszego tomu postarali się przybliżyć wybrane elementy życia i kultury społeczeństwa zamieszkującego tereny Środkowego Nadodrza w XIX i XX w. Z pewnością zebrane materiały nie są w stanie wyczerpać tematu, zwracają jednak uwagę na konieczność prowadzenia dalszych badań nad ciekawymi dziejami tego regionu – jego przemianami społeczno-kulturowymi. Na tożsamość regionu składa się bowiem również jego przeszłość, którą należy znać i rozumieć.

Ze zgromadzonych w publikacji artykułów wyodrębniono dwie zasadnicze części: „Kultura Środkowego Nadodrza w XIX i XX w.” oraz „Społeczeństwo Środkowego Nadodrza w XIX i XX w.”. Nie trudno jednak zauważyć, że podział ten ma charakter umowny i pełni funkcje „porządkowe”. Obu tych elementów nie sposób rozdzielić: kultura jest wytworem społeczeństwa, społeczeństwo natomiast nie jest w stanie egzystować bez kultury.

25 tekstów zamieszczonych na kartach tej książki powstało dzięki zaangażowaniu naukowców, ludzi kultury reprezentujących nie tylko lokalne środowisko, ale także ośrodki spoza województwa. Wymienić tu można takie instytucje, jak: Uniwersytet Zielonogórski, Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, Muzeum Archeologiczne

Środkowego Nadodrza z siedzibą w Świdnicy, Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną im. C. Norwida w Zielonej Górze, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, Instytut Pamięci Narodowej – Oddział w Poznaniu, Europa-Uniwersytet Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Sulechowie, Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego, Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Muzeum Miedzi w Legnicy, Muzeum Regionalne w Świebodzinie, Publiczną Szkołę Podstawową im. Janusza Korczaka w Czerwieńsku.

Szczególne podziękowania pragniemy wyrazić recenzentom tomu: prof. zw. dr. hab. Kazimierzowi Bobowskiemu i dr. hab. Bohdanowi Halczakowi prof. UZ z Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz dr. hab. Markowi Ordyłowskiemu prof. Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji Towarzystwa Wiedzy Powszechnej we Wrocławiu za cenne wskazówki uwzględnione przy redakcji książki.

**Przemysław Bartkowiak**  
**Dawid Kotlarek**



# Spis treści

Uwagi wstępne .....	5
<b>Rozdział I: Kultura Środkowego Nadodrza w XIX i XX w.</b>	
<b>Beata Halicka</b>	
„Tożsamość regionalna a podwójna historia miast nadodrzańskich” .....	11
Regionale Identität und doppelte Geschichte der Städte an der Oder – Zusammenfassung .....	25
<b>Jacek Dębicki</b>	
„Północno-zachodni Śląsk (w granicach obecnego województwa lubuskiego) w śląskoznawczym piśmiennictwie 1. połowy XIX wieku” .....	26
Das nordwestliche Schlesien (in den Grenzen der heutigen Woiwodschaft Lubuskie) im Fachschrifttum zu Schlesien aus der 1. Hälfte des 19. Jahrhunderts – Zusammenfassung .....	35
<b>Iwona Bińkowska</b>	
„Romantyczne upiększanie krajobrazu wokół rezydencji – Parki w Siedliszku i Betczu Wielkim” .....	36
Romantische Verzierung der Landschaft rings um die Residenz – Parkanlagen in Carolath (Siedlisko) und Oderbeltsch (Betcz Wielki) – Zusammenfassung .....	47
<b>Marlena Magda-Nawrocka</b>	
„Archeologia i muzealnictwo w lokalnym życiu społecznym i kulturalnym XIX i pierwszej połowy XX w. na terenie powiatu krośnieńskiego” .....	48
Archäologie und Museumswesen im lokalen gesellschaftlichen und kulturellen Leben im XIX. und in der 1. Hälfte des XX. Jh. auf dem Gebiet des Kreises Crossen a. Oder (Krosno Odrzańskie) – Zusammenfassung .....	60
<b>Janusz Opaska</b>	
„Realizacje architektów berlińskich na terenie Zielonej Góry w XIX i XX wieku – twórcy i dzieła” .....	62
Realisationen Berliner Architekten auf dem Gebiet Grünbergs (Zielona Góra) im XIX. und XX. Jh. – Schöpfer und ihre Bauwerke – Zusammenfassung .....	85
<b>Marcin Makuch</b>	
„Typologia monet zastępczych i żetonów monetarnych północnych powiatów rejencji legnickiej” .....	86
Typologie der Ersatzmünzen und Geldmarken in nördlichen Kreisen des Regierungsbezirkes Liegnitz (Legnica) – Zusammenfassung .....	94

**Longin Dzieżyc**

- „Rozwój muzealnictwa na Środkowym Nadodrzu w latach 1945-2000” ..... 95  
 Entwicklung des Museumswesens im Mittelodergebiet  
 in den Jahren 1945-2000 – Zusammenfassung ..... 110

**Przemysław Bartkowiak**

- „Proces oczyszczania księgozbiorów na Środkowym Nadodrzu  
 w okresie stalinowskim (1948-1956)” ..... 112  
 Prozess der Reinigung von Bücherbeständen im Mittelodergebiet  
 in der Stalin-Periode (1949-1956) – Zusammenfassung ..... 124

**Dawid Kotlarek**

- „Literatura a proza życia – Oddział Związku Literatów Polskich  
 w Zielonej Górze w latach 1961-1989” ..... 125  
 Literatur und die Prosa des Lebens – Abteilung des Polnischen  
 Schriftstellerverbandes in Zielona Góra in den Jahren 1961-1989  
 – Zusammenfassung ..... 136

**Aneta Kamińska**

- „Art-ziny. Zielonogórska twórczość alternatywna lat 90.” ..... 137  
 Art-Zine. Alternatives Schaffen in Zielona Góra  
 in den 90-er Jahren – Zusammenfassung ..... 148

**Piotr Dziedzic**

- „Formy i zakres ochrony zabytków nieruchomych w powiecie zielonogórskim  
 w II połowie XX i na początku XXI wieku” ..... 149  
 Formen und Umfang des Schutzes von unbeweglichen Denkmälern  
 im Kreis Zielona Góra (Grünberg) in der 2. Hälfte des XX. Jh.  
 und am Anfang des XXI. Jh. – Zusammenfassung ..... 159

**Rozdział II: Społeczeństwo Środkowego Nadodrza w XIX i XX w.****Bogdan Bobowski**

- „Nowożytny plomby towarowe do znakowania zielonogórskich wyrobów  
 tekstylnych od XVII do XX w. (z wykopalisk w Gdańsku)” ..... 162  
 Neuzeitliche Warenplomben zur Markierung von Textilwaren  
 aus Grünberg (Zielona Góra) vom XVII. bis zum XX. Jh.  
 (aus Ausgrabungen in Danzig/Gdańsk) – Zusammenfassung ..... 165

**Paweł Liefhebber**

- „Dokumenty przyjęć uczniów do cechu introligatorów i kuśnierzy  
 w Zielonej Górze z początku XIX wieku” ..... 166  
 Unterlagen zur Aufnahme der Lehrlinge in die Zunft  
 der Buchbinder und Kürschner in Grünberg (Zielona Góra)  
 am Anfang des XIX. Jh. – Zusammenfassung ..... 173

**Jolanta Skierska**

- „Rodzina małego miasta końca XIX wieku na przykładzie Otynia” ..... 174  
 Familienmodell in einer Kleinstadt gegen Ende des XIX. Jh.  
 am Beispiel von Wartenburg (Otyń) – Zusammenfassung ..... 180

**Przemysław Góralczyk**

- „Życie mieszkańców Czerwieńska (niem. Rothenburg an der Oder)  
w II połowie XIX wieku” ..... 182  
Das Leben der Einwohner von Rothenburg an der Oder (Czerwieńsk)  
in der 2. Hälfte des XIX. Jh. – Zusammenfassung ..... 193

**Marek Nowacki**

- „Ks. dr Franz Xaver Künzer – zasłużony proboszcz świebodziński  
i kontrowersyjny kanonik wrocławski” ..... 194  
Priester Dr. Franz Xaver Künzer – verdienter Pfarrherr  
aus Schwiebus (Świebodzin) und kontroverser Kanoniker  
aus Breslau (Wrocław) – Zusammenfassung ..... 203

**Marek Robert Górnjak**

- „Gorzów Wielkopolski – ważny ośrodek Kościoła katolickiego  
na Środkowym Nadodrzu w latach 1945-2005” ..... 205  
Gorzów Wielkopolski (Landsberg an der Warthe) – ein wichtiges  
Zentrum der katholischen Kirche im Mittelodergebiet  
in den Jahren 1945-2005 – Zusammenfassung ..... 215

**ks. Robert Kufel**

- „Zarys dziejów parafii p.w. św. Jadwigi Śląskiej w Zielonej Górze  
ze szczególnym uwzględnieniem lat 1945-60” ..... 217  
Grundriss der Geschichte der Pfarrei der Heiligen Hedwig  
in Zielona Góra unter besonderer Berücksichtigung  
der Jahre 1945-60 – Zusammenfassung ..... 225

**Wiesław Hładkiewicz, Daniel Koteluk**

- „Wieś zielonogórska w 1956 roku” ..... 226  
Dörfer in der Woiwodschaft Zielona Góra im Jahre 1956  
– Zusammenfassung ..... 233

**Krzysztof Brzechczyn**

- „Protesty przeciwko zdejmowaniu krzyży w szkołach województwa  
zielonogórskiego w sierpniu-wrześniu 1958 roku” ..... 234  
Proteste gegen das Abhängen der Kreuze in den Schulen  
der Woiwodschaft Zielona Góra im August-September 1958  
– Zusammenfassung ..... 243

**Grzegorz Wanatko**

- „Społeczność greckokatolicka w Zielonej Górze” ..... 244  
Griechisch-katholische Gemeinschaft in Zielona Góra (Grünberg)  
– Zusammenfassung ..... 252

**Małgorzata Krzysztofik, Dariusz Gauza**

- „Koła Rodziny Radia Maryja w Zielonej Górze” ..... 254  
Freundeskreis von Radio Maryja in Zielona Góra – Zusammenfassung ..... 261

**Anna Małgorzata Bielska**

- „Rola jednostek wojskowych w Krośnie Odrzańskim w latach 1945-1990” ..... 262  
Rolle der Militäreinheiten in Krosno Odrzańskie (Crossen a. Oder)  
in den Jahren 1945-1990 – Zusammenfassung ..... 275

**Barbara Bogusława Słowińska**

„Euroregionalizm jako forma aktywizacji pogranicza polsko-niemieckiego  
(na przykładzie województwa lubuskiego)” . . . . . 277

Euroregionalismus als eine Form der Aktivierung der polnisch-deutschen  
Grenzregion (am Beispiel der Woiwodschaft Lebus) – Zusammenfassung . . . . . 287

**Jarosław Flakowski**

„Samorząd terytorialny na poziomie regionalnym.  
Analiza aktywności politycznej lubuskiej regionalnej wspólnoty lokalnej” . . . . . 288

Territoriale Selbstverwaltung auf der regionalen Ebene. Analyse  
der politischen Aktivität der regionalen Lokalgemeinschaft  
in der Woiwodschaft Lebus – Zusammenfassung . . . . . 300

Autorzy . . . . . 301

## **Rozdział I**

# **Kultura Środkowego Nadodrza w XIX i XX w.**

**Beata Halicka**

*(Europa-Uniwersytet Viadrina, Frankfurt nad Odrą,  
Katedra Historii Europy Wschodniej)*

## Tożsamość regionalna a podwójna historia miast nadodrzańskich

Przystępując do rozważań nad kulturalną i społeczną problematyką danego regionu, trudno oprzeć się pokusie skoncentrowania się wyłącznie na tym zagadnieniu i pominięcia aspektów polityczno-historycznych. Kultura i społeczeństwo to dziedziny szczególnie bliskie regionalistom i osobom zaangażowanym społecznie w danym regionie. Ramy czasowe ograniczające takie rozważania do XIX i XX wieku powodują jednak, że nie sposób pominąć wydarzeń na arenie politycznej w ostatnich dwóch wiekach. Rewolucja przemysłowa zmieniająca styl i tempo życia w sposób diametralny oraz fakt utrzymującej się w XIX w. stosunkowej stabilizacji, która po wojnach napoleońskich nastąpiła w Europie i pozwoliła większości jej mieszkańców, aż do wybuchu I wojny światowej, cieszyć się pokojem, spowodowały, że okres ten, wykraczający o 14 lat poza ramy stulecia, nazywa się umownie długim wiekiem dziewiętnastym. Następujący po nim wiek dwudziesty, zdominowany przez wojny, ludobójstwo i totalitaryzmy z racji cezury, jaką stanowią wybuch pierwszej wojny światowej w 1914 r. oraz zakończenia epoki totalitaryzmu wraz z przemianami ustrojowymi lat 1989/90, umownie określa się mianem krótkiego wieku dwudziestego.

Na tle dziejów Europy, we wspomnianym wyżej okresie, Środkowe Nadodrze zajmuje miejsce może nie tyle szczególne, co znaczące. Do połowy dwudziestego wieku stanowiło ono zwarty region, którego osią łączącą była rzeka Odra<sup>1</sup>. W wyniku nowego podziału Europy, po drugiej wojnie światowej, rzeka ta stała się granicą, linią demarkacyjną dzielącą kontynent na dwie, jakże różne strefy wpływów. Środkowy i dolny odcinek rzeki przedzielił ukształtowane przez stulecia regiony Brandenburgię i Pomorze i uczynił z nich oderwane od całości peryferia na zachodzie Polski i wschodzie podzielonych i okrojonych Niemiec. Takie decyzje polityczne przyniosły ze sobą konsekwencje kulturowe w postaci zerwania z jedną tradycją kulturową, na której gruzach, nowe polskie społeczeństwo zaczęło budować inną, oderwaną od poprzedniej tradycję. W aspekcie społecznym mamy do czynienia z niemalże całkowitą wymianą ludności, która o tyle różni się od pozostałych niemieckich regionów przyznanych państwu polskiemu w 1945 r.,

<sup>1</sup> Z hydrologicznego punktu widzenia Środkowa Odra, to obszar od ujścia Widawy (km 266,9) pod Wrocławiem, do ujścia Warty (km 617,6) w Kostrzynie. Por. Atlas obszarów zalewowych Odry, WWF 2000, s. 15. W związku z czym określenie Środkowe Nadodrze używane jest dzisiaj również na Dolnym Śląsku w odniesieniu do terenów położonych nad rzeką. W województwie lubuskim używa się go zamiennie lub jako alternatywa od sztucznie narzuconej nazwy Ziemia Lubuska, przy czym granice tak rozumianego regionu nie są jasne. Jeżeli przyjąć, że pokrywają się one z granicami województwa, to z historycznego punktu widzenia mamy do czynienia z obszarem, który do 1945 r. należał do regionu Brandenburgii i tylko południowe powiaty województwa (Zielona Góra, Żagań, Żary i Nowa Sól) były częścią niemieckiego Śląska.

że odsetek ludności polskiej zamieszkującej Środkowe Nadodrze był minimalny, a jego nowi mieszkańcy utworzyli społeczność składającą się z różnych grup etnicznych (Polaków, Ukraińców, Gruzinów, Niemców o polskich korzeniach, Romów, Żydów, Greków i in.). Większość z nich została przymusowo przesiedlona, przy czym przesiedleńcy z tzw. Kresów oraz ludność ukraińska pozbawieni zostali majątku i nie mieli możliwości pozostania w rodzinnych stronach, w przypadku Gruzinów mamy do czynienia z uciekinierami politycznymi, pozostałą ludność do przesiedlenia skłoniła sytuacja materialna po zakończeniu II wojny światowej.

Wymienione powyżej w telegraficznym skrócie fakty, stawiają kulturę i społeczeństwo Środkowego Nadodrza jako części składowe niezwykle skomplikowanych procesów, jakie zachodziły w tej części Europy w XIX i XX wieku. W moich rozważaniach pragnę skupić się na zagadnieniu tożsamości mieszkańców regionu, ich identyfikacji z nim oraz znaczeniu historii i wpływie, jaki polityka historyczna wywiera na myślenie o niemieckiej i polskiej przeszłości.

Opierając się na metodzie badawczej Lucien Febvre i francuskiej szkoły Annales, w której zajmując się historią danego regionu nacisk kładzie się na kontakty międzyludzkie, przemiany w sferze duchowej mieszkańców oraz wymianę materialną pomiędzy nimi <sup>2</sup>, chciałabym wskazać na znaczącą sprzeczność, z jaką dzisiejsi mieszkańcy Nadodrza konfrontowani są na co dzień: z jednej strony poniemiecka spuścizna (czyli zabytki, domy mieszkalne, meble i inne przedmioty) jest nieodłącznym elementem ich codzienności, z drugiej – do dzisiaj żywe jest twierdzenie, że wszystkie miejscowości na tych terenach były pierwotnie polskie i w czasie II wojny światowej zostały wyzwolone spod niemieckiej (nie faszystowsko-nacjonalistycznej) okupacji. Patriotyczne uroczystości organizowane w rocznice powrotu ziem nad Odrą do „polskiej macierzy”, są trwałym elementem polskiej tradycji i w wielu miejscowościach i gminach do dziś są corocznie odprawiane. Jak pogodzić to ze stosunkowo częstymi odwiedzinami dawnych niemieckich mieszkańców? Czy Niemcy zdają sobie sprawę z tych rozterek? Jak ma się ten fakt do wciąż na nowo deklarowanej intencji polsko-niemieckiego porozumienia i współpracy?

Wychodząc z założenia, że badanie historii ma na celu szukanie odpowiedzi na nurtujące nas współcześnie problemy, postaram ustosunkować się do postawionych wyżej pytań, sięgając do historii XIX i XX wieku.

## **Pomiędzy tożsamością narodową a regionalną**

Zagadnienie tożsamości stało się w ostatnich latach przedmiotem licznych opracowań i pogłębionych analiz <sup>3</sup>. Bardzo często pojawia się również jako modne słowo-slogan, wymawiane jednym tchem z takimi pojęciami jak: regionalizm, mała ojczyzna, pamięć. Stosowane w odniesieniu do całego społeczeństwa i uogólniane zatracają swoje pierwotne znaczenie i staje się pustym pojęciem.

Znawcy przedmiotu podkreślają, że tożsamość odnosi się zawsze do jednostki i jest podlegającym stałym zmianom procesem, w którym jednostka konfrontuje własne

2 L. Febvre, *Der Rhein und seine Geschichte*. Campus-Verlag, Frankfurt (Main) 1994, s. 188.

3 Np. *Nacjonalizm a tożsamość narodowa w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX i XX w.*, red. B. Linek, Opole/Marburg 2000; M. Wagner, *„Wir waren alle Fremde“ – die Neuformierung dörflicher Gesellschaft in Masuren seit 1945*, Münster/Hamburg/Berlin/London 2001; A. S. Krossa, *Kollektive Identitäten in Ostmitteleuropa*, Berlin 2005.

doświadczenia z działaniami innych<sup>4</sup>. Przy czym nie chodzi tu o działania konkretnych osób, lecz „innych” w znaczeniu abstrakcyjnym, którzy jako całość tworzą społeczeństwo, z którym identyfikuje się dana jednostka<sup>5</sup>. W ten sposób jednostka staje się zarówno podmiotem, jak i obiektem w danym społeczeństwie. Warunkiem kształtowania się tożsamości jest istnienie innych ludzi, w zwierciadle których dana osoba może się przeglądać i odnajdywać zarówno podobieństwa, jak i różnice w stosunku do własnych odczuć i postaw. Mead stwierdza w tym kontekście: „Zazwyczaj potrzebujemy sytuacji, w których moglibyśmy dać wyraz naszej tożsamości. Najbardziej sprzyjającymi okolicznościami, w których daje się ona wyrazić jest wskazanie na wspólnego wroga grupy, z którą czujemy się związani”<sup>6</sup>.

Erikson zwraca natomiast uwagę na fakt, że tożsamość jest stopniem indywidualnego rozwoju, który wskazuje na osiągnięcie określonej dojrzałości społecznej. Definiuje on tożsamość jako wyodrębnienie indywidualnej osobowości z jednej strony i akceptację przynależności i historycznej kontynuacji z drugiej strony<sup>7</sup>. Dana jednostka odczuwa tożsamość jako identyfikację z normami społecznymi, ta z kolei daje mu orientację w działaniu na przyszłość.

Kształtowanie się tożsamości jest procesem, którego nie da się uogólnić dla grupy osób i który należy rozpatrywać indywidualnie. Prof. Wolff-Poweska podkreśla, że jednostka społeczna znajduje się w konstelacji przynależności narodowej, regionalnej, społecznej, zawodowej, rodzinnej i innej, i w zależności od indywidualnych zapotrzebowań przyjmuje wartości i normy poszczególnych grup<sup>8</sup>. Owo przejmowanie norm może się odbywać świadomie i dobrowolnie, lub być efektem celowego działania z zewnątrz, mającego za zadanie narzucenie jednostce takich czy innych postaw. Do tego typu działań należy zaliczyć wychowanie w rodzinie, szkole, kościele, organizacji społecznej czy politycznej, a także świadomie prowadzoną politykę państwa mającą na celu wymuszenie na społeczeństwie, a więc i na poszczególnych jego członkach, określonych postaw.

Biorąc pod uwagę fakt, że mające miejsce pod koniec II wojny światowej i w pierwszych latach po jej zakończeniu przymusowe migracje ludności spowodowały zasiedlenie obszaru Środkowego Nadodrza nowymi mieszkańcami, zaistniała sytuacja zerwania z dotychczasowym porządkiem społecznym panującym w rodzinnych stronach (spotęgowana dodatkowo chaosem i bezprawiem wojny) i konieczność ukształtowania nowych zasad współżycia takiej sztucznie skonstruowanej, wyrwanej z rodzinnych korzeni i doświadczonej wojną społeczności. Dodatkową trudnością okazał się fakt, że społeczności tej przyszło zamieszkać i przejąć mienie wroga, z którego brutalnością i ludobójstwem walczyła w latach wojny. Chęć odwetu i zemsty zderzyła się tu z odbywającą się na oczach osadników krzywdą wyrządzaną cywilom niemieckim wypędzanym z ich domostw. Z drugiej zaś strony znalezienie się Polski pod wpływami sowieckimi narzuciło całemu narodowi traktowanie Rosjan – dotychczasowych wrogów i ciemiężców jako partnerów i wyzwolicieli.

W tej, jakże trudnej społecznie sytuacji, polskie władze zdecydowały się narzucić społeczeństwu określone formy postrzegania rzeczywistości i postępowania, realizując

4 G. H. Mead, *Geist, Identität und Gesellschaft aus der Sicht des Sozialbehaviorismus*, Frankfurt/Main 1968, s. 200.

5 *Ibidem*, s. 196.

6 *Ibidem*, s. 265.

7 E. Erikson, *Identität und Lebenszyklus*, Frankfurt/Main 1981, s. 13.

8 A. Wolff-Poweska, *Die doppelte Identität in den West- und Nordgebieten Polens, [w:] Deutschlands Osten – Polens Westen. Vergleichende Studien zur geschichtlichen Landeskunde*, red. M. Weber, Frankfurt/Main 2001, s. 17-28.



przy okazji swe polityczne, dyktowane przez Związek Sowiecki cele. Rozpoczęła się akcja propagandowa, która zachęcała do odrzucenia, wręcz niszczenia wszystkiego, co niemieckie. Obecność Polski nad Odrą i Nysą tłumaczono rzekomą prawowitą przynależnością tych ziem do Polski, które tylko na jakiś czas (a więc przynajmniej 700 lat) zostały nam odebrane przez niemieckich agresorów. Chcąc doprowadzić do jak najszybszej konsolidacji społeczeństwa w jednolitą narodową masę i narzucić jej określone poglądy społeczne, tłumiono wszelkie przejawy kultywowania odrębności etnicznej i kulturowej oraz pamięci o opuszczonych stronach rodzinnych. W ten sposób położono nacisk na myślenie w kategoriach narodowych, a obok narzuconych postaw społecznych, poprzez odpowiednie wychowanie i propagandę wspierano kształtowanie się tożsamości narodowej.

Szybko jednak okazało się, że żadna społeczność nie może normalnie funkcjonować w oderwaniu od przeszłości regionu, pozbawiona korzeni. W związku z tym naprędce zaczęto preparować historię poniemieckich regionów przyłączonych do Polski, tak dalece jak to możliwe pomijając wkład kultury niemieckiej do ich rozwoju. W ten sposób doszło do powstania dwóch różnych historii tych ziem, gdyż strona niemiecka, a w szczególności byli mieszkańcy określający się mianem „wypędzeni” w tym samym czasie spisywali na nowo historię swych utraconych stron rodzinnych, nie stroniąc przy tym od rewizjonistycznych żądań, podsycanych przez zachodniemiecką propagandę.

## Podwójna historia czy wspólne dziedzictwo?

Polacy i Niemcy interesujący się historią Nadodrza korzystali przez wiele lat z dwóch różnych źródeł, co spowodowało, że ich wyobrażenia o przeszłości regionu stały się różne, często antagonistyczne, w wyniku czego dialog i porozumienie pomiędzy oboma narodami bywały bardzo trudne. Pozwolę sobie przedstawić to zagadnienie na przykładzie historiografii jednego miasta – Krosna Odrzańskiego.

Niemieckie publikacje książkowe dotyczące historii Crossen an der Oder zaczęły pojawiać się od połowy XIX w. (wcześniejsze pochodzą z XVI i XVIII w., te jednak nie zachowały się)<sup>9</sup>. Publikacje te wpisują się w mający miejsce w całych Niemczech proces budzenia się świadomości narodowej, związanej z dążeniami od zjednoczenia państw niemieckich, które miało miejsce w 1871 r. W tym czasie obserwujemy również wzrost zainteresowania historią regionu, które przejawia się w powstawaniu licznych muzeów i izb historycznych, tzw. Heimatmuseum i Heimatstube, a także falą publikacji książkowych poświęconych historii poszczególnych miejscowości. Literatura ta przesyciona jest myślą patriotyczną, zarówno o charakterze narodowym, jak i regionalnym. Charakterystyczny podniosły ton i kwieciste zdania mają dać wyraz miłości i przywiązaniu do małej ojczyzny. Im bliżej końca XIX w. ton ten staje się bardziej nacjonalistyczny, a w regionach o znacznym udziale mniejszości etnicznych wręcz agresywny w stosunku do tzw. obcych. Po odrzuceniu otoczki propagandowej literatura ta do dziś jest cennym źródłem wiedzy o historii poszczególnych miast regionu. Jej lektura wymaga jednak znajomości tła społeczno-politycznego, na jakim ona powstała oraz świadomości, że pisana jest z określonego, niemiecko-centrycznego punktu widzenia. I tak znamienne jest, że

9 Por. G. A. Matthias, *Chronica der Stadt Crossen. Im Lichte unserer Zeit geschrieben*, Crossen und Zielenzig 1849; C. von Obstfelder, *Chronik der Stadt Crossen an der Oder, Crossen an der Oder 1925*; E. L. Wedekind, *Geschichte der Neumark Brandenburg und der derselben inkorporierten Kreise Lebus, Sternberg, Züllichau-Schwiebus, Krossen und Kottbus*, Berlin und Küstrin 1848.

piastowska przeszłość Nadodrza jest w niej zazwyczaj zupełnie pomijana lub przedstawiana jako zamierchłe czasy pogańskie przed początkiem cywilizacji, jaką przyniosła kolonizacja niemiecka. W historii miasta autorstwa Eduarda Ludwiga Wedekinda z 1840 r. czytamy: „Najstarsza historia Śląska owiana jest zasłoną ciemności, której dotąd nie udało się przeniknąć”<sup>10</sup>. Dziś, ponad 160 lat od powstania tej publikacji, wiedza historyczna na ten temat została znacznie rozszerzona. W dalszej części książki, w rozdziale pt. „Krosno za czasów pogańskich władców polsko-piastowskich, 842-966” czytamy: „Wprawdzie można założyć, że w tych czasach na terenie Śląska znajdowali się nieliczni chrześcijanie, gdyż jak wiadomo pobożni, głęboko wierzący i pracowici mnisi, ryzykując prześladowania, niebezpieczeństwo, a nawet śmierć, zapuszczali się w nieprzebyte słowiańskie krainy i puszcze, aby nawracać pogan. Mnichowie ci jednak doświadczali ucisku ze strony tutejszych władców, którzy panowania i religii niemieckiej w równym stopniu obawiali się jak i je nienawidzili”<sup>11</sup>.

Pozwoliłam sobie na zacytowanie tego fragmentu, aby zwrócić uwagę, jak różną wiedzę na temat początków piastowskiego panowania nad Odrą przekazywały polskie i niemieckie publikacje. Zważywszy na fakt, że cytowana książka jest jedną z trzech o historii miasta, jakie dostępne są w języku niemieckim i że z braku nowszych publikacji do dziś jest czytana<sup>12</sup>, można założyć, że jest ona dla większości byłych mieszkańców Krosna ważnym źródłem wiedzy na temat najdawniejszej historii miasta. Nie trudno sobie też wyobrazić, jak bardzo niemieccy krośnianie muszą się dziwić, kiedy obecni mieszkańcy czczą pamięć tych „pogańskich” władców stawiając im pomniki, wieszając na ścianach muzeów i szkół ich portrety, poświęcając im liczne publikacje. Przykład ten ma pokazać, jak ważny jest dialog pomiędzy obiema grupami oraz wiedza historyczna i chęć zrozumienia punktu widzenia drugiej strony.

Sytuacja historiografii polskiej do lat 90. nie przedstawia się lepiej. Należy zdać sobie sprawę, że w pierwszych latach powojennych wiedza na temat historii Środkowego Nadodrza była minimalna, dotyczyło to również historyków Instytutu Zachodniego w Poznaniu, którzy tuż po wojnie otrzymali polecenie przygotowania historii Ziemi Lubuskiej, która zawierałaby podstawowe informacje o regionie. Nie trudno sobie wyobrazić jak karkołomne było to zadanie: mając do dyspozycji jedynie niemieckojęzyczną literaturę, należało napisać polską historię regionu, który przez co najmniej 700 lat zdominowany był przez kulturę niemiecką. Opublikowana w 1946 r. książka „Ziemia Lubuska. Opis geograficzny i gospodarczy”<sup>13</sup> zawierała więc tylko krótki rys historyczny. W następnych latach pojawiły się pojedyncze publikacje dotyczące dziejów poszczególnych miejscowości, miały one jednak zazwyczaj charakter popularny<sup>14</sup>. Dopiero w późnych latach 60. zaczęły pojawiać się nowe książki będące wynikiem wzmoczonych badań polskich mediewistów, których zadaniem było udowodnienie polskości tych ziem. W przypadku Krosna Odrzańskiego pierwsza monografia dotycząca historii miasta ukazała się dopiero w 1972 r.<sup>15</sup> Jej autor, Jan Muszyński, najwięcej miejsca (aż 90 z ponad dwustu stron książki) poświęcił początkom miasta i jego najdawniejszej

10 E. L. Wedekind, *Geschichte der Stadt und des Herzogtums Krossen*, Berlin und Küstrin 1840, s. 1.

11 *Ibidem*, s. 11

12 Po 1945 r. nie ukazała się po niemiecku żadne nowe opracowanie historii miasta, byli mieszkańcy zrzeszenie w Landesmanschaft Kreis Crossen (Związek ojczyźniany powiatu krośnieńskiego) wydają od 1950 r. czasopismo, w którym m.in. przedrukowują artykuły i fragmenty publikacji, jakie ukazały się w Krośnie przed 1945 r.

13 B. Krygowski, S. Zajchowska i in., *Ziemia Lubuska. Opis geograficzny i gospodarczy*, Poznań 1946.

14 Np. publikacja W. J. Grabskiego, „Polska nad Nisą, Odrą i Pasłęką” z 1945, czy też książka tego samego autora z 1947 r. pt. „200 miast wróciło do Polski: Informator historyczny”.

15 J. Muszyński, *Krosno Odrzańskie, Krosno Odrzańskie* 1972.

historii, prezentując najnowsze wyniki badań archeologicznych. Historia nowożytna miasta, a więc niemalże 500 lat – od momentu przyłączenia jej do Brandenburgii w 1482 r. do ostatnich miesięcy II wojny światowej, zajmuje zaledwie 50 stron, a na kolejnych sześćdziesięciu stronach znajduje się opis walk tzw. wyzwoleniczych, podczas których fakt spalenia miasta przez Rosjan został zatuszowany, a winą obarczono wycofujące się jednostki niemieckie. Dalszą część publikacji zajmuje przedstawienie początków polskiej administracji w mieście i prac związanych z jego odbudową. Książka ta pozostawała przez wiele lat jednym i niewątpliwie cennym źródłem wiedzy o historii miasta; jest ona jednak typowym przykładem prowadzonej w czasach PRL-u polityki historycznej, mającej na celu uwypuklanie jednych faktów, a przemilczanie innych.

Z wybiórczym traktowaniem historii Środkowego Nadodrza mamy do czynienia również w przypadku publikacji, jakie ukazywały się w Niemczech Zachodnich. Na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej pisanie o utraconych ziemiach wschodnich było do 1989 r. z politycznych względów zabronione. W związku z tym jedyna literatura, jaka ukazywała się na ten temat publikowana była w Niemczech Zachodnich, zazwyczaj pod auspicjami Związku Wypędzonych. Ten z kolei reprezentował interesy polityczne części społeczeństwa i propagował określoną wizję przeszłości. Publikacje te kładły więc nacisk na eksponowanie wkładu kultury niemieckiej w rozwój tych ziem i umniejszanie roli innych grup etnicznych. Dotyczą one zazwyczaj historii regionu do 1945 r., obszernie opisując ostatnie miesiące wojny oraz dramat ucieczki, wypędzeń i przymusowych przesiedleń ludności niemieckiej. Losy miast i wsi Nadodrza po przejęciu ich przez władze polskie są byłym ich mieszkańcom prawie zupełnie nieznanymi. O tym, kim są obecni mieszkańcy tych ziem, skąd i dlaczego tu przybyli, z jakim trudem podnieśli je z gruzów i zagospodarowali, dowiedzieć się mogą jedynie ci, którzy odwiedzając swoje rodzinne strony szukają kontaktu z polskimi mieszkańcami i znajdują partnerów do rozmów.

Tragiczne wydarzenia minionego wieku odbiły swe piętno na stosunkach pomiędzy Polakami a Niemcami, znajdują one również swój wyraz w historiografii dotyczącej tego polsko-niemieckiego regionu. O ile do przełomu wczesnych lat 90. mieliśmy do czynienia z podwójną historią, a więc osobną dla Polaków, osobną dla Niemców, o tyle w ostatnim dziesięcioleciu coraz częściej postrzegamy ją jako wspólne dziedzictwo, które opierając się na doświadczeniach obu stron należy badać, pielęgnować i popularyzować. Na ile się to udaje i z jakimi spotyka trudnościami, postaram się przedstawić poniżej.

## Otwarty regionalizm i pluralistyczne postrzeganie historii

Działanie na rzecz regionu oraz zajmowanie się jego historią możliwe było w centralistycznie sterowanej rzeczywistości PRL-u w sposób bardzo ograniczony. Wraz z przemianami ustrojowymi przełomu lat 80. i 90. zaobserwować można było dążenia do większej samodzielności regionów, co przejawiało się zarówno w administracji, jak i polityce kulturalnej. Dotyczy to w szczególności tzw. ziem zachodnich i północnych przyłączonych w 1945 r. do Polski, w których wielowiekowa przynależność regionalna oraz dziedzictwo kulturowe były przez dziesięciolecia przemilczane.

Mieszkańcy tych ziem stanowią mieszaninę różnych grup kulturowych i etnicznych, które w wyniku przymusowych przesiedleń oraz w poszukiwaniu lepszych warunków życia osiedliły się w tym regionie. Polityka państwa, zmierzająca do zatarcia różnic poszczególnych mniejszości i narzucająca jednolity narodowy charakter, nie sprzyjała pielęgnowaniu tradycji i obyczajów przywiezionych ze stron rodzinnych. W konsekwencji

wencji większość mieszkańców długo nie mogła się zaaklimatyzować, zapuścić przysiółkowych korzeni<sup>16</sup>. Przedstawione na wstępie uwarunkowania towarzyszące kształtowaniu się tożsamości u poszczególnych jednostek tworzyły w tym społeczeństwie dość nietypową konstelację. W wyniku wojny prowadzonej przez naród niemiecki przeciwko innym narodom i konieczności obrony ojczyzny bardzo silna pozostawała tożsamość narodowa budowana na zasadzie konieczności obrony kraju przed wrogiem. Polityka antyniemiecka celowo podsycana była przez władze polskie przez kolejne dziesięciolecia powojenne, aby poprzez poczucie zagrożenia wzmocnić uzależnienie od dotychczasowego wroga, a obecnie sojusznika – Związku Radzieckiego. Wprowadzane naprędce przemiany ustrojowe i forsowanie socjalistycznego modelu państwa wymagały od obywateli określenia swego miejsca w nowo kształtującej się hierarchii społecznej. W tej sytuacji wiele osób pozostawało w konflikcie z narzuconym porządkiem społecznym i nie było w stanie z nim się utożsamić. Ponieważ polityka przenikała do niemalże wszystkich form życia, wywierała również wpływ na kształtowanie się tożsamości w grupie zawodowej czy życiu towarzyskim. Największe problemy z odnalezieniem się w nowym miejscu zamieszkania oraz nowej rzeczywistości społecznej miały osoby pozostające w opozycji do panującego reżimu, im pozostawało jedynie najbliższe grono rodzinne, w którym mogły pielęgnować swoje tradycje kulturowe oraz wygłaszać poglądy. Niejednokrotnie jednak i te sfery pozostawały pod stałą obserwacją służb specjalnych. Jedynie osoby utożsamiające się z systemem, angażujące się społecznie i politycznie mogły kształtować swoją tożsamość ze społeczeństwem. Ci jednak, którzy potrafili krytycznie oceniać otaczającą ich rzeczywistość, nie mogli nie dostrzec przemilczeń, przekłamań i nadinterpretacji poszczególnych faktów. Dotyczyło to m.in. stosunku do tzw. Ziemi Odzyskanych, legitymacji naszej obecności na nich oraz wspomnianego już wcześniej sposobu przedstawiania ich historii. W tej sytuacji mieszkańcy Nadodrza, podobnie jak pozostałych ziem przyłączonych, nie mieli możliwości kształtowania tożsamości regionalnej, ewentualnie budowana była ona (świadomie lub nieświadomie) na półprawdach i mitach. Bo czyż można mówić o historii jakiegoś miejsca zajmując się tylko jej „mniejszą” połową? Czyż można identyfikować się z miejscem, w którym się mieszka, nie wiedząc kto i kiedy wybudował mój dom, kościół, szkołę? Jak można utrzymywać ognisko domowe, pałac w zabytkowym piecu kaflowym, nie wiedząc o nim, o jego architekturze i kulturze ludzi, którzy go wybudowali nic ponad to, że jest „poniemiecki”?

Dlatego trudno się dziwić, że już w czasach pierwszej odwilży, tzn. po 1956 r., w dużych miastach regionu zaczęto zwracać się ku temu przejętemu dziedzictwu, poznawać je i chronić, często wbrew oficjalnemu stanowisku władz. Propagowanie idei regionalizmu na Środkowym Nadodrzu podjęło Lubuskie Towarzystwo Kulturalne, jego działalność finansowana z budżetu państwa podlegała jednak ograniczeniom cenzury. Propagowanie idei regionalizmu na szerszą skalę możliwe było dopiero po przemianach ustrojowych wczesnych lat 90. Drogowskazem dla wielu okazał się Jan Józef Lipski, który w swojej publikacji pt. „Powiedzieć sobie wszystko... Eseje o sąsiedztwie polsko-niemieckim” apelował o uznanie wkładu niemieckiej kultury w rozwój tych ziem i nazywał obecnych mieszkańców „depozytorami” pozostawionego majątku<sup>17</sup>. Znaczącym echem

16 B. Halicka, „Mein Haus an der Oder” – Erinnerungen von Neusiedlern der Oderregion im Zwiespalt zwischen Wirklichkeit und Propaganda, „Quo vadis Polonia? Kritik der polnischen Vernunft. Sonderheft Osteuropa” 2006, nr 11-12, s. 245-260.

17 J. J. Lipski, Powiedzieć sobie wszystko... Eseje o sąsiedztwie polsko-niemieckim / Wir müssen uns alles sagen... Essays zur deutsch-polnischen Nachbarschaft, Warszawa 1998.

w zainteresowanych kręgach odbiła się publikacja Instytutu Zachodniego pt. „Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na ziemiach zachodnich i północnych”<sup>18</sup>. Pod koniec lat 90. rozgorzała publiczna dyskusja nad „europeizacją dóbr kultury”, w której mowa była już nie o „depozycie”, ale o „duchowej sukcesji”<sup>19</sup>.

Równolegle do prowadzonej dyskusji intelektualnej zaobserwować można w miastach, miasteczkach i wsiach zwrot ku historii regionalnej. Zazwyczaj zaczyna się on od publikacji, ewentualnie ekspozycji starych pocztówek i dawnych widoków miejscowości. Grono zainteresowanych oraz kolekcjonerów pamiątek z czasem się powiększa, organizowane są kolejne wystawy, uroczystości, wydawane broszury i publikacje. Ponieważ są to inicjatywy oddolne, ich natężenie oraz ukierunkowanie zależy od wpływów, poglądów oraz siły przebicia poszczególnych osób, a także od nastawienia władz samorządowych, które zazwyczaj w takich inicjatywach uczestniczą. Stroną w takich działaniach bywają też byli niemieccy mieszkańcy, choć ich udział zależy często od konstelacji osobowych i możliwości komunikowania się. Jak to wygląda w praktyce, postaram się pokazać na przykładzie kilku miast nadodrzańskich. Ich związek z Odrą jest nieprzypadkowy i wynika z badań prowadzonych przeze mnie w Centrum Badań Nadodrzańskich na Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie nad Odrą<sup>20</sup>.

## Historia – przestrzeń dialogu w miastach nadodrzańskich

### *Głógów*

Rozpocznę od Głógowa, mimo że miasto to nie należy do Ziemi Lubuskiej, wiele lat było jednak częścią województwa zielonogórskiego, a ostatnio silnie związane jest z Dolnym Śląskiem. I być może są to wpływy z Wrocławia i propagowana tam już od wielu lat idea tożsamości dolnośląskiej, która zaowocowała tak silnym zwrotem ku historii. Przejawia się ona w Głogowie nie tylko w postaci działalności kulturalnej oraz wydawniczej, ale także w zakrojonej na szeroką skalę i daleko posuniętej odbudowie starego miasta, nawiązującej do jego przedwojennej architektury i zachowującej dawny układ ulic. Inicjatywy te poprzedzone zostały intensywną pracą edukacyjną dotyczącą historii miasta oraz włączeniem się byłych mieszkańców Głógowa, którzy od początku uczestniczyli w odbudowie ratusza miejskiego. Kolejnymi cennymi inicjatywami były: uczczenie pamięci miejsca po dawnej synagodze żydowskiej oraz tablica pamiątkowa upamiętniająca zarówno Polaków jak i Niemców, którzy ucierpieli w wyniku II wojny światowej. Kolejną formą przywracania pamięci jest propagowanie wiedzy o najbardziej znanych mieszkańcach. W przypadku Głógowa jest to Andreas Gryphius, wybitny poeta i pisarz śląski epoki baroku. Jedną z najważniejszych nagród literackich w Niemieckiej Republice Federalnej jest nagroda im. Andreasa Gryphiusa, od 1992 r. uroczystości jej wręczenia odbywają się w Głogowie. Wśród laureatów znaleźli się m.in. Stefan Chwin, Paweł Huelle, Karl Dedecius. Planowana jest odbudowa miejskiego teatru, który ma nosić imię Andreasa Gryphiusa (w tym celu powołano Fundację na rzecz Odbudowy

18 Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych, praca zbiorowa pod red. Z. Mazura, Poznań 1997.

19 Otwarty regionalizm. Rozmowy B. Karskiego z R. Trabą, „Kultura” 1996, nr 9, s. 102-109; R. Traba, Walka o kulturę. Przestrzeń dialogu w najnowszej debacie o polskiej historii i pamięci, „Przegląd Polityczny” 2006, nr 75, s. 44-53; C. Kraft, Lokal erinnern, europäisch denken. Regionalgeschichte in Polen, „Quo vadis Polonia? Kritik der polnischen Vernunft. Sonderheft Osteuropa” 2006, nr 11-12, s. 235-244.

20 Odra-Oder. Panorama europejskiej rzeki, red. K. Schlögel, B. Halicka, Skórczyn 2008, o wynikach prac nad projektem badawczym „Odra-Oder. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość europejskiej rzeki” można przeczytać na: [www. http://odra-oder.euv-frankfurt-o.de](http://odra-oder.euv-frankfurt-o.de).

Teatru). Głogów może więc pochwalić się wieloma cennymi inicjatywami, nie może natomiast poszczycić się aktualną monografią miasta, która w sposób kompleksowy i wyważony przedstawiałaby dzieje miasta od jego początków do współczesności. Pozostaje wyrazić nadzieję, że w najbliższym czasie taka praca powstanie <sup>21</sup>.

### *Bytom Odrzański*

Kolejnym miastem odrzańskim, w którym żyje się historią, jest Bytom Odrzański. Ta niewielka miejscowość, licząca niewiele ponad 3 tysiące mieszkańców, szczyci się wspaniałą renesansową zabudową rynku oraz ratuszem, obiektami odrestaurowanymi w ostatnim czasie. Bytom jest laureatem głównej nagrody w Konkursie na Najlepiej Oświetloną Gminę i Miasto w Polsce Roku 2006 w grupie miast i gmin do 70 tys. mieszkańców. Wspomniane inicjatywy są niewątpliwie zasługą zaangażowanych mieszkańców oraz skuteczności działań władz miasta, które w ten sposób dają przykład, jak myśleć globalnie, a działać lokalnie. W przypadku burmistrza Bytomia Odrzańskiego mamy do czynienia z wieloletnim i doświadczonym gospodarzem, który zarówno czynem jak i słowem wytycza kierunek myślenia i działania w regionie. Burmistrz Jacek Sauter, we wstępie do powstałej z jego inicjatywy w 2000 r. monografii miasta, pisze: „Jestem bowiem przekonany, że każde pokolenie mieszkańców, bez względu na zmieniającą się przynależność państwową tego miasta, było także, czy przede wszystkim, OBYWATELAMI BYTOMIA ODRZAŃSKIEGO, że patriotyzm lokalny był tu zawsze głęboko zakorzeniony i obecny” <sup>22</sup>. Poprzez owo regionalne spojrzenie na historię miasta burmistrz wyraża swoją wdzięczność „wszystkim tym pokoleniom, które zamieszkiwały Bytom przed dzisiejszymi jego mieszkańcami, gdyż bez nich miasto nie stałoby się tym, czym jest dzisiaj” <sup>23</sup>.

### *Nowa Sól*

Poruszając się wzdłuż Odry nie sposób nie wspomnieć o Nowej Soli – przemysłowym mieście, jednym z najmłodszych w regionie, którego początki sięgają zaledwie XVI w. Dziś jest to miasto ponad 40-tysięczne, z prężnie działającym Muzeum Miejskim, pełniącym poza wystawienniczymi również funkcje edukacyjne i wydawnicze, obejmujące swym zasięgiem nie tylko miasto, ale także cały powiat. Pracownicy muzeum aktywnie uczestniczą w życiu kulturalnym regionu, a poprzez liczne publikacje książkowe oraz artykuły w prasie regionalnej, w znaczący sposób wpływają na kształtowanie się tożsamości regionalnej mieszkańców <sup>24</sup>. Muzeum, jako jedno z pierwszych w regionie, przygotowało jeszcze w latach 90. ekspozycję poświęconą niemieckiej historii miasta, którą oglądać można do dziś i która stała się wzorem dla innych miast w regionie. Z przeprowadzonych rozmów można odnieść wrażenie, że owo odkrywanie przeszłości miasta odbywa się jednak bez większego udziału byłych jego mieszkańców

21 Na temat Głogowa ukazało się w ostatnim czasie wiele interesujących publikacji traktujących o poszczególnych aspektach jego historii, np. J. Chutkowski, *Głogów w XX wieku. Zarys monograficzny*, Głogów 2004; J. Chutkowski, *Wędrowki po starym Głogowie*, Głogów 1997; M. Kapłon, *Głogów i księstwo głogowskie w okresie średniowiecza: genealogia Piastów głogowskich*, Głogów 2003; *Głogów 1945. Towarzystwo Ziemi Głogowskiej*, Głogów 2005.

22 *Bytom Odrzański: zarys dziejów*, oprac. zespół pod red. W. Strzyżewskiego, Bytom Odrzański 2000, s. 5.

23 *Ibidem*.

24 Np. T. Andrzejewski, M. Gańczarzewicz, R. Sobkowicz, *Port w Nowej Soli*, Nowa Sól 2007; T. Andrzejewski, M. Gańczarzewicz, R. Sobkowicz, *Dzieje Nowej Soli. Wybór źródeł i materiałów*, Nowa Sól 2006; Nowa Sól. *Miasto na starych pocztówkach*, red. K. Bakalarz, Nowa Sól 2005; Nowa Sól: *dzieje miasta*, w oprac. zespołu G. Wyder, T. Nodzyński, pod red. J. Benyskiewicza, Zielona Góra 1993.

z czasów przed 1945 r. Trudno te relacje oceniać, gdyż uzależnione są one od indywidualnych predyspozycji osób w takiej współpracy uczestniczących.

### *Gorzów Wielkopolski*

Zielona Góra i Gorzów Wielkopolski nie są miastami położonym nad brzegiem Odry, jednak z racji ich centralnej roli dla Środkowego Nadodrza chciałabym poświęcić im kilka zdań. Zagadnienie relacji pomiędzy historią miasta a tożsamością lokalną, dotyczące każdego z tych miast, mogłoby wypełnić treść nie tylko jednego referatu, ale i całej monografii. Miasta te dysponują licznymi instytucjami takimi jak: muzea, biblioteki, uczelnie, media, stowarzyszenia, domy kultury. Wszystkie one pełnią rolę edukacyjną i opiniotwórczą i analiza ich działalności pozwoliłaby ustalić, jak środowiska inteligentkie wpływają na kształtowanie się postaw obywatelskich, identyfikację z miastem i regionem, a w efekcie końcowym poczucie tożsamości z miejscem zamieszkania indywidualnych osób. Nie ulega wątpliwości, że idea otwartego regionalizmu zapuściła w obu miastach głębokie korzenie i można byłoby w tym miejscu mnożyć przykłady. Z uwagi na ograniczone ramy tego artykułu chciałabym jednak ograniczyć się do jednego aspektu – krajobrazu pamięci miasta wyrażanego pomnikami i tablicami pamiątkowymi. Krajobraz ten w ostatnich dwóch dziesięcioleciach został ubogacony przez liczne nowe obiekty, które są dowodem starań podejmowanych w związku z przywracaniem pamięci o faktach i ludziach dotychczas z różnych powodów pomijanych lub przemilczanych. Przykładem są tu tzw. pomniki Sybiraków, pomniki upamiętniające ofiary wojny, miejsca, gdzie stały synagogi, czy pomniki poświęcone wybitnym jednostkom, ważnym dla współczesnego społeczeństwa. Oczywiście wokół powstawania tych pomników nie brakowało sporów i grup starających się przeforsować własne interesy. Stawianie pomników bywało często i bywa do dziś przedmiotem instrumentalizacji historii dla celów politycznych. W zależności od układu sił we władzach regionalnych zapadały decyzje o ufundowaniu takich czy innych obiektów. Dla obserwatora z zewnątrz są one źródłem informacji o pamięci miasta i częściowo także o poglądach reprezentowanych przez jego mieszkańców. Szczególnie trudnym zagadnieniem jest adaptacja pomników z tzw. głębokiego PRL-u. I w tej kwestii znaleźć można na terenie Środkowego Nadodrza kilka przykładów ciekawych, a także zupełnie chybionych rozwiązań. Na krytyczną ocenę zasługują te, które zachowały swoją pierwotną formę, a ich kłamliva treść nie pozostawia dzisiaj wątpliwości. Nie jestem zwolennikiem niszczenia takich pomników, one też są świadectwem minionych czasów, należy jednak na nich umieścić informację, że dziś dystansujemy się od zapisanych na nich treści. Jeżeli tego nie uczynimy, oznacza to, że nadal się z nimi identyfikujemy. Oto przykład, najbardziej chyba jaskrawy, gdyż pochodzi z Gorzowa Wielkopolskiego, miasta uchodzącego za wzór w relacjach polsko-niemieckich, proeuropejskich postawach, a więc także i w kwestii tzw. oswajania historii i przywracania pamięci. Otóż kilka metrów od głównego wejścia na budynku Urzędu Miejskiego w Gorzowie wisi szara tablica, a na niej wyryty napis: „Polakom ku wiecznej pamięci w pierwszą rocznicę oswobodzenia Gorzowa spod wiekowego jarzma germańskiego przez Wojsko Polskie i Armię Czerwoną wmurowano tę tablicę z głęboką wiarą wiecznego bytowania Polski na ziemi lubuskiej. Gorzów, dnia 30 I 1946 r.”<sup>25</sup> Ponieważ nikt z mieszkańców dotych-

25 B. Tokarz, Antyniemiecka tablica na gorzowskim urzędzie, [www.gazeta.pl Zielona Góra](http://www.gazeta.pl/Zielona_Gora/), cyt. za: URL <http://miasta.gazeta.pl/zielonagora/1,35182,4340691.html> (stan na 25.07.2007).

czas nie podjął inicjatywy ustosunkowania się do tego napisu, zrobili to byli jego mieszkańcy – landsbergczycy, którzy domagali się od obecnych władz Gorzowa zdjęcia tablicy. „Tablica nie pasuje do Europy 2007 r., ani przyjaźni, współpracy i dobrego sąsiedztwa. Pokazuje jedynie kłamstwo, polski szowinizm, nienawiść do Niemców i antyniemieckie uprzedzenia”<sup>26</sup> czytamy w liście, który przysłali do „Gazety”. Pisanie, że miasto wróciło do polskiej macierzy, zdaniem autorów listu, jest drwiną. „Landsberg nigdy nie był polski!” – argumentują. I rzeczywiście Landsberg lokowany był przez Niemców, dlatego historycy nie mówią nawet w tym przypadku o ziemiach odzyskanych, tylko przyłączonych. Mimo to tablica ta w niezmienionej formie zajmuje zaszczytne miejsce w polskim Gorzowie od ponad 60. lat i – jak udało mi się ustalić w Urzędzie Miasta – od ukazania się cytowanego artykułu w lipcu 2007 r. do dzisiaj (kwiecień 2008) nic w tej kwestii się nie zmieniło.

### *Zielona Góra*

Drugi przykład pochodzi z Zielonej Góry i odnosi się do pomnika na placu Bohaterów, który – w przeciwieństwie do wyżej opisanego obiektu – od 1945 r. przechodził liczne przeobrażenia. Do końca I wojny światowej sam „plac nazywał się Kaiser Wilhelm-Platz, gdyż jego centralnym punktem był pomnik cesarza Wilhelma. W 1945 r. plac ochrzczono imieniem szeroko pojętych Bohaterów, choć uczczono bardzo konkretnych: na placu ulokowano obelisk, armatki i odlewy radzieckich żołnierzy. W latach 60. żołnierze radzieccy zniknęli, zastąpieni nowym pomnikiem, który przez kolejne lata wzniecał w mieście kłótnie z powodu napisów, pepeszy i wmontowanego pod koniec lat 90. orła, zwanego przez przeciwników kurą. Dziś spory umilkły”<sup>27</sup>. Tyle opis w artykule z 12 grudnia 2002 r. Dwa i pół roku później wokół pomnika zawrzało ponownie. Władze miasta zdecydowały się przemianować pomnik na „Bohaterów II Wojny Światowej”, a na umieszczonej przed nim nowej tablicy napisać: „Tablicę odrestaurowano w 60. rocznicę zwycięstwa i powrotu Ziemi Lubuskiej do macierzy – maj 2005”. Zaskakującym jest fakt, że w r. 2005 zdarza się jeszcze przebrzmiała retoryka z poprzedniej epoki. W internetowej kronice opublikowanej przez Urząd Miejski pod datą 6.06.2005 r. czytamy: „Po raz pierwszy w Zielonej Górze, z inicjatywy radnego Jacka Budzińskiego – odbyły się uroczystości związane z 60. rocznicą powrotu naszego miasta do Macierzy. W Muzeum Ziemi Lubuskiej odbyła się sesja naukowa i otwarto wystawę okolicznościową. Na Placu Bohaterów odbył się uroczysty capstrzyk oraz koncert Orkiestry Dętej Zastal”<sup>28</sup>.

W poprzednim podrozdziale pisałam o otwartym regionalizmie, pluralistycznym postrzeganiu historii i potrzebie dialogu, warunkiem powodzenia takiego dialogu jest jednak trzymanie się faktów, a nie powtarzanie przebrzmiałej i wysłanej z palca propagandy. Jak powyższy przykład pokazuje, wpajana przez dziesięciolecia wersja dziejów tych ziem na trwałe zakorzeniła się w świadomości wielu jej mieszkańców i, szczególnie w przypadku starszego pokolenia, zmiana poglądów nie zawsze jest możliwa lub wymaga dłuższego czasu. Tego typu incydenty o podłożu politycznym nie powinny jednak przyćmiewać działalności wielu zaangażowanych mieszkańców miasta, którzy identyfikują się ze swoim miejscem zamieszkania i szukają prawdy o jego historii.

<sup>26</sup> Ibidem.

<sup>27</sup> Pomniki na placu Bohaterów, [www.gazeta.pl/Zielona\\_Góra](http://www.gazeta.pl/Zielona_Góra), cyt. za URL <http://miasta.gazeta.pl/zielonogora/1,40045,1210669.html> (stan na 12.12.2002).

<sup>28</sup> [http://www.zielona-gora.pl/umzg/e-cms/ob.php/kronika\\_2005\\_1.pdf?id=142](http://www.zielona-gora.pl/umzg/e-cms/ob.php/kronika_2005_1.pdf?id=142) (stan na 05.05.2008).



*Krosno Odrzańskie*

Z podobnie różnorodnymi postawami w stosunku do historii miasta mamy do czynienia w Krośnie Odrzańskim, które należy do najstarszych miast w Polsce, posiada prawa miejskie już od początku XIII w., a pierwsza historyczna wzmianka o Krośnie pochodzi z 1005 r. W odróżnieniu od Zielonej Góry, która miastem stała się sto lat później niż Krosno i założona została przez przybyszów z zachodniej Europy, głównie z Flandrii i z Niemiec – miasteczko u ujścia Bobru do Odry było jednym z grodów wczesnego państwa piastowskiego, a śląski książę Henryk Brodaty wybudował tu kamienny zamek. O faktach tych mieszkańcy miasta mają prawo pamiętać i być z nich dumnym, co zresztą czynią, nazywając liczne ulice imionami piastowskich i śląskich władców, lub też stawiając pomniki czy rzeźby, jak np. trzy monumentalne skulptury na nowo wybudowanym nabrzeżu nad Odrą. Kiedy jednak na położonym centralnie pomniku „Powrotu Środkowego Nadodrza do Macierzy” czytamy „Byliśmy jesteśmy i będziemy” to nie tyle nie możemy się zgodzić z treścią tych trzech czasowników, co z faktem, że pomiędzy „byliśmy” a „jesteśmy” przemilczanych zostało prawie 500 lat niemieckiego Crossen an der Oder. I nie chodzi tu o chęć przypodobania się naszym zachodnim sąsiadom, lecz o prawdę historyczną, której należy się trzymać. Nie uważam, że pomnik należy usunąć, gdyż wiem jak bliski jest on wielu krośnianom, ale wskazanym byłoby umieścić na nim krótką informację o okolicznościach jego powstania i naszym stosunku do zapisanych na nim treści. Podobnie sprawa się ma z remontowanym obecnie krośnieńskim zamkiem. Z inicjatywy zaangażowanych mieszkańców i przy wsparciu władz kilka lat temu zaadaptowana została część bramna i powstała izba muzealna, w której oglądać można było widoki dawnego, przedwojennego miasta, ze wspaniałą barokową zabudową rynku. Ekspozycja ta wzbudziła ogromne zainteresowanie mieszkańców, którzy spontanicznie przynosili do zamku znalezione na poddaszach pamiątki i rupiecie, tzw. poniemieckie, a także te przywiezione przez Polaków ze wschodu. Ruiny zamku stały się miejscem licznych imprez kulturalnych, co pokazało konieczność zagospodarowania kolejnych pomieszczeń na terenie obiektu. Władzom udało się pozyskać potrzebne środki i przeprowadzono z rozmachem kolejne prace remontowe. Otwarcie najstarszego renesansowego skrzydła zamku oraz budynku po dawnej kaplicy przewidziano na 30 maja 2008 r. Po zakończonych pracach remontowych przyjdzie pomieszczenia przewidziane na muzeum oraz salę koncertową wypełnić treścią, a to może okazać się trudniejsze niż wysiłek odbudowy. W Krośnie powszechnie nazywa się zamek piastowskim, ponieważ jego fundamenty położył wspomniany już Henryk I, w piwnicach zachowały się jeszcze gotyckie sklepienia z jego czasów. Cała reszta jest jednak dziełem wdów po margrabiach brandenburskich, które rezydowały tu od 1571 r. I tak najstarszą renesansową część zawdzięczamy inwencji księżnej Katarzyny (1518-1574), żony Jana Kostrzyńskiego, oddany właśnie do użytku budynek po kaplicy wybudowany został na zlecenie Elżbiety Charlotte, księżniczki von Pfalz (1597-1660), matki Fryderyka Wilhelma zwanego wielkim elektorem brandenburskim<sup>29</sup>. Często odnoszę wrażenie, że ta niemiecka przeszłość uchodzi w Krośnie za niechlubną, za balast, z którym nie bardzo wiadomo co począć. Narodowy patriotyzm, w duchu którego zostaliśmy wychowani, wymaga eksponowania tego co polskie, stąd taka popularność piastowskiej przeszłości w Krośnie. Ale można przecież równolegle być Polakiem-patriotą i patriotą lokalnym, który żywo interesuje się i pracuje dla dobra swojej małej ojczyzny.

29 B. Halicka, Krosno Odrzańskie /Crossen an der Oder 1005?-2005. Wspólne dziedzictwo kultury/ Das gemeinsame Kulturerbe, Skórzyn 2005, s. 59 i n.

I skoro w miejscu swojego zamieszkania znajdujemy ślady obcej nam kultury, a jest to kultura wysoka, która powstała w wyniku najróżniejszych wpływów i pracy artystów, którzy przebywali na tych ziemiach przed wiekami – mamy więc do czynienia nie tylko z architekturą niemiecko-pruską, ale i z włoskim renesansem, habsburskim barokiem i stylami z innych epok – to czemu nie traktować ich jako dziedzictwa ogólnoeuropejskiego, które jest bogactwem, które odziedziczyliśmy po wcześniejszych pokoleniach? Krosno, podobnie jak wiele innych miast regionu, ma na swym koncie już wiele inicjatyw zmierzających do osvajania i przyswajania tego dziedzictwa. Przykładem mogą być cenne publikacje, które ukazały się w związku z rocznicą pierwszej historycznej wzmianki o Krośnie. W wydanej przeze mnie książce starałam się, szkicując tysiącletnie dzieje miasta, podkreślić znaczenie wspólnego, ponadnarodowego dziedzictwa kulturowego, jakie wnieśli do niego jego mieszkańcy<sup>30</sup>. Ale samo istnienie dobrych książek czasami nie wystarcza, podobnie jak nie wystarcza zorganizować wystawę i przetłumaczyć kilka wierszy i opowiadań znanego niemieckiego pisarza, który urodził się w Krośnie, aby mieszkańcy zaakceptowali go jako chlubę miasta i chcieli szczyścić się jego ogromnym, niepozostawiającym wątpliwości artystycznym dorobkiem literackim. Do dziś Alferd Henschke-Klabund (1890-1928), który urodził się i został pochowany w Crossen an der Oder, nie doczekał się w Krośnie tablicy pamiątkowej. Tutejsze liceum nie chce identyfikować się z niemieckim poetą.

## Zakończenie

Powyższe rozważania, a przede wszystkim przykłady z miast Środkowego Nadodrza pokazują, że mamy do czynienia z bardzo dynamicznymi procesami społecznymi, które ośmielę się nazwać transformacją kulturową. Od dwudziestu lat powstaje nowa jakość, społeczeństwo na nowo się definiuje i kształtuje swoją tożsamość. Ponieważ są to procesy niezwykle skomplikowane, ściśle związane z warunkami ekonomicznymi, pozycją społeczną, poziomem wykształcenia i perspektywami na przyszłość poszczególnych jednostek, przebiegają one w indywidualnym tempie i intensywności. Różnorodność przedstawionych przykładów dobrze to ilustruje. Zwrot ku historii miejsca zamieszkania i postrzeganie go jako małej ojczyzny są niewątpliwie faktem. Kolejnym krokiem, który niektórzy już učinili, inni natomiast mają jeszcze przed sobą, jest myślenie w kategoriach regionu i postrzeganie się jako jego części. Na Środkowym Nadodrzu nie jest to aż tak oczywiste: środkowy bieg Odry znajduje się po części na terenie Dolnego Śląska, nie można się więc dziwić, że Dolnoślązacy nie zgadzają się na zawłaszczenie tej nazwy. Ziemia Lubuska jako region jest tworem sztucznym, którego legitymacja historyczna pozostawia wątpliwości. Ale skoro istnieje jest już od sześćdziesięciu lat, a od dziesięciu lat mamy województwo lubuskie i liczne instytucje oraz inicjatywy propagujące je jako region<sup>31</sup>, to może warto pozostać przy Ziemi Lubuskiej. To od nas zależy, czy poczujemy się Lubuszaninami i tak prezentować będziemy się na zewnątrz, mając nadzieję, że z czasem jako tacy zostaniemy postrzegani. Czy może nadal będziemy kłócić się i dzielić tę i tak małą Ziemię Lubuską na Śląsk Lubuski, Nową Marchię i jeszcze inne mikrore-

30 Ibidem.

31 Np. publikacja pt.: Ziemia Lubuska. Studia nad tożsamością regionu, pod red. A. Toczewskiego, Zielona Góra 2004. Ostatnio ukazała się niezwykle interesująca książka o Ziemi Lubuskiej pt. Terra Transoderana. Zwischen Neumark und Ziemia Lubuska, Berlin 2008. Publikacja jest efektem pracy niemieckich i polskich historyków i kulturoznawców. Na przyszły rok przewidziane jest jej polskojęzyczne wydanie.

giony, których nikt w Europie nie będzie w stanie rozróżnić. Szansę zaistnienia mamy tylko jako duży, prężny region. W Europie konkurujących ze sobą makroregionów sama Ziemia Lubuska to nawet za mało. Naszą marką może stać się Odra, która znana jest w świecie z racji politycznego pojęcia „granica na Odrze i Nysie”, ale także jako jedna z przyrodniczo najciekawszych i najpiękniejszych rzek w Europie, niektórzy nazywają ją nawet Amazonką Europy<sup>32</sup>. Jeżeli zwrócimy się ku naszym sąsiadom i wraz z historycznym Pomorzem, Brandenburgią i Śląskiem stworzymy makroregion Nadodrza, będziemy mogli konkurować z najlepszymi. Naszą siłą jest prężne, młode społeczeństwo, które – będąc świadome swej historii, tożsamy z regionem i otwarte na świat – może wiele osiągnąć.

## Zusammenfassung

# Regionale Identität und doppelte Geschichte der Städte an der Oder

Gegenstand der Erwägungen in diesem Artikel ist die Frage der Identität der Bewohner der an der Oder gelegenen Städte, ihre Identifikation mit der Region, wie auch Bedeutung der Geschichte und Einfluss, welchen die historische Politik auf die Wahrnehmung der deutschen und polnischen Vergangenheit ausübt. Die Autorin weist auf einen bedeutsamen Widerspruch hin, mit dem die heutigen Einwohner des Odergebietes jeden Tag konfrontiert werden: einerseits ist der deutsche Nachlass (d.h. Baudenkmäler, Wohnhäuser, Möbel und andere Gegenstände) ein unzertrennliches Element ihres Alltags, andererseits ist bis heute die Behauptung verbreitet, dass alle Orte auf diesem Gebiet polnischen Ursprungs sind und während des II. Weltkrieges von der deutschen (und nicht der faschistisch-nationalistischen) Okkupation befreit wurden. Patriotische Veranstaltungen, anlässlich des Jubiläums der Rückkehr der Odergebiete zum „polnischen Mutterlande“, gehören zum festen Bestandteil der polnischen Tradition und werden in vielen Orten und Gemeinden bis heute alljährlich gefeiert.

Von der Annahme ausgehend, dass bei der Untersuchung der Geschichte Fragen zu beantworten sind, die uns aktuell bewegen und dass die Hinwendung zur Geschichte des Wohnortes sowie seine Wahrnehmung als eine kleine Heimat im Mittelodergebiet Tatsache wurden, hat die Autorin eine Probe vorgenommen, zu dem oben dargestellten Widerspruch eine Antwort zu finden, indem sie zur Geschichte des XIX. und XX. Jh. gegriffen hat.

32 Por. Oder-Odra. Blicke auf einen europäischen Strom, red. K. Schlögel, B. Halicka, Frankfurt (Main) 2007, s. 29.

**Jacek Dębicki**

*(Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego)*

## **Północno-zachodni Śląsk (w granicach obecnego województwa lubuskiego) w śląskoznawczym piśmiennictwie 1. połowy XIX w.**

W przyjętym przedziale czasowym literatura śląskoznawcza (z uwzględnieniem odrębnej historycznie ziemi kłodzkiej) odznaczała się cechami, występującymi we wcześniejszym czasie. Na dobre już odchodzono od nowożytnych opisów historyczno-geograficznych w kierunku nowoczesnego, rozwiniętego później szczególnie na gruncie niemieckojęzycznym, piśmiennictwa krajoznawczego; pojawiły się pionierskie prace przewodnickie. Pierwsza tercja XIX w. to – również z perspektywy śląskiej – ciąg dalszy trwającego od ostatniej ćwierci poprzedniego stulecia „złotego okresu” w zakresie publikowania sprawozdań z peregrynacji. Rozwijała się młoda publicystyka. Również pod względem terytorialnym kontynuowane były dotychczasowe tendencje. Oznacza to, że tytułowy fragment Śląska nie należał do rejonów, stojących w centrum zainteresowania ówczesnych autorów. Chodzi o historyczne: księstwo żagańskie oraz część księstwa głogowskiego. Terytorialnie, w śląskoznawczym piśmiennictwie z omawianego przedziału czasowego ma miejsce dominacja Sudetów oraz ich przedpola. Oprócz faktu kilkusetletniej już, wykraczającej daleko poza Śląsk popularności Karkonoszy oraz uzdrowiskowych Cieplic Śl. i Łądką w Kłodzczyźnie, istniała, datowana od połowy XVIII w., intensywne i coraz powszechniejsze różnoaspektowe zainteresowanie górami jako takimi, a także wodolecznictwem, związanym z – tak się składało – rejonami sudeckimi. Z kolei przedpola Sudetów sprzyjała lokalizacja (sąsiedowanie z górami i bycie po drodze ku nim), ale też tradycyjnie stosunkowo wysoki poziom: zaludnienia, gęstości sieci osadniczej, urbanizacji, rozwoju gospodarczego, szeroko pojętej infrastruktury. Wedle ówczesnych kryteriów były to wskaźniki, stanowiące o atrakcyjności terenu. Z racji położenia i stołeczności należy w omawianym kontekście wspomnieć też o Wrocławiu. Oprócz szerokiego pasa w południowej części Śląska Dolnego – Sudetów i ich przedpola – innym rejonem, wymagającym tu wymienienia, był Śląsk Górny<sup>1</sup>. W omawianym piśmiennictwie mianowicie kontynuację znalazło, ujawnione w latach 70. XVIII w., zainteresowanie obliczem wspomnianego fragmentu kraju śląskiego. W przypadku Śląska Górnego jednak chodziło: z jednej strony o historyczno-etnicznie ugruntowane, specyficzne podłoże cywilizacyjno-kulturowe (w powiązaniu ze środowiskiem naturalnym), z drugiej – o potencjał rodzącego się właśnie górnośląskiego

<sup>1</sup> Zob.: M. R. Gerber, *Die Schlesischen Provinzialblätter 1785–1849*, Sigmaringen 1995, s. 286–298, gdzie bibliografia zawartości czołowego wówczas periodyku śląskoznawczego potwierdza fakt istotnego zainteresowania wymienionymi fragmentami Śląska.

okregu wydobywczo-przemysłowego<sup>2</sup>. Tytułowy fragment ówczesnego Śląska, wówczas generalnie niestanowiący zresztą wyodrębnianej jednostki, z racji położenia był więc poza wymienionymi obszarami, co wpływało na jego występowanie w omawianym piśmiennictwie; niewielkie znaczenie miało usytuowanie tego obszaru w stosunkowo bliskiej odległości od Berlina oraz po drodze ze stolicy królestwa do wzbudających – z różnych względów – największe zainteresowanie miejsc kraju śląskiego<sup>3</sup>. W sensie natomiast – by tak to ująć – przyrodniczo-demograficzno-gospodarczym omawiany rejon sytuował się pomiędzy nimi, z czego jednak oczywiście nie wynikało proporcjonalne zainteresowanie nim.

Powyższe ramy powinny być przydatne dla dalszej prezentacji tematu niniejszego tekstu. Warto przy tym zaznaczyć, że tytułowy obszar zostanie zaprezentowany właśnie na skali całego Śląska. Chodzi o szerszy wizerunek i sposób widzenia, o relatywizację i cechy charakterystyczne względem pozostałego obszaru kraju; poza zakresem tematu pozostają natomiast szczegółowe czy wyabstrahowane z szerszego tła dane (np. statystyczne), mające zastosowanie do innych przedmiotów badań historycznych.

W piśmiennictwie 1. połowy XIX w., przy przedstawianiu granic Śląska generalnie informowano o dawnej, średniowiecznej śląskości Krosna Odrzańskiego i Sulechowa<sup>4</sup>, zaznaczając jednocześnie późniejszą (aż po współczesną piszącym) przynależność obu rejonów do Marchii Brandenburskiej. W przypadku Krosna zdarzało się jednak popełnić w tej kwestii niedokładność. Jak skądinąd wiadomo, latem 1800 r. podróżował po Śląsku północnoamerykański dyplomata, a późniejszy prezydent, John Quincy Adams, którego listy z tej peregrynacji zostały wydane cztery lata później. Otóż wspomniany Amerykanin, z autopsji znający omawianą niniejszym okolicę, kilka miesięcy po swojej śląskiej eskapadzie zapisał zebraną podstawową wiedzę teoretyczną o zwiedzonym niedawno kraju, który „rozciąga się [...] do miejsca, gdzie Bóbr wpada” do Odry<sup>5</sup>. Jednak w jednym z pisanych na bieżąco podczas owej peregrynacji listów wspomniany podróżnik – który w swej relacji generalnie dał się poznać jako solidny i wnikliwy sprawozdawca – słusznie napisał, że pierwszym zobaczonym miastem po przekroczeniu granicy śląskiej od strony Frankfurtu nad Odrą i Krosna była Zielona Góra<sup>6</sup>. Wcześniej

2 O odbiorze śląskiego krajobrazu naturalnego w omawianym okresie: J. Dębicki, Śląski krajobraz naturalny, widziany głównie przez Ślązaków w latach 1741–1850, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, R. LXII (2007), s. 281–299. O ówczesnym zainteresowaniu częścią górnośląską: idem, Nie będzie niemiecki Ślązak Polakowi bratem? Śląskie pogranicze z Polską w piśmiennictwie okresu fryderycjańskiego (do końca XVIII wieku), [w:] Staropolski ogład świata. Materiały z konferencji, Wrocław, 23–24 października 2004 r., red. B. Rok, F. Wolański, Wrocław 2004, s. 333–334, 336–340, 344 (wyrażone tam treści są stosownie również dla 1. połowy XIX w.); idem, L. Harc, Interdyscyplinarność albo zintegrowanie dyscyplin a historyczne badania regionalne (na przykładzie Śląska), [w:] *Mundus hominis – cywilizacja, kultura, natura. Wokół interdyscyplinarności badań historycznych*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2006, s. 432, 434, 441.

3 Zob. o ówczesnym zainteresowaniu berlińczyków i Brandenburczyków regionem jeleniogórskim z Karkonoszami na czele: K. Bobowski, Śląsk jako cel podróży berlińczyków i Brandenburczyków, [w:] „Wach auf, mein Herz, und denke”. [...] „Przebudź się, serce moje, i pomyśl”. Przyczynek do historii stosunków między Śląskiem a Berlinem-Brandenburgią od 1740 roku do dziś [red. A. Herzig, W. Lesiuk], Berlin – Opole [1995], s. 114–121.

4 Warto zauważyć, że np. konrektor szkoły miejskiej w Krośnie [E. L.] Wedekind, *Geschichte der Stadt und des Herzogthums Crossen, Crossen [po 1838]*, s. 1, bez żadnego wprowadzenia zaczął swą książkę rozdziałem pt. Śląsk pod polskim panowaniem do 1163. Zarówno nagłówki, jak i treść tego fragmentu są typowe dla ówczesnych historycznych publikacji śląskoznawczych. Powstaje zatem wrażenie, jakby autor omawianej pracy przyjął dla Krosna śląskocentryczny punkt widzenia albo przynajmniej od takiegoż wyszedł.

5 J. Q. Adams, *Letters on Silesia, written during a tour through that country in the years 1800, 1801*, London 1804, s. 266. Warto przypomnieć, że Krosno leżało na południowym brzegu Odry i na wschodnim Bobru, między obu rzekami; granica zaś śląsko-brandenburska biegła na wschód od miasta, ujście Bobru znajdowało się więc poza Śląskiem.

6 Ibidem, s. 13. Można tu dodać, że – jak nieraz zaznaczali autorzy, śląskoznawcy – Zielona Góra była pierwszym śląskim miastem, zajęтым przez Prusaków wskutek agresji z końca 1740 r. (zob. np.: [J. Krebs.] *Schlesische Zustände im ersten Jahrhunderte der preussischen Herrschaft. Ein Beitrag zur Cultur- und Sitten-Geschichte Schlesiens, in vertrauten Briefen eines dem Tode Entgegengehenden*, Breslau 1840, s. 255).

tu przywołany (a chronologicznie – późniejszy) zapis Adamsa należy raczej traktować nie dosłownie, lecz jako typową dla ówczesnego piśmiennictwa nieścisłość czy niekonsekwencję<sup>7</sup>. Kilkanaście lat potem rodzimy specjalista, prorektor średniej szkoły miejskiej w Jaworze, dr Christian Friedrich Emanuel Fischer, w obszernym dwutomowym „podręczniku” śląskoznawstwa także stwierdził, iż rzeczona kraina sięga „aż po ujście Bobru” do Odry<sup>8</sup>, oraz podał przekątną „długość całego Śląska [...] od Jabłonkowa do Krosna”<sup>9</sup>. Również więc Fischer wykazał się tu niejaką niefrasobliwością. W innym natomiast fragmencie swojej ogólnej charakterystyki Śląska autor ów podał wysokość bezwzględna lustra Odry i Bobru w różnych ważnych miejscach, w żadnym jednak wypadku nie dotarł do Krosna<sup>10</sup>; z kolei zakończył na tym mieście wymienianie mostów odrzańskich<sup>11</sup>.

Innym szczególniejszym punktem w przedstawianiu północno-zachodnich granic ówczesnego Śląska był rejon świebodziński. W omawiany okres powiat ten wszedł jako enklawa śląska na pograniczu Brandenburgii i Prus Południowych (Wielkopolski); odnośnie do tego czasu tak też funkcjonował w omawianym piśmiennictwie<sup>12</sup>. Po kongresie wiedeńskim natomiast, skutkiem reformy administracyjnej w królestwie pruskim, zgodnie z logiką swego położenia został włączony do prowincji brandenburskiej. Jednak i potem rejon Świebodzina niejednokrotnie pojawiał się w piśmiennictwie śląskoznawczym jako pełnoprawny temat. Wspominany już Ch. F. E. Fischer w 1817 r. napisał wprost, że Świebodzina należy do Śląska<sup>13</sup>. Być może tę informację należy z kolei potraktować jako przeoczenie, gdyż odnosząc się do niej w uzupełnieniach i poprawkach, zamieszczonych w wydanej rok później drugim tomie swego dzieła, Fischer wyjaśnił, iż rzeczony rejon „został w 1816 r. całkowicie rozdzielony ze Śląskiem i przyłączony do powiatu sulechowskiego [w] Marchii”<sup>14</sup>. Istotnie, w tym tomie, omawiającym poszczególne fragmenty Śląska, brakuje już powiatu świebodzińskiego z jego stolicą. Kilka lat później natomiast ten sam Fischer, jako główny współtwórca kalendarium historycznego poszczególnych miast śląskich, nie popełnił już błędu, uznał jednak, że – pomimo niedawnego włączenia Świebodzina do rejencji frankfurckiej – ze względu

7 Rok po opublikowaniu listów Adamsa został wydany ich niemiecki przekład, w którym występuje wymowna sytuacja. Otóż w omawianym fragmencie „miejsce” zostało zastąpione „okolicą”; natomiast autor uzupełnień i polemicznych komentarzy do niemieckojęzycznej wersji tekstu Amerykanina, wrocławski urzędnik i ceniony do dziś śląskoznawca Friedrich Albert Zimmermann – na łamach omawianej publikacji niejednokrotnie zabierający głos – w ogóle nie odniósł się do tej sprawy (J. Q. Adams, Briefe über Schlesien. Geschrieben auf einer in dem Jahre 1800 durch dieses Land unternommenen Reise [...]. Aus dem Englischen übersetzt v. F. G. Friese, und mit einigen berichtigenden und ergänzenden Anmerkungen versehen v. F. A. Zimmermann, Breslau 1805, s. 270).

8 Ch. F. E. Fischer, Geographisch-statistisches Handbuch über Schlesien und die Grafschaft Glatz, Bd. I, Breslau – Jauer 1817, s. 3.

9 Ibidem, s. 235.

10 Ibidem, s. 7–8.

11 Ibidem, s. 11.

12 Zob. np.: M. Morgenbesser, Geschichte Schlesiens. Ein Handbuch, Breslau 1829, s. 488; K. G. Hoffmann, Geschichte von Schlesien aus der ältesten Zeit bis auf unsere Tage, Bd. VI, Schweidnitz 1831, s. 464.

13 Ch. F. E. Fischer, op. cit., Bd. I, s. 241, 244. Przedmową do tego tomu autor opatrzył datą 16 IV 1817 (Vorrede, b.p.), w razie więc ewentualnego znacznie wcześniejszego ukończenia rękopisu miałby czas, aby w porę sprostować to stwierdzenie.

14 Ibidem, Bd. II, Breslau-Jauer 1818, s. 439. Co do stopnia nieścisłości w ówczesnych publikacjach, zob. też np.: J. G. Knie, Kurze geographische Beschreibung von Preußisch-Schlesien, der Grafschaft Glatz und der Preuß. Markgrafschaft Ober-Lausitz oder der gesammten Provinz Preußisch-Schlesien. Zum Gebrauch für Schulen, Bd. II, Breslau 1832, s. 140, gdzie będący znawcą Śląska autor napisał, że powiat zielonogórski „styka się [...] na północy z byłym [powiatem] świebodzińskim”; tymczasem było i wówczas oczywiste – także dla wspomnianego autora – że po zajęciu Śląska przez Prusy aż do 1816 r. powiat (a wcześniej okręg) świebodziński od reszty kraju macierzystego oddzielało terytorium brandenburskie.

na przeszłość tego rejonu nie powinien on być pominięty w tym opracowaniu<sup>15</sup>. Wobec takiego podejścia swoje miejsce znalazła tu również Lubrza, jako „miasteczko położone w byłym śląskim powiecie świebodzińskim”<sup>16</sup>, a także – z tego samego powodu – osada targowa Ołobok<sup>17</sup>. Zgodnie z zauważalną w ówczesnym piśmiennictwie śląskoznawczym świadomą tendencją do maksymalistycznego pod względem terytorialnym ujmowania Śląska, Fischer uwzględnił również Lubsko, gdyż „także to, obecnie włączone do powiatu krośnieńskiego, miasto [...] należało niegdyś do Śląska”<sup>18</sup>. Zrozumiałe jest natomiast, że w latach 30. XIX w. nauczyciel wrocławski Johann Georg Knie w opisach geograficznych Śląska wprost przywołał – administracyjnie śląskie już wtedy – miasteczko Czerwieńsk, w 1816 r. odłączone od brandenburskiego powiatu krośnieńskiego<sup>19</sup>.

Ogólne opinie o tytułowym obszarze wyrażono na samym progu przyjętego przedziału czasowego. W niniejszym tekście został już przywołany J. Q. Adams, podróżujący po krainie śląskiej w 1800 r. Ponieważ przybył akurat z Berlina, więc jego trasa wiodła przez Zieloną Górę, Kożuchów i Szprotawę. W liście z Zielonej Góry mocno zdęgowany Adams scharakteryzował przebyty właśnie teren od strony Frankfurtu nad Odrą przez Krosno jako pustkowie, wyraźnie podobne do obszaru na wschód lub północny zachód od Berlina, jednak bardziej piaszczyste i z węższymi drogami, którym towarzyszyły zwisające, jeszcze uciążliwsze dla podróżnych gałęzie sosen<sup>20</sup>. Można zauważyć, że Adams nie wspomniał o usytuowaniu samej Zielonej Góry, jak sformułowano kilkanaście lat później – zgodnie z nazwą (Grünberg) położonej „na przyjemnie zielonych pagórkach”<sup>21</sup>. Już jednak na południe od Kożuchowa, ku Szprotawie, plener – zdaniem krytycznego Adamsa – prezentował się znacznie lepiej. Choć wciąż trafiały się wielokilometrowe odległości w uciążliwym piasku, były jednak urozmaicane fragmentami wygodnego podłoża oraz żyznych niw zboża i szczególnie dorodnego lnu<sup>22</sup>. Natomiast dopiero mniej więcej w połowie drogi między Szprotawą a Bolesławcem (czyli prawdopodobnie już poza obecnym województwem lubuskim) podróżnik po raz pierwszy dostrzegł przed sobą Sudety<sup>23</sup> – ówczesnie główny punkt nie tylko jego peregrynacji po Śląsku.

Aspekt sudecki – w omawianym tu kontekście Śląska północno-zachodniego – znalazł wymowne, wyraziste i sugestywne odzwierciedlenie w opublikowanych w 1840 r.

15 Zeitgeschichte der Städte Schlesiens. hg. v. Ch. F. E. Fischer, C. F. Stuckart, Bd. II, Schweidnitz [po 1820], s. s. 162. Około 10 lat później J. G. Knie, Kurze geographische Beschreibung..., Bd. II, s. 130, stwierdził, że „były [powiat] świebodziński, który obecnie zwany jest świebodzińsko-sulechowskim”, pozostaje jeszcze w pewnej relacji z jego do niedawna macierzystym księstwem głogowskim.

16 Zeitgeschichte..., Bd. III, Schweidnitz [po 1822], s. 90. O statusie administracyjnym rejonu świebodzińskiego w omawianym okresie zob. też np.: J. G. Knie, Neuester Zustand Schlesiens. Ein geographisch-statistisches Handbuch in gedrängter Kürze [...] bearbeitet für Schlesiens Jugend und Freunde der Länderkunde, Breslau 1836, s. 3.

17 Zeitgeschichte..., Bd. III, s. 92.

18 Ibidem, s. 97. Lubsko w średniowieczu pozostawało czasowo pod władaniem śląskim.

19 J. G. Knie, Kurze geographische Beschreibung..., Bd. II, s. 142, zob. też s. 140; idem, Neuester Zustand..., s. 53. Zob. też: idem, Kurze geographische Beschreibung..., Bd. I, Breslau 1831, s. 112.

20 J. Q. Adams, Letters..., s. 14; w oryginale: „The country through which we came is the exact counterpart of that between Frankfort and Berlin, or that between Berlin and Hamburg; only, if possible, deeper sands, narrower roads, and the more frequent shock of pine-tree boughs overhanging the way. It is truly the abomination of desolation”. Por. nie całkiem trafne tłumaczenie w polskim wydaniu (idem, Listy o Śląsku, przekład M. Kolbuszewska, Wrocław – Warszawa 1992, s. 22): „Okolica, przez którą wiodła nasza droga, jest przeciwieństwem krajobrazu między Berlinem a Frankfurtem, albo między Berlinem a Hamburgiem: głębokie piaski, węższe drogi i coraz częściej zwisające nad szosą świerkowe gałęzie. To naprawdę obrzydliwość spustoszenia”.

21 Zeitgeschichte... [Bd. I], Schweidnitz 1819, s. 69.

22 J. Q. Adams, Letters..., s. 27–28. Współcześnie Adamsowi, o znacznym zróżnicowaniu wartości gleby powiatu kożuchowskiego napisał J. A. V. Weigel, Geographische, naturhistorische und technologische Beschreibung des souverainen Herzogthums Schlesien, Thl. 5: Die Fürstenthümer Liegnitz, Wohlau und Glogau, Berlin 1802, s. 157.

23 J. Q. Adams, Letters..., s. 33.

rozważaniach o kraju śląskim. Rodzimy autor Julius Krebs stwierdził, że „wraz z pasmem wzgórz koło Dalkowa<sup>24</sup> [...] wyczerpują się ostatnie górzyste uroki Dolnego Śląska, a tenże ciąg pagórków przechodzi w smętną, ogromną równinę, która sięga” aż poza granice kraju „jak następstwo wielkich myśli i czynów w nurcie życia codziennego”<sup>25</sup>. Wypada zaznaczyć, że Krebs pominął (zignorował?) północną część wymienionych wzgórz (o których będzie jeszcze mowa); według zresztą opublikowanej w 1802 r. oceny pastora spod Kamiennej Góry Johanna Adama Valentina Weigela, „bardziej górzyste niż płaskie” były – położone jeszcze dalej na północ – ówczesne powiaty: zielonogórski i świebodziński<sup>26</sup>. Korzystnie natomiast ocenił Krebs „urodzajną dolinę Odry” w okolicy Bytomia Odrzańskiego i Siedliska. Przepływająca rzeka oddziaływała tu wyraźnie ożywczo, zwłaszcza na wspomniane miasteczko<sup>27</sup>. Należy zaznaczyć, że już w początkowej fazie omawianego przedziału czasowego wartość łąk i lasów dębowych w dolinie Odry od Siedliska w górę aż za Bytom podkreślił wiedeńczyk Friedrich von Cölln<sup>28</sup>.

W latach 30. XIX w. wspomniany już J. G. Knie w bardziej zobiektywizowany od J. Q. Adamsa i bardziej stonowany od J. Krebsa sposób przedstawił powiat zielonogórski, jak zaznaczył – położony najdalej na północ w granicach Śląska. Według tej charakterystyki – fragmentarycznie przywodzącej na myśl wcześniejsze stwierdzenie Cöllna – był to obszar z nadodrzańskimi lasami dębowymi, o piaszczystej glebie pod uprawę żyta, w zachodniej części urozmaicony ciągami pagórków, zwłaszcza zaś na wschodzie pokryty zagospodarowanymi borami<sup>29</sup>. Graniczący natomiast od południa powiat koźuchowski, przecięty Odrą, cechowały: na prawej stronie „bogate w zwierzynek lasy i większa liczba jezior”; na lewej stronie teren „przeważnie płaski, jednak wokół Koźuchowa pagórkowaty [...], uboższy w drzewo, dający więcej zboża i lnu, i z winnicami”<sup>30</sup> (charakterystyka ta poniekąd współgra z wcześniejszą opinią Adamsa, znającego lewobrzeżną część omawianego powiatu). Z kolei – jak napisał Knie – zalesione, piaszczysto-kamienniste bądź podmokłe podłoże powiatu szprotawskiego zawierało przerabianą na miejscu rudę darniową<sup>31</sup>; podobną charakterystykę przyrodniczą („z wyjątkiem nielicznych pagórków płaski, lesisty i piaszczysty”) otrzymał sąsiedni powiat żagański<sup>32</sup>. General-

24 Chodzi zatem o południową część dzisiejszych Wzgórz Dalkowskich, leżącą na zewnętrznym pograniczu województwa lubuskiego.

25 [J. Krebs.] op. cit., s. 246.

26 J. A. V. Weigel, op. cit., Thl. 5, s. 154. Należy zaznaczyć, że słowa typu „górzysty” („bergig”) czy „góry” („Berge”) miały szerszy zakres znaczeniowy, odnoszący się także do terenu pagórkowatego; dlatego np. wedle Weigela Zieloną Górę otaczają „góry średniej wysokości” (s. 252).

27 [J. Krebs.] op. cit., s. 257.

28 [F. v. Cölln.] Schlesien wie es ist. Von einem Oesterreicher, Berlin 1806, Bd. III, s. 180.

29 J. G. Knie, Kurze geographische Beschreibung..., Bd. II, s. 140; idem, Neuester Zustand..., s. 53.

30 Idem, Kurze geographische Beschreibung..., Bd. II, s. 135. Zob. też kilka lat później: idem, Neuester Zustand..., s. 52. Zapewne prawy brzeg Odry miał na myśli J. A. V. Weigel, op. cit., Thl. 5, s. 159, pisząc w 1802 r., że „w lasach koło Siedliska i Nowej Soli zimą zjawiają się niekiedy wilki”; autor ten jednak wiadomości do swojego wielotomowego opisu Śląska gromadził około 30 lat i sam miał świadomość, iż przypuszczalnie nie wszystko pozostało aktualne w momencie publikowania – ibidem, Thl. 6: Die Fürstenthümer Sagan und Breslau, Berlin 1802, s. III–V (przedmowa, datowana w styczniu 1802). Mimo wszystko, w publikacji z omawianego okresu można było przeczytać o grasujących pod Nową Solą wilkach, poczyniona zaś wyżej uwaga co do aktualności może przecieżyć dotyczyć innej informacji, przytoczonej w niniejszym artykule, co mieści się jednak w jego zakresie tematycznym.

31 J. G. Knie, Kurze geographische Beschreibung..., Bd. II, s. 145; idem, Neuester Zustand..., s. 54.

32 Idem, Kurze geographische Beschreibung..., Bd. II, s. 197. Zob. też: idem, Neuester Zustand..., s. 61; [J. Krebs.] op. cit., s. 251 (tu też mowa o kuźnictwie metali). Wcześniej [v. Arend.] Topographie und Statistik des Niederschlesischen Regierungs-Departements, Thl. 1: Das Fürstenthum Sagan oder der Saganer landrätliche Kreis, Liegnitz 1815, s. VII–VIII, napisał, że w równinnym powiecie żagańskim dominujące (jak przypuszczał autor) podłoże piaszczyste jest w połowie zalesione. Dziewięć lat przed nim wspomniany już urzędnik śląski [F. A. Zimmermann.] Ueber den Wohlstand von Schlesien. Ein Versuch, Breslau [1806], s. 19, zaliczył powiat żagański do tych, których co najmniej połowę powierzchni zajmuje las.



nie Knie uznał gleby północno-zachodniego Śląska za bardziej zapiaszczone i nie tak urodzajne, jak na równinach przedsudeckich<sup>33</sup>. Wspominany już inny nauczyciel, Ch. F. E. Fischer, we wcześniejszym wykładzie śląskoznawstwa zwrócił z kolei uwagę, że – w skali Śląska – w rejonie zielonogórskim, żagańskim i szprotawskim gleba była żyzna, aczkolwiek kamienista<sup>34</sup>. Również ten autor wymienił okolice Szprotawy, a także Świebodzina, jako należące do obszarów zabagnionych<sup>35</sup>. W 1802 r. J. A. V. Weigel wspomniał źródło mineralne koło Lubrzy w (ówcześnie śląskim) powiecie świebodzińskim, o czym autor nie miał jednak bliższych informacji<sup>36</sup>. Niejednokrotnie natomiast zwracano uwagę, że rejon Świebodzina cechowała znaczna ilość jezior<sup>37</sup>. Skoro zaś mowa o pojezierzu, warto zaznaczyć, że w 1832 r. J. G. Knie, w drugim tomie przygotowanego na użytek szkolny opisu prowincji śląskiej, poinformował, iż położone w powiecie kożuchowskim Jezioro Sławskie jest największe na Śląsku<sup>38</sup>. To na razie jedyny znaleziony zapis na ten temat; można zaś przypuszczać, że wiedza o tym fakcie nie była wówczas rozpowszechniona, skoro w niejednej publikacji jezioro to określano tylko jako np. „wielkie” czy – ogólnie – godne uwagi<sup>39</sup>.

Jako ciekawostkę – tym razem kuriozalną, nawet jak na ówczesną normę – można z kolei przywołać fragment pracy, współtworzonej przez Kniego. Opisano w niej ciąg wznieść, zaczynających się na zachód od Kożuchowa i otaczających to miasto w kierunku południowo-wschodnim – czyli północny fragment wspomnianych już wyżej Wzgórz Dalkowskich. Zdaniem autorów wzniesienia te stanowią „początek Sudetów”, do których „ciągną się dalej [...] nieprzerwanie”<sup>40</sup>. Otwarta pozostaje kwestia, czy włączenie do Sudetów położonego równoległe do nich pasma Wzgórz Dalkowskich było mimowolnym skutkiem powszechnego i wyraźnego preferowania krajobrazu sudeckiego. Omawiany wątek ma jednak i ten aspekt, że autorzy przy okazji podali ówczesne nazewnictwo, związane z tymi wzgórzami. Nie użyli całościowego odpowiednika dla dzisiejszej polskiej nazwy, wymienili natomiast określenia, wyznaczające podział sublokalny w sąsiedztwie Kożuchowa. Od strony zachodniej były to Höle-Berge (być może: Höhle-Berge), inaczej zwane Kuppenberge, z którymi sąsiadowały Zissendorfer-Berge (od nazwy wsi Zissendorf, czyli Cisów)<sup>41</sup>.

J. G. Knie w jednej ze swych publikacji poruszył sprawę śląskich warunków klimatycznych. Z jego wywodów<sup>42</sup> można wysnuć wniosek, że „najładniejszy” klimat panował w północno-zachodniej części Śląska. Przy tym autor miał na myśli również umiarkowanie aury, dzięki czemu np. „są zimy, kiedy śnieg w dolnych okolicach nadodrzańskich topnieje więcej niż raz”<sup>43</sup>.

W porównaniu z Berlinem podróżnik J. Q. Adams i jego towarzystwo szybko zauważyli różnicę w sposobie bycia i przyzwyczajeniach ludności omawianej części

33 J. G. Knie, *Neuester Zustand...*, s. 16.

34 Ch. F. E. Fischer, op. cit., Bd. I, s. 192. Zob. też kilka lat później: *Schlesier-Buch. Ein vaterländisches Lesebuch für das Herzogthum Schlesien, Liegnitz* 1825, s. 153, gdzie północno-zachodni Śląsk uznano, pomimo częściowego zapiaszczenia i podmokłości, za „całkowicie przydatny dla rolnictwa”.

35 Ch. F. E. Fischer, op. cit., Bd. I, s. 43.

36 J. A. V. Weigel, op. cit., Thl. 5, s. 180.

37 Zob. np.: *ibidem*, s. 143, 153; Ch. F. E. Fischer, op. cit., Bd. I, s. 37.

38 J. G. Knie, *Kurze geographische Beschreibung...*, Bd. II, s. 135.

39 Np. w: *Schlesier-Buch...*, s. 216; J. A. V. Weigel, op. cit., Thl. 5, s. 153.

40 J. G. Knie, J. M. L. Melcher, *Geographische Beschreibung von Schlesien preußischen Antheils, der Grafschaft Glatz und der preußischen Markgrafschaft Ober-Lausitz, Abth. II: Beschreibung sämtlicher Städte und Marktflecken*, Thl. I, Breslau 1828, s. 304. Można zauważyć, iż rzeczony wzgórze jednocześnie i byłyby Sudetami, i ciągnęłyby się ku nim.

41 *Ibidem*. Takie rozdrobnienie nazewnictwa było typowe dla ówczesnej toponimii niemieckiej.

42 J. G. Knie, *Kurze geographische Beschreibung...*, Bd. I, s. 147–150.

43 *Ibidem*, s. 150.

Śląska<sup>44</sup>, przy czym – jak można wnioskować z kontekstu – chodziło o zmianę na korzyść. W liście z Kozuchowa, do którego Adams dotarł z Zielonej Góry, na pewno natomiast pochwalony został – rzucający się w oczy – zdecydowanie lepszy w porównaniu z Brandenburgią asortyment śląskich zajazdów, przy niższych cenach, do tego ściśle przestrzeganych; miało to świadczyć o właściwym funkcjonowaniu tutejszej gospodarki<sup>45</sup>. Na omawianym terenie, aż po rejon Szprotawy, Adams dostrzegł jednak i inną cechę czynnika ludzkiego. Ponieważ był to mianowicie czas żniw, podróżnicy natrafiali na licznych robotników rolnych, proszących o jałmużnę. Autor zaznaczył, że znał Saksonię, częściowo Brandenburgię i fragmentarycznie Czechy o takiej samej porze roku, ale w wymienionych krajach nie spotkał się z tym zjawiskiem<sup>46</sup>. Również tu intensywniej zetknął się autor z katolicyzmem. Gorliwy protestant, a przy tym przenikliwy i – bywało – sarkastyczny komentator, jakim był Adams, w wymowny sposób przedstawił szprotawski klasztor żeński św. Marii Magdaleny. Otóż – wedle sformułowania autora – postawa tamtejszych zakonnic, „w otwartym kontakcie z naszą płcią niebędących tak liberalnymi jak ich znamienita patronka”, uniemożliwiła mu zwiedzenie konwentu<sup>47</sup>. Warto jednak zaznaczyć, że dla nieznanego wcześniej Śląska Adamsa było to po prostu pierwsze zetknięcie z mieszkańcami tego kraju, tak się złożyło – akurat od jego północno-zachodniej strony. Z dalszej części relacji nie wynika klarownie, czy opinie autora należałoby odnieść ściśle do omawianego rejonu, gdzie tutejsza ludność cechowałaby się miejscową specyfiką, czy też początkowe – pozytywne bądź negatywne – wrażenia i spostrzeżenia podróżnika znalazły na Śląsku szersze lub uogólniające potwierdzenie.

Dla przeciwwagi wobec jednej z powyższych opinii Adamsa – ledwie kilka lat później, w innym opisie Śląska wspomniany już F. v. Cölln rozpiął się o wyraźnym dobrobycie chłopów dolnośląskich od gór po granicę marchijską; Austriak nadmienił jednak, że „w bardziej jałowych okolicach, jak w powiecie żagańskim, kozuchowskim i zielonogórskim, widać oczywiście wśród ludności wiejskiej niejaki spadek – nie bogactwo, choć ciągle jeszcze zamożność”<sup>48</sup>. Natomiast co do substancji miejskiej, Cölln wymienił cztery przykładowe miasteczka śląskie – wśród nich: Nowe Miasteczko, Przewóz i Nowogród Bobrzański – w których niestety domy nadal stawiane były z drewna<sup>49</sup>.

W odniesieniu konkretnie do omawianego w niniejszym artykule obszaru Śląska Ch. F. E. Fischer w 1817 r. wyraził obowiązujący wówczas jeszcze dość powszechnie punkt widzenia, zgodnie z którym na całym śląskim „prawym brzegu Odry aż do granicy brandenburskiej mieszkają potomkowie Słowian”<sup>50</sup>. Według stwierdzenia J. G. Kniego z 1831 r., mieszkańcy z kolei całej lewobrzeżnej części historycznego Śląska północno-zachodniego wykazywali gdzieś tam specyficzne brzmienie gwary, odbierane przez autora jako szczególnie przenikliwe, ostre, krzykliwe („grell”); ich obyczaj określono jako ewidentną mieszanekę niemiecko-słowiańską, męski ubiór zaś – jako podobny do

44 J. Q. Adams, *Letters...*, s. 20. Autor napisał o odmienności odnośnie do „manners” tutejszych mieszkańców, co w polskim wydaniu określono „poziomem życia” (idem, *Listy...*, s. 24); być może nie jest to całkowicie chybione określenie, zapewne jednak zawęża ono zakres pojęciowy Amerykanina.

45 Idem, *Letters...*, s. 26.

46 Ibidem, s. 28–29.

47 Ibidem, s. 30.

48 [F. v. Cölln.] op. cit., Bd. II, s. 185–186. W relacji jest wspomniana okoliczność z 1804 r.; przedmowę datowano w Wiedniu w sierpniu następnego roku (ibidem, Bd. I, s. VI).

49 Ibidem, Bd. II, s. 318–319.

50 Ch. F. E. Fischer, op. cit., Bd. I, s. 395. O ówczesnym traktowaniu Odry pod omawianym względem: J. Dębicki, *Nie będzie niemiecki Ślązak...*, s. 334, 336–340, 342, 344, 348–349.

tego z sąsiednich prowincji: Poznańskiego, Pomorza i Brandenburgii<sup>51</sup>. Pięć lat później Knie wykazał jednak niekonsekwencję, uznając, że ludność terenów nadodrzańskich (po obu stronach) w dół od Wrocławia cechowała się niemiecką mową i obyczajem<sup>52</sup>. Pomijając tę zmienność opinii, wypada zaznaczyć, iż w rozumieniu owego autora nie musiało to być jednoznaczne z wykluczeniem słowiańskiego pochodzenia tutejszych mieszkańców. Przytoczone stwierdzenia dawnych śląskoznawców zawierają się w szerszym wielowiekowym poglądzie, według którego na złożonym pod względem etniczno-językowo-kulturowym Śląsku generalnie im dalej na zachód, tym silniejszy był wpływ pierwiastka niemieckiego (germańskiego); istotną rolę spełniała przy tym – co już tu zaznaczono – Odra. Wiadomo zaś już, że przy omawianiu ówczesnego stanu wiedzy i wyrażanych poglądów nie zawsze wskazane jest ściśle przykładanie dzisiejszej miary akuratności.

Przy opisach wzajemnie sąsiadujących powiatów – zielonogórskiego i kożuchowskiego powszechnie twierdzono, iż dwie główne dziedziny wytwórczości, wyróżniające te obszary w skali całego Śląska, to (w wymiennej kolejności) sukiennictwo oraz uprawa winorośli, której połacie otaczały Zieloną Górę, Kożuchów, Bytom, a nawet Czerwieńsk czy Zabór<sup>53</sup>. Spotyka się – choćby ze strony obiektywnego w tej akurat kwestii J. Q. Adamsa lub, także cudzoziemca, F. v. Cöllna – przejawy mniejszej czy większej akceptacji dla efektów działalności obu gałęzi produkcji<sup>54</sup>. Zdaniem Amerykanina, z poznanej przez niego podczas całej podróży części Śląska, ogólnie odznaczającej się rozległą wytwórczością sukienniczą, tylko Złotoryja wyprzedzała Zieloną Górę pod tym względem<sup>55</sup>. Z kolei według publikacji J. G. Kniego to właśnie Zieloną Górę przypadało pierwszeństwo; zaznaczono jednak, że po 1815 r. rosyjska bariera handlowa dotknęła śląskie sukiennictwo chyba jeszcze mocniej niż płóciennictwo, powodując emigrację choćby zielonogórskich licznych rodzin sukienniczych na ziemie polskie<sup>56</sup>. Natomiast w 1817 r. (czyli gdy zaczynał się wspomniany kryzys) przywoływany już Ch. F. E. Fischer wymienił w odpowiedniej kolejności miasta śląskie, uprawiające sukiennictwo. Według tego autora, na ósmym miejscu znalazł się Kożuchów, a na następnych – Zielona Góra i Świebodzin<sup>57</sup>.

Co do zaś produkcji wina – jak na początku omawianego okresu napisał wiedeńczyk (a zatem chyba zorientowany w degustacji tego napoju) F. v. Cölln, zielonogórski trunek po odpowiednio długim leżakowaniu można było nawet uznać za nietutejszy<sup>58</sup>. Równo-

51 J. G. Knie, *Kurze geographische Beschreibung...*, Bd. I, s. 15. Kilka lat później [J. Krebs.] op. cit., s. 256–257, dość ściśle powtórzył zapis Kniego oraz wyjaśnił zwięźle, że specyfika gwary ujawniała się „szczególnie w przedłużonych samogłoskach”.

52 J. G. Knie, *Neuester Zustand...*, s. 27.

53 Wszystkie te miasta wyliczył idem, *Kurze geographische Beschreibung...*, Bd. II, s. 135, 140. J. A. V. Weigel, w 1802 r. wymienił m.in. Świebodzin (op. cit., Thl. 5, s. 160) oraz „kilka winnic” koło Żagania (ibidem, Thl. 6, s. 8). [F. v. Cölln.] op. cit., Bd. III, s. 138, napisał, iż w Zielonej Górze wyjątkowo rzucano się w oczy funkcjonowanie branży sukienniczej; [J. Krebs.] op. cit., s. 254, z kolei stwierdził kilka dziesięcioleci później, że większość mieszczan zielonogórskich zajmowała się uprawą winnic.

54 J. Q. Adams, *Letters...*, s. 15, 18–19; [F. v. Cölln.] op. cit., Bd. III, s. 139, 142, 170.

55 J. Q. Adams, *Letters...*, s. 30. Współcześnie mu J. A. V. Weigel, op. cit., Thl. 5, s. 181, wymienił Zieloną Górę i Świebodzin jako główne ośrodki sukiennicze w księstwie głogowskim.

56 J. G. Knie, J. M. L. Melcher, op. cit., s. 538; J. G. Knie, *Kurze geographische Beschreibung...*, Bd. I, s. 168. Zob. też kilka lat później: idem, *Neuester Zustand...*, s. 95. Warto nadmienić, że płóciennictwo i sukiennictwo były dotychczas najważniejszymi dziedzinami śląskiej gospodarki. Być może więc nie chodziło o ewidentnie służbowy optymizm pruskiego urzędnika, jeszcze w 1806 r. wymieniałego Zieloną Górę wśród śląskich miejscowości, które ostatnio wyraźnie rozwinęły się dzięki handlowi dalekosiężnemu ([F. A. Zimmermann.] op. cit., s. 52–53).

57 Ch. F. E. Fischer, op. cit., Bd. I, s. 279–281.

58 [F. v. Cölln.] op. cit., Bd. III, s. 170. Zob. też później: *Schlesier-Buch...*, s. 153–154.

częśnie śląski urzędnik Friedrich Albert Zimmermann uznał wino miejscowe za „wprawdzie niezbyt smaczny napój”, jakkolwiek zwłaszcza w rejonie Zielonej Góry „zaczyna się [...] je uszlachetniać”<sup>59</sup>. Może więc nie całkiem motywowany patriotyzmem regionalnym, inny Ślązak Heinrich von Salisch ogłosił w przedmowie do swego torebkowego wydania syntezy dziejów śląskich, że tutejsze „grona winne są nie tylko smaczne, ale dają też [...] dobre, sprawdzone wino”<sup>60</sup>. Nieco sensacyjnie brzmiało przypuszczenie tego autora odnośnie winnic zielonogórskich, iż w skali światowej nie ma równie daleko wysuniętych na północ upraw o takim zakresie<sup>61</sup>. Według późniejszej o kilka lat, dwuznacznej (i bezpiecznej) opinii rodzimego autora J. G. Kniego, trunek tutejszy był cierpki, a dla jego trwałości na ogół należało dolewać gorzałki (o czym być może nie wiedział na początku XIX w. F. v. Cölln), „jednakże pojedyncze gatunki, o dobrze pielęgnowanych krzewach, dają wyborny i przyjemny napój”<sup>62</sup>. Wyraźnie natomiast nie cenił tutejszego wina J. Krebs, uważając je za kwaśne<sup>63</sup>.

Z ówczesnego piśmiennictwa generalnie wynika, że pod względem produkcji winnej pierwszeństwo należało się Zielonej Górze. Tutejsze Towarzystwo Wytwórczości i Ogrodnictwa (Gewerbe- und Garten-Verein), z myślą głównie o miejscowych producentach, wydało zresztą dość obszerną publikację branżową autorstwa zielonogórskiego burmistrza<sup>64</sup>. Działalność tej instytucji stanowiła pewne pokrycie dla przytoczonego wyżej stwierdzenia F. A. Zimmermanna o podjętych wcześniej staraniach na rzecz uszlachetnienia miejscowego wina.

W nawiązaniu do wątku uprawy ziemi warto zwrócić uwagę, iż w przyjętym przedziale czasowym nieraz informowano o znaczeniu sadownictwa w niektórych okolicach północno-zachodniego Śląska. Jak na początku omawianego okresu napisał J. A. V. Weigel, „bardzo cenione” są kozuchowskie gruszki oraz zielonogórskie orzechy, śliwki i wiśnie, a także marmolada śliwkowa i wiśniowa<sup>65</sup>. W wydanych w 1825 r. popularyzatorskich „wypisach” o Śląsku stwierdzono, iż z rejonu Zielonej Góry i Bytomia pochodzą „najwyborniejsze” owoce w skali kraju<sup>66</sup>.

Jeśli chodzi o przywołany Bytom – jak zaznaczano: „jedno z najstarszych miast śląskich”<sup>67</sup> – oprócz uprawy winorośli i sadownictwa, tutejszych mieszkańców przedstawiano jako specjalizujących się w wyplataniu ze słomy<sup>68</sup>. Według natomiast zapisu J. A. V. Weigela z 1802 r., cenione były (choć nie wiadomo, na jakim obszarze) bytomskie naczynia garncarskie; z niedalekiej zaś Nowej Soli – wozy i inne wyposażenie posesji<sup>69</sup>.

Ponieważ ramy tematyczne, wyznaczone przez zainteresowania ówczesnych autorów omawianym fragmentem Śląska, były stosunkowo zawężone, spowodowało to siłą rzeczy niejaki ilościowe ograniczenie wątków, poruszonych w niniejszym tekście. Publikowane i obowiązujące wówczas wiadomości oraz własne spostrzeżenia w zakresie topografii i szaty roślinnej tytułowego fragmentu Śląska poniekąd znajdują – z zacho-

59 [F. A. Zimmermann,] op. cit., s. 28–29.

60 H. v. S[alisch], Geschichte von Schlesien, Bd. I, Gotha 1828, s. 6.

61 Ibidem.

62 J. G. Knie, Kurze geographische Beschreibung..., Bd. I, s. 160. Zob. też: idem, Neuester Zustand..., s. 92.

63 [J. Krebs,] op. cit., s. 253.

64 Obecnie dotarto tylko do drugiego wydania: [Bergmüller,] Ueber Weinbau und Weinbereitung, zunächst für Grünberg und die Umgegend, 2., verm. u. verbess. Auflage, Grünberg [1845].

65 J. A. V. Weigel, op. cit., Thl. 5, s. 160, 242 (tu tylko o gruszkach kozuchowskich).

66 Schlesier-Buch..., s. 153. Zob. wcześniej: [F. A. Zimmermann,] op. cit., s. 27, gdzie okolice Kozuchowa, Zielonej Góry i Bytomia wymieniono wśród śląskich rejonów, dających „ładne owoce”.

67 Tu: Ch. F. E. Fischer, op. cit., Bd. II, s. 387. Zob. też np.: Zeitgeschichte..., Bd. II, s. 145.

68 [F. v. Cölln,] op. cit., Bd. III, s. 181; [J. Krebs,] op. cit., s. 257 (uściślono, że chodzi o wyplatanie kapeluszy).

69 J. A. V. Weigel, op. cit., Thl. 5, s. 182.

waniem proporcji – potwierdzenie obecnie. Z drugiej strony da się zauważyć, że np. powiatowy wówczas Koźuchów proporcjonalnie wzbudzał o wiele więcej uwagi niż obecnie; spośród miejscowości omawianego obszaru – być może najwięcej. Jednocześnie, chyba także w związku z prezentacjami Koźuchowa, wypada tolerować mniejszy czy większy subiektywizm poszczególnych autorów, jakkolwiek znaczenie może mieć kontekst albo uwzględnienie całości ich dokonań. I tak przykładowo, w 1840 r. przy okazji charakterystyki powiatu żagańskiego, na swój sposób – ze swadą, przenikliwie, lecz być może nieco kontrowersyjnie – podsumował oblicze północno-zachodniego Śląska J. Krebs. Otóż obszar ten „nie wyprzedza północno-wschodniego Śląska Górnego niczym, jak [tylko] niemiecką mową”<sup>70</sup>. Autor nawiązał więc do – zasygnalizowanej na początku niniejszego artykułu – górnośląskiej (w historycznym zasięgu) kwestii w ówczesnym piśmiennictwie. Z kolei na początku XIX w. cudzoziemcowi, do tego wiedeńczykowi, F. v. Cöllnowi, szczególnie przypadły do gustu niektóre z omawianych tu okolic (chyba nie chodziło o podróż „sentymtalną” po byłym habsburskim Śląsku, utraconym w połowie poprzedniego stulecia). Nie szczędząc komplementów przybyłszy ten napisał: „Niechętnie opuściłem Zieloną Górę i jej dobrych, serdecznych mieszkańców”; Nowa Sól to – według jego słów – „przemie, [...] schludne miasteczko”, gdzie chętnie zamieszkałby; Bytom natomiast, w którym autor znalazł „bardzo dobrych ludzi”, „ma bardzo urocze położenie”<sup>71</sup>. Wypowiedzi nie tylko tych dwóch autorów na swój sposób warte są poznania.

## Zusammenfassung

# **Das nordwestliche Schlesien (in den Grenzen der heutigen Woiwodschaft Lubuskie) im Fachschrifttum zu Schlesien aus der 1. Hälfte des 19. Jahrhunderts**

Der Text stellt einen sich heute in der Woiwodschaft Lebus befindenden Teil Schlesiens dar, wobei als Quelle das Schriftgut über Schlesien aus der 1. Hälfte des XIX. Jh. diente. Es wurden berücksichtigt: territorialer Umfang, natürliche Bedingungen, Bewirtschaftung des Bodens, charakteristische Züge der Einwohner, Produktion, Vorzüge einzelner Orte. Die aufgegriffenen Leitfäden widerspiegeln die Interessen der Autoren und – in gewissem Umfang – den damaligen Tatbestand, aber auch manchmal individuelle Auffassung der einzelnen Autoren.

---

70 [J. Krebs,] op. cit., s. 251.

71 [F. v. Cölln,] op. cit., Bd. III, odpowiednio s. 169, 175, 181.

**Iwona Bińkowska**

*(Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, PWSZ w Sulechowie)*

## Romantyczne upiększanie krajobrazu wokół rezydencji - Parki w Siedlisku i Bełczu Wielkim

Majątek i zamek w Siedlisku był tematem wielu monograficznych opracowań poruszających różne aspekty ich dziejów od średniowiecza po czasy współczesne. Najważniejszym niemieckim badaczem artystycznych wartości architektury, ale też rzeźby i malarstwa z nią związanych, był Günther Grundmann<sup>1</sup>, zaś obecnie wśród polskich historyków sztuki Róża Kašinowska<sup>2</sup>. Problem parku, a właściwie olbrzymiego kompleksu parkowo-leśnego nie został jak dotąd dokładnie omówiony<sup>3</sup>. Jego ukształtowanie wiąże się z postacią Heinricha Carla Wilhelma von Schönaich-Carolath (1783-1864) i datuje na okres przed 1844 r. wówczas bowiem opisy parku wraz z nowo wzniesionymi obiektami znalazły się w publikacjach Kniego (1845)<sup>4</sup> i Hellera (1844)<sup>5</sup>. Przy okazji omawiania parku zazwyczaj w literaturze podkreślana jest bliska znajomość Schönaicha z księciem Hermannem von Pückler-Muskau oraz hipotetyczna możliwość udziału Karla Friedricha Schinkla w projektowaniu architektury<sup>6</sup>.

Dzięki monografii Michaela Rohdego poświęconej uczniowi i współpracownikowi Pücklera – ogrodnikowi Eduardowi Petzoldowi, możemy poznać dodatkowe szczegóły dotyczące tego założenia. W swoich wspomnieniach Petzold wymienia Siedlisko jako pierwsze miejsce samodzielnej praktyki zawodowej. Przez osiem tygodni wiosną 1834 r. nadzorował realizację tworzenia parku w majątku Schönaichów<sup>7</sup>. Według Rohdego autorem koncepcji był książę Pückler, a projekty do realizacji wykonał jego bezpośredni współpracownik – ogrodnik Jacob Heinrich Rehder (1890-1852). Rohdemu nie udało się odnaleźć projektów, jedynie w źródłach pisanych znalazł wzmiankę o nowej, powierzchniowo niewielkiej kompozycji ogrodowej, która miała powstać w Siedlisku<sup>8</sup>. Dla dzie-

1 G. Grundmann, *Die Lebensbilder der Herren von Schönaich auf Schloss Carolath*, „Jahrbuch der Schlesischer Friedrich-Wilhelm Universität” 1961, Bd. VI, s. 229-330. Tam też bibliografia i spis źródeł archiwalnych.

2 R. Kašinowska, *Architektura rezydencjonalna powiatu nowosolskiego*, Nowa Sól 2003, s. 173-220. Tam też bibliografia i szeroki wybór źródeł ikonograficznych.

3 H. Ciesielski z zespołem, *Ewidencja parku w Siedlisku*, Wrocław 1978 (mnps w Regionalnym Ośrodku Badań i Dokumentacji Zabytków we Wrocławiu).

4 J. G. Knie, *Alphabetisch – Statistisch – Topographische Übersicht aller Dörfern*, Breslau 1845 (2. wydanie).

5 O. Heller, *Der Freistädter Kreis*, Freistadt 1844.

6 Nikomu jak dotąd nie udało się tego udowodnić na podstawie projektów. G. Grundmann, który przeprowadził bardzo wnikliwe badania archiwalne, nie wypowiedział się w tej kwestii ostatecznie. Z Schinklem łączy się willę Adelajdy, wieżę widokową na Wzgórzu Adelajdy, most zwany Schinkelbrücke, neogotycki dom Heinrichslust.

7 E. Petzold, *Lebenserinnerungen*, 1890, s. 39 (za M. Rohde, s. 260).

8 M. Rohde, *Von Muskau bis Konstantinopel*. Eduard Petzold ein europäischer Gartenkünstler 1815-1891, Amsterdam, Dresden 1998, s. 3, 261. W związku z brakiem projektów jedynym źródłem naszej wiedzy o kompozycji są mapy topograficzne 1:25 000, arkusz Beuthen (4260/2409), m.in. wyd. 1896. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu Oddział Zbiorów Kartograficznych (BUWr OZK), sygn. 6541-III-C.

więtnastoletniego Petzolda była to pierwsza samodzielna praca po uzyskaniu wiosną tego roku stopnia pomocnika ogrodnika (Gehilfenbrief).

Zaangażowanie Pücklera w koncepcję przekształcenia majątku w Siedlisku należy wiązać z osobą hrabianki Adelajdy von Pappenheim – pasierbicy księcia, od 1831 r. żony księcia von Schönauha 9.

Przed przystąpieniem do charakterystyki kompozycji oraz programu kompleksu parkowo-leśnego warto przypomnieć, że w roku 1834, czyli w tym samym czasie gdy Pückler projektował Siedlisko, ukazało się jego dzieło życia – praca teoretyczna poświęcona sztuce ogrodowej 10. Autor zawarł w niej wszystkie swoje dotychczasowe przemyślenia i przedstawił koncepcję idealnego otoczenia rezydencji na przykładzie rodzinnego Muskau (obecnie po stronie polskiej Łęknica, pierwotnie Mużaków) 11. To właśnie przez pryzmat zawartych w tej pracy postulatów chciałabym zaproponować interpretację parku w Siedlisku. I tutaj już pojawia się pierwszy problem terminologiczny. Park wg Pücklera był tylko jedną z części dzieła sztuki, którą określał mianem Garten-Landschaft-Kunst czyli sztuką ogrodowo-krajobrazową 12. Oprócz parku założenie takie miało składać się z kilku stref. Najbliżej rezydencji usytuowany był pleasureground – regularna, pełna przepychu i ozdobności kompozycja wypełniona kobiercami kwiatowymi, zacienionymi alejami, fontannami, rzeźbami i treżażami pokrytymi roślinnością pnącą 13. Pückler nigdy nie ukrywał swojej fascynacji angielską sztuką ogrodową, ale też podkreślał własne propozycje modyfikacji koncepcji wyspiarskich. Pleasureground według niego nie powinien znajdować się tylko z jednej strony rezydencji, tak jak miało to miejsce w majątkach angielskich, lecz na wzór obramienia otaczać budowlę. Jeżeli przyjrzymy się kompozycji w Siedlisku, mianem pleasureground należy określić ogrody na tarasach przed południowym i zachodnim skrzydłem zamku. Ich geometryczne podziały, strzyżone szpalery grabowe i kompozycje kwiatowe z fontannami spełniają podstawowe postulaty Pücklera. To najbliższe otoczenie rezydencji miało według niego być podporządkowane indywidualnym zainteresowaniom mieszkańców i preferowanym przez nich formom spędzania czasu.

Drugą zewnętrzną strefę miały tworzyć ogrody kształtowane jako wnętrza analogiczne do architektonicznych. Obecnie nazwalibyśmy je ogrodami tematycznymi lub gatunkowymi. Pückler wymienia ogrody kwiatowe, zimowe, egzotyczne, skalne. W Siedlisku tę strefę należy zobaczyć przede wszystkim z licznymi oranżeriami i szklarniami po północnej i zachodniej stronie zamku. O ile pierwsze dwie strefy miały stanowić przedłużenie domu mieszkalnego, o tyle trzecią – park - należało traktować jako idealizację Natury. Pückler wyjaśnił w swoim tekście, że nie powinno się tego łączyć z poglądami Jana Jakuba Rousseau, dla którego ważna była imitacja całkowicie dzikiego, niezmienionego przez człowieka krajobrazu 14. W parku Pücklera miały się znaleźć wszystkie przejawy wytwórczej działalności człowieka zatopione w artystycznie kształtowanym krajobrazie. W Siedlisku były to cukrownia, rafineria, młyn i zabudowania gospodarcze oraz folwarczne, a także domki winne 15. Tutaj także zgodnie z intencjami Pücklera znajdowały się

9 Żoną Pücklera była Lucie von Pappenheim z domu Hardenberg. I. Kozina, Książę Hermann von Pückler-Muskau i jego park w Mużakowie, „Studia i materiały z dziejów Śląska” 1996, T. 21, s. 114.

10 H. von Pückler-Muskau, *Andeutungen über Landschaftsgärtnerei verbunden mit der Beschreibung ihrer praktischen Anwendung in Muskau*, Muskau 1834 (reprint Berlin 1933).

11 I. Kozina omówiła w swoim artykule z 1996 r., zasadnicze idee Pücklera analizując park w Mużakowie.

12 H. von Pückler-Muskau, *Andeutungen...*, op. cit., s. 13.

13 Ibidem, s. 26, 47-53.

14 Ibidem, s. 48.

15 R. Kašinowska, *Architektura...*, op. cit., s. 210.

winnice na Wzgórzu Adelajdy zwieńczonym pawilonem ogrodowym z belwederem w formie monoptery. Także sady i inne ogrody użytkowe – warzywne, ziołowe, kuchenne – stanowiły ważne elementy parku. W tej kwestii Pückler ponownie zdystansował się do niektórych zasad komponowania w Wielkiej Brytanii, podkreślając, że istnieje tam tradycja wykorzystywania drzew i krzewów owocowych oraz roślin jadalnych w obrębie pleasureground. Sam raczej sugerował rozdział roślin ozdobnych od użytkowych, choć jednocześnie opisując kompozycję ogrodu kuchennego podkreślał jego estetyczne walory<sup>16</sup>.

W parku powinien być wytyczony system ścieżek i dróg spacerowych z licznymi punktami widokowymi, dzięki którym przed spacerującym miała odsłaniać się podstawowa myśl (Grund-Idee), wokół której ukształtowano cały majątek<sup>17</sup>. Twórca takiego przestrzennego dzieła sztuki, określanym mianem Garten-Künstler, powinien stworzyć duchowo jednorodny program, naznaczony indywidualnym piętnem, związanym z jego życiem, historią rodziny i miejscem. Pückler nie sformułował tego wprost, ale z postulatu takiego wynika wniosek, że najlepszym twórcą byłby sam właściciel majątku lub ktoś z jego najbliższej rodziny. Omawiając kompozycje pleasureground Pückler sugerował, że często jest to pole działania twórczości artystycznej pań domu – żon, córek lub synowych<sup>18</sup>.

Przywołując tu ustalenia Rohdego na temat autorstwa koncepcji i projektu siedliskiego parku oraz biorąc pod uwagę związki rodzinne pomiędzy Pücklerem a Adelajdą von Schönaich można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że to ona czuwała nad głównym przesłaniem stworzonego dzieła. Które elementy tego programu wydają się do dzisiaj czytelne? Zgodnie z sugestią Pücklera podstawową treścią miała być historia rodziny. Właściciele Siedliska byli tu w bardzo korzystnej sytuacji, majątek był w posiadaniu Schönaichów od 1561 r. Wszystko co stanowiło materialną i duchową wartość tego miejsca i regionu – zamek z kaplicą (ok. 1600-1618), kościół parafialny (pocz. XVII), którego byli patronami, rozwinięty przemysł rolno-spożywczy, a nawet pobliski Bytom Odrzański, świadczyło o ich wielowiekowej działalności<sup>19</sup>. Zwłaszcza zamek o autentycznej genezie średniowiecznej, w swojej głównej bryle nowożytny, tylko nieznacznie przekształcony w I połowie XIX wieku, był żywym świadectwem tej tradycji. Historyczną bryłę wzbogacono o neogotyckie aneksy: przybudówkę z balkonem i tarasem, kryty pasaż między wschodnią elewacją południowo-wschodniego skrzydła i zachowanym reliktem bastionu. Nad nim znalazł się ogród zimowy<sup>20</sup>. Można przypuszczać, że głównym powodem nie była chęć „postarzenia” nowożytnej budowli, ale z jednej strony potrzeba stworzenia przenikających się przestrzeni ogrodu i wnętrza architektury, z drugiej zaś wynikało to z chęci ukształtowania malowniczej, zróżnicowanej bryły. Punkt widokowy usytuowany na południowy wschód od zamku kierował uwagę spacerowicza odsłaniając najbardziej atrakcyjną, romantyczną perspektywę dodatkowo rozbudowaną o tarasy i skarpe nadodrzańską. Powróćmy ponownie do tekstu Pücklera. W wielu miejscach podkreślał on znaczenie tworzenia malarskich obrazów przy kształtowaniu przestrzeni<sup>21</sup>. Z pewnością takim obrazem wykorzystującym plastyczne walory światła i cienia był właśnie ten widok siedliskiego zamku. Warto jeszcze wspomnieć o pozostawieniu relikwów dawnych fortyfikacji, które oprócz wzbogacania ukształtowania terenu również miały podkreślać rycerską tradycję rodu.

16 H. von Pückler-Muskau, *Andeutungen...*, op. cit., s. 48-49.

17 *Ibidem*, s. 13-18.

18 *Ibidem*, s. 53.

19 R. Kašinowska, *Architektura...*, op. cit., s. 179-189.

20 *Ibidem*, s. 209.

21 H. von Pückler-Muskau, *Andeutungen...*, op. cit., s. 26.



Siedlisko, widok na zamek poprzez relikty fortyfikacji.

Pocztówka, około 1928. BUWr Oddział Zbiorów Graficznych (OZG), sygn. 18179



Zamek, który należy postrzegać jako centralny punkt kompozycji, był widoczny z wielu miejsc. Główne drogi spacerowe wzdłuż prawego i lewego brzegu Odry wytyczono na groblach ciągnących się aż do Bytomia Odrzańskiego. Przeprawa przez rzekę na południe od rezydencji umożliwiała swobodny dostęp do terenów spacerowych po drugiej stronie i podziwianie panoramy zbrocza i architektury. Tę perspektywę dokumentują liczne grafiki, między innymi litografia zamieszczona w publikacji Alexandra Dunckera <sup>22</sup>.

Siedlisko, widok na zamek poprzez Odrę.  
Litografia, [w:] Die ländlichen Wohnsitze, Schlösser und Residenzen, Hrsg. von Alexander Dunker, Berlin 1857/1858, Bd. 1, nr 50



Pückler wiele uwagi w swojej pracy poświęcił brzegom rzek i zbiorników wodnych, zwracając uwagę na kompozycyjne znaczenie wysokości brzegów, urwisk i poziomów, na jakich należy wytyczać drogi <sup>23</sup>. Taką wzorcową trasą spacerową były ścieżki na zboczu poniżej zamku, prowadzące do brzegu rzeki, nad którą usytuowano drewniany pawilon ogrodowy. Natomiast w połowie odległości między Siedliskiem i Bytomiem Odrzańskim znajdował się jeden z wielu pawilonów ogrodowych tzw. Cottage o formie architektonicznej chętnie propagowanej przez Pücklera na wzór angielskich parków.

Zgodnie z artystyczną koncepcją Pücklera w granicach parku powinny znaleźć się także tereny leśne. W swojej pracy, wyjaśniając genezę angielskiego terminu park wskazywał na jego pierwotne znaczenie – ogrodu do polowań, zwierzyńca (Tiergarten) <sup>24</sup>. Pod tym względem Siedlisko miało wymarzoną lokalizację. Lasy rozpoczynały się na prawym brzegu Odry i sięgały aż do Jeziora Sławskiego na północnym wschodzie <sup>25</sup>.

<sup>22</sup> Die ländlichen Wohnsitze, Schlösser und Residenzen, Hrsg. von Alexander Dunker, Berlin 1857/1858, Bd. 1 nr 50.

<sup>23</sup> H. von Pückler-Muskau, *Andeutungen...*, op. cit., s. 131.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 28.

<sup>25</sup> Mapy topograficzne 1:25 000, arkusz Liebenzig (4161/2336), m.in. wyd. 1933, BUWr OZK, sygn. 6541-III-C.

Jeszcze na mapach z okresu międzywojennego nazwa Tiergarten pojawia się na tym terenie dwukrotnie jako osada i folwark. W programie założenia ważna była nobilitująca symbolika polowania i ceremoniałów z nim związanych<sup>26</sup>. Znajdowały się tu stare dwory myśliwskie takie jak w Tarnowie Jeziernym nad jeziorem Tarnowskim Dużym<sup>27</sup>.



Tarnów Jezierny, dwór myśliwski.  
Repr. fotografii, [w:] „Schlesien” 1910/11,  
nr 10, s. 277

Był to budynek wzniesiony w 1624 r. dla Johanna von Schönaicha w miejscu dawnego grodu<sup>28</sup>. W XIX wieku pojawił się także nowy obiekt o podobnej funkcji. Był to kompleks zabudowań o nazwie Heinrichslust, usytuowany w połowie odległości między Siedliskiem i Tarnowem. Rodzaj samotni<sup>29</sup>, w której Schönaich lubił spędzać czas nie tylko z myślą o polowaniach. Tereny leśne przepełnione były czytelną symboliką rodzinną dzięki nazwom nadawanym poszczególnym miejscom. Gaj Wandy (Wandashain) na północny wschód od Heinrichslust, Wzgórze Almy (Alma's Höhe) na wschód od niego i Ziemia Łucji (Luciasgrund) na południowy wschód. Zgodnie z romantyczną tradycją bardzo często miejsca te wyróżniały się sąsiedztwem najstarszych drzew, w XX wieku oznaczanych już jako pomniki przyrody (Naturdenkmal). Na południowy wschód od Siedliska znajdował się zespół stawów hodowlanych o znaczeniu nie tylko użytkowym, ale także estetycznym. Również im nadano imiona członków rodziny<sup>30</sup>. Nazwy takie pojawiały się na terenie całego majątku: w najbliższym otoczeniu zamku wspomniane Wzgórze Adelajdy, natomiast na lewym brzegu rzeki, na południe od rezydencji grupa starych dębów upamiętniających Hansa Carla von Schönaicha (Hans-Carl Eichen).

Wszystkie wymienione elementy naturalne i te wynikające z działalności człowieka, silnie wypełniały romantyczny program artystyczny parkowo-krajobrazowego otoczenia rezydencji. Powtarzające się w literaturze wypowiedzi o niewielkiej powierzchni parku siedliskiego, która miałaby powodować, że właściciele decydowali się na lokalizację dodatkowych pawilonów ogrodowych i zabudowań poza parkiem, wydaje się błędną interpretacją. Jeżeli spojrzymy na Siedlisko przez pryzmat twórczości i wypowiedzi teoretycznych Pücklera, to cały ten teren łącznie z polami, pastwiskami, folwarkiem, wsią

26 Szerzej na ten temat A. Rottermund, *Zwierzynice i symbolika polowania*, [w:] *Ogród. Forma – symbol – marzenie*, pod red. M. Szafrąńskiej, Warszawa 1998, s. 194-203.

27 G. Krause, *Das schlesische Meer*, „Schlesien” 1910/11, nr 10, s. 277-278.

28 T. Andrzejewski, K. Motyl, *Siedziby rycerskie w księstwie glogowskim. Zamki i dwory Rechenbergów i Schönaichów*, Nowa Sól 2002, s. 33-34.

29 Heinrichslust można tłumaczyć jako radość, zamilowanie, przyjemność Heinricha.

30 W parku małżonkowskim Pückler zadedykował swojej pasierbicy ścieżkę spacerową: K. Kusiak, *Symbolika nazw w parku Muskau – Łęknica*, Kalsk 2007 (praca inżynierska PWSZ Sulechów).

i wielohektarowymi terenami łowieckimi należy uznać za park. Przypomnijmy, że w granicach parku mużakowskiego znalazło się między innymi uzdrowisko, wieś, gospodarstwa chłopskie i obiekty przemysłowe. Jak pogodzić uznanie całości tego założenia za dzieło sztuki z informacją o zaledwie ośmiotygodniowym pobycie Petzolda w Siedlisku i opinią, że założenie ogrodowe, które realizował, było niewielkie? Z dużym prawdopodobieństwem możemy przyjąć, że projekt Rehdera dotyczył pierwszych dwóch stref kompozycji majątku – pleasureground i ogrodów. Trzecia strefa – park był już dziełem realizowanym w dłuższym okresie czasu przez ogrodników zamkowych według wskazówek właścicieli i być może samego Pücklera.

Na zakończenie charakterystyki Siedliska chciałam zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt. Pückler podkreślał, że ogrodnik krajobrazu (Landschaftsgärtner) wypowiadający się w tak trudnym tworzywie, jakim jest przestrzeń, ale przede wszystkim zmienna przyroda, powinien niestrudzenie udoskonalać swoje dzieło poprzez kolejne korekty<sup>31</sup>. Wzbogacanie programu mogło następować w sposób planowany, ale czasem było wynikiem zbiegu okoliczności. Tak stało się w Siedlisku w związku z postacią późnoromantycznego poety Emanuela Geibela. Cechą charakterystyczną dzieł romantycznych była ich komplementarność. Chętnie podkreślano nie tylko związki między sztukami plastycznymi, ale także z literaturą, szczególnie poezją. W przypadku Pücklera często podkreśla się w literaturze wpływ na kształtowanie jego poglądów i wrażliwości – poety Leopolda Schefera<sup>32</sup>. W przypadku Siedliska możemy raczej mówić o wtórnym uzupełnieniu programu parku o legendę mieszkającego tu kilkakrotnie Geibela. Zaproszony przez Schönaicha spędził w jego majątku kilka miesięcy w 1849 i 1850 r. z przerwą na wspólny wyjazd z księciem do Gasteinu – uzdrowiska alpejskiego. Kolejny jego pobyt w Siedlisku wiązał się z podróżą poślubną poety, a ostatni miał miejsce w 1854 r.

Atmosfera polowań i kontakt z nadodrzańskim, leśnym krajobrazem z jednej strony, a kolekcją sztuki i bogatym księgozbiorem w zamku z drugiej, wreszcie uczestnictwo w koncertach muzycznych, dobrze wpływały na możliwości twórcze Geibela<sup>33</sup>. Ślady tych wizyt czytelne są w wielu jego tekstach, gdzie obok zamku wspominany jest właśnie ogród:

„Schloss und Garten will sich zeigen  
Und am Strom der Eichenpfad,  
Und der Wald, auf dessen Steigen  
Oft die Muse zu mir trat”<sup>34</sup>.

Pobyty Geibela w Siedlisku nie miały wpływu na kształtowanie samego parku, ale na jego odbiór przez współczesnych i następne pokolenia w kolejnych dziesięcioleciach XIX i XX wieku<sup>35</sup>. W 1905 r. zorganizowano nawet obchody 90. rocznicy jego urodzin<sup>36</sup>. Miejscem zamieszkania poety był wspomniany Heinrichlust, który szybko zyskał nową nazwę zameczku Geibela (Geibelschlosschen)<sup>37</sup>, prawdopodobnie mieszkał także w Cottage nad Odrą<sup>38</sup>.

31 H. von Pückler-Muskau, *Andeutungen...*, op. cit., s. 15.

32 I. Kozina, *Książę Hermann von Pückler-Muskau*, op. cit., s. 105.

33 H. Fischer, *Erinnerungen an Emanuel Geibel*, „Schlesien” 1911/1912, nr 16, s. 449-452.

34 Cytat za: K. Werner, *Emanuel Geibels Reise nach Schlesien*, „Neuer Glogauer Anzeiger” 2001, nr 6, dostępny na [www.glogauerheimatbund.de](http://www.glogauerheimatbund.de). (stan na 12.05.2008).

35 F. Stelnitz, *Ein verborgener Winkel*, „Schlesien” 1910/1911, nr 15, s. 398-399.

36 G. Reich, *Carolath*, „Schlesien” 1911/1912, nr 16, s. 429-430.

37 Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Akta Konserwatora Zabytków Prowincji Śląskiej, sygn. 117.

38 F. Stelnitz, *Ein verborgener...*, op. cit., s. 398.



Siedlisko, pawilon Cottage, opisany na odwrocie pocztówki jako domek Geibela (Geibelshäuschen).  
Pocztówka około 1920. BUWr OZG, sygn. KK 261/1997

W czasie polowań przebywał w dworze myśliwskim w Tarnowie, który określano domkiem poety (Geibelhäuschen). Również jedna z dróg leśnych prowadząca do Heinrichlust została mu poświęcona (Geibelweg)<sup>39</sup>. Tę legendę szczególnie podkreślano na fali powrotu do idei romantycznych na przełomie XIX i XX wieku<sup>40</sup>. Wówczas też program parku uzupełniono o wymiar sepulkralny, wznosząc mauzoleum, w którym od 1907 r. chowano kolejnych przedstawicieli rodziny<sup>41</sup>.

Wspaniałe, olbrzymie założenie majątku w Siedlisku chciałabym zestawzić z niewielkim parkiem w Belczu Wielkim. Ich cechą wspólną jest między innymi lokalizacja na prawym brzegu Odry i włączenie rzeki do programu artystycznie kształtowanego otoczenia rezydencji. W przeciwieństwie do Siedliska majątek ten nie stał się tematem jakiegokolwiek opracowania, a źródła kartograficzne i ikonograficzne są bardzo ubogie. W 2007 r. powstało opracowanie dotyczące historycznego parku i wyniki tej pracy chciałabym tu zaprezentować<sup>42</sup>.

Co oprócz nadodrzańskiej lokalizacji łączy Belcz z rezydencją Schönaichów? Pomimo wielu różnic, czytelnym jest wpływ romantycznej koncepcji stworzonej przez księcia Hermanna von Pücklera.

Najstarszym źródłem potwierdzającym istnienie parku jest mapa topograficzna z 1892 r.<sup>43</sup>. Badania wieku drzew wykazują istnienie licznej grupy nasadzeń z 3. ćwierci XIX wieku i z nimi należy łączyć najstarszą fazę tworzenia parku. Pierwotnie zajmował niewielki teren (ok. 5 ha) na południe i południowy wschód od rezydencji. Około 1910 r. powiększono go w kierunku południowym i południowo-zachodnim, dzięki czemu podwoił swoją powierzchnię<sup>44</sup>.

W celu zrozumienia koncepcji kształtowania całości majątku należy przyjrzeć się relacjom rezydencja – park – folwark. Czytelne są dwa całkowicie odmienne programy ideowe, które rzutowały na układ przestrzenny majątku. Pierwszy z nich łączył się z siedzibą właściciela w typie willi włoskiej. Dzięki pocztówce sprzed 1900 r. wiemy, że rezydencja była wówczas kompozycyjnie silniej związana z dziedzińcem folwarcznym niż parkiem.

39 G. Reich, Carolath, op. cit., s. 430.

40 Ibidem, s. 430.

41 R. Kašinowska, Architektura..., op. cit., s. 216.

42 I. Bińkowska, A. Hryniewicz, E. Szopińska, Ewidencja parku w Belczu Wielkim, Wrocław 2007, mnps archiwum Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków we Wrocławiu (UWKZ we Wrocławiu).

43 Mapa topograficzna 1:25 000, arkusz Schüttlau (4364/2486), wyd. 1892, BUWr OZK, sygn. 2486/1.

44 Mapa topograficzna 1:25 000, arkusz Schüttlau (4364/2486), wyd. 1922, Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Inw. Map Topogr. VII/82/1-2.



Bełcz Wielki, rezydencja w typie willi.  
Pocztówka ok. 1900 r. Własność autorki

Podkreślono to lokalizacją budynku, który zamykał prostokątny dziedziniec od północnego zachodu i był fasadą skierowany do wnętrza podwórza. Z terenu parku widoczna była tylko południowa – boczna – elewacja willi. Dodatkowo najbliższe otoczenie budynku zostało oddzielone od parku strzyżonym żywopłotem. Odmienność kompozycji ogrodowej wokół pałacu polegała także na jej geometryczności, regularności a nawet symetrii. „Świat” domu mieszkalnego i folwarku był odmienny w stosunku do swobodnego, nieregularnego „świata” parku. Wynikało to z sięgnięcia do tradycji wijkowej willi antycznej, a później renesansowej. Relacje te uległy radykalnej zmianie wraz z budową nowej reprezentacyjnej, neobarokowej rezydencji około 1910 r.

Trudno z całą pewnością odpowiedzieć na pytanie, kto wznosił willę i założył park: Ludwig Adolph Theodor Dürr czy też poprzedni właściciel Bełcza – Schönborn. Ich nazwiska znamy dzięki publikacjom Kniego i książkom adresowym<sup>45</sup>. Kolejnym właścicielem Bełcza stał się porucznik Wilhelm Gilka-Bötzow z pobliskiego Kitlowa (Kittlau). Nastąpiło to pomiędzy 1905 a 1909 r. Gilka-Bötzow stworzył fideikomis, w skład którego oprócz dwóch wymienionych majątków weszły Masełkowice (Waldvorwerk). Przed 1912 r. dokupił Równą (Rabenau), a przed 1917 stał się dodatkowo właścicielem Lipowca (Linz). W książce adresowej z 1917 r., fideikomis figuruje pod wspólną nazwą dóbr Bełcza Wielkiego (Herrschaft Oderbeltzsch) i w jego skład wchodziło pięć wymienionych wsi, z których cztery sąsiadują ze sobą.

„Szkieletem” kompozycji parku jest system wodny. Składa się na niego ciek z dwoma stawami. Północny z nich – większy, owalny, z niewielką centralną wyspą, łączy się wąskim przepływem z drugim stawem o wydłużonym, wąskim kształcie, prawie równoległym do północno-wschodniej granicy parku. Staw ten ma swoją zwężającą się kontynuację w kierunku wschodnim wzdłuż granicy dawnego ogrodu użytkowego. Natomiast staw z wyspą łączył się z ciekami – rowem melioracyjnym – wytyczonym po łukowo wygiętej linii w kierunku południowego narożnika parku. Systemowi wodnemu został podporządkowany układ komunikacyjny. Wyznaczona została wewnętrzna ścieżka obwodnicowa powtarzająca romboidalny kształt założenia. Zachowane do dzisiaj historyczne nasadzenia świadczą o gęstszych skupiskach drzew i krzewów wzdłuż granic parku i istnieniu polan z pojedynczymi grupami roślinności oraz soliterami pośrodku. Wiek rosnących tu dębów świadczy o wykorzystaniu w kompozycji pojedynczych okazów drzew starszych od kompozycji parku. Możemy się domyślać, że w 3. ćwierci XIX stulecia wytyczano polany tak, by wyeksponować wspaniałość już wówczas około stuletnich drzew, a nowo wprowadzoną ozdobą centralnej polany stał się platan.

45 J. G. Knie, op. cit., Breslau 1830 (I wyd.), 1845 (II wyd.); Schlesisches Güter-Adreßbuch Breslau 1875-1937. Wszystkie kolejne ustalenia własności wynikają z książek adresowych.

Jedną z najważniejszych, dobrze czytelnych obecnie osi widokowych w starszej części parku wiąże się z pałacem wzniesionym około 1910 r. Jego lokalizacja całkowicie odmieniła wcześniejsze relacje pałac – folwark – park. Warto w tym miejscu porównać fasadę nowej budowli, skierowaną na północny wschód z jej południowo-zachodnią elewacją parkową. Reprezentacyjna, neobarokowa fasada, poprzedzona obniżeniem terenu sugerującym jakby relikty fosy, łączyła się z rozbudowanym, szerokim podjazdem. Nie mamy żadnych informacji o wyglądzie poprzedzającego podjazd terenu związanego z główną bramą wjazdową. W tak ważnym, reprezentacyjnym miejscu zazwyczaj tworzone gazon z ozdobnymi kobierzcami kwiatowymi, często wzbogacony fontannami, posągami i roślinnością egzotyczną w donicach. Takiej historyzującej oprawy wymagała neobarokowa architektura pałacu. Licznych przykładów analogicznych rozwiązań, stosowanych na Śląsku w 2. połowie XIX oraz na przełomie XIX i XX stulecia, dostarczają nam publikacje Alexandra Dunckera<sup>46</sup> i Richarda Webera<sup>47</sup>. Oprócz geometrycznych kompozycji ozdobnych o układzie horyzontalnym otoczenie pałacu wzbogacano także nasadzeniami drzew i krzewów.

O tym, że właściciel przywiązywał dużą wagę do najbliższego otoczenia pałacu świadczy jedyny przekaz ikonograficzny ukazujący fragment parkowej elewacji rezydencji.



Belcz Wielki, nowa rezydencja w formie pałacu.

Pocztówka, lata 20.-30. XX w.

<http://wroclaw.hydral.com.pl/>

(stan na 12.05.2008)

Była ona poprzedzona szerokim tarasem zamkniętym pergolą z doryckimi kolumnami. Takie ukształtowanie łącznika pomiędzy pałacem a parkiem świadczy o sięgnięciu do antycznej tradycji przenikania przestrzeni willi i ogrodu. Pokrycie pergoli roślinnością pnącą i jednocześnie wykorzystanie drzewek lub krzewów w donicach, miało zneutralizować monumentalną architekturę neobarokową i nadać tej elewacji kameralny, bardziej rodzinny charakter. Porównując wcześniejszą rezydencję z 3. ćwierci XIX wieku z neobarokowym pałacem można stwierdzić, że pierwotne ukierunkowanie rezydencji na oś łączącą ją z folwarkiem, przesunięto o 90° i zastąpiono osią w kierunku parku. Folwark stał się w tej relacji elementem bocznym o mniejszym kompozycyjnym znaczeniu.

Widok rozpościerający się z tarasu pałacu nie wiązał się tylko z osią widokową, była to raczej szeroka panorama założenia parkowego. Z podwyższenia widoczny był cały staw z wyspą i wewnętrzne polany. Młody wiek istniejącej na wyspie roślinności świadczy o tym, że nie była ona porośnięta drzewami. Należałoby się zastanowić, co mogło być kompozycyjnie niezbędnym w tym miejscu „eye-catcher” – elementem przyciągającym uwagę obserwatora przebywającego na tarasie. Nie posiadamy na ten temat żadnych

<sup>46</sup> Die ländlichen Wohnsitze, op. cit., Berlin 1857/1858 – 1881/1883, Bd. 1-16.

<sup>47</sup> R. Weber, Schlesische Schlösser, Dresden 1910-1913, Bd. 1-3.

informacji, ale jest bardzo prawdopodobne, że mógł to być pawilon ogrodowy. O tym, że był sens płynięcia przez staw na wyspę, świadczy istnienie schodów na nabrzeżu, które umożliwiały zejście do łódek. Widok w drugą stronę z wyspy na pałac również musiał być bardzo atrakcyjny.

Stara część parku została podporządkowana dominującej bryle neobarokowego pałacu, który stał się widoczny z każdego miejsca. Realizując nową koncepcję, właściciel zdecydował się jednocześnie na powiększenie parku w kierunku południowo-zachodnim. Utworzona wówczas młodsza część zajęła obszar o nieregularnym obrysie czworoboku, który nie uległ zmianie do dzisiaj. Ta część założenia została zaprojektowana jako park leśny, w części bliższej pałacu z przewagą drzew liściastych: dębów, lip, jesionów. Natomiast w części zachodniej, z przewagą drzew iglastych – sosen i świerków.

Podobnie jak w starszej części, park został ukształtowany swobodnie, istnieją tu jedynie dwa elementy ściśle regularne. Jest to aleja dębowa utworzona w oparciu o historyczną drogę równoległą do południowo-wschodniej granicy parku oraz szpaler kasztanowców wzdłuż północnej granicy parku pomiędzy groblą a rowem melioracyjnym. System komunikacyjny składał się z dróg obiegających park również po grobli. Wewnętrzne ścieżki układały się w dość gęstą, nieregularną siatkę.

Parku w Bełczu Wielkim nie możemy rozpatrywać bez uwzględnienia otaczającego go krajobrazu. Otwarta kompozycja założenia, otoczenie go drogami i ścieżkami, z których można było oglądać zarówno park, jak i łąki, pola oraz lasy dębowe porastające teren pomiędzy groblą a brzegiem Odry – to cechy czytelne do dzisiaj.

Pomiędzy utworzeniem parku w Siedlisku a pierwszym etapem kształtowania parku w Bełczu Wielkim minęło około 30 lat, ponad 70 zanim Gilka-Bötzow nadał majątkowi ostateczną formę. Pomimo to proponuję spojrzeć na oba dzieła jako realizacje romantycznych koncepcji księcia Hermanna von Pückler-Muskau. W pierwszym przypadku fakt ten jest potwierdzony przez źródła. Co pozwala podobnie interpretować park bełczowski? Rezydencja i jej otoczenie powstawało w skrajnie nieprzychylnych warunkach. Nie istniała tu żadna tradycja dawnych siedzib, właściciele zmieniali się często i nie byli zakorzenieni w historii miejsca. Brak choćby reliktyw lasów również nie ułatwiał zadania. W dwóch etapach powstało jednak założenie, które spełnia postulaty kompozycji strefowej, choć w bardzo uproszczonej formie. Ozdobny, regularny pleasureground wokół budynku, podjazd i namiastka ogrodu od strony stawu, wreszcie park łączący się z folwarkiem, ogrodami warzywnymi, sadami, pastwiskami i polami. Malarsko ukształtowana krajobrazowa kompozycja, powiększona o park leśny (symboliczne odniesienie do boru) spełniała większość postulatów Pücklera. System komunikacyjny i wodny, osie widokowe, a przede wszystkim dobór gatunkowy roślin jest tego potwierdzeniem. Ten ostatni aspekt nie był podkreślony w związku z Siedliskiem, ale trzeba pamiętać, że Pückler miał konkretną wizję stosowania roślin<sup>48</sup>. Park miał być tworzony z gatunków i odmian rodzimych drzew i krzewów. Jedynym miejscem, gdzie należało wykorzystywać rośliny egzotyczne, był pleasureground, a aklimatyzowane, zazwyczaj w formie soliterów, na głównych polanach w pobliżu pałacu.

Obie rezydencje (willa wiejska i neobarokowy pałac) również mieściły się w tej koncepcji, choć każda akcentowała inną symbolikę. Willa – kreowała majątek na miejsce

48 H. von Pückler-Muskau, *Andeutungen...*, op. cit., s. 73-113. Dzięki metodom stosowanym w Mużakowie rozpowszechniła się umiejętność sadzenia obok siebie dwóch lub nawet trzech drzew tego samego gatunku, tak by stosunkowo szybko, po zrośnięciu się pni, uzyskać efekt starego drzewa. Była to metoda bardzo chętnie stosowana w parkach pozbawionych starych okazów.

romantycznego odosobnienia w bliskim kontakcie z pracą na roli, pałac – o monumentalnej bryle, reprezentacyjny, poprzedzony atrapą fosy sugerował wielowiekową tradycję zamożnego rodu. W rzeczywistości żaden z właścicieli nie mógł nawet marzyć o porównaniu z arystokratyczną rodziną Schönaichów. To właśnie posiadanie majątku w artystycznie upiękaszonym krajobrazie miało być dla nich nobilitacją w oczach współczesnych.

Majątek w Bełczu Wielkim jest jednym z setek śląskich przykładów świadczących o żywotności idei Pücklera. W XIX wieku i aż do pierwszej wojny światowej Mużaków był miejscem kształcenia kolejnych pokoleń artystów – ogrodników, którzy stosowali mniej lub bardziej udanie wzór mistrza <sup>49</sup>. Towarzystwa ogrodników działających na terenie całych Niemiec organizowały grupowe wycieczki i praktyki w Mużakowie. Do upowszechnienia romantycznej koncepcji sztuki ogrodowej przyczyniła się oczywiście publikacja zawierająca około 50 litografii oraz późniejsze albumy graficzne poświęcone Muskau <sup>50</sup>. Ale od systemu kształcenia ogrodników, ważniejszy wydaje się fakt, że koncepcja Pücklera znalazła pełną akceptację wśród arystokracji śląskiej i bogacącego się mieszczaństwa. Z początku właściciele majątków silnie akcentowali swoją fascynację Mużakowem, jak choćby księżna Dorota Talleyrand tworząc park w Żaganiu i Zatoniu. Jednak już w 4. ćwierci XIX stulecia i później coraz rzadziej bezpośrednio odwoływano się do pierwowzoru. Nie zmieniło to jednak siły jego oddziaływania. Romantyczne i późnoromantyczne, a nawet neoromantyczne realizacje zdominowały krajobraz majątków śląskich, co obecnie rzadko jest prawidłowo odczytywane i sprawia problem przy wytyczeniu prawdziwych granic historycznego parku. Dlaczego właśnie ta kwestia – zasięgu terytorialnego – wydaje się obecnie tak ważna? Oczywiście pierwszy powód to chęć interpretacji dzieła sztuki zgodnie z intencjami jego twórcy i wizją właścicieli. Ale istnieje też drugi równie ważny powód. Błędne lub niepełne odczytanie dzieła sztuki ogrodowej, w przeciwieństwie do innych gatunków sztuki, powoduje niewłaściwe wytyczenie granic ochrony konserwatorskiej, a to skutkuje dewastacją w wyniku złego użytkowania <sup>51</sup>. Przy tworzeniu programu i projektu rewaloryzacji parku niezbędne jest właściwe jego zrozumienie. Tymczasem w praktyce konserwatorskiej ochronę ogranicza się do najbliższego otoczenia rezydencji, dawnego pleasureground i części ogrodowej, często określając je parkiem przypałacowym. Natomiast wyłączony spod ochrony pozostaje prawdziwy park romantyczny w rozumieniu Pücklera.

49 Więcej na temat wpływu kształcenia w Mużakowie na przykładzie ogrodników wrocławskich: I. Bińkowska, *Natura i Miasto. Publiczna zieleń miejska we Wrocławiu od schyłku XVIII do początku XX wieku*, Wrocław 2006, s. 52-67.

50 H. von Pückler-Muskau, *Andeutungen...*, op. cit., *Ansichten aus dem Park zu Muskau*, Muskau [ok. 1850].

51 Problem błędnego rozpoznawania parków leśnych jako zwykłych lasów zasygnalizowali: M. Maciantowicz, M. E. Drozdek, *Parki zabytkowe w zarządzie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Zielonej Górze – ocena zasobów, stanu zachowania i ich rewaloryzacji*, [w:] *Zieleń Miast i Wsi: współczesna i zabytkowa*. Materiały konferencyjne, Sulechów 2007, s. 25-35.



## **Zusammenfassung**

# **Romantische Verzierung der Landschaft rings um die Residenz – Parkanlagen in Carolath (Siedlisko) und Oderbeltsch (Bełcz Wielki)**

Der Park in Carolath (Siedlisko) ist einer der wenigen, die in Anlehnung an direkte Hinweise des Fürsten Hermann von Pückler-Muskau entworfen und durch den 1834 seine Karriere beginnenden Eduard Petzold realisiert wurden. Seit der Veröffentlichung der theoretischen Abhandlung „Andeutungen über Landschaftsgärtnerei“ wurde die von dem Fürsten vertretene Idee der Verzierung von Landschaft eine der populärsten Formen künstlerischer Gestaltung von Landgütern in Schlesien bis zum ersten Weltkrieg. Ein kleiner Park in Oderbeltsch (Bełcz Wielki), der in zwei Etappen bis 1910 angelegt wurde, ist ein Beispiel der Lebendigkeit des romantischen Konzeptes unter den Landgutbesitzern und deren Gärtnern. Eine Zonenkomposition mit Pleasure Ground, einem Ziergarten und -park wie auch die Verbindung mit der Oder-Landschaft sind grundlegende formale Merkmale. Das auf die Tradition des Ortes und der Familie des Besitzers fokussierte Programm wurde im Falle von Carolath um die Symbolik der Jagdreviere mit dem Jagdhaus in Taurau (Tarnów Jeziorny) sowie um eine Legende des hier wohnenden und schaffenden romantischen Dichters Emanuel Geibel bereichert.

**Marlena Magda-Nawrocka**

(Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Zielonej Górze z/s w Świdnicy)

# Archeologia i muzealnictwo w lokalnym życiu społecznym i kulturalnym XIX i pierwszej połowy XX w. na terenie powiatu krośnieńskiego

## Wstęp

Druga połowa XIX i pierwsza XX w. dla archeologii i muzealnictwa były okresem początków i szybkich przemian. To czas krystalizowania się i rozwoju archeologii jako nauki. Właśnie wtedy szereg dotychczasowych prywatnych kolekcji, zbieranych przez pokolenia zostało opracowanych, a nauka zaczęła na nowo odkrywać przeszłość człowieka i śledzić jego rozwój na tle otaczającego go świata. Powstawały pionierskie prace naukowe, poświęcone prehistorii. Podejmowane były badania i pierwsze próby usystematyzowania dotychczasowej wiedzy w dziedzinie klasyfikacji zabytków i osadzenia ich w epokach wyodrębnionych, również w tym okresie, przez archeologów.

## Wiek XIX

Wiek XIX to także era działalności wielkich archeologów. Mimo pokutującej jeszcze w 2 połowie tego stulecia wiary, która utrzymywała, że naczynia rosną w ziemi<sup>1</sup>, coraz częściej ludzie zaczęli świadomie podejmować różne działania zmierzające do właściwego poznawania swojej przeszłości. Badacze, którzy poświęcali swój czas, a często i prywatne pieniądze, z czasem zaczęli działać organizując towarzystwa naukowe.

Jednym z pierwszych tego rodzaju towarzystw w Niemczech było powstałe w 1869 r. Berlińskie Towarzystwo Antropologii, Etnologii i Prahistorii (Berliner Gesellschaft für Anthropologie, Ethnologie und Urgeschichte).

**Rudolf Virchow** (1821-1902), jego twórca, był założycielem katedry anatomii patologicznej na uniwersytecie berlińskim, lekarzem i pasjonatem archeologii. Swe zainteresowania skupił na badaniu urn twarzowych kultury pomorskiej, ceramiki guzewej i grodzisk kultury łużyckiej na terenie ówczesnych Niemiec Wschodnich oraz wczesno-średniowiecznej ceramiki słowiańskiej. Interesowała go również prahistoria Dolnych Łużyc, w czym znalazł sojusznika w osobie Hugo Jentscha.

**Hugo Jentsch** (1840-1916) – pracował jako wykładowca gubeńskiego gimnazjum, kierując biblioteką nauczycielską<sup>2</sup>. Od 1876 r. był również członkiem Berlińskiego Towarzystwa Antropologii, Etnologii i Prahistorii. Pisał do biuletynu, wydawanego przez

1 J. Kramarek, Z dziejów archeologii na Śląsku, cz. 1, „Silesia Antiqua” 1969, T. 11, s. 232.

2 K. Gander, Geschichte der Stadt Guben, Guben 1925, s. 673-674.

towarzystwo artykuły o nowych znaleziskach z okolic Guben<sup>4</sup>. Z poparciem R. Virchowa do 1884 r. H. Jentsch prowadził, z ramienia berlińskiego towarzystwa, badania archeologiczne na terenie Dolnych Łużyc. Miały one duże znaczenie dla poznania przeszłości tego regionu i zaowocowały wydaniem w latach 1883 i 1885 dwóch tomów dzieła opisującego znaleziska z okręgu miasta i powiatu Guben „Die prähistorischen Altertümer des Stadt – und Landkreises Guben”<sup>5</sup>.

Hugo Jentsch, **Franz Weineck** (1839-1921, wykładowca na uniwersytecie w Jenie) oraz **Robert Behl** (1850-1921, lekarz powiatowy z Luckau) założyli 3 czerwca 1884 r. Dolnołużyckie Towarzystwo Antropologii i Prahistorii (Niederlausitzer Gesellschaft für Anthropologie und Altertumskunde) z siedzibą w Calau. Prezesem został dr Siehe, zastępcami H. Jentsch i lekarz okręgowy Mehl. Redaktorem biuletynu towarzystwa „Niederlausitzer Mitteilungen”<sup>6</sup> – został



Hugo Jentsch<sup>3</sup>

dr F. Weineck, który równocześnie pełnił funkcję sekretarza. Towarzystwo powołano w celu poszukiwań źródeł do poznania pradziejów i historii Dolnych Łużyc oraz dokumentowanie kultury ludowej, zamieszkującej ten obszar ludności wiejskiej<sup>7</sup>, przede wszystkim słowiańskiej. Realizowano to poprzez wydawanie biuletynu i coroczne walne zgromadzenia członków połączone z wykładami. Planowano też powołanie placówki muzealnej gromadzącej pozyskane zabytki<sup>8</sup>. Towarzystwo prowadziło ożywioną działalność na polu badań archeologicznych. Większość jego sukcesów należy wiązać z działalnością Hugo Jentscha. Przeprowadził on szeroką akcję inwentaryzacji dotychczas odkrytych zabytków archeologicznych z okolic Guben oraz rozwinął na dużą skalę badania terenowe, w głównej mierze ratownicze, stojące jak na ówczesny stan wiedzy, na wysokim poziomie. Z większych stanowisk badanych w tym okresie należy wymienić<sup>9</sup>: cmentarzysko kurhanowe z okresu wpływów rzymskich w Horno,

3 Źródło: [http://de.wikipedia.org/wiki/Hugo\\_Jentsch](http://de.wikipedia.org/wiki/Hugo_Jentsch) (stan na 05.05.2008r.).

4 H. Jentsch, Prähistorische Funde aus der Niederlausitz und einigen anderen Orten der Regierungs-Bezirk Frankfurt O., „Zeitschrift für Ethnologie” 1876, T. 8, s. 312-321; Nachtrag zu dem Verzeichnisse prähistorischer Funde aus der Niederlausitz, „Zeitschrift für Ethnologie” 1877, T. 9, s. 273-278, 297; Prähistorische Funde von Guben, „Zeitschrift für Ethnologie” 1879, T. 11, s. 369-370; Vorslavische und slavische Funde aus dem Gubener Kreise, „Zeitschrift für Ethnologie” 1890, T. 22, s. 355-360.

5 Tom 1 i 2 zostały wydane w Gubinie.

6 Biuletyn początkowo poświęcony był wyłącznie archeologii i antropologii, szybko jednak został wzbogacony o tematy z zakresu etnografii.

7 Był to krąg głównych zainteresowań K. Gandera (1855-1945) – nauczyciela, w latach 1890-1919 kierownika szkoły kupieckiej w Gubinie. Od 1916 do 1931 r. był prezesem Dolnołużyckiego Towarzystwa Antropologicznego i Archeologicznego. Głównym obszarem jego badań było pochodzenie nazw rzek w powiecie gubińskim. Zajmował się również historią wsi i chłopstwa oraz dziejami Gubina. W kręgu jego zainteresowań znalazły się również zwyczaje i legendy ludowe. Efektem tej pracy była wydana w 1894 r. publikacja „Dolnołużyckie baśnie ludowe” (Niederlausitzer Volkssagen) zob. H. Kosiorek, Karl Gander (1855-1945), „Rocznik Lubuski” 2002, T. 28, cz.1, s. 241-244.

8 A. Michalak, Dolnołużyckie Towarzystwo Archeologiczne i Antropologiczne w Gubinie. Cele i osiągnięcia, „Rocznik Lubuski” 2002, T. 28, cz.1, s. 163-171.

9 G. Domański, Stan i potrzeby badań nad osadnictwem dorzecza Nysy Łużyckiej i Bobru w okresie późnolateńskim i wpływów rzymskich, „Archeologia Polski” 1970, T. 15, z. 1, s. 116-118.

Kr. Guben <sup>10</sup>, cmentarzyska późnolateńskie w Guben, pow. Krosno Odrzańskie <sup>11</sup> oraz osadę z okresu późnolateńskiego w Budoradzu, pow. Krosno Odrzańskie <sup>12</sup>.

Sytuacja w okolicach Krosna nad Odrą i w samym mieście wyglądała w 2 połowie XIX wieku zupełnie inaczej. Akta Ministerstwa Wyznań, Nauk i Zdrowia w Berlinie z lipca 1886 r. informowały, że w Krośnie nie było żadnego towarzystwa, czy instytucji, która mogłaby podjąć badania naukowe. Przypadkowe znaleziska przekazywano do Markisches Museum w Berlinie. Przykładem może być znaleziony w 1897 r.,<sup>13</sup> skarb z Krosna nad Odrą, datowany na III okres epoki brązu, który był wówczas jednym z najciekawszych znalezisk skarbu gromadnego, w postaci około 23 sierpów wykonanych z brązu i fragmentu trzonka szpili oraz guza. Skarb był złożony w 2 naczyniach glinianych, z których jedno było zdobione 6. guzami <sup>14</sup>. Znalezisko zostało zakupione do zbiorów Markisches Museum w Berlinie <sup>15</sup>.

W roku 1890 prezydent rejencji frankfurckiej przekazał do Krosna odpis zarządzenia ministra wyznań, nauk i zdrowia dotyczącego badań archeologicznych. Ponowne zarządzenie w tej sprawie wyszło w 1896 r. W roku 1899 prezydent zwrócił się do królewskiego landrata w Krośnie z pismem, aby dokonać spisu kolekcji przedmiotów, posiadających wartości naukowe lub kulturalne. Jak wynika z korespondencji, miasto nie posiadało żadnych przedmiotów o takiej wartości. Pomimo informacji tego typu ze strony urzędów, do odkryć w okolicach i samym Krośnie dochodziło. Donosiła o tym między innymi prasa lokalna. 26.07. 1860 r. w Grünberger Wochenblatt (nr 60), ukazała się informacja, że pomiędzy Radnicą i Leitersdorf (?) na polu chłopskim, na głębokości 4 stóp znaleziono antyczną broń z brązu <sup>16</sup>. Z 1885 r. pochodzi skarb znaleziony w Retnie podczas sadzenia lasu. Odkryto tam ponad 20 naszyjników i bransolet wykonanych z brązu. Część tego skarbu znajdowała się początkowo w zbiorach gubeńskiego gimnazjum, a potem w tamtejszym muzeum, natomiast druga część znalazła się w Berlinie <sup>17</sup>. W 1885 r. pojawiła się informacja o znalezieniu w Krośnie 4 monet z okresu wpływów rzymskich <sup>18</sup>. Również z Radnicy pochodził skarb monet rzymskich <sup>19</sup>. W tym samym roku znaleziono, na obszarze miejscowości Czarnowo, trzy miseczki

10 W. Hauptstein, Prähistorischen Fundstätten bei den Dörfern Horno und Giessen, „Niederlausitzer Mittheilungen” 1889, T. 1, s. 233-234; Idem, Das Hügelgräberfeld bei Horno, „Niederlausitzer Mittheilungen” 1891, T. 2, s. 335 i n.; H. Jentsch, Das Gräberfeld bei Sadersdorf, Kr. Guben, und andere Niederlausitzer Fundstellen der La – Tene und provincialrömischen Zeit, „Niederlausitzer Mittheilungen” 1895, T. 4, s. 106; Komunikaty w „Niederlausitzer Mittheilungen” 1920, T. 15, s. 155 i n.; 1931, T. 19, s. 436; 1940, T. 30, s. 115.

11 H. Jentsch, Die prähistorischen Altertümer des Stadt – und Landkreises Guben, T. 2, Guben 1885, s. 17-24; Ibidem, T. 3, 1888, s. 11, tabl. I 5, 29, 32, 34; II 2, 8-10, 16, 20, 21; III 27, 28; Idem, Das Gräberfeld bei Sadersdorf ..., s. 102-105.

12 H. Jentsch, Prähistorische Wohnstätten bei Buderose, Kreis Guben, „Verhandlungen der Berliner Gesellschaft für Anthropol. Ethnologie und Urgeschichte” 1884, T. 13, s. 311-316; Idem, Die prähistorischen Altertümer..., T. 2, 1885, s. 6-8.

13 A. Götze, Die Vorgeschichte der Neumark. Nach den Funden darstellt, Würzburg 1897, s. 24, 26-27, ryc. 29, 34-35, 37-38.

14 W. Bajer, Skarby ze starszej i środkowej epoki brązu na ziemiach polskich, Kraków 1999, s. 43-45, 173, 314 – 315, tabl. 66-67.

15 W. Bohm, Die ältere Bronzezeit in der Mark Brandenburg, Berlin – Leipzig 1935, s. 138.

16 Broń ta miała kształt siekiery, gdzie szerokość ostrza wynosiła 1 i 3/4 cala. Jej wymiary pozostałe to 6 cali (15,24 cm) długości, 1,5 cala (3,81 cm) średnicy w najgrubszym miejscu. Druga strona broni wyglądała jak włócznia. Z boku znajdowały się dwa otwory.

17 H. Jentsch, Eine verzierte Eisenpange mit schieber von Gubin, einen Bronzeturques aus dem Krossener Kresie und Freibäume, „Zeitschrift für Ethnologie” 1885, T. 17, s. 81-82.

18 M. Gumowski, Moneta rzymska w Polsce, „Przegląd Archeologiczny” 1958, T. 10, mapa na s. 148.

19 Zawierał on: areus Julii Mamei († 235), 3 areusy Filipa I Araba (lata 244-249), areus Gwardiana I (lata 238-244), areus Decjusza (lata 249-251), areus Otylli Sewery (lata 244-249) – G. Domański, Kultura luboszycka między Łabą a Odrą, Wrocław 1979, s. 250.

i płaskie przykrywki<sup>20</sup>. Pod koniec XIX wieku na obszarze wsi Gostchorze zarejestrowano dwa cmentarzyska z okresu kultury łużyckiej, datowane na późną epokę brązu i początki epoki żelaza. Pochodzące z nich kadzielnice, noże z brązu i ceramika znajdowały się w zbiorach prywatnych krośnieńskiego nauczyciela Seriena<sup>21</sup>. Na łące przy brzegach Bobru pod korzeniami drzewa znaleziono, przed 1881 rokiem, skarb 2 naszyjników tordowanych i gładkie bransolety z brązu. Był on przechowywany początkowo w gubińskim gimnazjum, a potem w tamtejszym muzeum<sup>22</sup>.

## Przełom XIX i XX wieku

Na przełomie XIX i XX wieku właściwe prace badawcze zostały zaniechane. Z inicjatywy gubeńskiego uczonego i profesora gimnazjum dr. Hugo Jentscha i z poparciem ówczesnego gubeńskiego nadburmistrza Paula Bollmanna 1 maja 1900 r. otwarto muzeum miejskie<sup>23</sup> w Guben. Ulokowano je w czterech pomieszczeniach na pierwszym piętrze domu przy ul. Rynek 12 (Markt 12). Muzealną podstawę stanowił gimnazjalny zbiór prehistorycznych i wczesnohistorycznych znalezisk oraz broń historyczna. Profesor H. Jentsch honorowo przejął zarządzanie muzeum. „Jego nieustannemu zapałowi kolekcjonowania i sile jego osobowości, którą potrafił wzbudzić zainteresowanie muzeum wśród różnych kręgów mieszkańców, należy przypisać, że zbiory w ciągu jednego dziesięciolecia przybrały takie rozmiary, iż dotychczasowe pomieszczenia już nie wystarczały”<sup>24</sup>.

Podział i profil zbiorów odpowiadał w zasadzie ogólnym rozpoznaniem i rozwojowi młodej jeszcze dziedziny muzealnictwa na przełomie XIX i XX wieku<sup>25</sup>. Po 10 latach istnienia miejskich zbiorów starożytnych przy ul. Rynek 12 pomieszczenia okazały się za ciasne. Honorowa fundacja gubeńskiego fabrykanta sukna Adolfa Wolfa około 1909-1910 r. pozwoliła na urzeczywistnienie budowy nowej siedziby muzeum miejskiego. Kierownictwo nad sporządzeniem planów i wykonaniem budynku muzealnego zlecono miejskiemu inspektorowi budowlanemu Johannesowi Römmlerowi. Pod budowę wykorzystano parcelę u zbiegu obecnych ul. 3 Maja i Drukarskiej (Königstraf, rög Werdermuer)<sup>26</sup>.

Nowy budynek wzniesiony w stylu neorenesansu był miejscem pielęgnacji ducha czasu i mieszczańsko-humanistycznej tradycji. Jego architektura podkreślała muzealne

20 H. Jentsch, Prähistorischer Gefäßdeckel aus Neuendorf bei Lübben, verziertes Beigefäß und slavische Leichenuerne von Wirchenblatt, Kr. Guben, „Zeitschrift für Ethnologie” 1885, T. 17, s. 149.

21 A. Götze, op. cit., s. 24.

22 Zob. „Zeitschrift für Ethnologie” 1881, s.110; 1884, s. 353; 1885, s. 82.

23 Informacje o przedwojennym muzeum miejskim w Gubinie pozyskano ze stron [www.gubin.com.pl](http://www.gubin.com.pl) (stan na 05.05.2008 r.) – redagowanych przez Stefana Pilaczyńskiego wraz ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Ziemi Gubińskiej; wydawca: Edward Patek.

24 [www.gubin.com.pl](http://www.gubin.com.pl) (stan na 05.05.2008 r.). Kierownictwo muzeum przejęła na początku czteroosobowa komisja. Członkowie komisji zostali powołani w połowie przez pracowników magistratu i radnych miasta. W 1903 r. przewodniczył jej radny dr. Kihhn. Członkami byli: nauczyciel Karl Gander, profesor H. Jentsch i emeryt Theodor Wilke. Poza tym magistrat powołał naukową radę doradczą, odpowiedzialną za ekspertyzy. Do rady doradczej należał sławny niemiecki lekarz, antropolog i prehistoryk prof. dr. Rudolf Virchow, tajny radca rządowy dr. VoB i królewski nadworny złotnik Paul Telge, wszyscy z Berlina. Na utrzymanie muzeum - przede wszystkim w celu poczynienia zakupów, do dyspozycji były środki finansowe z miejskiego budżetu.

25 Dział trzeci, którego profil przypomina jeszcze tradycyjne, starodawne muzeum osobliwości, nieco zadziwiał. Być może, było to ustępstwo ze strony H. Jentscha dla pełnych zapału gubeńskich ofiarodawców, których darów nie chciano odrzucać, by nie zniechęcić ich zainteresowania muzeum. Materiały folklorystyczne i popularnonaukowe były bowiem właściwie ze zbiorów wykluczone. Zbiory miały się ograniczać do miasta Guben i okolicy. Trzydzieści lat później - w nowym budynku muzealnym - nie było już tego rodzaju zbiorów.

26 Podczas prac ziemnych zostały usunięte fundamenty starych murów obronnych.

przeznaczenie budynku, jego kształt tworzył uzupełniającą harmonię. Urządzeniem nowej siedziby zajęli się prof. H. Jentsch, radny miasta Schlieff jako przewodniczący komisji muzeum miasta, Johannes Römmler<sup>27</sup> projektant nowej siedziby i Max Kutter, który już od kilku lat wspólnie z H. Jentschem honorowo opiekował się muzealnymi zbiorami. M. Kutter był też odpowiedzialny za przeprowadzkę. Przedsięwzięcie otrzymało ze strony pierwszego burmistrza dr Alfreda Glücksmanna znaczną pomoc. W dniu 4 lutego 1913 r. otwarto z należytymi honorami nowe muzeum miejskie. W dowód uznania wielkich zasług dla nauczyciela, badacza i opiekuna muzeum, nazwiskiem H. Jentscha, nazwano plac przed muzeum – Jentschplatz, a jego samego (mającego już 73 lata) magistrat powołał na stanowisko dyrektora muzeum. Po śmierci H. Jentscha w 1916 r. etat dyrektora muzeum przejął jego współpracownik Max Kutter<sup>28</sup>.



Wnętrze dziedzińca nowej siedziby muzeum w Guben<sup>29</sup>.

Program ideowy twórców muzeum gubeńskiego, odzwierciedlały trzy sentencje, wypisane na ścianie wewnętrznej i zewnętrznej budynku. Między ścianami szczytowymi, poniżej okien ozdobionych herbami, widniał napis:

„Ucz się z przeszłości rozumieć terażniejszość i dostrzegać minione”. Przy wejściu na wystawę, zapraszał napis: „Wyjdź z hałaśliwego dnia i daj się oczarować spokojem minionego czasu: ty sam w rozważaniu i przeczuwaniu nadasz mu życie i język”. Wychodzących żegnały słowa: „Kto zna swoją ojczyznę, ten też ją kocha. I kocha wraz z nią swój naród, swój kraj rodzinny”.

Podwórze muzeum, ukształtowane w formie podwórza klasztornego z krużgankiem, przejęło architektoniczne fragmenty nieistniejących już lub zmienionych budowli historycznych. W zbiorach znajdował się historyczny inwentarz kościelny i sprzęt z Guben i okolicy. Dalej galeria z organami z Szydłowa, pomieszczenie cechów, historia gubeńskiego rękodzielnictwa, meble, pokój z dokumentami i hala z bronią. Okres prehistoryczny reprezentowany był przez kopię złotego skarbu z Witaszkowi<sup>30</sup>, zbiorem monet

27 W 1913 r. został powołany w magistracie na radcę do spraw budownictwa.

28 Max Kutter urodzony w 1866 r. w Krośnie, uczęszczał do gimnazjum w Guben i studiował nauki prawne. Do śmierci (24 maja 1937 r.) obok swojej działalności w muzeum sprawował ważne honorowe funkcje tj.: zastępcą przewodniczącego Dolnołużyckiego Towarzystwa ds. Historii i Starożytności (Niederlausitzer Gesellschaft für ofe Geschichte und Altertumskunde) w latach 1916-1933, mąż zaufania tzw. Komisji Prowincjonalnej ds. Opieki nad Zabytkami, pełnomocnik powiatu ds. ochrony przyrody.

29 Informacje o przedwojennym muzeum miejskim w Gubinie pozyskano ze stron [www.gubin.com.pl](http://www.gubin.com.pl) (stan na 05.05.2008r.)

30 W 1882 r. podczas prac melioracyjnych znaleziony został zespół zabytków na terenie obecnej wsi Kozów. To unikatowe odkrycie datowane na koniec VI – pocz. V wieku p. n. e. jest pochodzenia scytyjskiego. W skład skarbu wchodziło ponad 20 wykonanych ze złota przedmiotów. Najbardziej znane to okucie w kształcie ryby, uchwyty i okucie pochwy sztyletu lub krótkiego miecza; 2 naszyjniki, naramiennik, osetka w złotej oprawce. Znaczną część tego skarbu znajduje się do dziś w Berlinie. Część jednak zginęła w czasie działań II wojny światowej.

oraz prehistorycznymi i średniowiecznymi znaleziskami. Było też pomieszczenie ze zbiorami z życia mieszczańskiego, a w tym zbiór i modele kapeluszy z różnych stuleci, ufundowane przez fabrykanta kapeluszy Maxa Wilke oraz szereg eksponatów, nadających odpowiedniego ducha temu przybytkowi. W roku 1937 kierownictwo muzeum przejął nauczyciel Hermann Roth. Zajmował to stanowisko aż do zakończenia działalności muzeum spowodowanym wojną i ewakuacji zbiorów w 1945 r.

Również w Krośnie nad Odrą otwarto w 1909 r. muzeum regionalne<sup>31</sup>. Znajdowało się ono w ratuszu, gdzie eksponaty były wtłoczone w dwa małe pokoje na poddaszu. Opiekował się nimi zasłużony miłośnik ojczyzny profesor Lüddicke. Podczas I wojny światowej, aż do końca jej trwania, eksponaty spoczywały pokryte kurzem wokoło na podłodze, nim udało się pozyskać wolne pomieszczenia w starym zamku. Jednak zły stan skrzydła północnego spowodował, że w 1927 r. muzealia powróciły do ratusza na stare miejsce.

Po przeprowadzeniu niezbędnych prac remontowych muzeum otrzymało przestronną salę. Magistrat Krosna nad Odrą zapewnił środki na urządzenie i utrzymanie muzeum. I tak 4 października 1929 r. otwarto w zamku muzeum. Kierownictwo nad nim powierzono Paulowi Kupke.

Aby móc zaprezentować w pełni różnorodność eksponatów wykorzystano głębokie nisze okienne i stoły wystawiennicze. W obu niszach były umieszczone pamiątki z historii miasta, tarcze strzeleckie ze starymi widokami miasta, starymi obrazami i rycinami, chronione przed oddziaływaniem światła przez gęste zasłony. Znajdowały się tam także pałki wójtowskie z Krosna, do tego godne uwagi cegły i różnaita ceramika. Nad tym wisiał duży, na długich ramionach przymocowany gwoździem, szylid zajazdu i wspaniałe przykłady sztuki rękodzielniczej czeladników mularskich i szewców. Nad drzwiami wejściowymi można było obejrzyć pałkę z XVII wieku, na której znajdowała się sentencja: „Kto swoim dzieciom da chleb a sam cierpi nędzę, ma obowiązek uderzyć go i wspólnie z martwymi żałować”.

Niektóre eksponaty dotyczące historii zarządu miasta zgrupowane zostały wokół szylidu z napisem „wezwanie do zapłaty podatku”, który niegdyś poborca nosił na piersi, do tego kajdany, tabliczki z nazwami ulic, itd. W zbiorach znajdował się: kapelusz pocztyliona, trąbka pocztyliona, teczki skórzane, torby na pieniądze, ciężkie pejece. Krosno nad Odrą, to także miasto wina, co wyeksponowano poprzez pokazanie godnych uwagi form: starych i nowych butelek od wina, szkło, dzbany i duże kufle, świeczniki z szynku na górze winnej, pałki łgarzy i szylidy karczm.

W sekcji kościelnej zaprezentowano wysoki na ponad dwa metry, wykonany z drewna model wieży Kościoła Mariackiego. Jako przykład sztuki kościelnej prezentowane były krzesła z kościoła, płaskorzeźby z ołtarza, elementy drewnianej snycerki i ostatni dzwonek z kościoła szpitalnego. Dwa dumne ostrza, ciężkie puszki, prochownice, szpada



Krosno (nad Odrą). Muzeum regionalne – nisze okienne z pamiątkami historycznymi miasta (zdjęcie P. Kupke)<sup>32</sup>

31 Informacje o przedwojennym muzeum krośnieńskim pochodzą z artykułu: P. Kupke, Wanderung durch das Crossener Heimatmuseum, „Brandenburg. Zeitschrift für Heimatkunde und Heimatpflege, für Wandern und Reisen” 1929, R. 7, z. 22, s. 349-351.

32 Ibidem, s. 350.

prowadziły nad rogim strzeleckim do działu wspomnień wojennych, z wysoką drewnianą figurą Henryka Żelaznego w centralnym punkcie. Stała ona niegdyś na rynku krośnieńskim, gdzie nazywano ją „Mokrym Henrykiem” gdyż oskarżano ją o powodowanie obfitych opadów deszczu. Również tutaj znajdowało się uzbrojenie, zebrane na przestrzeni dziejów w Bramie Kamiennej, a dalej śmigło sterowca.

Czasy cechów rzemieślniczych przypominały wyroby cechowe umieszczone na przednich stołach wystawienniczych i wiele rozmaitych przedmiotów ustawionych przy schodach. Znaleźć tam można było wiele starych kluczy ślusarskiej roboty, ze skomplikowanymi brodami, przy tym jeden dwukrotnie większy. Był on kluczem ostatniej krośnieńskiej bramy miejskiej (Dammtores). Stał też niewielki zbiór cechowych naczyń cynowych i dużych kufli. Mimo nieprowadzonych na terenie ziemi krośnieńskiej systematycznych badań archeologicznych i pomimo rabunkowych działań, mających miejsce podczas odkrywania zabytków, dział prehistorii był stosunkowo bogaty. Większość znalezisk pochodziła z epoki brązu. Istnienie osiedli z epoki kamienia potwierdzało wiele narzędzi kamiennych: skrobacz, grot, topory. Zbiór urn zawierał naczynia, które były nadzwyczaj bogate w formie i o różnorodnej wielkości. Ilość przedmiotów z epoki brązu była niewielka. Do przedmiotów prehistorycznych zaliczono też znalezioną podczas wydobywania żwiru na Odrze w okolicach Chyż, wykonaną z masywnego kawałka dębu, dłubankę. O różnorodności zbiorów świadczył również skarb starych dokumentów, pięknie napisanych akt, obok których spoczywały stare pieczęcie. W muzeum był też mały zbiór monet z pewną liczbą monet pochodzących z Krosna oraz wiele innych eksponatów.

Z pomocą towarzystwom przyszło również państwo, które szeregiem zarządzeń wydawanych również dla naszego obszaru było zainteresowane przeszłością i jej materialnymi pozostałościami. Być może początkowo na potrzeby tworzenia prywatnych kolekcji przy pomocy aparatu państwowego, ale z czasem zmierzającego do gromadzenia tych zbiorów w celu opieki nad nimi, naukowego ich opracowania, a w końcu prezentowania ich w powstających muzeach.

Na terenach podporządkowanych władzom Prus wydano szereg zarządzeń i ustaw, które w ramach państwa niemieckiego dotyczących ochrony dóbr kultury, w tym fundamentalną dla archeologii ustawę „Ausgrabungsgesetz, nr 11342 vom 26 März 1914” wraz z przepisami wykonawczymi: „Ausführungsbestimmungen vom 30. Juli 1920”<sup>33</sup>. Terenową służbę konserwatorską z zakresu zabytków archeologicznych pełnił do 1931 r. Dział Prahistoryczny Muzeum Rzemiosła Artystycznego i Starożytności we Wrocławiu kierowany do 1929 r. przez Hansa Segerą. W marcu 1931 r. powołano do życia Krajowy Urząd Ochrony Zabytków Archeologicznych również we Wrocławiu, którym kierował Martin Jahn.

Z akt Landratury w Krośnie dowiadujemy się, że w 1928 r. dokonano przypadkowego odkrycia naczyń. Natomiast z notatki tam umieszczonej wynika, że znaleziska z Krosna zasługują na specjalną uwagę, gdyż okolice te znane były jako wyjątkowo ubogie w odkrycia archeologiczne.

Ze względu na zbyt małą liczbę archeologów funkcję lokalnych „opiekunów zabytków” pełnili przede wszystkim nauczyciele. W okolicach Krosna i w samym mieście działali w 1 połowie XX wieku Lüddick, Serien i Paul Kupke. Krajowy Urząd ochrony Zabytków<sup>34</sup> we Wrocławiu, dzięki współpracy z nauczycielami, otrzymał

33 K. Demidziuk, Archiwalia do archeologii dawnego obszaru Kreis Glogau, Głogów 2000, s. 7.

34 Landesamt für Vorgeschichtliche Denkmalpflege, od 1937 r. przemianowany na Landesamt für Vorgeschichte: J. Kramarek, Z dziejów odkryć archeologicznych na Śląsku, cz. III, „Silesia Antiqua” 1971, T. 13, s. 235.



w 1931 r. z terenu Śląska 956 meldunków o znaleziskach i odkryciach archeologicznych, a w 1932 r. 1064 meldunki. Ilość ich w następnych latach, szczególnie w czasie budowy autostrady, wzrosła nie przekraczając jednak 1500, a od 1939 r. znacznie zmalała. Meldunki te po wstępnej selekcji nanoszono na mapy według typów stanowisk i ich chronologii<sup>35</sup>. W czasopiśmie takich jak „Altschlesien” i „Altschlesische Blätter” informowano w formie krótkich komunikatów o odkryciach i znaleziskach archeologicznych na Śląsku<sup>36</sup>. Do 1944 r. gromadziły je niemieckie służby archeologiczne<sup>37</sup>. Z rejonu krośnieńskiego i samego miasta zasługiwały na uwagę kolejne przypadkowe odkrycia. Około 1928 r. odkryto w Morsku cmentarzysko ciałopalne, które według E. Petersena było typowe dla kultury pomorskiej. Odnaleziono tu również skarb ozdób z brązu składający się z dwóch naszyjników ośmiokątnych i fragmentu skręconego naszyjnika trzeciego<sup>38</sup>. Na terenie Osiecznicy w 1935 r. wydobyto kamienną motykę<sup>39</sup>. W roku 1938 natrafiono na kolejne cmentarzysko kultury łużyckiej w Gostchorzu. Pozyskano z niego fragmenty ceramiki, kadzielnice i szpile<sup>40</sup>. Zabytki te przechowywano w Märkisches Museum w Berlinie, Heimatmuseum w Krośnie oraz Staatliches Museum für Vor- und Frühgeschichte w Berlinie. Przed II wojną światową na terenie Marcinowic znaleziono skarb<sup>41</sup>. Składał się on z naszyjnika skręconego (tordowanego) zakończonego stempelkami, a pochodzącego z III okresu epoki brązu. Przechowywany był w Staatliches Museum für Vor- und Frühgeschichte w Berlinie. W 1938 r. na terenie Starego Radosza Paul Kupke wyeksplorował jeden zachowany w połowie grób jamowy z późnego okresu lateńskiego, który odkryto w piaskowni<sup>42</sup>. Również z tego okresu pochodziło odkrycie najstarszego jak do tej pory świadectwa bytności człowieka na terenie powiatu krośnieńskiego. Był to grot krzemienisty ze schyłkowego paleolitu, a przypisanego przez archeologów do kultury ahrensburgskiej<sup>43</sup>, który znaleziono na obszarze Strumienna.

Jedną z ostatnich wiadomości w okresie przedwojennym o przypadkowych odkryciach archeologicznych pochodziła z 1.II. 1938 r.<sup>45</sup>. Dotyczyła odkryć dokonanych podczas trwania prac budowlanych w 1937 r. na terenie Krosna. Było to cmentarzysko wielokulturowe,



Grot krzemienisty ze Strumienna<sup>44</sup>

35 „Mapy te (w skali 1:25000) z naniesionymi stanowiskami archeologicznymi, oprawione w 5 albumach, zachowały się po II wojnie światowej i znajdują się w Muzeum Miasta Wrocławia, w Dziale Archeologicznym.

36 J. Kramarek, op. cit., s. 237-238.

37 K. Demidziuk, op. cit., s. 9.

38 Archiwum Muzeum Archeologicznego Środkowego Nadodrza.

39 M. Magda-Nawrocka, Historia odkryć i badań archeologicznych na obszarze gminy Krosno Odrzańskie, [w:] Archeologia w studiach nad najstarszymi dziejami Krosna Odrzańskiego, Krosno Odrzańskie 2006, s. 14.

40 J. Deichmüller, Tonöfen und Ofenmodelle der Lausitzer Kultur, Leipzig 1941, s. 99, 101, 104.

41 W. Bohm, Die ältere Bronzezeit in der Mark Brandenburg, Berlin-Leipzig 1935, s. 138.

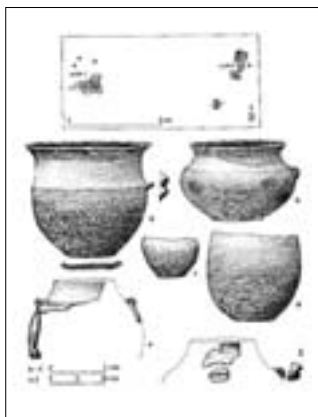
42 L. Rother, Neue wandalische Funde aus der Mark Brandenburg, „Nachrichtenblatt für deutsche Vorzeit” 1938, T. 14, s. 264-266. W skład wyposażenia grobowego wchodziły: fragmenty naczyń, dzban o gładkiej czerwono-brązowej powierzchni, zdobiony rytym ornamentem meandrowym, naczynie baniaste z małym lekko zwężonym uchem, kubek o zaokrąglonym brzuścu, miecz, pochwa do miecza, grot lurowaty włóczni z ostrym żeberkiem i małym uszkiem na tulei, silnie zniszczone umbo, okrągła kłamra do pasa, kółko z okrągłego drutu, fibuła, szczytce zdobione.

43 L. F. Zotz, Das brandenburgische Landesamt für Vor- und Frühgeschichte, seine gegenwärtigen und künftigen Aufgaben, „Brandenburgisches Jahrbuch” 1936, T. 12, s. 8, ryc. 3. To znalezisko przyczyniło się do objęcia terenu Strumienna badaniami wykopaliskowymi w latach 80. i 90. XX wieku. Wykazały one istnienie śladów osadnictwa człowieka sprzed około 10 tysięcy lat.

44 Wg. J. Burdukiewicz, Paleolit schyłkowy na Dolnym Śląsku, Wrocław 1975, s. 100.

45 J. Muszyński, Krosno Odrzańskie. Przeszość i teraźniejszość, Poznań 1972, s. 27.

na obszarze, którego najstarsze z odkrytych pochówków zostały datowane na przełom neolitu i wczesnej epoki brązu. Swoich zmarłych pochowali tu przedstawiciele wydzielonej przez archeologów kultury unietyckiej <sup>46</sup>. Materiały z tego stanowiska znalazły się w zbiorach muzeum w Ośnie Lubuskim i być może w Gubinie <sup>47</sup>.



Zabytki z odkrytych w trakcie badań ratowniczych grobów kultury unietyckiej <sup>48</sup>

### Lata 40. i 50. XX wieku

Pod koniec działań II wojny światowej z gubeńskiego muzeum ewakuowano cenne i o dużej objętości zbiory. Poszukiwania w pierwszej połowie lat 70. XX wieku dowiodły, że część zbiorów musi znajdować się jeszcze na terenie Polski. Według dostępnych informacji <sup>49</sup>, zbiory ewakuowano do zamku koło Bystrzycy Kłodzkiej, gdzie nie było żadnych walk i zniszczeń. Część z nich została zapewne ewakuowana z byłymi mieszkańcami w głąb Niemiec. Niestety pewna część zbiorów uległa zniszczeniu.

Począwszy od 1945 r. opiekę nad zabytkami archeologicznymi na terenie ówczesnego województwa poznańskiego, czyli ziem na zachód sięgających po Odrę oraz na obszarze Ziemi Zachodnich sprawował profesor Józef Kostrzewski. Przede wszystkim starał się on uratować zabytki pochodzące z byłych muzeów niemieckich. W ramach tej akcji przeniesiono do Poznania zbiory pochodzące z muzeów w Gorzowie, Gubinie, Ośnie, Sulechowie i Świebodzinie <sup>50</sup>. J. Kostrzewski podróżował na północ i zachód sam, bądź wysyłał swych uczniów, starając się ratować, ile tylko można. Nie było to rzeczą łatwą, chociażby ze względu na ogromne trudności związane z transportem. Po powrocie z podróży na Ziemię Odzyskane profesor pisał alarmujące komunikaty w prasie o „muzeach pod gruzami” rabowanych przez szabrowników. Dzięki apelom udało mu się pozyskać do współpracy licznych entuzjastów osiedlonych na Ziemiach Odzyskanych. Informowali oni o zbiorach ponemieckich oraz o nowych odkryciach. W ramach tej akcji przewieziono do Poznania liczne zabytki pochodzące z muzeów i prywatnych kolekcji, a także książki, które zastąpiły zniszczone w czasie działań wojennych <sup>51</sup>.

Po niemieckiej stronie, już krótko po zakończeniu wojny gubeńscy przyjaciele muzeum rozpoczęli od nowa gromadzenie zbiorów. W okresie tym działali między innymi Karl Hübner, Paul Karge, Walter Haupt i Karl Scholz. W lipcu 1945 r., utworzony został Związek Kultury dla demokratycznej odnowy Niemiec. Członkowie grupy roboczej krajoznawców i przyjaciół przyrody lokalnej grupy Związku Kultury od 1947 r.,

46 R. Dehnke, Neue Grabfunde der ältesten Bronzezeit aus der östlicher Mark, „Nachrichtenblatt für deutsche Vorzeit” 1938, T. 14, s. 253-257, ryc. 1-7; W. Sarnowska, Kultura unietycka, T. 1, Wrocław 1969, s. 345-347, ryc. 158.

47 W. Śmigieński, Działalność Muzeum Archeologicznego w Poznaniu na terenie obecnego województwa zielonogórskiego, „Z otchłani wieków” 1962, z.1, s. 60.

48 W. Sarnowska, op. cit., s. 345-347, ryc. 158.

49 www.gubin.com.pl (stan na 05.05.2008r.).

50 M. Lewczuk, Ochrona zabytków archeologicznych w okresie powojennym na terenie województwa zielonogórskiego, „Rocznik Lubuski” 1998, T. 24, cz.1, s. 140.

51 J. Kostrzewski, Z mego życia. Pamiętnik, Wrocław 1970, s. 254-255; J. E. Kaczmarek, Organizacja badań i ochrony zabytków archeologicznych w Poznaniu (1720 – 1958), Poznań 1996, s. 158.

aktywnie starali się o otwarcie muzeum w Guben. Uwieńczeniem tych starań było otwarcie w dniu 15 lipca 1952 r. muzeum krajoznawczego w trzech pomieszczeniach budynku Urzędu Miejskiego i Powiatowego (ongis siedziba fabryki kapeluszy przy Uferstrasse)<sup>52</sup>.

Po stronie polskiej natomiast, gdzie pozostała właściwa siedziba byłego gubeńskiego muzeum, losy zabytków były tragiczne. Myślę, że dla zobrazowania ogromu szkód nie tylko materialnych ale i moralnych, w pewnym stopniu całej ludzkości, wystarczy przytoczyć wspomnienia Tadeusza Firleja: „Jest rok 1951- wiosna. Od sąsiada, który mieszkał na parterze, Leona Przybeckiego pożyczyłem klucze do muzeum. Wszedłem jak się wchodzi do kościoła, z duszą na ramieniu. Pierwsze piętro, masywne drzwi ledwo otworzyłem. Patrzę, patrzę na przedmioty, które widzę po raz pierwszy w życiu. Przez całą długość sali stoi potężny stół dębowy, coś pięknego, a na nim gabloty ze szkłem i niezliczonymi monetami. Były i te, bite w Gubinie. Jak wielka sala, taka jest gablota z urnami, setki urn z prochami pra pra przodków Łużyczan. Niektóre urny są podejrzane strzałami. Pomyślałem, tu się bawiono w celowanie z pistoletu albo jeszcze innej broni. Na samej górze, czyli na poddaszu była łódź dębiana z wielkiego kłoca dębowego, piękna łódź. Zapewne pływała po Nysie. Dalej krosno tkackie, krosna już widziałem na Podhalu, ale tak wielkiego nie widziałem. Kołowrotki do przedzenia nici przedstawiały rozwój myśli ludzkiej. Wielka historia tej ziemi, leżała jak powalony posąg. Wojna, ale już 6 lat po wojnie myślałem. Władze powiatowe mówiły, „przecież to niemieckie a jak niemieckie to zniszczyć. Przecież oni też niszczyli »wet za wet«. Zemsta, ale czemu mścić się na urnach, takich małych, dziecinnych? Nie mogłem pojąć myśli ludzkiej, że trzeba zniszczyć kilkanaście wieków historii tych ziem. Po kilku miesiącach dowiedziałem się, że muzeum jest likwidowane. Resztki skorup, jak nazywano urny, zakopano na podwórku muzeum. Stoły i meble zabrało wojsko, a co nie zdołano wynieść porąbano na opał. Jakby jeszcze było mało budynek przekazano Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska, aby tam urządzono sklepy. Nikt nie brał pod uwagę, że jest to dorobek wszystkich, przez społeczeństwo Guben ufundowane”<sup>53</sup>.

W związku z taką sytuacją w 1951 r. Muzeum Narodowe i Muzeum Archeologiczne w Poznaniu zdecydowało o przystąpieniu do ostatecznego zlikwidowania byłego Muzeum Regionalnego w Gubinie, które nie miało być restytuowane. Pozostałe zbiory archeologiczne miały być przewieziono przede wszystkim do Nowej Soli i względnie do Zielonej Góry<sup>54</sup>. Nieliczne zbiory etnograficzne miało przejąć Muzeum Narodowe w Poznaniu<sup>55</sup>. O losach zbiorów z krośnieńskiego muzeum na razie nic nie wiadomo.

W tym czasie J. Kostrzewski jako dyrektor poznańskiego Muzeum Prehistorycznego zajął się popularyzacją pradziejów Wielkopolski i Ziemi Odzyskanych. Już w kwietniu

52 Już na wiosnę 1950 r. zaczęto nabywać meble - witryny, gabloty, szafy magazynowe, stoły, krzesła i regały. Wydział oświaty Rady Miasta Guben finansował to przedsięwzięcie, a więc były na to przeznaczone fundusze państwowe. Opiekę nad zbiorami i zwiedzającymi przejęli: Wilhelm Raab i Siegfried Hamsch (za wynagrodzeniem z budżetu miejskiego). Podstawę zbioru stanowiły prehistoryczne i wczesnohistoryczne znaleziska z okolicy miasta i powiatu Guben, które były w pierwszej linii rezultatem pracy Paula Karge, poza tym, w mniejszej części, z eksponatów prywatnych. Poprzez darowizny i nowe zakupy znalazły się w muzeum eksponaty o charakterze krajoznawczym i świadczące o historii miasta. Rudi Schmidt i Siegfried Hamsch przekazali do dyspozycji muzeum obiekty botaniczne, ornitologiczne i dendrologiczne, które zostały zebrane w czasie licznych eskapad. Jednym z pierwszych wyposażań muzeum był mały zbiór minerałów i kopalni, materiał o historii rękodzielnicstwa i różnego rodzaju druki.

53 Wspomnienia te zostały zamieszczone na stronach [www.guben.com.pl](http://www.guben.com.pl) (stan na 05.05.2008r.).

54 W 1951 r. również Zielona Góra miała problemy żeby utrzymać zastane zbiory i utworzyć muzeum: B. Kostrzewski, Kronika, „Z otchłani wieków” 1952, T. 21, z. 2, s. 69.

55 B. Kostrzewski, Kronika, Likwidacja b. Muzeum Regionalnego w Gubinie, „Z otchłani wieków” 1952, T. 21, z. 2, s. 69.

1945 r. wygłosił, dla Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich pierwszy wykład o archeologii Pomorza, następnie kolejne prelekcje, a Muzeum Prehistoryczne zorganizowało wystawy czasowe, np. poświęcone pradziejom Ziemi Lubuskiej<sup>56</sup>. W czerwcu 1948 r. Ministerstwo Oświaty na Centralnym Kursie Wakacyjnym dla nauczycieli zorganizowało wykłady z prehistorii<sup>57</sup>. Na terenie Ziemi Lubuskiej, w latach 1949-1959 ośrodek poznański w ramach opieki nad naszym terenem, pod kierunkiem Bogdana Kostrzewskiego, zorganizował badania powierzchniowe<sup>58</sup>.

## Zakończenie

Rozwój myśli ludzkiej wzbudził potrzebę pozyskiwania tego co pozostało piękne z przeszłości. Stąd rozwinęło się kolekcjonerstwo. Świadome, nie rabunkowe działania doprowadziły do odkryć, może mniej efektownych przedmiotów, ale świadczących o myśli twórczej ludzi zamieszkujących te tereny w minionych pokoleniach. Opracowywane i prowadzone badania oraz szereg zgłoszonych, przypadkowych odkryć przyczyniły się do wzrostu liczby zabytków z różnych dziedzin życia. Żeby móc je pokazać wielu osobom trzeba było utworzyć kompetentne instytucje, które wśród rodzimej ludności tworzyły więź z przeszłością i budziły poczucie ludzkiej wartości. Zaczęto, więc początkowo gromadzić zbiory na wzór niedostępnych kolekcji jak chociażby w ratuszu krośnieńskim. Potrzeba stworzyła konieczność zmian w ludzkiej mentalności i ideę utworzenia muzeum, placówki mającej konkretne cele, tak jak to było w przypadku muzeum w Guben. Miejsce to przyciągało ludzi nie tylko zwiedzających, ale i przynoszących to, co stanowiło dla nich pamiątkę lub było przedmiotem ich pracy. Paul Kupke uważał<sup>59</sup>, iż dobrze się stało, że pilność zbieraczy, bezinteresowne oddanie, miłość ojczyzna i wsparcie przez miasto i powiat umożliwiły założenie, utrzymanie i wznowienie krośnieńskiego muzeum regionalnego. Warto także wziąć pod uwagę czynniki kulturowe. Także takie muzeum może się mierzyć z większymi w dużych miejscowościach, jest w nim bowiem wiele istotnych słów i pełni znaczącą rolę, również w mniejszych miejscowościach i temu ma służyć.

Miejsce, gdzie zorganizowano muzeum staje się centrum kultury, miejscem pielęgnowania pomników ojczystego rozwoju kulturowego, dzięki któremu można skutecznie zachęcić do zrozumienia sensu ziemi rodzinnej. Szczególnie duże znaczenie miało, według P. Kupke, muzeum dla młodzieży; każda szkoła, która odwiedzała Krosno, znajdowała drogę do muzeum. Przeszłość zaś pozostawia ślad w świadomości młodych ludzi. Tak było w Guben i Krośnie nad Odrą do wybuchu II wojny światowej.

56 J. E. Kaczmarek, *Organizacja badań i ochrony zabytków archeologicznych w Poznaniu (1720 – 1958)*, Poznań 1996, s. 159.

57 Ibidem, s. 161.

58 Ibidem, s. 336.

59 „Wenn man in Betracht zieht, daß hinter den eben erwähnten Dingen das „unsichtbare Museum“ steht, das die Gegenstände enthält, die aus Raummangel oder aus anderen, jedem Museumsleiter bekannten Gründen nicht gezeigt oder aufgestellt werden können, so darf wohl gesagt werden, daß Sammlerfleiß, uneigennütziges Hingabe, Heimatliebe und Unterstützung durch Stadt und Kreis in der Errichtung, Erhaltung und Erneuerung des Crossener Heimatmuseums eine beachtenswerte Kulturart vollbrachten. Wenn auch ein Museum solcher Art sich nicht mit denen in größeren Orten messen kann, so liegt doch weil Wahres in dem Worte, daß ein Museum um so höhere Aufgaben hat, je kleiner der Ort ist, dem es dient. Durch die Einrichtung eines Museums schafft sich der Ort ein Kulturzentrum, eine Pflegestätte für die Denkmale heimatlicher Kulturentwicklung, von der aus der Heimatsinn vielfältig angeregt werden kann. Insbesondere unsere Jugend hängt mit großem Interesse am Museum; jede Schule, die Crossen besucht, findet den Weg ins Museum und läßt die Wergangenheit auf den jungen Menschen der Gegenwart wirfen“ - P. Kupke *Wanderung durch das Crossener Heimatmuseum, Brandenburg...*, s. 350-351.

Rolą archeologii, a właściwie archeologów było i jest w miarę możliwości udział we wszystkich pracach ziemnych zwłaszcza na terenie miast o dawnej metryce, a także znanych miejscach wcześniejszego osadnictwa, zniszczonych w trakcie działań militarnych i tuż po nich. Oprócz inwentaryzacji badanych stanowisk istotną rolę odgrywało i nadal odgrywa właściwe opracowanie wyników badań tych już tak nielicznie zachowanych świadectw przeszłości. Rolą regionalnego muzeum było właściwe uczulenie społeczeństwa na fakt, że skoro chcemy być tu i mieć naszą ludzką przeszłość, to musimy o niej zdobywać wciąż nową wiedzę. W momencie, gdy brak jednego z tych ogniw, historia i dzieje danego miejsca umierają, a ludzie osamotnieni w swych działaniach tworzą kolejną kolekcję, którą mogą zobaczyć nieliczni. Zwracał uwagę na to świat nauki, chociażby w stwierdzeniach profesora Witolda Hensla. Według niego niecelowym było istnienie muzeów nie spełniających (...) funkcji społecznej. Muzeum nie może i nie powinno traktować przeszłości z punktu widzenia najpiękniejszych jej wytworów, czego niestety do niedawna, a nawet obecnie gdzieś jesteście świadkami. Muzea nie tylko powinny ukazywać nam wzloty najwyższe ducha ludzkiego (...) Ukazywać nam winny nie tylko wnętrza pałaców czy zamków, ale właśnie winny dla przeciwstawienia ukazywać również i najuboższe strzechy i izby. Muzeum (...) winno być uniwersytetem dla szerokich mas <sup>60</sup>.

Skutki II wojny światowej, a w wielu przypadkach zawiści i głupoty ludzkiej, postawiły dodatkowo nowe cele przed archeologami i muzealnikami. Archeolodzy oprócz badań powinni w miarę swoich możliwości odzyskiwać zbiory stanowiące sztandarowe w wielu wypadkach pozostałości po społeczeństwach sprzed wieków. Niestety wiele z nich już nie istnieje. Jednak niektóre z nich znajdują się do tej pory w prywatnych rękach, gdzie wielu z właścicieli nie zdaje sobie sprawy z wartości kulturowych jakie znajdują się w ich posiadaniu. Muzealnicy w muzeach mają dodatkowe zadania. Oprócz dotychczasowych mają za zadanie zachować i upowszechnić to, co pozostało z pamiątek przybyłej na te ziemie ludności i ich miejsc ojczystych, a również nie mogą zapominać o ludności, która stąd wyjechała, a dla której ta ziemia od wieków była ojczyzną. Według S. Kaisera do cech charakterystycznych naszych czasów należy fakt, że pokolenia związane ze Śląskiem pochodzeniem i życiem stają się coraz starsze i coraz mniejsze. Niemieckie muzea próbują zachować wiedzę i zbiory tych kręgów. Zwracają się do szerokich grup społeczeństwa z nowymi formami przekazu i prezentacji. Wypełniają pojęcie „Śląska” treścią, a dzięki swej działalności transgranicznej również życiem. Partnerstwo jest możliwe i konieczne w konkretnej współpracy <sup>61</sup>.

Przedstawione tu informacje są zaledwie kroplą w działaniach ludności na terenie powiatu krośnieńskiego zarówno w 2 połowie XIX, jak i w 1 połowie XX wieku. Zainteresowania dziejami swoich stron rodzinnych być może inspirowane tajemniczymi dla wielu odkryciami owocowały nie tylko tworzeniem prywatnych kolekcji, namiastek muzeów, czy placówek muzealnych z prawdziwego zdarzenia, ale również pozwalały ludziom na weryfikowanie licznie w tym czasie powstających historii regionów czy miejscowości w postaci kronik, które niejednokrotnie opisywały fantastyczne dzieje. Wtedy to badania czy przypadkowe odkrycia były załącznikiem wielu rozpraw naukowych i dzięki nim zainteresowanie tymi terenami trwa do dziś. Rzeczy wówczas zaskakujące, a nawet unikatowe jak chociażby tzw. skarb z Witaszkowa w dalszym ciągu inspirują

60 W. Hensel, Muzea, „Z otchłani wieków” 1946, T. 15, s. 66.

61 S. Kaiser, Rola muzeów śląskich w Niemczech w rozwoju turystyki i krajoznawstwa, [w:] Rola w turystyce i krajoznawstwie, red. A. Toczewski, Zielona Góra 2006, s. 247.

i intrygują. To co zapoczątkowało muzeum w Guben wraz ze swoimi myślami przewodnimi w dalszym ciągu jest aktualne i godne naśladowania. We współczesnym muzealnictwie w dalszym ciągu muzea niezależnie od specjalizacji gromadzą dorobek minionych, mijających i obecnych pokoleń. Natomiast badania archeologiczne, zapoczątkowane w 2 połowie XIX wieku przez H. Jentscha na Dolnych Łużycach i prowadzone również przez P. Kupke, są kontynuowane, gdyż nasza wiedza o najstarszych społecznościach, choć ogromna nadal jest niepełna.

## Zusammenfassung

# **Archäologie und Museumswesen im lokalen gesellschaftlichen und kulturellen Leben im XIX. und in der 1. Hälfte des XX. Jh. auf dem Gebiet des Kreises Crossen a. Oder (Krosno Odrzańskie)**

In der 2. Hälfte des XIX. Jh. haben die damaligen Regionalforscher auf dem Gebiet des heutigen Kreises Crossen, F. Weinek, R. Behl, H. Jentsch, die Niederlausitzer Gesellschaft für Anthropologie und Urgeschichte gegründet, wozu sie das Bedürfnis zur Pflege der vorübergehenden Geschichte bewogen hat. Ihr Hauptziel war das Sammeln von Quellen zur Erkenntnis der Urgeschichte und der Geschichte der Niederlausitz sowie das Dokumentieren der Volkskultur der dort ansässigen Dorfbevölkerung. Das lokale Bulletin der Gesellschaft und für breitere Kreise gehaltene Vorträge popularisierten ihre Errungenschaften. In der Gesellschaft waren Vertreter verschiedener Berufe tätig, die gemeinsames Interesse an der Vergangenheit der eigenen kleinen Heimat beim Ansammeln von Materialien und geistigen Zeugen verband. Dabei entwickelten sich sowohl archäologische, ethnographische Untersuchungen als auch begann man die aus Ausgrabungen, zufälligen Entdeckungen oder Depots bzw. Gaben von den daran interessierten Leuten gewonnenen Gegenstände zu verzeichnen. Anfänglich waren die Sammlungen in Gubin, in der Schulbibliothek zusammengetragen. Dann wurde dank der Hilfe der Behörden und der zu diesem Zweck gegründeten Stiftung ein strikte dazu bestimmtes Museumsgebäude errichtet. Dieses Vorhaben richtete sich nach konkreten Voraussetzungen, die in Form von Sentenzen an Museumsmauern angebracht waren. Nach einer Stagnationsperiode begann man interessante Andenken im Rathausräumen wieder zu sammeln, wo sie im Grunde genommen nur aufbewahrt wurden. Dann ist der 4. Oktober 1929 gekommen, ein Tag, an dem das Museum dank Unterstützung der Stadt- und Kreisbehörde eröffnet wurde, und P. Kupke wurde sein Leiter. Seine Rolle beschränkte sich nicht nur auf die des Museumskustos. Er war zugleich, wie H. Jentsch, gewissermaßen Konservator weiter Entdeckungen und Meldungen. Der Ausbruch des Krieges und Veränderungen, die sich danach vollzogen haben, haben die Errungenschaften der Forscher aus der 2. Hälfte des XIX. Jh. und vom Anfang des XX. Jh. zunichte gemacht. Eine Reihe von Exponaten wurde zerstört oder ist während des Transports abhanden gekommen. Die Museen in Gubin und Crossen hörten auf zu bestehen. Da die Bevölkerung in westlichen Gebieten fast völlig ausgetauscht wurde, kam es anfänglich zur Zerstörung der angetroffenen Gegenstände, die demnächst mit eigenen ersetzt wur-

den. Erst mit der Zeit wurde verstanden, dass es nicht um die Nation geht, sondern um das bestehen bleiben und Kennenlernen der Vergangenheit, ohne Rücksicht auf die Rasse oder auch Nationalität der Einwohner.

Die erstaunliche Geschichte der Evolution der Bevölkerung in der Nachkriegszeit musste aufs Neue wiederhergestellt werden. Für den Kreis Crossen hat diesen Prozess Józef Kostrzewski aus dem Posener Zentrum angefangen. Da Sammlungen durch die eingewanderte Bevölkerung vernichtet wurden und neue Behörden kein Interesse für Andenken an der Vergangenheit zeigten, führte dies zur Liquidation vieler regionaler Museumsstätten, darunter in Guben und Crossen. Zurzeit werden dort Forschungen geführt, zwar mit unterschiedlicher Intensität, es gelang – trotz zahlreicher Versuche – jedoch nur auf der deutschen Seite, in Guben, ein Museum zu eröffnen.

Janusz Opaska

## Realizacje architektów berlińskich na terenie Zielonej Góry w XIX i XX wieku – twórcy i dzieła

Dziewięć opisanych niżej realizacji nie wyczerpuje tematu<sup>1</sup>. Dokonany wybór służy przypomnieniu architektów niemieckich, tych którzy trwale zapisali się w historii architektury europejskiej (Muthesius, Kaufmann, Jansen) i tych mniej dziś znanych, a cenionych w czasach swojej aktywności, oraz ich zielonogórskich realizacji. Zapewne nie wszystkich, bo z braku pewnych źródeł, co najmniej kilka świetnych budowli o wyraźnie berlińskiej proveniencji, będących być może dziełami wybitnych stołecznych mistrzów ciągle pozostaje nierozpoznanych<sup>2</sup>. Opracowanie może być także przyczynkiem do jakże ciekawych i ważnych badań „tożsamości” zielonogórskiej architektury oraz poszukiwań źródeł nawiązań formalnych i ideowych. Zaś ich rezultaty, oprócz coraz lepszego poznania dziejów miasta, mogłyby przyczynić się do właściwej ochrony tego architektonicznego dziedzictwa.

### Carl Schwatlo i Cesarski Urząd Niemieckiej Poczty Rzeszy

Był jednym z ważniejszych architektów berlińskich w 3 ćwierci XIX w., twórcą wielu cenionych realizacji, propagatorem neorenesansowego kostiumu niemieckiej architektury, zaproponowanego przez Schinkla, a upowszechnionego przez jego uczniów. Carl Schwatlo (1831-1884) ukończył Gewerbe – Akademie (późniejszą Bauakademie i Technische Hochschule) w Berlinie, praktykował a następnie pracował w studiu Friedricha Hitziga, jednego z najwybitniejszych dziewiętnastowiecznych architektów niemieckich. Do 1865 r. prowadził prywatną praktykę projektową następnie, jako Landbaumeister, zatrudniony został w Głównym Urzędzie Pocztowym. Od 1866 był także wykładowcą na Gewerbe–Akademie. Po reformie pruskiej poczty, w 1872 r. został naczelnym architektem Pruskiej Dyrekcji Niemieckiej Poczty Rzeszy (Deutsche Kaiserliche Reichspost). W 1877 r. zrezygnował ze służby państwowej i poświęcił się pracy na Bauakademie, gdzie wkrótce został profesorem. Schwatlo należał do inicjatorów założenia w 1879 r. Związku Niemieckich Architektów. Był autorem kilkuset realizacji, w tym wielu gmachów pocztowych, kamienic, pałaców, gmachów publicznych. Sławę przyniosły mu berlińskie realizacje, zwłaszcza: Główny Urząd Poczty (Leipzigerstrasse,

1 W opracowaniu uwzględniono tylko dzieła nowe, pomijając kilka przebudów i modernizacji budowli istniejących, autorstwa architektów z Berlina oraz projekty niezrealizowane (np. projekt nowego hotelu Eugena Wahla, róg Sobieskiego i Kasprowicza, arch. Max Bischoff, 1909 r.).

2 Np. wille przy ul. al. Niepodległości 32, 34, 36, willa przy ul. Bohaterów Westerplatte 30, willa Eduarda Seidla przy ul. Drzewnej 13, dawna siedziba władz powiatowych przy ul. Sikorskiego, gmach sądu przy ul. Jedności, fasada dawnego zboru ewangelickiego, willa Georga Beuchelta na terenie zakładów „Beuchelt&Co.”.



1874), poczta przy Oranienburgerstrasse (1875-81, dziś pieczołowicie zrekonstruowana), Główny Urząd Telegraficzny (Jägerstrasse, 1877-88), kamienice przy Oranienburgerstrasse, willa własna (Hiroshimastrasse), rezydencje przy Poststrasse, Jerusalemstrasse, Potsdamerstrasse, domy handlowe Cohna i Heese na Leipzigerstrasse i wiele innych. Wśród dzieł architekta znalazł się także kompleks pocztowy dla Zielonej Góry<sup>3</sup>.

Rosnący obrót pocztowy i towarowy sprawił, że zdecydowano o rozbudowie urzędu w Zielonej Górze i wzniesieniu kompleksu o pełnej strukturze usługowej i organizacyjnej, z wydzielonym działem ekspedycji paczek – jakie lokowano zazwyczaj w znacznie większych miastach. Zaprojektowany przez Schwatlo gmach wzniesiono w latach 1869-71 w zach. pierzei Pl. Pocztowego w miejscu wyburzonej, dawnej siedziby urzędu.

Trójskrzydłowy, dwukondygnacyjny kompleks na planie spłaszczonej podkowy, ze ścistym narożnikiem, przykryty został niskim, wielopołaciowym dachem z charakterystyczną wieżyczką. Fasady budowli otrzymały neorenesansowy wystrój typowy dla dzieł Schwatlo i ówczesnej berlińskiej architektury, odpowiadający głoszonej przezeń regule stylistycznego dopasowania budowli do istniejącego otoczenia<sup>4</sup>. Elewacje pokryto zróżnicowanymi boniowaniami z szerokim pasem gzymsu kordonowego i podokiennego oraz zwieńczono gzymsem koronującym, dekorowanym ząbkowaniem. Okna umieszczono w prostokątnych obramieniach. W szerokim fryzie obiegającym elewacje pod gzymsem koronującym znalazły się okienka poddasza i dekoracyjne płyciny. Partie wejść zaakcentowano płytkimi ryzalitami i zwieńczono naczólkami, a okna i drzwi ujęto szerokimi lizenami (il. 1).

W narożniku ulokowano wejście główne, za nim, w przyziemiu znalazła się sala obsługi (2) z okienkami działu kas i nadań oraz działu wydawczego (4). Dalej ulokowane były działy przyjęć i ekspedycji (9, 10). Osobne wejście (1) wiodło do działu paczek, z ekspedycją, magazynem i rampą załadunkową w dziedzińcu. (5, 6, 7, 8) Tu także ulokowano placówkę telegrafu (11). Skrzydło płu., dostępne z dzisiejszej ul. Jedności, mieściło pokój nocnych dyżurnych (12), gabinet naczelnika (13), salę listonoszy (15) oraz pokoje hotelowe dla podróżnych dylizansów pocztowych (14, 16). Na piętrze ulokowano apartament naczelnika i dwa mieszkania dla wyższych urzędników pocztowych (il. 2).

W swojej pierwotnej postaci kompleks gmachów poczty dotrwał do 1916 r., gdy zdecydowano o jego rozbudowie, powiększając skrzydło na Placu Pocztowym o trójosiowy segment, gabarytami, formą i dekoracją dopasowany do reszty gmachu. W tej postaci istnieje do dziś, cały czas pełniąc rolę siedziby urzędu pocztowego.

## Havestadt&Contag – stylowa architektura użytkowa

Ceniona w Niemczech spółka została założona w 1882 r. przez absolwentów berlińskiej Technische Hochschule: Christiana Havestadta (1852-1908) i Maxa Contaga (1852-1930). Jej specjalnością stały się realizacje hydrotechniczne, szczególnie kanały żeglowne wraz z infrastrukturą (Ren–Maas, Kilonia–Elba–Trave, Maximiliansau–Stras-

3 Więcej o architekcie, jego dziełach oraz organizacji poczty niemieckiej: Carl Schwatlo, „Deutsche Bauzeitung” 1885, nr 19, s. 2; E. Börsch-Supan, Berliner Baukunst nach Schinkel, München 1977, s. 672-673; C. Schwatlo, Kaiserliches General-Post-Amt in Berlin, „Zeitschrift für Bauwesen” 1875, z. I-III, s. 143-156; z. IV-VIII, s. 295-312; J. Opaska, Cesarski Urząd Pocztowy Niemieckiej Poczty Rzeszy, „Lubuskie Materiały Konserwatorskie” 2004, nr 2, s. 209-215.

4 C. Schwatlo, op. cit., z. I-III, s. 152-153.

burg, Elstera-Saale) oraz sieci komunikacyjnych: linii kolejowych (np. górską linią Bonn-Kolonia) i tramwajowych (m.in. Bonn, Würzburg, Toruń, Bydgoszcz) Swoistym pomnikiem spółki i dziełem, które przyniosło architektom sławę był projektowany od 1882 r. a zrealizowany w latach 1902-08 kanał Teltow koło Berlina. W dorobku firmy znalazły się także liczne budowle inżynieryjne, projekty sieci kanalizacyjnych i wodociągowych, sieci ulicznych, mostów, projekty gmachów i kompleksów przemysłowych. A także plany urbanistyczne miast, spośród których plan rozbudowy Berlina (z Bruno Schmitzem i Otto Blumem, 1908-10) zdobył czwartą nagrodę w prestiżowym konkursie, jednym z ważniejszych w historii europejskiego budownictwa pierwszej poł. XX w. Projekty spółki zdobyły też Grand Prix i złote medale na Wystawie Światowej w St. Louis (USA) w 1904 r. Havestadt&Contag brali aktywny udział w międzynarodowych konkursach architektonicznych i realizowali swoje projekty także w Norwegii, Belgii, Szwecji, Szwajcarii i Danii.

Aktywną działalność prowadziła spółka również na polu projektowania i realizacji architektury, w tym zwłaszcza gmachów użyteczności publicznej zamawianych przez instytucje i władze państwowe, firmy i sieci handlowe. Do bardziej znanych należy gmach poczty w berlińskiej dzielnicy Grünewald a wśród innych znalazła się także, zamówiona w 1893 r. przez Bank Rzeszy (Reichsbank), siedziba oddziału w Zielonej Górze <sup>5</sup>.

Nową siedzibę banku, mieszczącego się dotąd w ratuszu, ulokowano przy Kaiser-Wilhelm-Strasse (ul. Bankowa), krótkiej uliczce, odchodzącej od nowo wytyczonego Kaiser-Wilhelm-Platz – fragmentu tylko częściowo zrealizowanego reprezentacyjnego forum miejskiego – ulokowanego między rozbudowywanymi na przeł. XIX i XX w. kwartałami willowymi a śródmieściem. Plan działki i obmiary wykonał w 1893 r. Friedrich Schulze, rok później rozpoczęto budowę. Prowadził ją znany zielonogórski deweloper i budowniczy Carl Lorenz. Bank to niewielki, dwukondygnacyjny, pięcioosiowy, prostokątny gmach przykryty płaskim dachem przesłoniętym niską attyką (il. 3). Nawiązuje do florenckiego renesansu, popularnego w architekturze pruskiej drugiej poł. XIX w. i jest, choć skromnym, odbiciem architektury reprezentacyjnych, neorenesansowych kamienic i willi berlińskich, projektowanych przez Friedricha Hitziga, Richarda Lucae, Wilhelma Neumanna i Martina Gropiusa. Ściany z ciemnoczerwonej cegły zdobią jasne, piaskowcowe ościeża okien, zamknięte łukiem w parterze i prostokątne na piętrze oraz umieszczonego skrajnie wejścia, dekoracyjne bonie ścian parteru, okładziny cokołu, kłińce, gzymsy nadokienne i rozbudowana strefa gzymsu kordonowego, fryz, dekorowany ząbkowaniem gzyms koronujący z attyka z niewielkimi akroterionami.

Parter mieścił kasy, biuro, pokój strażników, socjalny i skarbiec, piętro – apartament mieszkalny a piwnica – łazienkę i pralnię. W latach 30. XX w. bank nadbudowano o piętro z mieszkaniami służbowymi, bez dbałości o stylową jednorodność (il. 4).

## **Meyer&Kreich – Landhaus dla klasy średniej**

Dzieła absolwentów charlottenburskiej Technische Hochschule Eckeharda Meyera i Johannes Kreicha największe uznanie zyskały w pierwszych dekadach XX stulecia.

<sup>5</sup> Das 25-jährige Jubiläum des Ingenieur-Bureaus Havestadt&Contag in Berlin, „Deutsche Bauzeitung” 1907, nr 83, s. 588; Christian Havestadt, „Deutsche Bauzeitung” 1909, nr 1-2, s. 12; Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej APZG), Akta miasta Zielona Góra, sygn. 3622. Dla Banku Rzeszy spółka zrealizowała kilkanaście inwestycji, m. in. siedziby oddziałów w Münster, Karlsruhe, Lubece, Hanowerze i Schleswigu. Por. też: Das Grünberger Bankgebäude, „Grünberger Wochenblatt” 1895, nr 81 (9.06.1895), [s. 1].

Ich specjalnością były projekty Landhausów – willi i miejskich rezydencji dla berlińskiej klasy średniej, oparte na adaptowanych do niemieckich realiów i potrzeb angielskich cottage houses, najmodniejszych wówczas, intensywnie propagowanych i traktowanych jako środek reformy niemieckiego mieszkania i stylu życia. Architekci projektowali także siedziby firm, gmachy użyteczności publicznej, domy dla osiedli spółdzielczych, a także nagrobki niemieckiej arystokracji. Do bardziej znanych dzieł spółki Meyer & Kreich należą: Landhaus Otto Knörka (1906) i willa przy Lückhoffstrasse (1908), Landhaus dr. Kraga przy Heimstättenstrasse (1911), tajnego radcy Francke w Wilhelmshorst (1912), zielonogórski Landhaus Paula Henke (1908), siedziba Berliner Handwerkskammer przy Bellealliancestrasse (1909), gmach Verband der Baugeschäfte von Berlin und Vororten, Köthenerstrasse (1910), projekt hali miejskiej „Florapark” w Kassel (1912/13), oranżeria w ogrodzie browaru „Friedrichshain” w Berlinie (1910), projekty konkursowe gimnazjum dla Zielonej Góry (1912), domy spółdzielni Freie Scholle w Berlinie–Waidmannslust (1914), nagrobek Hansa von Bleichrödera (1913) <sup>6</sup>.

Zielonogórska realizacja spółki powstała dla Paula Henke, głównego inżyniera, a od 1913 r. dyrektora i współwłaściciela tutejszych, dużych zakładów metalowych Beuchelt & Co. Inwestycję posadowiono na skraju śródmiejskiej dzielnicy willowej na obszernej, narożnej działce. Wzniesiono tu reprezentacyjny Landhaus wg projektu opracowanego w 1908 r. i będącego zmienioną (większy program użytkowy i ciekawsze opracowanie elewacji) wersją budowli zrealizowanej w 1906 r. w Berlinie przy Lückhoffstraße dla Otto Knörka, dyrektora szkoły handlowej Korporacji Kupieckiej <sup>7</sup>. Projekt zielonogórski architekci przedstawiali później jako przykład wzorcowej siedziby „niewielkiej rezydencji miejskiej” <sup>8</sup>.

Budynek założono na nieregularnym planie zachodzących na siebie prostokątów z ryzalitami, tak charakterystycznym dla nowoczesnej architektury rezydencjonalnej. Wysoki cokół z piwnicami, dwa piętra i wysoka kondygnacja dachowa mieszczą 258 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej. Układ wnętrza, podobnie jak w opisywanym dalej zielonogórskim Landhausie Muthesiusa, oparto na nowoczesnych wzorcach angielskich, uwzględniając funkcjonalne podziały i przeznaczenie pomieszczeń z podziałem na część użytkową, reprezentacyjną i mieszkalną. W piwnicach umieszczono kotłownię, pralnię, łazienkę i pomieszczenia gospodarcze. Na parterze, w ryzalitowanym skrzydle zgrupowano pomieszczenia kuchni, zmywalni, spiżarni, zejście do piwnic i przedsionek głównego wejścia, pozostałą część kondygnacji zajmują: hol z dużym kominkiem i klatką schodową, jadalnia, pokoje dzienne gospodarzy i płytka weranda zamknięta półokrągłą przeszkloną ścianą z wyjściem na ogród. Na piętrze ulokowane zostały sypialnie gospodarzy, pokoje dziecięce, łazienka i pokój gościnny (il. 5).

Nieregularny plan posiada swoje odbicie w kompozycji brył korpusu domu, z partiami o różnej wysokości, kształcie, z ryzalitami, które przykryto różnorodnymi połączeniami dachowymi, z nieregularną artykulacją ścian i bardzo zróżnicowanym rozmieszczeniem i formą okien. Kryty czerwoną dachówką charakterystyczny dach złożony jest z wielu połączeń o różnych formach: dwu- i wielospadowych, pulpityowych, okapowych i łamanych, o zachodzących na siebie, dużych powierzchniach. Elewacje pokryto tynkiem

6 „Berliner Architekturwelt” 1908, s. 221-23; 1910, s. 188, 352; 1911, s. 105-06; 1913, s. 208-09, 421-22; „Deutsche Konkurrenzen” 1911, nr 26, z. 11, s. 4, 10-11; „Zentralblatt für das deutsche Baugewerbe” 1911, s. 240-87; 1913, s. 225-27, 153-55; 1914, s. 281-83; 1915, s. 53-55; „Zeitschrift für das Baugewerbe” 1910, s. 154-57.

7 APZG, Akta miasta Zielona Góra, sygn. 4088; „Berliner Architekturwelt” 1908, s. 221-23; 1911, s. 105-06.

8 Kleines Landhaus, „Berliner Architekturwelt” 1910, s. 188.

fakturowym, a na większych płaszczyznach muru znalazły się kratownice dla roślinności mającej, wraz z dużym ogrodem, wtopić architekturę gmachu w zieleni co było istotą angielskiej „idei Landhausu”<sup>9</sup>. Całość stworzyła bardzo malowniczą kompozycję: nowoczesną, modną o silnym wyrazie architektonicznym i ideowym. Od rozwiązań angielskich realizacja ta, podobnie jak większość niemieckich, różni się zachowaniem tradycyjnego dla budownictwa niemieckich willi cokołu i podestów schodowych tak niepożądanym, szczególnie przy wyjściach na ogrody, w angielskich cottage houses<sup>10</sup> (il. 5, 6).

Budowę, prowadzoną ściśle wg projektów spółki Meyer&Kreich przez zielonogórskiego architekta Otto Noacka, ukończono w lecie 1909 r.

### **Wilhelm Wagner i Friedrich O. Hossfeld – modernizm w architekturze sakralnej**

W 1914 r. zielonogórska Fundacja Beuchelta zorganizowała zamknięty konkurs architektoniczny na projekt kościoła, dla trzech architektów, w tym Wilhelma Wagnera, wówczas dyrektora Szkoły Rzemiosł Artystycznych w Berlinie. Żaden z projektów konkursowych nie uzyskał pełnej aprobaty, a przygotowanie ostatecznych planów zlecono Wagnerowi i poproszonemu o współpracę Friedrichowi Oskarowi Hossfeldowi<sup>11</sup>. Ta współpraca trwała do śmierci Hossfelda, projekt ukończył już samodzielnie Wilhelm Wagner.

Friedrich Oskar Hossfeld (1848-1915) był uczniem Karla J. Lüdecke we Wrocławiu, studiował w Bauakademie w Berlinie (1867-76), praktykował w pracowni Heinricha Stracka. Dokszałcał się podróżując po Włoszech, Francji i Austrii. Asystent Ludwiga Persiusa, później dyrektor Schloßbaukommission przy pruskim dworze królewskim. Był laureatem licznych konkursów architektonicznych m.in. na aulę uniwersytetu w Strassburgu (1878), zagospodarowanie „wyspy muzeów” w Berlinie (1884), gmachu Reichstagu (1882). W 1888 r. został inspektorem krajowym budownictwa w Ministerstwie Robót Publicznych w Berlinie, odpowiadając w resorcie za opiekę nad zabytkami. Był także naczelnym redaktorem urzędowych periodyków architektonicznych MRP „Zeitschrift für Bauwesen”, „Zentralblatt der Bauverwaltung” i „Denkmalpflege”. Inicjator powstania społecznego towarzystwa ochrony zabytków Deutsche Bund für Heimatschutz. W latach 1890-95 wykładowca estetyki i form architektonicznych w Technische Hochschule w Charlottenburgu. Od 1900 r. następca Friedricha Adlera na stanowisku dyrektora departamentu muzeów, pomników i architektury sakralnej w MRP. Autor projektów lub szef zespołów projektanckich ponad stu świątyń ewangelickich i katolickich (m.in. w Bitterfeld, Flensburgu – św. Jerzego, Halle – św. Pawła, Zbąszyniu, Brochowie k/Wrocławia – kościół ewangelicki i katolicki, Legnicy – Kaiser-Friedrich-Gedächtniskirche, Neufahrwasser, Nowym Mieście, Żninie, Poznaniu – Wilda i Łazarz, Szczecinku, Ostródzie, Bydgoszczy – Serca Jezusowego, Czarsku, Strzelcach Opolskich, Chojnowie, Höchst n. Menem, Kirchlind k. Dortmundu, Oleśnie, Pile) oraz projektów restauracji kościołów zabytkowych (m.in. w Modersleben, św. Jakuba w Szczecinie, katedr w Havelbergu, Trierze i Wetzlarze), a także budynków publicznych. Autor licznych publikacji o architekturze sakralnej i ochronie zabytków. Jego uczniami i współpra-

9 B. Szymański-Stortkühl, „Landhaus” – typ podmiejskiego domu z pocz. XX wieku na przykładzie Wrocławia, [w:] Architektura Wrocławia. T. 1: Dom, Wrocław 1995, s. 281.

10 H. Muthesius, Sztuka stosowana i architektura, Kraków 1909, s. 61-107.

11 Grundsteinlegung zur Beuchelt – Gedächtniskirche 19 Mai 1915, b.m. i d.w., b.p.; W. Wagner, Die Erlöserkirche in Grünberg, „Deutsche Bauzeitung” 1924, nr 38, s. 209.

cownikami byli znani, niemieccy architekci (m.in. Carl Weber, Georg Güldenpfenig) a także ówczesny filar architektonicznego środowiska Wielkopolski – Roger Sławski.

Wilhelm Wagner (1875 – ok. 1933). Studiował w Technische Hochschule w Braunschweigu i Monachium, praktykował u wybitnego architekta Franza Schwechтена.

Był nauczycielem zawodu w szkołach rzemiosł budowlanych w Holzminden i Kolonii, a następnie asystentem Johanna Vollmera (pioniera, na gruncie niemieckim, szerokiego zastosowania betonu i żelazobetonu w architekturze) w Technische Hochschule w Charlottenburgu. W 1903 r. jego projekt dla Deutschen Künstlerheim w Rzymie wygrał w prestiżowym niemieckim konkursie architektonicznym „Schinkel-Wettbewerb”. Do 1906 był architektem miejskim w Naumburgu nad Salą, w latach 1906-1914 architektem miejskim Głogowa. W 1914 został dyrektorem szkoły rzemiosł artystycznych w Berlinie.

Wilhelm Wagner jest autorem wielu pomników oraz gmachów publicznych i prywatnych m.in. w Naumburgu, Głogowie, Zielonej Górze, Neunhagen, Gelsenkirchen, Braunschweigu i Berlinie. Był także jurorem licznych konkursów architektonicznych (m.in. w 1912 r. w Zielonej Górze, konkurs na gmach gimnazjum na dzisiejszym Placu Słowiańskim). Brał udział w licznych konkursach na gmachy użyteczności publicznej w różnych miastach niemieckich.

Nową, zielonogórską świątynię usytuowano na prostokątnej działce, izolując od ulic trawnikami z nasadzonymi nań grupami drzew. Kilka elementów stanowiło najważniejsze, ideowe wytyczne projektu: miała być istotnym elementem pejzażu miasta, kompozycja i forma brył miały łączyć monumentalizm z klarownymi, symetrycznymi podziałami osiowymi, a wewnątrz, o typowym dla świątyni ewangelickich układzie empor, miało zapewniać dobrą widoczność i słyszalność uczestnikom nabożeństw. Dodatkowym wymogiem był postulat dobrej akustyki wnętrza, na potrzeby nabożeństw i planowanych koncertów muzycznych<sup>12</sup>.

Świątynia jest nieorientowana. Prostokątna, masywna, wysoka bryła korpusu nawowego przykryta została wysokim, dwuspadowym dachem z lukarnami, pierwotnie krytym dachówką. Przylega doń częściowo wtopiona w korpus wysoka wieża, kwadratowa w podstawie i oktagonalna w górnych partiach, kryjąca w przyziemiu poprzedzony kolumnowym portykiem przedsionek głównego wejścia z reprezentacyjną „salą ślubów” (Brauthalle). Od płd.-zach. przy korpusie niewielka przybudówka mieszcząca prezbiterium, zakrystię, mieszkanie kościelne, a w podziemiach skład węgla i kotłownię (il. 7, 8).

Charakterystycznie rozwiązana została kompozycja wnętrza świątyni, obszernej sali dzielonej na trzy nawy dwoma szeregami masywnych kolumn, wspierających balkony empor i drewniane stropy. Dzięki podwyższeniu stropu nawy środkowej i szeregom okien w górnych jej partiach nadano wnętrzu charakter bazyliki. Okna te jednak, to wychodzące na nawę okna poddasza nie służące, jak w typowych bazylikach, do oświetlenia wnętrza świątyni, a jedynie wentylacji i dekoracji. Balkon chóru muzycznego zamknięto falującą balustradą. Obszerna, prostokątna wnęka prezbiterium (pierwotnie z ościeżami wejść do zakrystii w przyziemiu) wydzielona została łukiem tęczowym i parą kolumn na skrajach oraz profilowanym, wysuniętym w przestrzeń świątyni podestem schodowym. Jednotraktowe, spiralne schody wiodące na empory umieszczono w narożach korpusu w wydzielonych przedsionkach, elipsoidalnych od zachodu i pro-

12 W. Wagner, Die Erlöserkirche..., op. cit., 209-211. Przy opracowywaniu projektu Wagner w dużej mierze wykorzystał rozwiązania ze swoich wcześniejszych dzieł: niezrealizowanego projektu Königin Luise – Gedächtniskirche we Wrocławiu z 1911 r. oraz Vereins – Turnhalle w Rudolstadt z 1912 r.. Por. „Wettbewerbe. Konkurrenz-Nachrichten” (dodatek do „Deutschen Konkurrenz”), z dn. 11.08.1911, s. 1345.; Vereins – Turnhalle für Rudolstadt, „Der Baumeister” 1913, z. 9, tabl. 93.

stokątnych z wyobleniami części ścian w partiach wschodnich. W przyziemiach znalazły się boczne wejścia do świątyni. Wszystkie wejścia zaopatrzone w bogato dekorowane, kolumnowe portale wieńczone dużymi tympanonami lub masywnymi belkowaniami. Okna świątyni, prostokątne w przyziemiu i wysokie, zamknięte łukowato w górnych partiach, umieszczono w głębokich, profilowanych wnękach i dekorowano malowanymi na szkle witrażami wypełniającymi kwatery<sup>13</sup> (il. 9, 10).

Świątynia jest ciekawym dziełem inżynierskim. Posadowiona na żelbetonowych, głębokich fundamentach i płycie fundamentowej, w partii wieży zaopatrzonej w setkę betonowych pali wzmacniających grunt, posiada żelbetonowy szkielet konstrukcyjny, którego zasadniczą część stanowią masywne kolumny, partie ścian korpusu i wieży. Mury zostały wykonane z cegły i pokryte tynkami fakturowymi. Zastosowano metalowe więźby dachów oraz, w nawie środkowej, stalowy ruszt nośny stropu. W kościele znajdował się także mechaniczny system wymiany ciepłego i zimnego powietrza.

Interesujący był wystrój kościoła. Składało się nań wiele, różnorodnych rodzajowo i stylistycznie elementów (mozaika, płaskorzeźby, witraże, polichromie, detale architektoniczne, kolumny, portale, belkowania) zdobionych ornamentami oraz wyobrażeniami symbolicznymi i figuralnymi, tworzącymi przemyślany program narracyjny obejmujący wnętrze oraz dekoracje zewnętrzne. Zachowała się do dziś część oryginalnego wyposażenia wnętrza świątyni. Kościół p.w. Zbawiciela to także interesujący przykład zastosowania Gesamtkunstwerku w niemieckiej architekturze sakralnej, stanowiący cenny zespół, stylistowo przynależący w części do niemieckiego Jugendstilu, a w części do historyzującej architektury sakralnej, tworzonej pod wpływem Friedricha O. Hossfelda<sup>14</sup>.

## Hermann Muthesius – mieszkać i żyć nowocześnie

Hermann Muthesius (1861-1927), jeden z najważniejszych, dwudziestowiecznych, europejskich architektów i teoretyków architektury. Przez trzy lata terminował w firmie ojca, w 1887 r. ukończył architekturę w Technische Hochschule w Charlottenburgu, praktykował w pracowni Paula Wallota. Po studiach, jako agent słynnej spółki architektonicznej Ende&Böckmann trafił na cztery lata do Tokio. W 1891 r. wrócił do Niemiec i objął jedną z pracowni projektowych Ministerstwa Robót Publicznych, a krótko po tym także stanowisko redaktora naczelnego czołowych niemieckich periodyków architektonicznych: „Zentralblatt der Bauverwaltung” i „Zeitschrift für Bauwesen”.

W latach 1896-1903, był attaché ds. architektury, przemysłu i handlu ambasady niemieckiej w Londynie. I sprawozdawcą rządu pruskiego, upatrującego w angielskim rzemiośle i budownictwie wzorów, które mogłyby posłużyć reformie tych dziedzin w Niemczech. Okres ten był czasem aktywnej działalności publicystycznej Muthesiusa, drukującego liczne analizy architektury i sztuki angielskiej, działalności brytyjskich architektów, opracowania dotyczące specyfiki i estetyki produkcji przemysłowej i rzemieślniczej w Anglii<sup>15</sup>.

13 Por. J. Opaska, Witraże, polichromie i mozaika kościoła Zbawiciela w Zielonej Górze, „Studia Zielonogórskie” 2005, nr 11, s. 77-93.

14 Szerzej: O. Hossfeld, Stadt- und Landkirchen, Berlin 1911; tegoż liczne artykuły w: „Zentralblatt der Bauverwaltung”, „Deutsche Bauzeitung”, „Zeitschrift für Bauwesen”.

15 H. Muthesius, Das englische Haus: Entwicklung, Bedingungen, Anlage, Aufbau, Einrichtung und Innenraum, T. 1-3, Berlin 1904-05; H. Muthesius, Stilarchitektur und Baukunst: Wandlungen der Architektur und der gewerblichen Künste im 19. Jahrhundert und ihr heutiger Standpunkt, Mülheim-Ruhr 1903; H. Muthesius, Landhaus und Garten: Beispiele neuzeitlicher Landhäuser nebst Grundrissen, Innenräumen und Gärten, München 1907; H. Muthesius, Englische Baukunst der Gegenwart, Berlin 1900.

Po powrocie do Niemiec objął katedrę historii sztuki w Technische Hochschule w Darmstadt, skąd wkrótce trafił do Ministerstwa Handlu. Nadzorował reformę szkół rzemieślniczych, został dyrektorem Wyższej Szkoły Handlowej w Berlinie. Silna pozycja oraz wsparcie władz pruskich umożliwiły Muthesiusowi podjęcie szeregu działań zmierzających do zmian świadomości estetycznej środowisk przemysłowców, architektów, projektantów wzornictwa przemysłowego i rzemieślników oraz reformy tych dziedzin wytwórczości. Zaowocowała ona, choć nie bez sprzeciwów, odwołaniem do estetyki Jugendstil i dekoracyjnego eklektyzmu stylów historycznych oraz rozwojem ruchu nowoczesnego w sztuce niemieckiej, którego początkiem było założenie w 1907 r. ugrupowania „Deutsche Werkbund”. A konsekwencją były: dynamiczne przemiany sztuki, powstanie Bauhausu, nurtu Neue Sachlichkeit i Neues Bauen, ale także „stylu rodzimego” (Heimatstil) w rzemiośle, wzornictwie przemysłowym i architekturze<sup>16</sup>.

Hermann Muthesius był także architektem mającym w dorobku blisko sto zrealizowanych domów i rezydencji, kilkanaście projektów osiedli mieszkaniowych, projektował gmachy publiczne, fabryki, meble i elementy wyposażenia wnętrz<sup>17</sup>.

Aktywność teoretyczna i praktyczna Muthesiusa skupiała się przede wszystkim w trzech obszarach problemowych: ruchu reformy niemieckiej architektury, wzornictwa przemysłowego i świadomości estetycznej, obszarze reformy budownictwa domów jednorodzinnych i niemieckiej architektury mieszkaniowej oraz obszarze propagowania i realizacji nowych rodzajów budownictwa mieszkaniowego, szczególnie zabudowy masowej osiedli socjalnych i robotniczych. Na terenie Zielonej Góry odnaleźć można przykłady z dwu ostatnich: Landhaus Waltera Hildebranda i projekty domów dla osiedla robotniczego przy dużych zakładach włókienniczych<sup>18</sup>.

Zielonogórski Landhaus (1926), podobnie jak i inne w dorobku architekta, to oparta o wzorce angielskie, autorska odpowiedź na historyzm i zwartą, przyuliczną zabudowę niemieckiej urbanistyki i architektury przeł. XIX i XX w., zaciekle przezeń krytykowanych<sup>19</sup>.

Inwestycję ulokowano na obrzeżach dzielnicy willowej dynamicznie zabudowywanej na przeł. XIX i XX w., na prostokątnej działce między dzisiejszymi ul. Westerplatte i Chopina od wschodu ograniczonej połną drogą (ul. Ułańska). Posesja podzielona została na trzy strefy użytkowe: ogród uprawny z przylegającym placem do gier i zabaw w północnej części działki, umieszczony centralnie dom mieszkalny z dziedzińcem i reprezentacyjno-rekreacyjny ogród z tarasem, altaną i rabatami w południowej części działki, stanowiący zarazem przestrzeń izolującą od ruchu ulicznego. Dwukondygnacyjny budynek w planie ma postać litery L, mieszcząc w obu ramionach rozdzielone elementy programu użytkowego – część mieszkalno-reprezentacyjną w głównym korpusie budowli i część gospodarczo-kuchenną w parterze i piwnicach skrzydła północnego, z wychodzącym na dziedzińiec charakterystycznym wykuszem kuchni.

Wysoki fundament, rustykalnie obłożony łamanym granitem, kryje piwnice pod skrzydłem gospodarczym i częścią parteru. Ściany z licznymi, prostokątnymi oknami,

16 Szerzej: G. Naylor, op. cit., s. 14-33; R. Banham, Rewolucja w architekturze. Teoria i projektowanie w „pierwszym wieku maszyny”, Warszawa 1979, s. 64-111, 319-361.

17 Allgemeines Lexikon der bildenden Künstler, red. U. Thieme, F. Becker, T. 25, Leipzig 1927, s. 296-297; Hermann Muthesius. 1861-1927, Berlin 1978, s. 52-53.

18 Szerzej o architekcie i jego zielonogórskich dziełach: J. Opaska, Duch epoki wysuwa nowe zadania. Dzieła Hermanna Muthesiusa na terenie Zielonej Góry [w:] Zielona Góra na przestrzeni dziejów. Przemiany społeczno-kulturowe, red. D. Kottlarek, P. Bartkowiak, Zielona Góra 2007, s. 27-45.

19 H. Muthesius, Sztuka stosowana i architektura, Kraków 1909, s. 20-21.

pokryte zostały barwionymi w masie ciemnoceglastymi tynkami fakturowymi. Całość przykrywa łamany, kryty czerwoną dachówką, dwukondygnacyjny dach mansardowy. W dolnej partii przerywany obszernymi lukarnami, zamkniętymi charakterystycznym, spłaszczonym łukiem, z oknami pomieszczeń piętra i drzwiami balkonu, w partii górnej niewielkie, płaskie lukarny oświetlające poddasze. Na dachu charakterystyczne, „angielskie” kominy. Drewniane, białe okiennice i ościeża gęsto dzielone szprosami, kontrastem do czerwieni murów i dachów nadawały niegdyś całej kompozycji urokliwej, malowniczej nastrojowości (il. 11, 12).

Wejście główne umieszczono od płn. zach. i poprzedzono obszerną, otwartą werandą. Od strony dziedzińca umieszczono wejścia do skrzydła gospodarczego i do piwnic. Pomieszczenia obu kondygnacji rozmieszczono wg programu, uwzględniającego nowoczesne i tak akcentowane przez Muthesiusa funkcjonalne przeznaczenie i podziały. Godzącego potrzebę reprezentacyjności, wygody mieszkańców i odpowiedniego zaplecza gospodarczego.

Obok holu, z klatką schodową i kominkiem, znalazły się: obszerny gabinet z kolejnym kominkiem, pokój dzienny i obszerna jadalnia z wychodzącą na taras i ogród przeszkloną werandą. W skrzydle północnym, oprócz dużej kuchni i pomieszczeń gospodarczych (spizarnia, zmywalnia, kredens) znalazł się hol bocznego wejścia, garderoba i węzeł sanitarny. Dodatkowe pomieszczenia gospodarcze ułożone zostały w suterenie. Na piętrze ułożono pokoje dzieci, pralnię, pokoje gościnne i służebne oraz obszerną sypialnię właścicieli z balkonem nad werandą i węzłem sanitarnym. Część pomieszczeń zaopatrzone we wbudowane w ściany drewniane szafy. Tralkowe balustrady, parkiety, marmurowe kominki i funkcjonalne, nowoczesne meble zaprojektowane przez Muthesiusa dopełniały wystroju wnętrz (il. 13).

Funkcjonalizm układu wnętrz współgra z nowoczesnym wyrazem budowli. Łącząc „angielską” powściągliwość (formy brył oraz elementy architektury i struktury) to jedyne obok kolumn doryckich werandy, środki budowy wyrazu i dekoracji gmachu) z cenioną w Niemczech nastrojową przytulnością architektury, tworzoną malowniczym kontrastem ciepłych kolorów tynków, dachów, okien, okładzin ściennych, mebli, fakturą murów, dużą ilością drewna we wnętrzach i szczerością użytych materiałów.

Dzięki rozbudowie jednego z większych w Niemczech kombinatów włókienniczych: Deutsche Wollenwaren Manufaktur AG w płd-wsch części miasta, w latach 1920-1928 powstał duży zespół fabryczny, z towarzyszącym zapleczem socjalnym. Należało doń osiedle dla robotników, zespół domów urzędniczych, przedszkole, ochronka i kasyno urzędnicze.

W 1919 r. zaczęto budowę osiedla robotniczego na stoku jednego z najwyższych miejskich wzniesień: Grünbergshöhe. Miało ono zostać zabudowane jedno- i dwurodzinnymi domami z mieszkaniami o powierzchni 70-90 m<sup>2</sup>, posiadającymi 2-3 pokoje, kuchnię, łazienkę-zmywalnię, piwnicę, oraz pomieszczenie gospodarczo-hodowlane, bieżącą wodę, gaz i prąd. Każde posiadało ogród o powierzchni 300-400 m<sup>2</sup>. Plan urbanistyczny osiedla opracował w 1919 r. znany wrocławski architekt Kurt Langer. Inny wrocławianin, Herbert Eras przygotował projekty domów wzniesionych w zachodniej części osiedla <sup>20</sup>. Część domów wschodniej partii, wznoszonych od 1923 r., to z kolei realizacja typowych projektów Hermanna Muthesiusa. Wykorzystano tu dwa typy domów dwurodzinnych (ul. Piękna i Siemiradzkiego) oraz projekt domu czterorodzin-

20 APZG, Akta m. Zielona Góra, sygn. 4404, 4405; Arbeiter-Heimstättenanlage in Grünberg, „Grünberger Wochenblatt” 1916, nr 237 (8.10.1916), [s. 3].



nego (ul. Glinianki) stworzony przez architekta w 1918 r. dla osiedla urzędniczego w Nauen <sup>21</sup> (il. 14).

Dwa bliźniacze, dwukondygnacyjne, czterorodzinne domy usytuowano w dolnym krańcu ulicy Glinianki. Zrealizowane w latach 1923-24 budynki z dwukondygnacyjnym, prostokątnym korpusem mieszkalno-kuchennym i parterowymi, gospodarczymi przybudówkami w centrum tylnej i przy obu bocznych elewacjach posiadają proste, tynkowane elewacje i długie, siedmioosiowe fasady przerywane prostokątnymi oknami. Zamknięte zostały wysokimi, krytymi dachówką, czterospadowymi dachami z niewielkimi facjatkami (obecnie większość usunięta) i kominami nad kalenicą. W fasadzie i przy bocznych przybudówkach drewniane werandy z wejściami do mieszkań. Na parterze umieszczono kuchnie i pojedyncze izby mieszkalne, w przybudówkach ubikacje, łaźnie, zmywalnie i pomieszczenia gospodarcze skomunikowane ze sobą oraz z rozciągającymi się za domami ogrodami. Wejścia główne do mieszkań umieszczono przy podwójnym holu w centrum fasady oraz przy pojedynczych, na skrajach korpusu. Mieszkania składały się z trzech izb mieszkalnych, kuchni, łaźni, wc, pomieszczenia gospodarczego i holu.

Kolejny typ domu autorstwa Muthesiusa to bliźniacze, dwurodzinne domy przy ul. Pięknej i Siemiradzkiego. Dwukondygnacyjne, prostokątne korpusy z przybudówkami pomieszczeń gospodarczych po bokach, o skromnych, tynkowanych elewacjach przykryte są krytymi dachówką, czterospadowymi dachami. Domy zostały wbudowane w zbocze wzgórza co sprawia, że część dolnej kondygnacji (od strony ulicy) znajduje się pod ziemią. W parterach rozmieszczono kuchnie, łaźnie i pokój dzienny z oknami i wyjściami na ogrody oraz po dwa pomieszczenia piwniczne w podziemnej części kondygnacji. Na piętrze znajdowały się pokoje mieszkalne z oknami wychodzącymi na ulicę i sypialnie z balkonami od strony ogrodów. W centrum korpusu znajduje się wspólny dla obu mieszkań hol głównego wejścia (od strony ulicy) z klatką schodową łączącą kondygnacje. Inną wersją tego projektu są sąsiadujące domy jednokondygnacyjne, z mniejszym programem użytkowym.

Na terenach między osiedlem a fabryką ulokowano, zaprojektowane przez Hermanna Muthesiusa w 1922 r., gmachy ochronki dla dzieci pracowników DWM i przedszkola.

Ochronka to niewielki, prostokątny, parterowy budynek o skromnych, tynkowanych elewacjach zamknięty czterospadowym dachem. Większą część budynku zajmują dwie obszerne sale, poprzedzone holem i zespołem sanitariatów. Ciekawym elementem dekoracyjnym jest drewniana konstrukcja imitująca otwartą więźbę dachową (właściwa więźba znajduje się w zamkniętej sufitem partii poddasza).

Sąsiadujący z nią gmach dawnego przedszkola to kolejny przykład adaptacji wzorów angielskich: kameralnej budowli w ogrodzie, odizolowanej od ruchu ulicznego. Malowniczy, dwukondygnacyjny, tynkowany gmach, z wysokim szczytem i trójbocznym wykuszem parteru w centrum fasady, na planie litery L, tworzonej przez prostokątny korpus i niewielką dobudówkę, przykryty został wysokim, stromym, wielopołaciowym dachem z licznymi facjatkami. Duże i liczne okna, gęsto dzielone szprosami, na parterze podkreślone kolorem ościeżnic. W partii piętra okna częściowo umieszczono w facjatkach na połaciach dachu. Otwarty balkon nad wykuszem w fasadzie i osłonięta okapem dachu głęboka loggia na piętrze w tylnej elewacji. Główne wejście, pierwotnie

<sup>21</sup> H. Muthesius, Kleinhaus..., op. cit., s. 70; Hermann Muthesius. 1861-1927, op. cit., s. 133; H. Schmitz, Neuere Bauten von Hermann Muthesius, „Zentralblatt der Bauverwaltung” 1927, nr 18, s. 208-209.

w fasadzie obok wykusza, później przeniesiono do bocznego skrzydła. Z boku do gmachu przylegała drewniana weranda.

Na parterze, w płd. części korpusu, umieszczono dużą salę gimnastyczną i jadalnię, połączone z zewnętrzną werandą. W skrzydle płn. znajdowało się obszerne pomieszczenie na wózki dziecięce i kuchnia z jadalnią, a w centrum duża łazienka zamknięta trójbocznym wykuszem. W przyziemiu i na piętrze także zespoły mniejszych pokoi i większych sypialni, służących poszczególnym grupom i zajęciom przedszkolaków. Na piętrze ulokowano obszerną salę połączoną z loggią. Oraz pokoje socjalne i administracyjne personelu (il. 15).

Herman Muthesius był także autorem projektów wewnątrz gabinetu wicedyrektora przedsiębiorstwa i sali kasyna urzędniczego. Oba utrzymane są w tak charakterystycznym dla architekta nurcie funkcjonalnej i powściągliwej rzeczowości <sup>22</sup>.

### **Hermann Jansen – miasto ładne, zdrowe, funkcjonalne, miasto nowoczesne**

Był jednym z najważniejszych urbanistów niemieckich drugiego pokolenia (po Karlu Henricim, Reinhardzie Baumeistrze i Josephie Stübbenie) reformatorów urbanistyki i twórców jej nowoczesnego oblicza. Hermann Jansen (1869–1945) ukończył Technische Hochschule w Aachen, pracował w biurach architekta miejskiego w Aachen i Berlinie. W 1898 r. wraz z Williamem Müllerem otworzył w Berlinie firmę projektową. Obok projektów architektonicznych, udziału w licznych konkursach i coraz większej ilości zleceń na projekty urbanistyczne, architekci od 1903 r. wydawali pismo „Der Baumeister”, które szybko zyskało istotną pozycję wśród licznych niemieckich czasopism architektonicznych. Od 1913 r., po śmierci Müllera, Jansen sam prowadził firmę, zatrudniając licznych współpracowników.

Specjalnością Jansena stały się opracowania, studia i plany urbanistyczne, oparte na nowoczesnych teoriach angielskich i niemieckich uzupełnianych własnymi propozycjami. Jego kontrpropozycją zarówno do nieekonomicznych dzielnic ogrodowych jak i kamienicznych „koszar czynszowych”, która wpłynęła na praktykę architektoniczną w Niemczech (a w wersji mocno sprymitywizowanej stała się później podstawą urbanistyki socrealistycznej) były osiedla w zamkniętej i otwartej zabudowie blokowej (Blockrandbebauung) a w latach 30., pod wpływem nowoczesnych koncepcji, także zabudowa linijkowa (Zeilenbau). Był także, za Henricim i Stübbenem, propagatorem sanacji układów starej zabudowy, z naciskiem na funkcjonalizm miejskich struktur i tworzenie zdrowych warunków życia. Opracował ponad 70 planów urbanistycznych dla miast niemieckich, wielu miast Europy (m.in. Warszawy i Łodzi) i poza nią, kilkaset projektów szczegółowych zabudowy i zagospodarowania, kilkadziesiąt projektów architektonicznych, prowadził ożywioną działalność publicystyczną dotyczącą zasad nowoczesnej urbanistyki. Sławę przyniosła mu pierwsza nagroda w konkursie na „Generalbebauungsplan von Groß-Berlin”, jednym z najważniejszych w historii europejskiego budownictwa pierwszej poł. XX w. Był członkiem Pruskiej Akademii Sztuki, doktorem h.c. Politechniki Stuttgarckiej. W 1920 r. został profesorem Technische Hochschule w Charlottenburgu, a w 1930 r. objął katedrę urbanistyki na Uniwersytecie Berlińskim. Jego aktywność zawodową ograniczyło dojście do władzy narodowych

<sup>22</sup> Budynek mieszczący kasyno i biura zapewne także był dziełem Muthesiusa. Otwarte pozostaje autorstwo Muthesiusa w odniesieniu do przekształconych w 1919-1920 r. elewacji i wież głównego gmachu DWM.

socjalistów i nowe, pompierskie i monumentalne koncepcje planistyczne, nigdy jednak nie przestał być jednym z najbardziej cenionych niemieckich urbanistów<sup>23</sup>.

W 1924 r. w trakcie obrad Rady Miejskiej starły się stronnictwa rozbudowy miasta poprzez wytyczanie nowych ulic pod zabudowę mieszkalną na niezagospodarowanych terenach przedmieść lub zagęszczania zabudowy na już istniejących ulicach. Rozstrzygnięcie sporu i analizę rozwoju miasta powierzono zewnętrznemu specjalście, Hermanowi Jansenowi, którego doktorantem w Technische Hochschule w Charlottenburgu był ówczesny architekt miejski Zielonej Góry Karl Mählmann, przed pierwszą wojną jako architekt miejski Bydgoszczy, współpracujący ponadto z Jansenem przy planie urbanistycznym dla tego ośrodka<sup>24</sup>. Wizje lokalne Jansena, przedstawiona analiza i publiczny wykład o nowoczesnej urbanistyce skłoniły władze Zielonej Góry do zamówienia u projektanta opracowania ogólnego planu kierunków rozwoju i zagospodarowania miasta. Nie był to jednak, wbrew temu co się dziś uważa, mający moc prawną miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, lecz ówczesny odpowiednik (do pewnego stopnia) dzisiejszego studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, będący pomocniczym narzędziem dla szczegółowych prac planistycznych. Nie miał także nic wspólnego z planowaniem „miasta – ogrodu” co tak często mu się dziś przypisuje<sup>25</sup>.

Przygotowane przez Jansena w 1925 r. opracowanie oparte zostało na głoszonych przez niego trzech najważniejszych elementach i środkach sanacji tradycyjnej, jego zdaniem złej i niefunkcjonalnej ówczesnej urbanistyki niemieckiej i powstającej w oparciu o nią zabudowy miast. Miasto miało być ładne (dzięki odpowiednio kształtowanej kompozycji) funkcjonalne (poprzez właściwą strukturę komunikacyjną, zwłaszcza układ dróg) zdrowe (dzięki sanacji starej zabudowy, rezygnacji z przyulicznej, zwartej zabudowy kamienicami czynszowymi z ofycynami na rzecz osiedli w otwartej i zamkniętej tzw. zabudowie krańcowej i blokowej oraz wprowadzeniu licznych terenów otwartych i obszarów zieleni miejskiej).

Kompozycji służyło strefowanie wysokości zabudowy (od najwyższej w centrum do najniższej na obrzeżach; wymagane pruskim prawodawstwem), podziały funkcjonalne obszarów (przemysłowe, mieszkaniowe, wypoczynkowe) oraz ich rozdzielanie i kształtowanie poprzez wprowadzenie licznych skwerów, parków, pasów zieleni, promenad, zielonych ciągów spacerowych. Układ komunikacyjny, oparty na promieniście wychodzących z centrum głównych szosach uzupełniono o łączniki oraz obwodnicę, umożliwiające wyprowadzenie ruchu z centrum i omijający miasto tranzyt. Zdrowe warunki życia miały zapewnić niewielkie osiedla mieszkalne w układach radialnych do centrum miasta, z licznymi skwerami, rozdzielone pasami i obszarami zieleni. Rozrzucone koncentrycznie szerokie „zielone kliny” od podmiejskich lasów do centrum dodatkowo miały zapewniać przewiew wnętrza miasta z jego licznymi, fatalnie, zdaniem

23 Więcej: W. Hofmann, Hermann Jansen [w:] Baumeister, Architekten, Stadtplaner. Biographien zur baulichen Entwicklung Berlins, Berlin 1987, s. 387-406; W. Bangert, Hermann Jansen. Leben und Werk, „Mitteilungen der Deutschen Akademie für Städtebau und Landesplanung” 1970, nr 14, s. 115-37; M. Hane, Hermann Jansen und seine Schule, „Der Städtebau” 1922-23, nr 19.

24 Stadtverordneten-Sitzung zu Grünberg, „Grünberger Wochenblatt” 1920, nr 49 (27.2.1920), [s.1]; 1924, nr 12 (26.01.1924), [s.3]. Na terenie woj. lubuskiego Hermann Jansen przygotował różnego rodzaju plany urbanistyczne także dla: Ośna Lubuskiego, Szprotawy, Iłowy i Nowej Soli.

25 Jansen był wrogiem howardowskiej idei miast – ogrodów i wyrosłej z niej niemieckiej praktyki podmiejskich osiedli ogrodowych, kosztownych, „terenożernych” i w nikłym stopniu przyczyniających się do likwidacji potężnego głodu mieszkaniowego – co miało być ich głównym zadaniem. W zamian proponował założenia niewielkich osiedli blokowych z dużymi dziedzińcami i licznymi skwerami, rozdzielanych terenami zielonymi.

Jansena, ulokowanymi fabrykami. Dalszy rozwój miasta i nowe dzielnice mieszkalne proponował lokować na rozległych wschodnich i południowych obrzeżach, między dzisiejszymi ul. Ptasią – Botaniczną – Kożuchowską – Kisielińską – Skłodowskiej (il. 16).

Tylko małą część tych planów uwzględniono (rozwój miasta na wskazanych przez Jansena obszarach, odcinki nowego układu dróg) przed drugą wojną światową. Natomiast, co ciekawe, wiele inicjatyw urbanistycznych w okresie PRL-u to adaptacje propozycji Jansena (m.in. Trasa Północna, obwodnica, lokalizacja LO VII, część terenów zabudowy osiedlowej).

## Oskar Kaufmann – ostatni teatr

Oskar Kaufmann (1873-1956) ukończył studia muzyczne w Budapeszcie, następnie architekturę w Technische Hochschule w Karlsruhe. Karierę zawodową rozpoczął w 1900 r. w Berlinie, otwierając prywatne studio<sup>26</sup>. Zasłynął jako architekt i dekorator wnętrz, projektant budowli teatralnych, kinowych i magazynów handlowych oraz willi i luksusowych rezydencji dla berlińskiej burżuazji. Sporadycznie projektował także inne gmachy publiczne oraz przemysłowe<sup>27</sup>. W dziedzinie projektowania teatrów stał się niekwestionowanym autorytetem, w dziedzinie projektowania budowli kinowych – był pionierem<sup>28</sup>.

Kryzys gospodarczy końca lat 20., dojście do władzy narodowych socjalistów i kampania antysemicka skłoniły Kaufmanna do opuszczenia Niemiec. W 1933 wraz z rodziną oraz najbliższym współpracownikiem Eugenem Stolzerem, emigruje do Palestyny gdzie wspólnie projektują gmachy teatralne, publiczne i prywatne wille<sup>29</sup>. Powstają wówczas bardzo nowoczesne projekty architektoniczne, w których widać fascynację architekturą włoską lat 30. oraz Le Corbusierem (filarowe przyziemia, pasy okienne). W 1941 r. osiadł w Budapeszcie, gdzie powstało w latach 1954–60 ostatnie dzieło Kaufmanna: gmach Teatru Madách, zrealizowany we współpracy z Pálem Mináry i Ottó Fábrym.

We wczesnych projektach Kaufmann chętnie nawiązywał do stylów historycznych, używał zdobień i form architektonicznych charakterystycznych dla późnego baroku, rokoka oraz art déco. Lata 20. przyniosły wpływ nurtów awangardowych (ekspresjonizm, funkcjonalizm, radziecki konstruktywizm<sup>30</sup>), dążenie do nowoczesności – czego, dla niemieckiego okresu twórczości, najbardziej radykalnym przykładem jest Stadthalle w Zielonej Górze – w operowaniu formą architektoniczną i kształtowaniu elewacji. Nowatorskich w stosunku do tendencji dominujących wówczas w niemieckiej architekturze teatralnej<sup>31</sup>.

26 Noty biograficzne w: Allgemeines Lexikon der bildenden Künstler, red. U.Thieme, F. Becker, T. 20, Leipzig 1927, s. 16-17; The Dictionary of Art, T. 17, Londyn 1996, s. 854-855. Por. też: O. Bie, Der Architekt Oscar Kaufmann, Berlin 1928; M. Osborn, Der Architekt Oskar Kaufmann, Berlin – Leipzig – Wien 1928; A. Hansen, Oskar Kaufmann: ein Theaterarchitekt zwischen Tradition und Moderne, Berlin 2001, s. 22-56.

27 Szczegółowe zestawienia i omówienie projektów i zrealizowanych dzieł Kaufmanna, por: Allgemeines Lexikon..., op. cit., s. 16-17; O. Bie, op. cit.; M. Osborn, op. cit.; A. Hansen, op. cit.; J. Opaska, Stadthalle Oskara Kaufmanna w Zielonej Górze, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki KAiU PAN” 2002, nr 4, s. 342-360.

28 Kino „Cines” było pierwszym, wolnostojącym i zaprojektowanym celowo na potrzeby projekcji filmowych, obiektem w Niemczech. Por.: H. Schliepmann, Lichtspieltheate – Eine Sammlung ausgeführter Kinohäuser in Gross-Berlin, Berlin 1914, s. 33-34.

29 Teatr „Habimah” (1936, Tel Aviv); kinoteatr „Ora” (1935-37, Haifa); proj. gmachu Opery „Mograbi” (1935, Tel Aviv); proj. gmachu hali „Toscanini” (1936, Tel Aviv); proj. Forum Miejskiego w Tel Avivie (1933/34); „Haus Dunkelblum” (1934 -36, Tel Aviv); willa Ady van der Wielen-Hyam (1935-37, Haifa-Ahuza).

30 Przykładem jest klatka schodowa w restauracji „Krolloper und Krollfestsaal” w Berlinie z lat 1920-27, będąca wierną kopią pomnika III Międzynarodówki projektu Władimira Tatlina, por.: O. Bie, op. cit., il. 74-82.

31 Szerzej: H. Zielske, Deutsche Theaterbauten bis zum zweiten Weltkrieg, Berlin 1971.

Charakterystyczna dla Kaufmanna była dbałość o detal architektoniczny i wyposażenie wnętrz, projektowane przezeń, a wykonywane przez liczny zespół rzeźbiarzy i malarzy.

Zielonogórska hala to ostatnia, duża realizacja w niemieckiej fazie działalności (1900-33). Zrealizowany w latach 1928-31 gmach hali i przyległej Miejskiej Kasy Oszczędności (finansującej budowę) różni się nieco od pierwotnych projektów architekta (il. 17).

Zrealizowana fasada hali widowiskowej pozbawiona została planowanej dynamiki oddziaływania i wzajemnej gry wydobytych przed lico muru ościeży, filarów portyku i wieńczącego go gzymsu oraz gzymsu koronującego, trójwymiarowych w zderzeniu z płaską, dwuwymiarową ścianą – tłem. Zabrakło, tak charakterystycznego w projekcie, ekspresyjnego zderzenia układów horyzontalnych i wertykalnych, tworzonych przez wychodzące przed lico fasady elementy architektoniczne. Zrezygnowano także z rozbudowanego podestu, układem wijącej się wstęgi schodów podkreślającego zaokrągloną formę środkowej partii fasady z głównym wejściem. Kontynuowanemu w płytkim pasie przyziemia rustykalnie prążkowanym. W rezultacie zmian osiągnięto znaczne uspokojenie fasady, a nacisk w kompozycji przeniesiono na wydobywanie jej powagi, monumentalizmu oraz monolityczności (il. 19).

Front kasy oszczędności otrzymał zupełnie nową szatę architektoniczną, a cały budynek został zmniejszony. W pierwotnym projekcie gmach miał być czteroosiowy, zrealizowano jednak gmach o trzech osiach. Kompozycja fasady kasy w swoim wyrazie miała być odwrotnością fasady hali. Długie, wąskie, wertykalnie ustawione okna – wykusze hali zderzono z małymi i stosunkowo szerokimi, poziomymi oknami kasy, wpuszczonymi w grubość muru i nie zakłócającymi jego płaszczyznowości. Dominacji, zwieńczonych gzymsem, pionowych filarów w portyku hali odpowiada w oprawie okien parteru miejskiej kasy zaakcentowany, długi, poziomy gzyms wsparty na krótkich filarach – ościeżach. Czytelna jest, w projekcie, skonfrontowana dominacja akcentów wertykalnych w fasadzie hali i horyzontalnych frontu kasy. W przyziemiu, w projekcie, umieszczono pas rustykalnych prążków, będący kontynuacją tego motywu w fasadzie hali i wiążący oba gmachy.

Zrealizowana fasada kasy harmonijnie nawiązuje do formy fasady hali. Okna obu jej kondygnacji, umieszczone w grubości muru, nie rozbijają płaszczyzny, w centrum znalazł się zaokrąglony na krańcach ryzalit. Wysokie przyziemie zamknięte zostało cienkim gzymsem międzykondygnacyjnym oraz ozdobione szerokim pasem rustykalnego groszkowania. Cały budynek, podobnie jak w hali, wieńczy gzyms koronujący.

W projekcie oba gmachy posiadać miały na fasadach duże szyldy o prostym, nowoczesnym liternictwie – element chętnie stosowany w realizacjach domów handlowych i teatrów. Ostatecznie szyld znalazł się na fasadzie kasy, w hali zastąpiła go figuralna dekoracja berlińskiego rzeźbiarza Gerharda Schliepsteina. Grupa wyrastających z płomienia czterech nagich postaci, z których jedna trzyma w dłoni maskę, została zapewne zamówiona u rzeźbiarza przez zielonogórskie Stowarzyszenie Teatralne. Kolejnym elementem dekoracyjnym była, odlana w brązie, maska umieszczona na drzwiach wejściowych<sup>32</sup>.

Większość wnętrza hali zajęła dwukondygnacyjna sala widowiskowa z obiegającym ją balkonem, mieszcząca 725 miejsc siedzących. Scenę umieszczono w dwukondygnacyjnej dobudowanej połączonej ze skrzydłem mieszczącym garderoby i magazyny. Na obu

32 E. Clauss, Die Grünberger Stadthalle, „Heimatkalendar für die Kreise Grünberg und Freystadt für das Jahr 1932”, s. 84.

kondygnacjach salę otaczają kuluary z wejściami na parter i balkon sali oraz ulokowanymi na skrajach pomieszczeniami sanitarnymi i administracyjnymi. Owalne foyer umieszczone zostało na drugiej, „balkonowej” kondygnacji, przy fasadzie. W przyziemiu znalazł się obszerny hol z kasami a na jego skrajach wydzielone klatki schodowe: wewnętrzne, łączące kondygnacje hali i zewnętrzne, komunikujące piętra kasy oszczędności i biurowo-techniczne hali. Wyjścia boczne umieszczono na tyłach gmachu kasy oszczędności (il. 18).

Dekoracja wnętrza hali należy do ostatniej fazy twórczości Kaufmanna, gdy wszelkie cytaty historyczne i natłok ornamentalnych zdobień zastępują proste drewniane okładziny oddziałujące masywnością i kompozycją kolorystyczną. Uzupełnione dodatkowo w górnych partiach ścian zgeometryzowanymi, abstrakcyjnymi aplikacjami: „już po wejściu do holu z kasami zaskakuje harmonijne połączenie różnorodnych kolorów. Tu, jak i w całym gmachu, pełną uroku dekoracyjność uzyskano wyłącznie poprzez architektoniczne ukształtowanie wnętrza i ich kolorystykę. Pozbawione są przepychu. Wszystko jest skromne, proste, piękne i celowe. (...) Sala, wyłożona boazerią z czerwonego drewna i żółtymi, aksamitnymi obiciami (...), posiada przychylny nastrój wspomagający koncentrację na spektaklu. Ramy sceny z czerwonego drewna, z ukrytym oświetleniem, tworzą odpowiednią oprawę zarówno dla przedstawień teatralnych jak i projekcji filmowych”<sup>33</sup>.

## Hans Schmitz – nowoczesna architektura użytkowa schyłku lat 20.

Najmniej znany spośród omawianych tu twórców, nie odnotowywany w niemieckich periodykach architektonicznych lat 20., 30. i współczesnych bibliografiach. Jego działalność nie została dotąd rozpoznana i scharakteryzowana. Musiał posiadać akademickie wykształcenie uprawniające do używania tytułu architekta i projektowania gmachów użyteczności publicznej. Być może prowadził prywatną praktykę i zamówienie zakonu „Bethesda” było jednym z wielu, bądź też współpracował ze zgrupowaniem, jako jego architekt. Na ile można sądzić z jego projektu dla Zielonej Góry, należał do projektantów raczej zachowawczych, godzących nowoczesność *Neue Sachlichkeit* z popularnymi postulatami nawiązań do niemieckiej tradycji budowlanej (spadziste dachy, elementy ceglanych dekoracji elewacji), unikających silnie purystycznego funkcjonalizmu i awangardowych eksperymentów, charakterystycznych w latach 20. dla nurtu *Neues Bauen*, ale niechętnie przyjmowanych na niemieckiej prowincji<sup>34</sup>.

Seminarium dla przedszkolek i opiekunek do dzieci otwarto uroczyście w 1929 r. Był to ostatni element rozległego założenia realizowanego od 1902 r. przy dzisiejszej ul. Wazów przez ewangelickie zgromadzenie zakonne „Bethesda”, z pomocą władz miasta. W jego skład wchodziły: duży dom zakonny z kaplicą, dom kapelana, kompleks szpitala miejskiego prowadzonego przez zakonnice, przedszkole ze szkołą dla opiekunek, sierociniec, dom opieki dla starszych zakonnic i budynek zaplecza technicznego. Całość zaprojektował architekt miejski Albert Severin w typowej dlań stylistyce łączącej neogotyki z charakterystyczną dla pruskiego *Jugendstil*u ograniczoną adaptacją formalno-dekoracyjnych wpływów secesji.

Rosnąca rzesza dziewcząt chętnych do nauki sprawiła, że w połowie lat 20. ub. wieku zakon zdecydował o wzniesieniu osobnego gmachu seminarium zwanego „Anna

<sup>33</sup> E. Clauss, op. cit., s. 84, il. VII.

<sup>34</sup> [J.] Böhm, *Vom Bauen in alten und neuen Formen*, „Grünberger Hauskalender” 1930, s. 68-72.

Borchers Haus” od imienia zmarłej w 1918 r. siostry i pedagoga, założycielki w 1905 r. zakonnego przedszkola, w 1913 r. włączonego do państwowej sieci placówek opiekuńczo-wychowawczych<sup>35</sup>. Edukacja i proces wychowawczy w nowej placówce oparte były na tradycyjnych koncepcjach Friedricha Fröbela, Kommeniusa i Pestalozziego a także Johanna H. Wicherna i Martina Lutera, których imiona nosiły klasy w szkole. W bramie umieszczono mające symbolizować teorie pedagogiczne Fröbela: kulę, walec i sześcian a w holu, w oknach, witraż z monogramem Jezusa Chrystusa i skrótem sentencji Fröbela: D.K.L. (den Kindern leben)<sup>36</sup>.

Duży, reprezentacyjny gmach ulokowano na wzgórzu, na osi drogi (i widokowej) zamykając perspektywę od północy z jednej i daleki widok z osiedla i wieży widokowej na Grünberghöhe z drugiej strony. Prostokątny, trójkondygnacyjny gmach z szerokimi ryzalitami na skrajach fasady oraz werandą i balkonem od wschodu, zamknięty został wysokimi, spadzistymi dachami z lukarnami. Charakterystyczny dla architektury tych lat jest sposób artykulacji elewacji: pasy naprzemiennie, w pionie i poziomie, ulokowanych grup wąskich i szerokich prostokątnych okien z dominacją układu wertykalnego w fasadzie (wzmocnionego poziomymi, ceglanyimi pasami w okiennych partiach ścian) i horyzontalnego, dzięki dekoracyjnie ukształtowanemu centrum, w tylnej elewacji. Ściany tynkowane, ożywione szerokimi pasami z ciemnowisniewej cegły w fasadzie i charakterystycznym dla architektury niemieckiego ekspresjonizmu rzeźbiarskim, spiczastym i wychodzącym przed lico ściany obramieniem wąskich okien klatki schodowej przechodzącą przez wszystkie kondygnacje w tylnej elewacji i podobnych ościeży tylnego wyjścia. W centrum fasady ulokowano dekoracyjny, rzeźbiarski, segmentowy portal głównego wejścia (il. 20).

W piwnicach umieszczono łazienki z prysznicami, oraz kuchnię, na parterze połączoną z werandą obszerną jadalnię. Wyżej – dużą, reprezentacyjną aulę, klasy, sale ćwiczeń, zajęć praktycznych, salę muzyczną, pokoje administracyjne i personelu szkoły oraz pokoje mieszkalne i pomieszczenia sanitarne internatu dla 80 uczennic (il. 21).

„Wszystkie pomieszczenia są w wesołych kolorach (...) w całym gmachu króluje nowoczesna rzeczowość a mimo to nie brakuje przytulności. (...) Otoczony przez piękny ogród, położony w sąsiedztwie lasów oferuje wszystkim młodemu seminarzystkom korzystne warunki rozwoju ciała i duszy”<sup>37</sup>.

## Jürgen Bachmann – funkcjonalna architektura mieszkaniowa

Jürgen Bachmann (1872-1951) pochodził z Nübel (dziś Dania), był czeladnikiem ciesielskim, ukończył Baugewerksschule w Eckenförde. Pracował jako rzeźbiarz, m.in. przy kamiennym ołtarzu dla kościoła w Karlshorst. Od 1894 r. studiował architekturę w Technische Hochschule w Charlottenburgu u Johanna Otzena, Jürgena Krögera i Jürgena Vollmera, wówczas czołowych projektantów i teoretyków architektury protestanckiej. Do 1902 r. pracował w studiu architektonicznym Jürgena Krögera, uczestnicząc w projektowaniu nowych świątyń ewangelickich na terenie Saksonii i Brandenburgii. Rok później wraz z Peterem Jürgensenem założył w Berlinie biuro architektoniczne funkcjonujące do 1918 r., następnie prowadził praktykę indywidualną. Specjalnością

35 Bethesda, Anna Borchers Haus, „Die Taube. Ein christliches Unterhaltungsblatt” 1929, nr 6, s. 1-2.

36 Ibidem; Por. J. Szablicka-Zak, Koncepcje pedagogiczne w szkolnictwie niemieckim u schyłku XIX i w pierwszej połowie XX wieku [w:] Wrocławskie szkoły. Historia i architektura, Wrocław 2004, s. 163-167.

37 Bethesda, Anna Borchers Haus..., op. cit., s. 2

Bachmanna była architektura sakralna ale przygotowywał także projekty gmachów publicznych, domów prywatnych, wnętrz, mebli i elementów wyposażenia. Brał udział w konkursach architektonicznych, zdobywając nagrody i zlecenia<sup>38</sup>.

Pierwsze realizacje charakteryzują jeszcze właściwe dla schyłku historyzmu i Jugendstilu dekoracyjność i ornamentalizm. Kolejne utrzymane są w nurcie „stylu ok. 1800”<sup>39</sup>, będącym specyficzną, zmodernizowaną recepcją baroku, z utrzymaniem specyficznych, posecesyjnych „rozwichrzonych” planów poziomych i bardzo skromnej dekoracji elewacji. W latach 20. i 30. XX w. powstawały dzieła w pełni już wykształconej, indywidualnej stylistyce charakteryzującej projekty Bachmanna. Utrzymane w nurtach Heimatstilu i nowoczesnego funkcjonalizmu, z rezygnacją ze wszelkich nawiązań historycznych i ornamentalnej dekoracyjności w kompozycji brył i wystroju elewacji, przy zachowaniu tradycyjnych rozwiązań układu i dekoracji wnętrz (zwłaszcza projektowanych świątyń) oraz z uwzględnieniem tak silnie oddziaływujących wówczas na niemiecką architekturę postulatów „rodzimości”, czerpania z tradycji i harmonijnego współistnienia z krajobrazem, otoczeniem przyrodniczym, kulturowym i architektonicznym.

Do czołowych dzieł Bachmanna (własnych i tworzonych razem z Peterem Jürgensem) należą m.in.: kościoły w Stellingen, Lubece, Flensburgu, św. Marka, Christuskirche, „Zur frohen Botschaft”, św. Marka, Taborkirche, Matthias–Claudius–Kirche w Berlinie, synagoga we Frankfurcie nad Menem, ratusz w Berlinie–Schönbergu, atelier filmowe „Europäischen Film-Allianz” w Berlinie, tamże osiedla w Neu-Westend i Charlottenburgu. Na terenie województwa lubuskiego znaną realizacją Jürgena Bachmanna jest nowoczesny gmach szpitala im. Gustawa Adolfa w Świebodzinie z 1932 r.<sup>40</sup>

W Zielonej Górze odnaleźć można dwa bloki mieszkalne zrealizowane, wg – opracowanego przez Bachmanna w 1929 r. – projektu typowego (powtarzalnego, typ „Dammann 1930”), w ramach jednego z wielu prowadzonych w latach 20. XX w. przez rząd niemiecki i władze terytorialne programów wsparcia masowego budownictwa mieszkaniowego<sup>41</sup> (il. 22).

Inwestorem tzw. Reichshäuser było ministerstwo finansów w ramach programu „Bauzug Norden” a wykonawcą na miejskiej działce przy dzisiejszej ul. Botanicznej przedsiębiorstwo Deutsche Land- und Baugesellschaft G.m.b.H. z Frankfurtu nad Odrą. Wzniesiono tu dwa sześciopokojowe, dwukondygnacyjne bloki na planie prostokąta, przykryte dwuspadowymi dachami krytymi dachówką o funkcjonalistycznej, skromnej formie. Proste, pozbawione zdobień, tynkowane ściany przerywają równe rzędy okien gęsto dzielonych poziomymi szprosami. Pewna asymetria układu okien klatek schodowych, oprawa wejść, ornament drzwi, schodkowe szczyty i kominy na połaciach dachów to jedyne elementy ożywiające nieco monotonię tej architektury. Na piętrach ulokowano po jednym dwu- i po dwa trzypokojowe mieszkania z przedpokojami, ubikacjami i wnękami kuchennymi (33-42 m<sup>2</sup>), w piwnicach pralnię, łaźnię i pomieszczenia gospodarcze a na strychach wbudowane suszarnie.(il. 23.)

Równoległe do bloków proj. Bachmanna na sąsiednich działkach, między dzisiejszymi ul. Botaniczną i Głowackiego wrocławska spółka budownictwa komunalnego

38 Więcej: Arbeiten der Architekten Jürgensen und Bachmann B.D.A. Berlin, „Der Profanbau” 1913, z. 1, s. 361-94; S. Kimmel, Jürgensen&Bachmann. Grenzgänger zwischen Tradition und Moderne – Das Berliner Architekturbüro Jürgensen&Bachmann, „Zeitschrift. Verein für die Geschichte Berlins” 2005, s. 15-18.

39 Patrz: I. Kozina, Styl ok. 1800. Styl narodowy czy nowa rzeczywistość w architekturze Górnego Śląska [w:] Nacjonalizm w sztuce i historii sztuki 1789–1950, Warszawa 1998, s. 171-181.

40 Gustav-Adolf-Krankenhaus Schwiebus, „Deutsche Bauzeitung” 1934, nr 13, s. 241-44.

41 APZG, Akta miasta Zielona Góra, sygn. 1997, 4355.

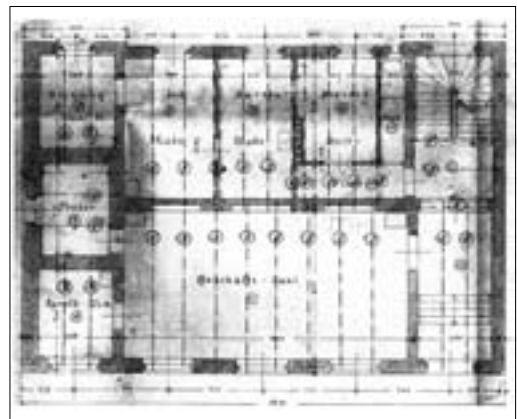


DEWOG wznosiła nowoczesne osiedle mieszkaniowe, zaprojektowane przez znanego wrocławskiego architekta Albrechta Jägera. Inwestorem osiedla były władze prowincji dolnośląskiej.

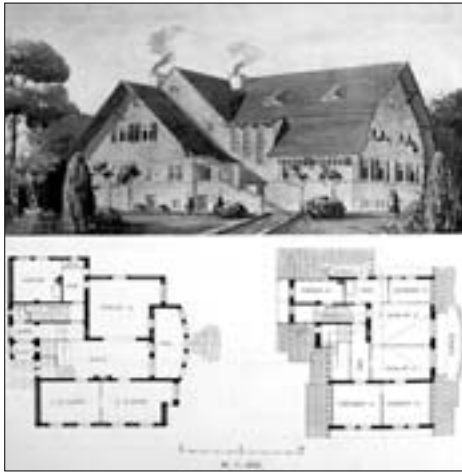
Opisane wyżej realizacje to, oprócz przedstawienia dzieł i ich twórców, także wyrzykowa prezentacja ideowej, formalnej i stylowej ewolucji architektury niemieckiej w ciągu kilku dekad dwu stuleci. Jako przykłady stołeczne i dzieła cenionych architektów miały niemały wpływ na działalność miejscowych projektantów i tworzone przez nich dzieła, a co za tym idzie na architekturę miasta i regionu.



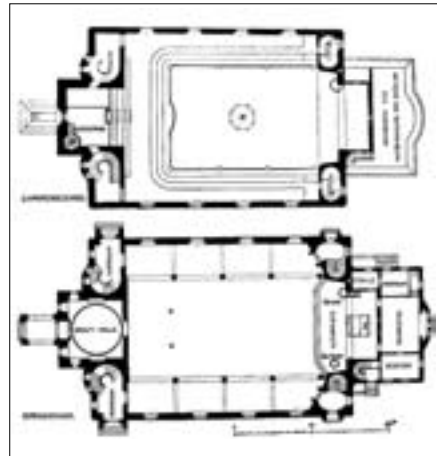
il. 1, 2. Zielona Góra, widok poczty z początku XX wieku od strony Placu Pocztowego i plan poziomy kompleksu pocztowego, proj. Carl Schwatlo, 1869 r. (źródło: karta pocztowa z pocz. XX wieku; C. Schwatlo, Kaiserliches General-Post-Amt in Berlin, „Zeitschrift für Bauwesen” 1875, z. IV-VIII, s. 296)



il. 3, 4. Zielona Góra, widok siedziby oddziału Banku Rzeszy i plan poziomy gmachu, proj. Havestadt & Contag, 1894 r. (źródło: karta pocztowa z pocz. XX wieku; APZG, Akta m. Zielona Góra, sygn. 3622)



il. 5, 6. Zielona Góra, Landhaus Paula Henke, widok i plany poziome, proj. Meyer&Kreich, 1908 r. (źródło: Kleines Landhaus, „Berliner Architekturwelt” 1910, s. 188; zdjęcie współczesne)



il. 7, 8. Widok ogólny i plany poziome kościoła p.w. Zbawiciela w Zielonej Górze, proj. Wilhelm Wagner, współpr. Friedrich O. Hossfeld, 1914-17 (źródło: karta pocztowa z lat 20. XX w.; W. Wagner, Die Erlöserkirche in Grünberg, „Deutsche Bauzeitung” 1924, nr 38, s. 211)



il. 9, 10. Wnętrze kościoła p.w. Zbawiciela w Zielonej Górze, proj. Wilhelm Wagner, 1914-17 (W. Wagner, Die Erlöserkirche in Grünberg, „Deutsche Bauzeitung” 1924, nr 38 s. 209; 1924, nr 39, s. 211)



il. 11, 12. Zielona Góra, Landhaus Waltera Hildebranda, proj. Hermann Muthesius, 1926 r. (źródło: Neuere Arbeiten von Muthesius, „Moderne Bauformen” 1927, nr 1/IV, s. 127)



il. 13. Zielona Góra, Landhaus Waltera Hildebranda, proj. Hermann Muthesius, plany poziome, 1926 r. (źródło: Neuere Arbeiten von Muthesius, „Moderne Bauformen” 1927, nr 1/IV, s. 127)



il. 14. Zielona Góra, osiedle mieszkalne pracowników DWM, widok z połowy lat 20. XX w. (źródło: karta pocztowa z końca lat 20. XX w.)

il. 15. Zielona Góra, przedszkole dla dzieci pracowników DWM, proj. Hermann Muthesius, 1922 r. (źródło: Monographien deutscher Städte. Band XXXIX. Grünberg, Berlin 1928, s. 153)



il. 16. Zielona Góra, koncepcja zagospodarowania przestrzennego i rozwoju miasta, Hermann Jansen, 1925 r. (źródło: Nachlass von Hermann Jansen, Architekturmuseum TU Berlin, sygn. 21323)



il. 17. Zielona Góra, projekt fasady hali i kasy autorstwa Oskara Kaufmanna, 1927 r. (źródło: W. Ribbeck, Grünberg in Schlesien, die nördlichste Weinbaustadt der Erde, Berlin-Leipzig-Wien, 1929, s. 16)



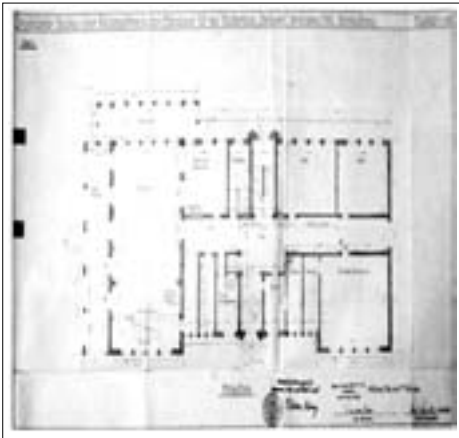
il. 18. Zielona Góra, plany poziome hali i kasy autorstwa Oskara Kaufmanna, 1927 r. (źródło: E. Busse, Grünbergs Zukunftsauflagen, [w:] „Die Stadt Grünberg”, Berlin, 1928, s. 170-171)



il. 19. Zielona Góra, widok współczesny fasady dawnej hali i fragmentu fasady kasy oszczędności (w posiadaniu autora)



il. 20. Zielona Góra, „Anna Borchers Haus”, proj. Hans Schmitz, 1928 r. (źródło: Bethesda, Anna Borchers Haus, „Die Taube. Ein christliches Unterhaltungsblatt” 1929, nr 6, s. 2)



il. 21. Zielona Góra, plan poziomy parteru „Anna Borchers Haus”, proj. Hans Schmitz, 1928 r. (źródło: APZG, Akta miasta Zielona Góra, sygn. 4448)



il. 22. Zielona Góra, ul. Botaniczna, 6-rodzinne budynki mieszkalne, proj. Jürgen Bachmann, 1929 r. (źródło: APZG, Akta miasta Zielona Góra, sygn. 4355)



il. 23. Projekt 6-rodzinnego budynku mieszkalnego, proj. Jürgen Bachmann, 1929 (źródło: APZG, Akta miasta Zielona Góra, sygn. 4355)

## **Zusammenfassung**

# **Realisationen Berliner Architekten auf dem Gebiet Grünbergs (Zielona Góra) im XIX. und XX. Jh. – Schöpfer und ihre Bauwerke**

Im Artikel wurden neun Realisationen Berliner Architekten auf dem Gebiet Grünbergs im XIX. und XX. Jh. dargestellt. Die Beschreibungen begleiten kurze Biographien und Charakteristiken des Schaffens der Entwerfer. Unter ihnen sind Architekten, die in der Geschichte der europäischen Architektur ihren festen Platz errungen haben: Hermann Muthesius – Landhaus Walter Hildebrands, Kindergarten, Kinderkrippe und Mehrfamilienhäuser in der Arbeitersiedlung Deutsche Wollenwaren Manufaktur, 1923-1926; Oskar Kaufmann – Theatergebäude und Gebäude der Stadtparkasse, 1928-31; Hermann Jansen – Raumordnungsplan der Stadt, 1924-25. Daneben gab es heute weniger bekannte Entwerfer, die jedoch zu ihren Lebzeiten bekannt und geschätzt waren: Carl Schwatlo – Post-Telefax-Komplex, 1869-71; Christian Havestadt und Max Contag – Gebäude der Reichsbank, 1893-94; Friedrich O. Hossfeld und Wilhelm Wagner – Kirche des Heiligen Erlösers, 1914-19; Eckehard Meyer und Johannes Kreich – Landhaus Paul Henkes, 1908; Hans Schmitz – Seminargebäude für Kindergärtnerinnen, 1929, und Jürgen Bachmann – Wohnhäuser, 1929-30.

Die im Text geschilderten Realisationen dienen zugleich einer fragmentarischen Darstellung ideologischer, formaler und stilbezogener Evolution der deutschen Architektur im Laufe einiger Jahrzehnte der beiden Jahrhunderte. Diese Werke anerkannter Schöpfer aus der deutschen Hauptstadt hatten einen nicht geringen Einfluss auf die Tätigkeit der Architekten vor Ort und die von ihnen geschaffenen Werke, was sich in Konsequenz auf die Architektur der Stadt und Region auswirkte.

**Marcin Makuch**

(Muzeum Miedzi w Legnicy)

## Typologia monet zastępczych i żetonów monetarnych północnych powiatów rejencji legnickiej

Pieniądz zastępczy w formie papierowych bonów i metalowych monet, staje się obecnie coraz częściej przedmiotem zainteresowania wielu numizmatyków, kolekcjonerów i historyków. Zauważają oni istotną rolę jaką odegrał on w życiu gospodarczym i społecznym poszczególnych regionów.

Wraz ze wzrostem zainteresowania rośnie liczba opracowań poświęconych tej tematyce. W porównaniu z emisjami papierowych bonów zastępczych, emisje monet i żetonów zastępczych są dziś słabo rozpoznane i jeszcze brakuje im wiele do kompletności. Od wielu lat na rynku niemieckim ukazują się katalogi <sup>1</sup>, które z każdym wydaniem uzupełniane są o kolejne pojedyncze nieznane dotychczas egzemplarze monet zastępczych i żetonów monetarnych. Na naszym rynku jak dotąd najbardziej kompetentnym opracowaniem jest książka Wiesława Lesiuka „Pieniądz zastępczy na Śląsku w latach 1914-1924” (Opole 2002), która doczekała się już trzech wydań. W doskonały sposób opisuje ona genezę i typologie pieniądza zastępczego, lecz jej część katalogowa pozostawia dużo do życzenia. Ogromny wkład w rozwój naszej wiedzy na ten temat mają także katalogi polskich badaczy na czele z Bogumiłem Sikorskim <sup>2</sup> i Borysem Paszkiewiczem <sup>3</sup>.

Liczba monograficznych opracowań dziejów pieniądza zastępczego poszczególnych miast jest ciągle niewystarczająca. Z terenów dzisiejszego województwa lubuskiego jedynie Gorzów Wielkopolski doczekał się wydawnictwa <sup>4</sup> szczegółowo opisującego przyczyny emisji pieniądza zastępczego wraz z charakterystyką emitentów. Poza tym w ostatnich latach pojawiły się opracowania Izabeli Korniluk <sup>5</sup> związane z pieniądzem zastępczym w Zielonej Górze, a także katalogi zastępczych monet <sup>6</sup> i banknotów <sup>7</sup> emitowanych w tym mieście.

1 P. Menzel, *Deutschsprachige Notmünzen und Geldersatzmarken*, Gütersloh 2005; W. Funk, *Die Notmünzen der deutschen Städte, Gemeinden, Kreise, Länder etc.*, Regenstein 2000; W. Hasselmann, *Die privaten deutschen Notmünzen*, Regenstein 2000.

2 B. Sikorski, *Śląskie monety zastępcze*. Katalogi T. 1-12, Piła 1998; T. 13, Piła 2004; T. 14, Piła 2005.

3 B. Paszkiewicz, *Monety zastępcze Śląska, Kłodzka i Wschodnich Łużyc 1800 – 1960*. Katalog, Warszawa 1984.

4 J. Lewandowski, *Pieniądz zastępczy Gorzowa Wielkopolskiego i województwa*, Poznań 1999.

5 I. Korniluk, *Zielonogórski pieniądz zastępczy (1917-1923)*, Zielona Góra 2003.

6 M. Kopyść, *Katalog specjalizowany monet zastępczych i prywatnych żetonów płatniczych miasta Zielonej Góry 1918-1924*, Zielona Góra 2006.

7 J. Boguś, *Katalog banknotów zastępczych miasta i powiatu Zielona Góra na Śląsku (1917-1924)*, Zielona Góra 2007.



Dokładna definicja „pieniądza zastępczego” jest nadal tematem dyskusji wielu numizmatyków zajmującym się nim. Pieniądz zastępczy, bez względu na jego rodzaj, charakteryzuje się tym, że zawsze zastępuje on w pewnym ograniczonym zakresie legalny pieniądz państwowy, a jego wydawca nie jest uprawniony do emitowania legalnego pieniądza państwowego.

Głównymi przyczynami emisji takiego pieniądza były m.in. brak pieniądza w obiegu pieniężnym, dążenie do zamknięcia obiegu pieniężnego, ułatwienie lub usprawnienie pracy, bądź po prostu chęć osiągnięcia zysku<sup>8</sup>. Wydawanie zastępczych znaków pieniężnych było niezgodne z prawem bankowym i menniczym Rzeszy. Jednak skutki braku bilonu w obiegu zmusiły Bank Rzeszy do tolerowania w wyjątkowych przypadkach wydawania pieniądza zastępczego przez gminy i przedsiębiorstwa<sup>9</sup>. Dopiero 8 maja 1917 r. zarządzeniem ministra ds. handlu i przemysłu rząd dopuścił możliwość wprowadzenia do obiegu prowizorycznych pieniędzy po uprzednim uzyskaniu zezwolenia państwowego i ustanowieniu zabezpieczenia w wysokości wypuszczonych bonów w postaci zablokowanych zasobów bankowych lub papierów wartościowych zdeponowanych w Banku Rzeszy<sup>10</sup>.

Zastępcze znaki pieniężne w formie monet znane były w Europie już od XVI w., a w postaci bonów od XVIII w. Jednakże nigdy i nigdzie zjawisko emisji pieniądza zastępczego nie przybrało tak ogromnych rozmiarów jak w Niemczech w latach 1914-1924<sup>11</sup>. Na terenach dziś stanowiących południową część województwa lubuskiego i północną część województwa dolnośląskiego blisko pięćdziesięciu emitentów zdecydowało się na emisję własnych środków pieniężnych w postaci monet zastępczych i żetonów monetarnych. Tereny te po Kongresie Wiedeńskim znalazły się w granicach administracyjnych rejencji legnickiej, składającej się między innymi z powiatów: Głogowskiego, Kożuchowskiego, Szprotawskiego, Zielonogórskiego i Żagańskiego. W tych pięciu powiatach znamy obecnie czternaście miejscowości, w których wydawano pieniądz zastępczy w formie monet (Głogów, Grębocice, Henryków, Iława, Iłowa, Kotła, Kożuchów, Małomice, Nowa Sól, Przemków, Przysieczna, Szprotawa, Zielona Góra, Żagań).

Emisją monet i żetonów zastępczych zajmowali się zarówno wystawcy urzędowi, jak i prywatni. Do pierwszej grupy należały urzędy i kasy miejskie, a także instytucje zarządzane przez władze komunalne (gazownie, elektrownie, przedsiębiorstwa miejskie). Do drugiej grupy zaliczymy firmy, fabryki, huty, kopalnie, restauracje, sklepy oraz majątki ziemskie. Osobną grupą stanowili emitenci monet zastępczych dla jeńców wojennych. Terenowy zakres ważności urzędowych i prywatnych monet był różnicowany i uzależniony od charakteru emitenta. W przypadku emisji prywatnych zakres ten był węższy, ograniczony w większości przypadków do terenu zakładu przemysłowego czy majątku ziemskiego.

Monety lokalne masowo bito w Niemczech w latach 1916-1923. Bezpośrednią przyczyną ich pojawienia się było zniknięcie z obiegu monet zdawkowych. Brak drobnego pieniądza dokuczliwy był bardzo w życiu codziennym, skutecznie powodował utrudnienia w handlu detalicznym i wypłatach wynagrodzeń. W tej sytuacji wiele magistratów i zarządów gmin zdecydowało się na emisję własnych znaków pieniężnych. Od 1914 r.,

8 A. Szmidt, Systematyka pieniądza zastępczego, [w:] Zastępcze znaki pieniężne w Polsce w XX w., red. B. Paszkiewicz, Warszawa 1984, s. 58.

9 Z. Bartkowiak, Pieniądz zastępczy magistratu miasta Poznań w latach 1916-1923, Poznań 1988, s. 8.

10 O. Reichert, Das städtische Notgeld in Liegnitz, [w:] Mitteilungen des Geschichts- und Altertums Vereins zu Liegnitz, T. 15, Liegnitz 1936, s. 99.

11 W. Lesiuk, J. Kujat, Pieniądz zastępczy na Śląsku w latach 1914-1924, Opole 2002, s. 18.

w formie papierowych bonów, zaś od 1916 r. w formie metalowych monet. Wykonywano je z najtańszych i najłatwiej dostępnych metali, początkowo były to emisje cynkowe, a od 1918 r., w większości emisje monet żelaznych. Z miast Środkowego Nadodrza leżących w granicach administracyjnych rejencji legnickiej cztery magistraty (Kozuchów, Szprotawa, Żagań, Zielona Góra) oraz jedna gmina miejska (Nowa Sól) zdecydowały się na wybite własnych monet. Aby uchronić się przed zarzutem bezprawnego wydawania pieniędzy wydawcy nadawali im wiele cech, które miały na celu odróżnienie ich od oficjalnych monet. Dlatego też przybierały one różne kształty. Obok okrągłych w obiegu znajdowały się kwadratowe, prostokątne, sześcioboczne czy ośmioboczne monety. Temu też służyły umieszczane na monetach rozmaite nazwy dodatkowo podkreślające ich zastępczy charakter. Na monetach z Zielonej Góry występują nazwy KRIEGSGELD, NOTGELD, Żagania i Kozuchowa KLEINGELDERSATZMARKE (il. 1), Nowej Soli ERSATZGELD (il. 2) i Szprotawy KRIEGSGELD<sup>12</sup>.



il. 1. Moneta miejska z Kozuchowa (ze zbioru autora)



il. 2. Moneta Urzędu Gminy w Nowej Soli (ze zbioru Muzeum Regionalnego w Nowej Soli)

Kompozycja graficzna monet urzędowych jest stereotypowa. Na awersie znajduje się herb miasta z nazwą emitenta, na rewersie natomiast liczba oznaczająca wartość monety oraz jej nazwa. Na niektórych monetach dodatkowo podano rok, w którym ją wybito. Ten element treści monety, bardzo rzadko był umieszczany na monetach zastępczych i żetonach monetarnych wystawców prywatnych.

Większość urzędowych monet bita była przez firmę Ludwiga Christiana Lauera w Norymberdze (Kozuchów, Zielona Góra, Żagań). W latach 1916-1922 wyprodukowano tam ok. 65% ogółu niemieckich monet niepaństwowych<sup>13</sup>. Poza Lauerem ich pro-

<sup>12</sup> Forma KRIEGSGELD (pieniądz wojenny) była częstą stosowaną na monetach zastępczych bitych przez urzędowych wystawców do zakończenia pierwszej wojny światowej. Również z nimi, a także po zakończeniu działań wojennych w obiegu znajdowały się monety, których nazwy bezpośrednio informowały o ich charakterze: ERSATZGELD (pieniądz zastępczy), NOTGELD (pieniądz z potrzeby), KLEINGELDERSATZMARKE (drobny pieniężny znak zastępczy).

<sup>13</sup> B. Paszkiewicz, Prywatne monety z prywatnych mennic, [w:] Mennice, mincerze, techniki mennicze, Nowa Sól 1984, s. 51.

dukcją zajmowały się m.in. firmy Gebrüder Kugel & Fink w Lüdenscheid (Zielona Góra, Szprotawa) i Gustav Brehmer w Markeneukirchen (Nowa Sól). W porównaniu z prywatnymi emisjami zachowało się wiele źródeł, dzięki którym dowiadujemy się gdzie i dla jakiego miasta były bite urzędowe monety, a także w jakich nakładach. Takie informacje można odnaleźć w ówczesnej prasie, jak również w sprawozdaniach miejskich <sup>14</sup>.

Od 1921 r. wiele miast w Niemczech emitowało monety wykonane z porcelany i kamionki. Wśród nich była Zielona Góra, która w 1921 r. wyemitowała monety z brązowej porcelany o nominałach 50 fenigów i 1 marki (il. 3), zaś w 1922 r. z białej porcelany, o nominale 75 fenigów i 1 marki <sup>15</sup>. Ich produkcją zajęła się Staatlichen Porzellan – Manufaktur w Miśni. Mimo ich dość dużych nakładów były to monety przeznaczone dla kolekcjonerów. Niemniej ślady zużycia na wielu egzemplarzach wskazują, że funkcjonowały one także w obiegu.



il. 3 Porcelanowa moneta Zielonej Góry z 1921 r. (ze zbioru autora)

Oprócz magistratów i gmin, zakłady komunalne emitowały własne monety i żetony monetarne. Były to głównie płatnicze żetony gazowe i prądowe, stosowane we wprowadzonych w ostatnim ćwierćwieczu XIX wieku gazomierzach oraz w licznikach prądowych. Jedną z przyczyn powstania i rozpowszechnienia się takich automatów było dążenie do sprawniejszego sposobu pobierania opłat za gaz i prąd oraz ułatwienie pracy inkasentowi, któremu odpadł obowiązek odliczania według stanu licznika należności do zainkasowania. Zasada działania liczników gazowych i prądowych polegała na tym, że użytkownik wrzucał do otworu wrzutowego pewną liczbę monet lub żetonów, po czym przekręcał mechanizm otwierający przepływ gazu lub prądu. Wrzucona moneta po przekroczeniu uchwytu spadała do zamykanego na kłódkę zasobnika znajdującego się w dolnej części licznika. Monety okresowo wybierał inkasent sprawdzając, czy ich ilość zgodna jest ze stanem wskazanym przez licznik monet <sup>16</sup>. W początkowym okresie liczniki przystosowane były do pobierania opłat w monetach obiegowych, głównie w 10-fenigówkach. Wraz z wybuchem pierwszej wojny światowej nastąpiła tezauryzacja m.in. monet niklowych. Ponieważ automaty pochłaniały ogromną ich ilość nazywano je często Groschengräber (grabarze 10-fenigówek – słowo Groschen było potoczną nazwą monet o tym nominale) <sup>17</sup>. Rozwiązaniem problemu przez gazownie i elektrownie było zastąpienie tych monet przez specjalne żetony wykonane z cynku lub mosiądzu. Żetony te nie nosiły na sobie oznaczeń pieniężnych a ich nominały były wyrażone w m<sup>3</sup> lub kWh. Nie dotyczy to żetonów z interesującego nas rejonu. Zarówno Miejskie Zakłady Oświetleniowe w Żaganiu oraz Zakłady Komunalne w Szprotawie wydały żetony bez

14 Verwaltungsbericht der Stadt Grünberg in Schlesien vom 1914 bis 1923, Grünberg 1924, s. 411.

15 K. Scheuch, Münzen aus Porzellan und Ton, Gütersloh 1995, s. 45.

16 A. Schmidt, Płatnicze żetony prądowe, „Biuletyn numizmatyczny” 1986, nr 9 – 12 (221 – 224), s. 189.

17 B. Sikorski, Katalog żetonów gazowych z ziem polskich, Piła 1986, s. 32.

oznaczenia nominału. Emitenci nadawali im także charakterystyczne cechy odróżniające je w sposób widoczny od monet państwowych. Żeton gazowy z Żagania w centralnej części umieszczony ma otwór, natomiast żeton gazowe ze Szprotawy mają otwór w kształcie pięciopromiennej gwiazdy lub posiadają półkoliste wycięcie na lewym boku (il. 4).



il. 4 - Żeton gazowy Zakładów Komunalnych w Szprotawie (ze zbioru Wiesława Chłopka)

W czasie I wojny światowej w obozach jenieckich wprowadzono monety i banknoty przeznaczone do organizacji w nich obrotu pieniężnego. Takie znaki pieniężne posiadały ważność obiegową wyłącznie na terenie obozu<sup>18</sup>. Miały one także za zadanie uniemożliwić ucieczkę więźniom pozbawionym dostępu do pieniądza państwowego.

Na omawianym terenie w dwóch obozach używano takich monet; w Szprotawie i Żaganiu. Zarówno żołnierski obóz jeniecki w Szprotawie (Kriegs-Gefangenen-Lager Sprottau) jak i żołnierski obóz jeniecki w Żaganiu (Kriegsgefangenenlager Sagan) podlegały V Korpusowi Armii. Na potrzeby obozu w Szprotawie działał lazaret przeciwgruźlicowy, na obszarze którego również wprowadzono własny pieniądz zastępczy. Monety obozu w Szprotawie (il. 5) wykonano z cienkiej blachy żelaznej stemplami typu



il. 5 – 10 fenigów z obozu jenieckiego w Szprotawie (ze zbioru autora)



il. 6 – 10 fenigów z obozu jenieckiego w Żaganiu (ze zbioru Wiesława Chłopka)

18 B. Sikorski, Monety zastępcze obozów jeńców wojennych 1914-1918, Piła 1996, s. 5.

brakteatowego, co sprawia, że rewersy monet są negatywami awersów, natomiast monety z Żagania (il. 6) wykonano jednostronnie. Monety te nie są datowane i posiadają ubogi i schematyczny rysunek, stanowiące charakterystyczne cechy dla tego okresu <sup>19</sup>.

Monety zastępcze o charakterze wojskowym emitowane były także przez kantyny i kasyna wojskowe. Były one rodzajem pożyczki, którą można było wydać wyłącznie na terenie jednostki wojskowej. Takie monety funkcjonowały w kantynie II batalionu 58 Pułku Piechoty w Głogowie.

Kolejną grupą, która wprowadziła do obiegu własne znaki pieniężne byli emitenci prywatni. Największa ilość prywatnych emisji stanowiły emisje przemysłowe. Przy wypuszczaniu na rynek swoich monet, właściciele i zarządy fabryk kierowały się zazwyczaj takimi samymi przyczynami jak instytucje rządowe. Lecz niekiedy motywacje wystawcy były inne. Głównie w przypadku wcześniejszych emisji chodziło o zamknięcie obiegu pieniężnego w obrębie fabrycznej kantyny <sup>20</sup>.

Emisje przemysłowe monet zastępczych są poznane słabo. Dane archiwalne o nich uległy zniszczeniu lub rozproszeniu. Wygląd zewnętrzny tych monet w małym stopniu różnił się od wyglądu monet magistrackich czy gminnych. Podobnie było z ich kształtami i materiałem, z którego je wykonano. Zresztą produkcją jednych i drugich często zajmowały się te same firmy. Przykładem są trzy emisje monet Zakładów Tekstylnych Gruschwitza z Nowej Soli czy monety fabryki Antona Kothnego z Przysięcznej k/Głogowa, które wykonano w zakładzie Lauera w Norymberdze.

Jedną z form przemysłowego pieniądza zastępczego były żetony deputatowe, nie opiewające na jednostki pieniężne, a na określone ilości artykułów. Wśród nich wyróżniamy żetony posiłkowe (Speisenmarken), które upoważniały do otrzymania posiłku w czasie pracy, bądź to w formie porcji zupy, mleka czy kawy. Przykładem takim jest żeton na jeden posiłek firmy H. Kleinpau z Iłowy oraz żetony Zakładów Żelaznych oraz firmy Warstein–Hefag (il. 7) z dzisiejszego Przemkowa uprawniające do otrzymania



il. 7. Żeton firmy Warstein-Hefag z Przemkowa (ze zbioru Ryszarda Siwaka)



il. 8. Żeton piwny browaru „Góra Zamkowa” w Zielonej Górze” (ze zbioru Jana Bogusia)

19 W. Chłopek, *Zarys dziejów pieniądza żagańskiego /XIII – XX w./*, Żagań 1991, s. 14.

20 B. Paszkiewicz, *Pięć wieków polskiej monety zastępczej*, Warszawa 1981, s. 10.

jednego litra kawy. Do tej grupy zaliczamy także żetony piwne (Biermarken) wydawane pracownikom często jako dodatkowe wynagrodzenie. Realizowano je w piwiarniach, których właściciele rozliczali się później z przedsiębiorcą. Przykładem jest aluminiowy żeton nowosolskiej fabryki mebli H. Krägefsky und Söhne. Podobną praktykę stosowało również wiele browarów gdzie ich pracownicy mogli pobierać odpowiednią ilość piwa w magazynie czy też sklepie firmowym. Taki żeton wydał Browar Góra Zamkowa w Zielonej Górze (il. 8). Jego posiadacz uprawniony był do otrzymania jednego litra piwa. Ciekawym i rzadko spotykanym jest żeton deputatowy nieustalonego emitenta z Żagania (G.A. Sagan), na awersie którego znajduje się wartość 50 kg koks<sup>21</sup>.

Do grupy monet prywatnych emitentów zaliczymy emisje kupieckie. Do najwcześniejszych należą monety wydawane przez Związki Konsumentów. Skupiały one w swoich szeregach robotników i rzemieślników w celu zaopatrywanie swoich członków w artykuły spożywcze. Niemieckie Związki Spożyców wydawały swój własny wewnętrzny pieniądz, mający ważność tylko w sklepach zrzeszonych w związku. Posługiwać się nim mogli wyłącznie członkowie, kupując w tych właśnie sklepach lub rozliczając się bezpośrednio z dostawcami, związanymi z daną organizacją specjalną umową. Przykładem takiej emisji są monety Związku Konsumentów w Nowej Soli i Związku Konsumentów z Warsztatów Budowy Maszyn w Szprotawie, posiadające nominal wyrażony w srebrnych groszach (Silber Groschen) - jednostce funkcjonującej do reformy monetarnej przeprowadzonej w Niemczech w 1873 r.<sup>22</sup> Z tego samego okresu pochodzą monety Towarzystwa Oszczędnościowego w Zielonej Górze (il. 9).



il. 9. srebrny grosz Towarzystwa Oszczędnościowego w Zielonej Górze. (źródło: aukcja internetowa [www.ebay.de](http://www.ebay.de))

Jedną z form bilonu zastępczego były monety kapslowe (Kapselmarken). Wykonane one były z celuloidu, cienkiej blachy aluminiowej, kartonu i z celofanu. Ich istotnym elementem było wykorzystanie znaczka pocztowego, który określał nominal monety. Dzięki rozmiarowi znaczka monety te miały dość dużą średnicę pozwalającą oprócz nazwy emitenta umieścić na niej hasło reklamowe firmy czy rysunek reklamowanego produktu lub usługi. Z takiego rozwiązania skorzystały zakłady Gruschwitza w Nowej Soli (il. 10). Do produkcji nowosolskich monet użyto białego kartonu będącego tłem znaczka oraz dopasowanego kształtem krążka celofanu. Aby scalić ze sobą wszystkie elementy monety zastosowano na obwodzie aluminiową obrączkę zaciskową<sup>23</sup>. Rodzaj wykorzystanego znaczka pozwala nam w przybliżeniu określić czas wydania monety na 1921 r.

<sup>21</sup> W. Chłopek, op. cit., s. 18.

<sup>22</sup> E. Korczyńska, B. Paszkiewicz, Mennictwo XIX i XX wieku, Kraków 1989, s. 387.

<sup>23</sup> J. Kujat, Znaczek jako element pieniądza zastępczego na Śląsku w latach 1914-1924, „Przegląd numizmatyczny” 2003, nr 3, s. 48.

il. 10. Moneta zakładów Gruschwitsza w Nowej Soli (źródło: aukcja internetowa [www.ebay.de](http://www.ebay.de))



Monetę zastępczą jako nośnik reklamy doskonale wykorzystano w okresie międzywojennym emitując żetony rabatowe. Wiele sklepów do szerokiego wachlarza ofert mających na celu przyciągnięcie klienta dodało wręczanie osobom robiącym większe zakupy specjalnych żetonów, które uprawniały do ulg przy kolejnych zakupach w danej firmie. Żeton dokładnie precyzował wysokość przyznanego upustu, uzależniając go od minimalnej kwoty dokonanych zakupów. Dom odzieżowy Ewalda Tucha w Zielonej Górze wydał żeton (il.11) opiewający na rabat 1 marki przy zakupie na kwotę 25 marek, natomiast dom odzieżowy Gustava Krause z Żagania z 1927 r., gwarantował upust w wysokości 2 marek przy zakupach na kwotę 50 marek. Rabatowy żeton wydał również właściciel sklepu z odzieżą męską Karl Gerstenberger ze Szprotawy. Zapewniał on zniżkę w wysokości 1 marki przy zakupie na sumę 15 marek lub 30 fenigów przy zakupie na kwotę 5 marek. Informację o emitencji oraz warunki rabatu umieszczano na awersie. Rewersy tych żetonów są z reguły jednolite i przedstawiają bądź popiersie prezydenta von Hindenburga (Żagań) bądź orła stylizację nawiązującego do orła cesarskiego (Zielona Góra, Szprotawa). Wszystkie te żetony pochodziły z wytwórni Hezinger Crimmitschau z Saksonii.

il. 11. Żeton rabatowy domu odzieżowego Ewalda Tucha z Zielonej Góry (ze zbioru Wiesława Chłopka)



Do emisji kupieckich zaliczymy również żetony zastawne (Pfundmarken). Były to głównie żetony zastawu za butelkę. Kupujący otrzymywał taki żeton po wpłaceniu zastawu za butelki. Gdy je zwracał wraz z żetonem, otrzymywał zwrot kaucji. Na ogół oprócz ilości butelek na żetonie umieszczano informację o wysokości sumy zastawnej<sup>24</sup>. Tak było w przypadku monet Kantyny Grolla w Głogowie, na których oprócz napisu FLASCHENPFAND widnieje nominal 10 fenigów.

Do grupy prywatnych emisji moneta zaliczymy monety dominialne. Były to jedne z pierwszych form pieniądza zastępczego będące w obiegu już w XVI wieku.

<sup>24</sup> B. Paszkiewicz, op. cit., s. 13.

Funkcjonowały one na podobnej zasadzie jak monety przemysłowe. Ich głównym zadaniem było zamknięcie obiegu pieniądza. Monety dominalne pełniły także rolę potwierdzenia wykonanej roboczny m.in. dla sezonowych robotników, którzy mogli je realizować w miejscowym sklepie. Z interesującego nas terenu znana jest jedna tego typu moneta pochodząca z Dominium Sprottischdorf w dzisiejszym Henrykowie.

## Zusammenfassung

# Typologie der Ersatzmünzen und Geldmarken in nördlichen Kreisen des Regierungsbezirkes Liegnitz (Legnica)

Der Artikel stellt einen Versuch der Klassifikation von Ersatzmünzen und Geldmarken dar, die in nördlichen Kreisen des Regierungsbezirkes Liegnitz geprägt wurden. Auf den Gebieten des südlichen Teils der heutigen Woiwodschaft Lebus und des nördlichen Teils der Woiwodschaft Niedersachsen entschieden sich fast fünfzig Emittenten aus vierzehn Orten eigene Geldmittel auszugeben.

Die Ersatzmünzen zeichnen sich – abgesehen von deren Art – dadurch aus, dass sie immer im gewissen eingeschränkten Umfang die offiziellen Geldmittel ersetzen, wobei deren Emittent nicht befugt ist, legale staatliche Geldmittel in Umlauf zu setzen. Mit der Emission von Ersatzmünzen und -geldmarken beschäftigten sich sowohl staatliche als auch private Emittenten. Zu der ersten Gruppe zählten Stadtämter und -kassen wie auch Institutionen, die von kommunalen Behörden verwaltet wurden (Gas-, Elektrizitätswerke, Stadtunternehmen). Zu der zweiten Gruppe gehörten Firmen, Fabriken, Restaurants, Geschäfte und Landgüter. Eine gesonderte Gruppe bildeten Emittenten von Ersatzmünzen für Kriegsgefangene. Die in der besprochenen Periode ausgegebenen Ersatzmünzen hatten vielfältige Anwendung. Die Münzen der Magistrate ergänzten das im Verkehr mangelnde staatliche Kleingeld, die Geldmarken der Gaswerke und kommunalen Betriebe wurden bei der Inbetriebnahme von Gas- und Stromzähler genutzt. Die Einführung der Münzen für Kriegsgefangene hatte zum Ziel, den Geldfluss innerhalb des Gefangenenlagers zu sperren.

Ein Teil der industriellen Emission galt als Deputatmarken, die nicht auf Geldeinheit sondern die Anzahl der Artikel lauteten. Viele kleinere Firmen und Geschäfte nutzten dagegen die Oberfläche der Münzen vor allem für Werbezwecke.



**Longin Dzieżyc**

(Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze)

# Rozwój muzealnictwa na Środkowym Nadodrzu w latach 1945-2000

## I. Specyfika regionu i jej wpływ na rozwój muzealnictwa

Muzealnictwo to jedna z ważniejszych sfer życia kulturalnego, o bogatych tradycjach, sięgających starożytności. Harmonijnie łączy ono przeszłość z teraźniejszością oraz wpływa na świadomość społeczną. Stąd rola, jaką mogły odegrać muzea w procesach adaptacyjnych i integracyjnych na Środkowym Nadodrzu mogła być bardzo duża. Województwo lubuskie to konglomerat terytorialny, zróżnicowany politycznie, gospodarczo i kulturalnie. Od północy tworzy go Nowa Marchia z częścią Ziemi Lubuskiej, na wschodzie obszary związane z Wielkopolską, natomiast południowe krańce regionu to ziemie łużycko-saskie oraz przynależne do Dolnego Śląska. Dzisiaj, często upraszczając mówimy o dwóch subregionach: starych niemieckich powiatach nowomarchijskich i południowych powiatach dolnośląskich<sup>1</sup>.

Obszary Ziemi Lubuskiej, zarówno w okresie niemieckim jak i po przyłączeniu do Polski pełniły rolę terenów pogranicza, z wieloma konsekwencjami tego stanu. Jednym z nich jest „pewnego rodzaju prowincjonalizm” przejawiający się w braku wielkich ośrodków wielkomijskich, ważnych obiektów, wybitnych osobistości czy doniosłych wydarzeń<sup>2</sup>.

Po II wojnie światowej odmienność Ziemi Lubuskiej kształtowały takie czynniki jak całkowita wymiana ludności niemieckiej na polską, co spowodowało rozliczne problemy natury administracyjnej z zastanym nazewnictwem, majątkiem ruchomym i trwałym oraz poniemieckim dziedzictwem kulturowym<sup>3</sup>.

Wszystkie te czynniki sprawiały, że proces scalający te ziemie w jedną jednostkę administracyjną musiał być długotrwały i niełatwy. „Ukształtowane po wyzwoleniu złożone i specyficzne stosunki demograficzne stawały określone zapotrzebowanie na działalność kulturalną. Stały przed nią w 1945 r., m.in. następujące zadania: przebudowa świadomości społeczeństwa w duchu dokonujących się w kraju przemian społecznych oraz wsparcie polityki państwa mającej na celu przyśpieszyć procesy integracyjne zróżnicowanej pod względem etnicznym, kulturalnym, a także politycznym nowej społeczności nad Odrą i Nysą Łużycką”<sup>4</sup>.

Nowy system polityczny stopował społeczne inicjatywy i narzucał określony sposób działania. Władza zdawała sobie sprawę z roli, jaką może i powinna odgrywać kultura

1 A. Toczewski, Muzea lubuskie w perspektywie historycznej, „Rocznik Lubuski” 2005, T. 31, cz.1, s. 21-22.

2 M. Rutowska, M. Tomczak, Ziemia Lubuska jako region kulturowy, „Zeszyty Instytutu Zachodniego” 2003, nr 33, s. 8.

3 Cz. Osękowski, Z dziejów Ziemi Lubuskiej, T. 1, Zielona Góra 2005, s. 5-6.

4 H. Szczegóła, Przeobrażenia ustrojowo-społeczne na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1947, Poznań 1971, s. 153.

w procesie wdrażania nowej ideologii. Założenia tej polityki zawarte były między innymi w wystąpieniu Bolesława Bieruta (16.11.1947 r.) we Wrocławiu.

Placówki kulturalne obok kościoła i szkoły należały do najważniejszych instytucji sprzyjających integracji społeczeństwa na ziemiach zachodnich i północnych. To jednak państwo określało warunki ich funkcjonowania poprzez program społeczny, polityczny i gospodarczy nie sprzyjający wykorzystaniu tych czynników<sup>5</sup>.

Najważniejszą powinnością placówek muzealnych, w tym początkowym okresie było wdrażanie nowego systemu ideologicznego. Sprawnej realizacji polityki kulturalnej państwa służył centralistyczny system zarządzania kulturą. Muzea stały się wykonawcą zadań określonych przez państwo, w aspekcie dydaktyczno-wychowawczym. Swoimi działaniami miały nobilitować nowo powstały organizm państwowy. Szczególną rolę do odegrania miały placówki na Ziemiach Odzyskanych<sup>6</sup>. Decydujące znaczenie, w procesie powstawania muzealnictwa na Ziemi Lubuskiej odegrał czynnik ludzki, mający złożony i wieloaspektowy charakter. Brakowało ludzi kultury, znających się na muzealnictwie, gdyż Ziemia Zachodnie i Północne nie były atrakcyjne dla inteligencji. Znaczenie miał tu zapewne ich nikły potencjał kulturalny, potęgowany ogólnym brakiem stabilizacji codziennego życia oraz niepewny status. Olbrzymim problemem dla rodzącego się polskiego muzealnictwa na terenie Ziemi Lubuskiej był nowy obcy, krajobraz kulturowy, który trzeba było dopiero poznać i się z nim utożsamić. Inną bolączką utrudniającą pracę był brak odpowiednich obiektów, związanych z polską kulturą.

## II. Etapy rozwoju muzealnictwa na Ziemi Lubuskiej 1945-2000

### W obszarze poznańskiego okręgu muzealnego (1945-1956)

Bilans II wojny światowej był dla polskiego muzealnictwa tragiczny. Wskutek zniszczeń i zmian terytorialnych z istniejących przed wojną 175 placówek, w 1945 r. istniały tylko 22. Poza nowymi granicami pozostało 57 muzeów, w tym lwowskie i wileńskie. Tych strat nie rekompensowały nabytki na Ziemiach Odzyskanych, często zniszczone i rozgrabione oraz obce kulturowo<sup>7</sup>. W powojennym rozwoju polskich muzeów możemy wyodrębnić kilka etapów. Pierwszy, znamionujący fazę początkową wyznaczają lata 1945-1949. To czas odbudowy podstaw, dzięki utworzonej w lutym 1945 r. przez prof. dra Stanisława Lorantza Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków.

Początki lubuskiego muzealnictwa to w znacznym stopniu wynik społecznikowskiej działalności nielicznych pasjonatów. Trudno sobie wyobrazić powstanie nowych placówek bez Ziemowita Szumana, Alfa Kowalskiego czy małżeństwa Fudalejów. Pierwsze polskie muzeum na Ziemiach Zachodnich powstało 8 września 1945 r. w Gorzowie. Inicjatorem jego powołania był starosta Floriana Kroenke, natomiast realizacją pomysłu zajął się malarz Ziemowit Szuman<sup>8</sup>. Prace przygotowawcze trwały już od czerwca, otwarcie Muzeum oraz Teatru Miejskiego w Gorzowie uświetniło obchody pierwszych polskich dożynek na Ziemi Lubuskiej. Nowa placówka nie mogła nawiązać do przedwojennej, ponieważ znaczna część jej zbiorów została zniszczona przez Armię Czerwoną. Stąd polska administracja miasta i regionu zorganizowała składnice ocalałych przed-

5 Cz. Osękowski, *Ziemia odzyskana w latach 1945-2005*, Zielona Góra 2006, s. 67-69.

6 M. Krzemińska, *Muzeum sztuki w kulturze polskiej*, Warszawa 1987, s. 90, 92.

7 B. Mansfeld, *Związek Muzeów w Polsce (1914-1951)*, „Muzealnictwo” 1990, nr 33, s. 20.

8 Z. Nowakowska, 25 lat działalności muzeum w Gorzowie Wlkp., „Zeszyt Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Muzeum w Gorzowie Wlkp.” 1972, s. 30.

miotów zabytkowych, które przekazano później do Muzeum Ziemi Lubuskiej w Gorzowie. Nadzór merytoryczny sprawowało Muzeum Wielkopolskie w Poznaniu, które między innymi pożyczyciło prace znanych polskich malarzy. Zorganizowano także pierwszą wystawę plastyki Ziemi Lubuskiej, pokazując prace artystów z kilku miast regionu.

Kolejną nową placówką było Powiatowe Muzeum Regionalne Ziemi Międzyrzeckiej. Zaczęto je organizować od podstaw w lipcu 1945 r., a udostępniono publiczności w marcu 1946 r. Jego twórcą był artysta plastyk Alf Kowalski, pomagali mu autochtoni obywatele Maniak i Spychała. Według informacji z Archiwum M.N. w Poznaniu międzyrzeckie muzeum, mieszczące się w gmachu Samorządu Powiatowego było czynne już w 1945 r. W opinii na temat tej placówki chwalona jest nadzwyczajna inicjatywa Alfonsa Kowalskiego<sup>9</sup>. Symboliczną wymowę miała już sama lokalizacja muzeum na dawnym pograniczu polsko-niemieckim, w zabytkowych budynkach historycznego starostwa międzyrzeckiego, w sąsiedztwie ruin piastowskiego zamku z XIV wieku<sup>10</sup>. Na temat placówki zachowała się opinia Janusza Powidzkiego, w sprawozdaniu z podróży służbowej odbytej 28-30.08.1947 r. „Muzeum lokalne prowadzone przez art. malarza A. Kowalskiego może być stawiane za wzór (poza drobnymi niedociągnięciami) muzeum w małym mieście, ze względu na inteligentny dobór eksponatów jak i staranną ich ekspozycję z uwzględnieniem oczywiście minimalnych możliwości lokalowych i finansowych. Zrealizowanie projektu przeniesienia tego muzeum do Gorzowa należy uznać za niewskazane - natomiast projektowane przeniesienie lokalu muzeum do „oficyn” zamku (budynki stojące przed zamkiem w ładnym parkowym otoczeniu) wydaje się być szczęśliwe”<sup>11</sup>.

Trzecia placówka w regionie to Miejskie Muzeum w Zielonej Górze, powołane przez polskie władze terenowe pod koniec 1945 r. Jego uroczyste otwarcie nastąpiło 1 czerwca 1946 r. w rocznicę objęcia Zielonej Góry przez polską administrację, natomiast 28 sierpnia 1946 r. włączono je do Związku Muzeów w Polsce<sup>12</sup>.

Według Biuletynu Związku Muzeów w Polsce, zawierającego wykaz muzeów w kraju w 1946 r. miało funkcjonować 101 placówek, z czego 5 wymienia się w naszym regionie:

- Muzeum Miejskie Ziemi Lubuskiej w Gorzowie
- Muzeum Miejskie w Gubinie, pl. Matejki 2
- Muzeum Regionalne w Międzyrzeczu, ul. Kościelna
- Muzeum Lubuskie w Świebodzinie
- Muzeum Miejskie w Zielonej Górze, ul. Szkolna 2.

Do Zarządu Związku Muzeów w Polsce należało tylko Muzeum w Międzyrzeczu<sup>13</sup>.

Wymienione w biuletynie muzea w Gubinie i Świebodzinie nie podjęły działalności. Wiemy, że w wypadku placówki gubińskiej powodem mógł być brak kustosza. Baza materialna zielonogórskiego i gorzowskiego muzeum były skrajnie różne. Zbiory tej pierwszej placówki w całości przetrwały wojnę, a przez dwa lata opiekował się nimi jego założyciel dr Martin Kloose, lecz istniejące obce kulturowo zasoby ponemieckich muzealiów wcale nie ułatwiały działalności. Uniemożliwiając urządzenie ekspozycji

9 Archiwum Muzeum Narodowego w Poznaniu (dalej AMNP), Akta Muzeum w Zielonej Górze.

10 Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej APZG), Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze, sygn. 3768.

11 M. Rutowska, Kilka dokumentów z lat czterdziestych, [w:] Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych, red. Zbigniew Mazur, Poznań 1997, s. 291-292

12 APZG, Zarząd Miejski w Zielonej Górze, sygn. 225.

13 Biuletyn Związku Muzeów w Polsce wydany z okazji XVII zjazdu Delegatów Związku, Kraków 1946, s. 30.

o charakterze narodowym, zaledwie kilka dni prezentowana była objazdowa wystawa „150 lat malarstwa polskiego” ze zbiorów Muzeum Wielkopolskiego<sup>14</sup>. W związku z niemieckim charakterem ekspozycji zamknięto ją jesienią 1948 r. Reorganizacji zielonogórskiego muzeum w zakresie sztuki podjęło się Muzeum Wielkopolskie, natomiast w zakresie zabytków prehistorycznych i wczesnodziejowych Muzeum Archeologiczne<sup>15</sup>.

Do uruchomienia Muzeum w Nowej Soli walnie przyczynili się nauczyciele Antonina i Aleksander Fudalejowie. Placówka została udostępniona w 1947 r. W latach 1946-1949 praca w Muzeum miała charakter społeczny, dopiero w 1950 r. doszło do jej oficjalnego przejścia przez Ministerstwo Kultury i Sztuki<sup>16</sup>. Początkowo placówka w Nowej Soli należała do okręgu wrocławskiego, dopiero od 1 czerwca 1952 r. znalazła się w okręgu Muzeum Narodowego w Poznaniu. Muzeum Wielkopolskie w Poznaniu wspomagało nowosolską placówkę w zakresie ekspozycji i wystaw. „Kierownik tego muzeum, jak i kierownik muzeum w Nowej Soli, mieli dość zapału i umiejętności, aby rozwinąć te placówki tak, że stały się one wzorowymi placówkami regionalnymi”<sup>17</sup>.

W końcowej części „Memorandum w sprawie muzeów na Ziemiach Odzyskanych” skierowanym do Wicepremiera Wiesława Gomułki z 12.08.1947 r. informowano, że w tym okresie na Ziemiach Odzyskanych czynnych było 18 placówek muzealnych i, że w planie trzyletnim przewiduje się rozbudowę sieci muzealnej do liczby 38 muzeów. Chodziło w głównej mierze o dawne pomieckie muzea, posiadające własne gmachy oraz częściowo zachowane zbiory i urządzenia muzealne. Przewidywano do końca 1947 r. otwarcie 5 nowych placówek. W 1948 r. miało funkcjonować ich już 30, a w roku 1949 na Ziemiach Odzyskanych miało działać 38 muzeów<sup>18</sup>. Na przeszkodzie szybkiemu rozwojowi muzealnictwa stanęła polityka władz. W 1950 r. w ramach monopolizacyjnych działań scentralizowano zarządzanie oraz finansowanie muzealnictwa. Upaństwowieniu podlegały placówki będące dotąd w gestii władz samorządowych, organizacji społecznych i osób fizycznych. Do resortu Ministerstwa Kultury i Sztuki włączono 100 muzeów i rozpoczęto prace nad powstaniem jednolitej sieci muzealnej, argumentując to jego planowym rozwojem. Wprowadzono nową strukturę organizacyjną opartą o muzea okręgowe, których krąg oddziaływania pokrywał się w zasadzie z terenem województwa. Muzea okręgowe miały służyć pomocą naukową, organizacyjną i techniczną, a w ich budżetach mieściły się środki na działalność podległych im instytucji regionalnych i lokalnych. Placówki z naszego terenu znalazły się w trzeciej kategorii zaszerzowania jako regionalne<sup>19</sup>. Szczególnie znaczenie dla ich funkcjonowania miała uchwała Rady Państwa z 1 stycznia 1950 r., na mocy której nastąpiło przejście muzeów naszego regionu przez Muzeum Narodowe w Poznaniu<sup>20</sup>.

Innym ważnym i pozytywnym faktem, stwarzającym szansę budowy regionalnej tożsamości było utworzenie w 1950 r. województwa zielonogórskiego. Od tego czasu Muzeum Ziemi Lubuskiej w Gorzowie stało się Muzeum Miejskim. Potrzeby kulturowe nowego regionu zawarto w programie „Społecznej drogi awansu kulturalnego województwa” oraz w haśle „Ziemia Lubuska piękna, gospodarna i kulturalna”. Niestety,

14 A. Ciosk, Sytuacja Muzeum w Zielonej Górze po II wojnie światowej (1945-1948), „Studia Zielonogórskie” 2002, nr 8, s. 64.

15 K. Malinowski, 25 lat muzeów wielkopolskich, „Studia Muzealne” 1970, z. 8, s. 10.

16 Muzeum w Nowej Soli, Informator, [oprac. tekstu Aleksander Fudalej], Nowa Sól 1971, s. 2.

17 K. Malinowski, 25 lat muzeów..., s. 10.

18 M. Rutowska, op. cit., s. 294.

19 K. Malinowski, Muzealnictwo XX-lecia, „Muzealnictwo” 1966, nr 13, s. 21-22.

20 L. Talarowska, O program rozwoju muzeów okręgu lubuskiego, „Muzealnictwo” 1961, nr 10, s. 125.

szansa na awans regionu przynajmniej w początkowym okresie nie mogła być wykorzystana. Swoje negatywne piętno wywarł czynnik ideologiczny. Dlatego dopiero zmiany po 1956 r. umożliwiły warunki do szerszej, ponadlokalnej integracji społecznej<sup>21</sup>.

Próba oceny niektórych lubuskich placówek zawarta jest w „Wytycznych do programu prac muzealnictwa na rok 1953”. Z naszego regionu pozytywne aspekty działalności dostrzeżono w muzeum w Międzyrzeczu, natomiast wśród negatywnie ocenionych muzeów jest zielonogórskie. Równocześnie jednak ta sama autorka zachęca do korzystania z doświadczeń placówki w Gorzowie (pierwszego muzeum o charakterze podstawowym wzorowanego na muzealnictwie radzieckim, propagującym materialistyczny system filozoficzny uwzględniający ewolucjonizm i marksistowską antropologię)<sup>22</sup>. Warto jednak zauważyć, że już w latach 1951-1952 poznańskie środowisko muzealne miało postulować usamodzielnienie placówki zielonogórskiej, a nawet utworzenie odrębnego zespołu z nią na czele<sup>23</sup>. Do 1953 r. Muzeum w Zielonej Górze spełniało rolę placówki o charakterze kolekcjonerskim. Próby jego reaktywacji podjęli się pracownicy Muzeum Narodowego w Poznaniu, którzy do 22 lipca 1954 r. mieli otworzyć Muzeum Miejskie w Zielonej Górze<sup>24</sup>. Placówka działała jednak bardzo krótko, awaria stropu spowodowała jej zamknięcie. Trudna sytuacja lokalowa obok innych czynników rzutowała na wyniki pracy zielonogórskiego muzeum. Nie dziwi zatem fakt, że Uchwała nr III/13 z 1956 r. Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze, poświęcona działalności kulturalno-oświatowej województwa nie wymienia muzeum wśród aktywnych placówek<sup>25</sup>.

Mimo licznych trudności, w początkowym okresie muzea regionu, przy pomocy ośrodka w Poznaniu prowadziły intensywną działalność kulturalno-oświatową. Później jednak nastąpił proces stagnacji w działaniach większości z nich. Nie potrafiły one określić programu działalności, wyjątkiem w tym względzie było Muzeum w Międzyrzeczu. Ich bolączką był brak fachowych kadr i zabytków<sup>26</sup>. Według memorandum Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu do głównych przeszkód w pozytywnym rozwoju muzeów lokalnych należał: brak ustawy muzealnej, późne uruchamianie kredytów oraz trudności lokalowe<sup>27</sup>.

Nowo powstałe województwo zielonogórskie, w 1955 r. z 4 placówkami muzealnymi było jednym z pięciu regionów zajmujących ósmą pozycję. Mniejszym potencjałem dysponowały cztery ośrodki, mające po 3 muzea oraz woj. szczecińskie z dwiema placówkami. Trzeba przyznać, że także w skali kraju, w latach 1945-1957 ilościowy wzrost muzeów był stosunkowo niewielki (dane zawarte w tabeli nr 2). Przyczyną takiego stanu rzeczy była w dużym stopniu monopolizacja władzy, krępująca wszelkie społeczne inicjatywy.

### Zielonogórski okręg muzealny (1957-1974)

Popaździernikowe przemiany 1956 r. spowodowały zmianę dotychczasowych tendencji, inspirując wiele oddolnych inicjatyw i niebawomy rozwój działalności kulturalno-oświatowej. W 1957 r. powołano Towarzystwo Rozwoju Ziem Zachodnich, popularyzu-

21 Cz. Osękowski, *Ziemie odzyskane...*, s. 67-69.

22 W. Załuska, *Wytyczne do programu prac muzealnictwa na rok 1953*, „Muzealnictwo” 1952, nr 1-2, s. 7-8.

23 L. Talarowska, *op. cit.*, s. 125-126.

24 APZG, PWRN, Wydział Kultury, sygn. 4060.

25 Archiwum Muzeum Ziemi Lubuskiej (dalej AMZL), Instrukcje i zarządzenia 1955-1958, sygn. 25/26 3.

26 E. Jakubaszek, *Stan obecny oraz kierunki budowy i organizacji muzealnictwa w województwie zielonogórskim*, „Zielonogórskie Zeszyty Muzealne” 1974, T. IV, s. 5.

27 AMNP, Akta Muzeum w Zielonej Górze.

jące przemiany społeczne, gospodarcze i kulturalne zachodnich rubieży. Niezwykle ważnym elementem rozwoju regionalnej kultury było, powstałe w Zielonej Górze w 1957 r., Lubuskie Towarzystwo Kultury. Miało ono znaczący wpływ na ożywienie kulturalne w regionie, w tym także na rozwój muzealnictwa. Czas przemian i odwilży znamionował korzystny proces decentralizacji zarządzania w polskim muzealnictwie, przynosząc ożywienie inicjatyw społecznych, wzbogacających formy i metody pracy oraz powołaniem nowych placówek regionalnych.

Na skutek zarządzenia Ministerstwa Kultury i Sztuki z dnia 30.12.1957 r. Muzeum Okręgowe w Zielonej Górze zostało przekazane Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze. Nadzór zwierzchni nad placówką nadal sprawowało Ministerstwo Kultury i Sztuki, poprzez Centralny Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków. Natomiast wydatki i dochody zostały objęte budżetem państwa<sup>28</sup>. Kolejny etap w dziejach lubuskiego muzealnictwa zainicjowało w 1957 r. zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki, na mocy którego w Zielonej Górze zostało powołane Muzeum Okręgowe. Powstał odrębny okręg muzealny z siedzibą w Zielonej Górze wraz z placówkami regionalnymi w Nowej Soli, Międzyrzeczu i Gorzowie<sup>29</sup>. Na posiedzeniu kolegium kustoszy w Muzeum Okręgowym w Zielonej Górze 28 kwietnia 1959 r. zdecydowano o sprawowaniu nadzoru merytorycznego nad regionalnymi placówkami w ramach okręgu przez poszczególnych pracowników<sup>30</sup>.

Trudna sytuacja kadrowa zielonogórskiego muzeum, tak odczuwalna w pierwszym okresie uległa częściowej poprawie w latach 1956-1958, po osiedleniu się grupy pracowników naukowych<sup>31</sup>. Od lat spore problemy w merytorycznej pracy stwarzał także zły stan techniczny budynku. Problem częściowo rozwiązano w 1960 r., gdy za poparciem Muzeum Narodowego w Poznaniu znaleziono nową siedzibę przy Al. Niepodległości<sup>32</sup>. W 1960 r. w strukturze muzeum powołano działy: archeologiczny, etnograficzny, historyczny, sztuki, winiarski oraz oświatowy.

„Zgodnie z oficjalną wypowiedzią z 1961 r. przedstawiciela Ministerstwa Kultury i Sztuki reformowane muzea w zachodniej części kraju powinny mieć działy: historyczny, etnograficzny i współczesny, by rozwijać zainteresowania mieszkańców „ziemiami przodków”<sup>33</sup>.

W 1960 r. zielonogórski okręg muzealny znalazł się na 12 pozycji (razem z czterema innymi województwami). Warto zauważyć, że od 1955 do 1960 r. w skali kraju przybyło zaledwie 30 nowych muzeów. A ich sieć była bardzo rzadka i pozostawała w tyle za sąsiadami: Federacją Rosyjską, Czechosłowacją czy NRD. Ostatecznie podstawy prawne działalności muzeów uregulowała, długo oczekiwana przez środowisko Ustawa o ochronie dóbr kultury i o muzeach z dnia 15 lutego 1962 r. zastępująca regulacje z okresu międzywojennego. Szczególny nacisk położono w niej na działalność naukową i oświatową oraz kształcenie muzealnej kadry<sup>34</sup>.

Miarą pewnego zastoju i marazmu w regionie może być fakt, że kolejne muzeum na Środkowym Nadodrzu powstało dopiero w lipcu 1962 r. w nadgranicznym Gubinie. Jednak nowo powstała placówka nie była inicjatywą regionalną ani nawet krajową. O utworzenie Muzeum Wilhelma Piecka w Gubinie do strony polskiej wystąpiły władze

28 AMZL, Prot. Zdawczo-odbiorczy Muzeum, sygn. 25/26. t. 10.

29 L. Talarowska, op. cit., s.125.

30 Szerzej na ten temat AMZL, sygn. 25/26 (1. kolegium kustoszy).

31 E. Jakubaszek, op. cit., s. 5.

32 APZG, PWRN, Wydział Kultury, sygn. 4056.

33 S. Orysiak, „Biuletyn Informacyjny Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków” 1961, nr 38, s. 67.

34 F. Cemka, Polskie muzealnictwo w drugiej połowie XX w., „Spotkanie z Zabytkami” 2001, nr 9, s. 2.

NRD, a pracami nad jego powstaniem kierował Zakład Historii Partii przy KC PZPR. Była to placówka typu biograficznego o charakterze ideologicznym<sup>35</sup>.

Ważnym wydarzeniem w skali lubuskiego regionu była „Konferencja Muzealnictwa Ziem Zachodnich i Północnych”, która odbyła się w marcu 1964 r. w Zielonej Górze. Omówiono na niej zagadnienia dotyczące roli muzeów regionalnych na ziemiach zachodnich, problemy ochrony i konserwacji zabytków oraz stan badań archeologicznych. O randze konferencji świadczy fakt, że referat na temat zadań muzealnictwa w Polsce Ludowej wygłosił prof. Stanisław Lorentz.

Kolejną nową placówką muzealną w okręgu było powstałe w 1965 r. w zabytkowej baszcie Muzeum Regionalne PTTK Ziemi Zbąszyńskiej w Zbąszyniu. Nawiązywało ono do placówki przedwojennej istniejącej już w 1938 r.<sup>36</sup>

W 1965 r. w Polsce działało już 261 muzeów, w tym pięcioleciu przybyło 76 nowych placówek. Był to największy wzrost od czasu zakończenia wojny. Podobnie jak w ubiegłych latach także i w 1965 r. pierwszą pozycję pod względem liczby muzeów zajmowało województwo krakowskie. Mimo powstania dwóch placówek nasz region w 1965 r. był jednym z dwóch (razem z miastem Łódź), który znalazł się na przedostatnim 14 miejscu. Za nami było tylko województwo szczecińskie z czterema muzeami. Dane z piętnastolecia wskazują zatem systematyczny spadek Środkowego Nadodrza pod względem ilości muzeów na tle kraju.

Duże znaczenie w skali regionu miały działania zmierzające do powołania po II wojnie światowej placówki w Głogowie. Początkiem tej drogi była Izba Muzealna zlokalizowana w budynku powiatowej biblioteki, otwarta w grudniu 1965 r. Powstała ona z inicjatywy sekretarza propagandy KP PZPR Adama Pawlusa, inspektora szkolnego Zbyszko Piwońskiego oraz kierownika Wydziału Kultury PPRN Lidii Szoki<sup>37</sup>. Wielki orędownik utworzenia muzeum Mieczysław Kaczkowski, jako powiatowy konserwator zabytków zlokalizował placówkę w odbudowywanym zamku. W remoncie obiektu częściowo partycypowała dyrekcja Zagłębia Miedziowego<sup>38</sup>. Stąd powołana 7 października 1967 r. instytucja otrzymała nazwę: Muzeum Hutnictwa i Odlewnictwa Metali Kolorowych w Głogowie. Przykładem wielokierunkowych działań, związanych z powstaniem placówek muzealnych w Głogowie i Wschowie były 22 czerwca 1966 r. obrady Wojewódzkiej Grupy Doradczej d/s. Kultury przy W. K. S. D. w Zielonej Górze. Mówiono o trudnościach związanych z konstytuowaniem nowych placówek, brakiem funduszy na działalność izb muzealnych, powolnym tempie remontów obiektów mających być ich siedzibami czy niechęcią niektórych czynników do pomocy<sup>39</sup>.

W 1969 r. powołano Muzeum Ziemi Wschowskiej, jego początkiem była Izba Pamiętek Regionalnych, powstała w 1965 r. za sprawą Wschowskiego Towarzystwa Kultury<sup>40</sup>. Na potrzeby placówki przekazano jedną z dwóch remontowanych kamieniczek. Początki były trudne. Dyrektor Muzeum Okręgowego w Zielonej Górze Bogdan Kres zobowiązał się do udzielenia pomocy merytorycznej. Wsparcia udzielił także między innymi archeolog Edward Dąbrowski, zobowiązując się podjąć badania archeologiczne dotyczące historii metalurgii<sup>41</sup>.

35 R. Skobelski, *Mój Heimat -Polskie muzeum towarzysza Piecka*, „Puls”, nr 1/2007, s. 30-31.

36 F. Midura, *Muzea regionalne Polskiego Towarzystwa Turystyczno Krajoznawczego*, „Muzealnictwo” 1992, nr 34, s. 24.

37 M. Kaczkowski, *Izba Muzealna w Głogowie zaczątkiem przyszłego muzeum „Zielonogórskie Zeszyty Muzealne”* 1969, nr 1, s. 211.

38 AMZL, MZG-VIII, *Muzeum w Głogowie 1966-72*.

39 AMZL, *Muzeum w Głogowie 1966-72*.

40 AMZL, K-1-M-1970.

41 AMZL, *Muzeum w Głogowie 1966-72*, i AMZL, MZG-VIII.

Za sprawą aktywności sekcji regionalnych przy LTK powstawały nie tylko kolejne placówki muzealne, ale także izby muzealne w Babimoście, Dąbrowce Wlkp. i Pszczewie <sup>42</sup>.

Mimo powstania dwóch nowych placówek w kolejnym pięcioleciu trend spadkowy w zakresie pozycji naszego regionu na muzealnej mapie nie uległ odwróceniu. W 1970 r. województwo lubuskie zajmowało, razem z koszalińskim, ze stanem posiadania 7 placówek miejsce szesnaste. Była to przedostatnia pozycja w kraju, na ostatniej znalazło się miasto Łódź z czterema muzeami. Interesująca jest analiza rozwoju muzeów naszego regionu, dokonana na tle województw północnych i zachodnich, włączonych do Polski po II wojnie światowej. Także i tego typu porównania nie są korzystne dla przyrostu potencjału muzealnego naszego województwa. W 1955 r. zajmowało ono w strukturze ziemi zachodnich i północnych po pierwszym województwie wrocławskim drugą pozycję, razem z opolskim i olsztyńskim. Natomiast piętnaście lat później opolskie i olsztyńskie miały już po 10 muzeów, natomiast szczecińskie 8. Rozwój ilościowy placówek muzealnych, na początku lat 70. odzwierciedlał poziom aktywności społecznej w regionie, który zajmował ostatnie miejsce w kraju, pod względem liczby członków stowarzyszeń społecznych. Niski był także udział mieszkańców w życiu kulturalnym, przejawiający się w obecności w kinie, teatrze, na koncercie, czy w wydatkach na gazety, czasopisma i książki <sup>43</sup>.

Rok 1971 przyniósł powstanie, na osi północ – południe, między Zieloną Górą i Gorzowem dwóch kolejnych placówek. Było to Muzeum Regionalne w Świebodzinie oraz na południu Muzeum Martyrologii Alianckich Jeńców Wojennych w Żaganiu. Powstanie pierwszego z nich wiąże się z działalnością Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Świebodzińskiej. Z tą myślą remontowano część pomieszczeń ratusza. Społecznej Radzie Muzeum przewodniczył Zdzisław Linkowski. Nową placówkę oficjalnie zaprezentowano w ramach corocznych „Dni Regionalnych” 22 maja 1971 r. Wystawę tworzyły niemal wyłącznie obiekty pochodzące z Muzeum w Zielonej Górze, stąd priorytetem stało się gromadzenie własnych zbiorów <sup>44</sup>. U początków świebodzińskiego muzeum nie mogło się oczywiście obyć bez ideologii „(...) Muzeum będzie prowadzone społecznie, specjalizować się będzie w gromadzeniu i opracowywaniu dokumentów z pierwszych lat władzy ludowej” <sup>45</sup>.

Placówka w Żaganiu została powołana do życia w 1971 r., a jej początki sięgają 1967 r. Historia podżagańskiego obozu sięga od czasów wojny francusko-pruskiej z 1870 r. do II wojny światowej, kiedy zlokalizowano tu obóz jeniecki Stalag VIII C. Była to w tamtych czasach druga po Łambinowicach tego typu placówka w Polsce <sup>46</sup>. Na terenie obozu macierzystego zlokalizowano piętrowy pawilon muzeum, wybudowany wraz z całym zapleczem w czynnie społecznym. Był to pierwszy obiekt muzealny od podstaw wzniesiony w województwie i jeden z niewielu w kraju. Ekspozycję zaprojektował dr Przemysław Mnichowski oraz artysta plastyk Adam Falkiewicz <sup>47</sup>.

W 1973 r. na terenie województwa zielonogórskiego znajdowało się 10 muzeów, znajdujących się w Głogowie, Gorzowie, Gubinie, Międzyrzeczu, Nowej Soli, Świebodzinie, Wschowie, Zbąszyniu, Zielonej Górze i Żaganiu. Kolejną jedenastą placówką i drugą o charakterze martyrologicznym było powołane w 1974 r. Muzeum

42 APZG, PWRN, sygn. 3761 (13. 01. 1968 r.).

43 M. Rutowska, M. Tomczak, op. cit., s. 68.

44 M. Nowacki, D. Jermaczek, 25 lat Muzeum Regionalnego w Świebodzinie, Świebodzin 1996.

45 APZG, Program działań kultur. w pow. Świebodzińskim 70/71, sygn. 3832.

46 B. Kres, Muzea w województwie zielonogórskim, Wrocław 1972, s. 36.

47 E. Ciepela, Muzeum Martyrologii Alianckich Jeńców Wojennych, „Trakt” 2000, nr 21, s. 34.



Martyrologii Sonnenburg w Słońsku. W miasteczku, już od XIX w. istniało ciężkie więzienie, od 1933 r. przebywali tu przeciwnicy Hitlera z terenu Niemiec, a w czasie II wojny światowej członkowie ruchu oporu z okupowanych państw Europy. Warto zauważyć, że do najbardziej cenionych w tym okresie na Środkowym Nadodrzu należało Muzeum Regionalne w Międzyrzeczu, będące wizytówką samego miasta, ale często i całego województwa <sup>48</sup>.

### **III. Muzealnictwo lubuskie od reformy administracyjnej do upadku systemu komunistycznego (1975-1988)**

Kolejną cezurę w rozwoju lubuskiego muzealnictwa wyznacza horyzont czasowy lat 1975-1988. Okres ten zapoczątkowuje reforma kraju z dwustopniowym podziałem administracyjnym. W jej wyniku zostaje wzmocniona pozycja muzeów okręgowych, sprawujących pieczę nad innymi placówkami na terenie województwa. Pojawiają się muzea wiodące w zakresie danej specjalności. Następuje dalszy ich wzrost ilościowy oraz kształtuje się nowa struktura instytucjonalna. Reforma administracyjna z 1975 r. stanowiła także ważną cezurę w historii regionu lubuskiego. W jego wyniku powstały dwie odrębne jednostki administracyjne. Stolica nowego regionu znalazła się w Gorzowie, który razem z takimi miastami jak: Kalisz, Płock, Słupsk i Tarnów osiągnął potencjał ośrodka III stopnia rozwoju kultury. Zaważyły tu zapewne takie czynniki jak liczba ludności bliska 100 tysięcy, rozwój przemysłu oraz tradycje kulturalne <sup>49</sup>. W ramach nowego podziału administracyjnego poza granicami województwa zielonogórskiego znalazł się Głogów oraz Wschowa, a przyłączono Wolsztyn, natomiast województwo gorzowskie powiększono o powiat myśliborski oraz związany z Wielkopolską ośrodek w Międzychodzie. Inną konsekwencją zmian administracyjnych było powstanie Muzeum Okręgowego w Gorzowie, o utworzenie którego w mieście zabiegano bezskutecznie od wielu lat.

Włączenie Wolsztyna w obręb województwa zielonogórskiego oznaczało pozyskanie Muzeum Regionalnego w Wolsztynie. W jego skład wchodziły dwie placówki. Obie miały charakter biograficzny, pierwsza powstała w 1966 r. poświęcona była Robertowi Kochowi, odkrywcy prątków gruźlicy i współtwórcy nowoczesnej bakteriologii, natomiast druga otwarta dwa lata później ukazywała życie i twórczość rzeźbiarza Marcina Rożka.

Muzeum Regionalne w Barlinku zapoczątkowała Izba Pamiątek, założona przez historyka Czesława Paśnika w 1961 r. Siedzibą placówki jest Dom Gutenberga – budynek dawnej drukarni. Muzeum gromadzi i przechowuje pamiątki o historii miasta i regionu. Znajduje się tu ekspozycja archeologiczna, etnograficzna oraz prezentowane są współczesne wyroby ceramiczne.

Na wschodnich rubieżach województwa gorzowskiego, na terenach kulturowo związanych z Wielkopolską 8 listopada 1976 r. powstało Muzeum Regionalne w Międzychodzie. Powołano je za sprawą miejscowych regionalistów z bibliotekarzem Antonim Taczanowskim. Podstawą był pokaźny zbiór narzędzi i przedmiotów codziennego użytku z terenów Pojezierza Międzychodzko-Sierakowskiego i Puszczy Noteckiej.

Także regionalny charakter miała, powstała w 1979 r. na północnych krańcach województwa gorzowskiego placówka w Myśliborzu. Z inicjatywą jej powołania wystąpił działacz Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego z prezesem Januszem Winiar-

48 APZG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Program Rozwoju Kultury na lata 1971-75, sygn. 3792.

49 A. Wallis, Atlas kultury Polski 1946-1980, Warszawa 1994, s. 26-27.

czykiem. W muzeum eksponowane są obiekty z zakresu archeologii, etnografii i historii regionu.

Trzeba pamiętać, że w wyniku nowego podziału administracyjnego powstało szereg województw o bardzo słabym potencjale kulturalnym, będących tak zwanymi białymi plamami na muzealnej mapie kraju. Trzy najsłabsze z nich, zamykające zestawienie: konińskie, ostrołęckie i włocławskie dysponowały zaledwie po jednej placówce. Analizując rozwój ilościowy muzeów w kraju warto na to zjawisko spojrzeć z szerszej perspektywy innych instytucji kultury i ich tendencji rozwojowych. Na przestrzeni lat 1970-1979 spadła liczba bibliotek, przy ogólnym wzroście przechowywanych książek. Podobna tendencja spadkowa dotyczyła kin. Z kolei trend wzrostowy objął teatry i muzea, liczba tych ostatnich na przestrzeni lat 1960-1980 wzrosła ze 185 do 427<sup>50</sup>. Natomiast w naszym regionie w analogicznym okresie ilość muzeów wzrosła z 4 do 14, a każde z województw miało po 7 placówek.

W 1984 r. kilkanaście kilometrów od Międzyrzecza powołano Muzeum Regionalne „Dom Szewca” w Pszczewie. Zapoczątkowała je Izba Muzealna istniejąca od 1962 r. Animatorem placówki byli dyrektor muzeum w Międzyrzeczu Alf Kowalski i dr Stanisław Kowalski.

W rok po placówce w Pszczewie, na północno-wschodnich krańcach województwa gorzowskiego powstało Muzeum Puszczy Drawskiej i Noteckiej w Drezdenku. Placówka mieści się w arsenale, przebudowanym na spichlerz, który z czasem zaadaptowano do celów ekspozycyjnych. Obecnie w muzeum prezentowane są zagadnienia dotyczące: dziejów grodu i miasta, myślistwa, gospodarki leśnej oraz pszczelarstwa. Natomiast inny, martyrologiczny charakter miało powstałe we wrześniu 1987 r. kilkanaście kilometrów od Drezdenka Muzeum Woldenberczyków w Dobiegniewie. U jego podstaw legła idea pokazania dziejów Oflagu II C Woldenberg. Pierwsze ekspozycje zorganizowano już w latach 70. w Muzeum Regionalnym w Barlinku oraz w Szkolnej Izbie Pamięci w Dobiegniewie<sup>51</sup>.

Kolejną, trzecią już placówką muzealną na terenie Wolsztyna był otwarty w 1986 r. Skansen Budownictwa Ludowego Zachodniej Wielkopolski. Powstał on z inicjatywy Jerzego Kędry i Andrzeja Gulskiego<sup>52</sup>. Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, jako placówka o charakterze okręgowym ściśle współpracowało przy jego tworzeniu, pomagając w kwestiach finansowych, wykupie gruntów, czy zatrudnieniu etnografa<sup>53</sup>.

Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte XX w. przyniosły dynamiczny rozwój specjalistycznych muzeów wokół Zielonej Góry, tworzących zespół placówek o charakterze edukacyjno-rekreacyjnym. Pomieszczeniami dla nich stały się w większości obiekty zabytkowe, będące w gestii Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

W 1977 r. nastąpiło otwarcie Zielonogórskiego Parku Etnograficznego w Ochli. Placówka wpisała się w nowy, intensywnie rozwijający się nurt muzeów skansenowskich umożliwiając organizację wielu imprez plenerowych. Powstała ona w wyniku połączenia Działu Etnograficznego Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze ze skansenem budownictwa w Ochli – pierwotnie parku budownictwa ludowego (powołanego w 1972 r. przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków). Początkowo placówka była oddziałem Muzeum Ziemi Lubuskiej, od 1982 r. jest to samodzielne Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli<sup>54</sup>.

50 A. Czubiński, *Polska i Polacy po II wojnie światowej (1945-1989)*, T. VI, Poznań 1998, s. 619.

51 K. Walczewski, *Muzeum Woldenberczyków w Dobiegniewie*, „Trakt” 2000, nr 21, s. 34.

52 H. Ankiewicz, *Zielonogórskie przechadzki muzealne*, Zielona Góra 1988, s. 109.

53 AMZL, „Muzeum Marcina Rożka w Wolsztynie”.

54 I. Lew, *Muzeum etnograficzne w Zielonej Górze*, „Rocznik Lubuski” 2005, tom 31, cz. 1, s. 63.

W 1976 r. własną odrębną siedzibę znalazł Oddział Archeologiczny zielonogórskiego muzeum. Warto zauważyć, że w latach 60. w naszym regionie archeologia była najpopularniejszą dziedziną muzealnictwa. Placówkę zlokalizowano w dawnym renesansowym dworze w Świdnicy, a w 1979 r. otwarto stałą wystawę oraz Stację Naukowo-Badawczą w Wicinie. Pełą samodzielność prawną Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza uzyskało 1 stycznia 1982 r.<sup>55</sup>

W 1977 r. w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Zielonej Górze powstała kolejna specjalistyczna placówka - Muzeum Książki Środkowego Nadodrza. Jego twórca, dyrektor biblioteki dr Grzegorz Chmielewski, przedstawił dzieje książki i bibliotek na terenie regionu na przestrzeni tysiąca lat. Szczególny nacisk położono na związki Środkowego Nadodrza z Polską<sup>56</sup>.

Druga połowa lat siedemdziesiątych, dla instytucjonalnego rozwoju Muzeum Ziemi Lubuskiej była okresem korzystnym. Powstały dwie specjalistyczne placówki, a dwie następne były w planach. Jedną z nich był powstały w 1978 r. w Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze dział historyczno-wojskowy. Zapoczątkował on kolejną placówkę zlokalizowaną na obrzeżach miasta - Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie. Oficjalnie zostało ono otwarte 8 maja 1985 r. Jego założycielem jest doktor Włodzimierz Kwaśniewicz. W ramach działań normalizacyjnych po stanie wojennym rząd podjął pewne posunięcia legislacyjne w sferze kultury. Próbą zbliżenia do środowisk twórczych miała być Ustawa z 4 maja 1982 r. o Narodowej Radzie Kultury i Funduszu Rozwoju Kultury<sup>57</sup>. Trzeba przyznać, że niezwykle trudny politycznie i ekonomicznie dla Polski okres 1980-1985 to czas szczególnie dynamicznego rozwoju krajowej bazy muzealnej, powstało wtedy 101 placówek. Oznacza to największy przyrost ich liczby w Polsce od II wojny światowej. Ten wyraźny trend wzrostowy nie ominął także obu lubuskich regionów. O ile w 1980 r. miały one po 7 placówek, to w 1985 r. było ich po 9, natomiast w 1988 r. działało ich już 20 z zachowaną równowagą w obu okręgach. W województwie gorzowskim były to muzea: w Gorzowie z oddziałem, Barlinku, Dobięgniewie, Drezdenku, Międzychodzie, Międzyrzeczu, Myśliborzu, Pszczewie i Stońsku. Natomiast w regionie zielonogórskim placówki w Zielonej Górze, Drzonowie, Gubinie, Nowej Soli, Ochli, Świdnicy, Świebodzinie, Wolsztynie, Zbąszyniu i Żaganiu. Była to największa liczba muzeów według GUS na obszarze Środkowego Nadodrza. W skali kraju działały wtedy 553 muzea, ich rozmieszczenie miało stosunkowo regularny układ, największym zagęszczeniem odznaczały się województwa: krakowskie, warszawskie, poznańskie, katowickie, lubelskie, opolskie, nowosądeckie, kieleckie, olsztyńskie, wrocławskie i toruńskie<sup>58</sup>.

#### **IV Muzealnictwo lubuskie w okresie transformacji (1989-2000)**

Na wyodrębnienie czwartego okresu rozwoju muzealnictwa lubuskiego zasadniczy wpływ miały przeobrażenia polityczne w kraju. Trzeba, bowiem pamiętać, że od końca II wojny światowej do roku 1989 nie mogło być mowy o nieskrępowanej swobodzie twórczej, a wszystkie przedsięwzięcia, w tym i kulturalne, podlegały cenzurze. Rok 1989

55 A. Łukasiewicz, Zielonogórskie: kultura-muzea, Bydgoszcz 1998, s. 16.

56 M. Wasik, Zielonogórska księżnica. Pamięć zaklęta w zbiorach, „Trakt” 2001, nr 21, s. 43; G. Chmielewski, Muzeum Książki Środkowego Nadodrza w WiMBP im. Cypriana Norwida, [w:] Muzea zielonogórskie, red. A. Toczewski, Zielona Góra 1996, s. 12.

57 T. Jaworski, Nowe akty prawne w zakresie kultury, „Muzealnictwo” 1984, nr 28/29, s. 100.

58 B. Rymaszewski, Wstęp do raportu o stanie muzealnictwa polskiego, „Muzealnictwo” 1982, nr 25, s. 13.

znamionują przeobrażenia ustrojowe kraju, które zmieniły także funkcjonowanie placówek muzealnych. Lata dziewięćdziesiąte to stopniowo wprowadzana gospodarka rynkowa. Znacznemu wzbogaceniu i poszerzeniu ulega oferta kulturalna o charakterze popularnym ale i populistycznym. Zdynamizowaniu ulega współpraca międzynarodowa, szczególnie z krajami Europy Zachodniej, głównie z Niemcami. Przeobrażenia ustrojowe oraz nowe postmodernistyczne spojrzenie na kulturę sprawiają, że państwo rezygnuje z pozycji najważniejszego mecenasa kultury, starającego się kreować jej kształt i obraz. Nowe realia funkcjonowania kultury wniosła Ustawa o samorządzie terytorialnym z 8 III 1990 r. Pod jej działaniem wiele lubuskich muzeów znalazło się w trudnej finansowo sytuacji. Nie wszystkie samorządy były przekonane, co do potrzeby finansowania będących na ich terenie placówek. W 1990 r. w wyniku zmian ustroju państwa przestały działać poprzednie struktury organizacyjne muzealnictwa (zniesiono Fundusz Rozwoju Kultury).

Na początku lat 90. nie udało się natomiast powołać Muzeum Historii Miasta Zielonej Góry, będącego ostatnim elementem tworzonego zespołu nowych placówek specjalistycznych. Odrestaurowywany w tym celu budynek został przekazany w 1991 r. Uchwałą Rady Miejskiej w Zielonej Górze kościołowi katolickiemu <sup>59</sup>.

Zasadnicze zmiany w funkcjonowaniu placówek wprowadziła Ustawa o Muzeach z 21 listopada 1996 r. regulująca zasady ich funkcjonowania w nowych warunkach. Dostosowując je do wzmożonej aktywności nowych podmiotów tworzących muzea.

W wyniku nowego podziału administracyjnego 1 stycznia 1999 r. z obu dotychczasowych województw: gorzowskiego i zielonogórskiego powstało województwo lubuskie. Nie obyło się jednak bez pewnych korekt terytorialnych. Poza granicami województwa znalazły się placówki z Myśliborza, Barlinka, Międzychodu, Wolsztyna i Zbąszynia włączone do województw zachodniopomorskiego i wielkopolskiego. Natomiast wcześniej, wraz z przeobrażeniami ustrojowymi zlikwidowano Muzeum Wilhelma Piecka w Gubinie. Zatem w nowo powstałym województwie lubuskim znalazło się 14 muzeów.

Po blisko 55 latach od powstania pierwszych muzeów na Środkowym Nadodrzu, oprócz wzrostu ich liczebności dostrzegamy także zasadnicze zmiany w zakresie specjalizacji. W początkowym okresie 1945-1956 wszystkie cztery placówki miały charakter regionalny. Taki profil tematyczny jest zjawiskiem normalnym, bowiem to najczęściej zainteresowanie historią i tradycją inicjują powołanie nowej placówki. W 2000 r. w lubuskim muzealnictwie było 5 placówek o charakterze regionalnym, dwie historyczne i martyrologiczne. Resztę tworzyły pojedyncze muzea typu: artystycznego, archeologicznego, przyrodniczego czy etnograficznego <sup>60</sup>. Trzeba przyznać, że taka hierarcha jest dość zbieżna z ogólnopolskim profilem muzeów w roku 2000, gdzie również najpopularniejsze są placówki regionalne, historyczne i o specjalności artystycznej. Natomiast nieco większą od średniej krajowej tworzą w województwie placówki martyrologiczne <sup>61</sup>.

W końcu 2000 r. w Polsce funkcjonowały 632 placówki muzealne. Pod względem ich liczby w skali kraju przodują województwa małopolskie, mazowieckie i wielkopolskie, mające odpowiednio po 100, 93 i 74 placówki. Natomiast ostatnie pozycje w tym zestawieniu zajmują województwa opolskie, lubuskie i warmińsko-mazurskie z 13, 14 i 18 muzeami. Jak widać z zestawienia dysproporcje są bardzo duże, lecz obraz muzealnictwa zawarty w danych GUS jest daleko niepełny. Ostatnie lata przyniosły duże ożywienie

59 J. Muszyński, Jak nie powstało Muzeum Zielonej Góry, „Museion” 2003, nr 13, s. 5.

60 Kultura w 2001 roku, [w:] Informacje i opracowania statystyczne, Warszawa 2002, s. 168, tab. 5.

61 Na podstawie „Rocznik Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej” 2001, s. 288, tab. 6.

społecznej aktywności, przejawiającej się w zainteresowaniu muzealnictwem, skutkującym powstaniem nowych placówek. Są to przedsięwzięcia związane z różnymi podmiotami właścicielskimi poczynając od samorządowych, towarzystw i fundacji poprzez kościelne, a skończywszy na prywatnych. Inicjatywy te niezależnie od ich skali są dowodem krystalizacji zainteresowań, społecznej pasji i aktywności. Często używają one nazwy muzeum, (czemu sprzyja bliżej nie sprecyzowane dość dowolne i szerokie traktowanie tego pojęcia), będącego dla nich swoistego rodzaju nobilitacją. Przyjmujemy, że w 2000 r. na terenie Środkowego Nadodrza, razem z 14 podmiotami ujętymi w „Roczniku Statystycznym” istniało blisko 29 placówek muzealnych. W tej liczbie znalazły się 4 izby pamięci.

Rewelacją muzealnej turystyki na skalę ogólnopolską i nie tylko, było powstałe w 1993 r. Muzeum Historii Węzła Kolejowego Wolsztyn oraz Muzeum Parowozów, będące jedynym miejscem w Europie, z czynną trakcją parową. Ta kolejna już, czwarta placówka muzealna w Wolsztynie jest swego rodzaju ewenementem (w okresie tworzenia muzeum miasto było w województwie zielonogórskim) <sup>62</sup>.

Szczególnie popularne w ostatnich latach stały się placówki o charakterze przyrodniczym, jak: Muzeum Puszczy Drawskiej i Noteckiej w Drezdenku, Muzeum Przyrodnicze w Kostrzynie, Muzeum Łąki w Owczarach czy Skansen Pszczelarski w Pszczewie. W regionie funkcjonują także dwie placówki sakralne: Muzeum przy Sanktuarium Maryjnym w Rokitnie i od 1999 r. Muzeum Cysterskie w Paradyżu. Ta ostatnia placówka ukazuje bogate dzieje klasztoru w oparciu o cenne obiekty z zakresu malarstwa, rzeźby, zbiorów bibliofilskich czy paramentów liturgicznych. Do przeszłości nawiązuje także Muzeum Ziemi Szprotawskiej, czy unikatowa, ze względu na szczególny charakter, skalę i wyjątkowość podziemna trasa turystyczna w ramach Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego w Kaławie. Spis omawianych muzeów zawiera załączone zestawienie placówek.

Dalszym potwierdzeniem rozwoju muzealnictwa na Środkowym Nadodrzu są kolejne placówki. Na koniec 2006 r. było ich już 49 <sup>63</sup>.

### III. Muzea na Środkowym Nadodrzu – próba analizy

Analiza rozmieszczenia placówek muzealnych na terenie Środkowego Nadodrza dostarcza ciekawych obserwacji. Chcąc dokonać choćby pobieżnych porównań nie sposób nie odnieść się do okresu przedwojennego, gdzie szczególnie widoczna była dysproporcja liczebna między częścią północą i południową regionu. Przed 1939 rokiem istniało tu 18 muzeów. Na subregion północny z byłymi powiatami nowomarchijskimi przypadało 6 placówek natomiast na część południową związaną z obszarami dolnośląskimi 12 placówek <sup>64</sup>. Porównując ich rozmieszczenie w okresie sprzed roku 1939 i w roku 2000 (14 placówek według danych GUS względem dwóch subregionów) widać, że w chwili obecnej mają zdecydowanie bardziej równomierny układ, 6 na północy i 8 na południu. Analiza danych, dotyczących placówek muzealnych w okresie powojennym wskazuje, że Środkowe Nadodrze pod tym względem w skali kraju zajmowało odległe pozycje, bliskie końca. Tabela numer 3 odzwierciedla procentowy udział placówek lubuskich wobec muzeów krajowych w latach 1949-2000. Wahał się on od 3% w 1949 r. do 2,21% w 2000 r. Przy czym do 1965 r. obserwujemy tendencję spad-

62 A. Łukasiewicz, Zielonogórskie: kultura - muzea, Bydgoszcz 1999, s. 37.

63 Z. Zalewska, Placówki muzealne województwa lubuskiego, „Museion” 2007, nr 19, s. 22-24.

64 A. Toczewski, Muzea lubuskie..., s. 22.

kową z najniższym udziałem 1,91%. Natomiast od początku lat 70. zaczyna on wzrastać od poziomu 2,08 poprzez 2,63 i 3,27% po 3,4% w 1985 r. by osiągnąć dość duży spadek do 2,21% w 2000 r. Będący w głównym stopniu konsekwencją zmian terytorialnych w województwie.

Układ administracyjny lubuskiego regionu z dwiema stolicami znalazł odzwierciedlenie także w południkowym układzie placówek muzealnych. Z największymi z nich w Gorzowie i Zielonej Górze o podobnym potencjale, ale odmiennej strukturze organizacyjnej<sup>65</sup>. Musimy pamiętać, że w naszej analizie bierzemy pod uwagę wyłącznie placówki ujęte w spisie GUS-u. W wymiarze globalnym potencjał muzealny Środkowego Nadodrza w 2000 r. był znacznie większy i obejmował blisko 29 placówek. Jak pokazuje załączony spis, rozbudowana ich sieć w zasadniczym stopniu nawiązuje do układu wcześniejszego. Znaczna część muzeów koncentruje się w stosunkowo wąskim pasie o układzie południkowym przebiegającym przez wschodnią część regionu. Mimo ogólnego wzrostu liczby placówek potrzeby w tym zakresie są nadal duże. Od wielu lat widoczny jest brak muzeum w Żarach. Próby jego utworzenia w mieście o bogatej przeszłości, dużym potencjale i prężnym środowisku kolekcjonerskim ciągle nie przynoszą efektów. Jednym z atutów placówki mógłby być unikalny w skali kraju zbiór żarskiej porcelany. Wypada żałować, że nie udało się w porę przeprofilować muzeum w nadgranicznym Gubinie. Czas najwyższy, aby także wieloletnia aktywność społeczności lokalnej w Krośnie Odrzańskim została uwieczniona w postaci placówki muzealnej<sup>66</sup>. Także w Żaganiu, mimo istnienia od wielu lat muzeum alianckich jeńców wojennych, potrzebne jest muzeum o charakterze regionalnym, zlokalizowane na przykład w zabytku klasy zerowej, jakim jest żagański pałac. Przedstawiony pokrótce rozwój instytucjonalny muzealnictwa na Środkowym Nadodrzu jest zaledwie niewielkim fragmentem i przyczynkiem do zgłębienia tej bogatej i złożonej problematyki. Szersze bardziej kompleksowe spojrzenie musi obejmować zarówno działalność placówek ukazanych z perspektywy zgromadzonych zabytków, wystawiennictwa, polityki upowszechnieniowej oraz osiągnięć naukowo-badawczych. Dopiero wtedy przybliżymy się do odpowiedzi na pytanie o znaczenie muzeów w kulturze regionu i kraju oraz ich roli w procesach integracyjnych na Środkowym Nadodrzu.

Rok	1950	1955	1960	1965	1970	1975	1980	1985	1990	1995	2000
Ilość muzeów	4	4	4	5	7	11	14	18	19	18	14

Tabela 1. Muzea na Ziemi Lubuskiej w latach 1950-2000 (Na podstawie danych GUS)

Rok	1947	1960	1965	1970	1975	1980	1985	1990	1995	2000	1949	1955
Liczba muzeów	104	130	155	185	261	335	380	427	528	563	589	632

Tabela 2. Muzea w Polsce w latach 1947-2000 (Na podstawie danych GUS)

65 Z. Mazur, Muzea a tożsamość lokalna na Środkowym Nadodrzu, „Siedlisko” 2006, nr 1, s. 25.

66 W. Eckert, Muzeum Odry w Krośnie Odrzańskim szansą dla zamku, miasta i regionu [w:] Dziedzictwo morskie i rzeczne Polski, red. S. Januszewski, Wrocław 2006, s. 328, 332.

Rok	Muzea w Polsce	Muzea lubuskie	Muzea lubuskie wobec polskich %
1949	130	4	3,00
1955	155	4	2,58
1960	185	4	2,16
1965	261	5	1,91
1970	335	7	2,08
1975	380	10	2,63
1980	427	14	3,27
1985	528	18	3,40
1990	563	19	3,37
1995	589	18	3,05
2000	632	14	2,21

Tabela 3. Udział muzeów lubuskich w skali kraju – w procentach (Na podstawie danych GUS)

### Placówki muzealne na terenie województwa lubuskiego w 2000 roku

Muzea lubuskie według statystyk: GUS:

1. Muzeum Woldenberczyków w Dobiegniewie
2. Muzeum Puszczy Drawskiej i Noteckiej w Dreżdenku
3. Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie
4. Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie Wlkp.
5. Muzeum w Międzyrzeczu
6. Muzeum Miejskie w Nowej Soli
7. Muzeum Etnograficzne w Ochli
8. Muzeum Regionalne w Pszczewie
9. Muzeum Martyrologii Sonnenburg w Słońsku
10. Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Świdnicy
11. Muzeum Regionalne w Świebodzinie
12. Muzeum Ziemi Wschowskiej we Wschowie
13. Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze
14. Muzeum Martyrologii Alianckich Jeńców Wojennych w Żaganii

Inne placówki muzealne województwa lubuskiego:

15. Izba Pamiątek Regionalnych w Babimoście
16. Izba Pamięci Narodowej w Dąbrówce Wielkopolskiej
17. Muzeum Puszczy Drawskiej i Noteckiej im. Franciszka Grasia w Dreżdenku
18. Podziemna trasa Turystyczna Międzyrzecki Rejon Umocniony Kaława-Pniewo
19. Muzeum Przyrodnicze w Kostrzyniu
20. Izba Regionalna w Baszcie Krośnieńskiej w Kożuchowie

21. Muzeum Łąki w Owczarach
22. Muzeum Cysterskie w Paradyżu
23. Skansen Pszczelarski Tadeusza Bryczkowskiego w Pszczewie
24. Muzeum przy Sanktuarium Maryjnym w Rokitnie
25. Izba Historii w Szprotawie
26. Skansen Łużycki w Buczynach
27. Muzeum Chwały Oręża Polskiego w Witnicy
28. Izba Regionalna w Witnicy
29. Muzeum Książki Środkowego Nadodrza w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Zielonej Górze

(Zestawienie sporządzone na podstawie danych GUS oraz opracowania Z. Zalewskiej, Placówki muzealne województwa lubuskiego, „Museion” 2007, nr 19, s. 22-24. Weryfikacja do stanu roku 2000 ma charakter wstępny)

## Zusammenfassung

# Entwicklung des Museumswesens im Mittelodergebiet in den Jahren 1945-2000

Das Museumswesen ist eine der wichtigsten Sphären des kulturellen Lebens, hat eine reiche Tradition und verbindet harmonisch die Vergangenheit mit der Gegenwart. Die Übernahme, Bewirtschaftung und Integration der zerstörten und kulturell fremden Gebiete des Mittelodergebietes mit dem übrigen Teil des Landes wurde nach dem II. Weltkrieg zur Herausforderung und polnischen Staatsräson. Eine bedeutende Rolle konnte in diesem Prozess die kulturelle Tätigkeit spielen, die u.a. mit der Bildung eigener Substanz an Museen in der neuen Landschaft verbunden war.

In administrativer Hinsicht betraf unser Interesse die 1950 entstandene Woiwodschaft Zielona Góra, nach der Reform im Jahr 1975 die Woiwodschaften Zielona Góra und Gorzów und ab 1999 die neu gegründete Lebuser Woiwodschaft.

Ziel der Arbeit ist, die Entwicklung der Museumsinstitutionen im Mittelodergebiet vom Ende des II. Weltkrieges bis zum Ende des XX. Jh. zu zeigen. Auf diesen Prozess hatten solche Faktoren wie sozial-politische Situation im Lande oder bestimmte Kulturpolitik der Regionalbehörden Einfluss. In der fast 55 Jahre langen Periode haben wir einige Etappen der Bildung des regionalen Museumswesens ausgesondert. Einen entscheidenden Einfluss auf ihre Aussonderung hatte die administrative Einteilung, die Folge einer bestimmten politischen Situation war.

Die erste Etappe der Entwicklung des Lebuser Museumswesens umfasst den Zeitraum von 1945 bis 1956. Es ist die Zeit der strukturellen Zugehörigkeit zum Posener Museumsbezirk. Die zweite Etappe umfasst die Jahre 1957-1974, in denen der Museumsbezirk von Zielona Góra funktionierte. Die nächste dritte Phase beginnt die Verwaltungsreform von 1975, die die Region in zwei getrennte Woiwodschaften und zwei Museumsbezirke teilt. Die letzte vierte Phase umfasst die Periode der Transformation der gesellschaftlichen Ordnung und administrativen Veränderungen, infolge deren erneut eine Woiwodschaft – Lebuser – entstanden ist. Es ist die Zeit zunehmender



gesellschaftlicher Aktivität und belebter internationaler Zusammenarbeit, was auch im Museumswesen sichtbar ist.

Zahlenangaben, die den Prozess der Entwicklung des regionalen Museumswesens im Hintergrund des ganzen Landes schildern, beweisen, dass Institutionen dieser Art im Mittelodergebiet prozentual seinen geringen Teil ausmachen. Ihr Wert jedoch bestimmt die Bedeutung der Lebuser Museen für die Gestaltung des Bildes dieser Region und deren Identität.

Im Schlussteil versuchte der Autor auf die Frage Antwort zu geben, ob die aktuelle Museumskapazität der Region ausreichend und Bedürfnissen sowie Erwartungen adäquat ist.

**Przemysław Bartkowiak**

*(Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze)*

## **Proces oczyszczania księgozbiorów na Środkowym Nadodrzu w okresie stalinowskim (1948-1956)**

W wyniku zjednoczenia Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) z Polską Partią Robotniczą (PPR), w 1948 r. powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR). Fakt ten przyspieszył cały szereg zmian dokonywanych w różnych dziedzinach życia między innymi w polityce kulturalnej państwa. Głównym jej założeniem stało się ukształtowanie nowego człowieka w zgodzie z zasadami realizmu socjalistycznego. Dlatego też wszystkie nowe dzieła miały być tworzone według następujących założeń: zgodności wizji świata z ideologicznymi tezami marksizmu, komunikatywności formy, optymizmu, uprzywilejowania tematyki pracy, walki klasowej i tradycji ruchu robotniczego. Oprócz tego zwalczano także wszelkie formy burżuazyjnej dekadencji, formalizmu, subiektywizmu oraz kosmopolityzmu, zastępując je stwierdzeniem, że każde dzieło powinno być socjalistyczne w treści i narodowe w formie. Działania te spowodowały, że wszystkie dziedziny kultury np. literatura, sztuka, muzyka, film poddano pełnej ideologizacji <sup>1</sup>.

Całemu temu procesowi podporządkowano także wszelakie księgozbiory znajdujące się w bibliotekach: powszechnych, szkolnych, społecznych, urzędów i instytucji państwowych, oraz w wypożyczalniach dochodowych i księgarniach prywatnych. Miały one zostać poddane gruntownej selekcji, a te które uznano za wrogie i szkodliwe przeznaczono do niezwłocznego wycofania <sup>2</sup>.

Warto tutaj wspomnieć, że według M. Wodzinowskiej w wyniku działań wojennych i polityki okupantów nazistowskiego i sowieckiego, „(...) straty bibliotek polskich sięgały liczby 15 mln tomów (z 22,5 mln tomów ocalała więc zaledwie jedna trzecia)” <sup>3</sup>. Do tych strat dołączyły jeszcze książki znajdujące się czy to w obrocie księgarskim, czy też w poszczególnych domach. Tak je oceniał S. Arct, „(...) zniszczeniu uległo: 99% zasobów w składach wydawniczych, 85% książek w księgarniach sortymentowych,

1 Historia Polski. Polska od 1939 do czasów obecnych, red. A. Paczkowski, A. Chwalba, T. 16, Warszawa 2008, s. 123-125; A. Czubiński, Polska i Polacy po II wojnie światowej (1945-1989), Poznań 1998, s. 307-313.

2 Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej: APZG), Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze z lat (1944) 1950-1973 (1985), Wydział Kultury z lat 1950-1973 [1974], Koordynacja działalności instytucji kulturalnych i artystycznych, Księgozbiór – likwidacja księgozbiorów poniemieckich i podworskich, selekcja księgozbiorów, księgozbiór ukraiński 1950-1959, Wytyczne w sprawie oczyszczania księgozbiorów w publicznych bibliotekach powszechnych i szkolnych, w bibliotekach urzędów i instytucji państwowych, w bibliotekach społecznych oraz wypożyczalniach dochodowych i księgarniach prywatnych, sygn. 4016; M. Zaremba, Amputacja pamięci. Książki, których nie było?, „Polityka” 1996, nr 47(2064), s. 64, 66, 68.

3 D. Degen, P. Hübner, Instytucje naukowe, towarzystwa, biblioteki, wydawnictwa i czasopiśmiennictwo naukowe, [w:] Humanistyka polska w latach 1945-1990, pod red. U. Jakubowskiej, J. Myślińskiego, Warszawa 2006, s. 42. Pisownia tego fragmentu tekstu według oryginału.

90% książek z wypożyczalni zarobkowych, 85% zasobów bibliotek publicznych oraz - szacunkowo - 70 % zasobów bibliotek domowych (...)"<sup>4</sup>.

Pozostała część ocalałych księgozbiorów z bibliotek prywatnych, podworskich oraz poniemieckich została znacjonalizowana i przekazana do różnych księżnic, między innymi uniwersyteckich i naukowych. Od początku jednak, to jest od 1945 r., ówczesne władze partyjne dążyły do odpowiedniego oczyszczenia księgozbioru i w związku z tym gromadzenie, przechowywanie i udostępnianie książek oraz czasopism we wszystkich bibliotekach publicznych podlegało kontroli i ograniczeniu. Oprócz tego także najpierw Centralne Biuro Kontroli Prasy, a później od 1946 r. Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (GUKPPIW- zwany potocznie cenzurą), jak i wszelkiego rodzaju inne agendy rządowe mogły wprowadzać najczęściej niejawni zakaz rozpowszechniania, a tym samym nakaz wycofania określonego tytułu czasopisma czy druku z bibliotek<sup>5</sup>. Pierwszy taki wykaz zawierający 30 tytułów książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu opracowało Ministerstwo Oświaty w 1945 r. Skierowany został do wszystkich typów i stopni bibliotek szkolnych<sup>6</sup>. Innym sposobem dotyczącym przede wszystkim czasopism i dorobku wydawniczego danych oficyn, było cofnięcie lub ograniczenie debitu komunikacyjnego na obszarze Polski, ogłaszane w „Monitorze Polskim” oraz za pomocą poufnych pism przesyłanych do bibliotek i księgarń. Znacznie ograniczono także napływ książek z zagranicy za pomocą kontroli celnych<sup>7</sup>.

Wszystkie te działania przedstawiają, jak bardzo ówczesnym władzom zależało na całkowitym oczyszczeniu księgozbiorów. Partia musiała zdawać sobie sprawę, że tylko takie postępowanie zagwarantuje, iż społeczeństwo będzie czytało tylko to, na co mu ona zezwoli, a przez to zostanie bardziej zindoktrynowane.

Dlatego już na początku 1946 r. w resortach odpowiedzialnych za oświatę i szkolnictwo oraz w GUKPPIW rozpoczęto pracę nad stworzeniem spisu książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu z księgozbiorów bibliotecznych i księgarskich. Pozycje te miały zostać przekazane do tworzonych w dużych bibliotekach tzw. księgozbiorów zabezpieczonych<sup>8</sup>.

4 Ibidem. Pisownia tego fragmentu tekstu według oryginału. W 1945/1946 r., istniało w Polsce 7071 bibliotek szkolnych, 1677 bibliotek powszechnych (samorządu terytorialnego; organizacji i instytucji społecznych), 221 wypożyczalni dochodowych oraz 194 biblioteki naukowe. Według rocznika statystycznego dane te są częściowo niekompletne, oparte na materiale bibliotek, które dokonały rejestracji w Naczelnej Dyrekcji Bibliotek. W pierwszych trzech przypadkach podlegały jej biblioteki liczące co najmniej 50 tomów. Brak natomiast adnotacji czy były jakieś warunki stawiane bibliotekom naukowym. Rocznik statystyczny 1948, Warszawa 1949, s. 215-216.

5 M. A. Supruniuk, Dokument o paleniu książek A.D. 1955, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczne – Społeczne. Bibliologia” 2000, z. 4(340), s. 159; Z. Żmigrodzki, Ideologiczne podstawy cenzurowania zbiorów w polskich bibliotekach (1945-2005), [w:] Historia i bibliologia, pod red. J. Farysia, M. Szczerbińskiego, Gorzów Wlkp. 2005, s. 327; A. Czubiński, op. cit., s. 169.

6 M. A. Supruniuk, op. cit., s. 159; Z. Żmigrodzki, Literatura nieobecna, „Tygodnik Solidarność” 1995, nr 49(377), s. 17; Z. Żmigrodzki, Cenzura PRL. Wykaz książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu 1 X 1951 r., Wrocław 2002, s. 77; A. Kempa, Literatura źle obecna. Zapiski bibliofila z książek i z życia wyjęte, „Poradnik Bibliotekarza” 1989, nr 5, s. 28-29; M. Zaremba, op. cit., s. 64.

7 M. A. Supruniuk, op. cit., s. 159-160.

8 Ibidem, s. 160. Formalnie spis ten miał dotyczyć literatury faszystowskiej i pornograficznej. Niemniej ujęte w nim zostały także pozycje przedwojenne tzw. antysowieckie np. T. Hołówwki, „Przez kraj czerwonego caratu”; W. Studnicki, „Współczesne państwo litewskiego i jego stosunek do Polaków”. Szerzej zob. A. Kempa, op. cit., s. 29. Aktem normującym zasady postępowania z pozycjami „wycofanymi” i „zastrzeżonymi” było Zarządzenie Ministra Oświaty z 1950 r. w sprawie gromadzenia, przechowywania i wyjątkowego udostępniania druków wycofanych z obrotu. Zakładało ono ograniczenie dostępu dotarcia do tych wydawnictw do kilkunastu załadowanych bibliotek naukowych w Polsce. „Pieczęć i nadzór” nad tymi drukami zlecono dyrektorom bibliotek lub „zaufanym bibliotekarzom”, a za wycofaniem książek i czasopism do osobnych magazynów miało iść wycofanie kart katalogowych i włączenie ich do osobnego inwentarza przechowywanego u dyrektora. Utrudniono nie tylko dostęp do książek – na korzystanie z nich mogła zezwolić jedynie „władza naczelna, której biblioteka podlegała” i każde udostępnianie było szczegółowo rejestrowane, ale ograniczono też dostęp do spisu książek wycofanych, który mógł być udostępniany tylko za przyzwoleniem władzy naczelnej. Szerzej zob. M. A. Supruniuk, op. cit., s. 162.

W 1948 r. powołana została przez Komitet Ministrów do Spraw Kultury instytucja pod nazwą Komitet Upowszechniania Książki (KUK). Do głównych jej zadań należała sprawa organizacji masowego czytelnictwa oraz stworzenia programu wydawniczego, który miał za zadanie zastąpić tytuły wycofywane z bibliotek. Nadzór nad bibliotekami przejął specjalny podkomitet ds. bibliotek i czytelnictwa pod dyrekcją S. Ignara oraz doświadczonych bibliotekarzy np. J. Grycza<sup>9</sup>.

Rok później Biuro Polityczne KC PZPR nakazało oczyszczenie bibliotek szkolnych (objęto nim także pozostałe biblioteki) z tzw. książek „religianckich”. Wykonanie tego zadania przejął Wydział Oświaty i Kultury KC PZPR, który informował komitety wojewódzkie, iż władze przystępują do czyszczenia zbiorów bibliotecznych i że ma się to odbyć od lipca do września tego roku. W tym celu w każdym powiecie powołano trójki partyjne. Pełniły one nadzór nad 2-3 osobowymi komisjami roboczymi wyznaczonymi do kontroli zasobów bibliotek. Przegląd ten dokonywano na podstawie orientacyjnych wykazów książek zakazanych, które podlegały zwrotowi. Warto wspomnieć, że zabroniono sporządzania odpisów tych dokumentów, dlatego też brak ich w archiwach bibliotecznych. W przypadku znalezienia szkodliwej literatury komisja miała za zadanie polecić kierownikowi biblioteki wyłączenie danych tytułów ze zbiorów i zdeponowanie ich w kuratoriach<sup>10</sup>. W następnym roku akcją tą objęto 92% bibliotek, z których wycofano około 60 tys. tomów<sup>11</sup>.

W całym okresie 1949-1956 powstały, co najmniej trzy duże spisy książek, wyznaczonych do usunięcia. Największy z nich został opracowany w 1951 r. w Ministerstwie Oświaty (Wydział Ocen i Doboru Książek Centralnego Zarządu Bibliotek) oraz w Departamencie Nauki Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki przy współudziale Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk (IBN PAN)<sup>12</sup>. Wydrukowano go w nakładzie 2000 tysięcy egzemplarzy i rozesłano do bibliotek. Zawierał on trzy pozycje, były to: 1) wykaz książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu, 2) książek zdezaktualizowanych, 3) książek dla dzieci<sup>13</sup>.

Według W. Nawrockiego „(...) Wykaz pierwszy obejmował 1682 pozycje, ale znacznie większą ilość tytułów, bowiem zalecenia purgacyjne obejmowały niekiedy całą twórczość pisarza np. dzieła wszystkie Zofii Kossak-Szczuckiej, Ferdynanda Goetla czy Czesława Miłosza lub twórczość z pewnymi wyjątkami np. dzieła Juliusza Kadena-Bandrowskiego z wyłączeniem „Miasta mojej matki” oraz „W cieniu zapomnianej olszyny”. Jako zdezaktualizowane uznano 239 pozycji i – z wyjątkiem Jana Dobraczyńskiego – nie rozciągano tej reguły na „dzieła wszystkie”, lecz rozpatrywano twórczość pisarzy selektywnie, eliminując np. książki nie odpowiadające nowym standardom ideologicznym np. reportaże Kazimierza Koźniewskiego „Szczotka do butów”. (...) Wykaz obejmujący książki dla dzieci obejmował 563 pozycje, a w „uwadze” wyjaśniano, że „przy oczyszczaniu księgozbioru należy zwracać baczną uwagę na adres wydawniczy pozycji umieszczanych na liście (to jest miejsce, rok i firmę wydawniczą), gdyż w niektórych wypadkach zostaną usunięte pewne tytuły jedynie ze względu na niewłaściwe wydanie” i jako przykład podawano bajki Grimmów w dawnych wydaniach. Chodziło zapewne o edycje nie opracowywane

9 M. A. Supruniuk, op. cit., s. 160.

10 Ibidem, s. 160-161; M. Zaremba, op. cit., s. 64.

11 D. Degen, P. Hübner, op. cit., s. 48; Zob. także J. Filipkowska-Szemplińska, O książkach szkodliwych, „Poradnik Bibliotekarza” 1950, nr 10-11(13-14), s. 13-15.

12 M. A. Supruniuk, op. cit., s. 161; M. Zaremba, op. cit., s. 66.

13 Szerzej zob. Z. Żmigrodzki, Cenzura PRL. Wykaz książek...

ad usum Delphini lub z punktu widzenia wojennych doświadczeń opracowane niewłaściwie (...)”<sup>14</sup>.

W wykazach tych oprócz szeroko pojętej literatury antysowieckiej znalazły się również „stare” wydanie „Manifestu komunistycznego” z 1946 r. (K. Marksa i F. Engelsa), wszystkie publikacje oskarżonych o tzw. odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne: W. Gomułki (używano Gomułka – Wiesław), Z. Kliszki, M. Spychalskiego. Umieszczono w nim także prace poświęcone: J. Piłsudskiemu i dziejom legionowym (wszystkie książki J. Piłsudskiego), R. Dmowskiemu i endecji (wszystkie utwory R. Dmowskiego), przedwojennemu harcerstwu (W. Błażejewski, „Historia harcerstwa polskiego”), PPS i PSL oprócz tego pozycje kojarzone z Ameryką np. powieści K. Maya, oraz tytuły wielu innych autorów m.in. K. Makuszyńskiego „Uśmiech Lwowa”, M. Rodziewiczówny „Między ustami a brzegiem pucharu”, „Florian z wielkiej Hłuszy”, ponadto wszystkie utwory A. Christie. Część z tych wycofywanych pozycji np. idealistycznych, lecz zawierających pewien materiał źródłowy – powieści przygodowo-kryminalne została przeznaczona do sprzedaży w antykwariatach po wysokiej cenie, natomiast reszta miała iść na przemiał<sup>15</sup>.

Tak proces oczyszczania bibliotek uzasadniał W. Sokorski (Wiceminister Kultury i Sztuki) podczas Ogólnokrajowej Narady Bibliotekarzy w 1952 r.: „(...) przed władzami ludowymi stanęły następujące główne zadania w zakresie spraw bibliotecznych: (...) oczyszczenie księgozbiorów z książek wrogich postępowi i deprawujących czytelnika (...)”<sup>16</sup>.

W 1952 r. na mocy instrukcji Prezydium Rady Ministrów akcją tą objęto oprócz bibliotek również księgarnie prywatne oraz parafialne. Następna większa selekcja księgozbiorów miała miejsce w 1953 r., argumentowano ją tym, że dalsze usunięcie z bibliotek szkolnych oraz zakładów opiekuńczo-wychowawczych książek szkodliwych ideologicznie będzie warunkiem usprawnienia pracy wychowawczej szkoły<sup>17</sup>.

Rok później, zaczęły pojawiać się pierwsze oznaki odwilży, związane innymi ze śmiercią J. Stalina (1953 r.) oraz z poprawą stosunków radziecko-jugosłowiańskich. Widoczne to było choćby na półkach bibliotecznych poprzez usuwanie z nich książek napisanych w stalinowskiej stylistyce. W grudniu 1954 r. na posiedzeniu Sekretariatu KC PZPR zatwierdzono specjalny spis książek i broszur do wycofania, który został także zaakceptowany przez B. Bieruta (I sekretarza KC PZPR). Ujęto w nim między innymi następujące pozycje: kalendarz robotniczy na 1954 r., książki antytitowskie np. S. Brodzki „Titowszczyzna” oraz dotyczące Ł. Berii<sup>18</sup>.

14 W. Nawrocki, Oczyszczanie księgozbiorów. Przyczynek do dziejów polityki kulturalnej, „Życie Literackie” 1981, nr 49(1558), s. 14. Pisownia tego fragmentu według oryginału.

15 M. A. Supruniuk, op. cit., s. 161; M. Zaremba, op. cit., s. 68. Zob. także A. Kempa, op. cit., s. 29; J. Skarżyńska, Między nami, „Poradnik Bibliotekarza” 1951, nr 5, s. 70-72. Dokładny wykaz książek podlegających wycofaniu zob. Z. Żmigrodzki, Cenzura PRL. Wykaz książek.... .Karty katalogowe książek wycofanych i proponowanych do wycofania należało usunąć z katalogu i załączyć do książek.

16 W. Sokorski, Bibliotekarstwo w Polsce Ludowej, [w:] Zagadnienia czytelnictwa w Polsce Ludowej. Ogólnopolska narada bibliotekarzy w Warszawie. W dn. 29-30 maja 1952, Warszawa 1952, s. 31. Pisownia tego fragmentu tekstu według oryginału.

17 M. Zaremba, op. cit., s. 64.

18 Ibidem, s. 66; APZG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze z lat (1944) 1950-1973 (1985), Wydział Kultury z lat 1950-1973 [1974], Koordynacja działalności instytucji kulturalnych i artystycznych, Księgozbiór – likwidacja księgozbiorów poniemieckich i podworskich, selekcja księgozbiorów, księgozbiór ukraiński 1950-1959, Wykaz publikacji zdeaktualizowanych, sygn. 4016; Archiwum Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze (dalej: AWiMBPZG), Zarządzenia, okólniki i komunikaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Zielonej Górze 1951, 1955-1970, Spis książek i broszur do wycofania z bibliotek, sygn. 738; AWiMBPZG, Dział Gromadzenia i Opracowania

Niemniej prawdziwe ożywienie nastąpiło dopiero w marcu 1956 r., wówczas to na mocy pisma sygnowanego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki Centralny Zarząd Bibliotek zaczęto przywracać na półki książki wcześniej wycofywane, np. K. Maya. Oprócz tego w tym też roku zaczęto tworzyć nowy indeks ksiąg zdezaktualizowanych, na którym znalazły się pozycje wydane głównie pod koniec lat 40. oraz na początku 50. (do 1954 r.), czyli głównie w retoryce stalinowskiej np. P. Lewińska „Walka o nasze harcerstwo”, O. Kuusinen „Gdzie Stalin tam zwycięstwo”, J. Zawadzki „Od kapitalizmu do socjalizmu”<sup>19</sup>.

Podobnie jak w innych częściach kraju, także na Środkowym Nadodrzu w latach czterdziestych rozpoczął się proces oczyszczania bibliotek z książek szkodliwych np. w okresie 1948-1950 w księdze ubytków Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze widnieje 45 pozycji<sup>20</sup>.

Tak jak już wspomniano w 1949 r. Biuro Polityczne KC PZPR nakazało oczyszczenie bibliotek szkolnych z tzw. książek „religianckich”. Opiekę nad realizacją powyższego zadania przejął Wydział Oświaty i Kultury KC PZPR, który informował komitety wojewódzkie, iż władze przystępują do jego wykonania w okresie od lipca do września tego roku. Niemniej na Środkowym Nadodrzu trwał on dłużej, co poświadczają sprawozdania z początków 1951 r., w których widnieje rubryka selekcja księgozbioru, np. w jednym ze sprawozdań z Koźuchowa czytamy: „(...) Kierownik Powiatowej Biblioteki Publicznej Ob. Bujakowska oświadczyła, że akcja oczyszczania księgozbiorów bibliotek powiatowych w całym terenie powiatu została definitywnie (przyp. aut. definitywnie) zakończona w listopadzie 1950 r. Biblioteka nie posiada dowodów i protokółów tej akcji. Akcja oczyszczania księgozbiorów w okresie wiosennym 1950 r. nie była przeprowadzona. Na podstawie oświadczenia kierownika Wydziału Oświaty Ob. Juny Zygmunta wynika, że księgozbiory bibliotek powszechnych i społecznych i częściowo szkolnych zostały definitywnie oczyszczone, a książki wycofane odesłano do zbiornicy we Wrocławiu – jedynie nie zdołano dotychczas wycofać książek z 10-ciu bibliotek szkół podstawowych, a to na skutek nie uporządkowanych księgozbiorów. Do dnia 10 lutego br. akcja selekcji księgozbiorów będzie całkowicie zakończona (...)”<sup>21</sup>.

Zbiórów, Spisy książek do ubytku z księgozbioru Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej 1(1952), 2(1953), 3-4(1954), Spis książek „titowskich, wycofanych z księgozbioru W.B.P.”, sygn. 340; AWiMBPZG, Dział Gromadzenia i Opracowania Zbiórów, Spisy książek do ubytku z księgozbioru Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej 1(1952), 2(1953), 3-4(1954), Spis dodatkowy książek dot. Berii i Tito, wycofanych z księgozbioru WBP, sygn. 340. W 1948 r. Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych (Kominform) usunęło Jugosławię z swoich szeregów. Wynikało to z konfliktu pomiędzy J. Broz-Tito (przywódcą Jugosławii) a J. Stalinem (przywódcą ZSRR), któremu ten pierwszy nie chciał się podporządkować. Stosunki uległy dopiero poprawie w 1955 r., czyli po śmierci J. Stalina (1953 r.).

19 AWiMBPZG, Zarządzenia, okólniki, instrukcje Ministerstwa Kultury i Sztuki 1949, 1952, 1954-1965, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Wydział Kultury, sygn. 726; AWiMBPZG, Zarządzenia, okólniki i komunikaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Zielonej Górze 1951, 1955-1970, Spis książek i broszur do wycofania z bibliotek, sygn. 738; AWiMBPZG, Zarządzenia, okólniki, instrukcje Ministerstwa Kultury i Sztuki 1949, 1952, 1954-1965, Spis zdezaktualizowanych wydawnictw z działu 3., sygn. 726. Pisownia autorów oraz tytułów książek według oryginału ze spisu zdezaktualizowanych wydawnictw.

20 AWiMBPZG, Dział Gromadzenia i Opracowania Zbiórów, Księga ubytków Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze i Wypożyczalni Głównej WiMBP. Prot. Ubytku 1-207(1955), 1-76(1956), 1-140(1957), 1-45(1958), 1-38(1959), 682-727(1960), 728-747(1961), 748-779(1962), 780-798(1963), 799-856(1964), 857-889(1965), 890-967(1966), 968-1023(1967), 1024-1101(1968), 1102-1192(1969), 1193-1286(1970), 1287-1298(1971), Księga ubytków Biblioteki Miejskiej w Zielonej Górze, sygn. 840. W niektórych przypadkach dla określenia obszaru badawczego zamiast nazwy Środkowe Nadodrże używana jest nazwa Ziemia Lubuska.

21 APZG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze z lat (1944) 1950-1973 (1985), Wydział Kultury z lat 1950-1973 [1974], Koordynacja działalności instytucji kulturalnych i artystycznych, Sprawozdania z wizytacji bibliotek w terenie 1950-1957, Sprawozdanie z wizytacji Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Koźuchowie odbytej w dniu 27 I 1951 r. przez Kierownika Samodzielnego Referatu Bibliotek Ob. Kozłowskiego Bolesława, sygn. 4013. Pisownia tego fragmentu według oryginału.

Także w większości innych bibliotek została ona dokonana we właściwym czasie to jest w latach 1949-1951, np. w Powiatowej Bibliotece Publicznej w Międzyrzeczu oraz w całym powiecie gorzowskim, z którego wycofane książki wysłano do Poznania <sup>22</sup>.

Zdarzały się jednak przypadki, w których nie została przeprowadzona selekcja księgozbioru np. w Powiatowej Bibliotece Publicznej w Krośnie Odrzańskim czy Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lubsku <sup>23</sup>. W drugim przypadku wynikało to z faktu, że nie dotarła tam komisja do przeprowadzenia selekcji księgozbioru z Powiatowego Wydziału Oświaty w Krośnie Odrzańskim. Dlatego występował w niej szereg książek do usunięcia <sup>24</sup>.

Podobnie w 1952 r. w bibliotekach znajdujących się na terenie Środkowego Nadodrza odbywały się wizytacje związane z selekcją księgozbiorów. Prawdopodobnie były one jeszcze prowadzone według wcześniejszych wykazów, np. z 1949 r. W jednym ze sprawozdań dotyczących Biblioteki Parafialnej w Pszczewie przedstawiono, że znajdują się w niej książki o tematyce religijnej i beletrystycznej. Zauważono również, że brak w niej książek o treści politycznej i marksistowskiej, co raczej chyba nie mogło dziwić ze względu na profil tej biblioteki. Na końcu jednak stwierdzono, iż księgozbiór nie budzi zastrzeżeń oprócz będącej w czytaniu pozycji H. Mniszkówny „Ordynat Michorowski” <sup>25</sup>.

Jednak większość księgozbiorów z tego terenu nie budziła zastrzeżeń kontrolujących, np. w bibliotece świetlicowej przy Warsztatach Wydzielonych PGR w Międzyrzeczu stwierdzono, iż znajdują się tam publikacje wydane od 1947 r. <sup>26</sup>

Dopiero w połowie roku 1952 rozpoczął się proces sprawdzania księgozbiorów według przedstawionego już wyżej nowego trzyczęściowego „Wykazu książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu”. Wówczas to w lipcu 1952 r. opracowana została przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze uchwała o przeprowadzeniu oczyszczenia księgozbiorów w bibliotekach, wypożyczalniach dochodowych

22 APZG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze z lat (1944) 1950-1973 (1985), Wydział Kultury z lat 1950-1973 [1974], Koordynacja działalności instytucji kulturalnych i artystycznych, Sprawozdania z wizytacji bibliotek w terenie 1950-1957, Sprawozdanie z wizytacji Powiatowej Biblioteki Publicznej w Międzyrzeczu odbytej w dn. 20 I 1951 r. przez B. Kozłowskiego, kier. Sam. Ref. Bibl., sygn. 4013; APZG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze z lat (1944) 1950-1973 (1985), Wydział Kultury z lat 1950-1973 [1974], Koordynacja działalności instytucji kulturalnych i artystycznych, Sprawozdania z wizytacji bibliotek w terenie 1950-1957, Sprawozdanie z wizytacji Powiatowej Biblioteki Publicznej w Gorzowie odbytej dnia 30 I 1951 r. przez kier. Samodz. Refer. Bibliotek Kozłowskiego Bolesława, sygn. 4013.

23 APZG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze z lat (1944) 1950-1973 (1985), Wydział Kultury z lat 1950-1973 [1974], Koordynacja działalności instytucji kulturalnych i artystycznych, Sprawozdania z wizytacji bibliotek w terenie 1950-1957, Sprawozdanie z wizytacji Powiatowej Biblioteki Publicznej w Krośnie Odrz. odbytej w dniu 19 I 1951 r. przez Ob. Kozłowskiego Bolesława Kier. Sa. Ref. Bibl., sygn. 4013; APZG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze z lat (1944) 1950-1973 (1985), Wydział Kultury z lat 1950-1973 [1974], Koordynacja działalności instytucji kulturalnych i artystycznych, Sprawozdania z wizytacji bibliotek w terenie 1950-1957, Sprawozdanie z wizytacji Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lubsku, odbytej w dniu 11 IV 1951 r. przez Kier. Sam. Ref. Bibliotek Ob. Kozłowskiego, sygn. 4013.

24 APZG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze z lat (1944) 1950-1973 (1985), Wydział Kultury z lat 1950-1973 [1974], Koordynacja działalności instytucji kulturalnych i artystycznych, Sprawozdania z wizytacji bibliotek w terenie 1950-1957, Sprawozdanie z wizytacji Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lubsku, odbytej w dniu 11 IV 1951 r. przez Kier. Sam. Ref. Bibliotek Ob. Kozłowskiego, sygn. 4013.

25 APZG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze z lat (1944) 1950-1973 (1985), Wydział Kultury z lat 1950-1973 [1974], Koordynacja działalności instytucji kulturalnych i artystycznych, Sprawozdania z wizytacji bibliotek w terenie 1950-1957, Sprawozdanie z wizytacji Biblioteki Parafialnej w Pszczewie pow. Międzyrzecz, sygn. 4013. Trudno jednoznacznie określić czy selekcja księgozbioru w 1952 r. odbywała się już według „Wykazu książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu” z 1951 r. Dlatego że dopiero w grudniu 1951 r. został on oddany do druku. Szerzej zob. M. Zaremba, op. cit., s. 66.

26 APZG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze z lat (1944) 1950-1973 (1985), Wydział Kultury z lat 1950-1973 [1974], Koordynacja działalności instytucji kulturalnych i artystycznych, Sprawozdania z wizytacji bibliotek w terenie 1950-1957, Sprawozdanie z wizytacji biblioteki świetlicowej przy Warsztatach Wydzielonych PGR. w Międzyrzeczu, Chrobrego 23, sygn. 4013.

i księgarniach prywatnych. Czytamy w niej, że: „(...) 1/. Zobowiązuje się Prezydium Powiatowych, Miejskich /miast stanowiących powiaty/ Rad Narodowych do zorganizowania i przeprowadzenia akcji oczyszczania księgozbiorów w publicznych bibliotekach powszechnych i szkolnych, w bibliotekach urzędów i instytucji państwowych, w bibliotekach społecznych oraz wypożyczalniach dochodowych i księgarniach prywatnych w terminie do dnia 31 października 1952 r. 2/. Prezydium Powiatowych, Miejskich /miast stanowiących powiaty/ Rad Narodowych nadeślą najpóźniej do dnia 23 lipca br. wnioski do Prezydium W.R.N. dotyczące ilości 3 – osobowych komisji potrzebnych do przeprowadzania oczyszczania księgozbiorów w powiecie /mieście/ oraz projektowanego składu tych komisji, podając nazwisko i imię kandydata na przewodniczącego oraz pozostałych dwóch członków komisji ich stanowiska służbowe i w jakich bibliotekach dana komisja będzie przeprowadzała oczyszczanie księgozbioru. 3/. Na podstawie p. 1 wytycznych Ministerstwa Kultury i Sztuki powołuje się Komisję Wojewódzką Oczyszczania Księgozbiorów (...) Wykonanie niniejszej uchwały zleca się Kierownikowi Wydziału Kultury i Sztuki, a nadzór nad jej wykonaniem porucza się członkowi Prezydium (...)”<sup>27</sup>. Ostateczny termin wykonania tej uchwały ustalono na 31 października 1952 r., Później jednak ze względu na wybory do sejmu miał on zostać skrócony do 18 października. Niemniej poniższa tabela poświadcza, że trwał do końca października.

Od sierpnia do października tego roku procesem oczyszczania księgozbiorów objęto biblioteki publiczne i społeczne, co przedstawia tabela 1.

Z tabeli widać, jak na Środkowym Nadodrzu przebiegał proces oczyszczania księgozbiorów w poszczególnych bibliotekach. Co prawda zawiera ona duże nieścisłości wynikające z błędów popełnionych przez jej twórców oraz z braków w materiale źródłowym dotyczącym tej problematyki.

Bardziej szczegółowo proces niszczenia książek w latach pięćdziesiątych (brak dokładnej daty) przedstawia wykaz umieszczony w aneksie 1. Zawiera on również dużo nieścisłości, jeśli chodzi o dane liczbowe związane z liczbą bibliotek, ilością tytułów i tomów zniszczonych. Tworzy on jednak pewien obraz strat, jakie zostały dokonane w polskiej kulturze w okresie stalinowskim, np. w 637 bibliotekach Środkowego Nadodrza usunięto 2259 tytułów oraz 3638 tomów<sup>29</sup>.

Oprócz tego także inne dokumenty przytaczają obraz dokonywanej selekcji, np. w latach 1951-1954 w księgach ubytków Biblioteki Miejskiej w Zielonej Górze znajduje

27 APZG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze z lat (1944) 1950-1973 (1985), Wydział Kultury z lat 1950-1973 [1974], Koordynacja działalności instytucji kulturalnych i artystycznych, Księgozbiór – likwidacja księgozbiorów pomieckich i podworskich, selekcja księgozbiorów, księgozbiór ukraiński 1950-1959, Uchwała Nr XIV/187/52 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze z dnia 17 VII 1952 r. o przeprowadzeniu oczyszczania księgozbiorów w bibliotekach, wypożyczalniach dochodowych i księgarniach prywatnych, sygn. 4016. Pisownia tego fragmentu według oryginału. Biblioteki społeczne należały do organizacji społecznych.

28 APZG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze z lat (1944) 1950-1973 (1985), Wydział Kultury z lat 1950-1973 [1974], Koordynacja działalności instytucji kulturalnych i artystycznych, Księgozbiór – likwidacja księgozbiorów pomieckich i podworskich, selekcja księgozbiorów, księgozbiór ukraiński 1950-1959, Sprawozdanie Wojewódzkiego Wydziału Kultury z przebiegu prac oczyszczania księgozbiorów w bibliotekach, wypożyczalniach dochodowych i księgarniach prywatnych województwa zielonogórskiego, sygn. 4016. W oryginalnym arkuszu spisowym występują błędy w łącznym podliczeniu wynikające prawdopodobnie (przyp. aut.) ze złego podsumowania liczb, chodzi o rubrykę razem. Obliczenia autora przedstawiono w tabeli natomiast w oryginale podano liczby: dla ogółem (razem)-170, sprawdzonych (razem)-82, pozostaje do sprawdzenia (razem)-88.

29 APZG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze z lat (1944) 1950-1973 (1985), Wydział Kultury z lat 1950-1973 [1974], Koordynacja działalności instytucji kulturalnych i artystycznych, Księgozbiór – likwidacja księgozbiorów pomieckich i podworskich, selekcja księgozbiorów, księgozbiór ukraiński 1950-1959, Selekcja księgozbiorów bibliotek podległych Wydziałowi Oświaty, sygn. 4016.



Tabela 1. Wykaz przebiegu prac związanych z oczyszczaniem księgozbiorów w bibliotekach, wypożyczalniach dochodowych i księgarniach prywatnych województwa zielonogórskiego (obliczenia własne) <sup>28</sup>.

Powiat	Liczba bibliotek publicznych i społecznych			
	Ogółem	Sprawdzonych	Pozostaje do spraw.	Przewiduje się kończenie akcji
1. Głogów	13 publ.	10	3	20.X.52
2. Gorzów pow. (powiat)	10	1	9	20.X.52
3. Gorzów m. (miasto)	4	3	1	12.X.52
4. Gubin	7	6	1	20.X.52
5. Kożuchów	9	4+5 społ.+1. szkol.	5+0 społ.	25.X.52
6. Krosno	13	5	8	31.X.52
7. Międzyrzecz	11	8	3+3 społ.	15.X.52
8. Skwierzyna	6	4+2 społ.	2+2 społ.	15.X.52
9. Słubice	13	10	3	15.X.52
10. Strzelce	13	5	8	28.X.52
11. Sulechów	11+9 społ. +40 szkol.	7+2 społ. +10 szkol.	4+7 społ. +30 szkol.	20-25.X.52
12. Sulęcín	10+18 społ.	2+społ.	8+18 społ.	29.X.52
13. Świebodzin	12+6 szkol.	6	6	22.X.52
14. Szprotawa	8	-	-	-
15. Wschowa	5+8 społ.	5+6 społ.	2 społ.	20.X.52
16. Zielona Góra pow.	7+8 społ.	4+3 społ.	3+1społ.	15.X.52

się 437 pozycji, a Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Zielonej Górze – 1674 tytuły (dotyczy okresu 1952-1954) <sup>30</sup>. Natomiast w powiecie nowosolskim w I kwartale 1955 r. przeprowadzono szczegółową selekcję książek w pięciu bibliotekach, z których usunięto około 100 egz. Głównym założeniem w pracy bibliotek było systematyczne czuwanie nad właściwym składem księgozbioru <sup>31</sup>. W tym samym roku również w Miejskiej

30 AWiMBPZG, Dział Gromadzenia i Opracowania Zbiorów, Księga ubytków Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze i Wypożyczalni Głównej WiMBP. Prot. Ubytku 1-207(1955), 1-76(1956), 1-140(1957), 1-45(1958), 1-38(1959), 682-727(1960), 728-747(1961), 748-779(1962), 780-798(1963), 799-856(1964), 857-889(1965), 890-967(1966), 968-1023(1967), 1024-1101(1968), 1102-1192(1969), 1193-1286(1970), 1287-1298(1971), Księga ubytków Biblioteki Miejskiej w Zielonej Górze, sygn. 840; AWiMBPZG, Księga ubytków księgozbioru Woj. Biblioteki Publicznej oraz Woj. i Miejskiej Biblioteki Publicznej 1952-1958, Księga ubytków Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze, sygn. 841.

31 APZG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze z lat (1944) 1950-1973 (1985), Wydział Kultury z lat 1950-1973 [1974], Sprawozdania wieloletnie, Plan pracy, sprawozdania z działalności Samodzielnego Referatu ds. Bibliotek za lata 1950-1959, Sprawozdanie z działalności bibliotek powszechnych pow. nowosolskiego za okres od VIII 1954 do 5 III 1955, sygn. 3850.

Bibliotece Publicznej w Gorzowie Wielkopolskim na skutek selekcji księgozbiorów wykreślono z inwentarza 486 woluminów<sup>32</sup>.

Powyższe działania obrazują fakt dążenia władz partyjnych do odpowiedniego doboru księgozbioru, który udostępniano społeczeństwu. Miały w nim znajdować się tylko pozycje zaakceptowane przez partię, a pozostałe przeznaczono do zniszczenia. Poświadczeniem tego było np. to, że w 1954 r. Wydział Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze przekazał do Wojewódzkiej Zbiornicy Przemysłowych Surowców Wtórnych 10 112 tomów przeznaczonych na makulaturę<sup>33</sup>.

Według G. Chmielewskiego, w okresie stalinowskim zniszczona została większość księgozbiorów Towarzystwa Czytelni Ludowych oraz Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich, które wcześniej przetrwały między innymi okres zaborów i II wojny światowej<sup>34</sup>.

Jak już wyżej zaznaczono, władze partyjne wszelkimi sposobami dążyły do likwidacji tzw. książek szkodliwych, a jeśli już ich nie niszczyły to utrudniały do nich dostęp. Dlatego też oprócz niszczenia przenoszono poszczególne pozycje do księgozbiorów zarezerwowanych. Wspomina o tym pismo Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze z 1954 r., w którym czytamy: „(...) Ministerstwo Kultury i Sztuki – Centralny Zarząd Bibliotek stwierdził, że biblioteki miejskie – posiadają w księgozbiorach znaczny zasób przestarzałej literatury naukowej, zwłaszcza z działów religioznawstwa, filozofii, ekonomii i historii. Wychodząc z założenia, że tego rodzaju literatura utrudnia właściwą pracę bibliotekarzowi i nie spełnia roli wychowawczej w stosunku do czytelnika, a mając równocześnie na względzie wykorzystania jej jako materiału dla celów naukowych Centralny Zarząd Bibliotek (...) polecił przenieść tę literaturę do księgozbiorów zarezerwowanych. W związku z powyższym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze – Wydział Kultury prosi o zlecenie Powiatowej Bibliotece Publicznej aby dopilnowała i pomogła kierownikom bibliotek miejskich wycofać i przekazać do księgozbiorów zarezerwowanych wszystkie posiadane pozycje z działu 1, 2, 3 /wg. klasyfikacji dziesiętnej/ wydane do roku 1945, gdyż są one w większości wypadków pozbawione właściwego komentarza dającego należyte naświetlenie ideologiczne oraz z działu 9 – książki glaryfikującego Piłsudskiego i piłsudczyznę. Należy zwrócić specjalną uwagę na wydawnictwa tego rodzaju jak: Liga Morska i Kolonialna, Główna Księgarnia Wojskowa, Instytut Badań Najnowszej Historii, Wojskowy Instytut Wydawniczy itp. (...)”<sup>35</sup>.

32 APZG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze z lat (1944) 1950-1973 (1985), Wydział Kultury z lat 1950-1973 [1974], Sprawozdania wieloletnie, Plan pracy, sprawozdania z działalności Samodzielnego Referatu ds. Bibliotek za lata 1950-1959, Sprawozdanie z działalności Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie Wlkp. w 1955 r., sygn. 3850.

33 APZG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze z lat (1944) 1950-1973 (1985), Wydział Kultury z lat 1950-1973 [1974], Koordynacja działalności instytucji kulturalnych i artystycznych, Księgozbiór – likwidacja księgozbiorów poniemieckich i podworskich, selekcja księgozbiorów, księgozbiór ukraiński 1950-1959, Potwierdzenie odbioru przekazanych przez Wydział Kultury W.R.N. książek na makulaturę, sygn. 4016.

34 G. Chmielewski, Jedyna w Polsce kolekcja. Z przygód bibliofila, „Pionierzy” 2003, nr 2(20), s. 23. Szerzej zob. G. Chmielewski, Polskie biblioteki ludowe na pograniczu zachodnim w rejonie Babimojsko – Międzyrzeczko – Skwierzyńskim w latach 1880-1939, Zielona Góra 2002. Grzegorz Chmielewski - dyrektor WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze w latach 1960-1991.

35 APZG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze z lat (1944) 1950-1973 (1985), Wydział Kultury z lat 1950-1973 [1974], Koordynacja działalności instytucji kulturalnych i artystycznych, Księgozbiór – likwidacja księgozbiorów poniemieckich i podworskich, selekcja księgozbiorów, księgozbiór ukraiński 1950-1959, Pismo Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze Wydział Kultury do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Oddział Kultury, Zielona Góra 29 III 1954 r., sygn. 4016. Pisownia tego fragmentu według oryginału.

W tym samym dokumencie czytamy także, jakie czynności winny wykonać biblioteki podczas usuwania książek. Po pierwsze zobowiązane zostały, aby dołączyć do poszczególnych dzieł i tomów ich karty katalogowe ze wszystkich katalogów oraz karty książek. Następnie powinny skreślić pozycje z inwentarza, zaznaczając w rubryce „uwagi” powód usunięcia skrót „KZ”, po czym należało ją wpisać do księgi ubytków. Wszystkie wycofane książki z bibliotek miejskich miały trafić do księgozbiorów zarezerwowanych, umieszczonych w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gorzowie Wielkopolskim i Zielonej Górze<sup>36</sup>.

Cały proces udostępniania był jednak poddany specjalnym wytycznym, które omawiały zasady postępowania jak i korzystania z niego. Zakładały one między innymi:

- a) Nadzór nad właściwym sposobem jego użytkowania pełni kierownik działu udostępniania;
- b) Pomieszczenie. Publikacje w nim zgromadzone pozostają w magazynie – wśród innych książek celem odróżnienia od reszty należy je specjalnie znakować (czerwoną obwódką przy sygnaturze lub czerwoną naklejką);
- c) Opracowanie – Inwentarz. Książki te należy wpisać do inwentarza ogólnego. O ile były skreślone należy je wpisać ponownie;
- d) Katalog. Musi on posiadać osobny katalog przeznaczony do użytku służbowego;
- e) Udostępniany on ma być na miejscu w czytelni tym czytelnikom, którzy pracują naukowo, lub też z racji pełnionych przez nich obowiązków zawodowych, partyjnych bądź społecznych muszą korzystać z materiałów naukowych. Czytelnik powinien okazać legitymację służbową, która będzie podstawą udostępniania mu pozycji z tego księgozbioru. W każdym przypadku korzystania, czytelnik powinien wpisać w osobnej księdze swoje nazwisko, imię, stanowisko i adres, oraz autora, tytuł udostępnianej książki i datę, w której z niej korzystał a ponadto cel. Kierownik działu zaznacza tamże prawidłowy zwrot danej pozycji<sup>37</sup>.

Duże przeobrażenia przyniósł rok 1956, w wyniku odchodzenia od retoryki stalinowskiej nastąpiły zmiany w selekcji księgozbiorów. Na półki bibliotek wróciły pozycje wcześniej wycofywane, natomiast usuwane były te z końca lat 40. oraz początku 50.

Widoczne było to w protokołach wizytacyjnych oraz wszelakich sprawozdaniach bibliotek z terenu Środkowego Nadodrza, w których rzadko pojawiała się sprawa selekcji księgozbiorów. W jednym z nielicznych dokumentów czytamy, iż: „(...) Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej – Wydział Kultury w Zielonej Górze po przeprowadzeniu kontroli w dn. 15-18.5.56 r. w powiatach: Lubsko, Żagań, Wschowa i Głogów stwierdza, że w gromadzkich bibliotekach publicznych nie przeprowadzono dotychczas prac związanych z usuwaniem druków zbędnych (...)”<sup>38</sup>.

36 Ibidem.

37 APZG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze z lat (1944) 1950-1973 (1985), Wydział Kultury z lat 1950-1973 [1974], Koordynacja działalności instytucji kulturalnych i artystycznych, Księgozbiór – likwidacja księgozbiorów poniemieckich i podworskich, selekcja księgozbiorów, księgozbiór ukraiński 1950-1959, Pismo Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze Wydział Kultury do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Oddział Kultury w Gorzowie, Zielona Góra 8 IV 1954 r., sygn. 4016. Dopiero w 1956 r. Komisja Główna Szkolnictwa Wyższego dla Spraw Bibliotek opracowała zasady postępowania z prohibitami w bibliotekach. Zakładała między innymi likwidację osobnego magazynu, włączenie kart katalogowych druków wycofanych z obrotu do katalogu podstawowego oraz ponowna klasyfikację zastrzeżonego zasobu. Niemniej jednak każda z nich otrzymała odpowiednią adnotację przy sygnaturze „cymelia”, oznaczająca ona utrudnienia w dostępie. Szerzej zob. M. A. Supruniuk, op. cit., s. 163.

38 APZG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze z lat (1944) 1950-1973 (1985), Wydział Kultury z lat 1950-1973 [1974], Koordynacja działalności instytucji kulturalnych i artystycznych, Księgozbiór – likwidacja księgozbiorów poniemieckich i podworskich, selekcja księgozbiorów, księgozbiór ukraiński 1950-1959, Pismo Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze Wydział Kultury, Samodzielny Referat Bibliotek do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej Oddział Kultury, Zielona Góra 22 V 1956 r., sygn. 4016. Pisownia tego fragmentu według oryginału.

W całym okresie stalinowskim ówczesne władze partyjne i ministerialne z rozmysłem dążyły do zniszczenia fundamentów polskiej kultury. Cały ten proces doprowadził do znacznych strat w jej dobrach, choćby poprzez rozmyślnie prowadzone niszczenie księgozbiorów. Partia w swoich działaniach okazała się bardziej racjonalna od reżimu hitlerowskiego. W III Rzeszy książki paliło się, a w Polsce Ludowej, potem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (nazwa przyjęta w konstytucji z 1952 r.), przeznaczano na przemiał. Poddano temu wszystkie te pozycje, które nie harmonizowały z aktualną wykładnią Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KPZR) i PZPR, a na ich miejsce drukowano nowe zgodne z myślą stalinowska. Zasadniczym celem tych zmian była przebudowa świadomości społeczeństwa poprzez upowszechnianie w twórczości artystycznej, publicystycznej, naukowej i popularnonaukowej ideologii marksistowsko-leninowskiej oraz systemu wiedzy o celach i kierunkach rewolucji socjalistycznej w państwie. Oprócz tego dążono do rozwijania materialnych czynników wpływających na rozwój uczestnictwa w kulturze poprzez np. nakłady oraz ceny książek i prasy, rozwój sieci bibliotecznej czy propagandę czytelnictw. Równocześnie, tak jak już przedstawiono wyżej, eliminowano wszelkie możliwości umożliwiające zachowanie lub nawiązywanie kontaktów czytelnictwa z tzw. wrogimi systemami ideologicznymi<sup>39</sup>.

Selekcja księgozbiorów objęła wszystkie biblioteki w Polsce, w tym i te na Środkowym Nadodrzu. Trudno jednoznacznie określić jak duże szkody wyrządziła i ile pozycji zostało przeznaczonych na przemiał. Wynika to z wielu przyczyn. Jedną z głównych było to, że często zdarzały się przypadki, iż dopiero w 1957 r. wykonywano ilościowe inwentaryzacje księgozbiorów, np. w Bibliotece Powiatowej w Słubicach<sup>40</sup>.

Zdarzały się również takie przypadki, że część bibliotekarzy w oczekiwaniu na lepsze czasy ukrywała w magazynach pewną ilość egzemplarzy przeznaczonych do ubytkowania, oddając tylko te najbardziej zacytane. Ponadto w szkołach część bibliotekarzy łączyła obowiązki z etatem nauczyciela, co odbijało się na pracy bibliotek szkolnych, poprzez ich znaczne zaniedbanie. Niemniej konsekwencją tego oraz pewnego lenistwa było to, że występowały tam przypadki słabego wykonywania poleceń partii w przeprowadzaniu selekcji księgozbiorów. W wyniku takiej postawy pewna mała ilość tytułów została zachowana. Jednak nie doprowadziło to do ocalenia większej ilości książek znajdujących się w wykazach podlegających niezwłocznemu wycofaniu, które oddano na przemiał.

Przez cały okres stalinowski, ówczesne władze dążyły do pełnego zindoktrynowania społeczeństwa. Jednym z elementów wykorzystywanych w tym procesie było odpowiednie selekcjonowanie księgozbiorów, mające doprowadzić do tego, żeby każdy obywatel czytał tylko te pozycje, które były zgodne z założeniami partyjnymi, pozostałe miały ulec zniszczeniu. Doprowadziło to do znacznych strat w księgozbiorach bibliotek całego kraju jak i Środkowego Nadodrza.

Selekcje księgozbiorów pod kątem politycznym odbywały się także w latach 1957-1989, co prawda w innej formie i skali, np., okresie 1967-1974 wycofano kilka tysięcy tytułów. Wówczas to przesłane do bibliotek spisy miały już jedynie ułatwić selekcję i były podstawą do wymiany przestarzałego księgozbioru, co przy ciągłym braku miejsca w bibliotekach publicznych stawało się koniecznością. Ponadto przez cały czas poszerzano

39 W. Nawrocki, op. cit., s. 14.

40 APZG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze z lat (1944) 1950-1973 (1985), Wydział Kultury z lat 1950-1973 [1974], Sprawozdania wieloletnie, Plan pracy, sprawozdania z działalności Samodzielnego Referatu ds. Bibliotek za lata 1950-1959, Sprawozdanie z działalności Biblioteki Powiatowej w Słubicach za rok 1957, sygn. 3850.

zespoły tzw. prohibitów, druków „zastrzeżonych”, wycofanych, „cymeliów” (nazwy te zmieniały się), do których – tak jak już wspomniano – znacznie ograniczono dostęp. Obowiązywały one na podstawie różnych zarządzeń aż do końca 1989 r.<sup>41</sup>

Aneks 1. Selekcja księgozbiorów bibliotek podległych Wydziałowi Oświaty<sup>42</sup>.

Lp.	Rodzaj biblioteki	Ilość bibl.	Usunięto		Zaproponowano do usunięcia	Uwagi
			Tytułów	Tomów		
1	PBW (przyp. aut. Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka)	1	25	30	-	-
2	PBP (przyp. aut. Powiatowa Biblioteka Publiczna)	7	73	81	-	Brak danych z Międzyrzeczka i Koźuchowa
3	Lic. Ped.	7	297	597	36	-
4	Lic. Ogólnoksz.	18	-	652	-	Brak danych z Żar
5	Szkół Podstawowych	506	1610	2012	137	Brak danych z powiatów Gorzów, Gubin, Koźuchów, Żary, Zielona Góra (miasto)
6	Przedszkoli	89	141	149	-	-
7	Domu dziecka i młodzieży	7	113	117	-	-
8	Dom Harcerza	2	-	-	-	-
	Razem	637	2259	3638	173	

41 M. A. Supruniuk, op. cit., s. 161-163. Do tak zwanych cymeliów zaliczono publikacje polityczne o treści wrogiej ustrojowi PRL, antysocjalistycznej oraz szkodliwej ideologicznie.

42 APZG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze z lat (1944) 1950-1973 (1985), Wydział Kultury z lat 1950-1973 [1974], Koordynacja działalności instytucji kulturalnych i artystycznych, Księgozbiór – likwidacja księgozbiorów poniemieckich i podworskich, selekcja księgozbiorów, księgozbiór ukraiński 1950-1959, Selekcja księgozbiorów bibliotek podległych Wydziałowi Oświaty, sygn. 4016. Prawdopodobnie ten wykaz jest dokumentem roboczym jakiegoś większego sprawozdania tworzonego lub mającego dopiero powstać (brak go w materiałach źródłowych). Występują w nim duże luki w danych liczbowych, oraz brak adnotacji, z którego roku pochodzi.

## Zusammenfassung

# Prozess der Reinigung von Bücherbeständen im Mittelodergebiet in der Stalin-Periode (1949-1956)

Seit 1945 bemühten sich die Parteibehörden um entsprechende Reinigung der Bücherbestände. Die erste Liste von 30 Buchtiteln, die unverzüglich zurückgezogen werden mussten, hat das Bildungsministerium bereits 1945 vorbereitet. Sie wurde an alle Typen und Grade der Schulbibliotheken gerichtet.

In den Jahren 1949-1956 sind mindestens drei große Verzeichnisse von Büchern entstanden, die zur Beseitigung bestimmt waren. Das umfangreichste von ihnen wurde im Jahr 1951 erstellt. Es enthielt drei Gruppen, d.h. Aufstellungen von Büchern: 1) die umgehend zurückgezogen werden mussten, 2) die unaktuell wurden, 3) Kinderbüchern. In der ganzen hier zu besprochenen Periode umfasste die Selektion der Bücherbestände alle Bibliotheken in Polen, darunter auch die im Mittelodergebiet. Es ist schwer eindeutig festzulegen, wie groß die angestifteten Schäden waren und wie viele Werke letztendlich entfernt wurden.

Diesem Prozess wurden all diese Veröffentlichungen unterworfen, die mit der aktuellen Doktrin der KPdSU und PVAP nicht korrespondierten, und an ihre Stelle wurden neue, mit der stalinistischen Idee übereinstimmende gedruckt. Das Hauptziel dieses Prozesses war der Umbau des gesellschaftlichen Bewusstseins, der mit deren Indoktrinierung einherging. Eine zu diesem Zweck genutzte Methode war die entsprechende Selektion der Büchersammlungen, was dazu führen sollte, dass jeder Bürger nur diese Werke las, die Ideen der Partei widerspiegeln, dagegen die übrigen sollten vernichtet werden. Endergebnis waren beachtliche Verluste an Beständen der Schulbibliotheken im ganzen Land, darunter auch des Mittelodergebietes.

**Dawid Kotlarek**

(Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze)

# Literatura a proza życia – Oddział Związku Literatów Polskich w Zielonej Górze w latach 1961-1989

*Pisanie jest desperacką próbą wydarcia z samotności  
odrobiny godności i trochę pieniędzy!*<sup>1</sup>

## Wstęp

Zielonogórski Oddział Związku Literatów już od 47 lat stanowi ważny element życia kulturalnego i społecznego Środkowego Nadodrza. Długoletnia działalność organizacji poddawana już była analizom. W roku 2001, z okazji 40-lecia istnienia Oddziału wydano wartościową, jubileuszową publikację, w której Robert Rudiak spisał skrzętnie kolejne etapy jego funkcjonowania<sup>2</sup>. Niniejsza praca ma jednak charakter zgoła inny. Autor skupił się na trudnym okresie działalności ZLP do roku 1989 i starał się przyjrzeć zagadnieniom pomijanym w dotychczasowych opracowaniach, tj.: warunkom życia lubuskich literatów, relacjom Oddziału z władzami i partią, stosunkiem literatów do zagadnień społecznych i politycznych regionu i całego kraju.

## Związek Literatów Polskich

Tradycja ZLP sięga czasów międzywojnia, kiedy to z inicjatywy Stefana Żeromskiego powołano Związek Zawodowy Literatów Polskich. Lata wojny spowodowały niemożność działania organizacji. Związek, w swojej pierwotnej formie dotrwał do sławetnego szczecińskiego IV Zjazdu w 1949 r., na którym przemianowano ZZLP na Związek Literatów Polskich, zarazem podporządkowując go formalnie władzom komunistycznym. Powstał twór, co do którego żywiono nadzieję, iż poprzez wspieranie twórczości pisarskiej, idącej „po linii” aparatu władzy będzie pełnił swoistą rolę „transmisji partii do mas”<sup>3</sup>.

ZLP, od początku działalności stał na straży interesów swoich członków. Starał się dbać zarówno o sprawę materialne literatów, jak i swobody twórcze, będące mocno ograniczone w okresie PRL. Kontrolowany przez PZPR Związek (w szczególności do

1 W. Moers, *Miasto Śniących Książek*, Wrocław 2006, s. 269.

2 R. Rudiak, *Oddział Związku Literatów Polskich w Zielonej Górze (1961-2001)*, [w:] *Cztery Dekady. 40 lecie oddziału Związków Literatów Polskich w Zielonej Górze (13 X 1961 – 13X 2001)*, [red. E. Kurzawa], Zielona Góra 2002, s. 45-96.

3 Szerzej zob. D. Dąbrowska, *Zjazd szczeciński i socrealizm*, „Pogranicza” 2000, nr 6, s. 128-130; C. Judek, *Zjazd szczeciński w świetle dokumentów*, „Pogranicza” 2001, nr 2, s. 121-125.

roku 1956) potrafił jednak niejednokrotnie przeciwstawiać się władzy, czego wyraz dał w roku 1964, kiedy to m.in. z inicjatywy działaczy ZLP zrehabilitowano tzw. „List 34”, będący wyrazem niezadowolenia środowisk twórczych z prowadzonej polityki kulturalnej<sup>4</sup>. Decyzja władz o zdjęciu z afisza „Dziadów” Adama Mickiewicza w reż. Kazimierza Dejmka, w 1968 r. wywołała kolejne protesty. 29 lutego tegoż roku, na Wałnym Nadzwyczajnym Zebraniu Oddziału Warszawskiego ZLP, większością głosów przyjęto rezolucję potępiającą cenzurę, domagając się przywrócenia „Dziadów”<sup>5</sup>. Symboliczną wymowę miał również fakt wysłania przez Zarząd Główny 20 października 1978 r. gratulacji Karolowi Wojtyła z okazji wyboru na papieża<sup>6</sup>.

Po ogłoszeniu stanu wojennego Związek zawieszono, a następnie, w roku 1983 rozwiązano, by w jego miejsce powołać nowy „neo-ZLP”, bazujący na dorobku swojego poprzednika<sup>7</sup>. Nie wszyscy dawni członkowie ZLP wstąpili w szeregi nowej organizacji. Większość z nich, w roku 1989 utworzyła Stowarzyszenie Pisarzy Polskich<sup>8</sup>.

Przez lata ZLP rozbudowywał swoje struktury, poprzez tworzenie terenowych oddziałów. Najwcześniej powstały one w Lublinie w 1944 r., Łodzi i Katowicach (1945 r.), Gdańsku (1946 r.)<sup>9</sup>. W roku 1961 zdecydowano o powołaniu Oddziału w Zielonej Górze.

## Początki życia literackiego w Zielonej Górze

Niewątpliwie Zielona Góra w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej nie była atrakcyjnym ośrodkiem kulturalnym. Ludzie związani ze środowiskami twórczymi starali się raczej omijać „szerokim łukiem” miasto, z jednej strony piękne, nie naruszone przez wichry niedawnej wojny, lecz z drugiej wyjałowione z wszelkiego rodzaju instytucji kultury. Zaplecze dla działalności kulturalnej należało zbudować od podstaw. Przełomową datą okazał się rok 1950, kiedy to wytyczono granice nowego województwa zielonogórskiego, co z pewnością korzystnie wpłynęło na proces osiedlania się środowisk inteligentnych. Od roku 1950 drukowano „Gazetę Zielonogórską” (początkowo w Poznaniu, od 1952 w Zielonej Górze), w 1951 r. powstał zawodowy teatr, organizowało się środowisko plastyczne<sup>10</sup>. Stopniowy postęp w dziedzinie kultury, oświaty i gospodarki wymagał dopływu wykształconych kadr: dziennikarzy, nauczycieli, ekonomistów i in. Wśród tych grup zawodowych pojawiały się osoby o szerokich zainteresowaniach pisarskich, mające już niekiedy za sobą debiuty literackie. Pierwszoplanowymi postaciami kształtującego się środowiska literackiego w mieście byli z pewnością Tadeusz Jasiński (1928-1992) oraz Janusz Koniusz (ur. w 1934 r.). Pierwszy z nich do Zielonej Góry przybył w roku 1954, podejmując pracę w redakcji „Gazety Zielonogórskiej”<sup>11</sup>. J. Koniusz, w latach 1954-56 był nauczycielem w sulechowskim „ogólniaku”, następnie pełnił funkcję instruktora w KW PZPR

4 Szerzej zob. J. Eisler, List 34, Warszawa 1993.

5 J. Eisler, Marzec 1968 - geneza, przebieg, konsekwencje, Warszawa 1991, s. 171-172.

6 A. Krajewski, Między współpracą a oporem. Twórcy kultury wobec systemu politycznego PRL (1975-1980), Warszawa 2004, s. 308.

7 L. Szaruga, Związek Zawodowy Literatów Polskich, „Kultura” 2000, nr 1-2, s. 153.

8 Ibidem, s. 153; Szerzej dzieje ZLP opisał we wspomnieniach ostatni prezes przed rozwiązaniem w okresie stanu wojennego: J. J. Szczepański, Kadencja, Kraków 1989.

9 R. Rudiak, Oddział Związku Literatów..., s. 45.

10 A. Czarkowski, Kształtowanie się środowisk twórczych województwa zielonogórskiego, „Rocznik Lubuski” 1968, T. V, s. 45-46.

11 A. K. Waśkiewicz, Lubuskie środowisko literackie. Informator, Zielona Góra 1970, s. 56.



w Zielonej Górze<sup>12</sup>. Do grona pionierów-literatów zaliczyć również należy Henryka Szyllina, Ingeborgę Bieniek, Henryka Mycia, Romana Łobodę. Od 1954 r. działała sekcja literacka ZW ZMP. Organizowano spotkania literackie i czyniono starania o utworzenie własnego pisma społeczno-kulturalnego<sup>13</sup>. W sierpniu 1955 r. ukazała się jednodniówka „Ziemia Lubuska”, będąca pierwszą próbą ukazania dorobku twórców lubuskich. Przy pracach redakcyjnych, oprócz Sekcji Literackiej Koła Miłośników Literatury brali udział członkowie Oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków<sup>14</sup>. Mimo chęci i zaangażowania nie ukazały się kolejne numery pisma. Po rozwiązaniu ZMP Koło funkcjonowało nadal, jednak brak opiekuna i funduszy znacznie ograniczało jego działalność. Rolę mecenasa przejęło dopiero, utworzone w roku 1957 Lubuskie Towarzystwo Kultury (LTK), przy którym powołano Sekcję Literacką, z Tadeuszem Jasińskim na czele<sup>15</sup>. Towarzystwo zainicjowało działalność wydawniczą. Pierwszą wydaną pozycją był zbiór baśni autorstwa Kazimierza Malickiego i Zygmunta Rutkowskiego „O krasnoludkach, Jagusi i siedmiu zaklętych rycerzach” (Zielona Góra, 1957)<sup>16</sup>. Staraniem LTK dzieła swoje opublikowali następnie: B. Soliński („Pryzmaty”, Zielona Góra 1958), H. Szyllin („Kolory wzruszeń”, Zielona Góra 1958), B. Suzanowicz („Spowiedź liryczna”, Zielona Góra 1959). Ważnym przedsięwzięciem było powołanie nowego pisma społeczno-kulturalnego „Nadodrze”, które stwarzało możliwość debiutu wielu młodym zdolnym pisarzom tworzącym na Środkowym Nadodrzu.

Kolejnym, znaczącym faktem dla literackiego życia Zielonej Góry była inauguracja w 1956 r. pierwszego „Czwartku Lubuskiego” (pierwotnie „Lubuski Czwartek Literacki”), zorganizowanego przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Zielonej Górze, który poświęcono węgierskiej poezji rewolucyjnej<sup>17</sup>. W kolejnych spotkaniach, które z czasem przerodziły się w imprezę cykliczną udział brali także twórcy lokalni.

Z dniem 16 lutego 1959 r., uchwałą Zarządu Głównego ZLP powołano Klub Literacki ZLP w Zielonej Górze, którego prezesem został Janusz Koniusz, a od 10 kwietnia 1960 r. Tadeusz Kajan<sup>18</sup>. Pod koniec roku 1961 liczba członków Klubu wynosiła 20 osób. Klub Literacki działał przez 2,5 roku, do momentu powołania Oddziału ZLP. W okresie tym członkowie opublikowali 19 pozycji książkowych (głównie poezję), przy współpracy z LTK oraz Wydawnictwem Poznańskim. Klub organizował spotkania autorskie i dyskusyjne (m.in. w ramach „Akcji Ziem Zachodnich”). Od października 1960 r. do listopada 1961 r. zorganizowano 56 spotkań, w których udział brali tacy pisarze jak: Julian Przyboś, Zbigniew Bieńkowski, Marian Promiński, Jerzy Lovell, Włodzimierz Maciąg, Ireneusz Gwidon Kamiński<sup>19</sup>.

Kolejnym krokiem w dziejach zielonogórskiego ruchu literackiego było utworzenie Oddziału ZLP.

12 C. Sobkowiak, Sploty wyobraźni (o poezji Janusza Koniusza), [w:] Janusz Koniusz. W 70. rocznicę urodzin, Zielona Góra 2003, s. 7.

13 Ibidem, s. 8-9.

14 Zob. „Ziemia Lubuska. Jednodniówka”, lipiec-sierpień 1955, s. 1 (egzemplarz w zbiorach Dokumentów Życia Społecznego Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze).

15 A. K. Waśkiewicz, Lubuskie środowisko..., s. 17-18.

16 Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej APZG), Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze 1950-1973, sygn. 4142, Wykaz książek wydanych przez LTK w latach 1957 – 1970.

17 Z. Nowakowa, Czwartki lubuskie, „Bibliotekarz Lubuski. Biuletyn” 1962, nr 3/4, s. 8.

18 Archiwum Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze (dalej AWiMBP), Zarząd Oddziału ZLP w Zielonej Górze, sygn. 1, Sprawozdanie z działalności Klubu Literackiego ZLP w Zielonej Górze, s. 1.

19 Ibidem.

## Powołanie Oddziału Związku Literatów w Zielonej Górze

Uchwałę Zarządu Głównego ZLP o powołaniu Oddziału Zielonogórskiego ogłoszono 13 października 1961 r. Niecały miesiąc później (5-6 listopada) odbyły się oficjalne uroczystości związane z tym wydarzeniem. Do Zielonej Góry przybył wówczas wiceprezes ZG ZLP Paweł Jasienica, członkowie Zarządu: Jan Maria Gisges, Stanisław Piętań oraz przedstawiciele pozostałych Oddziałów ze Szczecina, Poznania, Krakowa, Wrocławia<sup>20</sup>. Punktem kulminacyjnym spotkania było ukonstytuowanie się Zarządu Oddziału, w skład którego weszli: Bolesław Soliński (prezes), Tadeusz Kajan (sekretarz), Eugeniusz Wachowiak (skarbnik), a Zdzisław Morawski wybrany został Delegatem na Zjazd ZLP<sup>21</sup>. Oficjalnie Oddział do pracy przystąpił z początkiem 1962 r.

Utworzenie Zielonogórskiego Oddziału było ukoronowaniem dokonań twórczych raczkującego środowiska literackiego i niewątpliwie podniosło jego prestiż i znaczenie. Trzeba jednak pamiętać, iż w momencie jego powołania nie były spełnione ku temu wszystkie wymagane warunki. Jednym z nich była konieczność posiadania dostatecznego dorobku literackiego. Kryteria te spełniali tylko Włodzimierz Korsak i Janusz Koniusz<sup>22</sup>. Utworzenie Oddziału na tzw. Ziemiach Odzyskanych miało jednak niewątpliwie także wymowę propagandową i ideologiczną. W walce o polskość ziem zachodnich i realizację idei powrotu tychże do „Macierzy” literaci spełniać mieli niebagatelną rolę, a ich twórczość stać się miała orężem w boju o wspomniane cele.

## Członkowie Oddziału

W pierwszych miesiącach istnienia Oddziału liczba jego członków wynosiła 6 osób i był on najmniejszym z działających w Polsce.

Pierwszoplanową rolę w Oddziale ZLP odgrywał Bolesław Soliński, prezes w latach 1961-1975. Z wykształcenia „polonista”. Jeszcze w czasie studiów podjął pracę w poznańskiej cenzurze, następnie został oddelegowany w 1951 r. do Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy w Zielonej Górze. Od 1953 r. był związany z „Gazetą Lubuską”, a w 1959 r. objął stanowisko redaktora naczelnego „Nadodrza”<sup>23</sup>. Od tego samego roku piastował stanowisko wiceprezesa LTK. Pełnił także funkcje partyjne, m.in. wchodził w skład KW PZPR, był wiceprzewodniczącym Komisji Kultury przy KW PZPR<sup>24</sup>. Oficjalnie zadebiutował w 1947 r. publikując swój wiersz „Siejba” w „Woli Ludu”<sup>25</sup>. Andrzej K. Waśkiewicz, opierając się na relacjach Solińskiego, w informatorze „Lubuskie środowisko literackie” podaje także rok 1939 jako datę debiutu poety<sup>26</sup>. W roku 1958 wydał tomik poezji „Pryzmaty”, za który otrzymał Lubuską Nagrodę Kulturalną<sup>27</sup>. W maju 1976 r. opuścił Zieloną Górę i przeniósł się do Warszawy.

Od samego początku wyróżniającą się postacią był Janusz Koniusz. Pochodził z pokolenia „pryszczatych” – grupy młodych poetów, chwaliących władzę ludową. Swoje pierwsze wiersze publikował już w roku 1950. Jego tomik „Tempo krążenia”

20 AWiMBP, Zarząd Oddziału ZLP w Zielonej Górze, sygn. 1, Protokół z uroczystości powołania Oddziału ZLP, s. 1.

21 Ibidem, s. 4-5.

22 R. Rudiak, Oddział Związku Literatów Polskich..., s. 49.

23 APZG, Delegatura Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Zielonej Górze, sygn. 108, Akta personalne – Soliński Bolesław - starszy cenzor.

24 Personalalia [Bolesław Soliński], „Nadodrza” 1976, nr 9, s. 11.

25 A. K. Waśkiewicz, Bolesław Soliński – poeta-redaktor, „Pro Libris” 2002, nr 2, s. 70.

26 A. K. Waśkiewicz, Lubuskie środowisko..., s. 76.

27 A. K. Waśkiewicz, Bolesław Soliński..., s. 71.

(Wrocław 1958) uznawany jest za pierwszy debiut książkowy poety reprezentującego zielonogórskie środowisko<sup>28</sup>. Pełnił wiele ważnych funkcji: sekretarza LTK, prezesa Oddziału ZLP (1975-1980 oraz 1987-1991), redaktora naczelnego „Nadodrza”, był członkiem PZPR (wchodził w skład Komitetu Wojewódzkiego). Za swoją działalność był wielokrotnie wyróżniany i nagradzany. Jako jedyny z założycieli Oddziału jest jego czynnym członkiem do dziś.

Nestorem lubuskiego środowiska literackiego i jednym z pierwszych członków zielonogórskiego ZLP był Włodzimierz Korsak (1886-1973). Debiutował już w 1904 r. W 1945 r. wraz z rodziną przybył do Gorzowa Wielkopolskiego. Na jego twórczość składają się głównie opowieści przyrodnicze, myśliwskie<sup>29</sup>. Ostatni rok swego życia spędził w Domu Spokojnej Starości w Krakowie, gdzie zmarł w 1973 r. Cały czas tęsknił jednak za Ziemią Lubuską. W dokumentach z kwietnia 1973 r. czytamy: „P[an] Korsak, przebywający obecnie w Krakowie wyraził chęć powrotu na teren naszego województwa. Nie może się zaaklimatyzować w wybranym Domu Spokojnej Starości, zwłaszcza że nie otrzymał samodzielnego pokoju”<sup>30</sup>.

Środowisko gorzowskie w Oddziale, w latach 1961-1983 reprezentował również Zdzisław Morawski (1926-1992). Debiutował jako poeta w roku 1957. Pełnił wiele funkcji społecznych: prezesa Oddziału ZLP w latach 1981-1983, sekretarza LTK, działał w Gorzowskim Towarzystwie Społeczno-Kulturalnym, Gorzowskim Towarzystwie Kultury<sup>31</sup>.

Członkiem ZLP od 1961 r. był także Eugeniusz Wachowiak (ur. 1929), pochodzący z Leszna, zawodowo związany ze Wschową, gdzie aktywnie uczestniczył w życiu kulturalnym miasta<sup>32</sup>. Debiutował w roku 1954 wierszem opublikowanym w „Gazecie Poznańskiej”. W roku 1982 przeszedł do Oddziału w Poznaniu.

W gronie założycieli znalazł się również Kazimierz Stanisław Jankowski (1937-1989), dziennikarz, publicysta, znany pod pseudonimem Tadeusz Kajan. Na jego twórczość składają się przede wszystkim prace publicystyczne i dokumentalne. Był m.in. zastępcą Zielonogórskiej Rozgłośni Polskiego Radia, redaktorem naczelnym „Nadodrza”, współpracownikiem „Panoramy Lubuskiej” Telewizji Poznańskiej<sup>33</sup>.

Z czasem centrala rozpatrywała kolejne wnioski dotyczące przyjęcia w poczet ZLP. Już w 1962 r. do grona zielonogórskiego dołączyli: Irena Dowgielewicz, Wiesław Sauter, Henryk Szyłkin, Bronisława Wajs-Papusza<sup>34</sup>. Następnie z Wrocławia przeniósł się Bogdan Loeb<sup>35</sup>.

Zaostrzone kryteria przyjęć kandydatów spowodowały, iż wśród członków Zielonogórskiego Oddziału, do roku 1968 nie pojawiły się nowe twarze. Z odmową komisji kwalifikacyjnej ZG spotkały się kandydatury T. Jasińskiego (jego wniosek pozytywnie rozpatrzone w roku 1968) i Wiktora Lemiesza<sup>36</sup>. Dopiero rok 1968 przyniósł

28 B. Bąk, Zielonogórskie debiuty, „Rocznik Lubuski” 1959, T. 1, s. 242.

29 Szerzej zob. J. Rećko, Archiwalia Włodzimierza Korsaka w zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze, Zielona Góra 2003.

30 AWiMBP, Zarząd Oddziału ZLP w Zielonej Górze, sygn. 1, Protokół z walnego zebrania zwyczajnego Oddziału Związku Literatów Polskich w Zielonej Górze, odbytego w dniu 14 kwietnia 1973 roku, s. 2.

31 K. Kamińska, Leksykon literatury gorzowskiej, s. 81.

32 E. Dziegielewski, Wschowa i Ziemia Wschowska w literaturze, Wschowa 2006, s. 53-68.

33 J. P. Majchrzak, Wędrowanie w przeszłość. Zapiski encyklopedyczne o Zielonej Górze i okolicy, Zielona Góra 2005, s. 138.

34 A. K. Waśkiewicz, Lubuskie środowisko..., s. 53, 73, 79, 88.

35 AWiMBP, Zarząd Oddziału ZLP w Zielonej Górze, sygn. 1, Sprawozdanie pracy Oddziału ZLP w Zielonej Górze za okres od 30 stycznia 1963 r., do 29 lutego 1964 r., s. 2.

36 AWiMBP, Zarząd Oddziału ZLP w Zielonej Górze, sygn. 1, Sprawozdanie Zarządu Oddziału ZLP w Zielonej Górze za okres od 1. III. 1964 do 18 IV 1966 r., s. 1

wzrost liczby członków Oddziału. Organizację zasilili Zygmunt Trziszka i Andrzej K. Waśkiewicz. Związek w tym okresie nie był już najmniejszym oddziałem w Polsce (w roku 1970 liczył 14 członków), wyprzedzając tym samym ośrodek koszaliński. Do roku 1981 pozytywnie rozpatrzono wnioski 4 kandydatów: Zbigniewa Ryndaka (1970), Michała Kaziowa (1974), Anny Tokarskiej (1976), Witolda Niedźwieckiego (1977). Ogłoszenie stanu wojennego w 1981 r. spowodowało zawieszenie, a następnie likwidację ZLP. Dnia 1 grudnia 1983 Prezydium Zarządu Głównego odrodzonego ZLP, na podstawie deklaracji członków byłego zielonogórskiego Oddziału powołało nowy Oddział z siedzibą w Zielonej Górze. Wyłoniono zarząd w składzie: Zbigniew Ryndak – prezes, Tadeusz Kajan - sekretarz i Janusz Koniusz – skarbnik <sup>37</sup>. Jednak nie wszyscy dawni członkowie zgłosili akces do neo-ZLP. Na liście nie znaleźli się: cygańska poetka Bronisława Wajs-Papusza (początkowo nie znano adresu jej pobytu, jednak ostatecznie do Związku dołączyła), a także Zdzisław Morawski i Anna Tokarska <sup>38</sup>. Ośrodek zielonogórski liczył wówczas jedynie 9 osób. Do końca lat 80. Oddział zasilili: Gustaw A. Łapszyński, Waldemar Mystkowski, Mieczysław J. Warszawski (1984), Alfred Siatecki (1985), Zbigniew M. Jelinek (1986) <sup>39</sup>.

### Warunki socjalno-bytowe literatów lubuskich

Literaci, pragnący w miarę godnie żyć, musieli podejmować aktywność zawodową także w innych kierunkach. Często pracowali jako dziennikarze, nauczyciele, pracownicy placówek kultury. Tendencja ta obecna była w całym kraju. Jak dowodzą badania, w połowie lat 60. tylko 34% pisarzy utrzymywało się wyłącznie z pracy literackiej, 10% żyło z rent i emerytur lub innych form pomocy, a 56% oprócz pracy twórczej podejmowało inne zajęcia <sup>40</sup>. W ośrodku zielonogórskim nikt z członków Związku nie zajmował się wyłącznie pracą pisarską. W drugiej połowie lat 70. 7 osób pracowało zawodowo w różnych instytucjach, 5 pobierało renty i emerytury <sup>41</sup>. Wg danych z 1985 r. literaci Oddziału zatrudnieni byli w: redakcjach czasopism (Janusz Koniusz, Alfred Siatecki – „Nadodrze”, Zbigniew Ryndak – „Gazeta Lubuska”, Waldemar Mystkowski – „Okolice”, Tadeusz Kajan - korespondent „Trybuny Ludu”), Muzeum Ziemi Lubuskiej (Czesław Sobkowiak) i innych zakładach (Mieczysław Warszawski - Unitra, Gustaw Łapszyński - sanatorium). Z rent lub emerytur utrzymywali się wówczas: Michał Kaziów, Wiesław Sauter, Henryk Szyłkin <sup>42</sup>.

Mimo, iż na Środkowym Nadodrzu nie wykształcił się profesjonalny zawód pisarza, aktywność literacka dawała spore możliwości zarobkowania.

Brak własnego wydawnictwa powodował duże trudności, jeśli chodzi o publikację dorobku miejscowych autorów. Działania edytorskie realizowano jednak poprzez LTK przy współpracy Wydawnictwa Poznańskiego. Sumy przeznaczane na ten cel były ograniczone i nie każdy z twórców mógł pochwalić się pokaźnym dorobkiem. Szczególne trudności mieli młodzi pisarze, którzy nie zawsze spotykali się z życzliwością

37 AWiMBP, Zarząd Oddziału ZLP w Zielonej Górze, sygn. 2, KW/PZPR - Z. Góra – „Informacja Bieżąca”, s. 1.

38 AWiMBP, Zarząd Oddziału ZLP w Zielonej Górze, sygn. 6, Informacje o stanie organizacyjnym Oddziału Literatów Polskich w Zielonej Górze.

39 Informacja o członkach ZLP i ich osiągnięciach, oprac. R. Rudiak, [w:] Cztery dekady..., s. 97-98.

40 Literatura Polska 1918-1975, cz. 1, T. 3: 1945-1975, red. A. Brodzka, T. Bujnicki, Warszawa 1996, s. 51.

41 AWiMBP, Zarząd Oddziału ZLP w Zielonej Górze, sygn. 6, Sprawozdanie z działalności Oddziału ZLP w Zielonej Górze w latach 1975-1978, s. 1.

42 AWiMBP, Zarząd Oddziału ZLP w Zielonej Górze, sygn. 7, Wykaz członków Związku Literatów Polskich - Oddział w Zielonej Górze.

ze strony wydawnictwa. Gatunkiem deficytowym była poezja. Jak zauważył Zdzisław Morawski „przychodzący do wydawnictwa poeta jest prawie na pozycji żebraka”<sup>43</sup>. Miejscowi pisarze swoje teksty opublikować mogli również w „Nadodrzu”, które płaciło autorom honoraria.

Jedną z form pozyskiwania środków finansowych przez pisarzy były stypendia. W połowie lat 60. tzw. stypendia twórcze (przyznane przez komisję ZLP) pobierali: Zbigniew Morawski, Janusz Koniusz, Eugeniusz Wachowiak, Irena Dowgielewicz. Bogdan Loebel był natomiast stypendystą Ministerstwa Kultury<sup>44</sup>. W roku 1983 decyzją Rady Ministrów powołano Fundusz Literatury, którego środki wykorzystywane były m.in. na stypendia i nagrody dla literatów oraz dofinansowanie działalności wydawniczej<sup>45</sup>. Zarząd Oddziału niejednokrotnie składał wnioski w imieniu swoich członków o przyznanie odpowiednich środków i zapomóg.

Pisarze mogli również liczyć na różnego rodzaju nagrody. Jedną z nich, o najdłuższych tradycjach była „Lubuska Nagroda Kulturalna” (przyznawana w latach 1957-1988 przez WRN w Zielonej Górze), której laureatami było 20 członków zielonogórskiego Oddziału<sup>46</sup>. Zwycięzcy, oprócz honorowych wyróżnień otrzymywali również gratyfikacje finansowe. Zdarzało się jednak, iż miejscowi laureaci odbierali mniejsze sumy niż nagradzani działacze spoza województwa. Fakt ten wywoływał niejednokrotnie żywe dyskusje i sprzeciw członków zielonogórskiego Oddziału ZLP<sup>47</sup>. Dodatkowo dochodziły jeszcze w omawianym okresie: Nagroda Redakcji „Nadodrza” (w latach 1968-1986 wyróżniono członków ZLP siedmiokrotnie), Nagrody Prezydenta Gorzowa i Zielonej Góry czy Nagroda Wojewódzka. Młodzi twórcy (do 35 r. życia) mogli liczyć na Nagrodę Literacką Młodych „Zielone Grono”.

Kolejną formą mecenatu państwowego były spotkania autorskie, finansowane z funduszy centralnych, sprawiedliwie dzielone „wśród wszystkich mogących z tej formy korzystać członków Oddziału”<sup>48</sup>. Tego typu spotkań z udziałem zielonogórskich członków ZLP organizowano corocznie ok. 60-70. Niemniej jednak na każdego literata przypadał limit do wykorzystania i jeżeli go przekroczył wypłaty honorariów były mu w danym roku wstrzymywane<sup>49</sup>. Dodatkowo organizowano spotkania w ramach akcji Domu Książki, odbywających się na zlecenie przedsiębiorstwa, które delegowało wybranego przez siebie pisarza do odpowiedniej księgarni. Oddział pełnił tylko funkcję kasjera, bez wpływu na wybór<sup>50</sup>.

Członkowie Oddziału apelowali do władz o możliwość „zatrudniania pisarzy na stanowiskach wymagających wiedzy literackiej”. Podkreślano, że „odkąd istnieje teatr i estrada, kierownikami literackimi byli zawsze ludzie z zewnątrz”, co z biegiem czasu

43 AWiMBP, Zarząd Oddziału ZLP w Zielonej Górze, sygn. 1, Protokół z walnego zebrania zwyczajnego Oddziału Związku Literatów Polskich w Zielonej Górze, odbytego w dniu 14 kwietnia 1973 roku, s. 4.

44 AWiMBP, Zarząd Oddziału ZLP w Zielonej Górze, sygn. 1, Sprawozdanie pracy Oddziału ZLP w Zielonej Górze za okres od 30 stycznia 1963 r. do 29 lutego 1964 r., s. 5.

45 AWiMBP, Zarząd Oddziału ZLP w Zielonej Górze, sygn. 10, Uchwała nr 149 Rady Ministrów z dnia 29 października 1983 r. w sprawie utworzenia Funduszu Literatury.

46 Wykaz nagród artystycznych członków ZLP, oprac. R. Rudiak, [w:] Cztery dekady..., s. 102.

47 AWiMBP, Zarząd Oddziału ZLP w Zielonej Górze, sygn. 1, Protokół z zebrania sprawozdawczego Zarządu Oddziału ZLP w Zielonej Górze, w dniu 5 lipca 1971 r., s. 3.

48 AWiMBP, Zarząd Oddziału ZLP w Zielonej Górze, sygn. 1, Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału ZLP w Zielonej Górze od 10 listopada 1969 do 14 kwietnia 1973, s. 7.

49 AWiMBP, Zarząd Oddziału ZLP w Zielonej Górze, sygn. 13., Spotkania autorskie członków Oddziału ZLP oraz pisarzy spoza Ziemi Lubuskiej – informacje, zlecenia z pokwitowaniami odbioru honorariów.

50 AWiMBP, Zarząd Oddziału ZLP w Zielonej Górze, sygn. 1, Sprawozdanie Zarządu Oddziału ZLP w Zielonej Górze za okres od 1. III. 1964 do 18 IV 1966 r., s. 3.

mogło skutkować „odpływem pisarzy, którzy w innych ośrodkach znajdują lepsze warunki”<sup>51</sup>. Rzeczywiście, w historii zielonogórskiego Oddziału odnotowano kilka przypadków „emigracji” literatów do innych ośrodków. Najwcześniej Ziemię Lubuską opuścił Zygmunt Trziszka, zasilając w 1970 r. Oddział warszawski. W 1971 r. odszedł Eugeniusz Wachowiak (do Poznania), a w roku następnym Włodzimierz Korsak (do Krakowa)<sup>52</sup>. Kolejnymi osobami, które opuściły szeregi zielonogórskiego ZLP byli: Tadeusz Jasiński (w 1974), Bolesław Soliński (w 1975), Andrzej K. Waśkiewicz (w 1979)<sup>53</sup>.

Pojawiały się zarzuty, iż lubuscy członkowie ZLP nie otrzymują: „konkretnych zleceń literackich, tj. montaż literackie, konsultacje, kierownictwa literackie, uczestnictwo w różnego rodzaju pracach konkursowych, a pisarze wyręczani są najczęściej przez osoby z innych branż „nie zawsze z dobrym skutkiem”<sup>54</sup>.

Zarząd wspomagał swoich działaczy także w zupełnie prozaicznych sprawach, np. przyspieszenia założenia telefonu Czesławowi Sobkowiakowi, który pełnił funkcję sekretarza Zarządu Oddziału. W dokumentach czytamy: „kolega Sobkowiak mieszka w Zawadzie i brak możliwości szybkiego kontaktu z nim [w] sprawach często niezwykle pilnych niejednokrotnie utrudnia funkcjonowanie naszej organizacji. Zależy nam, aby interesy kultury i środowiska literackiego na Ziemi Lubuskiej nie cierpiały z powodu braku telefonu u kolegi Sobkowiaka”<sup>55</sup>. Innym razem Przewodniczący zwracał się do naczelnika Gminy Zielona Góra Hieronimy Literkowskiej z prośbą o pomoc w rozwiązaniu trudności opałowymi tegoż samego pisarza, gdyż „jako pisarz pracuje w domu i potrzebna mu jest ciągłość w ogrzewaniu mieszkania”<sup>56</sup>. Innym razem apelowano o pomoc socjalną dla dra Wiesława Sautera, który znajdował się w trudnych warunkach materialnych oraz o zezwolenie na zainstalowanie w miejscu jego zamieszkania w Nowej Soli pieca c.o. opalanego gazem<sup>57</sup>. Podobnych spraw było wiele.

Środowisko literatów zrzeszonych w ZLP miało też swoje przywileje. Członkowie mogli korzystać z dodatkowej powierzchni mieszkaniowej (dodatkowy metraż użytkowali np. Z. Morawski, J. Koniusz czy T. Jasiński<sup>58</sup>), oraz prawa do 2 tygodni urlopu ponad normę.

Wydaje się zatem, iż pisarze nie mieli większych problemów materialnych, a ich kłopoty życia codziennego nie odbiegały od problemów, z którymi na co dzień borykał się praktycznie każdy mieszkaniec Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Andrzej Zimniak, wracając pamięcią do minionych czasów napisał: „Pamiętam, że za ciekawą książkę o objętości ok. 5 arkuszy otrzymywałem honorarium równe rocznemu zarobkowi na Politechnice, gdzie wówczas pracowałem. Stąd wniosek, że przykładając się nieco bardziej do pisania i nie robiąc nic innego mógłbym żyć na zupełnie niezłym poziomie. Zwłaszcza, że istniały inne przywileje dla członków Związku Literatów”<sup>59</sup>.

51 AWiMBP, Zarząd Oddziału ZLP w Zielonej Górze, sygn. 1, Protokół z zebrania sprawozdawczego zarządu oddziału ZLP w Zielonej Górze, w dni 5 lipca 1971 r., s. 4.

52 AWiMBP, Zarząd Oddziału ZLP w Zielonej Górze, sygn. 1, Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału ZLP w Zielonej Górze od 10 listopada 1969 do 14 kwietnia 1973, s. 2.

53 R. Rudiak, Organizacje i ugrupowania literackie w Zielonej Górze, „Studia Zielonogórskie” 2001, T. 7, s. 104.

54 AWiMBP, Zarząd Oddziału ZLP w Zielonej Górze, sygn. 1, Sprawozdanie pracy Oddziału w Zielonej Górze za okres od 10. XI. 1969 r. do 1. VII. 1971. r., s. 13.

55 AWiMBP, Zarząd Oddziału ZLP w Zielonej Górze, sygn. 7, [Pisma w sprawach socjalnych].

56 Ibidem.

57 Ibidem.

58 AWiMBP, Zarząd Oddziału ZLP w Zielonej Górze, sygn. 1, Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału ZLP w Zielonej Górze od 10 listopada 1969 do 14 kwietnia 1973, s. 7.

59 A. Zimniak, Rozmyślenia nad ówiarstką, czyli jubileusz 25-lecia pracy pisarskiej, „Esensja” [on-line] 2005, nr 8, dostępny w World Wide Web: [http://esensja.pl/magazyn/2005/08/iso/07\\_05.html](http://esensja.pl/magazyn/2005/08/iso/07_05.html), (dostęp stan na 07.05.2008).

W trudnej sytuacji znajdowali się natomiast młodzi literaci, którzy dopiero aspirowali do przyjęcia w poczet ZLP. Zarząd Oddziału niejednokrotnie apelował do władz w sprawach socjalnych młodszych kolegów. W piśmie z 1980 r. czytamy: „Kolega W. C. [imię i nazwisko do wiadomości autora] [...] jest młodym bardzo utalentowanym poetą i prozaikiem, uznanym przez większość krytyków za interesujące zjawisko literackie w kraju. Wydał m.in. trzy książki, dwie dalsze wkrótce ukażą się. Kol. C. wraz z żoną nauczycielką i dwojgiem małych dzieci mieszka w jednym pokoju z kuchnią. Pokój jest zawilgocony, ciemny i zimny, gdyż znajduje się w narożniku budynku. Uważamy, że w takich warunkach omal niemożliwa jest dalsza praca literacka kol. C., która jest obecnie jego jedynym źródłem utrzymania”<sup>60</sup>. Warto również dodać, iż ten sam autor w 1981 r. otrzymał honorarium literackie za trzy miesiące łącznie w wysokości 1991 zł<sup>61</sup>. Średnia miesięczna pensja w Polsce w tym okresie wynosiła 7 689 zł<sup>62</sup>.

### Zielonogórski Oddział w życiu społeczno-politycznym PRL

Trudno jednoznacznie ocenić postawy lubuskich literatów wobec „władzy ludowej”. Środowisko to z pewnością było bardzo zróżnicowane pod tym względem. Większość członków Oddziału należała jednak do partii. W roku 1978 spośród 12 osób 7 należało do PZPR, 2 do ZSL, 1 do SD, 2 było bezpartyjnych<sup>63</sup>. Zaznaczyć należy przy tym, iż literaci pełnili również wysokie stanowiska partyjne (m.in. B. Soliński i J. Koniusz – wchodzili w skład KW PZPR). Partii zależało na pozyskiwaniu pisarzy w swoje szeregi. W stosunku do swoich wiernych członków stosowano system preferencji: „nieodzowne są stałe działania wzmacniające prestiż i skuteczność naszych przedstawicieli w ZG ZLP [wśród wymienionych pojawia się nazwisko Janusza Koniusza], poprzez publikację ich twórczości, popularyzację ich w prasie, RTV, oraz stwarzanie warunków do skutecznego działania w środowisku [...] Pisarz musi mieć świadomość (lub podświadomość), że szanse na pieniądze i sukces autorski stwarza mu tylko państwo”<sup>64</sup>.

Oddział zielonogórski był zbyt słaby by móc pozwolić sobie na niesubordynację i jakkolwiek formę oporu wobec władzy, która decydowała o „literackim życiu” lub „śmierci” pisarza. Już podczas wydarzeń marcowych roku 1968 Zarząd Oddziału okazał akt uległości wobec rządzących, zatwierdzając rezolucję potępiającą inspiratorów „warszawskich zajęć”: „[...] z bólem i goryczą obserwowaliśmy ostatnie wydarzenia na warszawskich uczelniach i ulicach, w szczególności nadużywanie pojęcia kultury narodowej, dla prowokacyjnego i bankruckiego politykierstwa. Potępiamy te samowole, potępiamy tych wszystkich, którzy pasożytnicząc na łatwowierności młodzieży, pchnęli ją do wichrzycielskich wystąpień. W szczególności odcinamy się od tej grupy stołecznego życia literackiego, która mając kosmopolityzm i reakcyjne przekonania polityczne, wyżej niż dobro kultury polskiej i polskie interesy narodowe, sprzymierzyła się w sojusz z siłami wrogimi naszej ojczyźnie i jej racjom stanu [...]”<sup>65</sup>. Przyjęcie przytoczonej wyżej rezolucji przez zarząd Oddziału ZLP nie było w tym czasie zjawiskiem odosob-

60 AWIMBP, Zarząd Oddziału ZLP w Zielonej Górze, sygn. 7, [Pisma w sprawach socjalnych].

61 Ibidem.

62 Rocznik Statystyczny 1982, Warszawa 1982, s. 121.

63 AWIMBP, Zarząd Oddziału ZLP w Zielonej Górze, sygn. 6, Notatka dla Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR.

64 Plany działania politycznego w środowisku kultury, cyt. za A. Krajewski, op. cit., s. 89-90.

65 Rezolucja Zarządu Oddziału Związku Literatów Polskich w Zielonej Górze, „Gazeta Lubuska” z dnia 23-24 marca 1968 r., nr 71, s. 2.

nionym. W podobnym tonie odezwy ogłaszały także inne zakłady pracy, czy grupy społeczne, a działa się to z inspiracji specjalnie do tego celu przeszkolonych działaczy partyjnych<sup>66</sup>.

Władza widziała „ludzi pióra” jako partnerów w realizacji własnych celów politycznych, a szczególna rola przypadła właśnie twórcom na tzw. Ziemiach Odzyskanych.

Jedną z ważnych idei, forsowanych na tych terenach była walka z rewizjonizmem niemieckim. Realizacji tej koncepcji „w związku z rewizjonistycznymi tendencjami w Niemieckiej Republice Federalnej, a szczególnie artykułami ukazującymi się w czasopiśmie, które zachowały [niemieckie – aut.] nazwy związane z miejscowościami naszego województwa i usiłującymi zniekształcić naszą działalność polityczną, gospodarczą i kulturalną” służyć miało m.in. pismo „Nadodrze”<sup>67</sup>. W podobnym duchu organizowano od 1958 r. Zjazdy Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych. Na pierwszym Zjeździe (zorganizowanym w Dusznikach przez wrocławski Oddział ZLP) ogłoszono, iż: „w interesie Polski leży, aby Amerykanie, Anglicy czy Francuzi czerpali wiedzę o Ziemiach Zachodnich ze źródeł polskich, nie zaś ze źródeł niemieckich”<sup>68</sup>. Proponowano również zorganizowanie kursów literackich, mających na celu zapoznanie się pisarzy z tematyką Ziemi Zachodnich. W roku 1963 kolejny, szósty Zjazd zaplanowano w Zielonej Górze. Organizatorem został miejscowy Oddział ZLP. Oprócz dyskusji na temat pośredników literatury i związków literatury z radiem, telewizją i filmem (co było myślą przewodnią spotkania) podjęto również kwestie roli pisarzy na Ziemiach Zachodnich. Podsumowania Zjazdu dokonano na łamach „Nadodrza”: „Zielonogórski Sejmik Pisarzy był nie tylko spotkaniem poetów, prozaików, krytyków, pracowników radia, filmu i telewizji, wydawców, ale także manifestacją polityczną, stwierdzającą ogromny rozwój kultury na Ziemiach Zachodnich, które przed 1945 r. w organizmie niemieckim stanowiły peryferia gospodarcze i kulturalne”<sup>69</sup>. Siedem lat później Zielona Góra ponownie była organizatorem imprezy. Termin spotkania zbiegł się z uroczystymi obchodami 25-lecia zwycięstwa nad faszyzmem i tym samym powrotu „Ziemi Zachodnich do Macierzy”. XIII Zjazd, jak się później okazało był już ostatnim tego typu przedsięwzięciem. 7 grudnia 1970 r. podpisano traktat pomiędzy PRL a RFN normalizujący stosunki międzypaństwowe. RFN oficjalnie uznało zachodnią granicę Polski. Tym samym organizacja kolejnych Zjazdów Pisarzy była dla „władzy ludowej” niewygodna i stanowić mogła zagrożenie dla dalszej współpracy gospodarczej pomiędzy oboma krajami<sup>70</sup>.

Partia dążyła do wykorzystania środowiska literatów w tzw. pracy ideowo-wychowawczej. Jednym z jej elementów było włączenie ludzi pióra w realizację programu „Sojusz świata pracy z kulturą i sztuką” (hasło lansowane przez Edwarda Gierka w latach 70.). Władze wspierały pisarzy, podejmujących tematykę pracy i życia załóg pracowniczych, organizowano dla literatów pobyty w wybranych zakładach przemysłowych, kombinatach rolnych, spółdzielniach produkcyjnych, w celu pogłębiania wiedzy o życiu i pracy konkretnego środowiska. Aranżowano wspólnie z innymi przedstawicielami środowisk twórczych spotkania z załogami zakładów pracy<sup>71</sup>.

66 C. Osękowski, Marzec 1968 na Ziemi Lubuskiej, „Studia Zachodnie” 1999, nr 4, s. 236.

67 APZG, Delegatura Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Zielonej Górze, sygn. 129, Nadodrze – informacje dotyczące czasopisma wydawanego przez Lubuskie Towarzystwo Kultury – 1957.

68 P. Kraszewski, Zjazdy Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych, „Przegląd Zachodni” 1996, nr 4, s. 73.

69 Zjazd Pisarzy Ziemi Zachodnich w Zielonej Górze, „Nadodrze” 1963, nr 7, s. 2.

70 P. Kraszewski, op. cit., s. 89-90.

71 AWIMBP, Zarząd Oddziału ZLP w Zielonej Górze, sygn. 6, Program pracy ze środowiskiem literackim w województwie zielonogórskim na lata 1978-1980.



Niezwykle ważne z punktu widzenia propagandowego i ideologicznego były organizowane przez Oddział „Dni Literatury Radzieckiej”, których pomysłodawcą był Janusz Koniusz. Zapoczątkowane zostały w roku 1974, jako przedsięwzięcie towarzyszące Festiwalowi Piosenki Radzieckiej, mające na celu „poszerzenie imprezy muzycznej o inne sfery kultury Kraju Rad”<sup>72</sup>. W spotkaniach uczestniczyli pisarze z ZSRR a także literaci polscy, tłumacze literatury radzieckiej. „Dni Literatury Radzieckiej” pozostawały jednak w cieniu Festiwalu, a do ich realizacji podchodzono często bez entuzjazmu i większego zaangażowania. Jeden z członków ZLP z Zielonej Góry tak relacjonował w roku 1987 przebieg akcji: „XIV Dni Literatury Radzieckiej – nie chcę przypominać ich przebiegu. Według mnie Dni Literatury Radzieckiej po prostu spowszechniały, stały się monotonne, a co najgorsze znalazły się nie w blasku, a w cieniu Festiwalu Piosenki Radzieckiej. Czują to nasi goście, pisarze radzieccy, których nie udaje się nam zakwaterować w porządnym hotelu. Mimo wielokrotnych prób nie udało nam się pozyskać do tej imprezy terenowych kół TPPR, zakładów pracy, czy też terenowych placówek kultury, które po prostu odfajkują tę imprezę, jakby ona była jedną z wielu”<sup>73</sup>.

Celem Dni Literatury Radzieckiej było podkreślenie przymierza narodu polskiego z „Krajem Rad”. Podobne efekty przynieść miała współpraca zielonogórskiego Oddziału ze środowiskami literackimi sąsiednich „demoludów”. Kontakty podtrzymywano przede wszystkim z białoruskim Witebskiem i wschodnioniemieckim Cottbus, co wpisane było w ramy szerszej współpracy województwa zielonogórskiego ze wspomnianymi miejscowościami. Wspólne działania polegały na wzajemnych wymianach delegacji, organizowaniu imprez literackich (np. „Spotkania czytelnicze - autorzy przedstawiają literaturę swego kraju”)<sup>74</sup>.

## Zakończenie

Dorobek kulturalny regionu, bez wkładu działaczy Oddziału ZLP w Zielonej Górze z pewnością byłby o wiele skromniejszy. Przez lata zrzeszeni literaci wydali dziesiątki tomów swoich prac: powieści, wierszy, rozpraw, których dokładnie nie sposób zliczyć. Obok działalności pisarskiej równoległe biegła również aktywność społeczna i kulturalna, a lubuscy ludzie pióra często angażowali się w prace regionalnych towarzystw i organizacji kultury. Mimo problemów natury ekonomicznej i politycznej trudnych lat funkcjonowania PRL, zielonogórski Oddział odegrał znaczącą rolę w budowaniu tożsamości regionu.

72 Dni Literatury Radzieckiej, [w:] XI Festiwal Piosenki Radzieckiej, Zielona Góra 1975, [brak paginacji]; zob. także X Dni Literatury Radzieckiej, red. Terlecki Kazimierz, Zielona Góra 1983.

73 AWiMBP, Zarząd Oddziału ZLP w Zielonej Górze, sygn. 6, [Sprawozdanie z roku 1987 – imprezy literackie].

74 AWiMBP, Zarząd Oddziału ZLP w Zielonej Górze, sygn. 11, Umowa o współpracy Związków Pisarzy w Zielonej Górze i Cottbus.

## Zusammenfassung

# Literatur und die Prosa des Lebens – Abteilung des Polnischen Schriftstellerverbandes in Zielona Góra in den Jahren 1961-1989

Der Artikel stellt die Geschichte der Abteilung des Polnischen Schriftstellerverbandes (ZLP) in Zielona Góra in den Jahren 1961-1989 dar. Die Mitglieder des ZLP haben in der besprochenen Periode einen großen Beitrag zur kulturellen Entwicklung der Region geleistet, sowohl durch ihr Schaffen als auch ihre gesellschaftliche Aktivität.

Der Autor hat die sozialen Lebensbedingungen der örtlichen Literaten näher gebracht. Im Lebuser Land hat sich der professionelle Beruf des Schriftstellers nicht herausgebildet und deswegen suchten die Männer der Feder nach verschiedenen Formen der Erwerbstätigkeit durch Einstellung in Institutionen der Kultur, Bildung oder Zeitungsredaktionen. Die Autoren erhielten Stipendien, nahmen an bezahlten Autorentreffen teil und die Mitglieder des ZLP hatten das Privileg zusätzliche Wohnfläche oder einen zusätzlichen Urlaub zu bekommen.

Die Behörde bemühte sich die Abteilung in Zielona Góra zu politischen Zwecken zu nutzen. Bereits 1968 während der sog. Märzereignisse machte der Vorstand der Abteilung von ZLP in Zielona Góra eine Resolution bekannt, die die „Volksgewalt“ unterstützte, indem er sich von den Warschauer Mitgliedern des ZLP mit oppositionellen Neigungen distanzierte. Diese Abteilung war auch Organisator der Veranstaltungen von deutlich ideologischen Hintergründen, u.a. Tagungen der Schriftsteller der Westgebiete, Tage des sowjetischen Buches. Loyale Schriftsteller konnten mit Unterstützung der Partei rechnen.

Trotz Probleme ökonomischer und politischer Art dieser schweren Jahre der Volksrepublik spielte die Abteilung in Zielona Góra eine wesentliche Rolle bei der Gestaltung der Identität der Region.

**Aneta Kamińska**

(Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze)

## Art-ziny. Zielonogórska twórczość alternatywna lat 90.

O tym, że Zielona Góra była stolicą piosenki radzieckiej wiedzą nawet ci, którzy nie mogą tego pamiętać. Niewiele natomiast osób zdaje sobie sprawę, że była to także jedna z dwóch równorzędnych stolic polskiej twórczości alternatywnej (drugą była Warszawa). To właśnie w Zielonej Górze odbywały się na początku lat 90. ogólnopolskie zloty wydawców art-zinów. Były to nieprofesjonalne gazetki preparowane manufakturowo przez środowiska związane z subkulturą, propagujące nowe, alternatywne formy ekspresji w sztuce. Powstały one w wyniku przekroczenia formuły fanzinów – pisemek o tematyce muzycznej, związanych początkowo z ruchem punk. Czas szczególnej aktywności zielonogórskiego środowiska to okres od roku 1988, kiedy ukazały się pierwsze numery najbardziej znanych lokalnych art-zinów, „Dada Rzyje” i „Szajby”, do roku 1995 i wzięcia udziału zielonogórskich twórców art-zinowych w ostatniej ogólnopolskiej imprezie poświęconej tej tematyce – warszawskim Art Zine Show. Jednak kulminacja tej aktywności to lata 1992-1994, w którym to okresie organizowano w Zielonej Górze cykliczne imprezy Art Zine Gallery i Art Zine Kongres.

O zielonogórskich art-zinach piszą autorzy dwóch podstawowych publikacji dotyczących kultury alternatywnej: Michael Fleischer w „Overground – Die Literatur der polnischen alternativen Subkulturen der 80er und 90er Jahre”<sup>1</sup> (nie przetłumaczona dotąd w całości na język polski) oraz Krzysztof Varga i Paweł Dunin-Wąsowicz w „Parnas bis: słownik literatury polskiej urodzonej po 1960 r.”<sup>2</sup> Problematyką zajmowali się także Mirosław Pęczak, Robert Tekieli i Piotr Rypson. Do tej pory nie pojawił się jednak żaden syntetyczny opis działalności środowiska zielonogórskiego. Sprawę dodatkowo utrudnia fakt, iż wydawnictw tych praktycznie nie ma w bibliotekach. Analizę można więc opierać na skąpych zasobach ich wydawców (był to ruch wyjątkowo spontaniczny, autorzy nie zajmowali się archiwizacją własnych gazetek) oraz antologiach powstałych m.in. w wyniku zielonogórskich spotkań art-zinowców. Informacje na temat przebiegu tych imprez można odnaleźć w lokalnej prasie.

Niniejszy tekst stanowi próbę charakterystyki zielonogórskich art-zinów jako przykładu młodzieżowej twórczości alternatywnej. Nawiązując do historii i specyfiki polskich wydawnictw tego typu, zamierzam opisać działalność zielonogórskich pism alternatywnych oraz twórców i ugrupowań z nim związanych, jak również wydarzeń

1 M. Fleischer, *Overground – Die Literatur der polnischen alternativen Subkulturen der 80er und 90er Jahre*, München 1994.

2 P. Dunin-Wąsowicz, K. Varga, *Parnas bis: słownik literatury urodzonej po 1960 roku*, Warszawa 1995.

towarzyszących ruchowi, podkreślając przy tym znaczenie Zielonej Góry jako ośrodka polskiej twórczości alternatywnej<sup>3</sup>.

## Fanziny i art-ziny w Polsce

Na początku lat 80. wraz z eksplozją punk, pojawiły się w Polsce pierwsze fanziny<sup>4</sup>. Były to gazetki produkowane i dystrybuowane wyłącznie w środowiskach związanych z tym ruchem. Umieszczano w nich krótkie artykuły, informacje, opinie oraz komentarze dotyczące płyt czy klubów muzycznych, relacje z koncertów, wywiady przeprowadzane z członkami zespołów oraz nie ocenzone teksty piosenek. Fanziny promowały ideologię punk, polegającą na kwestionowaniu podstaw systemu politycznego i dominującej kultury, afirmacji anarchizmu oraz na proponowaniu nowych form ekspresji artystycznej<sup>5</sup>. Zwolennicy punk z dużym zaangażowaniem buntowali się na łamach fanzinów przeciwko wszystkiemu, co ogranicza jednostkę w myśleniu i działaniu, stosując „totalną odmowę”, starając się być „anty” (głównie „antynazi”, choć również „antymilitarny”, „antysystemowy”, „antyseksistowski”), propagując tym samym tzw. „any-izm”, czyli programowe nieokreślanie się<sup>6</sup>.

Ze względu na sytuację polityczną lat 80., polskie fanziny nie były jednak prostym powieleniem zachodnich wzorców. Wytworzył się wokół nich odrębny i oryginalny klimat. W Polsce tego okresu bunt przeciwko systemowi i pragnienie funkcjonowania poza jego ramami nabierało innego, głębszego znaczenia. Inspiracje zachodnimi gazetkami znalazły odzwierciedlenie głównie w formie gazetek, ich treść opisywała jednak problemy polskiej subkulturowej młodzieży<sup>7</sup>.

W drugiej połowie lat 80. spopularyzował się w Polsce nowy nurt, który wyrósł z podłoża ruchu punk – hardcore definiowany jako „idea reformująca ruch PUNK od wewnątrz”<sup>8</sup>. W przeciwieństwie do nihilistycznego punku koncentrował się on na bardziej pozytywnych ideach. Hasła *no future* czy *anarchy* zastąpione zostały *think positive* i *non violence*. Znalazło to odzwierciedlenie w zawartości fanzinów; zaczęto bowiem na ich łamach promować bardziej konstruktywne metody samorealizacji, poszerzając jednocześnie profil gazetek o publicystykę społeczną, ekologiczną, pacyfistyczną, w końcu także o szeroko rozumianą literaturę. Fanziny stawały się coraz bardziej popularne wśród zwolenników innej muzyki oraz innych subkultur. W konsekwencji pojawiły się pisemka o bardziej skonkretyzowanym profilu, nazywane odtąd ogólnie zinami. Ziny stanowiły część tzw. „trzeciego obiegu”, którego nazwa powstała, aby odróżnić twórczość i obieg informacji panujący w kręgu kultury młodzieżowej zarówno od obiegu oficjalnego, jak i obiegu „drugiego”, podziemnego, związanego z opozycją polityczną. Odróżnienie to było konieczne, ponieważ zarówno drugi, jak i trzeci obieg funkcjonowały poza cenzurą. Po roku 1989 i zniesieniu cenzury, trzeci obieg zmienił nazwę na „obieg alternatywny”.

3 Zdaje sobie sprawę, iż tekstowi można zarzucić niepełny opis działalności młodych wydawców. Są w nim jednak opisane wszystkie wydawnictwa i wydarzenia, do których udało mi się dotrzeć przy dużej pomocy lidera zielonogórskiego ruchu – Jacka „Katosy” Katarzyńskiego oraz Wojciecha Kozłowskiego, współtwórcy Galerii Po, którym niniejszym serdecznie dziękuję.

4 Słowo fanzin pochodzi od angielskiego *fan magazine* = magazyn fana. Moda na tego typu gazetki przywędrowała do Polski z Wielkiej Brytanii, gdzie od momentu debiutu takich zespołów jak Sex Pistols lub the Ants, czyli w latach 1976-1977, powstały druki popularyzujące idee punk oraz prezentujące wykonawców punk rocka.

5 M. Pęczak, *Mały słownik subkultur młodzieżowych*, Warszawa 1992, s. 23.

6 W. Kajtoch, *Świat prasy alternatywnej w zwiernicdle jej słownictwa*, Kraków 1999, s. 49.

7 M. Jędrzejewski, *Młodzież a subkultura*, Warszawa 1999, s. 218.

8 „Bunkier. Punk Zine – Lębork” 1995, nr 9, s. 24; cyt. za: W. Kajtoch, op. cit., s. 48.

charakteryzujący się niewielkim zasięgiem, ograniczonym do środowisk alternatywnych, zniesieniem barier pomiędzy nadawcą a odbiorcą oraz negatywnym stosunkiem do kultury oficjalnej i polityki<sup>9</sup>. Istotą ruchu alternatywnego były różnego rodzaju próby odnalezienia się przez młodych wewnątrz istniejącej organizacji społecznej<sup>10</sup>. Twórcze działania podejmowane w ramach tego ruchu – np. wydawanie własnych gazetek – dawały im inne możliwości autoidentyfikacji niż te mieszczące się w ramach tradycji narodowej lub wewnątrz klasycznych podziałów politycznych i światopoglądowych<sup>11</sup>.

Prawdziwa „inwazja” zinów nastąpiła na przełomie lat 80. i 90., a jej punkt kulminacyjny to początki lat 90. (oficjalnie szacuje się, iż w tym czasie pojawiło się ok. 100 tytułów<sup>12</sup>). Silnie zaistniały wówczas pisma wydawane przez ekologów i obrońców praw zwierząt oraz ziny „polityczne”, skupiające się głównie na propagowaniu anarchizmu, pacyfizmu oraz walki ze służbą wojskową, choć pojawiły się także pisma antyfaszystowskie czy komunistyczno-lewackie. Wciąż najwięcej jednak było czasopism związanych z poszczególnymi subkulturami. Sporą grupę tworzyły także ziny graficzne (były to najczęściej pisemka rysunkowo-satyryczne, wydawane zwykle w formie komiksu oraz gazetki poświęcone graffiti). Powstawały także ziny o tematyce religijnej (czasem antyreligijnej lub antyklerykalnej), promujące kulturę Wschodu, feminizm, gazetki dla homoseksualistów, pornograficzne oraz szereg pism „specjalistycznych”, np. adresowanych do amatorów jazdy na deskorolce.

Sposób przygotowania zinów do druku był w każdym przypadku podobny. Wyklejano ręcznie kilku-, kilkunastostronicową makietę, wykorzystując w tym celu teksty pisane wcześniej na maszynie, wycinki z gazet, autorskie rysunki, komiksy i kolaże. Gotową makietę powielano na kserografie (czasem drukowano w offsecie), najczęściej w liczbie kilkudziesięciu egzemplarzy (niekiedy kilkuset, choć zdarzały się nawet nakłady kilkutysięczne, jak w przypadku „QQRYYQ” i „Garażu”<sup>13</sup>) i rozprowadzono wśród znajomych lub członków określonych wspólnot subkulturowych drogą pocztową, na koncertach lub innego rodzaju spotkaniach. Ta bezpośrednia dystrybucja posiadała najczęściej charakter bezpłatny, bądź pobierano niewielką opłatę mającą pokryć poniesione przez wydawcę koszty związane z drukiem lub zakupem znaczków pocztowych. Ziny miały zwykle jednego redaktora (rzadziej dwóch lub kilku), który najczęściej był także pomysłodawcą i twórcą fanzina. Zazwyczaj to on pisał teksty lub przepisywał teksty innych autorów („redakcja” była bowiem otwarta na nadsyłane teksty, które publikowano bez jakiegokolwiek ingerencji), robił zdjęcia, wyklejał makietę i zajmował się kolportażem, podając najczęściej prywatny adres jako adres do kontaktu<sup>14</sup>. W związku ze specyficzną „metodą wydawniczą” wytworzył się charakterystyczny dla zinów styl, polegający na zastosowaniu formy graficznej o charakterze mozaiki, opartej na ostrych kontrastach kolorystycznych, co miało istotne znaczenie podczas kserowania. Strona wizualna zinów była równie istotna jak treść, służyła bowiem eksponowaniu i dynamizowaniu publikowanych tekstów.

Jedną z najciekawszych i najbardziej popularnych form twórczości zinowej były art-ziny – pisma skupiające się głównie na prezentacji twórczości literackiej

9 M. Pęczak, *Mały słownik...*, s. 97.

10 A. Jawłowska, *Kontrkultura*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze*, red. A. Kłoskowska, Wrocław 1991, s. 74.

11 *Ibidem*, s. 84.

12 K. Burnetko, *III obieg – wciąż bunt i niezależność*, „Polityka” 1992, nr 30, s. 7.

13 P. Dunin-Wąsowicz, *Inny obieg*, „Polityka” 1991, nr 47, s. 8.

14 *Ibidem*.

i plastycznej<sup>15</sup>. Gazetki te były wyrazistym przejawem przekroczenia najczęściej anarchistycznej formuły fanzinów, ograniczającej się do tematów związanych z muzyką, promowały nowe formy ekspresji w sztuce uprawianej przez środowiska związane z subkulturami lub kulturą rocka<sup>16</sup>, dokumentując jednocześnie ich niekonwencjonalne przedsięwzięcia artystyczne<sup>17</sup>. Zamieszczano w nich głównie utwory prozatorskie, wiersze, a nawet próbki dramatów, jak również grafikę, rysunki i komiksy. Z różnym skutkiem próbowano także formułować manifesty.

Analizując art-ziny od strony literackiej, Michael Fleischer<sup>18</sup> wskazał na cechy charakterystyczne art-zinowej literatury. Najistotniejsze z nich to stosowanie młodzieżowego języka potocznego, nasyconego wulgaryzmami, kolokwializmami i brutalizmami, które miały na celu wzmocnienie wypowiedzi, bądź służyły jako środek prowokacji. Inną właściwością była obsceniczność, występująca zarówno w sferze językowej, jak i tematycznej. W utworach młodych twórców często występuje ostentacyjne ignorowanie lub drwienie z władzy oraz symboliki kolektywnej. Towarzyszy temu rezygnacja z zainteresowania historią na rzecz tematów błahych, sprowadzających się najczęściej do relacjonowania wydarzeń wewnątrz własnej subkultury oraz zagadnień związanych wyłącznie z obszarem zainteresowań osobistych. Art-zinowcy często stosują różnego rodzaju zabawy językowe, wyrażające się głównie w łamaniu zasad ortografii oraz w posługiwaniu się określonymi stylami językowymi (z jednej strony styl „barokowy”, nasycony neologizmami i archaizmami, z drugiej – bardzo oszczędne wykorzystanie środków poetyckich). Cechą zamieszczanych w gazetkach tekstów jest także ich „karnawałowy” charakter, polegający m.in. na występowaniu elementów humorystycznych i parodiujących, przez co utwory traciły wszelkie cechy oficjalności. Najczęściej działa się tak na skutek stosowania przez autorów grubiańskiego języka. Ów śmiech, czy też wyśmiewanie miało charakter ironiczny i bardzo często zmieniało się w autoironię, stanowiącą główny cel wypowiedzi. Podsumowując, Fleischer wyróżnił w działalności art-zinowej trzy podstawowe prądy: prowokujący (zastosowanie mocnego, grubiańskiego i prowokacyjnego języka i takiej tematyki), spokojny (literatura „cicha”, skierowana „do wewnątrz”, skupiona na sprawach związanych z prywatnością) oraz awangardowy (do którego zaliczył grupy i poetów inspirujących się głównie surrealizmem i dadaizmem oraz tych, którzy skupiali się na nowych metodach i mechanizmach tworzenia tekstów).

Nie zawsze jednak art-ziny były czasopismami na wysokim poziomie, ani pod względem literackim, ani plastycznym, ani tym bardziej edytorskim. Ówczesni komentatorzy nie szczędzili ich wydawcom uwag krytycznych. Robert Tekieli twierdził wręcz, że niektóre ziny to tylko „obskórne wycinanki”, a w wielu artykułach „szwankuje logika wykładu

15 Większość wydanych w Polsce art-zinów to efemerydy, lub takie, których wyszło nie więcej niż kilka numerów. Najbardziej znane wśród nich to: „Energia”, „God Is Black – Yes, She Is”, „Litera”, „Rewia Kontrsztuki”. Spośród tych, które miały więcej niż 10 wydań to m.in.: „Czerwony Kapturek”, wspomniany „Dada Rzyje”, „Europa III”, „Już Jest Jutro”, „Lampa i Iskra Boża”, „Linie”, „Piątek Wieczorem”, „Schizostoma”, „Skafander”, „Szajba”, „Tygodnik Leeżeć”, „Tytuł Dzień Do Blyy”, „Zaden”<sup>1</sup>. Inne tytuły, mniej popularne, ale świadczące o dużej pomysłowości autorów i ich chęci burzenia ogólnie przyjętych konwencji to: „Częstochowski Zapierdolec”, „Czyżby Agonia Uczuć”, „De lirnik”, „Egoistyczna Butelka”, „Kau Gryzoni Na Serze”, „Kolnierz Wolności”, „Masło Roślinne”. Szacuje się, iż na początku lat 90. wydawano w Polsce ok. 50 art-zinów.

16 M. Pęczak, Mały słownik..., s. 10.

17 R. Pankowski, Kontrkultura w Polsce – Fanziny, „Plastyka i Wychowanie” 1993, nr 4, s. 49.

18 M. Fleischer, Banalizm? Overground: cechy charakterystyczne – tendencje – prądy. Fragment książki „Overground – Die Literatur der polnischen alternativen Subkulturen der 80er und 90er Jahre” w tłumaczeniu M. J. Jaworskiego zamieszczony [w:] Xerofuria: antologia- katalog III warszawski Art Zine Show 1995, 20 maja 1995, red. P. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1995, s. 125-128.

myśli, czasami artykuły mają też zaburzoną konstrukcję logiczną”<sup>19</sup>. Leszek Żuliński<sup>20</sup> zarzucał art-zinowym twórcom „miałkość alternatywnych propozycji”, wtórność oraz luki w edukacji, twierdząc, iż zinowcy zdają się nie mieć poczucia, iż zabawy z ortografią są dziełem futurystów. Zauważał ponadto, iż „żeby burzyć całą ortografię społeczną – trzeba ją najpierw mieć”. Podobnego zdania był Łukasz Klesyk, który wytykał art-zinowcom nudę, monotematyczność, „prowizorkę i olewactwo”<sup>21</sup>. Mirosław Pęczak pisał z kolei na łamach „Polityki”: „Przeglądając się uważnie treściom dzisiejszych art zinów można odnieść wrażenie, że niosą one przesłanie coraz mniej buntownicze i coraz bardziej ludyczne (...) może alternatywa już dawno nie żyje, a zamiast niej mamy nową postać twórczości amatorskiej?”<sup>22</sup>. Rzeczywiście, art-ziny traktowane były przez krytyków sztuki raczej jako arena służąca prezentacji twórczości amatorskiej. Trudno jednak czynić z tego zarzut. Ich autorzy, to rzeczywiście w znakomitej większości początkujący poeci, graficy, wydawcy, dla których nie miały znaczenia ani sprawność techniczna lub warsztatowa, ani poziom artystyczny utworów.

### Zielona Góra jako ośrodek polskiej twórczości alternatywnej

Jednym z dwóch centrów art-zinowego ruchu była Warszawa, gdzie aktywnie działało środowisko związane z zinem „Lampa i Iskra Boża” (które z czasem przeobraziło się w profesjonalne wydawnictwo) i gdzie w latach 1993-1995 organizowano cyklicznie imprezy „Art Zine Show”. Drugim, równie istotnym, była Zielona Góra, w której ukazało się kilka popularnych w skali kraju art-zinów. Najbardziej znanym spośród nich, a zarazem najdłuższym ukazującym się było „Dada Rzyje” – pismo wydawane przez Jacka „Katosę” Katarzyńskiego, założyciela grupy N. Toxic. Inspiracją art-zinu były wydawnictwa gdańskiej formacji Totart<sup>23</sup>, z którymi Katarzyński zetknął się jako muzyk zespołu Rozkrock. Pierwszy numer wydany został 16 sierpnia 1988 r., co ciekawe – w Olsztynie. Kolejnych dziesięć<sup>24</sup> wydano już w Zielonej Górze. Współpracownikami Katarzyńskiego byli: Jakub „Qba” Nowak (numery 4-6) oraz Tomasz „Thompson” Wilf (od 6 numeru pisma)<sup>25</sup>. Najczęściej drukowano utwory własne, ale publikowano także poezję twórców związanych z Totartem (m.in. Pawła „Konjo” Kornaka<sup>26</sup>) ugrupowaniem

19 R. Tekieli, Fuckty, „bruLion” 1989, nr 11-12, s. 153.

20 L. Żuliński, Art Zine Show, „Wiadomości kulturalne” 1995, nr 25, s. 4.

21 Ł. Klesyk, Koniec czasu utopii, „Wiadomości kulturalne” 1995, nr 25, s. 4.

22 M. Pęczak, Amatorzy awangardy, „Polityka” 1993, nr 47, s. 10.

23 Totart – jedna z najbardziej znanych grup alternatywnych w Polsce zrzeszająca performerów, plastyków, poetów i muzyków. Powstała w Gdańsku w 1986 r. Najbardziej znani członkowie tego ugrupowania to: Zbigniew Sajnog, Paweł „Konjo” Konnak, Artur „Kudłaty” Kozdrowski, Tomasz Zając, Grzegorz Bral, Bogdan Kubat. Działania artystyczne grupy „miały charakter niekontrolowanych happeningów, podczas których następowała narracja, ekspozycja i ekspozycja dynamiczna – połączenie elementów wizualnych z czytaniem przygotowanych utworów i ruchem oraz przekrzykiwaniem się nawzajem” [P. Dunin-Wąsowicz, K. Varga, op. cit., s. 139].

24 „Dada Rzyje namber tu” (październik 1988 r.), „Dada Rzyje – Trzecie podejście” (wiosna 1989 r.), „Dada Rzyje - krzeselkiem do góry nogami czyli nr 4” (grudzień 1989 r.), „Dada Rzyje 5 pięść czyli twarżność” (wrzesień 1990 r.), „Dada Rzyje – o gołych facetach” (specjalne wydanie bożonarodzeniowe z wykorzystaniem „nagich” zdjęć Katosy i Pawła „Konjo” Konnaka z Totartu, grudzień 1990 r.), „Dada Rzyje six czyli sex” (luty 1991 r.), „Szczęśliwa 7 czyli strzał w 10”, gdzie nastąpił „przeskok” w numeracji wydań (maj 1991 r.), „Dada Rzyje 11 czyli co w dekalogu mieścić się nie powinno” (lipiec 1991 r.), „Dada Rzyje 12 czyli apostołów nadkomplet” (styczeń 1992 r.), „Dada Rzygi – dodatek nadzwyczajny do pisma Dada Rzyje” (luty 1992 r.).

25 Xerofoeria: antologia. Polskie alternatywne pisma artystyczne od -?? do października 1993, red. P. Dunin-Wąsowicz, J. Katarzyński, J. Sobczak, A. Wasilkowski, Warszawa – Zielona Góra 1993, s. 22.

26 Współzałożyciel i kronikarz Totartu, wydawca fanzinów „Gangrena” i „Futurfoto”, redaktor wydawnictw formacji. Twórca muzyczno-kabaretowego programu telewizyjnego pt. „LaLaMiDo” [P. Dunin-Wąsowicz, K. Varga, op. cit., s. 68].

artystycznym Frakcja Czerwonego Groszku oraz Jana Sobczaka<sup>27</sup> czy Ziggy'ego Stardusta (o którym dalej). Nakład odbijanego na ksero „Dada Rzyje” nie przekroczył nigdy 100 egzemplarzy. Najczęściej drukowany był w formacie A5, zdarzały się jednak wydawnictwa w formacie A4<sup>28</sup>.

„Dada Rzyje” posiadało niezwykle bogatą formę graficzną, typową dla wielu art-zinów: nierówne szpalty wyklejane na fantazyjnym tle, układanie tekstów w poprzek strony, przenoszenie wyrazów w sposób niezgodny z zasadami pisowni, stosowanie tzw. „stylu japońskiego” (tworzenie wyrazów z liter pisanych, bądź wyklejanych pionowo – jedna pod drugą), parodystyczne wykorzystywanie fragmentów prasy oficjalnej, np. preparowanie tytułów z powycinanych fragmentów dzienników, umieszczanie autorskich rysunków i kolaży. I choć równie ważna jak strona wizualna była warstwa literacka, teksty stanowiły spójny element całości plastycznej mozaiki. W „Dada Rzyje” publikowano także zdjęcia z imprez o charakterze artystycznym, np. cykl „Wieczorów poezji poszarpanej” czy prowokacyjnych akcji z udziałem Konnaka z Totartu, ale również fotografie prac Man Raya, czy portrety Andy'ego Warhola lub Pablo Picassa (opatrzone ironicznymi komentarzami). Umieszczano tu także kadry z filmów tj. „Pancernik Potiomkin” Sergieja Eisensteina, czy „Nosferatu” Friedricha Murnau'a, zdradzające późniejsze filmowe zainteresowania lidera grupy, J. Katarzyńskiego. Publikowane teksty – zarówno poezja, proza, jak i manifesty – pisane zwykle w formie absurdałnych humoresek, pastiszu i parodii, tworzone były pod wyraźnym wpływem dadaizmu, surrealistu i futuryzmu, do czego zresztą twórcy otwarcie się przyznają. Inspiracje te widoczne są chociażby w wierszu „Ja, Frankenstein” Katosa: „PSZCZEKAJĄ / NMJą / LALę / PSZCZUJą / Mją / LALę / GR'Zą / Mją / LALę (...)”, czy w charakterystycznych, choć mało konsekwentnych zabawach z ortografią, a przede wszystkim już w tytule pisma, będącym swoistą deklaracją. Kilka lat później, w 1997 r., ukazał się tomik wierszy Katosa pt. „Dada Rzyje czyli To Co Było Jest i Wcale Nie Musi Być Dada”<sup>29</sup>, który stanowił wyraźne nawiązanie do „minionej epoki zinów”<sup>30</sup>.

Po zaprzestaniu wydawania „Dada Rzyje”, grupa N. Toxic rozpoczęła publikację nowego zielonogórskiego art-zinu – „God is black – yes she is”. W latach 1993-1994 ukazało się 5 numerów pisma. Z założenia miał to być przewodnik po zinach (głównie zagranicznych) oraz działaniach twórców i ugrupowań zajmujących się mail-artem, wraz z adresami kontaktowymi i projektami poszczególnych akcji. Częściowo ten zamiar powiódł się, jednak art-zin zdominowany został przez twórczość literacką. W odróżnieniu jednak od „Dada Rzyje”, „God is black – yes she is” nie był już tak atrakcyjny od strony wizualnej, posiadał natomiast formę nawiązującą do mail-artu: okładka pisma miała charakter koperty, którą można było zaadresować i wysłać do kolejnego czytelnika.

Innym zinem rozpoznawalnym w środowiskach alternatywnych była „Szajba” Ziggy'ego Stardusta (właśc. Andrzej Tokarski), założyciela i lidera kabaretu antyrockowego Rozkrock, sygnowane również jako „Organ Federacji Anarchistycznej”. „Szajba” Wydawana była w Zielonej Górze i w Koźuchowie w latach 1988-1992. W tym czasie ukazało się praw-

27 Czołowy przedstawiciel ruchu art-zinowego w Polsce. Wydawca „Tytułu Dień Do Blyy”, autor tekstów zamieszczanych w wielu innych gazetkach: „Czyżby Agonia Uczuć”, „Zaden”, „Iskra Boża”, „Lampa i Iskra Boża”, „Mać Pariadka”, „Mała Ulicznica”, „Xerro”, „Rewia Kontrstuki”. Publikował także w „Nowym Nurcie” i „Farcie”, wydał kilka tomików wierszy w obiegu art-zinowym [P. Dunin-Wąsowicz, K. Varga, op. cit., s. 120].

28 Xeroferria: antologia. Polskie..., s. 22.

29 J. Katarzyński, Dada Rzyje czyli To Co Było Jest i Wcale Nie Musi Być Dada, Zielona Góra 1997.

30 Na podstawie korespondencji e-mailowej Jacka Katarzyńskiego do mnie z dnia 23.03.2008 r.



dopodobnie 13 numerów pisma <sup>31</sup>. Często zawierało ono dodatek w postaci autorskiego komiksu Ziggy'ego pt. „Sidorak – potwór z głębin – siewca śmierci”. Komiks ten ukazywał się także niezależnie od „Szajby”.

Cechą specyficzną „Szajby” jest to, że wymyka się wszelkim próbom kategoryzacji. Jest to bowiem bodaj jedyny zin łączący w sobie pismo polityczne o profilu anarchistycznym, elementy fanzinu oraz charakterystyczne dla art-zinów prezentacje twórczości własnej: poezji, aforyzmów, opowiadań, komiksu, a nawet kronik towarzyskich. Paradoks polega na tym, iż z reguły art-zinowcy, czasem wręcz manifestacyjnie, odcinali się od wszelkich przejawów zainteresowania polityką. Zważywszy jednak na powszechnie znaną w środowisku ekstrawagancję jego twórcy, nie budziło to większego zaskoczenia.

W 1993 r. Stardust dokonał podsumowania swej dotychczasowej działalności w książce pt. „Moja szajba” wydanej przez „Marsjańską Oficynę Wydawniczą” w nakładzie 2000 egz. <sup>32</sup>

Znanym zielonogórskim art-zinem był także „Die Hülle”, wydawany przez grupę poetycką założoną w roku 1991 o tej samej nazwie. Autorzy związani z nią to: Agnieszka Kopaczyńska, Gabriela „Gaba” Jaworska, Bruno Aleksander (właśc. Aleksander Kieć), Paweł Waga, Jacek Hans Dachtera, Tomasz Puchalski, Ziggy Stardust. Od 1993 r. z grupą współpracował także Jacek Katarzyński. W latach 1991-1992 ukazało się 8 numerów art-zina <sup>33</sup>. Gazetka wydawana była w ilości od 10 do 100 egzemplarzy (poza ostatnim numerem, który ukazał się w nakładzie 200 egz. pod polskim tytułem „Powłoka”) <sup>34</sup>. W roku 1993 ukonstytuowało się w Stowarzyszenie Kulturalne „Die Hülle”, którego prezesem został Aleksander Kieć. Członkowie Stowarzyszenia organizowali liczne wieczory poetyckie, podjęli próbę reaktywacji „Stachuriady”, a także publikowali swoje wiersze w kilku krajowych art-zinach i pismach undergroundowych, m. in. w „Sztuce Osobliwej”, „Lampie i Iskrze Bożej”, „FA-arcie”, „Krzywym Kole Literatury” oraz w „Czasie Kultury” <sup>35</sup>. Oprócz wspomnianych wcześniej Katosy i Stardusta, publikacje książkowe ogłosiła A. Kopaczyńska <sup>36</sup> oraz B. Aleksander <sup>37</sup>. We wrześniu 1993 r. za swoją aktywną działalność artystyczną Stowarzyszenie otrzymało Nagrodę Kulturalną Prezydenta Zielonej Góry. Wiosną 1995 r., po opuszczeniu ugrupowania przez A. Kopaczyńską, „Die Hülle” zakończyło działalność.

Wydawanie artystycznych czasopism alternatywnych rozpowszechniło się także wśród młodszych twórców. Przykładem może być „Shuflada” – biuletyn literacko-artystyczny o charakterze art-zinowym wydawany przez Niezorganizowaną Grupę Poetycką „Shuflada”. Była to grupa założona w grudniu 1992 r. z inicjatywy ucznia Społecznego Liceum Ogólnokształcącego w Zielonej Górze, Michała Chłodnickiego. Jej członkami byli m. in. Jacek H. Dachtera, Gabriela Jaworska (związani także z „Die Hülle”) Michał Brudny, Agnieszka Greber, Elżbieta Jaskuła, Jan Ocet, Jowita Kosowicz, Agnieszka T. Mućko, Grzegorz Żegleń, Michał Markiewicz i Marcin Łada <sup>38</sup>. Prócz

31 Podaję za: P. Dunin-Wąsowicz, K. Varga, op. cit., s. 127.

32 Xerofeeria: antologia. Polskie..., s. 162.

33 1. i 2. numer pisma wydany został w lipcu 1991 r., 3. na przełomie września i października 1991 r., 4. w listopadzie 1991 r., 5/6 w lutym 1992 r., 7. w kwietniu roku 1992. Numer 8. został wydany pod polskim tytułem „Powłoka” (październik 1992 r.) [R. Rudiak, Organizacje i ugrupowania literackie w Zielonej Górze [w:] „Studia Zielonogórskie” 2001, T. VII, s. 127.

34 Xerofeeria: antologia. Polskie..., s. 31.

35 R. Rudiak, op. cit., s. 127.

36 A. Kopaczyńska, Ze światłem w kieszeni, Zielona Góra 1993.

37 B. Aleksander, Paszport z obłązonego miasta, Zielona Góra 1995.

38 R. Rudiak, op. cit., s. 128.

wydawania art-zina, uczniowie organizowali w świetlicy szkolnej wieczory poetyckie, podczas których prezentowali własne utwory. Dzięki wsparciu szkoły, w 1993 r. ukazał się zbiorowy tomik poezji pt. „Shuflada” w wyborze M. Chłodnickiego, w której zamieszczono wiersze trzynastu poetów-licealistów. Rozpad grupy w 1993 r. był naturalną konsekwencją zakończenia nauki przez większość jej członków. Kilku z nich udało się wydać swe książki poetyckie. Byli to: A. T. Mućko, G. Żegleń i M. Chłodnicki. Inni - jak J. H. Dachtera i M. Markiewicz - zamieścili swoje utwory w almanachu młodej poezji zielonogórskiej „Rozpoznani spośród” (AND, Zielona Góra-Wrocław 1997)<sup>39</sup>.

Wiele pytań i kontrowersji wzbudza zielonogórski art-zin pt. „Podaj mi nuż”. Jedyne numer tego pisma ukazał się w listopadzie 1994 r. i stanowił prowokację artystyczną członków grupy N. Toxic – Katosy i Thompsona. Prowokacja ta polegała na tym, iż każdemu z zaproszonych autorów (Bruno Aleksander, Jacek H. Dachtera, Daniel Gajek, Szymon Piechaczek, Andrzej Foltyn, Szomat Kareim i CoCo [?]), oddano do dyspozycji 1 stronę A4, którą mógł wykorzystać dowolnie wypełniając literacko i graficznie. Istotnym był tu fakt, iż żaden z wymienionych autorów nie był świadom przedsięwzięcia, w którym bierze udział. Na okładce czasopisma umieszczono informację, iż jest to „pismo formacji poetyckiej Podaj mnie nóż cholero”, która *de facto* nigdy nie istniała<sup>40</sup>. Jednak informacja o zagadkowej formacji wprowadziła w błąd zarówno innych art-zinowców, jak i obserwatorów ruchu alternatywnego i literackich. Twórcy tej prowokacji opatrzyli wydawnictwo autoironicznym wstępem: „Pismo to jest przemyślanym collagem poezji tak różnych od siebie twórców, bowiem potęga sztuki tkwi w nas samych. Poezja jest naszą RELIGIĄ, ateści zaś spłoną na stosie samoogłupienia. To my podłożymy iskrę pod suche badyle ich mózgow”. Jak twierdzi Katos – jeden z autorów prowokacji, jedynie „pełen dystans do własnej twórczości pozwolił na taki artystyczny żart”<sup>41</sup>.

Jednorazowy charakter miał także inny art-zin Katosy – „Krew w wannie”. Była to gazetka satyryczna wydana w niewielkim nakładzie 25 egz. w sierpniu 1994 r. na temat znanych postaci biorących udział w zlotach Art Zine Galery<sup>42</sup>. Pisemko wydane, jak twierdzi jego autor – w zasadzie do użytku zewnętrznego<sup>43</sup>. Jest ono jednak najlepszym potwierdzeniem tezy Fleischera, który twierdzi: „punktem wyjścia literatury alternatywnej nie jest wysoka sztuka czy wysoka polityka, o ile takie istnieją, lecz karnawałowe, humorystyczne wytwarzanie tekstów”<sup>44</sup>.

Mniej znanym pisemkiem była „Zapałka” – art-zin poetycki, z którym związani byli: Aleksander Witkowski oraz Ewa [?] i Wiesława Górka. W latach 1992-1993 wydano dwa numery gazetki<sup>45</sup>.

Aktywność środowiska zielonogórskiej alternatywy nie ograniczała się jednak wyłącznie do publikacji wydawnictw art-zinowych. W październiku 1992 r., z pomysłu Katosy i Thompsona oraz „Qby” (wydawca wałbrzyskiego pisma „Żaden”) przy współpracy innych zielonogórskich ugrupowań artystycznych (m.in. „Die Hülle”) zorganizowano w Zielonej Górze pierwszą imprezę mającą na celu integrację twórców i wydawców art-zinów z całej Polski, Art Zine Gallery (AZG). Przeprowadzona z dużym

39 Ibidem.

40 Na podstawie korespondencji e-mailowej Jacka Katarzyńskiego do mnie z dnia 23.03.2008 r.

41 Ibidem.

42 Xerofuria: antologia- katalog III..., s. 112.

43 Na podstawie korespondencji e-mailowej Jacka Katarzyńskiego do mnie z dnia 23.03.2008 r.

44 Ibidem, s. 127.

45 Xerofuria: antologia- katalog III..., s. 115.

rozmachem pierwsza edycja imprezy zawierała w programie m.in. wystawę art-zinów, koncerty muzyki alternatywnej (m.in. Yspaddaden Penkawr, Hotel Dieu, The Brawelers, Venom Underground) oraz pokaz mody futurystycznej, podczas którego zaprezentowano 27 kreacji zielonogórzanki Karoliny Dąbrowskiej<sup>46</sup>. W Biurze Wystaw Artystycznych zorganizowano wystawę komiksu amerykańskiego pt. „World War 3” – prac wykonanych przez grupę amerykańskich artystów, którzy za pomocą rysunków, kolaży i komiksów wyrażali swój protest przeciwko wojnie i „ogłupianiu społeczeństwa”, oraz dwie wystawy związane z działalnością mail-art: „Ecology” i „One world – One Tree”. W programie znalazł się również performance grupy „Die Hülle”, podczas którego można było usłyszeć nagrane na taśmę magnetofonową utwory tej grupy, odczytane przez przypadkowych przechodniów. Jeden z poetów siedział wówczas na scenie odwrócony plecami do publiczności, popijając piwo<sup>47</sup>. Świadcowie wydarzenia – Krzysztof Varga i Paweł Dunin-Wasowicz – napisali później w „Słowniku literatury polskiej urodzonej po 1960 r.”, iż działanie to wywołało wśród publiczności „duże wrażenie, którego niestety nie przebiły żadne następne działania tej grupy”<sup>48</sup>. Swoje wieczory poetyckie (nie mieszczące się w tradycyjnym rozumieniu tego rodzaju spotkań) mieli Konjo, Kreuschner<sup>49</sup> oraz Ziggy Stardust, „prezentujący bardzo ekspresyjnie i multimedialnie swoje utwory”<sup>50</sup>. Publiczność mogła także uczestniczyć w pokazie sztuki tatuażu w wykonaniu Piotra Żurawskiego z Gdyni oraz w prezentacji pierwszych filmów inspirowanych dadaizmem i surrealizmem, m.in. „Pies Andaluzijski” Luisa Buñuela i Salvadora Dali.

Po sukcesie I Art Zine Gallery, imprezę organizowano jeszcze dwukrotnie, w latach następnych (X 1993 r. i X 1994 r.). Podczas drugiej edycji Art Zine Gallery wystąpił Muniek Staszczuk, wykonując wraz z zespołem T. Love własne wiersze, wydawane w obiegu alternatywnym, grupa Henry Jimix grająca utwory Jimi’ego Hendrixa, Paul Pavique Movements, a także debiutujący wówczas Marek Dyjak. Widzowie mogli również uczestniczyć w performance’ach, recytacjach, prezentacji prac Kaina May’a, kolejnej edycji Pokazu Sztuki Tatuażu (tym razem w wykonaniu Sławomira Frączka z Poznania) oraz pokazie malowania graffiti w „Tawernie De Lirycznej”.

III Art Zine Gallery odbył się z udziałem gości zagranicznych, m.in. Jo Morris – młodej angielskiej malarki, której prace prezentowane w galerii „Gi” można było wcześniej oglądać w galeriach m.in. w Stanach Zjednoczonych, Rosji i Wielkiej Brytanii oraz czeskiego animatora kultury alternatywnej Petera Szrota z Ostrawy – autora pokazu graffiti wykonywanego na jednej ze ścian miasta. W zielonogórskiej bibliotece wojewódzkiej autorskich prezentacji poetyckich dokonali wówczas: Jacek Podsiadło, Jan Sobczak, Bruno Aleksander oraz Ziggy Stardust, deklamując swój „Wiersz socrealistyczny z elementami burżuazyjnymi”. Można było także zobaczyć pokazy wideo oraz występy zespołów: Welcome idiots, Duet Egzotyczny, Paul Pavique Movements w niepowtarzalnym składzie: Paul Pavique (Paweł Dunin-Wasowicz), Muniek Staszczuk i Krzysztof „Grabaz” Grabowski, oraz solistów: Ziggy Stardust, Marek Dyjak, Adam „Adaško” Wasilkowski. W sumie – jak zauważyli uczestniczący we wszystkich edycjach Art Zine Gallery autorzy Słownika literatury polskiej urodzonej po 1960 roku

46 Z. Haczek, Art-zine: głos spod ziemi, „Gazeta Lubuska” 1992, nr 238, s. 13.

47 P. Dunin-Wasowicz, R. Smoczyński, Złot awangardy i ariergardy w Zielonej Górze, „Życie Warszawy” 1992, nr 239, s. 13.

48 P. Dunin-Wasowicz, K. Varga, op. cit., s. 58.

49 Pseudonim lidera ugrupowania artystycznego Frakcja Czerwonego Groszku.

50 P. Dunin-Wasowicz, R. Smoczyński, op. cit., s. 13.

– w imprezach wzięło udział ok. 50 uczestników przy maksymalnej liczbie publiczności ok. 200 widzów<sup>51</sup>.

Po każdym Art Zine Gallery pozostał trwały ślad w postaci wydawnictw dokumentujących twórczość biorących w nich udział artystów i ugrupowań. Było to możliwe dzięki wsparciu finansowemu lokalnych władz – Urzędu Miasta Zielona Góra oraz Urzędu Wojewódzkiego, które zapewniły fundusze nie tylko na publikację wspomnianych antologii, ale i same imprezy (pokrywając jedynie poniesione koszty związane z podróżą i organizacją – żaden bowiem z organizatorów nie pobierał honorarium). Z okazji I AZG wydano pierwszy dwujęzyczny (polsko-angielski) katalog polskich art-zinów pt. „Art Zine Gallery”, w którym organizatorzy festiwalu pisali: „(...) po pierwszym wielkim przeglądzie „Polskiej Prasy Alternatywnej”, Janego P. Waluszki i Krzysztofa Skiby<sup>52</sup>, który ujawnił, jak wielka jest liczba niezależnych tytułów wydawniczych, jasne stało się, że nie możemy organizować kolejnego giganta. Wybraliśmy formułę art-zine, w której pomieścili się twórcy mail-art zinów, pism o literaturze, sztuce, komiksy. Zamiast zinów muzycznych będzie muzyka na żywo, otrzymaliśmy też kasetę z muzyką skomponowaną specjalnie na naszą imprezę. Spotkają się w Zielonej Górze twórcy zinów (...). Mnóstwo wymiany pozytywnej, fale pozytywnych wibracji, rozmowy, wymiany, myśli, tego sobie i wszystkim życzymy (...)”<sup>53</sup>. Po II AZG opublikowano antologię „Xeroferia”, zredagowaną przez Pawła Dunina-Wąsowicza, Jana Sobczaka, Jacka Katarzyńskiego i Adama Wasilkowskiego. Na łamach tego wydawnictwa zaprezentowano materiał opatrzone notami historyczno-bibliograficznymi z 46 polskich art-zinów – wszystkich, do których udało się dotrzeć redaktorom<sup>54</sup>. W efekcie III AZG powstała antologię „Xerofrenia”<sup>55</sup> – antologia wierszy z tomików wydanych w obiegu art-zinowym. Redaktorzy „Xeroferii”, słusznie uzasadniają potrzebę publikacji: „Tych wydawnictw nie ma w bibliotekach. Łatwo się gubią, toner z kserokopiarek, na których były kopiowane, szybko wietrzeje, starsze gazetki stają się z roku na rok coraz bledsze, być może któregoś dnia literki całkiem znikną”<sup>56</sup>. Oczywiście można to odnieść także do późniejszych antologii, ponieważ są one dziś jedynymi zwartymi publikacjami prezentującymi twórczość alternatywną w Polsce na przełomie 8. i 9. dekady XX w., stanowiącymi źródło wiedzy o tych nieformalnych wydawnictwach. Toner z wydawanych na ksero art-zinów faktycznie z czasem wyblakł, utrudniając odczytanie tekstów, a w bibliotekach można, przy odrobinie szczęścia znaleźć jedynie ich pojedyncze numery. Wydaniu zarówno „Xeroferii”, jak i „Xerofrenii” towarzyszył Art Zine Kongres, czyli dwa robocze spotkania wiosenne (IV 1993 r. i IV 1994 r.) artzinowców w Zielonej Górze, poświęcone wstępnej redakcji antologii, będące zarazem minifestiwałem muzyczno-literacko-graffiti, odbywającym się w lokalnych klubach z udziałem kongresowiczów<sup>57</sup>.

Mniej więcej w połowie lat 90. dało się zauważyć wyraźne osłabienie ruchu art-zinowego. Pierwsze symptomy pojawiły się już podczas III AZG, po którym Krzysztof Varga na łamach „Gazety Wyborczej” wysnuł refleksję o wyczerpaniu się art-zinowej działalności. Zwrócił uwagę, iż twórcy alternatywni (do których zresztą sam należał) zdają się cierpieć na brak nowych pomysłów i znudzenie samymi sobą. Jego zdaniem, wszelkie

51 P. Dunin-Wąsowicz, K. Varga, op. cit., s. 12.

52 Wystawa zorganizowana w Łodzi w 1991 r.

53 Art Zine Gallery, Zielona Góra 1992, s. 2.

54 Ibidem, s. 148.

55 Ibidem, s. 12.

56 Xeroferia: antologia. Polskie..., s. 3.

57 Ibidem.

działania wizualno-muzyczne podczas III AZG przeważały nad przekazem literackim – „pokazy wideo, przezrocza, graffiti i koncerty rockowe, a nawet występ grupy wokalnej śpiewającej szanty, spowodowały, że zinowcy przestali być widoczni”<sup>58</sup>. Inni twórcy alternatywni także dostrzegali własną schematyczność, zastój twórczy i hermetyczność własnego środowiska, pisząc o sobie „pozytywno-niezależny światek wzajemnej adoracji”<sup>59</sup>. Nic nie zapowiadało jednak gruntownej reformy ruchu. W roku 1995 zorganizowano jeszcze w Warszawie ostatni Art Zine Show, któremu towarzyszyło ukazanie się ostatniej art-zinowej antologii „Xerofuria”. Właściwie już wówczas większość znanych i popularnych pisemek zaprzestało działalności. Część z nich, jak „Lampa i Iskra Boża” zinstytucjonalizowała się. Być może przyczyną powolnego rozpadu ruchu był właśnie lęk przed nieuchronną instytucjonalizacją działań i legalizacji wydawnictw, co wynikało z nastania nowych czasów, czasów profesjonalizacji i komercjalizacji. Może z kolei rację miał Łukasz Klesyk, który powodów upatrywał w tym, że wydawcy zinów traktowali je jako dziecięce hobby, z którego już wyrosli oraz w braku powodów do buntu po zmianie ustroju politycznego<sup>60</sup>. Być może jednak wszystkie te czynniki nałożyły się.

Zielonogórskie art-ziny były odbiciem ogólnopolskich tendencji i trendów. Choć wszystkie mieściły się w jednym nurcie, ich forma była zróżnicowana: jedne były bardziej efektowne wizualnie, inne skupiały się na prezentacji twórczości literackiej. Wszystkie jednak odegrały w polskiej kulturze rolę niezwykle istotną. Wyłamywały się bowiem – jak zauważają autorzy *Literatury polskiej 1976-1998* – „ze schematu dzielącego polską kulturę na część oficjalną i niezależną, wnosząc do niej – i poniekąd antycypując bliski tryumf – ducha swobody od instytucjonalnych autorytetów, wiarę w znaczenie prywatnych ekspresji, swoisty egalitaryzm polegający na zrównaniu nieomal wszelkich form kreacji i przekreśleniu wartościujących różnic między tym, co w kulturze wysokie i niskie, a także dumny pogląd, iż życie autentyczne upływa na tworzeniu (...). Nie przypadkiem (...) czasopisma mające poważne ambicje w zakresie rozpoznawania i stymulacji kultury na przełomie, wciągnęły na swe łamy część najgłośniejszych zjawisk z art-zinowego kręgu, dostrzegając w nich znak nowych czasów, nowego języka i nowych motywacji w sztuce”<sup>61</sup>.

Odbywające się w Zielonej Górze spotkania wydawców tych pism – Art Zine Gallery oraz Art Zine Kongres – miały szczególne znaczenie. Umożliwiały bowiem młodym twórcom zaprezentowanie za pomocą art-zinów swojego, odrębnego od powszechnie panującego światopoglądu, zindywidualizowanego i różnorodnego stylu, słownictwa oraz sposobu myślenia. Wydawanie własnych pism stanowiło doskonałą formę ekspresji. Dzięki nim można było wyrażać siebie w sposób nie mający nic wspólnego z pokorą, rozsądkiem i statecznością, przeciwko którym młodzi tak ostro się buntowali. Można było także dać upust swej wyobraźni i energii, wykorzystując ogromne pokłady pomysłowości. Dzielić się z innymi swym codziennym doświadczeniem, pisząc i publikując „dziennik z podróży w głąb swego wnętrza”<sup>62</sup>. Art-ziny dawały możliwość stworzenia własnej, niezależnej kultury. Prezentowana na ich łamach twórczość była kontrpropozycją wobec powszechnie uznanych mód artystycznych oraz sztuki i literatury lansowanej w mediach oficjalnych<sup>63</sup>. Liczyły się wyłącznie autentyzm, szczerłość i oryginalność. To stanowiło

58 K. Varga, Zinowcy są zmęczeni, „Gazeta Wyborcza” 1994, nr 250, s. 10.

59 K. Burnetko, op. cit., s. 6.

60 Ł. Klesyk, op. cit., s. 4.

61 P. Czapliński, P. Śliwiński, *Literatura polska 1976-1998*, Kraków 2000, s. 171.

62 Xerofeeria: antologia. Polskie..., s. 224.

63 A. Firlej-Buzon, *Historia polskich fanzinów*, „Acta Universitatis Wratislaviensis No 2053. Bibliotekoznawstwo” 1998, nr XXI, s. 51.

o sile oddziaływania gazetek. To także sprawiło, że zielonogórskie spotkania przybrały szczególną formę ruchu amatorskiego – niezinstytucjonalizowanego, inspirowanego oddolnie, wyjątkowo spontanicznego i pozbawionego jakiegokolwiek nadzoru i kontroli. Aktywność kilku młodych zielonogórczyków, dla których art-ziny były początkiem drogi artystycznej, przyczyniła się do zaktywizowania także innych, zachęcając ich do zmierzania się z marazmem, brakiem perspektyw i poczuciem skazania na konieczność szarej wegetacji – spadkiem, który odziedziczyli po mijającej epoce.

## Zusammenfassung

### **Art-Zine. Alternatives Schaffen in Zielona Góra in den 90-er Jahren**

Zielona Góra war eines der zwei Zentren der Bewegung Art-Zine in Polen in der ersten Hälfte der neunziger Jahre. In der Stadt erschienen einige im Lande populäre Art-Zines, das heißt nicht professionelle, selbst durch Milieuangehörige angefertigte Zeitungen, die mit der Subkultur verbunden waren und alternative Formen der Expression in der Kunst verbreiteten. Zu den bekanntesten gehörten: „Dada Rzyje“, „Die Hülle“, „Szajba“. Auch hier wurden 1992-1994 gesamtpolnische Begegnungen der Verleger dieser Art von Zeitschriften – Art Zine Gallery und Art Zine Kongres – in Verbindung mit Ausstellungen und Autorenpräsentationen veranstaltet. Das Hauptziel der Treffen war Integration der mit dem Verlegen von nicht formellen künstlerischen Schriften verbundenen Milieus. Ihnen kam eine wesentliche Rolle bei der Förderung der alternativen Kultur zu. Die Aktivität einiger junger Bewohner von Zielona Góra, für die Art-Zine Anfang des künstlerischen Weges bedeutete, trug zur Aktivierung auch der anderen bei, indem sie angespornt waren, sich mit dem Marasmus, Mangel an Perspektiven und Gefühl, zur Vegetation verurteilt zu sein, zu konfrontieren – einem Nachlass, den sie von der vergangenen Epoche vererbt haben.

Die Begegnungen in Zielona Góra nahmen eine besondere Form der Amateurbewegung ein – nicht institutionalisiert, von unten inspiriert, außerordentlich spontan und frei von irgendwelcher Aufsicht und Kontrolle. Dank der Präsentation eigener Veröffentlichungen konnten ihre Teilnehmer ihre vom allgemein herrschenden abweichende Weltanschauung, ihren individualgeprägten und mannigfaltigen Stil, Wortschatz und ihre Denkweise vorstellen.

**Piotr Dziezic**

*(Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Zielonej Górze z/s w Świdnicy,  
Starostwo Powiatowe w Zielonej Górze)*

## **Formy i zakres ochrony zabytków nieruchomych w powiecie zielonogórskim w II połowie XX i na początku XXI wieku**

„Ludzkość, z każdym dniem bardziej świadoma jednolitego charakteru wartości ogólnoludzkich uważa dzieła zabytkowe za dziedzictwo wspólne i uznaje za swą solidarną odpowiedzialność za ich zachowanie wobec przyszłych pokoleń. Poczują się ona do przekazania im tychże wartości w całym bogactwie ich autentyczności”<sup>1</sup>

Ochrona zabytków to, najogólniej mówiąc, podejmowanie wszelakich działań administracyjno-porządkowych zmierzających do ustrzeżenia zabytku przed zniszczeniem, wywozem za granicę (jego całości lub części), utratą wartości zabytkowych przez inne możliwe działania.

Świadomość konieczności ochrony dziedzictwa kulturowego liczy sobie już co najmniej kilka wieków. Dbałość o zachowanie zabytków znana była w Cesarstwie Rzymskim, np. w 485 r. cesarz Konstantyn zakazał burzenia i usuwania ozdób z budowli monumentalnych. Jednak dopiero w XIX wieku doszło do sformułowania zasad prawnych ochrony. Pierwszy w Europie urząd konserwatorski powstał w roku 1843 w Prusach. Pierwszym konserwatorem został Ferdynand von Quasi<sup>2</sup>. We wcześniej, bo już od roku 1834, obowiązywało rozporządzenie o ochronie zabytków w Grecji. Pierwsze polskie akty prawne to dekret O opiece nad zabytkami sztuki i kultury wydany przez Radę Regencyjną 31 października 1918 r. oraz Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej „O opiece nad zabytkami” pochodzące z 6 marca 1928 r. Nadzór nad nieliczną początkowo siecią urzędów konserwatorskich sprawowało Ministerstwo Sztuki i Kultury, a od 1922 r. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W roku 1930 powołano urząd Generalnego Konserwatora – pierwszym (działającym w latach 1930-1937) był Jerzy Remer. Po wojnie pierwszym generalnym konserwatorem zabytków został profesor Jan Zachwatowicz. W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej funkcja ta trwale

<sup>1</sup> Fragment preambuły z Międzynarodowej Karty Konserwacji i Restauracji Zabytków i Miejsc Zabytkowych (tzw. Karty Weneckiej) z 1964 r.

<sup>2</sup> A. Rzempoluch, Pruski konserwator polskich zabytków, „Spotkania z Zabytkami” 2007, nr 8, s. 14.

związana była ze stanowiskiem Dyrektora Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki. W lutym 1962 r. uchwalono ustawę O ochronie dóbr kultury i muzeach. W latach 1991-1999 Generalny Konserwator Zabytków kierował Państwową Służbą Ochrony Zabytków i był zwierzchnikiem wojewódzkich konserwatorów zabytków sprawujących opiekę nad zabytkami w województwach. W 1996 r. wojewódzcy konserwatorzy zabytków zostali podporządkowani poszczególnym wojewodom (stając się częścią tzw. wojewódzkiej administracji zespolonej), a Generalny Konserwator Zabytków kierował jedynie Biurem Ochrony Zabytków w Warszawie. W 1999 r. nazwę „Państwowa Służba Ochrony Zabytków” zmieniono na „Służbę Ochrony Zabytków”. Na krótko w latach 1999-2002 Generalny Konserwator Zabytków zyskał status ministra, działając przy pomocy wydzielonego z Ministerstwa Kultury Urzędu Generalnego Konserwatora Zabytków o randze urzędu centralnego, (UGKZ zlikwidowano z dniem 1 lipca 2002 r.). Zapis o ochronie zabytków znajduje się również w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej; art. 5 i 6 mówi, iż „Rzeczpospolita strzeże dziedzictwa narodowego” oraz „stwarza warunki upowszechniania i równego dostępu do dóbr kultury”.

Dobrem kultury w myśl ustawy jest każdy przedmiot ruchomy lub nieruchomy, dawny lub współczesny, mający znaczenie dla dziedzictwa. Celami ochrony jest zachowanie, należyte utrzymanie oraz społecznie celowe wykorzystanie zabytków. Natomiast ochrona dóbr kultury ma polegać przede wszystkim na:

- zabezpieczeniu i utrzymaniu zabytku oraz jego otoczenia w jak najlepszym stanie;
- korzystaniu z zabytku w sposób zapewniający trwałe zachowanie jego wartości;
- prowadzeniu prac konserwatorskich, restauratorskich i robót budowlanych przy zabytku;
- popularyzowaniu i upowszechnianiu wiedzy o zabytku oraz jego znaczeniu dla historii i kultury<sup>3</sup>.

Ochronę zabytków można zdefiniować jako ogół działań podejmowanych wobec zabytków dla zapewnienia zachowania ich substancji zabytkowej i umożliwienia ogółowi społeczeństwa korzystania z wartości zabytkowych, których nośnikami są zabytki.

W ustawie O ochronie dóbr kultury i o muzeach z roku 1962 podstawową formą ochrony zabytków był wpis do rejestru zabytków (art. 4), ochroną mogły zostać objęte również zespoły budowlane i układy urbanistyczne (art. 4, 5 i 20), szczególne obiekty mogły zostać uznane za pomniki historii<sup>4</sup>, ochronie miały również podlegać inne zabytki, których charakter zabytkowy był oczywisty.

Zgodnie z art. 2 wyżej wymienionej ustawy to organy rządowe i samorządowe były zobowiązane do zapewnienia prawnych, organizacyjnych i finansowych warunków ochrony dziedzictwa kulturowego.

Pierwotnie organem wydającym decyzje i postanowienia był wojewódzki konserwator zabytków, jednakże w wyniku nowelizacji ustawy w 1975 r. został nim wojewoda, a konserwator działał na podstawie upoważnienia. Od 1983 r. funkcję organu przejął dyrektor wydziału (organ o właściwości szczególnej)<sup>5</sup>. W nowej ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 2003 r. organem decyzyjnym został ponownie wojewoda, w którego imieniu zadania wykonuje wojewódzki konserwator zabytków (art. 89)<sup>6</sup>.

3 Art. 3 ustawy O ochronie dóbr kultury z dnia 15 lutego 1962 r. (Dziennik Ustaw dalej: Dz. U., nr 10, poz. 48).

4 Art. 6 ustawy....

5 M. Konopka, Ochrona zabytków późnośredniowiecznych i nowożytnych badanych metodami archeologicznymi i jej aspekty prawno-organizacyjne, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi” 1989-1990, 1993, seria archeologiczna nr 36, s. 193-198.

6 Art. 89 ustawy....



W początkowej fazie po zakończeniu II wojny światowej teren obecnego powiatu zielonogórskiego należał do województwa wrocławskiego i to konserwator wrocławski miał sprawować opiekę nad zabytkami w powiecie. Niemniej już od lipca 1945 r. został włączony do województwa poznańskiego.

W roku 1950 utworzono województwo zielonogórskie, a w 3 lata później powstał w Zielonej Górze wojewódzki urząd konserwatorski. Pierwszym wojewódzkim konserwatorem zabytków został Klemens Felchnerowski <sup>7</sup>. Wojewódzki Konserwator Zabytków w Zielonej Górze sprawował opiekę nad zabytkami w powiecie aż do 1998 r. Z chwilą powołania województwa lubuskiego zadanie to przejął Lubuski Wojewódzki Konserwator Zabytków. Na początku roku 2008 powołano Powiatowego Konserwatora Zabytków w Zielonej Górze, do którego obowiązków należy ochrona zabytków nieruchomości <sup>8</sup>.

Zaraz po wojnie opiekę nad zabytkami archeologicznymi na terenie powiatu zielonogórskiego sprawował prof. Józef Kostrzewski. W latach pięćdziesiątych XX wieku opiekę nad zabytkami archeologicznymi sprawowali konserwatorzy z Wrocławia i Poznania. W roku 1958, kiedy został powołany Wojewódzki Konserwator Zabytków w Zielonej Górze, powołano jednocześnie konserwatora do spraw zabytków archeologicznych. Funkcję tę pełnił archeolog zatrudniony w Muzeum Okręgowym w Zielonej Górze. Pierwszym konserwatorem został Edward Dąbrowski. W styczniu 1976 r. utworzono Oddział Archeologiczny Muzeum Ziemi Lubuskiej w Świdnicy pod Zieloną Górą i kierownik Działu Konserwatorskiego był jednocześnie konserwatorem do spraw zabytków archeologicznych. Taki stan prawny obowiązywał do końca roku 1996, kiedy ochrona dziedzictwa archeologicznego powróciła do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Zielonej Górze <sup>9</sup>.

W nowej ustawie O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z dnia 23 lipca 2003 r. <sup>10</sup> poszerzono katalog form sprawowania ochrony zabytków poprzez wprowadzenie nowej formy, jaką jest „park kulturowy” tworzony w celu utrzymania i wyeksponowania wyróżniających się krajobrazowo terenów, na których zachowała się zabudowa charakterystyczna dla miejscowej tradycji budowlanej. Od momentu rozpoczęcia obowiązywania ustawy, to jest od roku 2003, na terenie Powiatu Zielonogórskiego nie został jeszcze utworzony żaden park kulturowy. W województwie lubuskim w 2006 r. gmina Bogdaniec utworzyła Park Krajobrazowy „Dolina Trzech Młynów” w dolinie rzeki Bogdanki <sup>11</sup>.

Nie ma również na terenie powiatu zielonogórskiego obiektów uznanych za pomniki historii.

Zarówno w starej ustawie z roku 1962, jak i nowej z 2003 r., ochronie mogą podlegać zabytki na podstawie zapisów w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego. Jednakże w wyniku zapisów w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z marca 2003 r. <sup>12</sup> miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego

7 S. Kowalski, O badaniach architektonicznych na Środkowym Nadodrzu [w:] Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych, red. Z. Mazur, Poznań 1997, s. 218.

8 Podstawę prawną do działania Powiatowego Konserwatora Zabytków dało porozumienie pomiędzy Wojewodą Lubuskim i Powiatem Zielonogórskim z dnia 6 grudnia 2005 r. (Dziennik Urzędowy Województwa Lubuskiego z 2005 r., nr 98 poz. 1699).

9 M. Lewczuk, Ochrona zabytków archeologicznych w okresie powojennym na terenie województwa zielonogórskiego, „Rocznik Lubuski” 1998, T. XXIV, cz. 1, s. 139-157.

10 Dz. U., nr 162, poz. 1568.

11 Uchwała Nr XXXIII/170/2006 Rady Gminy Bogdaniec z dnia 29 września 2006 r.

12 Dz. U., nr 80 poz. 717.

uchwalone w latach dziewięćdziesiątych przestały obowiązywać, a nowe niestety nie zostały jeszcze uchwalone ze względu na długotrwałe procedury. Miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego objęte są zaledwie niewielkie fragmenty gmin. Dla przykładu w gminie Sulechów miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego objętych jest około 12%, natomiast w samym mieście zaledwie 5% obszaru<sup>13</sup>. W gminie Babimost teren objęty planem w gminie wynosi około 40%, a w mieście około 20%. Natomiast w Kargowej planem objęty jest niespełna 1% powierzchni gminy<sup>14</sup>.

Najważniejszą formą ochrony zabytków nieruchomości w powiecie zielonogórskim jest wpis do rejestru zabytków nieruchomości.

Na terenie powiatu do rejestru zabytków wpisane są 262 obiekty, w całym województwie lubuskim pod koniec 2007 r. wpisano – 3647 obiektów<sup>15</sup>; zabytki w powiecie to zatem nieco ponad 7% wszystkich obiektów wpisanych do rejestru w województwie lubuskim. W ostatnich latach możemy jednak zaobserwować rokrocznie zmniejszanie się liczby wpisywanych do rejestru zabytków nieruchomości z terenu powiatu. W roku 2000 w rejestrze zabytków nieruchomości z terenu województwa lubuskiego znajdowały się 3342 obiekty<sup>16</sup>, a z 300 obiektów wpisanych w przeciągu 7 lat zaledwie 2 pochodzą z terenu powiatu zielonogórskiego<sup>17</sup>. Powiat zielonogórski zajmuje nieco ponad 11% obszaru całego województwa lubuskiego<sup>18</sup>.

Najstarszy wpis pochodzi z 15 lipca 1950 r., (decyzją nr 20 do rejestru zabytków wpisany został dwór w Bogaczowie) najmłodszy wpis pochodzi z 2006 r., (do rejestru wpisano kościół ewangelicki w Niwiskach przy ulicy Szkolnej).

Zdecydowana większość wpisów pochodzi jeszcze z ubiegłego wieku. W bieżącym stuleciu do rejestru wpisano zaledwie 2 obiekty: kościół ewangelicki, obecnie rzymskokatolicki kościół filialny pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej w Zatoniu w roku 2005 oraz zespół szkolno-parkowy, tak zwane dawne Pedagogium w Sulechowie (budynki przy ulicy Armii Krajowej 51, 46, 48) w 2001 r. Jeden wpis pochodzi z roku 2000 – jest to kamienica przy Placu Ratuszowym nr 7 w Sulechowie.

Do rejestru wpisano 3 zabytkowe zespoły architektoniczno-kulturowe. Zespół urbanistyczno-krajobrazowy miasta Sulechowa wpisany został do rejestru zabytków już w 1957 r., w decyzji z 1975 r. określono dokładną granicę układu urbanistycznego objętego ochroną konserwatorską. Pozostałe to: zespół urbanistyczno-krajobrazowy miasta Babimost wpisany do rejestru w 1958 r. oraz zespół urbanistyczno-krajobrazowy miasta Kargowa wpisany do rejestru w 1957 oraz 1978 r.

Rozkład zabytków, w odniesieniu do dzisiejszego podziału administracyjnego jest bardzo zróżnicowany. Najwięcej zabytkowych obiektów wpisanych do rejestru znajduje się w gminie Sulechów – 107 (z tego 97 w samym mieście), na drugim miejscu, ze znacznie mniejszą ilością 36 obiektów wpisanych do rejestru, znajduje się gmina Zielona Góra, a tuż za nią z 35 zarejestrowanymi zabytkami plasuje się gmina Nowogród Bobrzański. Powyżej 10 obiektów zarejestrowanych w rejestrze Wojewódzkiego Kon-

13 Informacja kierownika Wydziału Zagospodarowania Przestrzennego i Obrotu Nieruchomościami Urzędu Miasta w Sulechowie, pana Wincentego Łukomskiego

14 Informacje z jednostek zajmujących się planowaniem przestrzennym w urzędach gmin w Babimoście i Kargowej.

15 B. Bielinis-Kopeć, Wstęp [w:] Zamki, dwory i pałace województwa lubuskiego, red. B. Bielinis-Kopeć, B. Skaziński, Zielona Góra 2007, s. 5.

16 Narodowy program kultury „Ochrona Zabytków i Dziedzictwa Kulturowego w latach 2004-2013, Warszawa 2004, s. 16, tab. 5.

17 Patrz strona 5.

18 Należy pamiętać, że największa liczba obiektów wpisanych do rejestru przypada na miasta.

serwatora Zabytków mają gminy: Kargowa (23), Świdnica (16), Czerwieńsk (14) oraz Babimost (11). Najmniej obiektów wpisanych do rejestru znajduje się na terenie gmin: Bojadła (8), Zabór (7) i Trzebiechów (6).

Znaczna część – czyli 52 obiekty – to zespoły sakralne, w większości w dalszym ciągu pełniące funkcję religijną (status świątyni utraciły kościół luterański w Czerwieńsku oraz zbór ariański w Sulechowie). Występują także obiekty, które nie pełnią obecnie funkcji religijnej ze względu na bardzo zły stan zachowania; są to ruiny np. kościoła w Zatoniu. Na uwagę zasługuje z pewnością drewniany kościół w Klepsku w gminie Sulechów z potwierdzonym datowaniem dendrochronologicznym na schyłek XIV wieku<sup>19</sup>.

Na terenie powiatu znajdują się nieliczne zespoły zamkowe. Zespół zamkowy w Sulechowie po wielu przebudowach zachował się w stosunkowo dobrym stanie; obecnie gmina Sulechów przygotowuje się do gruntownego remontu obiektu. W zdecydowanie gorszym stanie jest zamek (obecnie spichlerz) w Białowicach, gmina Nowogród Bobrzański; obiekt znajduje się w stanie daleko posuniętej ruiny.

Znacznie liczniejsze są zespoły pałacowe, których jest 20; w tym zespoły w Zaborze, Drzonowie, Świdnicy, Kalsku i Kargowej. Niestety, niektóre pałace nie dotrwały do naszych czasów, pozostałościami po nich są najczęściej założenia parkowe, np. w Nietkowie lub ruiny w Zatoniu.

Kilka obiektów to bardzo ciekawe i rzadko spotykane zabytki techniki w skali województwa, a nawet całego kraju. Do nich można zaliczyć fabrykę tektury z przełomu XIX i XX wieku w Krępie oraz młyn wodny z tej samej miejscowości, wiatrak tzw. „koźlak” z Nowego Kramaska oraz wiatrak z Leśniowa Wielkiego, a także wieżę ciśnię w Sulechowie.

Niestety, pomimo wpisu do rejestru i objęciu ochroną prawną na podstawie ustawy O opiece nad zabytkami z 1962 r., a od lipca 2003 r. ustawy O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, kilka obiektów zostało zniszczonych w bliżej nieokreślonych okolicznościach i terminie. Są to: stajnia dworska w Starym Kisielinie; dom nr 36 w Ochli; dom nr 11 w Ługowie; domy nr 4 i 56 w Łęczycy, kostnica cmentarna w Jeleniowie; dom nr 36 w Drzonkowie – wszystkie wymienione obiekty w gminie Zielona Góra oraz młyn w Smólnie Małym, gmina Kargowa i obora dworska w Nietkowicach, gmina Czerwieńsk.

Jeden obiekt – dzwonnica z Drzonkowa został rozebrany w 1975 r. i przeniesiony do Muzeum Etnograficznego w Ochli, gdzie jest eksponowany do dnia dzisiejszego.

Nie znamy nawet przybliżonej daty unicestwienia wymienionych obiektów, wszystkie natomiast zostały wpisane do rejestru już po roku 1962, w którym zaczęła obowiązywać ustawa O ochronie dóbr kultury.

W ewidencji Lubuskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków znajduje się znaczna liczba 6129 obiektów z terenu Powiatu Zielonogórskiego, obiekty ujęte w ewidencji nie są niestety objęte ścisłą ochroną konserwatorską, a powinny być podstawą do wytyczania stref ochrony konserwatorskiej w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego<sup>20</sup>. Jest to jednak stan nie w pełni zweryfikowany; nie wiadomo, jaka

19 T. Ważny, Analiza dendrochronologiczna kościoła w Klepsku, „Lubuskie Materiały Konserwatorskie” 2006-2007, T. 4, s. 36.

20 Przyjęta przez były rząd nowelizacja ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, która do tej pory nie weszła w życie, przewiduje rozszerzenie ochrony o obiekty ujęte w ewidencji wojewódzkiego konserwatora zabytków poprzez zapis, że formami ochrony są również ustalenia ochrony w decyzjach o lokalizacji celu publicznego i decyzjach o warunkach zabudowy. W wyniku zmian politycznych przyszłość tej nowelizacji jest niepewna.

część zewidencjonowanych obiektów została bezpowrotnie utracona. Wiemy, że ilość utraconych, a zewidencjonowanych wcześniej zabytków wynosi 3,5%, jeśli taki sam procent miałby dotyczyć zabytków niezewidencjonowanych, to musielibyśmy mówić o stracie ponad 200 obiektów. Możemy jednak przypuszczać, że zniszczenia są daleko większe. Rozmieszczenie obiektów o walorach zabytkowych na terenie powiatu nie jest równomierne, w trzech południowych gminach powiatu (Nowogród Bobrzański [1417 obiekty], Świdnica [466 obiekty] i Zielona Góra [1175]) znajduje się niemal połowa zewidencjonowanych obiektów. W pozostałych gminach ich rozkład przedstawia się następująco:

1. w gminie Kargowa – 683 obiekty;
2. w gminie Zabór – 267 obiektów;
3. w gminie Trzebiechów – 247 obiektów;
4. w gminie Sulechów – 808 obiektów;
5. w gminie Babimost – 465 obiektów;
6. w gminie Bojadła – 323 obiekty;
7. w gminie Czerwieńsk – 278 obiektów.

Wśród zewidencjonowanych obiektów znajdują się zdecydowanie zasługujące na wpis do rejestru zabytków; np. zbór ewangelicki z początku XX wieku w Zaborze czy dzwonnica w Przylepie, z końca XIX wieku.

Zaledwie 40 obiektów posiada jakąkolwiek dokumentację naukową, co było jednym z celów ochrony wymienianych w ustawie o ochronie dóbr kultury. Stan zachowania obiektów wpisanych do rejestru jest bardzo różny. W głównej mierze zależy on od formy własności obiektu oraz możliwości finansowych właściciela. W zdecydowanie najlepszej kondycji są obiekty, których właściciel znalazł dla nich odpowiednią funkcję i potrafił zdobyć środki finansowe na renowację i dalszą eksploatację; z pewnością wyróżnia się tu pałac w Kalsku oraz budynek tzw. „Pedagogium” w Sulechowie <sup>21</sup>, dzisiaj siedziba Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. W miarę dobrym stanie znajdują się obiekty sakralne nadal pełniące funkcje religijne. O gorszym stanie zachowania możemy mówić w przypadku obiektów sakralnych, które utraciły swe pierwotne zadanie <sup>22</sup>, wyjątek stanowi tu dawny Zbór Kalwiński w Sulechowie, odnowiony w ubiegłym roku, powoli stający się wizytówką i chlubą miasta. W dobrym stanie są również obiekty wpisane do rejestru, a obecnie będące siedzibami władz samorządowych: ratusze w Sulechowie, Babimoście i Kargowej. Trzeba jednak zauważyć, że prywatyzacja nie zawsze przynosi pozytywne rezultaty, a pozyskanie właściciela niekoniecznie owocuje poprawą stanu zachowania obiektu.

Z powyższego przeglądu zabytków z terenu powiatu zielonogórskiego wynika, że założone cele ustawy z 1962 r. nie w pełni zostały zrealizowane.

Dramatyczne zmniejszenie środków finansowych, przeznaczonych na ochronę dziedzictwa kulturowego, jakie miało miejsce po przemianach w 1989 r., spowodowało znaczne obniżenie rangi służb konserwatorskich. Poważnym problemem stał się brak społecznego zrozumienia dla samej idei ochrony dziedzictwa. Jednocześnie szybki rozwój gospodarczy w latach 90. i związana z tym fala nieprzemyślanych inwestycji skutkowałą degradacją wartości obiektów; efekty zmian są bardzo często nieodwracalne i na zawsze (a z pewnością na długie lata) pozbawiają obiekty oryginalności i auten-

<sup>21</sup> Wpisane do rejestru dopiero w roku 2001.

<sup>22</sup> Wymienić tu można ruiny kościołów w Zatoniu, Podgórzycach, Niwiskich, czy przemieniony na magazyn kościół ewangelicki w Letnicy.

tyczności. Nieprzemyślanych inwestycji nie brakowało także w okresie Polski Ludowej – przykładem może być zabudowa typowymi, powtarzalnymi, wielorodzinnymi budynkami mieszkalnymi wielu centrów historycznych miast na terenie dawnego województwa zielonogórskiego, w tym np. Sulechowa, które znacznie zniekształciło i zeszpeciło dobrze zachowaną historyczną zabudowę. O problemach, na jakie napotykali pierwsi konserwatorzy w województwie zielonogórskim wspomina Jan Muszyński, przytaczając historię propozycji rozebrania Ratusza w Sulechowie, z powodu zajmowania jego części przez aptekę prowadzoną przez „burżuja wcześniej należącego do Armii Krajowej”. Dziś relacja ta brzmi niemal anegdotycznie<sup>23</sup>.

Problemem jest także ciągła transformacja systemu ochrony zabytków, będąca konsekwencją przemian ustrojowych. W poprzednim ustroju to państwo (jako właściciel większości obiektów zabytkowych) deklarowało odpowiedzialność za ochronę zabytków, jednak zobowiązania tego nie zawsze było w stanie dopełnić. W nowym modelu ustrojowym – w związku z wycofywaniem się państwa z większości sfer – odpowiedzialność za zabytki spada na ich właścicieli, to oni mają je chronić i utrzymywać<sup>24</sup>. Służby konserwatorskie mają pilnować, aby przekształcenia odbywały się zgodnie z konserwatorskimi regułami. W ostatnim czasie zmieniły się również główne zagrożenia dla zabytków. Przed dwudziestu czy trzydziestu laty pierwszym zagrożeniem dla zabytku był brak funduszy. Obecnie w atrakcyjnych centrach zabytkowych miast to nie brak kapitału, ale presja dysponentów środkami na zmiany i modernizację zabytków jest zagrożeniem dla dziedzictwa kulturowego. Dążenie do uniformizacji, macdonaldyzacji czy też disneylandyzacji staje się zasadniczym zagrożeniem dla wartościowych zabytków. W najlepszym stanie znajdują się obiekty, które mają należytego właściciela. Dlatego też bardzo ważną sprawą jest znalezienie odpowiedniej, najczęściej nowej, funkcji użytkowej dla obiektu, która przystawać będzie do współczesnych potrzeb społeczeństwa. Przeznaczenie obiektu leży w gestii jego nowego właściciela. Zmiana funkcji często łączy się z ingerencjami w zabytkową substancję, nieodzowne staje się więc wypracowanie kompromisu między zasadami konserwatorskimi i potrzebami przystosowania zabytkowego budynku do nowego zastosowania. Jedynie zagospodarowany obiekt zabytkowy ma szansę nie tylko służyć społeczeństwu, ale również przetrwać dla następnych pokoleń.

Stan ten wymaga szybkich i głębokich zmian. Powołanie na początku 2008 r. Miejskiego Konserwatora Zabytków i Powiatowego Konserwatora Zabytków w Zielonej Górze przez samorządy lokalne z pewnością przybliży służby konserwatorskie do lokalnych społeczności. Miejmy nadzieję, że jest to pierwszy krok, a jego śladami pójdą następne samorządy. Następnym działaniem w trosce o dziedzictwo kulturowe powinno być stworzenie właściwych mechanizmów ekonomicznych sprzyjających prawidłowemu i efektywnemu traktowaniu obiektów zabytkowych przez lokalne społeczności. Nie mniej ważnym zadaniem stojącym głównie przed samorządami gminnymi jest uchwalenie planów zagospodarowania przestrzennego z zapisami o ochronie nie tylko obiektów wpisanych do rejestru zabytków, ale i poszerzenie ochrony o najbardziej wartościowe obiekty ujęte w ewidencji zabytków. Kolejne powinno być uchwalenie lokalnych programów opieki nad zabytkami w gminach i powiatach.

23 J. Muszyński, *Z doświadczeń w służbie konserwatorskiej*, [w:] *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 1997, s. 247.

24 Właściciele mogą się zwracać o częściowy zwrot poniesionych nakładów na konserwację czy też rewaloryzację zabytku z funduszy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

W odniesieniu do właścicieli i użytkowników obiektów zabytkowych najważniejszym zadaniem jest upowszechnienie znajomości zasad konserwatorskich.

Bardzo ważnym celem stojącym przed służbami konserwatorskimi jest kształcenie społeczeństwa w duchu poszanowania dla autentyzmu oraz wartości materialnych i niematerialnych wspólnego, wielokulturowego dziedzictwa (ta wielokulturowość przejawia się szczególnie na obszarze południowej części województwa lubuskiego, które w wyniku meandrów historii znajdowało się zarówno pod zwierzchnictwem polskim, jak i niemieckim czy czeskim, co pozostawiło w architekturze namacalne świadectwa swoistej mieszanki kulturowej).

Równie ważnym zadaniem jest budowanie klimatu społecznego zrozumienia i największej akceptacji dla idei ochrony zabytków odczytywanych jako źródło wiedzy i dumy z przeszłości, tradycji oraz skarbnicy informacji o sposobie życia i pracy przodków. To społeczeństwo powinno uczestniczyć w przedsięwzięciach ochronnych, bo to jest najlepszy sposób edukowania i pozyskiwania akceptacji. Dziedzictwo kulturalne chronione jest dla ludzi – społeczności lokalnych, ogółu ludzkości, a także następnych pokoleń. W demokratycznym państwie, w jakim żyjemy, ochrona dziedzictwa nie może być realizowana wbrew społeczeństwu. Dlatego ważnym problemem jest uświadamianie obywatelom wagi ochrony zabytków w zgodzie z innymi ważnymi celami społecznymi i gospodarczymi. Zabytki są dobrem ogólnospołecznym i nie powinny być przedmiotem zainteresowania jedynie wąskiej grupy specjalistów.



Fot. 1. Drewniany kościół z początków XIV w. w Klępsku – jeden z najcenniejszych zabytków z terenu powiatu zielonogórskiego (fot. P. Dziezic)



Fot. 2. Fragment zabytkowej zabudowy w Babimoście, zdewastowany wprowadzeniem do zabytkowego miasta budynku wielorodzinnego (fot. P. Dziezic)

Fot. 3. Ratusz w Babimoście, dzięki odpowiedniemu właścicielowi obiekt znajduje się w dobrym stanie (fot. P. Dziedzic)



Fot. 4. Ratusz w Sulechowie – siedziba władz samorządowych, obiekt w ciągłym użytkowaniu (fot. P. Dziedzic)



Fot. 5. Fragment murów miejskich w Sulechowie; w tle widok na zespół urbanistyczno-krajobrazowy miasta (fot. P. Dziedzic)



Fot. 6. Jeden z budynków dawnego tzw. Pedagogium poprzez uzyskanie odpowiedniego właściciela Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sulechowie odzyskał swój blask (fot. P. Dziedzic)





Fot. 7. Dawny zespół zamkowy w Sulechowie – obiekt oczekujący na renowację i odpowiedniego użytkownika (fot. P. Dziedzic)



Fot. 8. Wieża ciśnieniowa w Sulechowie – zabytek oczekujący na remont (fot. P. Dziedzic)



Fot. 9. Dawny Zbór Kalwiński w Sulechowie zaadaptowany na cele kulturalne, obiekt odrestaurowany w ostatnim czasie (fot. P. Dziedzic)



Fot. 10. Jeden z zabytkowych budynków przy al. Niepodległości w Sulechowie, oczekujący na nowego właściciela i remont (fot. P. Dziedzic)



## Zusammenfassung

# Formen und Umfang des Schutzes von unbeweglichen Denkmälern im Kreis Zielona Góra (Grünberg) in der 2. Hälfte des XX. Jh. und am Anfang des XXI. Jh.

Denkmalschutz bedeutet, allgemein gesagt, die Aufnahme von allerlei Verwaltungs- und Ordnungsmaßnahmen, um ein Denkmal vor der Zerstörung, der Ausfuhr ins Ausland (eines Teils oder des ganzen), dem Verlust des historischen Wertes wegen anderer möglichen Handlungen zu schützen.

Die wichtigste Form des Schutzes von unbeweglichen Denkmälern im Kreis Zielona Góra ist die Eintragung in das Register unbeweglicher Denkmäler, wo bereits 262 Positionen erfasst sind. Im Register sind 3 historische architektonisch-kulturelle Komplexe eingetragen. Der urban-landschaftliche Komplex der Stadt Sulechów (Züllichau) wurde in das Denkmalregister bereits 1957 eingetragen. Die übrigen zwei sind: urban-landschaftlicher Komplex der Stadt Babimost (Bomst), eingetragen im Jahr 1958 und urban-landschaftlicher Komplex der Stadt Kargowa (Unruhstad), eingetragen im Register 1957 und 1978. Die meisten historischen Objekte, die durch das Register umfasst sind, befinden sich in der Gemeinde Sulechów – 107 (davon 97 in der Stadt selbst), die zweite Stelle, mit beachtlich geringerer Zahl von Objekten, d.h. 36, belegt die Gemeinde Zielona Góra, gefolgt durch die Gemeinde Nowogród Bobrzański (Naumburg a. B.) mit 35 eingetragenen Denkmälern. Über zehn im Register des Woiwodschaftskonservators enthaltenen Objekte haben die Gemeinden: Kargowa (23), Świdnica (Schweinitz) (16), Czerwieńsk (Rothenburg) (14) und Babimost (11). Am wenigsten von eingetragenen Objekte besitzen die Gemeinden: Bojadła (Boyadel) (8), Zabór (Saabor) (7) und Trzebiechów (Trebschen) (6). Auf dem Gebiet des Kreises gibt es wenige Schlosskomplexe. Der Schlosskomplex in Sulechów ist nach vielen Umbauten in verhältnismäßig gutem Zustand. In einem entschieden schlechteren Zustand befindet sich das Schloss (zurzeit ein Speicher) in Białowice (Billendorf), Gem. Nowogród Bobrzański.; dieses Objekt neigt zur Ruine.

Zahlreicher sind Palaiskomplexe vertreten – davon gibt es 20, u.a. Komplexe in Zabór, Drzonów (Drehnow), Świdnica, Kalsko, Kargowa. Manche Palais haben leider bis heute nicht überdauert, die Überbleibsel davon sind meistens Parkanlagen wie in Nietków (Niettkow) oder Ruinen in Zatonie (Güntersdorf).

Im Verzeichnis des Lebuser Woiwodschaftsdenkmälerkonservators befinden sich 6129 Objekte aus dem Gebiet des Kreises Grünberg. Die im Verzeichnis aufgelisteten Objekte sind leider nicht mit striktem Schutz des Konservators umfasst, und sie sollten doch eine Grundlage für die Abstreckung der Schutzzonen für den Konservator in örtlichen Raumordnungsplänen sein.



## **Rozdział II**

# **Spółeczeństwo Środkowego Nadodrza w XIX i XX w.**

**Bogdan Bobowski**  
(Uniwersytet Zielonogórski)

## **Nowożytne plomby towarowe do znakowania zielonogórskich wytrobów tekstylnych od XVII do XX w. (z wykopalisk w Gdańsku)**

Ołowiane plomby towarowe znakujące różne wyroby korporacji rzemieślniczych miały na celu przeciwdziałać fałszowaniu określonych towarów. Zaświadczały pochodzenie określonych produktów od znanych autentycznych producentów. Plomby towarowe były swoistego rodzaju dowodem tożsamości kupca i producenta, określonego ośrodka produkcji. W różnych krajach europejskich od przełomu XIII i XIV w. obowiązywały określone normy i zwyczaje prawne co do form oraz funkcji różnych znaków tożsamościowo-dowodowych najróżniejszych korporacji rzemieślniczych bądź kupieckich<sup>1</sup>. W przypadku zagarnięcia towarów przez różnych rozbójników morskich w pierwszym rzędzie usuwali oni plomby ze znakami własnościowo-tożsamościowymi kupców, jako rzeczywistych właścicieli zagarniętych towarów. Brak owych plomb przy zagarniętych towarach utrudniał ich odzyskanie przez prawowitych właścicieli.

Plomba towarowa wyeksplorowana w trakcie badań ratowniczych prowadzonych w latach 2007-2008 w Gdańsku nad Motławą przy ul. Szafarnia z stanowiska St. nr 100, AZP 12-44 st. nr 217 ma charakter plomby tekstylnej.

Wśród ponad stu plomb najróżniejszych producentów wyrobów tekstylnych z terenu Anglii, Holandii, Niemiec jedna plomba oznakowana w awersie zapisem nazwy miasta Zielonej Góry jest jedynym dobrze zachowanym zabytkiem reprezentującym Śląsk w wyeksplorowanym materiale archeologicznym z stanowiska w Gdańsku. Liczne dalsze obiekty, zachowane w postaci drobnych fragmentów niemożliwych do identyfikacji na obecnym etapie prac ratowniczych, zapewne w najbliższej przyszłości powiększą liczbę tego rodzaju zabytków reprezentujących Zieloną Górę w okresie od XVII do początków XX w.

Analiza stylistyczna kroju liter majuskulnych nazwy miasta GRVNB[ER][G] pozwala datować stosowanie tej plomby w II połowie XVI w. Warstwy, z których pochodzi plomba tekstylna z Zielonej Góry, a także różnych innych europejskich centrów włókienniczych jest datowana na okres od XVII do XVIII w. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że część dalszych znalezisk zachowanych w różnych fragmentach mimo to

<sup>1</sup> Th. Hirsch, *Danzigs Handels – und Gewerbsgeschichte unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Leipzig 1858, s. 223 i n.

wykazujących pewne analogie do znalezionej plomby zielonogórskiej jest znacznie młodszych, mogących sięgać wieków XIX i początku XX-go. Dalsze prace wykopaliskowe mające być kontynuowane od sierpnia br. nad Motławą zapewne pozwolą odkryć kolejne plomby mistrzów zielonogórskich produktów włókienniczych, poświadczających ich wysoką pozycję w handlu bałtyckim, nieprzerwanie co najmniej od II połowy XVII po wiek XIX i początek XX w. W wyniku badań ratowniczych na terenie gdańskiego śródmieścia prowadzonych w latach 90. minionego stulecia wyeksplorowano 8 plomb tekstylnych reprezentujących ośrodki produkcji włókienniczej w Strzelinie i Dzierżonowie<sup>2</sup>. Wszystkie wyeksplorowane dotychczas śląskie plomby tekstylne świadczące o rozwoju wytwórczości wyrobów tekstylnych w wielu śląskich miastach dowodzą ich pozycji w handlu bałtyckim przez port gdański. Obecność kupców zielonogórskich w Gdańsku już w II połowie XVI w. z wyrobami włókienniczymi korporacji rzemieślniczych świadczy dowodnie o ich jakości, bowiem w tym okresie nie było łatwo sprostać bardzo silnej konkurencji kupców angielskich, holenderskich i innych krajów europejskich. W II połowie XVI w. powstały liczne angielskie kompanie handlowe, które stopniowo utraciły monopol kupców hanzeatyckich. Handel kierowany do Gdańska stał się domeną założonej w 1579 r. Kompanii Wschodniej (Eastland Company)<sup>3</sup>. W wymianie nadbałtyckiej uczestniczyły zwłaszcza miasta wschodniej Anglii<sup>4</sup>.

Wyeksplorowana plomba zielonogórska pierwotnie składała się z dwóch tarczek połączonych ołowianym paskiem, który po zagięciu tworzył uszko. Nowy, nieznan dotąd zabytek kultury materialnej wzbogacający naszą wiedzę na temat kondycji wytwórczości włókienniczej miasta zachował się z jedną tarczką (awers) ze specjalnym motylkowato rozgałęzionym bolcem, który w trakcie zwierania plomby na tkaninie przebiegał ją i przechodził przez specjalny otwór drugiej tarczki (niezachowanej)<sup>5</sup>.

Cechowanie sukna jak i innych wyrobów ustalonym znakiem z ołowiu stosowane było przez ośrodki wytwórcze w celu przeciwdziałania oszustwom w zakresie ich jakości. Do ok. schyłku XV w. cechowano przede wszystkim towary wysokiej jakości, w przypadku tkanin wyroby dobrze wykończone. Już w ciągu XVI w. różne korporacje cechowe znakowały wszystkie wytwarzane produkty znakiem miasta, pieczęciami cechowymi, bądź gmerkami mistrzów cechowych. Liczne zarządzenia władz w różnych krajach europejskich obligowały władze cechów do kontrolowania jakości wyrobów określonych rzemiosł. Końcowym efektem procedur kontrolnych było cechowanie produktów nie budzących zastrzeżeń pod względem jakości.

Rozwinięty system kontroli funkcjonował już w XV w. w państwie krzyżackim, w którym m.in. obowiązywał statut Wielkiego Mistrza Konrada von Jungingen z 1402 r. dla suknienników. Zezwalał on starszym cechów karać mistrzów w przypadkach wyprodukowania sukna niezgodnego z obowiązującymi normami jakości<sup>6</sup>.

Plomba zespolona ze sztuką sukna, z odcisniętymi na niej specjalnymi obcęgami literowo-cyfrowymi znakami umownymi, oznaczającymi m.in. grubość materiału, nadawała kontrolom jakości moc prawną. Najprawdopodobniej znajdujące się na wielu plombach cyfry znaczyły długość i szerokość sukna, natomiast nazwy miejscowości

2 M. K. Kocińska, J. Maik, Średniowieczne i nowożytny plomby tekstylne z wykopalisk w Gdańsku, „Acta Archaeologica Lodziensia” 2004, nr 50/2, s. 23.

3 B. Krysztopa-Czupryńska, Kompania Wschodnia (Eastland Company) a Rzeczpospolita w latach 1579-1673, Olsztyn 2003, s. 21-29; H. Zins, Angielski wywóz sukna na Bałtyk w drugiej połowie XVI w. „Rocznik Lubelski” 1965, T. VIII, s. 37-62; E. A. Mierzwa, Anglia a Polska w pierwszej połowie XVII w., Warszawa 1986, s. 31.

4 B. Krysztopa-Czupryńska, op. cit., s. 17.

5 Patrz ryc. zachowanej plomby zielonogórskiej wraz z jej opisem na końcu tekstu.

6 M. K. Kocińska, J. Maik, op. cit., s. 13; S. Herbst, Toruńskie cechy rzemieślnicze, Toruń 1933, s. 122.

oznaczały miejsce produkcji, nierzadko z różnymi wyobrażeniami herbu danego miasta bądź tylko jego elementów.

### Opis elementów formalnych i typologicznych plomby tekstylnej zielonogórskiej

1. Zachowała się jedna tarczka z ubytkiem prawej półkolistej części na szerokość pasa otokowego. Pierwotnie była to plomba składająca się z dwóch okrągłych tarczek połączonych bolcem rozwidlonym motylkowatym (w części zachowany) oraz paskiem ołowianym, który po zagięciu tworzył charakterystyczne uszko.
2. Ø ok. 20 mm
3. Nieregularnie okrągła.
4. Av.: – napis w dwóch poziomych pasmach w polu plomby:

GRVN } zachowany fragment ostatniej litery w formie łuku  
BER [G]

na wysokości dolnej połowy majuskuły poprzedzającej **R** pozwala przypuszczać, że jest to fragment litery **G**. Krój stylistyczny liter renesansowy (2. połowa XVI w.). W polu plomby nad górnym pasmem napisu GRVN regularnie rozłożony ornament trzech rozetek trójguzkowych. Zachowane w lewym górnym łuku obrzeżenie linią perełkową, która okala zewnętrzna i wewnętrzna linia ciągła. Wszystkie trzy linie wypełniają pasmo otokowe.

Rev. – na zachowanej banderolce na powierzchni płaskiej bolca bliżej nie określony wizerunek linearno-łukowaty, wyobrażający może czółenka tkackie, nadto jakieś hakowatoksztalne narzędzie? Może to być również konstrukcja znaku własnościowego – gmerk?

5. Stylizacja kroju liter pozwala datować stosowanie wyeksplorowanego stempla najpewniej na 2. połowę XVI w.



Rys. 1  
(zdjęcie w posiadaniu autora)



Rys. 1a  
(zdjęcie w posiadaniu autora)

## Zusammenfassung

# **Neuzeitliche Warenplomben zur Markierung von Textilwaren aus Grünberg (Zielona Góra) vom XVII. bis zum XX. Jh. (aus Ausgrabungen in Danzig/Gdańsk)**

Die infolge von archäologischen Rettungsausgrabungen in Danzig, geführt in den Jahren 2007-2007, explorierte Warenplombe mit der Renaissanceinschrift „GRVNB[ER[G]“ ist ein Beweis für Handelskontakte der Grünberger Korporation der Baumwollindustrie bereits in der 2. Hälfte des XVI. Jh. mit den Kaufleuten aus Danzig. Bisher war diese Art von Denkmälern materieller Kultur in Grünberg überhaupt nicht bekannt. Die Anwesenheit der Kaufleute aus Grünberg in Danzig zeugt von hoher Qualität der hiesigen Textilerzeugnisse, denn es war damals schwer, den Anforderungen der Danziger Abnehmer wegen des Monopols englischer Kaufleute zu genügen.

Die Fortsetzung der archäologischen Rettungsausgrabungen in Danzig an der Motlau in den Jahren 2008-2009 liefert gewiss weitere Denkmäler, die starke Position der Grünberger Textilarbeiter im Ostsee-Handel vom XVII. bis zu Anfängen des XX. Jh. bezeugen.

Paweł Liefhebber

## Dokumenty przyjęć uczniów do cechu introligatorów i kuśnierzy w Zielonej Górze z początku XIX wieku

Cechy rzemieślnicze powstały w zachodniej Europie w XI wieku, jako organizacje zrzeszające rzemieślników trudniących się tym samym, bądź podobnym rzemiosłem. Pojawienie się pierwszych organizacji cechowych w Polsce miało miejsce już w II poł. XII wieku<sup>1</sup>. Rozwijały się prężnie od XV wieku, aby swoje apogeum osiągnąć na przełomie wieków XVII i XVIII. Ku upadkowi zaczęły chylić się pod koniec wieku XVIII. Po XIX stuleciu ich znaczenie było już marginalne<sup>2</sup>.

Zagadnieniem cechów zielonogórskich jak dotąd zajmowali się tylko nieliczni<sup>3</sup>. Wciąż brakuje kompleksowej monografii, która w sposób wyczerpujący przedstawiłaby to tak istotne zagadnienie dla dziejów miasta. Autor jedynej monografii pod tytułem „Przemysł i rzemiosło województwa zielonogórskiego w latach 1862-1962” skupił się bardziej na latach późniejszych, dlatego jest ona mało istotna dla omawianego przedmiotu<sup>4</sup>. Bardzo cenną pozycją dla historii zielonogórskiego rzemiosła jest monografia H. Schmidta. Poświęcił on znaczną ilość miejsca na omówienie rzemiosła Zielonej Góry. Wśród wielu cechów wymienił również cech kuśnierzy. Podał nazwiska członków tej korporacji dla roku 1629, oraz liczbę dwunastu mistrzów cechu kuśnierzy dla roku 1732<sup>5</sup>. Nie ma jednak w tej pozycji wzmianki o introligatorach.

Rzemieślnicy kuśnierscy trudnili się szyciem odzieży oraz innych wyrobów futrzanych z wyprawionych i uszlachetnionych skór futerkowych. Introligatorzy natomiast zajmowali się oprawianiem ręcznym różnych ksiąg oraz wytwarzaniem futerałów, klaserów, albumów, segregatorów itp. Zajmowali się także renowacją, konserwacją, oraz zdobieniami opraw książkowych. Do oprawiania książek między innymi używano skór, co łączy nam dwa rzemiosła ze sobą. Należy jednak zaznaczyć, że były to przeważnie cenne książki bądź będące w częstym użyciu<sup>6</sup>. Przewrót techniczny połowy XIX wieku sprawił, że znaczenie ręcznej pracy introligatorskiej zmalało. Książki wykonane przez introligatorów były jednak pod względem jakości znacznie lepiej wykonane. Dzięki temu zapotrzebowanie na ich wyroby nie zniknęło całkowicie<sup>7</sup>.

1 S. Herbst, Cechy rzemieślnicze, Katowice 1948, s. 1 – 2; A. Górski, Dzieje cechów zielonogórskich – wstęp do badań [w:] Zielona Góra na przestrzeni dziejów: przemiany społeczno – kulturowe, red. D. Kottlarek, P. Bartkowiak, Zielona Góra 2007, s. 155.

2 S. Herbst, op. cit., s. 18.

3 J. Boroń, Przemysł i rzemiosło województwa zielonogórskiego w latach 1862-1962, Poznań 1966; A. Górski, op. cit.; B. Kołodziejska, Rzemiosło gamcarskie w zielonogórskim, Poznań 1973.

4 J. Boroń, op. cit.

5 H. Schmidt, Geschichte der Stadt Grünberg, Schlesien, Grünberg 1922, s. 288 – 289.

6 A. Semkowicz, Introligatorstwo: z krótkim zarysem historii zdobnictwa opraw, Kraków 1948, s. 82.

7 J. Dobrzycki, Introligatorstwo krakowskie ostatnich lat pięćdziesięciu, Kraków 1926, s. 6-7.



Dokumenty wchodzące w skład akt cechu introligatorów i kuśnierzy miasta Zielona Góra składają się z trzech poszytów. Pierwszy jest wykazem przyjęć uczniów na naukę, potwierdzeń zakończenia nauki oraz opłat cechowych<sup>8</sup>. Drugi składa się z listy członków cechu introligatorów i kuśnierzy, dat wstąpienia oraz ich składek na lata 1886-1909<sup>9</sup>. Trzeci jest księgą rachunkową z lat 1886-1903<sup>10</sup>. Poszyty drugi i trzeci posłużyły do uzupełnienia listy mistrzów oraz dokładnego ustalenia składek, jakie płacili. Dokumenty znajdujące się w poszycie pierwszym są jednak najbardziej wartościowe. Dają one możliwość odtworzenia składu cechu oraz przekazują istotne informacje na temat jego członków. Dokumenty znajdujące się w pierwszej teczce można podzielić na kilka większych części<sup>11</sup>. Pierwsza składa się z dwóch rękopisów dotyczących wysokości stawek pobieranych za naukę, druga zawiera jeden dokument poświadczający brak zaliczenia egzaminu mistrzowskiego, oraz zbiór czterech „sztuk czeladniczych”. Kolejny stanowi spis członków cechu, który nie powstał później niż w 1887 r.<sup>12</sup> Był on prawdopodobnie dwa razy uzupełniany nazwiskami kolejnych członków. Pierwszy raz przypuszczalnie w 1897, drugi nie wcześniej niż w 1898 r.<sup>13</sup> Aktualizowano go przynajmniej do roku 1899 dopisując informacje o śmierci kolejnych mistrzów. Czwarta część dokumentacji składa się z dwudziestu dwóch krótkich wpisów informujących o ukończeniu egzaminu czeladniczego. Kolejnym jest spis przyjęć uczniów na naukę zawierający dwadzieścia sześć wpisów. Szóstą i ostatnią częścią poszytu jest tabela zawierająca następujące informacje o uczniach z okresu lat 1899-1905: imię i nazwisko ucznia, data i miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania, profesja, imię i nazwisko nauczyciela, data rozpoczęcia oraz zakończenia nauki, oraz wzmianka o miejscu odbycia egzaminu i jego wyniku<sup>14</sup>.

Struktura organizacji cechu introligatorów i kuśnierzy nie wydaje się różnić od podobnych schematów innych korporacji cechowych tego okresu. Najniżej w hierarchii stali uczniowie, zwani „Lehr – Junge”, bądź „Lehr – Bursche”<sup>15</sup>. Przyjmowani byli na naukę trwającą 4 lata, choć można znaleźć wyjątki od tej reguły. Mamy w dokumentacji niejakiemu Hermanna Kreuschnera, który pobierał naukę tylko dwa lata. Po bliższym przejrzaniu rękopisów okazało się, że pobierał on wcześniej nauki w Poznaniu, a w Zielonej Górze zakończył swoją edukację. Kolejnym, którego czas nauki był krótszy, był Paul Franke, który uczył się trzy lata. Należy przypuszczać, że duży wpływ na taką sytuację miał fakt, iż należał on do rodziny mistrza. Dokumentacja zawiera jeszcze informację o siedmiu uczniach, których nauka wynosiła od trzech do trzech i pół roku. Jak się

8 Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej: APZG), Akta cechu introligatorów i kuśnierzy miasta Zielona Góra, Buchbinder Innungs Sachen 1848-1905, Akten des Magistrats zu Grünberg, sygn. 1.

9 APZG, Akta cechu introligatorów i kuśnierzy miasta Zielona Góra, Mitglieder Verzeichniss der Kürschner u. Buchbinder Innung zu Grünberg, sygn. 2.

10 APZG, Akta cechu introligatorów i kuśnierzy miasta Zielona Góra, Cassen – Buch der Kürschner u. Buchbinder Innung, sygn. 3.

11 W kolejności zgodnej z ich ułożeniem w jednostce archiwalnej.

12 Tak wynika z ułożenia dokumentów w poszycie; APZG, Akta cechu introligatorów i kuśnierzy miasta Zielona Góra, Buchbinder Innungs Sachen 1848-1905, Akten des Magistrats zu Grünberg, sygn. 1, s. 11;

13 Możemy to stwierdzić zestawiając dwie listy z członkami i porównując kolejność wpisu w poszycie pierwszym, z datą przyjęcia konkretnego członka z poszytu drugiego; APZG, Akta cechu introligatorów i kuśnierzy miasta Zielona Góra, Buchbinder Innungs Sachen 1848 – 1905, Akten des Magistrats zu Grünberg, sygn. 1, s. 11; APZG, Akta cechu introligatorów i kuśnierzy miasta Zielona Góra, Mitglieder Verzeichniss der Kürschner u. Buchbinder Innung zu Grünberg, sygn. 2, s. 2-5.

14 Z pozostałych rubryk została wypełniona tylko jedna. Dotyczy ona śmierci ucznia Fritza Knetschke, który zmarł w ostatnim roku swojej nauki (1907 r.); APZG, Akta cechu introligatorów i kuśnierzy miasta Zielona Góra, Buchbinder Innungs Sachen 1848-1905, Akten des Magistrats zu Grünberg, sygn. 1, s. 24-25.

15 Z. Kropidłowski, Samopomoc w korporacjach rzemieślniczych Gdańska, Torunia i Elbląga (XIV-XVIII w.), Gdańsk 1997, s. 71; Uczniowie w dokumentach cechu introligatorów i kuśnierzy są nazywani „Büchbinderlehrling” (uczniowie introligatorsy) oraz „Kürschnerlehrling” (uczniowie kuśnierscy).

okazało wszyscy oni praktykowali u mistrza introligatorskiego Otto Dehmela. Można zatem stwierdzić, iż zdecydowana większość uczniów u wspomnianego mistrza, kończyła naukę szybciej. Mamy jeszcze informacje o innym członku rodziny Dehmel, niejakim Fritzu, który praktykował również u swojego krewnego Carla, a jego nauka trwała 3 lata<sup>16</sup>. Uczniowie byli zobowiązani do płacenia ustalonych składek, niestety nie znamy ich wysokości. Wiemy jednak, że wpisowe dla ucznia w roku 1849 wynosiło jeden talar niemiecki („Reichstaler”) i piętnaście fenigów („Pfennig”) <sup>17</sup>. Kolejny stopień w organizacji stanowili czeladnicy („Geselle”). Aby zostać czeladnikiem, uczeń musiał odbyć określony termin wysługi. Jeśli uczeń musiał jeszcze spłacić dług wobec mistrza, mógł on być dłuższy, niż w założeniu. Nauka kończyła się odpłatnym wyswobodzeniem („freisprachen”), którego wartość wynosiła trzy talary niemieckie w roku 1849, oraz trzy i pół marki w latach 1888-1899. Czasami uczeń musiał również przedstawić „sztukę czeladniczą” („Gesellesstück”). Wyswobodzenie było potwierdzane otrzymaniem „listu wyuczonego” („Lehrbrief”). W dokumentach cechowych, mamy cztery przypadki udokumentowania „sztuki czeladniczej” w latach 1848-1852, oraz dwadzieścia dwa poświadczenia zdania egzaminu czeladniczego („Gesellenprüfung”), w latach 1887-1899<sup>18</sup>. Mogłoby z tego wynikać, iż zaprzestano zwyczaju udowadniania swoich umiejętności przy pomocy „sztuki czeladniczej”. Egzamin czeladniczy wydawałby się zastępować „sztukę czeladniczą”, niestety nie mamy żadnych informacji w dokumentach wyjaśniających bliżej, na czym miał on polegać, jak również czy w ogóle różnił się od „sztuki czeladniczej”<sup>19</sup>. Kolejni w hierarchii mieścili się mistrzowie. Czeladnik, aby uzyskać godność mistrza musiał odbyć wędrowkę, której trasę wyznaczały kolejne warsztaty i w ten sposób mógł się wykazać swoimi fachowymi umiejętnościami („Meisterstück”) <sup>20</sup>. W dokumentach nie mamy żadnej wzmianki, co do czasu trwania owych wędrowek. Z innych opracowań, dowiadujemy się, że ten czas mógł wynosić od roku do lat pięciu<sup>21</sup>. Oprócz tego, czeladnik był zobowiązany do zbierania listów z każdego odwiedzonego miasta dla dokumentowania wędrowek, służących doskonaleniu zawodowemu. Obok nabywania doświadczenia, powodem wędrowek była również potrzeba zapoznania się z nowinkami technicznymi. Zgodnie z twierdzeniem K. Bąkowskiego, ten zwyczaj utrzymał się do poł. XIX wieku<sup>22</sup>. Nie mamy zatem pewności, czy wędrowki były jeszcze praktykowane wśród członków cechu introligatorów i kuśnierzy. Przyjęty do cechu mistrz musiał zapłacić wpisowe, które wynosiło nie więcej niż cztery talary niemieckie w roku 1849, oraz od czterech do pięciu w roku 1850<sup>23</sup>. Do tego musiał płacić raz do roku składkę wynoszącą półtorej marki w latach 1886-1909<sup>24</sup>.

16 APZG, Akta cechu introligatorów i kuśnierzy miasta Zielona Góra, Buchbinder Innungs Sachen 1848-1905, Akten des Magistrats zu Grünberg, sygn. 1, s. 21-25.

17 Ibidem, s. 2.

18 APZG, Akta cechu introligatorów i kuśnierzy miasta Zielona Góra, Buchbinder Innungs Sachen 1848-1905, Akten des Magistrats zu Grünberg, sygn. 1; W poszytach brakuje dokumentów z przedziału lat 1852-1887; Patrz również Z. Kropidłowski, op. cit., s. 65 i 72; S. Herbst, op. cit., s. 3-4.

19 W opracowaniach można znaleźć wzmianki jedynie o „Gesellesstück”; F. Kiryk, Cechowe rzemiosło metalowe: zarys dziejów do 1939 r., Warszawa 1972, s. 85; Z. Kropidłowski, op. cit., s. 72; K. Bąkowski, Dawne cechy krakowskie (z rycinami), Kraków 1903, s. 54.

20 W interesujących nas dokumentach znajduje się jeden z 1950 r. dotyczący „sztuki mistrzowskiej”, nie została ona jednak zaliczona przez introligatora Leo Tschierscha; APZG, Akta cechu introligatorów i kuśnierzy miasta Zielona Góra, Buchbinder Innungs Sachen 1848-1905, Akten des Magistrats zu Grünberg, sygn. 1, s. 9.

21 S. Herbst, op. cit., s. 4; K. Bąkowski, op. cit., s. 69.

22 K. Bąkowski, op. cit., s. 69.

23 APZG, Akta cechu introligatorów i kuśnierzy miasta Zielona Góra, Buchbinder Innungs Sachen 1848-1905, Akten des Magistrats zu Grünberg, sygn. 1, s. 2 i 8.

24 APZG, Akta cechu introligatorów i kuśnierzy miasta Zielona Góra, Mitglieder Verzeichniss der Kürschner u. Buchbinder Innung zu Grünberg, sygn. 2, s. 2-5.

Z dokumentów cechu introligatorów i kuśnierzy wynika, że w roku 1848 zwierzchnikiem („Vorsteher”) cechu był mistrz introligatorski August Richter, zastępcą („Stellvertreter”) był August Sachtleben. Pojawia się jeszcze niejaki Theodor Eichholz jako „Jüngster”, które to określenie znaczyło prawdopodobnie odpowiednio niższy poziom jego przygotowania zawodowego<sup>25</sup>. Poza wyżej wymienionymi oraz protokołaniem J. Senftlebenem, w aktach nie ma więcej informacji na temat poszczególnych tytułów, czy pełnionych funkcji w cechu.

Pierwsze dokumenty z lat 1848-1852 zostały prawdopodobnie sporządzone przez mistrza introligatorskiego E. A. Richtera. Przemawia za tym porównanie tekstu, w którym wymienia sam siebie z imienia i nazwiska, z jego własnym podpisem nakreślonym pod tym samym rękopisem. Zestawienie tych dwóch duktów pisma, wskazuje na bardzo wiele podobieństw w sposobie kreślenia poszczególnych liter i ich wiązań. Mimo wszystko, należy traktować to jako w sferze prawdopodobieństwa, choć było ono bardzo możliwe. Za jego osobą może jeszcze przemawiać fakt, iż od 1849 do 1852 r., widnieje tylko jego podpis pod dokumentami. Do tego dukt pisma jest zbieżny z rękopisami wcześniejszymi, na których zostało oparte przypuszczenie. Protokołaniem cechu („Schriftführer”) był mistrz kuśnierski J. Senftleben, którego podpis widnieje pod dokumentami od 1887 do 1897 r.<sup>26</sup> Na przestrzeni tych lat jego pismo pojawia się prawie na każdym dokumencie. Pewność, że były protokołowane przez niego, mamy jednak tylko w przypadku dwóch dokumentów z lat 1892-1893. Takie ustalenie jest możliwe w wyniku porównania jego pisma z pozostałymi rękopisami. Z analizy pisma wynika, że możemy przypisać jego ręce dokumentom z lat 1887-1888 oraz 1890-1893<sup>27</sup>. Na jednym rękopisie z roku 1888 brak jego podpisu, jednakże dukt pisma wskazuje na jego osobę. Na przestrzeni 1889-1891 roku, można zauważyć również dukt innego pisarza, którym był mistrz introligatorski Otto Häusler. Sporządzał on dokumenty w roku 1889, na zmianę z mistrzem J. Senftlebenem w latach 1890-1891<sup>28</sup>. Pismo tego mistrza było bardzo charakterystyczne, ponieważ każdą gramnę w takich literach jak „m”, „n” i „u”, kreślił osobno<sup>29</sup>. Dzięki porównaniu tekstu z podpisami mistrzów można było ustalić wykonawcę owych dokumentów. Pracę protokolanta po J. Senftlebenie kontynuował mistrz kuśnierski R. Panitsch. Poza porównaniem duktu pisma, potwierdza to kolor atramentu na dokumentach z roku 1894. Środek pisarski przy pomocy którego zostały one spisane, został również użyty do podpisu. Obecnie różnica jest bardzo widoczna, ponieważ środek kryjący zastosowany do nakreślenia całości jest koloru jasnofioletowego, wyraźnie odcinając się od pozostałych ciemnych odcieni. Dukt pisma mistrza R. Panitsch, pojawia się na dokumentach

25 APZG, Akta cechu introligatorów i kuśnierzy miasta Zielona Góra, Buchbinder Innungs Sachen 1848-1905, Akten des Magistrats zu Grünberg, sygn. 1, s. 5; Brak informacji na temat Augusta Sachtleben oraz Theodora Eichholz. Pojawiają się oni w trzech dokumentach z roku 1848, zawsze tytułowani jako – odpowiednio – Stellvertreter oraz Jüngster.

26 APZG, Akta cechu introligatorów i kuśnierzy miasta Zielona Góra, Buchbinder Innungs Sachen 1848-1905, Akten des Magistrats zu Grünberg, sygn. 1, s. 15; Informacja pochodzi z dokumentów z lat 1892 i 1893. Pod jego nazwiskiem widnieje podpis Schriftführer.

27 APZG, Akta cechu introligatorów i kuśnierzy miasta Zielona Góra, Buchbinder Innungs Sachen 1848-1905, Akten des Magistrats zu Grünberg, sygn. 1, s. 12-16.

28 Ibidem, s. 13-14.

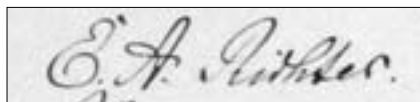
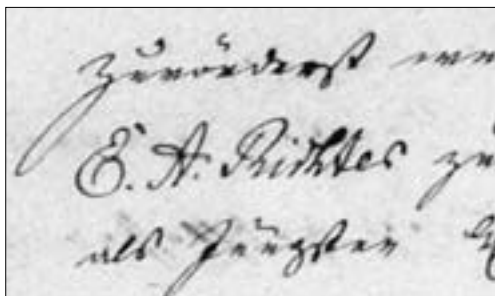
29 Gramma – konstrukcyjnie wyodrębniona część znaku graficznego. Wśród liter pisanych zgodnie ze wzorcem elementarnym wyróżnia się litery jednogrammowe (np. c, o, s), dwugrammowe (np. a, n, p, u) i trójgrammowe (m). Słownik terminów pismoznawczych, <http://prawo.amu.edu.pl/uploads/sownik/> (stan na 08.07.2008 r.).

z roku 1894 oraz na przestrzeni lat 1897-1899, czyli do najpóźniejszej daty, jaka widnieje w zachowanych dokumentach <sup>30</sup>.

Przeprowadzone badania wykazały, że sporządzający dokument podpisywał się w jednym i tym samym miejscu. Wszystkie dokumenty z lat 1848-1852 były sygnowane bezpośrednio pod tekstem, z lewej strony. Na dwadzieścia dwa dokumenty z lat 1887-1899, dziewiętnaście zostało podpisanych przez protokolanta z prawej strony, tuż pod tekstem. Z pozostałych trzech, dwa były sygnowane z prawej strony pod tekstem, jednak w znacznej odległości od ostatniego wersu (w powstałą lukę, wpisali się inni mistrzowie), ostatni natomiast, nie został podpisany przez pisarza <sup>31</sup>. Zdecydowana większość wydaje się potwierdzać twierdzenie, jakoby rękopisy były sygnowane w określonym miejscu. Należałoby uznać to za rodzaj nienormowanego zwyczaju. Z opracowań nie wiele można się dowiedzieć na ten temat, za wyjątkiem drobnej wzmianki w podręczniku J. Szymańskiego. Kiedy wspomina on o polskich kancelariach monarszych, mówi, że w XV wieku król sygnował dokument ze strony lewej, a kanclerz z prawej <sup>32</sup>. Z powodu zaobserwowanych wyjątków nie można brać tego za pewnik, jednak jako wskazówka dodatkowa może pomóc przy ustalaniu tożsamości wykonawcy.

Zapoznanie się z rękopisami cechu introligatorów i kuśnierzy wykazało, że spośród wymienionych uczniów, zdecydowana większość uczyła się fachu introligatorskiego. Świadczy to prawdopodobnie o większym zapotrzebowaniu w tej dziedzinie. Jak wynika to chociażby z monografii Schmidta, był to wcześniej wyłącznie cech kuśnierski <sup>33</sup>. Na przestrzeni około stu pięćdziesięciu lat kuśnierze stanowili marginalną część wśród kształconych uczniów. Jest to niewątpliwie bardzo interesująca zależność, która aż się prosi o zestawienie z sytuacją panującą w innych miastach. Niestety niedosyt literatury dotyczącej cechu introligatorskiego uniemożliwia na chwilę obecną rozszerzenie wniosków w tej materii.

Przeprowadzone badania pokazują, jak ważna w identyfikacji osoby piszącej jest szeroko rozumiana analiza pisma. W niektórych przypadkach dzięki jej zastosowaniu jesteśmy w stanie ustalić z pewną dozą prawdopodobieństwa wykonawcę rękopisu. Prowadząc badania ręcznie sporządzonych zapisów nie powinno się lekceważyć analizy duktu. Ustalenie w przyszłości szerokiego katalogu cech, służącego do badania pisma z minionych wieków, byłoby niezwykle przydatnym narzędziem dla badaczy.



Fot. 1 i 2. Pismo mistrza E. A. Richtera pochodzące z jednego dokumentu. Fotografia pierwsza stanowi fragment rękopisu, druga podpis umiejscowiony pod tekstem. APZG, Akta cechu introligatorów i kuśnierzy miasta Zielona Góra, Buchbinder Innungs Sachen 1848-1905, Akten des Magistrats zu Grünberg, sygn. 1, s. 2-3.

30 APZG, Akta cechu introligatorów i kuśnierzy miasta Zielona Góra, Buchbinder Innungs Sachen 1848-1905, Akten des Magistrats zu Grünberg, sygn. 1, s. 16-18; Brak jakichkolwiek dokumentów z lat 1895-1896.

31 APZG, Akta cechu introligatorów i kuśnierzy miasta Zielona Góra, Buchbinder Innungs Sachen 1848-1905, Akten des Magistrats zu Grünberg, sygn. 1, s. 13; Jest to wspomniany wyżej dokument z roku 1888, sporządzony prawdopodobnie przez mistrza J. Senflebena.

32 S. Nawrocki, *Rozwój form kancelaryjnych na ziemiach polskich od średniowiecza do końca XX wieku*, Poznań 1998; W. Semkowicz, *Encyklopedia nauk pomocniczych historii*, Kraków 1999; J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2002, s. 461.

33 H. Schmidt, op. cit., s. 288-289.

Fot. 3. Pismo mistrza J. Senftlebena. W prawym dolnym rogu widnieje podpis mistrza oraz określenie „Schriftführer”. APZG, Akta cechu introligatorów i kuśnierzy miasta Zielona Góra, Buchbinder Innungs Sachen 1848-1905, Akten des Magistrats zu Grünberg, sygn. 1, s. 15.



Fot. 4. Pismo mistrza Otto Häuslera. APZG, Akta cechu introligatorów i kuśnierzy miasta Zielona Góra, Buchbinder Innungs Sachen 1848-1905, Akten des Magistrats zu Grünberg, sygn. 1, s. 13.



Fot. 5. Pismo mistrza R. Panitscha. APZG, Akta cechu introligatorów i kuśnierzy miasta Zielona Góra, Buchbinder Innungs Sachen 1848-1905, Akten des Magistrats zu Grünberg, sygn. 1, s. 16.



Fot. 6. Spis członków cechu kilkakrotnie uzupełniany. APZG, Akta cechu introligatorów i kuśnierzy miasta Zielona Góra, Buchbinder Innungs Sachen 1848-1905, Akten des Magistrats zu Grünberg, sygn. 1, s. 11.



Lista mistrzów cechu introligatorów i kuźnierzy, którzy pojawili się w opracowanych dokumentach:

Imię i nazwisko mistrza	Miasto pochodzenia	Rodzaj rzemiosła	Uwagi
Böhm Rudolph	Nowa Sól	introligator	-
Dehmel Carl	Zielona Góra	introligator	-
Dehmel Otto	Zielona Góra	introligator	-
Dehmel Paul	Bytom Odrzański	introligator	-
Dehmel R.	-	-	-
Eichholz Theodor	-	-	Jüngster <sup>34</sup>
Fiedler Eduard	Zielona Góra	kuźnierz	-
Fiedler Emil	Zielona Góra	kuźnierz	-
Franke Fr. Lonise	Nowa Sól	-	-
Franke Gustav	Nowa Sól	introligator	-
Franke Paul	Nowa Sól	introligator	-
Gerlach Max	Nowa Sól	introligator	ausgeschieden 1891
Glatzel J.	-	-	-
Häusler Otto	Zielona Góra	introligator	ausgeschieden 1891
Hohenstein Paul	Zielona Góra	kuźnierz	-
Kanitz C.	Nowa Sól	kuźnierz	ausgeschieden 1898
Karnetzky Otto	Zielona Góra	introligator	-
Knispel R.	-	-	-
Lachmann L.	Nowa Sól	kuźnierz	-
Langner Carl	Zielona Góra	kuźnierz	gestorben 1898
Luppa [E.]	Czerwieńsk	kuźnierz	gestorben 1899
Luppa G.	-	-	-
Luppa O.	Czerwieńsk	-	ausgeschieden 1894?
Mohr P.	Zielona Góra	introligator	-
Panitsch R.	Zielona Góra	kuźnierz	-
Peisker G.	Nowa Sól	introligator	ausgeschieden 1898
Richter August	-	introligator	Vorsteher
Sachtleben August	-	-	Stellvertreter
Senftleben Jul[ius]	Zielona Góra	kuźnierz	Schriefführer
Sommer R[einhold]	Zielona Góra	kuźnierz	gestorben 1897
Stephan L.	Nowa Sól	introligator	ausgeschieden 1892
Stiller Jul[ius]	Zielona Góra	kuźnierz	-
Weber Oskar	Zielona Góra	kuźnierz	ausgeschieden 1894
Werther A.	Zielona Góra	introligator	verstorben 1894
Winterlich Carl	Zielona Góra	introligator	-
Zauptner T.	-	-	Verhandeln

34 Ze względu na wieloznaczność ostatnia rubryka pozostała w brzmieniu oryginału.

## **Zusammenfassung**

# **Unterlagen zur Aufnahme der Lehrlinge in die Zunft der Buchbinder und Kürschner in Grünberg (Zielona Góra) am Anfang des XIX. Jh.**

Untersuchungen zu Grünberger Zünften sind nach wie vor nicht zufriedenstellend. Sie stellen eine sehr wertvolle historische Quelle dar, deshalb ist ihre Bearbeitung von großer Bedeutung. Die Untersuchungen fokussieren auf das Heft, das eine Dokumentation der aufgenommenen Lehrlinge sowie Unterlagen zum Abschluss der Lehre enthalten. Eine Ergänzung machten zwei andere archivalische Einheiten (Verzeichnis der Mitglieder und Rechnungsbücher) aus. Aufgrund der Analyse der Unterlagen, die zwei Zünfte – Buchbinder und Kürschner in den Jahren 1848-1909 umfasste, konnte man die Höhe der Eintragsgebühr und der Meisterbeiträge feststellen (entsprechend 4-5 deutsche Taler in den Jahren 1849-1850 und 1.50 Mark in den Jahren 1886-1907) wie auch die Höhe der Gebühren für die Befreiung (3 deutsche Taler im Jahr 1849, 1.50 Mark in den Jahren 1888-1899). Es wurden vier Schreiber der Zünfte in der Periode von 1848-1899 identifiziert: Meister E. A. Richter (in den Jahren 1848-1852), J. Senftleben (1887-1888 und 1890-1893), O. Häusler (1889-1891) und R. Panitsch (1894 und 1897-1899). Die Schreiber zeichneten meistens in der rechten unteren Ecke des Dokuments, direkt unter dem Text. Eine Ausnahme war das Oberhaupt der Zunft, E. A. Richter, dessen Unterschriften sich links befinden. Die durchgeführten Studien erlaubten auch die Mitgliedschaft der beiden Zünfte – Buchbinder und Kürschner – in den Jahren 1848-1898 festzulegen.

## Rodzina małego miasta końca XIX wieku na przykładzie Otynia

### Zarys dziejów Otynia

Otyń był niewielkim miasteczkiem rolniczym położonym na południowy zachód od Zielonej Góry. Ochła, mały dopływ rzeki Odry, omija miasto od południowej strony, w odległości około 3 kilometrów<sup>1</sup>. Początki istnienia Otynia nie są znane. Miasto zostało założone prawdopodobnie przez kolonistów niemieckich, którzy migrowali na tereny położone na wschodzie. W dokumentach wzmiankowany jest on po raz pierwszy w 1313 r.<sup>2</sup>

Do 1488 r. Otyń należał do rodu von Zabeltitz, zaś w 1516 r. został kupiony przez Hansa Nikela von Rechenberga<sup>3</sup>. W 1616 r. władzę w Otyniu przejął baron von Sprintzenstein, który w testamencie zapisał te tereny zakonowi Towarzystwa Jezusa<sup>4</sup>. Przez kolejne lata jezuita walczyli o należny im spadek z von Rechenbergami, którzy nie chcieli uznać testamentu. Ostatecznie zwycięstwo odnieśli jezuita, którzy zarządzili miastem do 1776 r., kiedy zakon jezuita na Śląsku został zniesiony<sup>5</sup>. Wówczas zarząd nad Otyniem został powierzony urzędowi szkoły. W 1787 r. dobra otyńskie zostały sprzedane księciu żagańskiemu i kurlandzkemu Piotrowi Bironowi. W 1800 r. dobra te odziedziczyła jego córka, księżna Dorota von Talleyrand-Perigot<sup>6</sup>. W 1858 r. nastąpił podział dóbr, na posiadłości Żagań, Otyń i Klenica. Dobra otyńskie otrzymał drugi syn księżnej Doroty, Aleksander Edmund baron Dino. W 1879 r. sprzedał on miasto doktorowi Karlowi Rudolfowi Friedenthal. Od 1890 r. właścicielką Otynia została córka dr. Friedenthala, Renata, baronowa von der Lacken, Wackenitz i Guntersdorff<sup>7</sup>.

W czasach jezuitów w Otyniu powstała manufaktura, w której produkowano bawełnę, czapki i pończochy. Powołano do życia także przędzalnię. W mieście rozwijała się uprawa tytoniu i winorośli<sup>8</sup>. W końcu XIX wieku Otyń był niewielkim miasteczkiem rolniczym. Według księgi meldunkowej z 1886 r. w Otyniu mieszkało 1101 osób, z czego

1 G. Steiff, Grünberg in Schlesien mit Deutsch-Wartenberg Kreis Grünberg in Wort und Bild, Leubnitz 1905, s. 101.

2 E. Kayser, Deutsches Stadtebuch, Stuttgart-Berlin 1939, s. 730.

3 Assmann, Kurze Geschichte der Stadt Deutsch-Wartenberg, Neusalz 1904, s. 4-5.

4 Ibidem, s. 6.

5 Mimo iż liczba protestantów w Otyniu rosła, jezuita skutecznie blokowali powstanie odrębnej gminy ewangelickiej. Dopiero w 1790 r. powołano pierwszego pastora, a w 1880 r. zbudowano kościół ewangelicki. Por. Ibidem, s. 13.

6 E. Kayser, op. cit., s. 731.

7 Assmann, op. cit., s. 9.

8 Ibidem, s. 7.



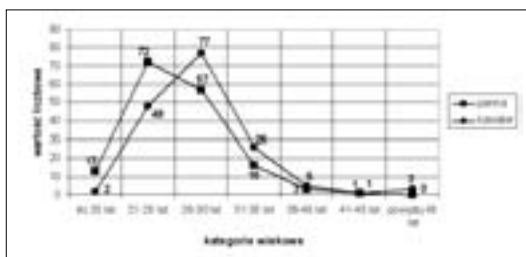
728 to katolicy (66,1%), 359 – ewangelicy (32,6%) a 14 – ludność wyznania mojżeszowego (1,3%)<sup>9</sup>. Inne źródła potwierdzają, że w 1885 r. w mieście żyły 1052 osoby<sup>10</sup>.

Celem niniejszego opracowania jest próba odtworzenia modelu rodziny małego miasta końca XIX wieku. Jako przykład wybrano Otyń – niewielkie miasteczko na Ziemi Lubuskiej, zamieszkałe przez przedstawicieli różnych grup społeczno-zawodowych i zróżnicowane pod względem religijnym. W celu ustalenia modelu ówczesnej rodziny, badaniu poddano między innymi następujące kwestie: wiek zawierania małżeństw, liczba dzieci w rodzinie, długość życia ówczesnej ludności, śmiertelność dzieci. Analizy dokonano w oparciu o akta Urzędu Stanu Cywilnego miasta Otyń z lat 1874-1900<sup>11</sup>.

### Wiek zawarcia związku małżeńskiego

Jednym z ważniejszych etapów kształtowania się rodziny jest zawarcie związku małżeńskiego. Przede wszystkim duże znaczenie ma wiek, w jakim stawano na ślubnym kobiercu. W pierwszych związkach małżeńskich (kawaler-panna)<sup>12</sup> zawartych w Otyniu kobiety najczęściej wychodziły za mąż w wieku 21-25 lat (44,4%), zaś mężczyźni w wieku 26-30 lat (47,5%). Tylko 13 kobiet zdecydowało się na małżeństwo przed ukończeniem 20 roku życia. Wśród mężczyzn wystąpiły tylko dwa takie przypadki (wykres 1). W niemal co drugim związku mężczyzna był starszy od żony (48,1%). Odwrotna sytuacja (kobieta starsza od męża) wystąpiła w 15,4% małżeństw. Związki osób należących do tej samej kategorii wiekowej stanowiły 36,4% wszystkich ślubów udzielonych w Otyniu w latach 1876-1900. Największa różnica wieku między nowożeńcami z Otyń w wyniosła 17 lat<sup>13</sup>.

Obliczenie dokładnego wieku nowożeńców pozwala stwierdzić, że kobiety w związkach pierwszych stawały na ślubnym kobiercu średnio w wieku 25,8 lat (mediana wyniosła 25 lat), a mężczyźni w wieku 28 lat (mediana osiągnęła wartość 27 lat).



Wykres 1. Wiek zawierania małżeństw pierwszych przez mieszkańców Otyń w latach 1874-1900

Źródło: Opracowanie własne. Dotyczy wszystkich tabel i wykresów w niniejszym opracowaniu.

Na tej podstawie można wnioskować, że wiek zawierania małżeństw w drugiej połowie XIX wieku nie odbiegał zbyt od obecnych tendencji, obserwowanych w XX i XXI wieku. Nie zanotowano, bowiem wówczas żadnego związku, w którym chociaż

9 Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej: APZG), Altes Melde Register der Stadt Deutsch Wartenberg 1886-1893, sygn. 14.

10 E. Kayser, op. cit., s. 731.

11 APZG, Akta USC w Otyniu, sygn. 1-36, 71-101, 136-170.

12 Analizie poddano tylko związki pierwsze, gdyż związki powtórne były po pierwsze nieliczne, a po drugie zawierano je często w wieku, który wykluczał posiadanie dzieci i założenie pełnej rodziny.

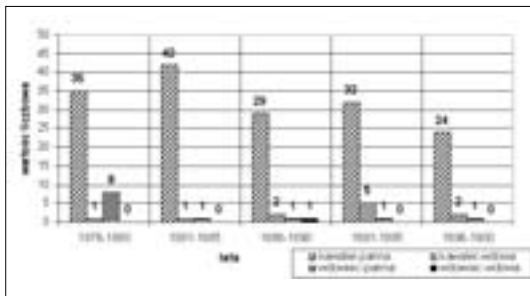
13 APZG, Akta USC w Otyniu, sygn. 87/10. Panna Martha Mathilde Franziska Wagner (31 lat) poślubiła kawalera Hermanna Edmunda Jozefa Schmidta (48 lat).

jedna z osób miałyby mniej niż 19 lat. Dość późne zawieranie pierwszych związków małżeńskich (kawaler-panna) z pewnością miało decydujący wpływ na liczebność rodziny. Skróceniu ulegał bowiem okres czasu, w którym kobieta mogła rodzić dzieci. Zazwyczaj przyjmuje się, że okres rozrodczy kobiety mieści się w latach 15-45. Wstępowanie kobiet w związki małżeńskie w wieku 26 lat powodowało, że okres, w którym mogły urodzić dzieci, był znacznie ograniczony.

### Stan cywilny małżonków

Czynnikiem determinującym kształt przyszłej rodziny jest niewątpliwie stan cywilny współmałżonków. Pod względem liczebnym dominowały związki pierwsze (kawalerów z pannami). Stanowiły one 87,1% wszystkich ślubów udzielonych w tym czasie w Otyniu (wykres 2).

Zawieranie małżeństw przez osoby owdowiałe (często w podeszłym wieku) znacząco ogranicza liczbę dzieci w danej rodzinie, a czasem zupełnie wyklucza możliwość ich posiadania. W latach 1874 -1900 w Otyniu zawarto 24 związki małżeńskie, w których jedno z państw młodych (lub oboje) było stanu wdowiego. W czternastu przypadkach wiek państwa młodych (a przede wszystkim kobiet) nie wykluczał posiadania dzieci. Z pewnością osoby wchodzące ponownie w związek małżeński tworzyły czasami nieco odmienny kształt rodziny, gdyż w kilku przypadkach w rodzinach takich wychowywały się dzieci z poprzedniego małżeństwa wraz z dziećmi z obecnego związku<sup>14</sup>. Niewątpliwie prowadziło to do kształtowania się nieco innych relacji w obrębie rodziny niż miało to miejsce w przypadku pozostałych rodzin.



Wykres 2. Stan cywilny współmałżonków w Otyniu w latach 1876-1900

### Wyznanie małżonków

Warto zwrócić uwagę także na to, czy związki małżeńskie, w których małżonkowie byli różnego wyznania tworzyły inne modele rodziny niż pary, w których oboje byli tego samego wyznania. W badanym okresie w Otyniu zawarto 45 związków mieszanych pod względem wyznaniowym (24,2%). Spośród nich 19 par miało dzieci<sup>15</sup>. Najczęściej

14 Np. Wdowiec Johann Jacob August Fitze wraz z drugą żoną Anną Marią Hedwig Lamm, wychowywali dwoje dzieci z jego pierwszego związku małżeńskiego oraz pięcioro własnych. Wdowa Maria Louise Krahan z domu Fechner wraz z drugim mężem Ernestem Wilhelmem Gottliebem Golisch wychowywali dwoje dzieci z jej pierwszego małżeństwa oraz jedno własne.

15 Pozostałe pary małżeńskie były bezdzietne bądź osiedliły się poza miastem i w księgach USC w Otyniu nie ma informacji o ich dzieciach.

małżeństwa mieszane wyznaniowo miały troje dzieci (47,4%), rzadziej zaś jedno lub sześcioro dzieci.

Małżeństwa jednolite pod względem wyznaniowym stanowiły w Otyniu 75,8%. W latach 1874-1900 zawarto ich 141. Rodziny te miały najczęściej czworo (20,0%) lub troje dzieci (18,8%). Zdarzały się jednak takie, w których było dziesięcioro, a nawet trzynastioro dzieci. Można zatem stwierdzić, że małżeństwa mieszane pod względem wyznaniowym miały zazwyczaj mniej dzieci niż rodziny jednolite wyznaniowo <sup>16</sup>.

### Pochodzenie społeczno-zawodowe małżonków

Warto sprawdzić również, czy państwo młodzi pochodzili z tych samych lub zbliżonych kategorii zawodowych. Zbieżność pochodzenia zawodowego współmałżonków została zbadana poprzez zakwalifikowanie zawodu każdej z osób <sup>17</sup> do jednej z pięciu kategorii zawodowych: 1) urzędnicy państwowi i inteligencja; 2) właściciele (m.in. właściciele domów, młynów, karczm); 3) rzemieślnicy; 4) robotnicy; 5) rolnicy.

W Otyniu dominowały małżeństwa osób należących do tej samej kategorii zawodowej (62,3%). Małżeństwa homogeniczne występowały najczęściej wśród rzemieślników i robotników. Niemal 38% małżeństw zostało zawartych przez osoby należące do dwóch różnych kategorii zawodowych. Spośród nich ponad 61% stanowiły związki, w których mężczyzna należał do wyższej kategorii zawodowej (tabela 1).

Tabela 1. Zbieżność pozycji zawodowej współmałżonków w Otyniu w latach 1874-1900

zawód mężczyzny	zawód kobiety					liczebność kategorii <sup>a</sup>
	urzędnicy państwowi i inteligencja	właściciele	rzemieślnicy	robotnicy	rolnicy	
urzędnicy państwowi i inteligencja	-	2	2	-	-	4
właściciele	-	4	4	-	1	9
rzemieślnicy	2	3	41	11	8	65
robotnicy	1	2	8	26	2	39
rolnicy	1	-	2	-	10	13
liczebność kategorii <sup>a</sup>	4	11	57	37	21	130

<sup>a</sup> Nie uwzględniono braku danych

<sup>16</sup> Być może było to związane z faktem braku akceptacji ze strony społeczeństwa i Kościoła katolickiego dla małżeństw mieszanych. Mogło to przyczyniać się do podjęcia decyzji o wyjeździe takich rodzin z katolickiego Otynia na tereny, gdzie dominowali protestanci. To zaś prowadziło do braku dalszych informacji o liczbie dzieci w danej rodzinie, która mogła być wyższa, niż to podają księgi USC dla Otynia.

<sup>17</sup> Przynależność kobiety do określonej grupy zawodowej została ustalona w oparciu o zawód wykonywany przez jej ojca, gdyż źródła nie podają zawodu wykonywanego przez kobiety.

## Miejsce zamieszkania małżonków

Analiza miejsca zamieszkania panów młodych wykazała, że najwięcej osób mieszkało w Otyniu (52,7%). Znacznie mniej mężczyzn przybyło do Otynia z Nowej Soli (8,6%) i Zielonej Góry (3,8%). Wśród kobiet zawierających związek małżeński w USC w Otyniu najwięcej mieszkało w Otyniu (83,6%). Zaledwie 31 kobiet przybyło do Otynia z innych miejscowości (najwięcej z Niodoradza i Kunic). Można zatem wnioskować, że to mężczyźni częściej decydowali się na poszukiwanie żony poza miejscowością zamieszkania.

W Otyniu w związki małżeńskie wstępowały najczęściej osoby mieszkające w osadach położonych dość blisko siebie. Rzadko decydowano się na zawarcie związku małżeńskiego z osobą zamieszkałą w miejscowości położonej daleko od Otynia. Wiązało się to bowiem dla jednego z małżonków (zapewne częściej dla kobiety) z koniecznością opuszczenia rodzinnych stron i zamieszkaniem w otoczeniu obcym pod względem kulturowym, obyczajowym, mentalnym.

## Ruchliwość międzypokoleniowa

Badaniom poddano także stopień ruchliwości międzypokoleniowej wśród mężczyzn, którzy w latach 1874-1900 zawarli związek małżeński w Otyniu. Dokonano porównania pozycji zawodowej ojców i panów młodych (tabela 2). Uzyskane wyniki wykazały, że niewiele ponad połowa mężczyzn (55,0%) dziedziczyła pozycję zawodową swojego ojca. Co czwarty mężczyzna osiągnął wyższą pozycję zawodową niż jego ojciec. Niemal jedna czwarta mężczyzn zajęła niższą pozycję zawodową niż ich rodzice. Najwyższy poziom stabilności międzypokoleniowej występuje wśród rzemieślników, zaś największy poziom ruchliwości zanotowano w kategorii robotników. Kolejne pokolenia często decydowały się na pracę w fabryce zamiast w zakładzie rzemieślniczym. Synowie rolników także często zmieniali swoją pozycję zawodową, poprzez podejmowanie pracy w fabrykach lub zakładach rzemieślniczych.

Tabela 2. Ruchliwość międzypokoleniowa w Otyniu w latach 1874-1900

zawód ojca	zawód syna					liczebność kategorii <sup>a</sup>
	urzędnicy państwowi i inteligencja	właściciele	rzemieślnicy	robotnicy	rolnicy	
urzędnicy państwowi i inteligencja	<b>2</b>	0	1	1	1	<b>5</b>
właściciele	0	<b>1</b>	5	3	1	<b>10</b>
rzemieślnicy	2	5	<b>47</b>	17	2	<b>73</b>
robotnicy	0	1	3	<b>17</b>	1	<b>22</b>
rolnicy	0	2	7	7	<b>5</b>	<b>21</b>
liczebność kategorii <sup>a</sup>	<b>4</b>	<b>9</b>	<b>63</b>	<b>45</b>	<b>10</b>	<b>131</b>

<sup>a</sup> Nie uwzględniono braku danych

## Liczba dzieci w rodzinie

Istotna dla kształtowania się modelu rodziny jest kwestia liczby dzieci. Wśród badanych małżeństw tylko pięć par nie miało dzieci. W każdym przypadku wynikało to z przyczyn naturalnych, czyli późnego wieku małżonków lub przedwczesnej śmierci jednego z nich. Spośród pozostałych par małżeńskich najczęściej było takich, które miały troje lub czworo dzieci<sup>18</sup>. Sporadycznie w rodzinie było więcej dzieci. Najliczniejsza rodzina posiadała trzynaścioro dzieci.

Najczęściej pierwsze dziecko pojawiała się na świecie w okresie krótszym niż 9 miesięcy po ślubie, czyli zostało poczęte zanim zawarto związek małżeński. Może to sugerować, że związki małżeńskie w Otyniu były często zawierane dlatego, że miało urodzić się dziecko. Sporadycznie zdarzało się, że po ślubie rodzice musieli czekać na pojawienie się dziecka dłużej niż rok. Pomiędzy urodzeniem pierwszego i drugiego dziecka miało nieco więcej czasu – zazwyczaj powyżej 12 miesięcy. Odstępy między pojawieniem się kolejnych dzieci wynosiły co najmniej rok, zaś najczęściej było to więcej niż dwa lata.

## Dzieci nieślubne

W tym miejscu warto poruszyć kwestię związków nieformalnych (pozamałżeńskich). W końcu XIX wieku w Otyniu ponad 3% dzieci zostało poczętych jako nieślubne. Najczęściej ich rodzice zawierali związek małżeński jeszcze przed urodzeniem się dziecka (wówczas dziecko traktowano w źródłach jako potomka z prawego łoża). Zdarzało się jednak, że kobieta nie wstępowała w związek małżeński, ale wychowywała dzieci samodzielnie lub żyła w związku nieformalnym. W omawianym okresie w Otyniu zdarzyły się dwa takie przypadki. Maria Scheppel miała dwoje dzieci nieślubnych w odstępnie dwóch lat. Księgi stanu cywilnego nie podają informacji o ojcu żadnego z dzieci ani o fakcie zawarcia związku małżeńskiego przez tę kobietę. Analogicznie wyglądała sytuacja w przypadku Ernestyny Weisemann.

## Długość życia członków rodziny

Ważną kwestią w ustaleniu modelu rodziny jest długość życia jej członków. Wśród dorosłych występowała niewielka śmiertelność osób od 21 do 60 roku życia (16,2%). Największa śmiertelność osób będących w związku małżeńskim wystąpiła w kategoriach wiekowych 61-80 lat. Można zatem stwierdzić, że niewiele było sytuacji, kiedy śmierć rodzica nastąpiła zanim dzieci osiągnęły wiek dorosły. Wśród dzieci największa śmiertelność występowała do czwartego roku życia (zgony te stanowiły 36,6% wszystkich zgonów w tym okresie).

## Zakończenie

Podsumowując, model typowej rodziny zamieszkującej w Otyniu w końcu XIX wieku nie odbiegał w zasadzie od współczesnej rodziny. Małżeństwo zawierali najczęściej mężczyźni w wieku 26-30 lat i kobiety w wieku 21-25 lat. W zdecydowanej większości

18 Należy traktować te wyniki z pewną ostrożnością, gdyż badane rodziny mogły mieć więcej dzieci, ale ograniczenia chronologiczne źródeł nie pozwalają tego ustalić.

rodziny tworzyły pary, dla których było to pierwsze małżeństwo. Przeważały rodziny jednolite wyznaniowo, to znaczy oboje małżonkowie byli tego samego wyznania (najczęściej katolickiego). Dominowały związki małżeńskie zawierane z osobami pochodzącymi z Otynia lub z najbliższych miejscowości. Współmałżonkowie najczęściej należeli do tej samej kategorii społeczno-zawodowej. W ponad połowie przypadków synowie dziedziczyli zawód ojca, co wskazuje na pewną ciągłość tradycji, zwłaszcza wśród rzemieślników.

W wielu rodzinach pierwsze dziecko przychodziło na świat w kilka miesięcy po tym, jak jego rodzice zawarli związek małżeński. Sugeruje to, że często nie czekali ze konsumowaniem związku aż do ślubu. Większość rodzin posiadała troje lub czworo dzieci, a oprócz tego w związkach powtórnym wychowywano dzieci z poprzednich małżeństw. Należy podkreślić, że pomiędzy urodzeniem kolejnych dzieci rzadko mijało więcej niż trzy lata. Najczęściej zaś dzieci pojawiały się na świecie co 1-2 lata. Z pewnością wynika to z faktu, że nie znano wówczas skutecznych metod zapobiegania ciąży. Można jednak wskazać także na to, że dość późny wiek zawierania małżeństw oraz duża śmiertelność dzieci skłaniały do szybkiego decydowania się na kolejne dziecko tuż po urodzeniu poprzedniego.

W Otyniu wyodrębniono także rodziny składające się z kobiety i jej nieślubnych dzieci (bądź rodziny, w których rodzice nie mieli zawartego formalnie związku małżeńskiego).

Mimo dość znacznej śmiertelności wśród dzieci do czwartego roku życia, można nadal mówić o rodzinach pełnych – niewielu bowiem dorosłych zmarło przed ukończeniem 60 lat. W przeważającej liczbie rodzin było zatem dwoje rodziców, zaś śmierć pierwszego z nich następowała najczęściej w momencie, kiedy dzieci były już dorosłe i tworzyły własne związki.

## Zusammenfassung

### Familienmodell in einer Kleinstadt gegen Ende des XIX. Jh. am Beispiel von Wartenburg (Otyń)

Wartenburg (Otyń) wurde wahrscheinlich durch deutsche Ansiedler gegründet und das erste Vermerk darüber fällt auf das Jahr 1313. Die Stadt hatte viele Besitzer – anfänglich gehörte es der Familie Zabeltitz, ab 1516 der Familie von Rechenberg, und ab 1616 – der Familie von Sprintzenstein. Dann herrschten in der Stadt bis 1776 Jesuiten. Demnächst wurde die Stadt dem Prinzen von Sagan und Kurland Peter Biron und 1879 Doktor Karl Rudolf Friedenthal verkauft.

Gegen Ende des XIX. Jh. war Wartenburg ein kleines Bauernstädtchen mit ca. 1000-1100 Einwohnern. Seine Entwicklung war mit der Produktion der Baumwolle wie auch dem Tabak- und Weinanbau verbunden. Zahlenmäßig überwiegen hier Katholiken, die Zahl der Protestanten war ein bisschen niedriger, dagegen machte die jüdische Bevölkerung nur eine kleine Prozentzahl aus.

Die Untersuchungen des Familienmodells einer Kleinstadt am Ende des XIX. Jh. wurden in Anlehnung an Standesamtsbücher aus Wartenburg aus den Jahren 1874-1900 durchgeführt. Die Ehen wurden meistens von Männern im Alter von 26-30 Jahren,

Frauen dagegen im Alter von 21-25 Jahren geschlossen. Es dominierten Eheschließungen zwischen Junggesellen und Jungfrauen. Zur Trauung kam es vorwiegend unter den Gläubigen der gleichen Konfession und den Vertretern der gleichen Berufsgruppe. In Ehebünde traten am häufigsten Personen, die in nahe gelegenen Kolonien wohnten. In mehr als der Hälfte der Fälle erbten die Söhne den Beruf des Vaters.

Das erste Kind kam meistens einige Monate nach der Eheschließung seiner Eltern zur Welt. Die Mehrheit der Familien hatte drei oder vier Kinder, darüber hinaus wurden in erneuten Bündeln Kinder aus vorheriger Ehe großgezogen. Bis zur Geburt des nächsten Kindes lagen selten mehr als drei Jahre dazwischen. Es gab auch Familien, die sich für informelle Bindungen entschieden. Trotz beachtlicher Sterblichkeit unter den Kindern bis zum 4 Lebensjahr kann von vollen Familien geredet werden, denn nicht viele von den Erwachsenen starben vor dem 60. Geburtstag.

**Przemysław Góralczyk**

*(Publiczna Szkoła Podstawowa im. Janusza Korczaka w Czerwieńsku)*

## **Życie mieszkańców Czerwieńska (niem. Rothenburg an der Oder) w II połowie XIX wieku**

Życie mieszkańców dawnego Czerwieńska (niem. Rothenburg an der Oder) w II połowie XIX stulecia, w momencie kiedy nastąpił niezwykle szybki rozwój tego miasta, stanowi ciekawy problem badawczy. Prowadzone od wielu lat przez autora badania naukowe pozwoliły na dość szczegółowe poznanie tego zagadnienia. Z racji, że do zadań historyka należy zarówno poznawanie dziejów jak też przekazywanie innym wiedzy o nich, warto zająć się tą tematyką i przedstawić nieznaną dotychczas historiografii fakty z dziejów lokalnej społeczności tego niewielkiego, położonego niedaleko Zielonej Góry, miasteczka.

### **1. Historia miasta Rothenburg an der Oder <sup>1</sup>**

Dzieje miasteczka Rothenburg an der Oder związane są z historią rodziny von Rothenburg, od 1398 r. właścicieli Nietkowa oraz okolicznych terenów po obu stronach Odry. W 1482 r. ich posiadłość przeszła pod panowanie brandenburskie, co miało duże znaczenie dla dalszych jej dziejów. Stan ten uległ zmianie dopiero w 1816 r., kiedy tereny te weszły w granice Śląska <sup>2</sup>.

W połowie XVI wieku Rothenburgowie założyli 5 km na wschód od swojej siedziby wieś, następnie wybudowali tam zameczek myśliwski, wokół którego w dość krótkim czasie zaczęła rozwijać się osada rzemieślnicza. Teren ten nazywano Nowym Nietkowem <sup>3</sup>.

Prawdopodobnie pod koniec XVI stulecia członkowie rodziny von Rothenburg stali się gorącymi zwolennikami niemieckiego reformatora Marcina Lutra. W 1592 r. na terenie Nietkowa i okolic rozpoczął działalność pierwszy pastor protestancki – Georg Prätorius.

1 Niektóre fakty z historii miasta Rothenburg an der Oder autor zawarł już w artykule z konferencji, jaka odbyła się w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze w 2007 r. W niniejszym tekście przytoczone zostaną tylko te informacje z poprzedniego wystąpienia, które niezbędne są dla właściwego zrozumienia omawianego obecnie zagadnienia. Zob. P. Góralczyk, Wybrane aspekty historii miasta Czerwieńsk na tle dziejów Zielonej Góry od XVI do początku XX wieku, [w:] Zielona Góra na przestrzeni dziejów. Przemiany społeczno-kulturowe, red. D. Kotlarek, P. Bartkowiak, Zielona Góra 2007, s. 198-204.

2 Codex Diplomaticus Silesiae (dalej jako CDS), Die Inventare der nichtstaatlichen Archiv Schlesiens, T. 24, cz. I. Die Kreise Grünberg und Freystadt, Breslau 1908, s. 56; J. Partsch, Schlesien. Eine Landeskunde für das deutsche Volk, cz. 2, Breslau 1911, s. 641-642; W. Strzyżewski, Herby miejscowości województwa zielonogórskiego, Zielona Góra 1989, s. 18-19.

3 Adreßbuch des Kreises Grünberg, Schles. mit den Städten Rothenburg, Oder und Deutsch Wartenberg 1937/1938, Grünberg 1937, s. 353; A. Foerster, Geschichtliches von den Dörfern des Grünberger Kreises, Grünberg i. Schl. 1905, s. 112; S. Kowalski, Miasta Środkowego Nadodrza dawniej, Zielona Góra 1994, s. 30.



Sprawował on swój urząd do 1612 r. Dopiero jednak wraz z końcem wojny trzydziestoletniej rozpoczął się okres znacznego rozwoju posiadłości Rothenburgów. Prześladowania wobec protestantów, jakie rozpoczęto na Śląsku po 1648 r., spowodowały napływ ludności tego wyznania do Nowego Nietkowa. Wkrótce trzej wygnani duchowni – Georg Müller z Drzonkowa, Christoph Reiche z Zagórza i Nikolaus Dubelius z Zielonej Góry poprosili właściciela Nietkowa Hansa Christoph von Rothenburg o wybudowanie na terenie jego posiadłości świątyni. Ten zaś, dostrzegając wiele wynikających z tego faktu korzyści, rozpoczął starania mające na celu spełnienie prośby. 3 marca 1654 r. elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm wydał stosowne zezwolenie, dzięki któremu w Nowym Nietkowie powstał tzw. kościół graniczny. Jego pastorem został Christoph Reiche (1654-1681). Z kolei pastor Dubelius w latach 1665-1678 służył protestanckim wiernym w Nietkowie <sup>4</sup>.

Wokół świątyni z 1654 r. bardzo szybko zaczęli osiedlać się przybysze ze Śląska, w tym z pobliskich Płotów, Zagórza i Zielonej Góry. Dla zapewnienia dalszego rozwoju posiadłości Rothenburgowie postanowili wkrótce starać się o nadanie osadzie praw miejskich. 24 stycznia 1690 r. elektor brandenburski Fryderyk III wydał akt lokacyjny miasta Rothenburg an der Oder <sup>5</sup>. Zgodnie z dokumentem dotychczasowa osada otrzymywała przywileje miejskie, w tym prawo do budowy ratusza. Miała zostać także zmieniona jej nazwa. Akt ten nie został jednak zrealizowany. Nowy Nietków istniał nadal, odtąd jednak przy rozwijającym się na południe od niego mieście <sup>6</sup>.

Współistnienie miasta Rothenburg an der Oder oraz wsi Nowy Nietków powodowało wiele problemów i przyczyniało się do narastania konfliktów. Właściciele Nietkowa rościli sobie prawa przysługujące im z racji patronatu. Z kolei rajcy miejscy ostro sprzeciwiali się wszelkim próbom ingerencji Rothenburgów w sprawę miasta. Pod koniec XVIII stulecia i na początku XIX wieku miasto toczyło spór z właścicielami Nietkowa o przebieg granicy między gruntami jednej i drugiej strony. Dopiero w listopadzie 1811 r. pruski urzędnik Niceus wyznaczył dokładną granicę miasta, sporządzając przy tym pierwszy jego plan <sup>7</sup>. Samo włączenie wsi Nowy Nietków do dawnego Czerwieńska nastąpiło dopiero w 1903 r. decyzją cesarza niemieckiego Wilhelma II <sup>8</sup>.

Trudnym okresem w dziejach Rothenburg an der Oder był czas faszyzmu w Niemczech w latach 30. i 40. XX wieku. Jego mieszkańcy dość szybko ulegli doskonale działającej propagandzie. Urządzano tu spotkania miejscowych organizacji faszystowskich, hucznie obchodzono dzień urodzin przywódcy III Rzeszy, brano udział w innych uroczystościach państwowych. Mieszkańcy miasta uczestniczyli w zbrodniczej działalności państwa, istniały tutaj obozy przymusowej pracy, m.in. dla jeńców wojennych. W lutym 1945 r. Rothenburg an der Oder zajęły wojska radzieckie. Nazwę miasta zmieniono na Czerwieńsk. Dotychczasowi jego mieszkańcy, zgodnie z międzynarodowymi ustaleniami, opuścili domy, do których przybyli pierwsi Polacy. Zaczynał się nowy okres w jego dziejach <sup>9</sup>.

4 S. J. Ehrhardt, *Presbyterologie des evangelischen Schlesiens*, T. 2, Liegnitz 1782, s. 666-667; A. Foerster, op. cit., s. 113-114; O. Wolff, *Geschichte der evangelischen Stadt- und Landgemeinde Grünberg*, in *Niederschlesien, von den Zeiten der Reformation bis zum ersten schlesieschen Frieden, 1742, Grünberg 1841*, s. 90.

5 *Adreßbuch des Kreises Grünberg*, op. cit., s. 353; *Archiwum Państwowe w Zielonej Górze* (dalej jako APZG), Akta miasta Czerwieńsk, sygn. 1; „Grünberger Wochenblatt” 23 kwietnia 1935, nr 94.

6 APZG, Kolekcja map, nr 360, sygn. 135; *Centralne Archiwum Ewangelickie w Berlinie* (dalej jako EZAB), sygn. 7 / 15023; 507 / 5081, s. 252; S. Kowalski, op. cit., s. 30.

7 *Welt und Heimat*, „Beilage zum Grünberger Wochenblatt” 10 marca 1935, nr 10.

8 APZG, Akta miasta Czerwieńsk, sygn. 6, 8; *Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz* (dalej jako Gsta PK), I. HA Rep. 77 Ministerium des Innern, Tit. 3059, Nr 3, s. 8, 20.

9 „Grünberger Wochenblatt” 23 kwietnia 1935, nr 94.

## 2. Powierzchnia i ludność

Pierwsze informacje o zagospodarowaniu przestrzennym miasta Rothenburg an der Oder i leżącej obok niego osadzie Nowy Nietków znane są dzięki analizie sporządzonego w 1811 r. planu tego terenu. Ówczesny rynek był zabudowany jedynie od strony północnej i zachodniej. W południowej jego części znajdowały się ogrody miejskie, podobnie pozbawiona zabudowy była część wschodnia. Domy, najczęściej parterowe, przez wieki służyły tutejszym sukiennikom. Kilka budynków pod koniec XIX stulecia zostało rozbudowanych o piętra, uzyskując w ten sposób formę dość okazałych kamienic. Na środku rynku, porośniętego aż do początku XX wieku trawą, stał ratusz miejski. Wybudowany w 1779 r., swój zewnętrzny wygląd zachował przez ponad 130 lat<sup>10</sup>. Jego bryłę w pierwotnej formie można jeszcze podziwiać na starych pocztówkach z początku XX stulecia<sup>11</sup>. Północno-wschodnia część rynku wychodziła z kolei na wybudowany w 1707 r. kościół, za którym w niewielkiej odległości położona była wieś Nowy Nietków. Plan z 1811 r. ukazuje nieregularną jej zabudowę, skupioną wokół dawnego zameczku myśliwskiego, który na początku XIX stulecia należał już do miejscowego farbiarza sukna. Na północ od protestanckiej świątyni, pomiędzy miastem i wsią, usytuowany został cmentarz, służący jako miejsce wiecznego spoczynku mieszkańców obu miejscowości. Zlikwidowano go jednak w latach 40. XIX wieku, wytyczając nowe miejsce na południe od obu miejscowości<sup>12</sup>.

W drugiej połowie XIX wieku Rothenburg an der Oder był położony na obszarze około 53 ha, z czego 27 ha stanowiły grunty orne, 2 ha łąki oraz 2 ha lasy. Na tym terenie wybudowano 85 obiektów, zamieszkałych jak i niezamieszkałych. Dochód miasta z podatku gruntowego od jednego hektara wynosił odpowiednio: 9 marek z ziemi pod uprawę, 23 marki z łąk i 2 marki z wykorzystania lasów. Według spisu dokonanego 1 grudnia 1885 r. w mieście mieszkały 624 osoby, z czego 285 mężczyzn i 339 kobiet. 597 z nich należało do dwóch ewangelickich wspólnot, 27 osób było katolikami, należącymi do parafii w Leśniewie Wielkim<sup>13</sup>. Spis nie wymieniał ludności żydowskiej, jednak w źródłach znajdują się wzmianki o istnieniu w drugiej połowie XIX stulecia takiej wspólnoty na terenie dawnego Czerwieńska<sup>14</sup>.

Z kolei wieś Nowy Nietków zajmowała powierzchnię 58 ha, większą niż sam Rothenburg, w tym 21 ha stanowiły ziemie pod uprawę, 8 ha łąki, a 15 ha lasy. Pod koniec XIX wieku otaczała ona dawny Czerwieńsk od wschodu, północy i zachodu. Na obszarze wsi stało 55 budynków, w których zgodnie ze wspomnianym wyżej spisem z 1885 r. mieszkało 367 osób (173 mężczyzn i 194 kobiety). Prawie wszyscy mieszkańcy Nowego Nietkowa byli wyznania ewangelickiego, żyło tam tylko 11 katolików<sup>15</sup>.

Najważniejszym urzędnikiem miejskim był burmistrz, wybierany od 1764 r. Na początku XIX stulecia funkcję tę pełnił Ernst Adolf Pfeil, który w 1812 r. przeszedł na emeryturę. Pod koniec XIX wieku burmistrzem Rothenburga an der Oder był Thiele, który jednocześnie pełnił funkcję policjanta w mieście, co wówczas było dość częstą

10 Denkwürdigkeiten und Erinnerungen eines Arbeiters, oprac. Paul Göhre, Leipzig 1903, s. 19.

11 P. Góralczyk, Czerwieńsk na dawnych pocztówkach, Poznań 2008, passim.

12 CDS, s. 58; S. Kowalski, op. cit., s. 31; Welt und Heimat, „Beilage zum Grünberger Wochenblatt” 10 marca 1935, nr 10.

13 Topographisch – statistisches Handbuch nebst Ortschafts Verzeichniß des Kreises Grüberg i. Schles., Grüberg i. Schl. 1890, s. 7.

14 CDS, s. 60; „Grünberger Wochenblatt” 7 stycznia 1864, nr 2; 17 marca 1864, nr 22.

15 Topographisch – statistisches Handbuch, op. cit., s. 8, 71.

praktyką. Jako stróż prawa działał także na terenie Nowego Nietkowa, gdzie za swoją pracę otrzymywał dodatkowo 150 marek rocznej zapomogi<sup>16</sup>.

Miasto Rothenburg an der Oder jak i wieś Nowy Nietków miały także wielu innych wspólnych „urzędników”. Szczepień ochronnych na tym terenie dokonywał lekarz dr Reinhard, który od 1888 r. prowadził także miejscową aptekę. Wierni z Nowego Nietkowa należeli do parafii ewangelickiej w Rothenburgu. Byli także chowani na miejscowym cmentarzu. Dzieci z Nowego Nietkowa uczęszczały do miejskiej szkoły.

### 3. Rozwój rzemiosła

Rothenburg an der Oder od najdawniejszych czasów nazywany był miastem rzemieślników, gdyż początki tej miejscowości, a następnie jej rozwój aż do XVIII wieku związany był z przybywającymi i działającymi tutaj sukiennikami.

Pierwsi sukiennicy przybyli do posiadłości rodziny von Rothenburg w połowie XVI wieku. Rzemiosło sukiennicze było wówczas niezwykle uciążliwą profesją, stąd wykonujący ją ludzie prowadzili życie skromne i pełne wyrzeczeń. Sukiennicy po wytworzeniu kilku metrów towaru, odwiedzali okoliczne miejscowości, oferując sprzedaż własnych produktów. Hans Christoph von Rothenburg, dostrzegając korzyści z coraz większej liczby przybywających na jego tereny rzemieślników, ułatwiał im osiedlanie się. Po korzystnej cenie oferował nie tylko ziemię ale także materiały budowlane. Jego działania w tej mierze przyniosły pozytywne rezultaty, ponieważ już w trzy lata od momentu lokacji miasta mieszkało w nim ponad 100 mistrzów sukienniczych. Ci właśnie rzemieślnicy utworzyli pierwszy w dziejach miasta cech, istniejący do 1824 r. W II połowie XIX stulecia liczba samodzielnych sukienników znacznie się zmniejszyła. Powodem był spadek opłacalności tego typu produkcji, przy rozwijających się na terenie Nowego Nietkowa dużych fabrykach sukna: „Eichmann” oraz „J. S. Heine i Synowie”. Praca ręczna stawała się nieopłacalną, była wypierana przez maszyny, na kupno których z kolei nie było stać większości wytwórców<sup>17</sup>.

Obok istniejącego od XVII stulecia zrzeszenia sukienników na terenie miasta oraz położonej obok wsi powstawały nowe korporacje, skupiające mieszkających i działających na tym terenie rzemieślników. W drugiej połowie XIX stulecia pręźnie działał cech szewców, założony w 1718 r., rozwiązany w 1876 r. W 1840 r. zrzeszenie założyli miejscowi krawcy, od 1846 r. istniała korporacja zawodów związanych z obróbką drewna. Najprężniej jednak działającym zrzeszeniem miejscowych rzemieślników w omawianym okresie była korporacja rzeźników. Założona w 1851 r., 22 września następnego roku otrzymała statut. Było to jedno z większych tego typu zrzeszeń w naszym regionie, obejmujące kilkanaście miejscowości, w tym m.in.: Nietków, Nietkowice, Brody, Pomorsko, Będów, Laski, Leśniów Wielki, Leśniów Mały, Przylep, Płoty, Łężyce, Zawadę i inne. W 1900 r. korporacja rzeźników uzyskała prawo do przeprowadzania egzaminów na praktykantów, co było jej znaczącym sukcesem<sup>18</sup>.

Dość interesującą dziedziną gospodarki, jaką w II połowie XIX stulecia zajmowali się mieszkańcy miasta Rothenburg an der Oder i wsi Nowy Nietków, było gorzelnictwo. Jeszcze w XVIII stuleciu na terenie miasta działało zrzeszenie, którego członkowie

16 Adreßbuch des Kreises Grünberg, op. cit., s. 353; CDS, s. 57; Topographisch – statistisches Handbuch, op. cit., s. 47, 67, 74.

17 CDS, s. 60; „Grünberger Wochenblatt” 23 kwietnia 1935, nr 94.

18 „Grünberger Wochenblatt” 23 kwietnia 1935, nr 94; Topographisch – statistisches Handbuch, op. cit., s. 28.

otrzymali prawo do samodzielnego wytwarzania piwa. Dopiero około 1844 r. przywilej ten został zniesiony, a na terenie miasta powstały niewielkie zakłady, zajmujące się produkcją napoi alkoholowych<sup>19</sup>. Do nich zaliczyć należy browar miejski, działający jeszcze na początku XX wieku, usytuowany w budynku przy dzisiejszej ulicy Zielonogórskiej nr 4, fabrykę likieru Hermanna Petzolda, zakład produkujący koniak i jednocześnie hotel, należący do L. Dittbernera. Trunki można było kosztować w wielu miejscach w mieście: piwnicy ratuszowej, restauracji dworca kolejowego, piwnicy należącej do C. Finne oraz dwóch gospodach „Pod Czarnym Orłem” i „Pod Lwem”. Przebywanie w wymienionych obiektach należało do ulubionej rozrywki licznej części męskiej populacji miasta. Kobiety, co jest doskonale widoczne na wielu pocztówkach miasta z pierwszych 10 lat XX stulecia, preferowały odpoczynek na ustawionych przed domami ławeczkach. Z kolei dzieci skłaniały się do zabawy we własnym gronie na ulicach miasta<sup>20</sup>.

Na terenie miasta działali także inni pomniejsi wytwórcy i handlarze. Istniały tu trzy piekarnie i kilka sklepów, które zaopatrywały mieszkańców w różnego rodzaju asortymenty<sup>21</sup>.

Pod koniec XIX stulecia większość z działających w mieście zrzeszeń rzemieślników zostało rozwiązanych. Mimo to jeszcze w latach 30. XX wieku w źródłach odnotowani są reprezentanci poszczególnych zawodów. Pracowali oni już jednak w dużych fabrykach lub w mniejszym stopniu prowadzili własne niewielkie zakłady, z których dochód pozwalał im zaspokoić najważniejsze potrzeby życiowe.

#### 4. Powstanie zakładów produkcyjnych

W II połowie XIX wieku na terenie miasta Rothenburg an der Oder oraz obszarze wsi Nowy Nietków, której powierzchnia i położenie bardziej na to pozwalały, powstało wiele zakładów produkcyjnych, których rozwój sprzyjał rozkwitowi miasta. Na uwagę w tej mierze zasługuje działalność prowadzona przez kilka miejscowych rodzin, w tym m.in.: Brunzel, Heine czy Starost.

Na planie miasta Rothenburg an der Oder i wsi Nowy Nietków z 1811 r. zaznaczono młyn wodny, znajdujący się na rzece Złota Łącza. Trudno jednak stwierdzić od kiedy na interesującym terenie istniał tego typu obiekt<sup>22</sup>. W XIX stuleciu młyn należał do znanej w okolicach Zielonej Góry z takiej działalności rodziny Brunzel<sup>23</sup>. Pierwsza wzmianka o dziejach tej rodziny na terenie dawnego Czerwieńska pochodzi z 12 maja 1790 r. Wówczas to najmłodszy syn właściciela młyna w Zielonej Górze – Friedricha Bruntzel – Johann Gottlob Bruntzel, urodzony według zachowanego aktu chrztu 20 sierpnia 1767 r., ożenił się w wybudowanej na terenie miasteczka Rothenburg an der Oder w 1707 r. świątyni protestanckiej z urodzoną w 1770 r. w Łęczycy Anną Rosiną Grandke<sup>24</sup>. Z tego małżeństwa 1 lutego 1791 r. urodził się Johann Christian Bruntzel, ochrzczony

19 „Grünberger Wochenblatt” 23 kwietnia 1935, nr 94.

20 CDS, s. 61; P. Góralczyk, Czerwieńsk..., passim.

21 Denkwürdigkeiten und Erinnerungen eines Arbeiters, op. cit., s. 20; „Grünberger Wochenblatt” 16 kwietnia 1870, nr 31; 25 stycznia 1877, nr 7.

22 Welt und Heimat, „Beilage zum Grünberger Wochenblatt” 10 marca 1935, nr 10.

23 H. Schmidt, Zur Geschichte der Grünberger städtischen und bürgerlichen Wassermühlen bis zu ihrem Verkauf, „Aus der Heimat. Beilage zum Grünberger Wochenblatt”, R. 1921, nr 4.

24 Archiwum rodziny Brunzel (dalej jako ArB): Auszug aus dem Taufregister der Evangelischen Pfarrkirche in Grünberg (Schlesien), Jahrgang 1767, Nr 188.

dwa dni później <sup>25</sup>. To on był pierwszym poświadczonym w źródłach właścicielem młyna w Nowym Nietkowie <sup>26</sup>. Rozkwit rodzinnego zakładu nastąpił jednak za dwóch urodzonych już w XIX wieku przedstawicieli rodziny – Johanna Edwarda Brunzel, urodzonego 9 stycznia 1825 r., zmarłego 10 lutego 1877 r. w Nowym Nietkowie, oraz jego syna Edwarda Brunzel, urodzonego 4 listopada 1857 r. w Nowym Nietkowie <sup>27</sup>. Dzięki ich staraniom młyn, choć położony na terenie wsi, stał się w II połowie XIX wieku wizytówką miasta <sup>28</sup>. Na terenie zakładu w 1890 r. pracowało 7 mężczyzn powyżej 16 roku życia, zaś podstawą produkcji było 5 mlewników, wytwarzających miesięcznie od 1500 do 2000 cetnarów mąki pszenicznej i żytniej <sup>29</sup>.

Pod koniec XIX wieku zmienił się wygląd zewnętrzny zabudowań młyńskich. Sam zakład uzyskał pałacową fasadę, widoczną na pocztówkach z początku następnego wieku. Na jego frontonie, we wnękach znajdujących się w sąsiedztwie okien, umieszczono dwie figury kobiece. Symbolizowały one z jednej strony rzemiosło i handel, z drugiej podkreślały status finansowy właściciela młyna. Cała budowla została ukoronowana konstrukcją z żelaza z napisem „Rothenburger Mühle”, będącego wyrazem aspiracji rodziny, dążącej do uznania zakładu znajdującego się aż do 1903 r. na terenie przyległej do miasta wsi za obiekt miejski <sup>30</sup>.

Obok wspomnianych wyżej zmian dokonanych w wyglądzie zewnętrznym zabudowań młyńskich za czasów Edwarda Brunzla na południe od zakładu założono park. Większość jego powierzchni zajmował staw, którego wody zasilaly turbiny młyńskie, a który jednocześnie ograniczał możliwości kompozycyjne. Pośród wielu okazów drzew liściastych i iglastych wybudowano pawilon ogrodowy i specjalną grotę skalną. Z zachowanych relacji pamiętnikarskim wynika, że teren parku był wymarzoną miejscem spędzania wolnego czasu przez całą rodzinę właściciela młyna <sup>31</sup>.

Urodzony w 1857 r. Edward Brunzel zmarł 12 grudnia 1924 r. Zgodnie z jego ostatnią wolą, zawartą na testamentie z 7 sierpnia 1924 r., otwartym 17 grudnia 1924 r., majątek podzielono na dziewięć równych części pomiędzy rodzeństwo Edwarda Brunzela, jego powiernicę i zarazem służącą Annę Stender oraz miasto Rothenburg a. Oder. Miasto otrzymywało park, w zamian za co miało dbać o grobowiec darczyńcy. Sam zakład z kolei został wkrótce sprzedany <sup>32</sup>.

W omawianym okresie dziejów dawnego Czerwieńska na terenie wsi Nowy Nietków istniał kolejny spory zakład produkcyjny. Była nim pralnia wełny, jedyna w tej części państwa pruskiego, następnie niemieckiego. Jej właścicielami od 1 lipca 1852 r. stali się – obok ojca J. S. Heinego – synowie Carl i Hermann <sup>33</sup>, następnie, co odnotowuje źródło z 1890 r., Emma Heine z domu Freitag. W fabryce tej pod koniec XIX stulecia zatrudniano 10 mężczyzn oraz 13 kobiet, z których aż 6 nie osiągnęło jeszcze 16 roku życia. Praca opierała się na energii pieca parowego, równej sile 30 koni. Rocznie przygotowywano od

25 Ibidem: Auszug aus demTaufregister der Evagelischen Pfarrkirche in Grünberg (Schlesien), Jahrgang 1791, Nr 66; Auszug aus demTaufregister der Evagelischen Pfarrkirche in Schles. Nettkow, Jahrgang 1825, Nr 1.

26 Ibidem: Totenschein, Jahrgang 1854, Nr 2a.

27 Ibidem: Sterbeurkunde, Rothenburg a/O, 10 lutego 1877, Nr 9.

28 APZG, Akta miasta Czerwieńsk, sygn. 6; E. Brunzel, Brunzel. Ein Müllergeschlecht aus Niederschlesien. Name, Herkunft, Geschichte und einiges andere, Südlohn 1992, passim; CDS, s. 60; „Grünberger Wochenblatt” 17 lutego 1853, nr 14; 24 sierpnia 1854, nr 67.

29 1 cetnar to ponad 50 kg. Topographisch – statistisches Handbuch, op. cit., s. 26.

30 ArB: Rechnung, Rothenburger Mühle von Ed. Brunzel, Rothenburg a. O, b.r.w.

31 E. Brunzel, Ein Müllergeschlecht aus Niederschlesien. Name, Herkunft, Geschichte und einiges andere, Südlohn 1992, passim.

32 ArB: Testament otwarty 17 grudnia 1924 r. przez dr. Piiltz.

33 „Grünberger Wochenblatt” 24 stycznia 1853, nr 7.

5 do 8000 cetnarów wełny<sup>34</sup>. Według relacji Karla Fischera, w fabryce zatrudniano najbiedniejszych mieszkańców miasta i przyległej wsi oraz tych, którzy nie byli w stanie sami rozwinąć własnej działalności. Podejmowana przez kobiety i mężczyzn praca była różnie wynagradzana. Kobiety otrzymywały dziennie około 40 fenigów za wykonywany zawód, z kolei mężczyźni otrzymywali około 60 fenigów dziówki<sup>35</sup>.

Kolejnym dużym zakładem produkcyjnym, istniejącym w dawnym Czerwieńsku, był tartak. Jego właścicielami byli członkowie rodziny Starost<sup>36</sup>. Pierwszy jej przedstawiciel Johann Carl Starost przybył z okolic Ścinawy do Rothenburga an der Oder przed 1838 r. 21 września tego roku został obywatelem miasta i zamieszkał w istniejącym do dziś budynku przy ulicy Ogrodowej 5. Odtąd także pracował w niewielkiej własnej stolarni. Wkrótce poznał młodą córkę miejscowego rzeźnika Angermanna, którą poślubił. 23 kwietnia 1856 r. przyszedł na świat najmłodszy syn Johanna Carla Starosta – Heinrich. W przyszłości będzie nazywany „starym Starostem”, w odróżnieniu od własnego syna o tym samym imieniu<sup>37</sup>.

Podczas wojny francusko-pruskiej w 1870/71 r. rodzinna stolarnia podupadła. Wówczas Johann Carl Starost wziął Heinricha do zakładu stolarskiego jako ucznia. Interes jednak, po okresie wojny, z dnia na dzień rozwijał się coraz lepiej, stąd w 1884 r. zapadła decyzja o rozbudowie stolarni. W tym samym czasie Heinrich poślubił siostrę swojego przyjaciela. Młoda żona, znając opowieści rodziców, namówiła Heinricha i jego ojca do założenia tartaku. Pomysł kobiety spotkał się z ich dużym zainteresowaniem. Sam Heinrich, jak wspominał w 1935 r., znalazł w żonie „wsparcie i odwagę”. W 1889 r. Starostowie podjęli ostateczną decyzję o wybudowaniu tartaku. Teren pod jego budowę, leżący wzdłuż wybudowanej w latach 70. XIX stulecia linii kolejowej, wydzierżawiono od zarządu leśnego początkowo na okres 30 lat. Prace rozpoczęto jeszcze w 1889 r. Plan budynku hali tartaku ostatecznie sporządziła firma Jaehne & Synowie z Gorzowa Wielkopolskiego, która dostarczyła także wyposażenie obiektu. W Wielkim Tygodniu 1890 r. pocięto pierwszą partię surowca. Wkrótce postawiono z cegieł dom urzędniczy i komin, jedyne zachowane do dzisiaj pozostałości po istniejącym dawniej zakładzie. Z roku na rok firma zwiększała swoje obroty i rozszerzała działalność. W 1898 r. Starostowie kupili drewna za 14 000 marek, rok później już za 30 000 marek. W latach 1905-1914 w tartaku zatrudniano w ciągu całego roku 23 mężczyzn. Cięto przy tym dziennie 24 metry sześciennie drzewa. Natomiast w latach 1924-1933 pracowało tu 15 mężczyzn, czas pracy wynosił wówczas 8 godzin na dzień, w ciągu których przetwarzano 10 metrów sześciennych surowca. Stąd koniec XIX i początek XX wieku można uważać w życiu rodziny za okres niezwykle udany<sup>38</sup>.

W 1926 r. Heinrich Starost senior (zm. 1937 r.) przeszedł na emeryturę, oddając kierowanie zakładem w ręce syna - Heinricha Starosta juniora, urodzonego 23 sierpnia 1894 r.<sup>39</sup> Jednak ten w czasach faszyzmu związał się z nazistami, co więcej współuczestniczył w zbrodniczej działalności państwa niemieckiego. W czasie II wojny światowej na terenie tartaku pracowali niewolniczo jeńcy wojenni. Samo przedsiębiorstwo rodzinne przetrwało jedynie do końca II wojny światowej. Nieznane są natomiast losy właściciela,

34 Topographisch – statistisches Handbuch, op. cit., s. 26.

35 Denkwürdigkeiten und Erinnerungen eines Arbeiters, op. cit., s. 21.

36 „Grünberger Wochenblatt” 23 kwietnia 1935, nr 94; Hundert Jahre Familie Starost in Rothenburg / Oder, b.m.w. 1935, passim.

37 Hundert Jahre, op. cit., s. 5-7; Welt und Heimat, „Beilage zum Grünberger Wochenblatt” 10 lutego 1935, nr 6.

38 Hundert Jahre, op. cit., s. 9-15; Welt und Heimat, „Beilage zum Grünberger Wochenblatt” 10 lutego 1935, nr 6.

39 Hundert Jahre, op. cit., s. 18-19.

prawdopodobnie został on zamordowany po wkroczeniu w lutym 1945 r. do dawnego Rothenburga wojsk radzieckich <sup>40</sup>.

## 5. Kolej

Wielką szansą dla mieszkańców miasta było uzyskanie w latach 70. XIX stulecia połączenia kolejowego. Dzięki niemu nastąpił znaczący rozwój miasta.

W 1866 r. w Gubinie zawiązała się spółka Kolei Marchijsko-Poznańskiej, której zadaniem było zaplanowanie i wybudowanie linii kolejowej łączącej Gubin z Poznaniem. 25 marca 1867 r. podpisano ministerialną koncesję na budowę trasy kolejowej, która z powodu ukształtowania terenu biegła nie przez większą wówczas Zieloną Górę, ale przez położone kilkanaście kilometrów na północ od niej miasteczko Rothenburg an der Oder. W tym samym roku rozpoczęto budowę. W 1869 r. opracowano i rozpoczęto budowę dworca kolejowego w dawnym Czerwieńsku. Wzniesiono go jednak na zachód od miasta, na terenie należącym do właścicieli Nietkowa. Wynikały stąd w późniejszych latach pewne komplikacje, o których poniżej. Gmach dworca był okazałym, piętrowym budynkiem z czerwonej cegły. Znajdowały się w nim: poczekalnia, bufet oraz kasa biletowa i bagażowa. W tylnej części znajdowały się pomieszczenia biurowe, z kolei na piętrze mieszkania dla pracowników stacji. 25 czerwca 1870 r. na dworzec kolejowy dotarł pierwszy pociąg, 1 lipca linię oficjalnie włączono do ruchu. W międzyczasie postanowiono rozpocząć prace nad kolejną nitką linii kolejowej, tym razem łączącą Głogów z Czerwieńskiem, następnie Czerwieńsk z Rzepinem. 1 lipca 1871 r. pierwsza część trasy została włączona do ruchu, trzy lata później oddano do użytku cały odcinek <sup>41</sup>.

Mieszkańcy dawnego Czerwieńska byli dumni z uzyskanego połączenia, tym bardziej, że dworca kolejowego przez pewien czas nie posiadało miasto nieporównanie większe - Zielona Góra. Z kolei rozwój w tym miejscu tak ważnego węzła komunikacyjnego wpłynął także na zmianę struktury zawodowej ludności. Coraz więcej osób związanych było zawodowo z transportem kolejowym, profesja ta stała się z czasem dominującą w Rothenburgu an der Oder <sup>42</sup>.

Dość ciekawym i wartym odnotowania jest fakt, że mieszkające na terenie dworca osoby podlegały opiece duszpasterskiej pastora z Nietkowa. Przez kilka lat od wybudowania gmachu dworca, mimo, że widzieli oni kościół w dawnym Czerwieńsku i słyszeli nawołujące na modlitwę dzwony, zmuszeni byli udawać się do, oddalonego o godzinę pieszej drogi, Nietkowa. Dopiero w 1887 r. odpowiednie władze kościelne zezwoliły mieszkańcom dworca kolejowego i okolic na uczęszczanie na nabożeństwa do miasta <sup>43</sup>.

## 6. Życie religijne

Historia wspólnot religijnych, jakie powstały na terenie dawnego Czerwieńska, stanowi ciekawy temat dociekań naukowych. Dzieje pierwszej wspólnoty ewangelickiej w Rothenburgu an der Oder zaczęły się jeszcze przed powstaniem miasta, wkrótce po

40 Hundert Jahre, op. cit., s. 22.

41 Z. Bujkiewicz, Historyczne tradycje współpracy Lubuskiego Trójmiasta, [w:] „Studia Zielonogórskie” 2005, T. 11, s. 30-33; Welt und Heimat, „Beilage zum Grünberger Wochenblatt” 24 marca 1935.

42 Adreßbuch des Kreises Grünberg, op. cit., s. 354-363.

43 EZAB, sygn. 7 / 15023.

zakonczeniu wojny trzydziestoletniej (1618-1648). Wówczas na teren posiadłości rodziny von Rothenburg przybyli trzej wygnani ze Śląska duchowni, prosząc Hansa Christoph'a von Rothenburg o wybudowanie świątyni dla prześladowanych wiernych. 3 marca 1654 r. elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm wydał odpowiednie zezwolenie, dzięki któremu na terenie Nowego Nietkowa w krótkim czasie powstał tzw. kościół graniczny. Wkrótce wokół nowej świątyni zaczęli osiedlać się przybysze ze Śląska, zajmujący się głównie sukiennictwem. W 1707 r., już na terenie założonego w 1690 r. miasta Rothenburg an der Oder, postawiono nową, obszerniejszą świątynię, która pomimo wielu remontów przetrwała do II połowy XIX stulecia <sup>44</sup>.

Sytuacja uległa zmianie w czasach Wiosny Ludów. Król pruski Fryderyk Wilhelm IV, pod wpływem wydarzeń z marca 1848 r., zwołał do Berlina pruskie zgromadzenie narodowe. Jednym z wybranych posłów był pastor z Rothenburga an der Oder – Martin Gottfried Julius Schöne <sup>45</sup>. Polityczna działalność duchownego spotkała się ze sprzeciwem jego zwierzchników. Co więcej pastor został oskarżony o udział w kampanii odmowy płacenia podatku i wytoczono mu proces. Wobec niejasnej sytuacji Schöne Konsystorium Ewangelickie we Wrocławiu postanowiło zawiesić go w pełnieniu posługi duchownej w dawnym Czerwieńsku. Ten jednak nie poddał się i utworzył „wolny zbor ewangelicki”. Wkrótce nowa wspólnota religijna postanowiła wybudować świątynię. 11 kwietnia 1851 r. wmurowano kamień węgielny, 30 listopada 1851 r. okazała budowla została poświęcona i oddana wiernym do użytku. Wspólnota pastora Schöne cieszyła się od początku istnienia ogromnym zainteresowaniem. Należało do niej ponad 2 tysiące wyznawców z okolicznych miejscowości, w tym m.in. Czerwieńska, Nowego Nietkowa, Płotów, Zagórza, Przylepu, Łęzycy i Wysokiego. W 1858 r. pastor Martin Schöne z niewiadomych powodów opuścił dawny Czerwieńsk i udał się na emigrację – prawdopodobnie do Ameryki. Pozostawieni przez niego wyznawcy, pozbawieni charyzmatycznego przywódcy, w 1869 r. przyłączyli się do Kościoła staroluterańskiego <sup>46</sup>.

Pierwsze lata drugiej połowy XIX stulecia, z racji opisywanych wyżej wydarzeń, nie były spokojne dla mieszkańców dawnego Czerwieńska. Wspólnota pastora Martina z pewną agresją traktowała pozostałych przy dotychczasowej wierze ewangelików. Ci z kolei z wielką nieufnością podchodzili do wszystkich, którzy należeli do nowego „wolnego zboru ewangelickiego”. Wzajemne oskarżenia nie były wcale rzadkością. Karl Fischer, który w czasach tworzenia wspólnoty pastora Martina Schöne był kilkuletnim chłopcem, wspominał o dewastacji plebani, okalającego ją ogrodu i samej świątyni z 1707 r. dokonywanej regularnie przez wyznawców zbuntowanego duchownego. By zapobiec aktom wandalizmu ustalano nawet nocne dyżury. Spory między dorosłymi przenoszone były także na dzieci. Na terenie szkoły powstawały dwa wzajemnie zwalczające się obozy uczniów, trzymające się razem podczas przerw, siedzące w jednej części sali podczas lekcji. Po pewnym czasie sytuacja w mieście uspokoiła się, a relacje między obiema wspólnotami uległy normalizacji <sup>47</sup>. Pod koniec XIX wieku w źródłach brak wzmianek o jakichkolwiek przejawach wzajemnej niechęci.

44 S. J. Ehrhardt, op. cit., 1782, s. 667; EZAB, sygn. 507 / 5082; A. Foerster, op. cit., s. 113-114; O. Wolff, op. cit., s. 90, 113.

45 „Porträt von Pastor Schöne”: EZAB, sygn. 507 / 5081.

46 CDS, s. 58; „Extra-Blatt zum Grünberg Wochenblatt” 21 listopada 1848, nr 95; EZAB, sygn. 7 / 15432, s. 34, 61, 69; 507 / 5081, s. 76; „Grünberger Wochenblatt” 15 czerwca 1848, nr 48; 29 czerwca 1848, nr 52, s. 206-207; 6 lipca 1848, nr 54, s. 220-221; 13 lipca 1848, nr 56, s. 230; 11 lipca 1850, nr 55; „Intelligenzblatt zum Grünberg Wochenblatte” 29 czerwca 1848, nr 60; 3 sierpnia 1848, nr 62; 25 grudnia 1848, nr 106; 7 maja 1849, nr 37; 7 lutego 1850, nr 11.

47 Denkwürdigkeiten und Erinnerungen eines Arbeiters, op. cit., s. 34-37.



W 1864 r. duchownym ewangelickiej wspólnoty w Rothenburgu an der Oder został pastor Adolf Uhse. Wkrótce podjęto decyzję o rozebraniu świątyni z 1707 r. i wybudowaniu nowej, wzorowanej na tej, którą postawiła wspólnota pastora Schöne. Budowa świątyni wpłynęła na ponowny rozwój życia religijnego w Czerwieńsku. Wielu dotychczasowych zwolenników pastora Schöne znowu stało się wiernymi wyznania ewangelickiego<sup>48</sup>.

21 stycznia 1877 r. w kościele z 1707 r. odprawiono ostatnie nabożeństwo. Postanowiono jednocześnie, że do nowej świątyni zostaną przeniesione niektóre elementy wyposażenia z dotychczasowego obiektu sakralnego, w tym ołtarz, ambona i korpus organ. W następnych tygodniach prowadzono prace rozbiórkowe i jednocześnie budowę. Kierował nimi mistrz murarski z Pomorska Spät. Nabożeństwa, w trakcie robót, były odprawiane w budynku szkolnym, konfirmacja odbyła się w położonym o godzinę drogi Nietkowie, natomiast pozostałe czynności religijne odbywały się w domu pastora<sup>49</sup>.

Pod koniec roku świątynia była gotowa. 13 grudnia 1877 r. odbyło się jej poświęcenie. Dokonał tego superintendent Erdmann z Wrocławia. W uroczystości, obok mieszkańców samego Czerwieńska, wzięli udział goście z okolicznych miejscowości. Z relacji zamieszczonej w „Grünberger Wochenblatt” znany jest jej przebieg. Rozpoczęła się ona o godz. 10.00 przed budynkiem plebanii, spod której po krótkiej przemowie superintendenta Eberta, przy dźwiękach dzwonów, ruszył pochód śpiewających uczniów i nauczycieli. Zatrzymał się on przed głównym wejściem do nowego kościoła, gdzie mistrz budowy Weinert przekazał pastorowi A. Uhse klucze do świątyni. Superintendent, po krótkim przemówieniu, otworzył drzwi, przez które procesja weszła do wnętrza kościoła. Następnie dokonano aktu poświęcenia, odśpiewano psalm i odprawiono uroczystą liturgię, podczas której okolicznościowe kazanie wygłosił gospodarz świątyni. Około godz. 13. zakończono główne uroczystości, po których w restauracji dworcowej i w browarze wydano odświeżne obiady dla zaproszonych gości. Sam budynek wybudowanej w 1877 r. świątyni istnieje do dziś, służąc obecnie katolikom jako kościół parafialny p.w. św. Wojciecha<sup>50</sup>.

Podczas uroczystości oddania nowej świątyni na kościelnej wieży zawieszono i poświęcono dwa odlane w 1877 r. dzwony. Pierwszy z nich miał średnicę 940 mm, ważył 375 kg oraz wydawał dźwięk o tonie „b”. Drugi, nieco mniejszy, o średnicy 735 mm i ciężarze 175 kg wydawał dźwięk „dis”. W 1883 r. dowieszono trzeci, najmniejszy, o średnicy 600 mm, wadze 96 kg i tonie „g”. Od tego momentu dzwony te wzywały wiernych do udziału w nabożeństwach, obwieszczały wieści radosne i smutne<sup>51</sup>.

## 7. Szkolnictwo

Pierwsze informacje dotyczące istnienia w Rothenburgu an der Oder szkoły pochodzą z końca XVIII wieku. Na podstawie planu miasta, sporządzonego w 1811 r., wiadomo, że początkowo budynkiem szkolnym była późniejsza siedziba pastora wolnego zboru ewangelickiego (obecnie to dom parafialny przy ulicy ks. Ludwika Muchy)<sup>52</sup>.

W latach 40. XIX stulecia, po likwidacji znajdującego się obok szkoły cmentarza, postanowiono na jego miejscu wybudować nowy, okazały, trzykondygnacyjny gmach szkoły. Na każdym z pięter znajdowały się po dwie sale lekcyjne. Każda z nich była

48 Topographisch – statistisches Handbuch, op. cit., s. 100.

49 „Grünberger Wochenblatt” 21 stycznia 1877, nr 6.

50 Ibidem, 16 grudnia 1877, nr 100.

51 EZAB, sygn. 507 / 5082; Topographisch – statistisches Handbuch, op. cit., s. 100.

52 Welt und Heimat, „Beilage zum Grünberger Wochenblatt” 10 marca 1935, nr 10.

ogrzewana osobnym piecem kaflowym. Z tego powodu w 1854 r. doszło przez nieostrożnego nauczyciela o nazwisku Dreising do pożaru w jednym z gabinetów. Dzięki skardze, jaką wobec niego wystosowało miasto, znamy obecnie personalia jednego z ówczesnych pedagogów. Znane są także nazwiska innych nauczycieli. Byli nimi: Richter, główny nauczyciel i kantor, ponadto nauczyciele Fröhlich i Schinke. Należeli oni do istniejącego od 1885 r. stowarzyszenia nauczycieli, którego przewodniczącym był kantor Pohlisch z Nietkowa<sup>53</sup>.

Szkoła w dawnym Czerwieńsku, jako powszechna placówka oświatowa, służyła wszystkim miejskim dzieciom w określony wieku, uczęszczali do niej także uczniowie z Nowego Nietkowa. Inspektorem, sprawującym nadzór nad pracą tej instytucji, był miejscowy duchowny ewangelicki. Od 1864 r. obowiązki te sprawował pastor Adolf Uhle<sup>54</sup>.

Liczba godzin poszczególnych przedmiotów, zakres przekazywanego dzieciom materiału i jego szczegółowy rozkład dostosowany do wieku i możliwości percepcyjnych uczniów określały odgórne zalecenia odpowiednich instytucji państwa pruskiego, a następnie niemieckiego. W szkole uczono czytania, pisania, rachunków. 2 razy w tygodniu odbywały się lekcje religii, podczas których uczniowie poznawali najważniejsze prawdy wiary, co więcej uczyli się także właściwego śpiewania np. psalmów. Dla zachowania odpowiedniej dyscypliny w klasie i jednocześnie lepszej percepcji materiału przez wszystkich obecnych wychowanków poszczególni nauczyciele wywoływali na środek sali ucznia, który miał odpowiadać na zadawane mu pytania. Wiadomo także, że często na teren szkoły przenoszono niesnaski czy konflikty między rodzicami. Dzieci skłóconych ze sobą rodzin w czasie lekcji i przerw były do siebie także nastawione wrogo<sup>55</sup>.

## Zakończenie

Dzieje lokalnej społeczności miasta Rothenburg an der Oder oraz wsi Nowy Nietków w II połowie XIX stulecia stanowią ciekawy problem badawczy. W tym czasie nastąpił niezwykle szybki rozwój obu miejscowości. Na tym terenie działalność wówczas prowadzili drobni rzemieślnicy, w tym m.in. sukiennicy, szewcy, krawcy, rzeźnicy itp. Jednocześnie zaczęły powstawać nowe zakłady produkcyjne (tartak, młyn, fabryki sukna, pralnia wełny), doprowadzono linię kolejową, która połączyła Rothenburg / Oder z ważnymi miastami Niemiec, rozwijał się handel, kwitło życie religijne, społeczne i kulturalne. Artykuł ten, w tak ograniczonej objętości formie, nie był w stanie szczegółowo przedstawić tego interesującego zagadnienia. Pozwolił jednak zasygnalizować najważniejsze fakty, które zostaną już niedługo szerzej opisane w przygotowywanej monografii miasta.

53 CDS, s. 58; Topographisch – statistisches Handbuch, op. cit., s. 107, 136.

54 Topographisch – statistisches Handbuch, op. cit., s. 107.

55 Denkwürdigkeiten und Erinnerungen eines Arbeiters, op. cit., s. 23-29, 42-47.

## Zusammenfassung

# Das Leben der Einwohner von Rothenburg an der Oder (Czerwieńsk) in der 2. Hälfte des XIX. Jh.

In der 2. Hälfte des XIX. Jh. kam es zu ungewöhnlich schneller Entwicklung des 1690 gegründeten Städtchens Rothenburg an der Oder. Daneben existierte bis 1903 das Dorf Neunettkow (Nowy Nietków), das dann in die administrativen Grenzen der Stadt aufgenommen wurde. Dieser Artikel betrifft das Leben der Einwohner dieser beiden Orte in der 2. Hälfte des XIX. Jh.

Das ehemalige Rothenburg war am Ende des XIX. Jh. auf einem Gebiet von 53 ha gelegen und von 624 Personen bewohnt. Neunettkow (Nowy Nietków) dagegen umfasste ein Gebiet von 58 ha und war von 367 Personen bewohnt.

Das Leben der Einwohner der beiden Orte verlief auf mehreren Ebenen. Die Grundlage ihrer Existenz war die Arbeit. Seit der Mitte des XVI. Jahrhunderts war die Tuchmacherei die Hauptbeschäftigung der dortigen Einwohner. Mit der Zeit wurden auch andere Handwerke einheimisch. In der zweiten Hälfte des XIX. Jh. gab es hier die Zünfte der Schuster, Schneider, Tischler und Metzger. Viele Einwohner befassten sich mit der Brandweinherstellung. Später entstanden große Produktionsbetriebe: Likör-, Kognakfabriken, Brauerei, Wassermühle, Wollewäscherei, Sägemühle. Eine große Chance für die weitere Entwicklung der Stadt, welche die Einwohner von Rothenburg in den 70-er Jahren des XIX. Jh. bekamen, brachte die Bahnverbindung mit. Seither waren immer mehr hier arbeitende Leute mit dem Bahntransport verbunden.

Eine interessante Frage ist die Freizeitnutzung durch die Bewohner. Zu der beliebten Beschäftigung der Männer gehörte das Verweilen in zwei hier tätigen Wirtshäusern: „Zum Schwarzen Adler“ und „Zum Löwen“. Die Frauen bevorzugten die Erholung auf den Bänken vor ihren Häusern. Die Kinder mochten im eigenen Kreis auf den Stadtstraßen spielen.

In der 2. Hälfte des XIX. Jh. koexistierten auf dem Stadtgebiet zwei religiöse Gemeinschaften: die evangelische und anfänglich die „freie evangelische Gemeinde“ des Pfarrers Martin Schöne, der sich später der altlutherischen Freikirche anschloss. Beide Gemeinden haben moderne Gotteshäuser gebaut (1851 und 1877).

Wichtig für die Stadtbewohner waren die mit dem Schulwesen verbundenen Fragen. Die ersten Vermerke über die hier vorhandenen Bildungseinrichtungen stammen aus dem XVIII. Jh. In den 40-er Jahren des XIX. Jh. wurde ein modernes Objekt gebaut, das den Kindern, zuerst den deutschen und dann den polnischen, bis zum Anfang des XXI. Jh. diente.

Der vorliegende Artikel ist nur ein Beitrag zur Geschichte der Stadt Rothenburg an der Oder. Mehr Informationen sind in der sich in Vorbereitung befindenden Monografie dieses Ortes enthalten.

**Marek Nowacki**  
(Muzeum Regionalne w Świebodzinie)

## **Ks. dr Franz Xaver Künzer – zasłużony proboszcz świebodziński i kontrowersyjny kanonik wrocławski**

W XIX-wiecznej Europie, oprócz intensywnego uprzemysłowienia, masowych ruchów społecznych, laicyzacji i postępów ideologii liberalnej, nastąpiła również odnowa instytucjonalna Kościołów oraz odrodzenie duchowości. Wizja nowej roli i pozycji chrześcijaństwa szczególnie skutecznie realizowana była wówczas przez wzmocniony wewnętrznie Kościół katolicki, który od połowy XIX w. propagował nowe formy pobożności i duszpasterstwa, zachęcał do aktywności społecznej i udziału w życiu publicznym. Przyniosło to efekt w postaci inspirowanych katolicyzmem nowych inicjatyw społecznych, prasy katolickiej oraz działalności frakcji i partii politycznych<sup>1</sup>. Europa środkowa, w tym diecezja wrocławska i cały Śląsk, podlegała tym procesom szczególnie wyraźnie. Skupimy się na biskupstwie wrocławskim, ponieważ na jego obszarze leżał wtedy interesujący nas, brandenburski wprawdzie Świebodzin, związany jednak z prowincją śląską od ponad 500 lat. Tutaj – we Wrocławiu i w Świebodzinie od połowy lat 40. XIX w. działał ks. dr F.X. Künzer – postać wybitna i tragiczna zarazem.

O ks. F. Künzerze właściwie brak rzetelnych i szerszych informacji w literaturze polskiej<sup>2</sup>. Jego wkład w renowację świebodzińskiej fary krótko opisała tylko A. Zabłocka-Kos, o funkcji prokuratora Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu wspomniał bp W. Urban, który również odnotował obecność 15 listów Künzera z podróży po Francji w zasobie Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu<sup>3</sup>. W opublikowanych w 1966 r. przez Z. Surmana i J. Pabisza wynikach wyborów na Śląsku w XIX i początkach XX w. znajdujemy także syntetyczne dane o F. Kózerze<sup>4</sup>. Jedynym istotnym tekstem o nim jest jednak dopiero polski przekład pracy H. Neubacha o politycznie zaangażowanym katolicyzmie na Śląsku<sup>5</sup>. Natomiast literatura niemiecka do tego tematu jest dość obfita,

1 J. Carpentier, F. Lebrun, *Historia Europy*, Warszawa 1994, s. 280-281; *Historia Kościoła*, red. L. J. Rogier i in., T. 5, Warszawa 1985, s. 29-54; 67-73 oraz 84-152; por. P. Pierrard, *Historia Kościoła katolickiego*, Warszawa 1984, s. 276-286.

2 Bardzo nieprecyzyjna próba szkicu jego postaci znajduje się w pracy J. P. Majchrzaka, *Suibusium felix. Epizody z 700 lat dziejów miasta Świebodzina i okolic, Świebodzin 2001*, s. 155-157, a wzmianka o działalności politycznej na terenie Kłodzka w pracy zbiorowej pod red. R. Gładkiewicza, *Kłodzko – dzieje miasta, Kłodzko 1998*, s. 111 (jako kanonik „Küntz”). Nie odnotowuje zupełnie ks. F. Künzera *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996.

3 A. Zabłocka-Kos, *Sztuka – wiara – uczucie. Alexis Langer śląski architekt neogotyku*, Wrocław 1996, s. 187; W. Urban, *Zarys dziejów Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu*, [w:] *Verbum crucis. Kardynałowi Bolesławowi Kominkowi w hołdzie*, Wrocław 1974, s. 104; W. Urban, *Katalog Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu. Rękopisy*, Lublin 1965, s. 763.

4 „Studia i Materiały z Dziejów Śląska” (dalej: „SMDS”) 1966, T. 7, s. 13-167 oraz 186-383.

5 H. Neubach, *Wkład Śląska w politycznie zaangażowany katolicyzm*, [w:] *Dziedzictwo i posłannictwo śląskiego Kościoła. 1000 lat diecezji wrocławskiej*, red. M. Hirschfeld, M. Trautman, Dülmen-Piechowice 2001, s. 192-221.

zarówno z czasów życia i działalności proboszcza, a potem kanonika Künzera, jak i późniejsze próby przeglądu jego aktywności politycznej<sup>6</sup>.

Franz Xaver Künzer urodził się w Moszczance (Langenbrück), w pow. prudnickim (Opolskie), 27 czerwca 1819 r.<sup>7</sup> Początkowo uczęszczał do gimnazjum w Nysie, a od 1838 r. studiował teologię i prawo na Uniwersytecie we Wrocławiu, m.in. z Eduardem Müllerem, założycielem i późniejszym posłem partii Centrum. Od Wielkanocy 1842 r. był nauczycielem prywatnym u hrabiny v. Saurma (z d. hr. v. Frankenberg) w Wawrzeńczech (Lorzendorf) k. Kątów Wrocławskich. Po święceniach kapłańskich (3 VII 1842 r.) objął opieką duszpasterską tutejszą gminę. W roku następnym opublikował bardzo poczytną i chwaloną, miejscami agresywną, książkę pt. „Katolickie wątpliwości” (Katholische Bedenken). W kwietniu 1845 r. został wikariuszem w kościele św. Doroty we Wrocławiu. Wtedy udzielał się na łamach „Schlesisches Kirchenblatt” oraz napisał przychylnie przyjętą przez środowisko katolickie pracę o relacjach kleru z Watykanem, która rok później stała się podstawą jego pracy doktorskiej z prawa cywilnego i kanonicznego, obronionej na Uniwersytecie w Monachium, pod wymownym, z punktu widzenia jego późniejszej postawy wobec poruszonych zagadnień, tytułem: „Stolica Apostolska i duchowieństwo rzymsko-katolickie wobec ataków swoich przeciwników” (Der Hl. Stuhl und der römisch-katholische Klerus gegenüber den Angriffen seiner Gegner). Podczas pobytu w stolicy Bawarii zaprzyjaźnił się z późniejszym kardynałem księciem Hohenlohe. W 1846 r. ks. Künzer wprowadził w kościołach wrocławskich nabożeństwa majowe (najpierw w kościele św. Doroty), wygłaszał w nich także kazania ku czci Matki Boskiej, a wyznaczony przez kard. M. v. Diepenbrocka w 1847 r. na kuratora klasztoru bonifratrów, dokonał jego reorganizacji według dawnych reguł tego zakonu, zyskując wielkie uznanie w oczach biskupa Wrocławia. Zimą 1847/48 r. był, obok proboszcza z Raciborza – ks. dr Franza Heide, jednym z organizatorów opieki nad chorymi na tyfus na Górnym Śląsku i wraz z 22 nowicjuszami ledwo uniknął śmierci. Dla podratowania zdrowia ponownie w 1848 r. objął posadę nauczyciela u hrabiów v. Saurma i ze swoim najstarszym podopiecznym – Arturem v. Saurma w 1849 r. odwiedził Rzym. Związki osobiste i sympatie polityczne łączyły zresztą Künzera z tą rodziną przez następnych kilkadziesiąt lat.

Od 1851 r. ks. dr Künzer był kapelanem w jednostce wojskowej w Erfurcie, skąd wkrótce trafił jako starszy wikary do parafii św. Jadwigi w Berlinie i punktu misyjnego w Nauen. Po raz kolejny mógł się tu wykazać swoimi szczególnymi zdolnościami organizacyjnymi, tworząc katolicka średnią szkołę dla dziewcząt, którą w kwitującym stanie przejmują później ss. urszulanki. W Berlinie był również duszpasterzem w kompleksie klinik uniwersyteckich oraz w więzieniu miejskim. Odprawiał tu także przez trzy lata

6 Podstawowy jest artykuł V. Stalmanna, Der Breslauer Domkapitular Dr. Franz Künzer (1819-1881). Ein staatsstreuer Katholik und „entschiedener Gegner der ultramontanen Zentrumsparteien” im Kulturkampf, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” (dalej: „ASKG”) 1997, Bd. 55, s. 119-146; istotne są również: A. Hanke, Ein schlesischer Diasporapfarrer als Bettelprediger vor 80 Jahren in Frankreich, „Schlesisches Bonifatiusvereinsblatt” 1938, Jg. 79, nr 9-10, s. 212-215 i 242-245; K. Engelbert, Geschichte des Breslauer Domkapitels, Hildesheim 1964, s. 118-121 i 284; H. Neubach, Schlesische Geistliche als Reichstagsabgeordnete 1867-1918. Ein Beitrag zur Geschichte der Zentrumspartei und zur Nationalitätenfrage in Oberschlesien, „ASKG” 1968, Bd. 26, s. 251-278. Niestety, nie miałem dostępu do: H. Neubach, Der Breslauer Domprediger Franz Künzer, der Mainzer Bischof v. Ketteler und der Wormser Dom. Ein Beitrag zu den kulturellen Wechselbeziehungen zwischen Schlesien und dem Rheinland, „Mitteilungsblatt zur rheinheissischen Landeskunde” 1968, Jg. 17, H. „, s. 421-426.

7 Niektórzy podają inne dane – por. np. H. Hoffmann, Der Dom zu Breslau. Eine Führung, Breslau 1934, s. 173: 27.06.1817, Nysa. O rodzinie i rodzeństwie F. Künzera wiemy niewiele: miał siostrę oraz dwóch braci – Juliusa, później proboszcza w Żmigrodzie i prof. E. Künzera, protestanta – zob. A. Hanke, op. cit., s. 244 i K. Engelbert, op. cit., s. 119.



Ks. F. Künzer w Świebodzinie (Schl. Bonifatiusvereins-Blatt, 1938)

nabożeństwa majowe z codziennymi kazaniami i redagował poczytny „Berliner Kirchlichen Anzeiger”. Za ostry, polemiczny ton swoich publikacji został nawet skazany na 14 dni więzienia, którego uniknął dzięki wstawianictwu kard. Diepenbrocka i ułaskawieniu przez króla <sup>8</sup>.

### 1. Świebodziński proboszcz (1854-1858)

Oficjalnie ks. dr F. Künzer trafił do dalekiego Świebodzina w 1854 r. jako uznany organizator życia religijnego, które tutaj było w upadku. Jeszcze w 1853 r. (16 III) zmarł miejscowy proboszcz i archiprezbiter – ks. Friedrich August v. Kommerstädt i tymczasowym administratorem parafii został ks. Scholz. Odnowy wymagało nie tylko życie duchowe tutejszych parafian, ale również większość obiektów sakralnych. Położona na obrzeżach diecezji parafia świebodzińska uchodziła za rodzaj diaspory katolickiej w otoczeniu większości protestanckiej najbliższych okolic. W samym mieście statystyki wykazywały także w tym czasie tylko ok. 15-procentową mniejszość katolicką, która dysponowała jednak w nim główną świątynią, czyli kościołem farnym św. Michała <sup>9</sup>.

Nominację na świebodzińskiego proboszcza otrzymał ks. Künzer z rąk nowo wybranego bp. Heinricha Förstera dnia 9 marca 1854 r. i w miesiąc później był już obecny w mieście <sup>10</sup>. Jego pomocnikami zostali: dotychczasowy administrator ks. Scholz, wikariusz powiatowy ks. Schach oraz wikariusz parafialny ks. Sternaux. Pierwszym większym przedsięwzięciem nowego proboszcza była reorganizacja i przebudowa szkoły katolickiej, rozpoczęta 1 sierpnia 1854 r., a zakończona już w październiku tego roku. Ze względu na ograniczoną powierzchnię nie mogły do niej dotąd uczęszczać wszystkie katolickie dzieci z miasta. Zatem stary budynek obok domu parafialnego rozbudowano, dodając nowe klasy i mieszkania dla personelu. Po rozbudowie, której koszt wyniósł 2000 talarów, nowym, odpowiednio wykształconym nauczycielem został w tej placówce absolwent pobliskiego katolickiego seminarium nauczycielskiego w Paradyżu – August Ritter <sup>11</sup>.

8 A. Hanke, op. cit., s. 212-213; H. Neubach, Schlesische Geistliche..., s. 258-259 oraz V. Stalman, op. cit., 124-125 (podają Nysę jako miejsce urodzenia Künzera); K. Engelbert, op. cit., s. 87 i 118; J. Schweter, Prälat Dr. Hugo Laemmer 1835-1918, Glatz 1926, s. 301; o funkcji kuratora w klasztorze bonifratrów – zob. A. Kiełbasa, Die Restauration der Orden unter Bischof Melchior von Diepenbrock (1845-1853), „ASKG” 2001, Bd. 59, s. 253; o stanowisku wikarego w kościele św. Doroty – por. Ch. Reisch, Geschichte des Klosters und der Kirche St. Dorothea in Breslau, Breslau 1908, s. 348 (tylko do końca IX 1846 r.) oraz K. Engelbert, op. cit., s. 97-98; o akcji pomocy na Górnym Śląsku i zainteresowaniu nią kard. Diepenbrocka – zob. A. Nowack (hrsg.), Ungedruckte Briefe von und an Kardinal Melchior von Diepenbrock, Breslau 1931 (zwłaszcza s. 74-97) oraz H. Neubach, Parteien und Politiker in Oberschlesien zur Bismarckzeit, „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau” 1968, Bd. 13, s. 208; szczególnie jednak A. H. Simon, Die Hungerpest in Oberschlesien. Beleuchtung oberschlesischer und preussischer Zustände, Mannheim 1848, s. 61 i 72-73; por. J. Kwak, Kłęski elementarne w miastach górnośląskich (w XVIII i w pierwszej połowie XIX w.), Opole 1987, s. 37-40.

9 G. Zerndt, Geschichte von Stadt und Kreis Schwiebus, Tl. III. Schwiebus 1925, s. 611, 646 i 651 (823 katolików na ogólną liczbę 5 300 mieszkańców miasta).

10 Precyzyjna data przyjazdu do Świebodzina budzi pewne wątpliwości – A. Hilgner (Festschrift zur goldenen Jubelfeier der Stiftung des katholischen Gesellenvereins zu Schwiebus, Schwiebus [1914], s. 18) podaje 18 kwietnia, natomiast G. Zerndt (op. cit., s. 647) opowiada się za 28 kwietnia.

11 Szerzej zob. ibidem, s. 647-648; 650-651; por. A. Hilgner, op. cit., s. 19-21 oraz A. Hanke, op. cit., s. 213.

Następnie przyszła kolej na rozwiązanie problemu nieczynnych kościołów i kaplic. Decyzje musiały być często radykalne i szybkie – z polecenia ks. Künzera w latach 1854-1855 wyburzono stary kościół w Borowie (Birkholz) oraz kaplicę w Ługowie (Lugau) i na ich miejscu zbudowano nowe obiekty. Całkowicie odnowione i ponownie uruchomione zostały w tym czasie zapomniane świątynie w Grodziszczu (Gräditz), Rzecyzcy (Rietschütz), Kupieninie (Koppen), Jeziorach (Jehser) oraz kaplica w szpitalu miejskim. Część z tych obiektów już wkrótce otrzymała odpowiednią obsadę duszpasterską. Nie uniknięto przy tym konfliktów, np. w Rzecyzcy z miejscowym dominium, dla którego kościół pełnił funkcję spichlerza oraz w Jeziorach, gdzie przejęcie nastąpiło dopiero po interwencji policji<sup>12</sup>.

W tym momencie ks. dr F. Künzer mógł przystąpić do głównego dzieła odnowy w Świebodzinie, czyli renowacji zrujnowanego gotyckiego kościoła farnego. Do pomocy w realizacji tego zadania wybrał, znanego później architekta wrocławskiego i propagatora neogotyku, Alexisa Langerę, który przygotował plany, szkice i rysunki oraz osobiście nadzorował budowę; wykonawcami bezpośrednimi byli świebodzińscy rzemieślnicy: mistrz murarski Bohne oraz mistrz ciesielski Zimmermann. Pierwsze prace zewnętrzne nad przebudową świątyni rozpoczęły się już w kwietniu 1855 r. od rozebrania zniszczonej wieży od strony zachodniej. Potem wymieniono dach oraz wzmocniono i podwyższono mury obwodowe. Starą wieżę zastąpił charakterystyczny, bogaty szczyt z wysmukłymi wieżyczkami. W początkach 1856 r. zainicjowano prace we wnętrzu od wzmocnienia murów i naprawy pięknych sklepień siatkowych. Po zamurowaniu głównego wejścia od południa, powstało nowe od strony zachodniej. Ołtarz główny, ambonę i ołtarze boczne wykonał na nowo, według projektów A. Langerę, miejscowy stolarz L. Fickel. Odnowiono także całe wyposażenie wewnętrzne – posadzkę, okna i ławki. Ukończenie prac w lipcu 1856 r. zbiegło się z trudnościami finansowymi w realizacji tego projektu. Pierwotne koszty z ponad 12 tys. talarów wzrosły do ok. 20 tys. i mimo pomocy bp. H. Förstera pozostał do spłacenia znaczny dług ok. 5 tys. talarów<sup>13</sup>.



Fasada główna fary świebodzińskiej po renowacji  
(Zb. Muz. Reg. w Świebodzinie)

<sup>12</sup> A. Hilgner, op. cit., s. 18-19; G. Zerndt, op. cit., s. 649; A. Zabłocka-Kos, op. cit., s. 187.

<sup>13</sup> A. Hilgner, op. cit., s. 19-20; G. Zerndt, op. cit., s. 649-650; profesjonalna dokumentacja i analiza projektów A. Langerę – A. Zabłocka-Kos, op. cit., s. 33, 35 (il. 6), 186-187, 227, 231 i 233; por. A. Hanke, op. cit., s. 213.

Ks. dr F. Künzer podjął w tej sytuacji dość ryzykowną decyzję – postanowił udać się z misją, jak to nazwał, „zebraczą” do Francji oraz Belgii i zebrać brakujące pieniądze<sup>14</sup>. Na początku 1857 r. zanotował w kronice parafialnej: „28 stycznia rano rozpoczynam moją wielką podróż dla zebrania środków na przebudowę kościoła. Mam 30 talarów na podróż, ale wiele ufności w Boga”. Z jego listów, zachowanych do dziś i wnikliwie przeanalizowanych przez A. Hankego<sup>15</sup>, dowiadujemy się o szczegółach tej wyprawy, jej trudnościach oraz przeżyciach samego Künzera. Droga prowadziła najpierw do Berlina, gdzie proboszcz świebodziński znalazł protektorkę w osobie hrabiny v. Nostitz, która zorganizowała zbiórkę środków wśród katolickiej szlachty, a potem pośredniczyła w przekazywaniu drogą dyplomatyczną listów i pieniędzy do Świebodzina. Tutaj również otrzymał 8 listów polecających od księżnej Talleyrand z Żagania, m.in. do jezuity ojca Ravignan oraz bp. F. A. Dupanloup z Orleanu. Dwumiesięczny pobyt w Paryżu początkowo nie przynosił żadnego efektu, mimo licznych spotkań, ogłoszeń w prasie i listów. Złą passę przerwał sam biskup Paryża (przekazał kwotę 500 talarów), udany koncert, zorganizowany pod patronatem bp. Orleanu oraz spotkanie z francuską szlachtą w pałacu hr. Merode; wtedy Künzer napisał patetycznie: „Ach, dzień i noc stoi przed moją duszą mój Świebodzin, moja wspólnota, moi wierni współpracownicy – moje dzieci!”. Z Paryża udał się w początkach kwietnia 1857 r. do Orleanu, gdzie prowadził zbiórkę, wspierając się kazaniem, mowami i śpiewem<sup>16</sup>.

Po krótkim pobycie w Lionie, ks. Künzer trafił w maju do Brukseli, gdzie przeprowadził udaną zbiórkę bezpośrednio na ulicach miasta. Potem była jeszcze Antwerpia, skąd rozpoczęła się jego droga powrotna do Świebodzina wiodąca przez Kolonię, Berlin i Wrocław. Po półrocznej wędrówce, otrzymaniu wielu darów i zebraniu planowanych ok. 5 tys. talarów dr Künzer 10 czerwca 1857 r. triumfalnie zawitał do swojej parafii<sup>17</sup>. Zwieńczeniem jego zabiegów było jeszcze uroczyste poświęcenie 20 września 1857 r. odnowionej świątyni przez przedstawiciela bp. Förstera – kanonika Peschke. Przybyła wówczas do Świebodzina liczna reprezentacja duchowieństwa archidiecezji świebodzińskiego i archidiaconatu glogowskiego oraz goście z pobliskiej Wielkopolski. Künzer wystąpił wówczas z krótkim przesłaniem, zakończonym słowami: „gdy Pan domu nie sieje, to bezskutecznie pracują budowniczo”<sup>18</sup>. Osobistym wyróżnieniem dla ks. F. Künzera było nadanie mu decyzją miejscowego magistratu z dnia 23 marca 1858 r. tytułu honorowego obywatela miasta (Ehrenbürger). Ponieważ w tym czasie Künzer wyjechał do Wrocławia<sup>19</sup>, wręczenie dyplomu nastąpiło dopiero 26 listopada tegoż roku, podczas jego pobytu na uroczystościach patrona kościoła św. Michała wraz z panną Ravot, leciwą damą z Orleanu i główną dobrodziejką tej świątyni<sup>20</sup>. Ks. dr F. Künzer zjawił się po raz ostatni w Świebodzinie w dniach 7-9 lipca 1868 r. znów z aplauzem witany na rogatkach miasta, zarówno przez katolików, jak i protestantów. Uczestniczył

14 O tej podróży wspominają m.in. A. Hilgner, op. cit., s. 20; G. Zerndt, op. cit., s. 650 (wymienia tylko Belgię); K. Engelbert, op. cit., s. 118 (wymienia tylko Francję). A. Zabłocka-Kos, op. cit., s. 233 podaje chyba błędnie jeszcze Szwajcarię i Holandię. Pierwotne plany wyprawy były nieco szersze – por. A. Hanke, op. cit., s. 213.

15 Ibidem, s. 213-215 (m.in. cytat z kroniki parafialnej) oraz s. 242-243.

16 Ibidem, s. 214-215.

17 Ibidem, s. 242-243.

18 „Schlesisches Kirchenblatt” (dalej: „SK”), Jg. 23, nr 42 (Beilage), s. 522-523; zob. jeszcze – A. Hilgner, op. cit., s. 20; G. Zerndt, op. cit., s. 650.

19 Wg G. Zerndta, op. cit., s. 651 Künzer opuszcza Świebodzin wieczorem 11 kwietnia 1858 r., po pożegnaniu go na tzw. Weinberge II, miejscu wycieczek i wypoczynku wielu świebodzińian; por. „SK”, Jg. 24, nr 18, s. 225.

20 Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Oddział w Wilkowie – Akta magistratu miasta Świebodzina, sygn. 10/233, s. 28-29 (Einteilung der Ehrenbürgerrechte); A. Hanke, op. cit., s. 243-244 (m.in. inna data przyznania tytułu).



wówczas w pierwszej od wielu lat prymicji dwóch młodych tutejszych duchownych – Gustava Adlera i Karla Otte, a mniej oficjalnie, w wycieczce uczniów i kadry szkoły katolickiej do leżącego w okolicy bardzo popularnego miejsca wypoczynku nad jeziorem zwanego Johannistal oraz w festynie ludowym. Jego następca, ks. Theophil Schach, odnotował wówczas ponownie w kronice parafialnej jego zasługi w odbudowie kościoła farnego oraz rolę w aktywizacji społeczności lokalnej, podsumowując jego charakterystykę słowami: „pobożny, zasłużony i powszechnie lubiany”<sup>21</sup>.

## 2. Kanonik wrocławski i poseł Partii Wolnokonserwatywnej (1858-1881)

Awans na kanonika kapituły oraz kaznodzieję katedralnego we Wrocławiu 14 kwietnia 1858 r. rozpoczął nowy etap w życiu ks. dr. Franza Künzera. W tym roku kanonikami zostali także m.in. wybitni duchowni B. Bogedain i M. v. Montbach<sup>22</sup>. Pewnym nawiazaniem do misji we Francji był pobyt ks. Künzera w Moguncji w 1860 r., podczas którego z polecenia tutejszego bp. W. E. v. Kettelera wygłaszał kazania w trakcie zbierania środków na odbudowę katedry w Wormacji. Zapewne to właśnie kontakty z tym wpływowym i zaangażowanym politycznie hierarchą wprowadziły Künzera w krąg obcych mu dotąd działań politycznych<sup>23</sup>.

We Wrocławiu tymczasem przez kilkanaście lat, od 1861 r., reprezentując początkowo stanowisko biskupa, był on aktywnym kuratorem konwiktu dla chłopców, w twórczy sposób wpływając również na jego organizację, rozwój i życie wewnętrzne. Kontakty z wychowankami były częste i bliskie, ponieważ jakiś czas kanonik zamieszkiwał w murach tej szkoły, prowadził także codzienne modlitwy i opiekował się chórem. Jego plany rozbudowy tej placówki w większości nie zostały jednak zrealizowane<sup>24</sup>. W tym czasie ks. Künzer został na krótko prokuratorem biblioteki kapitulnej (1862 r.). Powszechnie znany był również jako adorator kultu Maryi i w związku z tym wydał obszerny tom kazań pt. „Ave Maria”. W trakcie konfliktów zbrojnych z lat 1866 oraz 1870/71 ks. Künzer, doświadczony w działalności charytatywnej, niósł pomoc rannym i chorym m.in. na froncie czeskim<sup>25</sup>.

Po raz pierwszy ks. dr Franz Künzer wystąpił w oficjalnej roli politycznej podczas wyborów do parlamentu Związku Północnoniemieckiego 12 lutego 1867 r. w okręgu wyborczym nr 12 (Kłodzko-Bystrzyca Kłodzka) z ramienia Wolnego Zjednoczenia Konserwatywnego (Freie Konservative Vereinigung), które już wówczas miało raczej luźny związek z ruchem katolickim. Na fali ogólnego sukcesu konserwatystów, w tym tych nazywanych „realistami”, otrzymał mandat do zgromadzenia (zebrał najwięcej głosów), któremu wyznaczono zadanie uchwalenia konstytucji; został deputowanym również w zwykłych wyborach z 31 sierpnia tego roku. Prałat dr Hugo Laemmer napisał wtedy z nadzieją do biskupa warmińskiego Thiela: „niezawodnie będzie on reprezentował kościelne interesy w parlamencie i cieszyć się z jego wyboru”. Częste były przypadki

21 A. Hilgner, op. cit., s. 18 i 21; G. Zerndt, op. cit., s. 652.; A. Hanke, op. cit., s. 243 (cytat z kroniki parafialnej).

22 K. Engelbert, op. cit., s. 97 i 284.

23 H. Neubach, *Schlesische Geistliche...*, s. 259.

24 P. Knauer, *Geschichte des Breslauer Knabenkonvikts. Von den Anfängen im Mittelalter bis zur Wiedereröffnung nach dem Kulturkampf*, „ASKG” 1938, Bd. 3, s. 213 i 219; K. Engelbert, op. cit., s. 118.

25 O stanowisku prokuratora zob. J. Jungnitz, *Geschichte der Dombibliothek in Breslau*, [w:] *Silesiaca. Festschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens zum siebzigsten Geburtstage seines Präses Colmar Grünhagen*, Breslau 1898, s. 205 oraz W. Urban, *Zarys dziejów...*, s. 104; o propagowaniu kultu maryjnego – K. Engelbert, op. cit., s. 118 oraz A. Hanke, op. cit., s. 212 i 244; udział w opiece nad rannymi i chorymi – H. Neubach, op. cit., s. 259 oraz V. Stalman, op. cit., s. 126.

łączenia funkcji w parlamencie związkowym z podobną w izbie posłów sejmu pruskiego – w ten sposób ks. Künzer został wybrany w Kłodzku także do Landtagu, tym razem z ramienia lokalnej Partii Wolnokonserwatywnej (Freikonservative Partei), uzyskując 299 głosów elektorskich „za” i 239 „przeciw” (7 XI 1867 r.)<sup>26</sup>.

W początkowym okresie swojej działalności parlamentarnej ks. kanonik F. Künzer stał, mimo swej silnej pozycji, raczej na uboczu bieżących spraw politycznych; nie przejawiał także jakiegś większej aktywności na tym polu poza parlamentem. Były nawet momenty, we wrześniu 1868 r. oraz w marcu 1869 r., w których zamierzał zrezygnować z dalszej kariery politycznej. Stopniowo jednak, w obliczu intensywnych przemian w życiu politycznym ówczesnych Niemiec oraz kształtowania się różnych modeli zaangażowanego politycznie katolicyzmu, opowiedział się, ku zdziwieniu, a potem oburzeniu jego kościelnych przełożonych, po stronie „realistów”, liberalnych działaczy katolickich, lojalnych wobec prawa i struktur państwowych. Środowiska katolickie skupione później wokół partii Centrum oraz wokół Niemieckiej Partii Rzeszy (Deutsche Reichspartei) faktycznie wywodziły się z jednego kręgu tzw. frakcji katolickiej, obecnej w życiu politycznym Niemiec od co najmniej 1852 r. Wybór określonej opcji był często bardzo indywidualną decyzją w kontekście wyzwań burzliwych dyskusji przełomu lat 60. i 70. XIX wieku<sup>27</sup>.

Pierwszych symptomów odmiennych, własnych poglądów ks. F. Künzera doszukać się możemy w jego postawie wobec sporu o wyznaniowy charakter szkół we Wrocławiu na początku 1869 r. (stanął wówczas, wbrew opinii konserwatystów, po stronie Kościoła) oraz podczas dyskusji o karze śmierci w marcu 1870 r. (inaczej niż większość katolików, był za jej zniesieniem)<sup>28</sup>. Jeszcze na początku obrad Soboru Watykańskiego I wzywał do posłuszeństwa wobec papieża, ale wkrótce zmienił zdanie, może pod wpływem ogłoszonych na nim dogmatów „o absolutnej władzy i osobistej nieomylności papieża” (17 VII 1870 r.). Zostały one zdecydowanie skrytykowane przez bliskie Künzerowi środowisko gimnazjum św. Mateusza, które w październiku 1870 r. znalazło się w opozycji do bp. Förstera<sup>29</sup>. Niedługo on sam stanął naprzeciw planom i oczekiwaniom swojego dawnego protektora i mentora, kiedy 13 XII tego roku na spotkaniu założycielskim partii Centrum w Berlinie opowiedział się przeciw jednolitej partii, a za koncepcją autonomii i wejścia katolików do różnych frakcji politycznych<sup>30</sup>. Zwraca uwagę

26 J. Pabisz, Wyniki wyborów do Parlamentu Związku Północnoniemieckiego i Parlamentu Rzeszy Niemieckiej na terenie Śląska w latach 1867-1918, „SMDS” 1966, T. 7, s. 327 (por. L. Müller, *Die Publizistik und das katholische Leben in Breslau und Schlesien während des 19. Jahrhunderts*, [Th. 1], Breslau 1907, s. 55-58 oraz V. Stalman, op. cit., s. 139, przyp. 73); Z. Surman, Wyniki wyborów do pruskiego konstytucyjnego Zgromadzenia Narodowego i Izby Posłów sejm pruskiego na Śląsku w latach 1848-1918, „SMDS” 1966, T. 7, s. 70; o szerszym kontekście początków działalności politycznej ks. F. Künzera zob. V. Stalman, op. cit., s. 125-129; A. Hanke, op. cit., s. 244 (opinia ks. H. Laemmer); tło ogólnoniemieckie tych wydarzeń zob. M. Wawrykowa, *Dzieje Niemiec 1789-1871*, Warszawa 1980, s. 483 oraz J. Wąsicki, *Związek Niemiecki i Druga Rzesza Niemiecka 1848-1914*, Poznań 1989, s. 409-417; tło śląskie por. M. Czapliński i in., *Historia Śląska*, Wrocław 2002, s. 316 i 319.

27 Szeroko opisuje te przemiany, odnosząc się również do najnowszych ustaleń V. Stalman, op. cit., s. 119-124; por. H. Neubach, op. cit., s. 252 (śląscy członkowie frakcji katolickiej); informacja o zamiarze rezygnacji Künzera z udziału w życiu politycznym – V. Stalman, op. cit., s. 130; o „niezrozumiałym” związku z konserwatystami zob. L. Müller, op. cit., s. 110-112 i H. Neubach, *Parteien und Politiker...*, s. 197-198.

28 V. Stalman, op. cit., s. 129-130.

29 H. Hanke, op. cit., s. 245, a także – J. Schweter, op. cit., s. 302 oraz K. Engelbert, op. cit., s. 118 (wezwanie Künzera do posłuszeństwa papieżowi); o postawie kadry nauczycielskiej gimnazjum św. Mateusza – zob. ibidem, s. 119 oraz P. Knauer, op. cit., s. 216.

30 V. Stalman, op. cit., s. 130-131; H. Neubach, op. cit., s. 206-207, także idem, *Schlesische Geistliche...*, s. 252 oraz idem, *Wkład Śląska...*, s. 201 i 203. W listopadzie 1870 r. Künzer został ponownie posłem sejm pruskiego z ramienia Partii Wolnokonserwatywnej – Z. Surman, op. cit., s. 71.

fakt, że kanonik był tu konsekwentny – pozostał przy dawnym wyborze środowiska wolnokonserwatywnego i bliższych mu poglądach liberalnych.

Nieprzystąpienie do partii Centrum jest prawdopodobnie kluczowym momentem w życiu politycznym ks. dr. F. Künzera, bowiem wówczas rozpoczęła się eskalacja wzajemnych ataków: Künzer stale atakował Centrum, natomiast politycy tego ugrupowania i hierarchia katolicka samego Künzera. Najpierw w mowie poselskiej z lutego 1871 r. kanonik zgłosił sprzeciw wobec odbierania posłom katolickim niezwiązanym z Centrum prawa reprezentowania katolików w Niemczech. Jego popularność i kolejne sukcesy wyborcze oraz np. znaczne poparcie dla wolnych konserwatystów na Górnym Śląsku miały zaprzeczać takiej argumentacji. W odezwie wyborczej z 2 marca 1871 r. już otwarcie stanął przeciw partii Centrum i wyrastał stopniowo na głównego oponenta „klerykalno-ultramontańskich roszczeń”. Jego wystąpienia były drukowane i kolportowane w tysiącach egzemplarzy; dostarczyły argumentów partiom antyklerykalnym, a na ich treść powoływali się na Górnym Śląsku również wolnokonserwatywni politycy – hr. Schaffgotsch i hr. Saurma-Jeltsch. Coraz bardziej pasowała do Künzera charakterystyka, którą przedstawił jeszcze w 1870 r. O. v. Bismarck: „[jest] życzliwym zwolennikiem naszego narodowego rozwoju i pruskiego państwa”<sup>31</sup>. 3 marca 1871 r. wybrano ks. F. Künzera dużą przewagą głosów w okręgu kłodzkim do Reichstagu z rekomendacji Niemieckiej Partii Rzeszy; w pojedynku wyborczym z nim przepadł znany przedstawiciel Centrum – ks. Franz Nitschke<sup>32</sup>. Rozpoczęła się kampania dyskredytowania popularnego posła i próby zmuszenia go do rezygnacji z mandatu.

Najpierw jego katolicycy wyborcy z okręgu Kłodzko-Bystrzyca Kłodzka zażądali wyjaśnienia przez Künzera powodów, które powstrzymują go od wstąpienia do partii Centrum. Wkrótce, 18 marca, wezwał go do siebie bp H. Förster i nakłaniał do rezygnacji z mandatu poselskiego; padały argumenty o sprzeczności między jego postawą a funkcją kanonika katedralnego. W jego obronie, raczej bezskutecznie, stanęli niektórzy jego dawni polityczni przyjaciele (v. Savigny). Ostatecznie jednak ks. F. Künzer w czerwcu 1871 r. złożył oba swoje mandaty poselskie (był posłem do parlamentu Rzeszy Niemieckiej i sejmu pruskiego), uzasadniając swoją decyzję trudnościami w pogodzeniu politycznych zobowiązań z obowiązkami kościelnymi oraz stanem zdrowia. Nie zrezygnował równocześnie z dalszych, ostrych polemik na łamach kłodzkiej „Neuen Gebirgszeitung”<sup>33</sup>.

Polityczny temperament nie pozwolił również milczeć F. Künzerowi, gdy od lipca 1871 r. rozpoczęła się ostra walka pomiędzy państwem a Kościołem katolickim, nazwana



Ks. biskup H. Förster (1799-1881)  
(K. Kastner, Breslauer Bischöfe, 1929)

31 V. Stalman, op. cit., s. 131-133 (tu również cyniczna opinia A. Reichenspergera o dr. Künzerze); H. Neubach, Parteien und Politiker..., s. 208; P. Mazura, Die Entwicklung des politischen Katholizismus in Schlesien, Breslau 1925, s. 87; słowa O. v. Bismarcka przytaczam za H. Neubach, Schlesische Geistliche..., s. 259.

32 V. Stalman, op. cit., s. 133-134; J. Pabisz, op. cit., s. 327; H. Neubach, op. cit., s. 259.

33 P. Mazura, op. cit., s. 89; V. Stalman, op. cit., s. 134-136; por. J. Pabisz, op. cit., s. 327 i H. Neubach, op. cit., s. 259 (rezygnacja z mandatów); zob. H. Neubach, Wkład Śląska..., s. 203 (zajęcie miejsca Künzera przez kandydata Centrum – ks. Franza Streckę).

później „Kulturkampfem”. Już w kwietniu 1872 r. odmówił poparcia petycji w sprawie obrony zakonu jezuitów, a w grudniu tego roku nie zaakceptował propozycji hr. F. Ballestrema zbudowania wokół Centrum chrześcijańsko-konserwatywnego stowarzyszenia wyborczego dla Śląska, argumentując to w duchu wolnych konserwatystów „interesem religii, ojczyzny i pokoju”. Jego bardzo krytyczny wobec partii Centrum list obiegł wówczas całą oficjalną i liberalną prasę, budząc oburzenie większości środowiska katolickiego. W przypadku słynnych ustaw majowych z 1873 r., wyraźnie ograniczających autonomię Kościoła, ubolewał, że partia Centrum nie poddała się ich „państwowotwórczej” orientacji<sup>34</sup>.

W nowej sytuacji i w atmosferze ostrej polemiki ks. Künzer, żałując swojej rezygnacji z mandatu, włączył się intensywnie na przełomie 1873 i 1874 r. w nurt kampanii wyborczej do parlamentu Rzeszy. Jego ocena przeciwników z Centrum miała być drugocząca – partykularne interesy, fanatyzm, wrogość wobec ojczyzny. Jeszcze raz F. Künzer zdobył uznanie wyborców i znów trafił w styczniu 1874 r. do Reichstagu, pokonując kandydata Centrum – R. v. Ludwiga. Dramatyczny okazał się dla niego rok 1875, poczynając od 5 lutego, kiedy w encyklice papież Pius IX uznał ustawodawstwo Kulturkampfu w Niemczech za nieważne. Wkrótce osobista deklaracja lojalności Künzera wobec cesarza i państwa z marca, pociągnęła za sobą decyzję o zdjęciu go z funkcji kuratora konwiktu dla chłopców (IV 1875 r.). Na posiedzeniu kapituły w lipcu padły z ust bp. H. Förstera znamienne słowa o Judaszu w jej szeregach. Ks. dr Künzer był potem jedynym kanonikiem, który w sytuacji nacisków i wycofania się bp. Förstera do rezydencji w Janowej Górze (Johannesberg), poparł propozycję wyznaczenia przez państwo jego zastępcy. Za taką postawę i działania został pozbawiony wszystkich funkcji i przywilejów kościelnych (suspensa) oraz ekskomunikowany, co ostatecznie potwierdził dekret papieski z 10 października 1877 r.<sup>35</sup>

Ks. Künzer uznał początkowo swoją ekskomunikę za skandal, ale szybko podporządkował się decyzjom prełożonych i potem oficjalnie, przy cichym wsparciu czynników państwowych, zabiegał o jej unieważnienie. W 1878 r. interweniował bezskutecznie u kard. L. Niny, a następnie planował osobistą wizytę w Rzymie. W międzyczasie nie zrezygnował jednak ze swojej działalności politycznej i parlamentarnej w dawnym stylu. Mimo encykliki papieskiej, w 1876 r. opowiedział się ponownie publicznie za Kulturkampfem, czyli – jak uważał – pokojem między państwem a Kościołem. Nie został w tymże roku posłem do sejmu pruskiego, jednak po raz ostatni udało mu się zdobyć mandat do Reichstagu w roku następnym, tradycyjnie z ramienia lojalistycznej Niemieckiej Partii Rzeszy, tym razem w okręgu Ząbkowice-Ziębice<sup>36</sup>. Izolowany, dotkliwie odczuwał trudności finansowe, mimo okresowej pomocy ze strony państwa; podupadł również na zdrowiu. Jeszcze w październiku 1881 r. stanął po raz ostatni w szranki

34 V. Stalman, op. cit., s. 137; szerzej o czasach Kulturkampfu i ustawach majowych zob. J. Krasuski, *Historia Rzeszy Niemieckiej 1871-1945*, Poznań 1985, s. 120-122 oraz J. Wąsicki, op. cit., s. 519-524; o tych kwestiach na Śląsku por. M. Czaplirski i in., op. cit., s. 321-323; wyczerpująco o koncepcji hr. Ballestrema i odpowiedzi Künzera zob. L. Müller, op. cit., s. 110-116; por. także – J. Schweter, op. cit., s. 297-298 oraz K. Engelbert, op. cit., s. 118-119.

35 O tym szeroko V. Stalman, op. cit., s. 138-141, a także H. Neubach, *Schlesische Geistliche...*, s. 259; por. A. Hanke, op. cit., s. 245; K. Engelbert, op. cit., s. 119-120 i P. Knauer, op. cit., s. 216-217 (m.in. o konflikcie z prefektem konwiktu A. Meerem); J. Schweter, op. cit., s. 302; L. Müller, op. cit., s. 120; zob. o sporze wokół obsady stanowiska biskupa – P. Mai, *Die Folgen des „Kulturkampfes“ für die schlesische Kirche*, „ASKG” 2001, Bd. 59, s. 231; K. Engelbert, op. cit., s. 116-117 i 120-121 (m.in. aktywność parlamentarna Künzera) oraz „SK” 1875, Jg. 41, nr 47, s. 556-559; J. Pabisz op. cit., s. 327 (wyniki wyborów z 1874 r.).

36 V. Stalman, op. cit., s. 141-143 oraz 145 (list otwarty z 5 VII 1876); H. Neubach, op. cit., s. 259; o wynikach wyborczych – Z. Surman, op. cit., s. 71 i J. Pabisz, op. cit., s. 330.

wyborcze, ponosząc jednak dotkliwą porażkę. Załamany, w złej kondycji fizycznej i psychicznej, posądżany nawet o malwersacje i fałszowanie dokumentów, doznał 23 listopada udaru mózgu i zmarł cztery dni później. Ostatniego sakramentu, po przyznaniu się do błędów i uzyskaniu rozgrzeszenia, udzielił mu jego przyjaciel – ks. dr H. Laemmer. F. Künzer został pochowany na starym cmentarzu św. Wawrzyńca we Wrocławiu <sup>37</sup>.

W tak dramatycznych okolicznościach odszedł człowiek aktywny i niezwykle zasłużony na wielu polach działalności duszpasterskiej. We Wrocławiu długo pamiętano jego głęboką wiarę oraz popularyzację nabożeństw majowych i kultu maryjnego. Cały Śląsk znał jego poświęcenie w przedsięwzięciach charytatywnych. Świebodzin zawdzięczał mu odbudowę kościoła farnego. Ks. dr F. Künzer nie odniósł jednak podobnego sukcesu na polu działalności publicznej, mimo że uchodził za herolda ruchu wolnokonserwatywnego. Był ofiarą swojego politycznego radykalizmu i „fałszywego patriotyzmu”, a jak sądzą niektórzy, również chwiejności charakteru, oportunistu i lojalności wobec antykościelnych środowisk. Napisał o nim ks. O. Chrobak ze Świebodzina: „jako człowiek miał dr Künzer dobroczynne i dobroduszne usposobienie, brakowało mu jednak owej mocy charakteru, która była mu niezbędnie potrzebna, żeby porzucić pęta antykościelnych sfer” <sup>38</sup>.

## Zusammenfassung

### **Priester Dr. Franz Xaver Künzer – verdienter Pfarrherr aus Schwiebus (Świebodzin) und kontroverser Kanoniker aus Breslau (Wrocław)**

Priester Franz Xaver Künzer ist am 27. Juni 1819 in Langenbrück (Moszczanka) im Oppelland geboren. Anfänglich besuchte er ein Gymnasium in Neiße (Nysa), dann studierte er Rechtswissenschaften und Theologie an der Breslauer Universität. 1842 erfolgte die Weihe zum Priester. Ab April 1845 war er Vikar in der Kirche St. Dorothea in Breslau. 1846 verteidigte er in München seine Promotion in Zivil- und Kirchenrecht. Sein Verdienst war die Einführung der Maimesse (1846) in Breslauer Kirchen, die Verbreitung des Marienkultus, Reorganisation des Klosters der Barmherzigen Brüder (1847) wie auch die Hilfeaktion für Typhusranke in Oberschlesien (1847/48). Dann war er auch Vikar in der Pfarrei der Heiligen Hedwig in Berlin (1851 – 1854). 1854 wurde er Pfarrer in Schwiebus. In seiner Amtszeit hat er eine Reihe von den in der Umgebung gelegenen Kirchen renoviert und die Pfarrkirche in Schwiebus wiederaufgebaut (1855 – 1857). Sein Engagement hat zur Belebung des lokalen religiösen Lebens geführt. 1858 wurde der Priester Franz Xaver Künzer mit dem Titel des Ehrenbürgers ausgezeichnet und im April des gleichen Jahres wurde er Kanoniker und Kanzelredner des Breslauer Domkapitels. In den Jahren 1861 – 1875 hatte er die Stelle des Konviktkurators für Knaben inne. Kurz war er auch Prokurator der Kapitelbibliothek (1862). Seit 1867 war er bekannt als aktiv-

37 V. Stalman, op. cit., s. 143-145; o wyborach z 1881 r. – J. Pabisz, op. cit., s. 330; A. Hanke, op. cit., s. 245 (tu o związkach z H. Laemmerem); H. Neubach, op. cit., s. 259-260; K. Engelbert, op. cit., s. 121

38 Cytat za A. Hanke, op. cit., s. 245; określenie „fałszywy patriotyzm” – J. Schweter, op. cit., s. 302.

er Politiker der Freikonservativen Partei und einige Male Abgeordneter dieser Partei zum Parlament des Norddeutschen Verbandes, des preußischen Landtags und Reichstags. Allmählich ging der Priester zur Position eines radikalen Gegners der katholischen Partei Zentrum und des Anhängers der loyalistischen Strömung über. Während eines scharfen politischen Konflikts 1871 gab er seine Abgeordnetenmandate auf. Später hat er sich für die Politik des Kulturkampfes und der Maigesetze ausgesprochen, wofür ihm alle kirchlichen Funktionen entzogen wurden und er selbst exkommuniziert. Infolgedessen haben sich seine Lebensbedingungen verschlechtert; krank und isoliert, angeklagt wegen Missbräuche starb er am 27. November 1881, nachdem ihm vorher jedoch Absolution erteilt wurde. Der Priester Franz Xaver Künzer wurde auf dem alten Friedhof St. Laurentius in Breslau beerdigt.

**Marek Robert Górniak**

(Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II; Redakcja Encyklopedii Katolickiej)

## Gorzów Wielkopolski – ważny ośrodek Kościoła katolickiego na Środkowym Nadodrzu w latach 1945-2005

Gorzów Wielkopolski, stolica administracji apostołskiej – kamińskiej, lubuskiej i prałatury pilskiej (1945-1967)<sup>1</sup>, administracji apostołskiej gorzowskiej ad nutum Sanctae Sedis (1967-1972), a następnie diecezji gorzowskiej (1972-1992)<sup>2</sup>, siedziba 3 dekanatów<sup>3</sup>, kilkunastu parafii<sup>4</sup> oraz wielu zgromadzeń zakonnych, ponadto jedno z najważniejszych miast Ziemi Lubuskiej (w latach 1946-1950 siedziba Ekspozytury Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego, a 1975-1989 stolica województwa)<sup>5</sup>, odegrał znaczącą rolę w dziejach religijnych zachodniej Polski. Pomimo że w okresie powojennym stanowił ważne centrum rzymskokatolickiej administracji kościelnej (był siedzibą kurii biskupiej, kapituły katedralnej, sądu biskupiego, szkół wyznaniowych i stowarzyszeń religijnych)<sup>6</sup>, dotąd nie doczekał się komplementarnej monografii najnowszych dziejów religijnych. Powstałe dotychczas opracowania z pewnością nie wyczerpują zagadnienia, stanowią jednak istotny przyczynek do obiektywnego poznania sposobów angażowania się Kościoła katolickiego w żywotne problemy narodu polskiego w jego powojennych dziejach.

### Kościół katolicki w Gorzowie Wielkopolskim w latach 1945-1972

Po II wojnie światowej na Ziemiach Odzyskanych dokonano wymiany ludności niemieckojęzycznej na polskojęzyczną. W tej sytuacji Kościół katolicki znalazł się w nowej, zupełnie nietypowej sytuacji. Praktycznie na całym tym terytorium struktura

1 Schematyzm diecezji zielonogórsko-gorzowskiej [1995], Zielona Góra 1995, s. 33-38; Księga pamiątkowa Miasta Gorzowa Wielkopolskiego, Gorzów Wielkopolski 2000, s. 198. Administracja apostołska, której siedzibą został Gorzów, obejmowała 1/7 terytorium Polski (44836 km<sup>2</sup>). Od zachodu administracja graniczyła z Niemcami. Na północy rozciągała się wzdłuż Wybrzeża do Świnoujścia za Lebę, a na wschodzie sięgała za Lębork, Człuchów, Złotów i Piłę. Wzdłuż Noteci biegła po Krzyż, a na południe sięgała za Pszczew i Babimost. 26 I 1951 r. władze państwowe podjęły decyzję o usunięciu administratorów apostołskich z diecezji na Ziemiach Zachodnich.

2 M. Chorzępa, Gorzowska diecezja, [w:] Encyklopedia Katolicka, Lublin 2002 V, kol. 1312-1314; E. Gigilewicz, Organizacja kościelna na Ziemiach Odzyskanych, [w:] Encyklopedia „Białych plam”, Radom 2004, T. 13, s. 285-290; P. Socha, Sylwetki administratorów apostołskich i biskupów diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1998, nr 5, s. 333-334.

3 Schematyzm..., s. 197-266.

4 Ibidem, s. 201-208, 222-244, 255-259.

5 [M. R. Górniak], Lubuska Ziemia, [w:] Wielka Ilustrowana Encyklopedia Powszechna Gutenberga. Suplement współczesny, Warszawa 2001, T. 36/14, s. 238-239; A. Weiss, Lubuska Ziemia, [w:] Encyklopedia Katolicka, Lublin 2006 XI, kol. 91; D. Śmierczalski-Wachocz, Partia komunistyczna wobec przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach na Środkowym Nadodrzu 1945-1970, Ząbki 2004, s. 24-27.

6 Schematyzm..., s. 33-41; W. Czyżewski, Rola Kościoła katolickiego w integrowaniu Ziem Odzyskanych po roku 1945 (ze szczególnym uwzględnieniem administratury gorzowskiej), [w:] Jeszcze o Gorzowie, Gorzów Wielkopolski 2000, s. 72-82.

wyznaniowa radykalnie zmieniła się w ciągu pierwszych lat powojennych<sup>7</sup>. 28 III 1945 r. do Gorzowa przybyła pierwsza grupa osadników z Wągrowca. Wówczas w jedynej jeszcze parafii rzymskokatolickiej duszpasterzem był ksiądz niemiecki – wikariusz Georg Kamrad, który nie znał języka polskiego. Dlatego też osadnicy podjęli starania o sprowadzenie do Gorzowa polskiego duchownego<sup>8</sup>. W efekcie ich działań, 29 VI 1945 r. przybył tu pierwszy polski kapłan, o. Przemysław Knap, kapucyn z prowincji krakowskiej, który osiadł przy kościele katolickim Świętego Krzyża (inne kościoły do 1945 r. należały do protestantów). W lipcu i sierpniu tegoż roku przybyli kolejni kapucyni – o. Sylwester Polek oraz o. Bronisław Anatol Jagiełło, którym Zarząd Miasta przekazał kościół Mariacki (odtąd nabożeństwa odprawiano w obu kościołach). Kapucyni zorganizowali polskie życie religijne w mieście i okolicy (m.in. przejęli w sąsiednich wioskach 16 zborów protestanckich, przeznaczając je dla kultu katolickiego)<sup>9</sup>.

Administrator apostolski, ks. dr Edmund Nowicki, po objęciu 1 IX 1945 r. swojego urzędu w Gorzowie rozpoczął tworzenie struktur Kurii jako organu wykonawczego administracji apostolskiej. Kurii Administracji Apostolskiej w Gorzowie wydzierżawiono nieruchomości przy ul. 30 Stycznia 1 (w maju 1946 r. przeniesiono na ul. Łokietka, a od października 1947 r. na ul. Drzymały). Pierwszym kanclerzem mianowano ks. Jana Zarębę<sup>10</sup>.

W pierwszych powojennych latach gorzowscy księża poza pracą duszpasterską, obejmującą zarówno wiernych obrządku łacińskiego, jak i greckokatolickiego, zajmowali się konieczną wówczas działalnością społeczną, tworząc różne instytucje pomocy, organizacje i stowarzyszenia katolickie. Duchowni mieli obowiązek wspierania Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, a później innych organizacji, ogłaszając z ambony nazwiska osób zaginionych. Ponadto w tym trudnym okresie wspierali oni mieszkańców w rozwiązywaniu różnych problemów. Z inicjatywy Kościoła tworzone m.in. organizacje trzeźwościowe, aby walczyć z plagą pijaństwa. Jednym z ważniejszych elementów integrujących środowisko gorzowskie w pionierskim okresie były powstające rady parafialne, które często stanowiły pierwszy lokalny samorząd. W mieście powstały oddziały Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej (przy parafiach Wniebowzięcia NMP oraz Chrystusa Króla), które aktywnie angażowały się w życie społeczne, pozyskując młodzież dla Kościoła i alternatywnej wizji Polski. Niektórzy z księży angażowali się także w działalność ZHP (m.in. Jan Wujda, Wiktor Panecki oraz Henryk Gocyla), zmierzając do ideologicznej przebudowy tej organizacji<sup>11</sup>.

7 M. R. Górniak, *Ziemie Odzyskane*, [w:] Encyklopedia „Białych plam”, Radom 2006, T. 18, s. 252-255; D. Śmierczalski-Wachoc, *Partia komunistyczna wobec Kościoła i przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach na przykładzie Środkowego Nadodrza w latach 1945-1989*, Zabki 2007, s. 85.

8 Księga pamiątkowa Miasta Gorzowa Wielkopolskiego..., s. 193.

9 J. Marecki, R. Prejs, *Zarys historii kapucynów w Polsce*, Kraków 2004, s. 154; Idem, O. Przemysław Zygmunt Knap, kapucyn (1914-1981). Pierwszy kapłan w powojennym Gorzowie, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2006, nr 13, s. 257-262. Niemiecki proboszcz Paul Dubański do lipca 1945 r. przebywał w obozie koncentracyjnym w Dachau. Powrócił do Gorzowa, ale po miesiącu został wysiedlony wraz z wikariuszem za Odrę.

10 P. Kubiak, Kancelaria Kurii, [w:] Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995), Zielona Góra 1998, s. 136-142; Księga pamiątkowa Miasta Gorzowa Wielkopolskiego..., s. 192; D. A. Rymar, *Trudne gorzowskie początki. Z dziejów gorzowskich instytucji*, Gorzów 2001, s. 117 - Kuria w Gorzowie rozpoczęła pracę 26 X 1945 r.

11 J. Sikorski, *Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w Gorzowie Wielkopolskim 1946-1949*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1999, nr 6, cz. 1, s. 179-187; Księga pamiątkowa Miasta Gorzowa Wielkopolskiego..., s. 194. W sprawozdaniu z 1946 r. prezydent miasta Gorzowa Wielkopolskiego – Piotr Wysocki napisał: „(...) Kościół rozwija swą działalność coraz bardziej, wygłasza nauki, umoralnia naród zdeprawowany i zdemoralizowany podczas wojny (...)”.



Obecność w Gorzowie administratora apostolskiego spowodowała wzrost rangi miasta, które stawało się także ośrodkiem wydawniczym prasy religijnej. We wrześniu 1945 r. ukazał się pierwszy numer dwumiesięcznika „Zarządzenia Administracji Apostolskiej Kamińskiej, Lubuskiej i Prałatury Pilskiej” (po przerwie 1953-1957 wznowiony jako miesięcznik „Gorzowskie Wiadomości Kościelne”), a w maju 1946 r. „Tygodnika Katolickiego” z dodatkiem dla dzieci „Mały Tygodnik”, których wydawcą była gorzowska Kuria. Od 1947 r. wydawano tu także „Kalendarz Ziem Odzyskanych”. W 1948 r. działała już także Księgarnia św. Antoniego oraz biblioteka parafialna przy parafii Chrystusa Króla. Wskutek restrykcyjnej działalności cenzury (władze oskarżały wydawnictwo o nietolerancję religijną, dywersję, apoteozę polityki Watykanu i atakowanie ustroju państwa) oraz problemów związanych z kolportażem pism za pośrednictwem „Ruchu” najpierw zaprzestano wydawania „Kalendarza” (1949 r.), następnie „Zarządzeń” (1952 r.) i „Tygodnika” (1953 r.)<sup>12</sup>.

Jeszcze w grudniu 1945 r. przy ul. Grobla uruchomiono kolejny kościół rzymskokatolicki, a na początku 1946 r. erygowano dwie parafie: katedralną Wniebowzięcia NMP oraz Chrystusa Króla na Zawarcu (w zaadaptowanym poewangelickim Lutherkirche, do 1974 r. obsługiwanym przez oblatów). 15 VIII 1946 r. miało miejsce w Gorzowie znaczące wydarzenie o charakterze kościelnym i narodowym. W tym dniu nastąpił uroczysty akt poświęcenia administracji apostolskiej Najświętszemu Sercu Maryi w uchodzącym za cudowny obrazie „Matka Boża Rokitniańska” (Maryja z orłem na piersi była symbolem polskości tych ziem i szczególnej więzi Polaków z Rokitnem, poprzez 3 wieki jej obecności w tym sanktuarium). 6 IX 1946 r. utworzono Niższe Seminarium Duchowne, a 26 X 1947 r. zainaugurowano pierwszy rok akademicki w Wyższym Seminarium Duchownym (obie placówki władze państwowe zlikwidowały w 1961 r.)<sup>13</sup>. W 1948 r. na terenie miasta funkcjonowały już 4 kościoły i 3 kaplice, obsługiwane przez 30 księży katolickich i 27 zakonnic. Liczbę wiernych Kościoła rzymskokatolickiego szacowano na około 34 000. W grudniu 1950 r. na miejsce dotychczasowej administracji apostolskiej ze stolicą w Gorzowie ustanowiono ordynariat gorzowski (z dniem 25 V 1967 r. Kongregacja Konsystorialna podniosła ordynariat do rangi administracji apostolskiej zależnej bezpośrednio od Stolicy Apostolskiej)<sup>14</sup>.

Wraz z rozwojem demograficznym i nasileniem żądań ze strony wiernych powstawały nowe parafie i plebanie. W 1951 r. utworzono parafie: Trójcy Świętej, św. Józefa (w latach 1945-1950 pod opieką oblatów, początkowo posiadała budynek tymczasowy, a od 1986 r. kościół halowy), a w 1972 r. Niepokalanego Poczęcia NMP (powstała po podziale parafii Wniebowzięcia NMP, przydzielono jej pomocniczą kaplicę Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Chodkiewicza, gdzie w 1976 r. rozpoczęto budowę nowego kościoła). Jednocześnie w wyniku rozpoczętego przez władze państwowe procesu laicyzacji dzieci i młodzieży nastąpiła akcja wypierania ze szkół nauczania religii. W roku szkolnym 1951/1952 w gorzowskich szkołach podstawowych spadła liczba księży uczących religii z 4 do 3. W dalszym ciągu zajęcia te prowadziło 7 świeckich

12 M. Chorzępa, Gorzowska diecezja..., kol. 1312-1313; Księga pamiątkowa Miasta Gorzowa Wielkopolskiego..., s. 194; J. Sikorski, Polityka władz lokalnych wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Gorzowie w latach 1945-1989, [w:] Gorzów Wielkopolski w 60-lecie 1945-2005. Materiały z konferencji naukowej, Gorzów Wielkopolski 2005, s. 166.

13 R. Tomczak, Historia diecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w latach 1947-1997, [w:] Diecezjalne Wyższe Seminarium Duchowne Gorzów Wielkopolski-Paradyż 1947-1997. Księga Jubileuszowa, Paradyż 1997, s. 71-82; P. Socha, Rola Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej w kształtowaniu polskiej kultury narodowej, „Studia Zielonogórskie” 2007, T. 13, s. 26.

14 P. Socha, Sylwetki administratorów apostolskich..., s. 357.

nauczycieli. Jednak w kolejnym roku szkolnym pozwolenie na nauczanie religii uzyskał tylko jeden duchowny, a nauczaniem wyznaniowym objęto tylko 2 z 7 szkół podstawowych. Od września 1953 r. zakazano nauki religii w murach szkolnych (na krótko zezwolono na jej powrót w latach 1957-1960). W tej sytuacji poza szkołami powstawały punkty katechetyczne i do 1954 r. uruchomiono ich łącznie 6<sup>15</sup>.

Najważniejszym wydarzeniem kulturotwórczym gorzowskiego Kościoła w latach 60. XX w. były diecezjalne uroczystości 1000-lecia Chrztu Polski. Ważnym elementem millenium była peregrynacja kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w 1962 r. Uroczystości z tym związane gromadziły rzesze wiernych (wg szacunków władz lokalnych na mszę w Gorzowie na 115 000 mieszkańców miasta i powiatu przybyło 41 000 wiernych). Innym probierzem akceptacji poczynań Kościoła były coroczne procesje w święto Bożego Ciała (pomimo różnych utrudnień m.in. dotyczących trasy procesji), w których oficjalnie uczestniczyło kilkanaście tysięcy mieszkańców. Mimo iż władze państwowe utrudniały udział w obchodach milenijnych organizując inne bezpłatne imprezy, wierni masowo udawali się na uroczystości kościelne z udziałem przedstawicieli episkopatu Polski. W przeddzień uroczystości milenijnych w Gorzowie 5-6 XI 1966 r. sprowadzono relikwie Pięciu Braci Męczenników do Kościoła św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu. Abp poznański Antoni Baraniak wygłosił wówczas kazanie poświęcone w całości dziejom diecezji gorzowskiej, a bp Wilhelm Pluta, witając w Gorzowie prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego i gości, przedstawił m.in. dzieje religijne i kultury w dorzeczu Warty, Noteci i Obry. To jednoznaczne osadzenie w kulturze duchowej narodu i wydarzeniach historycznych wypełniło dużą lukę, jaką spowodowało ideologicznie wypaczone kształcenie młodzieży w szkole i przez środki masowego przekazu<sup>16</sup>.

## Kościół katolicki w Gorzowie Wielkopolskim w latach 1972-1992

Wraz objęciem władzy przez ekipę Edwarda Gierka wprowadzono nową formę polityki wobec Kościoła. Odstąpiono od jawnych ataków propagandowych i stosowania brutalnych metod administracyjnych, ale dalekosiężnym celem władz państwowych była wasalizacja i marginalizacja Kościoła. W następstwie ustawy z 23 VI 1971 r. osobom prawnym Kościoła rzymskokatolickiego przyznano na własność niektóre nieruchomości na Ziemiach Odzyskanych dotąd przez nie użytkowane. 28 IX 1972 r. diecezji przekazano na własność pałac biskupi wraz z gruntami, budynek Kurii (przy ul. Drzymały 36) oraz Sądu Biskupiego (przy ul. Koniawskiej 51). Ponadto rozporządzeniem Rady Ministrów w 1972 r. umorzono znaczną część podatkowych zobowiązań Kościoła<sup>17</sup>.

W 1972 r. papież Paweł VI na mocy bulli *Episcoporum Poloniae coetus* powołał 4 nowe diecezje i dokonał reorganizacji dotychczasowej gorzowskiej administracji apostołskiej. Z jej dotychczasowego terytorium powstały trzy diecezje: gorzowska, koszalińsko-kołobrzeska i szczecińsko-kamieńska. Diecezja gorzowska ze stolicą w Gorzowie Wielkopolskim obejmowała terytorium dawnego województwa zielonogórskiego. Jej powierzchnia wynosiła 15 572 km<sup>2</sup>. Wilhelm Pluta został mianowany biskupem ordynariuszem diecezji gorzowskiej. Ponadto 27 XI 1973 r. papież Paweł VI bullą *Cathedralia Collegia* ustanowił kapitułę katedralną w Gorzowie. Utworzenie diecezji zakończyło

15 J. Sikorski, *Polityka władz lokalnych...*, s. 167-168.

16 P. Socha, *Rola Kościoła katolickiego...*, s. 29-30; D. A. Rymar, *Gorzów Wielkopolski w latach 1945-1998. Przemiany społeczno-polityczne. Szczecin-Gorzów Wielkopolski 2005*, s. 267. Główne uroczystości Milenium Chrztu Polski przy katedrze gorzowskiej zgromadziły około 70 000 wiernych.

17 D. A. Rymar, *Gorzów Wielkopolski w latach 1945-1998...*, s. 184-185.

formalnie stan tymczasowości w organizacji Kościoła katolickiego na Ziemiach Zachodnich i Północnych<sup>18</sup>.

Po 1975 r. wzrosło znaczenie Gorzowa, ponieważ ponownie stał się ośrodkiem o znaczeniu regionalnym. Stworzyło to możliwość jego dalszego rozwoju (zarówno gospodarczego, terytorialnego i demograficznego) oraz podjęcia wielu nowych inwestycji. 13 IX 1980 r. w uprzemysłowionym mieście uformowała się regionalna struktura nowego związku zawodowego, reprezentującego gorzowskie zakłady pracy. Wtedy także nastąpił proces kształtowania się opozycji lat osiemdziesiątych (na czele ze Zbigniewem Bełzem), w którym istotną rolę odgrywała gorzowska Kuria Biskupia. Do największego zbliżenia Kościoła katolickiego z robotnikami i światem kultury doszło w okresie stanu wojennego wprowadzonego w 1981 r. Objawiało się to m.in. w powołaniu Diecezjalnego Komitetu Pomocy Rodzinom Internowanych, odwiedzaniu internowanych w więzieniach, przekazywaniu im książek i odprawianiu dla nich mszy. Wiosną 1982 r. w pobliżu katedry stanął biały krzyż, który urastał do rangi symbolu (wykonany przez pracowników Zakładów Mechanicznych w Gorzowie). Po mszy zorganizowanej 1 V 1982 r. wierni pozostawili przy nim kwiaty i znicze, które nocą usuwali pracownicy Służby Bezpieczeństwa (proboszcza parafii katedralnej Władysława Sygnatowicza oskarżono o inspirowanie wrogich zachowań antypaństwowych)<sup>19</sup>.

We wrześniu 1985 r. zapoczątkowano wydawanie w Gorzowie „Aspektów – katolickiego pisma diecezji gorzowskiej”, kontynuującego tradycje „Tygodnika Katolickiego” (wydawanego w latach 1946-1953). 25 III 1977 r. z inicjatywy Klubu Inteligencji Katolickiej (założonego w 1976 r., a zarejestrowanego w 1980 r.) zawiązało się Koło Gorzowskiego Towarzystwa Pomocy im. Brata Alberta, które od 1989 r. prowadzi w mieście dom-przytulisko dla ponad 20 osób. Bp Józef Michalik 31 V 1988 r. powołał w Gorzowie Instytut Formacji Katolickiej dla Świeckich, który został afiliowany do Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu (obecnie w Gorzowskiej Sekcji Wydziału Teologii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu). Instytucja ta zajęła się przygotowaniem katechetów do pracy pedagogicznej oraz formowaniem katolickich elit ludzi świeckich. Jego rektorem mianowano ks. dra Romana Harmacińskiego<sup>20</sup>. 20 III 1990 r. postanowieniem Sądu Wojewódzkiego w Gorzowie zostało zarejestrowane Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, zaś 1 XII 1990 r. wznowiła działalność w diecezji gorzowskiej kościelna organizacja „Caritas”. We wrześniu 1991 r. rozpoczęto pierwszy rok nauki w Katolickim Liceum Świętego Tomasza z Akwinu oraz w Szkole Podstawowej Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców w Gorzowie Wielkopolskim<sup>21</sup>.

18 P. Socha, Sylwetki administratorów apostolskich..., s. 357. W powojennych dziejach miasta – stolicy diecezji – szczególną rolę odegrali biskupi ordynariusze, m.in.: Wilhelm Pluta (1910-1986; pochowany w kruchcie gorzowskiej katedry) oraz Adam Dyczkowski (ur. 1932; 18 stycznia 2008 r. otrzymał tytuł honorowego obywatela Gorzowa Wielkopolskiego) - M. A. Kawczyński, Pasterz i przewodnik. Doskonałość życia kapłańskiego według sługi Bożego biskupa Wilhelma Pluty (1910-1986), Lublin 2007; Sursum corda. Księga jubileuszowa ku czci księdza biskupa Adama Dyczkowskiego, Poznań 2002.

19 D. A. Rymar, Gorzów Wielkopolski w latach 1945-1998..., s. 192. Zainteresowani szerzej problematyką walki SB z Kościołem odnajdą więcej informacji w publikacjach: J. Sikorski, „Duch materializmu” wobec Związku „Caritas” w Gorzowie Wlkp. do 1950 roku (cz. 1) „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2000, nr 7, s. 151-173; Idem, Bitwa o młode pokolenie. Z problematyki laicyzacji dzieci i młodzieży w Gorzowie w latach 1945-1956, ibidem 2001, nr 8, s. 149-185.

20 R. Harmaciński, Powstanie i działalność Gorzowskiej Filii Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu, [w:] Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego..., s. 232-233; P. Socha, Ks. prof. dr hab. Roman Harmaciński – duszpasterz, profesor i budowniczy, [w:] Wobec Boga i człowieka. Księga pamiątkowa, Zielona Góra 2006, s. 23-24.

21 D. A. Rymar, Gorzów Wielkopolski w latach 1945-1998..., s. 198; A. Marcinkiewicz, Szkoły katolickie i ośrodki formacji świeckich, [w:] Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego..., s. 275-280.

W związku z rozwojem miasta powstawały kolejne parafie: Matki Bożej Różańcowej – 1982 r. (do celów kultu zaadaptowano poewangelicki zbór z 1797 r. przy ul. Strażackiej), św. Wojciecha – 1983 r. (początkowo funkcję kościoła parafialnego pełniła kaplica z 1982 r., a w latach 1983-1995 wybudowano nowy kościół), św. Maksymiliana Marii Kolbego – 1983 r. (powstała z podziału parafii Niepokalanego Poczęcia NMP i Podwyższenia Krzyża Świętego, pierwotnie z kaplicą zastępczą, a następnie z nowym kościołem parafialnym wybudowanym w latach 1986-1994), NMP Królowej Polski – 1984 r. (po podziale parafii katedralnej, z kościołem budowanym w latach 1982-1984), Najświętszego Serca Pana Jezusa – 1984 r. (w latach 1946-1984 funkcjonowała tu kaplica publiczna na parterze domu mieszkalnego, a 1976-1984 wzniesiono halową świątynię parafialną) oraz Pierwszych Męczenników Polskich – 1989 r. (powstała z podziału parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego i Podwyższenia Krzyża Świętego, początkowo z kaplicą z 1989 r., a obecnie z kościołem powstałym w latach 1993-2000) <sup>22</sup>.

### Kościół katolicki w Gorzowie Wielkopolskim po 1992 roku

Ważną cezurą w dziejach gorzowskiego Kościoła był 25 III 1992 r. Wtedy papież Jan Paweł II na mocy bulli *Totus Tuus Poloniae populus* dokonał reorganizacji diecezji gorzowskiej, zmienił jej nazwę na zielonogórsko-gorzowską oraz przeniósł stolicę diecezji z Gorzowa Wielkopolskiego do Zielonej Góry. Na początku 1993 roku przeniesiono siedzibę Kurii Diecezjalnej z Gorzowa <sup>23</sup>, ponadto zmianie uległa nazwa urzędowego pisma diecezjalnego z „Gorzowskich Wiadomości Kościelnych” na „Ecclesiastica”. 17 VII 1993 r. papież Jan Paweł II mianował biskupem diecezji zielonogórsko-gorzowskiej Adama Dyczkowskiego (uroczysty ingres do katedry w Gorzowie odbył się 5 IX 1993 r.) <sup>24</sup>.

2 VI 1997 r. podczas swej V podróży apostolskiej do ojczyzny, do Gorzowa przybył z kilkugodzinną wizytą papież Jan Paweł II. Na placu przy budowanym wtedy kościele Pierwszych Męczenników Polski w Gorzowie, tuż przed przybyciem Ojca Świętego, ponad 400 000 pielgrzymów uczestniczyło we mszy celebrowanej przez abpa Mariana Przykuckiego i wysłuchało homilii abpa Józefa Michalika. Po spotkaniu z pielgrzymami Jan Paweł II odwiedził katedrę oraz grób bpa Wilhelma Pluty i po krótkim odpoczynku w rezydencji biskupiej odjechał do Gniezna <sup>25</sup>.

Obecny podział administracyjny gorzowskiego Kościoła (3 dekanaty) przedstawia się następująco: do dekanatu Gorzów Wielkopolski – Chrystusa Króla należą: Deszczno, 3 parafie w Gorzowie (Chrystusa Króla, św. Józefa, Matki Bożej Różańcowej), Gralewo, Stare Polichno i Ulim. W skład dekanatu Gorzów Wielkopolski – Katedra wchodzi: 7 parafii w Gorzowie (Najświętszego Serca Pana Jezusa, Pierwszych Męczenników Polskich, św. Maksymiliana Kolbego, Podwyższenia Krzyża Świętego, katedralna Wniebowzięcia NMP, Niepokalanego Poczęcia NMP, św. Antoniego Padewskiego i św. Stanisława Kostki), Kłodawa, Różanki oraz Wawrów. Dekanat Gorzów Wielkopolski

<sup>22</sup> Schematyzm..., s. 196-266.

<sup>23</sup> Schematyzm..., s. 40-41; M. R. Górniak, Zielona Góra jako znaczący ośrodek życia religijnego i kościelnego. Przeszłość i teraźniejszość, [w:] Zielona Góra na przestrzeni dziejów. Przemiany społeczno-kulturowe, red. D. Kottlarek, P. Bartkowiak, Zielona Góra 2007, s. 113-119.

<sup>24</sup> D. Śmierczalski-Wachoc, Historia diecezji zielonogórsko-gorzowskiej 1972-2005, [w:] Kościół rzymskokatolicki na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej w latach 1945-2005, Szczecin 2005, s. 131-136.

<sup>25</sup> P. Socha, „Pośle do nich proroków i apostołów...” (Łk 11,49), [w:] Sursum corda. Księga jubileuszowa ku czci księdza biskupa Adama Dyczkowskiego, Poznań 2002, s. 121-125.

– Trójcy Świętej tworzą: Baczyzna, 4 parafie w Gorzowie (Trójcy Świętej, NMP Królowej Polski, Najświętszego Zbawiciela, św. Wojciecha), Jenin, Lubiszyn i Lubno <sup>26</sup>.

### Zakony, zgromadzenia zakonne i instytuty życia konsekrowanego

Szczególną rolę w dziejach powojennych Kościoła katolickiego w Gorzowie Wielkopolskim odegrały wspólnoty zakonne. Wiele zgromadzeń zakonnych ulokowało tu domy i klasztory. Dzięki różnorodności i wielości form możliwe było wielowymiarowe ich funkcjonowanie w gorzowskim społeczeństwie. Jednym z ważniejszych aspektów ich działalności była praca duszpasterska (pierwszoplanową rolę w tym względzie pełnili w okresie powojennym kapucyni), poprzez którą kształtowały one światopogląd wiernych. Oddziaływanie zakonów było związane również z instytucjami charytatywnymi, społeczno-kulturalnymi, oświatowymi (m.in. szkoły) oraz administracyjno-duszpasterskimi. Ponadto zakony pełniły rolę pomostów między ludźmi pochodzącymi z różnymi regionów Polski <sup>27</sup>. W tym pionierskim okresie wspólnoty zakonne towarzyszyły także gorzowianom w wielu wydarzeniach regionalnych. Placówki zakonne, m.in. poprzez akcje charytatywne, opiekę społeczną i mecenat budowlany, wniosły znaczący wkład w kształtowanie polskiego życia religijnego w mieście i okolicy, a przez to przyczyniły się do integracji społeczeństwa polskiego Ziemi Odzyskanych. Wraz ze zmianą organizacji kościelnej oraz przeniesieniem siedziby Kurii Diecezjalnej z Gorzowa, niektóre żeńskie wspólnoty zakonne przenieśli się do Zielonej Góry <sup>28</sup>.

**Kapucyni** (Bracia Mniejsi Kapucyni) – w latach 1945-1966 kapucyni prowincji krakowskiej byli duszpasterzami parafii Świętego Krzyża (obowiązki proboszczów pełnili kolejno: Przemysław Knap, Ksawery Hawrot-Kmieciński, Wincenty Tomkiewicz, Wojciech Strzemecki, Euzebiusz Kawalla, Remigiusz Kranc). W 1966 r. kapucyni postanowili przekazać tę placówkę diecezji. Jednak ostatecznie prowincja warszawska zgłosiła gotowość dalszego prowadzenia parafii, a na pozostaniu kapucynów w mieście zależało zarówno ówczesnemu prowincjałowi o. Piotrowi Gackiemu, delegatowi generalnemu o. Archaniołowi Brzezińskiemu, jak i ordynariuszowi diecezji Wilhelmowi Plucie. Kongregacja Zakonów 6 II 1967 r. wyraziła zgodę na erekcję domu zakonnego, co dokonało się 10 V 1967 r. Z duszpasterstwa w parafii Świętego Krzyża kapucyni wycofali się ostatecznie w 1996 r., przekazując ją duchowieństwu diecezjalnemu <sup>29</sup>. Równocześnie bp Adam Dyczkowski erygował (dekretom z 24 VIII) przy kościele klasztornym parafię św. Antoniego Padewskiego i św. Stanisława Kostki <sup>30</sup>.

Dawny Kościół Zgody powstały w okresie 1693-1703 odbudowano w latach 1947-1948 i poświęcono 6 VI 1948 r. Funkcjonował pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, a przeznaczony został na kościół szkolny. Od początku miał osobnego rektora, a od 1950 r.

26 Schematyzm..., s. 197-266; Informator diecezji zielonogórsko-gorzowskiej 2006/2007, Zielona Góra 2006, s. 80-90.

27 E. Kaczmarek, Specyfika sytuacji zakonów na Ziemiach Zachodnich – organizacja i przebieg akcji X2, [w:] Zakony żeńskie na Śląsku w XIX i XX wieku, Opole 2006, s. 120-124. Autorka zauważa, że: „Na Ziemiach Odzyskanych organizacja polskiego życia bez udziału księży katolickich była to tego stopnia niemożliwa, że nawet władze sowieckie zwracały się do kurii biskupich z prośbą o przysyłanie kapłanów. Tylko przy pomocy Kościoła można było w okresie powojennego chaosu zaprowadzić nieodzowny ład, warunkujący normalne życie i dokonać niezbędnej integracji ludności zabużańskiej z osadnikami z Polski centralnej oraz imigrantami z krajów Europy Zachodniej i Środkowej”.

28 Księga pamiątkowa Miasta Gorzowa Wielkopolskiego..., s. 196.

29 R. Prejs, Ojcowie kapucyni w diecezji gorzowskiej, [w:] Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego..., s. 487-502.

30 J. Marecki, R. Prejs, Zarys historii kapucynów..., s. 154.

opiekę duszpasterską sprawowali w nim kapucyni z parafii Świętego Krzyża. W ramach regulowania stanu własności kościelnej na Ziemiach Odzyskanych w 1971 r., w następstwie porozumienia pomiędzy ordynariuszem Wilhelmem Plutą a prowincjałem o. Gabrielem Bartoszewskim, kościół notarialnie zapisano kapucynom. Z inicjatywy gwardianów, o. Bogusława Rosochackiego i o. Józefa Korzeniowskiego, świątynię przebudowano i powiększono w latach 1974-1978 wg planów Tadeusza Ignatowicza oraz Józefa i Jerzego Hermanowiczów. Zmodernizowaną świątynię poświęcił prowincjał, o. Pacyfik Dydycz, podczas pasterki w 1978 r. (nie jest konsekrowana). Staraniem gwardianów: o. Romana Kotowskiego i o. Apoloniusza Leśniewskiego w latach 1983-1988 zbudowano przy kościele klasztor (wg projektu Marka Kobusa – obiekt na planie czworoboku z wewnętrznym wirydarzem, mieszczący także sale duszpasterskie)<sup>31</sup>.

Po II wojnie światowej parafia Podwyższenia Krzyża Świętego obejmowała obszerny teren miasta i powiatu gorzowskiego z około 2500 katolikami Niemcami i Polakami. Pod koniec 1945 r. ich liczba wzrosła do 20 000<sup>32</sup>. W pierwszych miesiącach po wojnie przybyli kapucyni z Krakowa i przejęli pod opiekę duszpasterską kościół Krzyża Świętego przy ul. Warszawskiej. Początkowo o. Przemysław i o. Sylwester obsługiwali Gorzów i okolice, organizowali polskie życie religijne, przygotowywali również katedrę przyszłemu administratorowi apostołskiemu, ks. Edmundowi Nowickiemu. Po utworzeniu parafii katedralnej, w parafii Krzyża Świętego pozostała niewielka liczba katolików (1000), w tym m.in. mieszkańcy Wieprzyc, Łupowa i Baczyny. Pierwsze misje parafialne zorganizowano w 1946 r. Doniosłymi wydarzeniami w parafii były: nawiedzenie przez Obraz Jasnogórski w 1962 r. oraz intronizacja Najświętszego Serca Pana Jezusa w rodzinach parafii w 1963 r. Wraz z erygowaniem kolejnych parafii gorzowskich zmniejszało się terytorium parafii. W 1996 r. z parafii wyodrębniono parafię św. Antoniego Padewskiego i św. Stanisława Kostki. Wtedy do niej przenieśli się kapucyni, zaś parafię Podwyższenia Krzyża Świętego przekazano księżom diecezjalnym. Pierwszym proboszczem niezakonnym parafii został Zbigniew Stanek. Parafia w obecnych granicach ukształtowała się pod koniec 1999 r. Powstała wówczas samodzielna placówka w Wawrowie obejmująca także Czechów. Odtąd parafia Podwyższenia Krzyża Świętego leży w całości na terenie miasta<sup>33</sup>.

**Misjonarze** (Zgromadzenie Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo, lazaryści) – ich działalność niezmiennie od wieków (zgromadzenie założone w 1625 r.) skupia się głównie na kształceniu duchowieństwa diecezjalnego. Celem zgromadzenia było również rozwijanie działalności dobroczynnej – od 1946 do 1950 r. dyrektorem Diecezjalnego Związku „Caritas” w Gorzowie (siedziba przy ul. Łokietka 16) był ks. Rafał Markiton. W 1947 r. misjonarzom z Krakowa powierzono zorganizowanie w Gorzowie Wyższego Seminarium Duchownego (kierowali nim do 3 IX 1975 r.). Przydzielono im budynki przy ul. Warszawskiej, a następnie Ogrodowej. W latach 1946-1950 trzech misjonarzy pełniło obowiązki prefektów szkolnych: Jan Trela, Mieczysław Korzeniak i Alfons Michalski. Zamieszkiwali oni wtedy u szarytek przy ul. Mieszka I, będąc jednocześnie ich kapelanami. Obecnie misjonarze mają 12 domów w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej<sup>34</sup>.

31 <http://www.kapucyni.gorzow.pl/klasztor.htm> (stan na 14.07.2008); J. Marecki, R. Prejs, Zarys historii kapucynów..., s. 154.

32 R. Prejs, Ojcowie kapucyni w diecezji gorzowskiej..., s. 487-502.

33 R. Prejs, Wkład kapucynów w życie Kościoła na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1951 (na przykładzie administracji apostołskiej w Gorzowie Wielkopolskim), Lublin 1982 (maszynopis BU KUL); Schematyzm..., s. 233-235.

34 S. Rospond, Zgromadzenie Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej w latach 1945-1995, [w:] Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego..., s. 503-510; R. Tomczak, Historia diecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego..., s. 71-75.

**Oblaci** (Zgromadzenie Misjonarzy Oblatów Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej) – parafia św. Józefa sięga początkami 1925 r., kiedy to z inicjatywy sercanów utworzono drugą w mieście katolicką placówkę duszpasterską na tzw. Zawarcu, w południowej dzielnicy miasta. Najpierw przeniesiono tu barak z rosyjskiego obozu jenieckiego w Czarnem i po pracach adaptacyjnych poświęcono 25 X 1925 r. Wówczas placówka obsługiwała głównie ludność napływową z terenu Polski oraz Włoch. W pobliżu kaplicy wybudowano w 1927 r. dom parafialny. 30 IX 1945 r. ordynariusz Edmund Nowicki przekazał tę placówkę oblatom, którzy 1 VIII 1951 r. erygowali parafię. Kościół parafialny św. Józefa, zbudowany w 1986 r., konsekrował bp Paweł Socha 25 V 1989 r. Dawną kaplicę rozebrano. Obecnie oblaci mają swój dom zakonny przy ul. Brackiej <sup>35</sup>.

**Elżbietanki Nyskie** (Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety) – posiadały swój dom zakonny w mieście w latach 1917-1945. Polskie siostry zakonne przybyły tu w 1948 r. Elżbietanki służyły ubogim, chorym, starszym i osamotnionym w ich własnych mieszkaniach. Opiekowały się także ludźmi w podeszłym wieku i dziećmi upośledzonymi w domach opieki i zakładach specjalnych <sup>36</sup>. Na prośbę administratora Edmunda Nowickiego w 1948 r. rozpoczęły pracę w Wyższym Seminarium Duchownym w Gorzowie. Ponadto do 1993 r. elżbietanki (m.in. s. Malwina Zych i s. Damiana Semmerling) pracowały w Kurii Diecezjalnej w Gorzowie <sup>37</sup>.

**Pasterki** (Zgromadzenie Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej) – siostry założyły swój dom zakonny w Gorzowie w 1946 r. i podjęły pracę w zakładzie specjalnym dla osób upośledzonych w Wielkiej Wsi. Celem zgromadzenia jest praca na rzecz dziewcząt i kobiet słabych moralnie. Pasterki włączają się w posługę duszpasterską Kościoła, pracując jako katechetki, zakrystianki, organistki, moderatorki i animatorki na oazach i rekolekcjach młodzieżowych. Obecnie zamieszkują one na terenie parafii Chrystusa Króla (przy ul. Woskowej), zajmując się pracą parafialną i katechetyczną <sup>38</sup>.

**Siostry Jezusa Miłosiernego** (Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego, tzw. faustynki) – na mocy dekretu bpa Wilhelma Pluty dom generalny zgromadzenia przeniesiono z Myśliborza (siostry przebywały tam od 25 VII 1947 r.) do Gorzowa na ul. Świerczewskiego (obecnie kard. Stefana Wyszyńskiego). 2 VII 1955 r. ordynariusz gorzowski wydał dekret zatwierdzający zgromadzenie jako instytut na prawie diecezjalnym. Obecnie zamieszkują na terenie parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, gdzie mają swój dom generalny-rezydencję matki generalnej i kaplicę zakonną (przy ul. Wyszyńskiego). W latach 1990-1993 siostry współpracowały przy resocjalizacji więźniów w Zakładzie Karnym w Gorzowie. Faustynki pracują w Gorzowie w parafiach: katedralnej Wniebowzięcia NMP, NMP Królowej Polski, Najświętszego Serca Pana Jezusa, Niepokalanego Poczęcia NMP, Pierwszych Męczenników Polski oraz „Hospicjum” przy ul. Stilonowej <sup>39</sup>.

35 J. Pielorz, Oblaci polscy, Rzym 1970; Schematyzm..., s. 204-206; B. Łoziński, Leksykon zakonów w Polsce. Instytuty życia konsekrowanego i stowarzyszenia życia apostołskiego, Warszawa 2002, s. 91-92; J. Marecki, Zakony męskie w Polsce. Słownik, Kraków 1997, s. 65-66.

36 R. Prejs, Gorzów Wielkopolski, [w:] Encyklopedia Katolicka, Lublin 1989 V, kol. 1316.

37 J. Pater, Zarys dziejów Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, „Nasza Przeszłość” 1981, nr 55, s. 45-83; B. Łoziński, Leksykon..., s. 192-193.

38 B. Maslyk, Żeńskie zgromadzenia zakonne w diecezji gorzowskiej w okresie 50 lat jej istnienia, [w:] Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995), Zielona Góra 1998, s. 471; B. Łoziński, Leksykon zakonów..., s. 307-308.

39 M. Rak, Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego, [w:] Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego..., s. 474-480; Schematyzm..., s. 238-240; B. Łoziński, Leksykon zakonów..., s. 223-224; J. Marecki, Zakony żeńskie w Polsce. Słownik, Kraków 1997, s. 31.

**Siostry Maryi Niepokalanej** (Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej) – zgromadzenie to powstało w 1894 r. i rozwinęło się na przełomie XIX i XX wieku. Działalność apostolska zgromadzenia nastawiona jest na pomoc i ochronę godności osobistej dziewcząt moralnie zagrożonych, ubogich, opuszczonych i chorych. Siostry opiekują się chorymi w szpitalach i w zakładach specjalnych, prowadzą przedszkola, pomagają w pracach parafialnych i zajmują się misjami. W Gorzowie mają swoje domy przy ul. Koniawskiej (parafia Chrystusa Króla) i 30 Stycznia (parafia Wniebowzięcia NMP). Pracują m.in. w rezydencji biskupiej, w sądzie biskupim (ul. 30 Stycznia) oraz w inter-nacie dla dziewcząt (przy ul. Koniawskiej) <sup>40</sup>.

**Siostry Rodziny Maryi** (Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi) – działalność apostolska zgromadzenia skupia się na wychowaniu i nauczaniu dzieci oraz młodzieży. Ponadto siostry opiekują się chorymi w szpitalach i w zakładach specjalnych oraz osobami starszymi, prowadzą dzieła miłosierdzia i pomagają w pracach parafialnych. W Gorzowie mają swój dom z kaplicą przy ul. Jana Pawła II w obrębie parafii Pierwszych Męczenników Polski <sup>41</sup>.

**Szarytki** (Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo) – pierwsza grupa szarytek przybyła do Gorzowa we wrześniu 1945 r. Siostry objęły opieką ponemiecką kaplicę przy ul. Mieszka I (59). Kolejne szarytki przybyły w październiku tego roku i podjęły pracę w przedszkolu, sierocińcu i szpitalu. W 1946 r. rozpoczęły też pracę w parafii Niepokalanego Poczęcia NMP, prowadząc „Caritas”, a ponadto w Wyższym Seminarium Duchownym i Niższym Seminarium Duchownym w Gorzowie. Obecnie zamieszkują na terenie parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w dawnym domu parafialnym z 1899 r. (przy ul. Warszawskiej). Swoje powołanie szarytki realizują również poprzez pracę charytatywną. Część sióstr, m.in. Kazimiera Król (1957-1960), Irena Weska (1981-1983) oraz Eugenia Czekańska (1984-1993) pracowała w kurii, pełniąc funkcje diecezjalnych referentek <sup>42</sup>.

**Urszulanki Szare** (Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego) – założyły swój dom zakonny w Gorzowie w 1962 r. <sup>43</sup> Na prośbę biskupa Wilhelma Pluty w tym samym roku rozpoczęły pracę w Kurii Diecezjalnej w Gorzowie – najpierw w Diecezjalnym Referacie Duszpasterstwa Dobroczynnego (organizując szkolenia aktywu parafialnego do pomocy rodzinom i podejmowania dzieł miłosierdzia), a od 1963 r. – w Wydziale Nauki Katolickiej (wizytując i koordynując naukę religii prowadzoną przez osoby zakonne i świeckie, a także uczestnicząc w szkoleniu katechetek). Obecnie urszulanki pracują w Gorzowie na terenie parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego <sup>44</sup>

Z przedstawionego powyżej szkicu dotyczącego dziejów Kościoła gorzowskiego w latach 1945-2005 wynika konieczność kontynuowania badań regionalnych na różnych płaszczyznach. Dowodzi on, że miasto przez cały okres powojenny było jednym z najważniejszych ośrodków życia religijnego Środkowego Nadodrza. Niniejszy przegląd literatury uzmysławia, że część zagadnień nie została jeszcze wystarczająco opracowana. Prowadzenie badań nad dziejami kościelnymi nie wymaga szczegółowego uzasadnienia,

40 B. Masłyk, *Żeńskie zgromadzenia...*, s. 470; E. Kołtan, *Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej w latach 1945-1963*, maszynopis pracy doktorskiej – Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra 2006; *Schematyzm...*, s. 842; B. Łoziński, *Leksykon zakonów...*, s. 263-264.

41 B. Łoziński, *Leksykon zakonów...*, s. 319-320; *Informator diecezji zielonogórsko-gorzowskiej 2006/2007*, s. 84.

42 *Schematyzm...*, s. 233-237; *Księga pamiątkowa Miasta Gorzowa Wielkopolskiego...*, s. 193; B. Masłyk, *Żeńskie zgromadzenia...*, s. 472.

43 *Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego. Szkic historyczny – stan aktualny*, Poznań 1981.

44 *Schematyzm...*, s. 738-741, 844; B. Masłyk, *Żeńskie zgromadzenia...*, s. 466-467.



bowiem duża część tematów nie była dotąd podejmowana. Nie ulega wątpliwości, że miasto o tak bogatej przeszłości kościelnej zasługuje na osobną monografię, w której wnikliwie zostanie przedstawiona całość dziejów Kościoła katolickiego minionego 60-lecia. Istotnym postulatem wydaje się również opracowanie specjalistycznej bibliografii historiografii historyczno-kościelnej tego rejonu. W perspektywie stworzy to bazę wyjściową i pozwoli rozwinąć badania z tego zakresu na szerszą skalę. Równocześnie nieodzownym wydawnictwem będzie słownik biograficzny duchowieństwa związanego z Gorzowem i okolicami. Cenną inicjatywą będzie także opublikowanie źródeł i odpowiednie wykorzystanie ich do opracowań naukowych, a w perspektywie stworzenie syntezy dziejów religijnych Gorzowa, także z uwzględnieniem innych konfesji. Trudno będzie dotrzeć do nowych źródeł zarysowanego w tytule zagadnienia, ale pewien postęp mogą wnieść prace monograficzne dotyczące poszczególnych parafii, placówek zakonnych, stowarzyszeń religijnych oraz bazujące na ich ustaleniach publikacje porównawcze. Wszystko to zaś uzmysłowi nam, jak ważną i wieloaspektową rolę pełniły w regionie Środkowego Nadodrza lokalne struktury Kościoła katolickiego <sup>45</sup>

## Zusammenfassung

### **Gorzów Wielkopolski (Landsberg an der Warthe) – ein wichtiges Zentrum der katholischen Kirche im Mittelodergebiet in den Jahren 1945-2005**

Landsberg an der Warthe, in dem Nachkriegspolen ein wichtiges Zentrum der römisch-katholischen Kirchenverwaltung, wurde für viele Historiker zum Gegenstand ihres Interesses. Die bisher entstandenen Abhandlungen sind ein wichtiger Beitrag zum Kennenlernen des Engagements der katholischen Kirche in lebendige Probleme des polnischen Volkes in der Nachkriegszeit. Die Ergebnisse dieser Bearbeitungen erschöpfen jedoch nicht die ganze Frage. Es gibt nämlich bis jetzt noch keine komplexe Monographie des neuesten religiösen Geschicks dieser Stadt. Die Durchsicht der Literatur (wissenschaftlichen und populärwissenschaftlichen Abhandlungen, Publizistik und Quellmaterial) gibt zu verstehen, dass ein Teil der Fragen noch nicht ausreichend bearbeitet wurde. In den vorhandenen Arbeiten ist diese Problematik zu knapp dargestellt und ihr Wert ist auch oft unterschiedlich.

Die Geschichte der Landsberger Kirche in den Jahren 1945-2005 ist eine Periode, in der Grundlagen für die Struktur der kirchlichen Organisation in der Region des Mit-

45 Dzieje gorzowskiego Kościoła były przedmiotem zainteresowania historyków profesjonalistów i amatorów. Jego losy w okresie 1945-2005 to czas, kiedy kładł on fundamenty struktur nowej organizacji kościelnej w tym rejonie. Często organizacja kościelna wspierała, jednała i broniła ludzi, którzy osiedlili się tu po II wojnie światowej, dzieląc z nimi koleje losu na Ziemiach Odzyskanych. O integracyjnej roli gorzowskiego Kościoła mówił m.in. w swoim przemówieniu 2 VI 1997 r. Ojciec Święty Jan Paweł II: „Odcięci od korzeni pochodzenia, zachowaliście jednak korzenie wiary”. Powstałe, liczne prace (opracowania naukowe i popularnonaukowe, artykuły publicystyczne oraz materiały źródłowe) dotyczą najczęściej zawężonej problematyki, a i niekiedy są bardzo zróżnicowanej wartości. Temu zagadnieniu pośrednio poświęcone były niektóre konferencje naukowe (m.in. w 2005 r. - Gorzów Wielkopolski w 60-lecie 1945-2005). Trudno je także omówić w całości w jednym artykule, choćby ze względu na ich wielość. Niniejszy przyczynek jest zaledwie szkicem literatury dotyczącej wielkiego wkładu Kościoła katolickiego w budowanie i integrowanie społeczeństwa Ziemi Odzyskanych.

telodergebietes gelegt wurden. Die kirchliche Organisation unterstützte, vereinigte und verteidigte oft die Leute, die sich hier nach dem II. Weltkrieg angesiedelt haben, indem sie mit ihnen ihr Schicksal auf dem „wiedergewonnenen Gebiet“ teilte.

Die vorliegende Arbeit ist eine Skizze der Literatur, die den wesentlichen Beitrag der katholischen Kirche in den Bau und die Integration der Gesellschaft auf dem wiedergewonnenen Gebiet betrifft. Sie weist zugleich auf die Notwendigkeit hin, regionale Untersuchungen auf verschiedenen Ebenen fortzuführen. Es unterliegt keinem Zweifel, dass eine mit so reicher kirchlicher Tradition Stadt eine getrennte Monographie verdient, in der die volle Geschichte der katholischen Kirche der vergangenen 60 Jahre umfangreich dargestellt wird.

**ks. Robert Kufel**

(Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze)

# Zarys dziejów parafii p.w. św. Jadwigi Śląskiej w Zielonej Górze ze szczególnym uwzględnieniem lat 1945-60

## I. Do zakończenia II wojny światowej

### 1. Parafia

Dokładna data powstania parafii nie jest znana. Przymuszczać można, że bliska hipotetycznej dacie rozpoczęcia budowy nowego kościoła w 2 połowie XIII wieku. Jednym z pierwszych proboszczów fary zielonogórskiej był Wolfgerus, którego w 1318 r. wymieniono w dokumencie klasztoru cystersów w Neuzelle jako plebanus de Gruenberg. Od utworzenia do zakończenia II wojny światowej – poza okresem reformacji – parafia należała do katolików<sup>1</sup>. Terytorialnie podlegała biskupom wrocławskim i była stolicą archidiecezji, czyli dekanatu zielonogórskiego, do którego należało siedem parafii (Klenica, Koźła, Ługi, Milsko, Otyń, Świdnica, Zielona Góra) i lokalia w Karszynie. Liczba wiernych stopniowo zwiększała się np. w 1902 r. zielonogórska parafia liczyła 3012 katolików, a w 1929 – 3452 katolików (protestantów było 28971)<sup>2</sup>.

### 2. Kościół

Budowę świątyni, której fundatorami byli: książę Konrad Głogowski oraz Henryk III Wierny, przypuszczalnie rozpoczęto sześć lat po kanonizacji św. Jadwigi (1267) w 1272 r. Uroczysta konsekracja odbyła się w niedzielę po dniu św. Michała Archanioła, 3 października 1294 r. Patronką kościoła została św. Jadwiga Śląska – prababka ostatniego fundatora. Patronat nad farą sprawowali książęta głogowsko-żagańscy. W 1427 r., syn księżnej Katarzyny Opolskiej, Henryk IX przekazał parafię i zniszczony po pożarze kościół konwentowi augustiańskiemu w Żaganiu. Augustianie odbudowali świątynię i sprawowali w niej duszpasterstwo aż do 1544 r., kiedy to na swoje potrzeby kultu przejęli ją protestanci. W czasie wojny trzydziestoletniej (1618-1648) zielonogórska fara przechodziła z rąk do rąk. Dopiero w 1651 r. po pokoju westfalskim kościół św. Jadwigi oddano katolikom na stałe i taki stan ma miejsce do dziś<sup>3</sup>.

1 T. Dzwonkowski, Parafia p.w. św. Jadwigi w Zielonej Górze. Zarys dziejów, Zielona Góra 1994, s. 33-43.

2 Schematismus des Bistums Breslau und seines Delegatur-Bezirks fuer das Jahr 1902, Breslau 1902, s. 73-76.

3 J. P. Majchrzak, Dzieje kościoła św. Jadwigi w świetle źródeł pisemnych, [w:] Kościół św. Jadwigi (Konkatedra), Zielona Góra 1993.

Halowy kościół św. Jadwigi zachował podstawową bryłę architektoniczną<sup>4</sup>. Przypory, które opinają nawę i prezbiterium, są dowodem, że wnętrze było przykryte sklepieniami krzyżowo-żebrowymi. Następnie do części prezbiterium dołączono wieżę. Na przełomie XV-XVI wieku świątynia została powiększona o dwukondygnacyjną dobudówkę, przylegającą do południowej ściany prezbiterium, w której na parterze znajdowała się kapliczka Oliwna, a na piętrze była empora, która nazywana chórem polskim, służyła do odprawiania polskich nabożeństw. Kaplicę i chór nakryto sklepieniem gwiazdzystym. Po pożarze w 1582 r. kościół odbudowano w niezmienionym kształcie, dodając tylko kruchtę od zachodu. Znacznych zmian dokonano po kolejnym spaleniu zielonogórskiej świątyni w 1651 r. W wyniku przebudowy, która trwała ćwierć wieku, wykonano mniejsze, półkoliste okna, które zastąpiły dawne w stylu gotyckim. W 1776 r., po zawaleniu się wieży wraz z dużymi fragmentami ścian prezbiterium i nawy północnej, przystąpiono do poważnej przeróbki bryły kościoła. Podwyższono mury obwodowe prezbiterium, przykrywając wnętrze nowymi sklepieniami krzyżowymi oraz wspólnym dachem dla głównej nawy i części ołtarzowej. Powstały także dachy segmentowe wraz ze sklepieniami, które nakrywały nawy boczne i przybudówkę. Postawiono od podstaw nową wieżę, która była o połowę niższa od wcześniejszej. W 1832 r. wieżę podwyższono i przekształcono w stylu klasycystycznym, wieńcząc ją tarasem z kopułką (42 m wysokości). W takim stanie dotrwała do dziś<sup>5</sup>.

Kościół św. Jadwigi jest ceglano-kamienną budowlą o trzech nawach z wydłużonym i trójbocznie zamkniętym prezbiterium. We wnętrzu zachowały się zabytkowe barokowe i renesansowe płyty nagrobne (epitafia znajdują się także na zewnętrznych ścianach budowli), barokowy prospekt organowy z XVII wieku oraz neogotycka ambona z 2 połowy XIX wieku. Głównym ołtarzem jest tryptyk, przedstawiający Tajemnice Różańcowe, konsekrowany w 1978 r. Obok świątyni stoi barokowa figura św. Jana Nepomucena<sup>6</sup>.

### 3. Ks. proboszcz Georg Gottwald (1928-45)

Ostatnim niemieckim proboszczem w Zielonej Górze (Gruenberg) był ks. Georg Gottwald. Urodził się 13 lipca 1884 r. we Wrocławiu. Jego ojciec był dzwonnikiem i zarządcą cmentarza. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił do wrocławskiego seminarium. Święcenia kapłańskie otrzymał we Wrocławiu 22 czerwca 1911 r. Po święceniach pracował jako wikariusz w parafii św. Michała we Wrocławiu oraz jako proboszcz w Legnicy. Proboszczem parafii św. Jadwigi został 12 czerwca 1928 r.<sup>7</sup> Uroczystość objęcia parafii odbyła się w obecności ks. dziekana Ludwika Wolnego z Klenicy oraz władz miejskich. Dnia 8 stycznia 1945 r. wyjechał do Niemiec, gdzie pracował w różnych parafiach w Nadrenii. Od 1955 r. posługiwał chorym i opiekował się szpitalem w Dann. Zmarł w 1963 r.<sup>8</sup>

4 G. Chmarzyński, *Sztuka Ziemi Lubuskiej*, [w:] *Ziemia Lubuska*, red. M. Sczaniecki, S. Zajchowska, Poznań 1950, s. 150-151.

5 S. Kowalski, *Architektura kościoła św. Jadwigi na przestrzeni wieków*, [w:] *Kościół św. Jadwigi...*

6 *Województwo zielonogórskie*. Przewodnik, red. W. Korcz, Warszawa 1971, s. 82-83.

7 *Real-Handbuch des Bistums Breslau*, cz. 1: F. X. Seppelt, *Geschichte des Bistums Breslau*, Breslau 1929, s. 136-140.

8 *Handbuch des Erzbistums Breslau fuer das Jahr 1931*, Breslau 1931, s. 56; *Archiwum Parafialne św. Jadwigi w Zielonej Górze, Kronika Parafii św. Jadwigi w Zielonej Górze od przejścia Ziemi Odzyskanych przez Polskę w roku P.1945* rozpoczęta przez pierwszego proboszcza Polaka X. Kazimierza Michalskiego (rękopis).

## II. Po II wojnie światowej

### 1. Ks. proboszcz Kazimierz Michalski (1945-1960)

Pierwszym polskim zielonogórskim duszpasterzem był ks. Kazimierz Michalski. Przyszedł na świat w Gnieźnie dnia 18 sierpnia 1898 r. w rodzinie urzędnika miejskiego Stanisława i Antoniny z domu Wawrzyńiak. Po ukończeniu dziewięcioklasowego gimnazjum w Gnieźnie 17 stycznia 1917 r. zdał maturę. Powołany do wojska niemieckiego służył jako rekrut w Świnoujściu oraz jako tłumacz w obozie dla jeńców w Stargardzie Szczecińskim. W 1918 r. w Berlinie zdał egzamin państwowy z języka polskiego i rosyjskiego. Jako dyplomowany tłumacz został skierowany przez władze wojskowe do sztabu armii niemieckiej w Rostowie nad Donem. Po zakończeniu pierwszej wojny światowej rozpoczął studia na Fakultecie Teologicznym Uniwersytetu we Wrocławiu. W 1919 r. zgłosił się do seminarium duchownego w Poznaniu. Dnia 17 grudnia 1922 r. otrzymał święcenia kapłańskie w katedrze gnieźnieńskiej z rąk kardynała Edmunda Dalbora. Po święceniach kolejno był: wikariuszem i prefektem gimnazjum w Wolsztynie, prefektem gimnazjum i alumnatu w Trzemesznie, prefektem męskiego seminarium nauczycielskiego w Wągrowcu, prefektem żeńskiego seminarium nauczycielskiego w Lesznie i prefektem gimnazjum św. Jana Kantego w Poznaniu. W 1932 r. został sekretarzem generalnym, a następnie asystentem kościelnym Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej. W 1939 r. został dyrektorem Akcji Katolickiej w Poznaniu. Po wybuchu drugiej wojny światowej dobrowolnie zgłosił się na front, gdzie służył w charakterze pomocniczego kapelana m.in. walczącym polskim żołnierzom nad Bzurą. Po kapitulacji polskich sił zbrojnych wrócił do Poznania. Znalazł się na niemieckiej liście niebezpiecznych Polaków, wrogów nazistowskiego państwa. Aresztowany przez Gestapo od listopada 1939 do zakończenia wojny przebywał w obozie koncentracyjnym w Dachau, Gusen i Mathausen.

Po wojnie przyjechał do Poznania, po czym do Zielonej Góry. Dnia 22 października 1945 r. administrator apostolski w Gorzowie ks. dr Edmund Nowicki mianował go duszpasterzem ludności katolickiej przy kościele św. Jadwigi. Dnia 22 listopada 1945 został konsultorem ordynariusza, a 12 czerwca 1946 r. objął także urząd dziekana dekanatu zielonogórskiego<sup>9</sup>. Dnia 26 maja 1951 r. otrzymał oficjalną nominację na proboszcza parafii p.w. św. Jadwigi. Od 21 stycznia 1952 r. podjął obowiązki sędziego prosynodalnego, a od 28 kwietnia 1955 r. obrońcy węzła małżeńskiego w Sądzie Biskupim w Gorzowie<sup>10</sup>.

W połowie 1953 r. został zatrzymany przez Urząd Bezpieczeństwa. Za odmowę podpisania deklaracji lojalności dnia 22 sierpnia 1953 r. musiał opuścić parafię i przebywać poza diecezją. W okresie „odwilży” politycznej dnia 6 grudnia 1956 r. powrócił do Zielonej Góry. Stało się to możliwe dzięki petycjom i delegacjom u władz państwowych miejscowej ludności oraz ks. dr. Teodora Bensch, pierwszego biskupa gorzowskiego. Rok później ponownie został dziekanem dekanatu zielonogórskiego. Jako wizytator biskupa był odpowiedzialny za nauczanie religii na terenie województwa zielonogórskiego<sup>11</sup>.

9 Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze [dalej: ADZG], Akta Kurii Administracji Apostolskiej w Gorzowie z lat 1945-1972 [dalej: AKAAG], Dekanat Zielona Góra 1948-57, sygn. 237; Schematyzm Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Piłskiej, Gorzów 1946, s. 26, 28 (maszynopis); Schematyzm Administracji Apostolskiej Kamieńskiej, Lubuskiej i Prałatury Piłskiej, Gorzów Wlkp. 1949, s. 9, 285, 287.

10 Schematyzm Diecezji Gorzowskiej, Gorzów Wlkp. 1959, s. 13, 15, 19, 326.

11 E. Jagodziński, Sp. Ks. Kanonik Kazimierz Michalski, [w:] teczka personalna ks. Kazimierza Michalskiego (1951-1975), ADZG, AKAAG, sygn. PM 24 (maszynopis).

Wiosną 1960 r. władze państwowe przystąpiły do ogólnonarodowej akcji dalszej walki z Kościołem. W Zielonej Górze, pod pretekstem braku bazy lokalowej dla towarzystw świeckich i zespołów muzycznych, nakazano ks. proboszczowi K. Michalskiemu eksmisję z domu parafialnego, który znajdował się w pobliżu kościoła p.w. Matki Bożej Częstochowskiej (dzisiejsza Filharmonia). Termin eksmisji ustalono na dzień 30 maja 1960 r. Na prośbę ks. proboszcza wokół domu parafialnego zebrało się około pięć tysięcy wiernych, którzy demonstrowali swój sprzeciw wobec decyzji władz. Stopniowo pokojowa demonstracja ludności przerodziła się w czynną walkę z siłami bezpieczeństwa i zakończyła się dopiero po interwencji jednostek specjalnych z Poznania. Gwałtowny przebieg demonstracji był sprowokowany przez Służbę Bezpieczeństwa, która celowo użyła siły wobec protestującej ludności<sup>12</sup>. Dnia 17 grudnia 1960 r. ks. proboszcz Kazimierz Michalski złożył rezygnację z urzędu i wyjechał do Poznania, gdzie zmarł dnia 11 lutego 1975 r. Jego następcą został ks. Władysław Henryk Nowicki<sup>13</sup>.

## 2. Duszpasterstwo

### Troska o majątek i obiekty sakralne

Ustępujący proboszcz ks. Georg Gottwald przekazał swemu następcy ocalone przed zniszczeniem paramenty i przedmioty kościelne. Wśród nich były 2 monstrancje, 7 kielichów mszalnych, kadzielnice, wieczna lampka i pateny. Ponadto zostały przejęte niektóre przedmioty, które uprzednio nie należały do parafii św. Jadwigi. Już w 1946 r. ks. K. Michalski administrował także szeregiem obiektów, w tym: kościołem parafialnym, 3 kościołami filialnymi, plebanią i zabudowaniami gospodarczymi łącznie z przynależnymi do nich 21 ha gruntów oraz 19 ha gruntów w Raculi, organistówką, domem mieszkalnym dla księży i służby kościelnej, 3 budynkami wraz z biurem parafii ewangelickiej, gdzie założono później „Caritas” oraz parkiem i winnicą<sup>14</sup>.

Po przejściu świątyn i opuszczonego majątku różnych wyznań rozpoczęto prace przygotowawcze do udostępnienia kościołów wiernym. Najmniej remontów wymagał kościół parafialny. Należało jedynie dokończyć wymianę dachu. Niezbędny materiał do tego celu zgromadzono jeszcze przed wybuchem wojny. Dnia 13 stycznia 1946 r. poświęcono kościół p.w. Najświętszego Zbawiciela, 1 września kościół p.w. św. Józefa, natomiast 1 grudnia kościół poewangelicki, który otrzymał wezwanie Matki Bożej Częstochowskiej. Jednocześnie ks. K. Michalski udostępniał wiernym dawne kościoły ewangelickie we wsiach podmiejskich. Dnia 15 sierpnia 1946 r. poświęcono kościół w Zawadzie, który stał się kościołem filialnym parafii p.w. św. Jadwigi. W 1946 r. oddano także w użytkowanie wiernym kościół w Raculi, kaplicę p.w. św. Antoniego w Przylepie, kaplicę p.w. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Starym Kisielinie i kaplicę w Nowym Kisielinie<sup>15</sup>.

### Troska o „zbawienie dusz”

Obok pracy administracyjnej ks. K. Michalski sprawował liczne obowiązki duszpasterskie. Okresowo pomagali mu: ks. Gołąbek ze Zgromadzenia Księży Oblatów

12 Wydarzenia zielonogórskie w 1960 r., red. B. Biegalski, T. Dzwonkowski, M. Szylo, Zielona Góra 1995, s. 34-45; Konflikt o Dom Katolicki w dniu 30 maja 1960 w świetle dokumentów, red. T. Dzwonkowski, S. Jankowiak, F. Leśniak, Cz. Osękowski, Poznań 2006, s. XIV-XV.

13 E. Jagodziński, Śp. Ks. Kanonik Kazimierz Michalski; P. S [Socha], Ks. Kan. Kazimierz Michalski. Wspomnienie pośmiertne, „Gorzowskie Wiadomości Kościelne” [dalej: „GWK”] 1975, nr 5, s. 197-199.

14 T. Dzwonkowski, Parafia..., s. 87.

15 Ibidem, s. 88.

i ks. Wasilewski należący do Kanoników Regularnych św. Augustyna oraz wspomniany ks. Georg Gottwald i ks. Alfred Schubert. Niebawem zakonnicy odeszli do innych parafii. Tymczasem w połowie października w Zielonej Górze było już 12 000 Polaków. Mieszkańcy, w ogromnej większości przybysze z różnych stron Polski, reprezentowali różne zwyczaje i tradycje religijne. Przed proboszczem i jego pomocnikami stało zadanie stworzenia wspólnoty wierzących. W grudniu 1945 r. zorganizowano Sodalicję Mariańską Pań, otwarto przedszkole i Katolicki Dom Społeczny w byłym domu ewangelickim. W połowie 1946 r. powstało Koło Pań św. Wincentego i kilka róż Żywego Różańca, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, koło ministrantów oraz Krucjata Eucharystyczna (ok. 200 dziewcząt i chłopców). W drugiej połowie maja powołano radę parafialną, w której znaleźli się m.in. prezes sądu powiatowego Józef Stachurski, burmistrz Tomasz Sobkowiak, kupiec Mieczysław Dziernichowicz i lekarz Władysław Pręgowski. Z inicjatywy proboszcza powstały dwa dalsze przedszkola: w domu parafialnym przy ul. Kazimierza i przy ul. Kościelnej. Zorganizowano także działające przez kilka następnych lat ognisko parafialne dla młodzieży. W celu niesienia pomocy ubogim i chorym parafianie utworzyli również „kuchnię ludową”.

Wierni czynnie wspierali swych duszpasterzy w akcjach duszpasterskich. W wrześniu 1946 r. członkowie Sodalicji Mariańskiej byli odpowiedzialni za przygotowanie i przebieg obchodów święta Matki Bożej Rokitniańskiej, patronki diecezji. Dnia 15 września tego roku młodzież, zgromadzona przed obrazem Matki Bożej w kościele św. Jadwigi, złożyła uroczyste ślubowanie z okazji „Dnia Harcerza”. Na początku 1946 r. wierni licznie zadeklarowali życie w trzeźwości. Dnia 3 maja 1946 r. odbyła się uroczysta procesja z kościoła p.w. Matki Bożej Częstochowskiej do kaplicy przy ul. Aliny. Kult maryjny ożywiło otwarcie kaplicy Matki Bożej Ostrobramskiej w parafialnej świątyni.

Pionierska praca duchowieństwa przynosiła efekty: np. w 1946 r. 891 osób zostało ochrzczonych, 506 par przyjęło Sakrament Małżeństwa, a 289 wiernych odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku. Rok później 1333 dzieciom udzielono Sakramentu Chrztu, 415 par przyjęło Sakrament Małżeństwa i odbyło się 420 pogrzebów. W dniach 21-22 czerwca 1947 r. parafię zielonogórską odwiedził ks. Administrator Edmund Nowicki, który celebrował sumę pontyfikalną w kościele parafialnym i udzielił Sakramentu Bierzmowania. Uroczystość ta zgromadziła kilkanaście tysięcy wiernych.

Wzrost liczby parafian wymagał zaangażowania nowych sił kapłańskich. Dnia 17 września 1948 r. władza duchowna skierowała ks. Franciszka Pochwałę. Jako absolwent teologii Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, a następnie kapelan w 37 pułku w Kałuszu, był szczególnie pozytywnie akceptowany przez mieszkańców Zielonej Góry. Został prefektem w gimnazjum i nauczycielem religii w szkołach podstawowych. Ks. Walenty Kołodziejczyk, Leon Misiuda i Józef Filipek katechizowali w zielonogórskich szkołach zawodowych, m.in. w Fabryce Mostów i Wagonów oraz w „Polskiej Welnie”. Kolejny kapłan Franciszek Wrzeszczewicz uczył w gimnazjum handlowym i liceum ogólnokształcącym. Duszpasterze spełniali także inne obowiązki kapłańskie. W każdą niedzielę odprawiali 4 msze św. w kościele parafialnym, 2 w kościele Najświętszego Zbawiciela, 1 w kościele św. Józefa, 2 w kościele Matki Bożej Częstochowskiej oraz po jednej w kaplicy Elżbietanek i w szpitalu. Księża odprawiali msze św. w Zawadzie, Przylepie, Raculi, w Starym i Nowym Kisielinie. W lipcu 1948 r. władze kościelne przystąpiły do organizacji w mieście kolejnej parafii. W tym czasie parafia p.w. Jadwigi liczyła 19 000 mieszkańców<sup>16</sup>. Dnia 1 czerwca 1951 r. odbyła się jej

16 ADZG, AKAAG, Parafia p.w. Jadwigi 1945-52, sygn. 895.

uroczysta erekcja parafii p.w. Najświętszego Zbawiciela. Proboszczem został ks. Wincenty Kowalski<sup>17</sup>.

### **„Kłopoty” proboszcza z władzami państwowymi**

Po referendum i wyborach w styczniu 1947 r. władze państwowe przystąpiły do zdecydowanej ofensywy przeciw Kościołowi<sup>18</sup>. Na grudniowym Zjeździe PZPR w 1948 r. A. Zawadzki zabronił duchowieństwu mieszać się w sprawy państwa ludowego, niebawem zakazano katechizacji w szkołach i aresztowano księży związanych z podziemiem patriotyczno-niepodległościowym w czasie II wojny. Rozpoczęto akcje uszczuplania majątku kościelnego. W Zielonej Górze odebrano Elżbietankom szpital, pozostawiając zakonnicom południową część gmachu wraz z kaplicą p.w. św. Jana Ewangelisty. Coraz częściej wspomniano o przejściu kościółka p.w. św. Józefa, uzasadniając to potrzebami innych wyznań. Oddano nadzorowi służb specjalnych działalność księży, a urzędników współdziałających z proboszczem stopniowo zwalniano. W 1948 r. ponownie zinwentaryzowano majątek kościelny i w następnym roku zabrano parafii część budynków m.in. dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze wraz z domem katolickim i gruntami probostwa<sup>19</sup>.

Dnia 20 marca 1949 r. władze państwowe wydały deklarację określającą politykę partii i państwa wobec Kościoła, która rozpoczęła okres powolnego usuwania katolików z życia społecznego i budowę marksistowskiego modelu państwa i społeczeństwa. Nie przebiegając w środkach, oskarżono Kościół o sprzyjanie „rewanżystom”, co miało szczególną wymowę wśród ludności zamieszkałej na terenach przekazanych Polsce i doświadczonych wojną. Jak gdyby w odpowiedzi katolicy zorganizowali na zakończenie rekolekcji wielkopostnych „procesje krzyżową”, która podobnie jak procesja w uroczystość Bożego Ciała była manifestacją żywej wiary. W listopadzie 1949 r. władza ludowa rozwiązała wszystkie organizacje kościelne. Na początku 1950 r. przejęła z rąk Kościoła „Caritas” oraz wszystkie przedszkola<sup>20</sup>.

Dnia 25 stycznia 1951 komuniści zmusili ks. Administratora E. Nowickiego do opuszczenia Gorzowa. Po jego wyjeździe uprawnienia administratora przejęli wikariusze kapitulni: ks. Tadeusz Załuczowski (1951-1952) i ks. Zygmunt Szelażek (1952-1956). W Zielonej Górze walkę polityczną z Kościołem rozpoczął prezydent miasta J. Ziarnkowski, który na sesji rady miejskiej wystąpił z ostrą krytyką duchowieństwa. W lokalnej gazecie rozpoczęto druk szeregu artykułów szykanujących duchowieństwo i szydzących z „burżuazyjnych przesądów”. Odebranie „Caritasu” uniemożliwiło realizację zadań związanych z niesieniem pomocy ubogim i chorym. List do katolików w tej sprawie wystosował ks. abp. Stefan Wyszyński, Prymas Polski. Już 11 lutego 1950 r. przedstawiciele władz bezpieczeństwa złożyli wizytę ks. Michalskiemu, zakazując odczytania listu. Proboszcz nie usłuchał władz, za co został następnego dnia aresztowany. Zwolniono go z więzienia 30 kwietnia 1950 r., a następnie odmówiono zgody na procesję w uroczystość Matki Bożej Królowej Polski. Podobnie w następnym roku utrudniano naukę religii, która już odbywała się w kościołach, kwestionowano nawet ustawienie ołtarzy na procesje Bożego Ciała, co zaowocowało w 1953 r. budową „żywych ołtarzy”<sup>21</sup>.

17 ADZG, AKAAG,teczka personalna ks. Wincentego Kowalskiego (1951-1972), sygn. 1793.

18 T. Dzwonkowski, Powiat zielonogórski w latach 1945-1948. Zarys dziejów politycznych, Warszawa 1997, s. 114-115; Nadzór nad sprawami związanymi z Kościołem funkcjonariusze Urzędów Bezpieczeństwa prowadzili już od 1945 r. Działania te nasiliły się po wyborach z 1947 r.

19 T. Dzwonkowski, Parafia..., s. 90.

20 Ibidem, s. 91.

21 Ibidem, s. 92.



Mimo ataków władz liczba wiernych nie zmniejszała się. Przeciwnie, wierni tłumnie uczestniczyli w nabożeństwach, a przyjęcie kapłana „po kołędzie” było oznaką publicznej manifestacji przynależności do wspólnoty katolickiej. Niezwykle ważnym wydarzeniem był przyjazd do Zielonej Góry ks. abp. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, który w dniach od 3 do 5 maja 1952 r. przebywał w winnym grodzie na zaproszenie ks. K. Michalskiego. Prymas udzielił 1711 młodym Sakramentu Bierzmowania. W nabożeństwach z udziałem dostojnego gościa brało udział około 20 000 wiernych <sup>22</sup>.

We wrześniu 1953 r. komuniści aresztowali ks. Prymasa. Ostatecznie 9 lutego 1953 r. wydali dekret o obsadzaniu stanowisk kościelnych, zmuszając księży do złożenia ślubowania wierności państwu ludowemu. Nadzorowi organów bezpieczeństwa zostali poddani: ks. proboszcz Kazimierz Michalski i ks. wikariusz Franciszek Pochwałę. W ocenie tych służb ks. Michalski „posiadał duży wpływ na parafian” i „krytykował pod każdym względem obecny ustrój”. Podobnie scharakteryzowana ks. Pochwałę. Mimo pogarszającej się sytuacji proboszcz zdołał w 1950 r. naprawić dach na kościele i założyć nową instalację elektryczną. Na podstawie projektu Mariana Becka z Kościana wnętrze świątyni wymalowała miejscowa Firma Pijanowski <sup>23</sup>.

W połowie 1953 r. Urząd Bezpieczeństwa zatrzymał ks. Proboszcza pod pretekstem złożenia podpisu pod deklaracją lojalności wobec ludowego państwa. Wobec zdecydowanej odmowy z jego strony komuniści przyczynili się do tego, że 22 sierpnia 1953 r. władze kościelne musiały odwołać go ze stanowiska proboszcza. Jego obowiązki przejął ks. Apolinary Spajer. Dnia 10 października 1953 r. administratorem parafii został ks. Stefan Janiak <sup>24</sup>.

Działalność duszpasterzy zielonogórskich była już wówczas wyraźnie organiczna. Od 1952 r. zintensyfikowali oni pracę nad doskonaleniem duchowym wiernych. Organizacje i bractwa, związane z parafią, w tym także Bractwo Trzeciego Zakonu zaprzestały swej działalności. W kościołach poza czasem nabożeństw zbierały się jedynie i to nieoficjalnie Koła Żywego Różańca, oddane wyłącznie celom modlitewnym <sup>25</sup>.

### **„Głęboki oddech” Kościoła w 1956 r.**

Sytuacja uległa zmianie w połowie 1956 r. Nastąpił okres odwilży politycznej, który wpłynął korzystnie na rozwój życia religijnego, zwłaszcza że robotnicy domagali się powrotu religii do szkół i zaprzestania walki z Kościołem. Uroczystości 300-lecia Ślubów Narodu, które odbyły się na Jasnej Górze w dniu 26 sierpnia 1956 r., rozpoczęły ogólnopolską akcję zawierzenia narodu opiece Matki Bożej Częstochowskiej. Dnia 28 października 1956 r. władze pod naciskiem społecznym uwolniły z więzienia ks. abp. Stefana Wyszyńskiego. Zezwoliły na powrót nauki religii do szkół, posług religijnych w szpitalach i sanatoriach. Uchyliły także część wcześniejszych ograniczeń, dotyczących stanowisk kościelnych. Od tego czasu wszystkie sprawy sporne miała rozstrzygać Komisja Wspólna Rządu i Episkopatu.

Wraz ze zmianami w całej Polsce proces normalizacji rozpoczął się także na Ziemiach Zachodnich. Dnia 6 grudnia 1956 r. pierwszym biskupem gorzowskim został ks. dr Teodor Bensch <sup>26</sup>. Dnia 16 grudnia odbył uroczysty ingres do gorzowskiej katedry

<sup>22</sup> T. Dzwonkowski, *Parafia...*, s. 92.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 92.

<sup>24</sup> ADZG, AKAAG, Parafia p.w. św. Jadwigi 1949-57, sygn. 896.

<sup>25</sup> ADZG, AKAAG, Dekanat Zielona Góra 1948-57, sygn. 237.

<sup>26</sup> W. Sygnatowicz, *Komunikat o objęciu rządów diecezji przez J. E. Ks. Biskupa Dr. Teodora Benschę*, „GWK” 1957, nr 1, s. 3-4.

przy licznie zgromadzonej ludności<sup>27</sup>. Jego pontyfikat trwał krótko, gdyż 7 stycznia 1958 r. nagle zmarł<sup>28</sup>. W siedem miesięcy później kolejnym biskupem został ks. dr Wilhelm Pluta<sup>29</sup>, któremu pomagał ks. bp dr Jerzy Stroba<sup>30</sup> i ks. bp dr Ignacy Jeż<sup>31</sup>.

Istotne zmiany nastąpiły także w parafii p.w. św. Jadwigi. Dnia 8 grudnia 1956 r. ks. Kazimierz Michalski powrócił do Zielonej Góry. W duszpasterstwie pomagali mu: ks. Henryk Kwilas i ks. Kazimierz Karpiński. Podobnie jak w latach poprzednich ks. Proboszcz prowadził nadal prace organizacyjne, m.in. dzięki jego staraniom 1 maja 1957 r. wydzielono z obrębu parafii kościół filialny w Raculi i powołano nową parafię p.w. św. Mikołaja, obejmującej Raculę, Raculkę, Drzanków i Ługowo. Po raz pierwszy od kilku lat miało miejsce Bierzmowanie, którego w dniach 15-16 czerwca 1958 r. udzielił ks. infułat dr Karol Milik<sup>32</sup>. Dnia 23 listopada 1958 r. odbyła się pierwsza wizytacja kanoniczna, którą przeprowadził ks. bp W. Pluta. Konferencje rejonowe, które odbywały się u ks. Dziekana na plebani, mobilizowały księży do pracy duszpasterskiej. W grudniu 1959 r. urządzono seminarium poświęcone pieśni kościelnej, a wiosną następnego roku odbyły się Misje św., które prowadzili jezuici z Krakowa. Pod koniec lat pięćdziesiątych oddano Kaplicę Ogrójcową w kościele parafialnym w użytkowanie wiernym obrządku greckokatolickiego<sup>33</sup>. Burzliwy i bezkompromisowy okres czas posługi pasterskiej ks. K. Michalskiego dokończyła jego rezygnacja z urzędu dnia 17 grudnia 1960 r.<sup>34</sup>

### **„Ziarno zostało zasiane”**

W 1955 r. władza duchowna w Gorzowie poleciła rządcom parafii, aby nadesłali do Kurii sprawozdania pt.: „Historia pierwszego dziesięciolecia dekanatów i parafii”. Ks. proboszcz S. Janiak sporządził krótki rys historyczny, w którym napisał m.in. „Liczba wikariuszy z 3-ch wzrosła do 5-ciu. Życie parafialne tętni życiem Bożym. W ciągu 10 lat ochrzczono 10226 dzieci, pobłogosławiono związków małżeńskich 2956, przyjęto do I Komunii św. dzieci 2770”<sup>35</sup>.

Posługa duszpasterska proboszczów: ks. Kazimierza Michalskiego i ks. Stefana Janiaka oraz wikariuszy w parafii p.w. św. Jadwigi w Zielonej Górze była niewątpliwie czasem bardzo trudnej pracy pionierskiej, którą można porównać z pracą rolnika, siejącego ziarno na polu. Rolnik siewe, choć nie wie, jaki będzie plon. Pierwsi duszpasterze wytrwale pracowali z nadzieją, która po latach okazała się zbawienną.

27 J. Anczarski, Kazanie J. E. Ks. Bp. Dr. Teodora Benschana podczas ingresu, „GWK” 1957, nr 1, s. 33-47.

28 M. Kumala, Komunikat o śmierci i pogrzebie J. E. Ks. Biskupa Dr. Teodora Benschana, „GWK” 1958, nr 2, s. 62-63.

29 J. Anczarski, Uroczysty Ingres i Konsekracja Biskupa J. E. Ks. Biskupa Dr. W. Pluty, „GWK” 1958, nr 10, s. 556-564.

30 W. Pluta, Biskup-sufragan dla diecezji gorzowskiej, „GWK” 1958, nr 11, s. 637.

31 W. Pluta, Odezwa J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza z okazji nominacji drugiego sufragana, „GWK” 1960, nr 7-8, s. 344-345.

32 ADZG, AKAAG, Parafia p.w. św. Jadwigi 1949-57, sygn. 896.

33 ADZG, AKAAG, Parafia p.w. św. Jadwigi 1957-67, sygn. 897.

34 E. Jagodziński, Śp. Ks. Kanonik Kazimierz Michalski.

35 [ks. S. Janiak], Kronika 10-lecia parafii św. Jadwigi w Zielonej Górze, [w:] Historia dziesięciolecia Diecezji Gorzowskiej, Gorzów 1955, s. 1386-1387 (maszynopis).

## Zusammenfassung

# Grundriss der Geschichte der Pfarrei der Heiligen Hedwig in Zielona Góra unter besonderer Berücksichtigung der Jahre 1945-60

Die Absicht des Autors war, die Geschichte der Pfarrei der Heiligen Hedwig in Zielona Góra unter besonderer Hervorhebung der Jahre 1945-60 im Grundriss zu zeigen. Die ersten fünfzehn Jahre der Nachkriegsgeschichte der Pfarrei fielen vor allem auf eine Periode anstrengender seelsorgerischer Arbeit des Pfarrers-Kanonikers Kazimierz Michalski, der zum Kreis der Pioniere der katholischen Kirche nicht nur in Zielona Góra, sondern in der Diözese gehörte, die 3/4 des polnischen Staatsgebietes umfasste. Als erster Priester in dem nachkriegszeitlichen Zielona Góra hat er das hinterlassene kirchliche Gut übernommen und abgesichert. Es ist ihm gelungen, das religiöse Leben um die lokale Kirche zu integrieren und es durch eifrigen Gottesdienst und Verkündung der Gotteslehre allmählich zu beleben. Ein zweifelsohne großer Verdienst des Pfarrers Michalski war die Entstehung einer wahren Glaubensgemeinschaft, in der die eingewanderte Bevölkerung, oft auf Körper und Seele verletzt, in der neuen politischen Wirklichkeit verloren, voller Sorge um das Morgen und ohne notwendige Mittel zum Leben, auf dem neuen Boden ihren festen Platz und den Lebenssinn finden konnte. Der Pfarrer K. Michalski gehörte zu den unbeugsamen Menschen, die bereit sind das eigene Leben zu opfern, um das Gut des Vaterlandes und der Kirche zu retten.

Dieser, wenn auch nur kleiner Grundriss ist als Ausdruck der Verehrung der Pioniertätigkeit polnischer Priester und Gläubiger gedacht, die gegen eigenen Willen gen Westen aufgebrochen sind. Er möge auch Verehrung des Pfarrherrn K. Michalski sein, ohne welchen es keine weitere Geschichte der Pfarrei der Heiligen Hedwig in Zielona Góra gäbe.

**Wiesław Hładkiewicz** (Uniwersytet Zielonogórski)  
**Daniel Koteluk**

## Wieś zielonogórska w 1956 roku

W 1956 r. władze wojewódzkie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Zielonej Górze nie bacząc na stanowczy opór rolników, podobnie jak w poprzednich latach, deklarowały potrzebę „uspółdzielczenia” wsi. Liczyły one na to, że do końca roku uda się utworzyć w województwie zielonogórskim od 80 do 100 nowych spółdzielni produkcyjnych<sup>1</sup>. Chłopi od początku kolektywizacji tj. od 1948 r. uważali, że jest to bezprawne odbieranie przez komunistyczne państwo należącej do nich ziemi<sup>2</sup>. Intencje władz polegające na ekonomicznym ubezwłasnowolnieniu ludności wiejskiej, w klarowny i dosadny sposób odczytał jeden z nich, mówiąc że: „Rząd rąbie po dupie przede wszystkim chłopów (...) teraz chłop będzie tak ściśnięty, że podniesie ręce i pójdzie do kolchozu”<sup>3</sup>. W celu zahamowania tej akcji między innymi podpalano obiekty gospodarcze należące do spółdzielni produkcyjnych. Niekiedy dochodziło do pożarów także dzięki nieuwadze członków kolektywów czy też pozostawionych prawdopodobnie bez opieki dzieci<sup>4</sup>.

Odpowiedzialni od 1948 r. za realizację ówczesnej polityki rolnej członkowie PZPR, przynajmniej od 1954 r., zazwyczaj niewiele czynili w tym zakresie, czekając na możliwość powrotu do środków przymusu, które gwarantowały sukcesy w poprzednich latach kolektywizacji<sup>5</sup>. Inni, być może mając na uwadze rozwój własnej kariery partyjnej, tracili cierpliwość i sięgali po nie. Nieraz ich zapał skutecznie studzili chłopi, którzy przykładowo w styczniu 1956 r. w powiecie szprotawskim pobili instruktora władz powiatowych Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Spowodowało to, że pozostałe osoby należące do stronnictwa a zarazem uczestniczące w tej akcji nie chciały w obawie przed podobnym losem pokazywać się wieczorem na wsi<sup>6</sup>.

1 Uchwała IV Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Zielonej Górze, „Gazeta Zielonogórska” 1956, nr 25.

2 Sprawozdanie po linii referatu IV PUBP w Zielonej Górze za okres od dnia 1 maja 1948 do dnia 1 września 1948 r., Sprawozdania miesięczne poszczególnych pionów b. PUBP w Zielonej Górze rok 1948, KM i P MO w Zielonej Górze, Ref. SB, sygn. Instytut Pamięci Narodowej w Poznaniu (dalej IPN Po) 060/69 t. 5.

3 Sprawozdanie miesięczne PUBP w Zielonej Górze za miesiąc styczeń 1953, Sprawozdania miesięczne poszczególnych pionów b. PUBP w Zielonej Górze lata 1952-1953, KM i P MO w Zielonej Górze..., sygn. IPN Po 060/69 t. 6.

4 Sprawozdanie kwartalne za okres od dnia 1 lipca-30 września 1956 r., Zielona Góra, 11 października 1956 r., Akta Kierownictwa SB KW MO w Zielonej Górze w 1956 r., sygn. IPN Po 060/44 t. 7 z 85.

5 O aktualnych zadaniach organizacji partyjnej na wsi w województwie zielonogórskim. Referat Egzekutywy KW PZPR ogłoszony przez I sekretarza KW PZPR tow. Feliksa Lorka na plenarnym posiedzeniu KW w Zielonej Górze w dniu 16 lutego 1954, Protokół Plenarnego posiedzenia z załącznikami 16 lutego 1954 r., Zespół Akt KW PZPR w Zielonej Górze (1948 r.) 1950-1975, Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, oddział Wilkowo (dalej APZG od. W.), sygn. 44.

6 Protokół Nr 2/56 z posiedzenia Prezydium WKW ZSL w Zielonej Górze odbytego w dniu 16 stycznia 1956 r., Protokoły z posiedzeń WK ZSL w Zielonej Górze w roku 1956, Archiwum Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Zielonej Górze (dalej A ZW PSL), b. sygn.

Nie do pozazdroszczenia było położenie pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych, ponieważ nie tylko byli oni słabo wynagradzani, ale również obchodzono się z nimi w tak lekceważący sposób jak w PGR Dębinka w powiecie żarskim. Wydawano im tam bowiem z magazynu za opłatą zepsutą żywność<sup>7</sup>. Wbrew partyjnej propagandzie, położenie materialne niektórych spółdzielców dalekie było od lansowanego wówczas dobrobytu. W skrajnych przypadkach bywało tak jak w kolektywie w Gościkowie w powiecie międzyrzeckim, gdzie chłopcy borykali się z problemem zapewnienia sobie wyżywienia<sup>8</sup>. Niewiele powodów do radości mieli rolnicy, na których barki przerzucono zbyt wygórowane koszty forsowanego uprzemysłowienia kraju. O absurdalnej wręcz wysokości nakładanych na nich obowiązkowych dostaw płodów rolnych i arogancji tudzież złej woli lokalnych urzędników świadczyć może to, że jednego z małorolnych chłopów w powiecie szprotawskim zobowiązano do dostarczenia na rzecz państwa 4 ton zboża. Zdarzało się, że rolnicy chcąc sprostać żądaniom ówczesnych władz musieli kupować zboże na targu<sup>9</sup>.

Obradujący w lutym 1956 r. XX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego dokonał nie tylko rozrachunku ze stalinowskimi wypaczeniami, ale również obudził wśród mieszkańców zielonogórskiej wsi nadzieje na podobne zmiany w Polsce. Wydawały się one dla niektórych z nich zasadne, zwłaszcza w obliczu śmierci w marcu tego roku I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Bolesława Bieruta. Aktywizowali się autochtoni, którzy w PGR w Mirosławiu w powiecie zielonogórskim, słuchali zakazanych zagranicznych rozgłośni razem z tamtejszym sekretarzem Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR. Inni pisali podania z prośbą o zezwolenie na opuszczenie kraju<sup>10</sup>. Na wsiach coraz częściej pojawiali się i działali Świadkowie Jehowy<sup>11</sup>. Nie próżnowali też wierni Kościoła katolickiego, którzy np. we wsi Koźła kategorycznie domagali się od władz zgody na erygowanie parafii<sup>12</sup>. Poza tym chłopcy podważali zasadność podatków i obowiązkowych dostaw, jak również uchylali się od wywiązywania się z nich<sup>13</sup>.

Wbrew intencjom władz, odbywający się pod koniec maja 1956 r. II Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej, w trakcie którego poruszano kwestie dotyczące samorządności w gospodarstwach zespołowych czy też poprawy położenia materialnego ich pracowników, przynajmniej w niektórych wsiach w powiecie gorzowskim nie wzbudził najmniejszego zainteresowania. Sądzono wręcz, że zjazd ten nie przyniesie żadnych korzyści spółdzielcom<sup>14</sup>.

Za to szczególnie poruszenie u chłopów wywołały wydarzenia poznańskie. Często solidaryzowano się z protestującymi robotnikami i żałowano, że do takich wypadków nie

7 W PGR jest wiele problemów wymagających rozwiązania (z narady w Komitecie Wojewódzkim PZPR), „Gazeta Zielonogórska” 1956, nr 163.

8 Raport miesięczny za czas od dnia 1 czerwca 1950 roku do dnia 30 czerwca 1950 roku, Międzyrzecze, 30 czerwca 1950 r., Akta KP MO SB w Międzyrzeczu w 1950 r., sygn. IPN Po 060/56 t. 8 z 23.

9 Protokół Plenum KW PZPR w Zielonej Górze odbytego w dniu 5 czerwca 1951 r., Zespół Akt KW PZPR w Zielonej Górze..., APZG od. W., sygn. 34; B. Król, Nie należałem do klasy uprzywilejowanej. Fragmenty wspomnień pracownika spółdzielczego, „Rocznik Historyczny Muzeum Ruchu Ludowego” 1995, nr 9, s. 139.

10 Sprawozdanie Kwartalne Powiatowej Delegatury do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego za I kwartał 1956, Zielona Góra, 8 kwietnia 1956 r., Sprawozdania miesięczne b. PU ds. BP w Zielonej Górze lata 1954-1956, sygn. IPN Po 060/69 t. 7.

11 Sprawozdanie Kwartalne Powiatowej Delegatury do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego za II kwartał 1956 r., Zielona Góra, 13 lipca 1956 r., ibidem.

12 Sprawozdanie Kwartalne Powiatowej Delegatury do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego za I kwartał 1956...

13 Sprawozdanie kwartalne za okres od dnia 1 lipca-30 września 1956...; Ra, Słabo przebiegają obowiązkowe dostawy żywności, „Gazeta Zielonogórska” 1956, nr 202.

14 H. Simińska, Po co był Zjazd, „Gazeta Zielonogórska” 1956, nr 163.

doszło w Zielonej Górze<sup>15</sup>. Wyrazem poparcia dla uczestników tych zdarzeń było między innymi nieskuteczne nawoływanie mieszkańców wsi do podobnych wystąpień. Tak postępował chociażby jeden z byłych członków Polskiego Stronnictwa Ludowego, głosząc: „chłopi nie dajmy się bieżmy kosi i pomagajmy naszym braciom w Poznaniu”<sup>16</sup>. Nie brakowało też osób bezkrytycznie powtarzających oficjalne i nieprawdziwe wyjaśnienia władz mówiące o prowokatorskich i inspirowanych z zagranicy przyczynach robotniczych strajków<sup>17</sup>.

Pod koniec maja oraz w czerwcu 1956 r. na wsi zielonogórskiej głośno mówiono o konieczności likwidacji gospodarstw zespołowych<sup>18</sup>. To tłumaczy, dlaczego chłopci postępowali tak jak we wsi Sucha w powiecie zielonogórskim, gdzie podjęto uchwałę o rozwiązaniu kolektywu lub też składali podania z prośbą o pozwolenie na opuszczenie spółdzielni produkcyjnych<sup>19</sup>. Z kolei wśród ludności ukraińskiej odżywały nadzieje na powrót do dawnych miejsc zamieszkania<sup>20</sup>. Wśród członków partii i działaczy chłopskich w coraz większym stopniu notowano, nie tylko na wsi, ale również w ośrodkach miejskich postawy niezgodne ze statutem PZPR oraz ZSL. Przykładowo jeden z pezetpeerowców okazał się autorem nieprzychylnego dla ówczesnej władzy napisu, wykonanego w odlewni w Lubuskiej Fabryce Zgrzeblarek Bawełnianych w Zielonej Górze, piętnującego przodujących w pracy formierzy<sup>21</sup>. Natomiast podczas zebrania stronnictwa we wsi Glisno w powiecie sulęcińskim, do stołu prezydiального podszedł chłop, po czym zapytał się zasiadających tam osób: „(...) dlaczego orzeł niema korony, na co sala wybuchła śmiechem”<sup>22</sup>.

W miesiącach letnich 1956 r. rozpad spółdzielni produkcyjnych przybrał na sile. Chłopi masowo rezygnowali z członkostwa w gospodarstwach zespołowych<sup>23</sup>. Zachowanie to wynikało z przekonania, że w następstwie decyzji podjętych na XX Zjeździe KPZR Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wycofa się z kolektywizacji wsi<sup>24</sup>. Poza tym postępowali oni tak, gdyż w obliczu dokonującej się dekompozycji systemu stalinowskiego w państwie, przedstawiali się obawiać represji ze strony jego przedstawicieli. Próby zachęcenia ich do pracy w kolektywach kwitowali w taki sposób jak w powiecie żarskim, gdzie spółdzielcy mówili: „dajcie nam po 2 tys. zł to wyjdziemy do pracy, inaczej nie mamy, z czego żyć”<sup>25</sup>.

15 Sprawozdanie Kwartalne Powiatowej Delegatury do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego za II kwartał 1956...

16 Sprawozdanie kwartalne za okres od dnia 1 lipca-30 września 1956...

17 Delegaci na V-ty Statutowy Zjazd ZSL w Żaganiu do KC PZPR w Warszawie, Żagań, 1 lipca 1956 r., Referaty ze Zjazdów Powiatowych przed II Kongresem 1955-1956 r., teczka nr 9, A ZW PSL, b. sygn.

18 Informacja o sytuacji politycznej w spółdzielniach produkcyjnych w woj. zielonogórskim, Załącznik nr 4 do Protokołu Nr XV/56 z dnia 12 września 1956 r., Protokoły z posiedzeń WK ZSL w Zielonej Górze w roku 1956...; Protokół Nr IX/56 z posiedzenia Prezydium WK ZSL w Zielonej Górze odbytego w dniu 28 maja 1956 r., ibidem.

19 Informacja o sytuacji politycznej w spółdzielniach produkcyjnych w woj. zielonogórskim, Załącznik nr 4...; Sprawozdanie Kwartalne Powiatowej Delegatury do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego za III kwartał 1956 r., Zielona Góra, 4 października 1956 r., Sprawozdania miesięczne b. PU ds. BP w Zielonej Górze lata 1954-1956...

20 Sprawozdanie kwartalne za okres od dnia 1 lipca-30 września 1956...

21 Ibidem.

22 Protokół Nr IX/56...

23 Informacja z rozwoju i umocnienia spółdzielni produkcyjnych, 1956 r., Protokoły i uchwały ze zjazdów, plenów i prezydiów PK oraz materiały z narad i konferencji, PK ZSL Żagań, 1956 r., teczka nr 66, A ZW PSL, b. sygn.; Sprawozdanie Kwartalne Powiatowej Delegatury do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego za III kwartał 1956...

24 Spółdzielczość produkcyjna – przyszłość wsi polskiej, „Gazeta Zielonogórska” 1956, nr 124.

25 Koreferat Komisji Rolnictwa i Leśnictwa na sesję WRN w dniu 30 czerwca 1956 r., Protokoły z posiedzeń Komisji Rolnictwa i Leśnictwa WRN, 1956, Wydział Organizacyjno-Prawny, Prezydium WRN w Zielonej Górze, Archiwum Państwowe w Zielonej Górze z siedzibą w Starym Kisielinie (dalej APZG SK), sygn. 484.

Wkrótce po mającym miejsce w październiku 1956 r. VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR, w następstwie którego przywódcą partii został Władysław Gomułka<sup>26</sup>, doszło do zmian personalnych we władzach wojewódzkich PZPR w Zielonej Górze. Odszedł ze stanowiska między innymi dotychczasowy I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Zielonej Górze Feliks Lorek<sup>27</sup>. W tym okresie wśród członków partii rozgorzała zażarta dyskusja na temat odpowiedzialności za błędy popełnione w poprzednim okresie. Dla przykładu można podać, że podczas powiatowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR w Słubicach dominowały, jak to określono, „rozgrywki personalne, odgrzebywanie błędów i win z dawnych czasów”<sup>28</sup>. Niektórzy z pezetperowców dokonywali daleko idących przewartościowań, przyznając, że ich dotychczasowa działalność wywoływała w rzeczywistości wśród ludzi śmiech<sup>29</sup>. Nie brakowało również i takich osób, które nie akceptowały dokonujących się zmian i głośno o tym mówiły dopatrując się przy tym w decyzjach I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki przyczyn osłabienia partii i rozpadu spółdzielni produkcyjnych<sup>30</sup>.

Podobnie burzliwa dyskusja toczyła się w ubezwłasnowolnionym dotąd przez PZPR – Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym. Skala przewinień popełnionych wobec mieszkańców wsi przez niektórych działaczy chłopskich była tak wielka, że podczas odbywającego się w ostatnich dniach października 1956 r. Plenum Wojewódzkiego Komitetu ZSL w Zielonej Górze, wedle słów wypowiedzianych przez jednego z ludowców: „Jakby teraz ożył Ściegienny<sup>31</sup> albo Jakub Szela to pewnie by nas wszystkich z tej sali przegonił (...)”<sup>32</sup>. Podjęto wówczas uchwałę opowiadającą się za utworzeniem Komisji Rehabilitacyjnej, której działalność polegać miała na naprawieniu krzywd wyrządzonych represjonowanym w poprzednim okresie członkom stronnictwa. Co prawda akceptowano w niej dominującą pozycję PZPR na scenie politycznej kraju, ale jednocześnie podkreślano konieczność niczym nieskrępowanej egzystencji Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Dlatego też liczono na większą obecności działaczy chłopskich w poszczególnych ogniwach administracji państwowej.

W odniesieniu do rolnictwa domagano się między innymi podniesienia cen za dostarczane przez chłopów w ramach obowiązkowych dostaw zboże. Oczekiwano zarazem, że w krótkim okresie czasu nastąpi likwidacja tego obciążenia. Poza tym popierano, zgodnie z wolą I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, rozwój spółdzielczości produkcyjnej podkreślając jednocześnie konieczność dobrowolnego zrzeszania się ludności wiejskiej w tworzonych gospodarstwach zespołowych<sup>33</sup>. Wkrótce po tym zebraniu odbywały się podobne na szczeblu powiatowym. W ich trakcie powoływano Powiatowe

26 W. Ważniewski, *Walka polityczna w kierownictwie PPR i PZPR 1944-1964*, Toruń 1991, s. 96, 101.

27 I sekretarz KW PZPR tow. Lorek złożył rezygnację, „Gazeta Zielonogórska” 1956, nr 257; D. Śmierczalski -Wachocz, *Partia komunistyczna wobec Kościoła i przejawów wiary katolickiej w swoich szeregach na przykładzie Środkowego Nadodrza w latach 1945-1989*, Ząbki 2007, s. 117-118.

28 M. Toś, *Pranie brudów – ciąg dalszy*, „Gazeta Zielonogórska” 1956, nr 295; Protokół z Konferencji Powiatowej PZPR odbytej w dniu 8 grudnia 1956 r., Konferencje. Materiały VIII konferencji sprawozdawczo-wyborczej KP PZPR w Słubicach 8 grudnia 1956, Zespół Akt KP PZPR w Słubicach, APZG od. W., sygn. 8.

29 Protokół z posiedzenia Egzekutywy KP z dnia 23 października 1956 w Skwierzynie, Protokoły posiedzeń Egzekutywy KP PZPR w Skwierzynie październik-grudzień 1956, Zespół Akt KP PZPR w Skwierzynie, APZG od. W., sygn. 53.

30 Informacja z dnia 4 grudnia 1956 r., Informacje z II półrocza 1956 r., Wydział Organizacyjny, Zespół Akt KC PZPR, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, sygn. 237/VII/3843.

31 Piotr.

32 H. Simińska, *W pełni realizować będziemy wskazania VIII Plenum KC PZPR (fragmenty uchwały Plenum WK ZSL w Zielonej Górze)*, „Gazeta Zielonogórska” 1956, nr 267.

33 Uchwała poszerzonego Plenum WK ZSL w Zielonej Górze, 31 października 1956 r., Sprawozdania i inne materiały Plenum WK 1956-1957, A ZW PSL, b. sygn.

Komisje Rehabilitacyjne, krytykowano poczynania: PZPR, Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, władz wojewódzkich i naczelnych stronnictwa w poprzednich latach oraz postulowano rzetelne przedstawienie dziejów ruchu ludowego<sup>34</sup>.

Przyzwolenie przywódcy partii Władysława Gomułki w październiku 1956 r. na likwidację nierentownych spółdzielni produkcyjnych zinterpretowano na wsi jako ostateczne odejście PZPR od kolektywizacji. Doprowadziło to do masowego wręcz nasilenia się składania podań przez chłopów pragnących opuścić gospodarstwa zespołowe<sup>35</sup>. W obliczu braku zainteresowania ze strony mieszkańców wsi obecnością w zielonogórskich kolektywach przestawały one funkcjonować. Tak stało się np. w spółdzielni produkcyjnej w Żukowicach w powiecie głogowskim, gdzie po trzech latach działalności jej członkowie zaczęli uchylać się od pracy oraz podjęli starania na rzecz wystąpienia z niej. Notowano również wśród nich kradzieże mienia spółdzielczego<sup>36</sup>.

Jesienią 1956 r. w okresie spieszniejszego rozwiązywania gospodarstw zespołowych doszło do radykalizacji postaw ludności wiejskiej. Stąd nic dziwnego, że członkom PZPR grożono pobiciem<sup>37</sup>. Z tego też powodu nie pokazywali się oni na wsi zielonogórskiej<sup>38</sup>.

Ostatecznie do końca 1956 r. rozwiązano na wsi zielonogórskiej 96,2% spółdzielni produkcyjnych<sup>39</sup>. Forsowana przez PZPR kolektywizacja w wyniku żywionej wobec tej akcji wrogości przez mieszkańców wsi zakończyła się niepowodzeniem. Komunistyczny eksperyment, realizowany przez partię w celu ekonomicznego uzależnienia od niej gospodarzących indywidualnie chłopów, zrujnował rolnictwo. Niewydolne i niemające nic wspólnego z rachunkiem ekonomicznym spółdzielnie produkcyjne tworzone zazwyczaj nie tylko wbrew woli ludności wiejskiej, ale i kosztem rolników, na których to nakładano coraz większe oraz rujnujące ich obciążenia podatkowe. Skutkowało to ograniczeniem przez nich produkcji rolnej. Nierzadko też nie chcąc zostać spółdzielcą podejmowali oni pracę w zlokalizowanych niedaleko wsi zakładach przemysłowych, zaniedbując przy tym swoje obowiązki na roli<sup>40</sup>.

Przejęciowe osłabienie pozycji PZPR w kraju okazało się zgubne w skutkach dla Związku Młodzieży Polskiej (ZMP). W poprzednim okresie najlepsi aktywiści tej organizacji zasilali szeregi partii<sup>41</sup>. PZPR konsekwentnie strzegła swojej monopolistycznej roli w tym związku. Dlatego też nic dziwnego, że dyspozycyjne władze naczelne Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego nie tylko godziły się z tym faktem, ale również zalecały działaczom chłopskim popieranie działań partii obliczonych na zawłaszczenie przez

34 Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia Prezydium WK ZSL w Zielonej Górze, odbytego w dniu 12 listopada 1956 r., Protokoły z posiedzeń WK ZSL w Zielonej Górze w roku 1956...

35 Uchwała VIII Plenum KC PZPR z 21 października 1956 o aktualnych zadaniach politycznych i gospodarczych partii, [w:] Dokumenty programowe polskiego ruchu robotniczego 1878-1984, red. N. Kołomejczyk i B. Syzdek, Warszawa 1986, s. 511; S. Fertliński, Wieś w obliczu przemian, „Gazeta Zielonogórska” 1956, nr 260.

36 Referat sprawozdawczo-wyborczy na VI Powiatowy Zjazd Delegatów ZSL w Głogowie, 23 września 1956 r., Referaty ze Zjazdów Powiatowych przed II Kongresem...

37 Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia Egzekutywy KP PZPR w Głogowie odbytego w dniu 15 listopada 1956 r., Protokoły posiedzeń Egzekutywy KP z zał., Zespół Akt KP PZPR w Głogowie, APZG od. W., sygn. 83.

38 Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia Prezydium WK ZSL w Zielonej Górze, odbytego w dniu 12 listopada 1956...

39 Podano za: J. Czystkowska, O sytuacji i tendencjach w spółdzielniach produkcyjnych, „Wieś Współczesna” 1957, nr 9, s. 51.

40 Ocena z działalności Stronnictwa nad czuwaniem o odpowiedni poziom i czystość szeregów ZSL oraz ocena przydatności i pracy Zarządów kół, GKW, członków Prezydium PKW i aktywu powiatowego, 1954 r., Różne sprawy organizacyjne 1954-1956, PKW ZSL Gorzów Wlkp., A ZW PSL, b. sygn.

41 Protokół ze wspólnego posiedzenia Egzekutywy KP i PKW ZSL w dniu 25 października 1956 r., Żagań, Protokoły posiedzeń Egzekutywy KP z załącznikami, październik-grudzień 1956, Zespół Akt KP PZPR w Żaganiu, APZG od. W., sygn. 84.



nią ruchu młodzieżowego w Polsce<sup>42</sup>. W tej sytuacji zrozumiałe jest, dlaczego młodzi ludzie należący do ZMP, pod wpływem komunistycznej indoktrynacji, często bezkrytycznie realizowali program PZPR na wsi zielonogórskiej. Tak było między innymi we wsi Kursko w powiecie międzyrzeckim, gdzie członkini ZMP w bliżej nieokreślony sposób przekonała swoich rodziców do obecności w spółdzielni produkcyjnej<sup>43</sup>. Z kolei w jednej ze wsi w powiecie wschowskim: „ZMP-owcy donieśli na kułaka (...) do GRN, który szykował zboże na rynek, a nie odstawił”<sup>44</sup>. Oczywiście nie wszyscy członkowie wspomnianej organizacji byli tak ideowi. Dowodzi tego chociażby postawa przewodniczącego Zarządu Gminnego ZMP w Otyniu w powiecie nowosolskim, który to odżegnywał się od zwołania posiedzenia zarządu twierdząc, że i tak żaden z jego członków nie weźmie w nim udziału<sup>45</sup>. Podobnie postępowali traktorzyści będący zetempowcami w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Kargowej w powiecie sulechowskim, bowiem uchylali się oni od wykonywania swoich obowiązków pracowniczych<sup>46</sup>. Zachowania tego rodzaju stymulowane były nie tylko jako sprzeciw wobec natarczywej i niewiele mającej wspólnego z rzeczywistością propagandy sukcesu lansowanej przez PZPR, ale również były one konsekwencją opląkanej sytuacji materialnej, w jakiej znajdowali się więcej członkowie ZMP. Dla przykładu można podać, że niektórzy z nich mieszkali w pomieszczeniach pozbawionych drzwi i okien<sup>47</sup>. Bywało i tak, że traktorzystów POM lokowano w przeróżnych komórkach, w których spali oni pozbawieni pościeli oraz możliwości umycia się<sup>48</sup>. To tłumaczy, dlaczego w sprzyjających warunkach tzn. od listopada 1956 r. dochodziło do likwidacji poszczególnych ogniw ZMP w województwie zielonogórskim<sup>49</sup>. Spowodowane to było między innymi tym, że młodzież wiejska nie utożsamiała się z tą organizacją, bowiem reprezentowała ona nie jej interesy a PZPR. Poza tym w ówczesnym czasie była ona raczej skłonna do uczestnictwa w reaktywacji organizacji „Wiciowej” niż do trwania w zaprzestającym działalności i skompromitowanym na wsi ZMP<sup>50</sup>.

Mającą miejsce na wsi zielonogórskiej kampania przedwyborcza, jak i same wybory do sejmiku z 19 stycznia 1957 r. doprowadziły do zaognienia relacji międzyludzkich. Chłopi przy tej okazji negowali rządy PZPR, głośno przy tym deklarując, tak jak podczas zebrania przedwyborczego w Budachowie w powiecie krośnieńskim, że „My nie będziemy

42 Wyciąg z protokołu Sekretariatu Generalnego z posiedzenia w dniu 7 stycznia 1951 r., Wyciągi z protokołów posiedzeń Sekretariatu Generalnego 1950-1951, Sekretariat Generalny NK ZSL 1950-1965, Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Polskim Stronnictwie Ludowym w Warszawie, sygn. VIII/22.

43 Informacja o pracy młodzieży w spółdzielniach produkcyjnych, opracowana na podstawie powiatu Międzyrzecz, Zielona Góra, 3 czerwca 1953 r., Informacje o działalności ZMP w środowiskach młodzieży wiejskiej 1950-1956, Zespół Akt ZW ZMP w Zielonej Górze, APZG SK, sygn. 97.

44 Udział młodzieży w realizacji obowiązkowych dostaw dla państwa na terenie województwa, ibidem.

45 Informacja o udziale młodzieży w planowym skupie zboża na woj. zielonogórskim, Zielona Góra, 30 października 1953 r., ibidem.

46 Referat na naradzie aktywu z POM, 1953 r., Narady aktywu wiejskiego ZMP – informacje i protokół z załącznikami 1951, 1953, Zespół Akt ZW ZMP..., APZG SK, sygn. 95.

47 Informacja o warunkach bytowych młodzieży w PGR-ach na podstawie powiatu Głogów, 1 sierpnia 1952 r., Informacje o działalności ZMP...

48 Uchwała KC PZPR o zadaniach partii w dziedzinie rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej i wzmoczenia politycznego, gospodarczego i organizacyjnego oddziaływania POM-ów, grudzień 1950 r., [w:] Uchwały KC PZPR, 1950 r., Warszawa 1951, s. 194.

49 Protokół Nr 54 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Zielonej Górze z dnia 11 grudnia 1956 r., Protokoły posiedzeń Egzekutywy KW listopad-grudzień 1956, Zespół Akt KW PZPR w Zielonej Górze, APZG od. W., sygn. 236; C. Osękowski, Październik 1956 roku w województwie zielonogórskim i szczecińskim, [w:] Październik 1956 na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Materiały seminarium naukowego Miarki k. Olsztyna, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1997, s. 104.

50 Szerzej na ten temat zob. Związek Młodzieży Wiejskiej na Środkowym Nadodrzu 1957-1987, red. J. Andrykiewicz i W. Hładkiewicz, Zielona Góra 1987.

głosować na partyjnych, dość nam partyjni narządzili”<sup>51</sup>. Nie brakowało również pojawiających się już wcześniej na wsi wypowiedzi antyradzieckich<sup>52</sup>. Zazwyczaj popierano na wsi kandydatury ubiegających się o mandat poselski osób bezpartyjnych lub też należących do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Na tym tle dochodziło do gwałtownych konfliktów między terenowymi przedstawicielami PZPR i stronnictwa. Członkowie partii zarzucali działaczom chłopskim, że zdobywają oni popularność na wsi ich kosztem. Polegać to miało na tym, że zeteselowcy w prowadzonych przez nich rozmowach całą odpowiedzialność za prowadzone w poprzednim okresie oraz wymierzone w ludność wiejską czynności represyjne zrzucali na pezetpeerowców<sup>53</sup>. Do tego zabiegali o to, aby chłopci głosowali na osoby będące członkami stronnictwa. Podczas plenum władz powiatowych ZSL w Krośnie Odrzańskim w czytelny sposób, wypowiedział się na ten temat były członek Armii Krajowej, a także Polskiego Stronnictwa Ludowego mówiąc: „głosujcie na 2-ch członków ZSL, a trzeciego dobierajcie sobie, kogo uważacie (...)”<sup>54</sup>. W obliczu takiej postawy ludowców, członkowie PZPR, aby zwiększyć swoje szanse na zwycięstwo wyborcze, podejmowali działania obliczone na ograniczenie zakresu oddziaływania na ludność wiejską ich konkurentów. Dlatego też dochodziło do takich sytuacji jak np. we wsi Lubiaków i Kosierz, gdzie rozwieszane w dniu 18 stycznia 1957 r. plakaty propagujące zeteselowców zostały zerwane, natomiast plakaty firmujące osoby z PZPR pozostawiono nienaruszone<sup>55</sup>. Bywało i tak, że kierowano pod adresem działaczy chłopskich mniej lub bardziej realne groźby czy też uniemożliwiano im uczestnictwo w zebraniach poszczególnych ogniw partii<sup>56</sup>.

Konsekwencją przemian październikowych był między innymi zauważalny, w porównaniu do poprzednich lat, wzrost aktywności chłopskiej na rzecz uprawy ziemi. Często rolnicy powracali do porzuconych przez nich gospodarstw. Wracała również na wieś młodzież, która wcześniej opuściła ją z powodu braku perspektyw oraz z obawy przed członkostwem w spółdzielniach produkcyjnych<sup>57</sup>.

W okresie wiosennym 1957 r. doszło do uspokojenia nastrojów wśród mieszkańców wsi zielonogórskiej. W miejsce euforii pojawiło się u chłopów rozczarowanie oraz niewiara w możliwość zachowania październikowych „zdobyczy”. Stan niepewności podsycalo u nich to, że partia nadal usiłowała, tym razem zgodnie z wyobrażeniami I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, „uspółdzielić” wieś. Nie uszły też uwadze i nie napawały chłopów optymizmem na przyszłość relacje między PZPR a ZSL

51 Cyt. za: R. Skobelski, Wybory do Sejmu PRL z 20 stycznia 1957 roku w województwie zielonogórskim, „Studia Zachodnie” 2004, nr 7, s. 314.

52 Krótka ocena dotycząca spotkań kandydatów na posłów na terenie powiatu wschowskiego, Wschowa, 11 stycznia 1957 r., Wykazy uczestników na II Kongres ZSL, 1956 r., teczka nr 14, A ZW PSL, b. sygn.

53 Protokół plenarnego posiedzenia z załącznikami 4 grudnia 1956 r., Zespół Akt KW PZPR w Zielonej Górze, APZG od. W., sygn. 61.

54 Informacja o działalności poszczególnych grup i środowisk w okresie przedwyborczym, Zielona Góra, 20 stycznia 1957 r., Akta KW PZPR w l. 1956-1959, sygn. IPN Po 060/44 t. 67 z 85.

55 Ocena z przebiegu wyborów do Sejmu PRL, Krosno Odrzańskie, 22 stycznia 1957 r., Wykazy uczestników...

56 Protokół nr 1/57 z Plenum PK ZSL w Krośnie Odrzańskim odbytego w dniu 10 stycznia 1957 r., Wykazy uczestników...; Protokół z Narady Aktywu PK ZSL w Zielonej Górze w dniu 9 stycznia 1957 r. w sprawie zadań w kampanii wyborczej ZSL, Protokoły z posiedzeń Prezydium PK ZSL Skwierzyna, Strzelce Kr., Szprotawa, Wschowa, Zielona Góra, Żagań, Żary, 1957 r., teczka nr 37 (286), A ZW PSL, b. sygn.

57 Wewnętrzna jedność partii i jej nierozzerwalna więź z masami gwarancją pełnej realizacji uchwał VIII Plenum KC PZPR. Referat sprawozdawczy Komitetu Wojewódzkiego wygłoszony przez I sekretarza KW tow. Tadeusza Wierzchorka na V Konferencji Partyjnej PZPR w Zielonej Górze, „Gazeta Zielonogórska” 1956, nr 300.

w województwie zielonogórskim. Nadal bowiem członkowie partii starali się decydować o składzie osobowym poszczególnych władz stronnictwa<sup>58</sup>.

Wydarzenia z października 1956 r., niosące za sobą między innymi istotne przetasowania osobowe w kierownictwie PZPR, rozbudziły wśród mieszkańców wsi zielonogórskiej daleko idące nadzieje na polepszenie ich codziennego losu. Liczyli oni przede wszystkim na zaniechanie kolektywizacji, zwiększenie pomocy państwa dla rolnictwa, ograniczenie nakładanych przez partię na chłopów wygórowanych obciążeń fiskalnych oraz znaczące poszerzenie zakresu swobód obywatelskich<sup>59</sup>. Nie wszystkie z tych postulatów doczekały się realizacji, gdyż nie były zbieżne z programem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w następstwie czego doszło do wzrostu niezadowolenia wśród rolników. Taka postawa była zasadna zważywszy na to, że niektórzy z nich jedynie za krytykę polityki rolnej partii byli usuwani przez jej członków np. ze swoich miejsc pracy<sup>60</sup>. Nie zmienia to jednak faktu, że w wyniku występującego w czasie „uspóldzielczenia” wsi sprzeciwu chłopów w sprzyjających warunkach osiągnęli to, co dla nich było najważniejsze tzn. odstąpienie PZPR od realizacji tej przymusowej akcji.

## Zusammenfassung

## Dörfer in der Woiwodschaft Zielona Góra im Jahre 1956

In der Stalin-Periode strebte die kommunistische Partei danach, die individuellen Bauern ökonomisch abhängig zu machen. Diesem Ziel sollte vor allem die zwangsweise Kollektivierung der Dörfer dienen. Auf diesem Hintergrund kam es zur Steigerung der Konflikanfälligkeit unter der Dorfbewölkerung. In günstigen Umständen, d.h. infolge der Abschwächung der Macht der PVAP im Jahre 1956 erfolgte die Eskalation der Konflikte mit den Bauern. Die in aller Eile ins Leben gerufenen Produktionsgenossenschaften auf dem Lande gingen zugrunde so schnell, wie schnell sie entstanden sind. Viele andere Postulate der Dorfbewohner in der Woiwodschaft Zielona Góra, deren Zahl zusammen mit den fortschreitenden Oktober-Veränderungen wuchs, wurden nicht erfüllt, denn die Erweiterung z.B. der Bürgerfreiheiten den Machtumfang der PVAP im Land zu verringern drohte. Dies führte zur Steigerung der Verzweiflung unter den Bauern im Jahre 1957. Die wichtigste ihrer Errungenschaften war, dass sie mit ihrer entschlossenen Haltung gegenüber der Kollektivierung erzwungen haben, dass diese Aktion von Seiten der PVAP aufgegeben wurde in dieser Form, in welcher sie in der vorherigen Periode realisiert wurde.

58 Informacja Nr 21/57, Zielona Góra, 29 kwietnia 1957 r., Akta KW PZPR w l.1956-1959...; Informacja o pracy Komisji Porozumiewawczej za okres 1957-1958, powiat Międzyrzecz, Protokoły posiedzeń Powiatowej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych z załącznikami 1948-1970, Zespół Akt KP PZPR w Międzyrzeczu, APZG od. W., sygn. 152.

59 Por. M. Ordyłowski, Ferment społeczny na wsi dolnośląskiej w 1956 r., [w:] Październik 1956 na Ziemiach Zachodnich i Północnych..., s. 69.

60 Informacja o aktualnej działalności prawicy w ruchu ludowym na terenie powiatu międzyrzeckiego, Międzyrzecz, 11 czerwca 1959 r., Akta KP MO SB w Międzyrzeczu w l.1958-1960, sygn. IPN Po 060/56 t. 21 z 23.

**Krzysztof Brzechczyn**

(Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu,  
Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Poznaniu)

## Protesty przeciwko zdejmowaniu krzyży w szkołach województwa zielonogórskiego w sierpniu-wrześniu 1958 roku

Opisywane wydarzenia w województwie zielonogórskim w sierpniu – wrześniu 1958 r. były częścią ogólniejszej polityki władz PRL wobec Kościoła katolickiego i reakcji nań społeczeństwa. W 1956 r. na fali protestów poznańskiego czerwca i przemian w październiku nastąpiła znacząca „odwilż” w stosunkach pomiędzy władzą komunistyczną a kościołem rzymskokatolickim. W dniu 26 X 1956 r. władze uwolniły prymasa S. Wyszyńskiego i sześciu biskupów. Wkrótce, od 4 XI 1956 r. rozpoczęła pracę Komisja Mieszana Rządu i Episkopatu. Efektem jej działania była zmiana dekretu o obsadzaniu stanowisk kościelnych (nominacje należały do Kościoła, a władze wносить mogły jedynie zastrzeżenia wobec wysuwanych kandydatów), zgoda na nauczanie religii w szkołach jako przedmiotu nadobowiązkowego, wprowadzenie opieki duszpasterskiej w więzieniach i szpitalach oraz powrót przymusowo wysiedlonych księży i zakonników do swych parafii i zgromadzeń zakonnych. Władze zgodziły się na powstanie Klubów Inteligencji Katolickiej, dwóch nowych pism katolickich „Więzi” i „Znak”; środowiska te uzyskały również swoją reprezentację w Sejmie.

Wkrótce jednak kierownictwo PZRP poczęło odchodzić od polityki ustępstw i przywracać utraconą kontrolę nad życiem społecznym. W pierwszej kolejności ograniczono swobody polityczne – przykładem tego typu działań może być zamknięcie „Po prostu”, a później – swobody religijne. Przejawem zaostrożenia polityki wobec Kościoła było przeprowadzenie w dniu 4 I 1958 r. przez pracowników Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk kontroli kancelarii Kurii Gorzowskiej, w wyniku czego zarekwirowano 27 tytułów książek. W dniu 4 VII 1958 r. KC PZPR wystosował list do podległych mu egzekutyw wojewódzkich, miejskich i powiatowych informujący o polityce Partii wobec Kościoła, zalecający wszczęcie walki z „klerykalizmem”. Na tej podstawie osoby z aparatu władzy posądzane o sprzyjanie Kościołowi, usuwane były z kierowniczych stanowisk<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> W związku z tym drobiazgowej inwigilacji było poddawane życie osobiste szeregowych członków partii i zarazem pracowników administracji. W „Informacja nr 62/58” z 18 września 1958 r. wysłanej do gabinetu Ministra SW czytamy: „Uzyskano informację, że ob. Kaczkowski Michał pracownik Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Lubsku, członek PZPR oraz jego żona, z którą zawarł związek małżeński – biorąc ślub cywilny w miesiącu VII 1957 r. zwrócili się ostatnio do Kurii Biskupiej w Gorzowie poprzez Urząd Parafialny w Lubsku z prośbą o zwolnienie ich od publicznych zapowiedzi przedślubnych, podając jako uzasadnienie pracę w PPRN i przynależność do PZPR”. Instytut Pamięci Narodowej w Poznaniu (dalej: IPN Po), sygn. [IPN Po 060/44/55 z. 85; k. 120]. Informacja ta przekazana została również I Sekretarzowi KW PZPR w Zielonej Górze, Departamentowi III MSW i Komendzie Wojewódzkiej MO w Zielonej Górze.

Policyjną konkretyzacją polityki Partii były opracowane 17 VII 1958 r. „Wytyczne w dziedzinie zwalczania wrogiej działalności kleru i aktywu katolickiego”<sup>2</sup>, sygnowane przez ówczesnego wiceministra MSW Antoniego Alstera. „Wytyczne” przewidywały intensyfikację inwigilacji i pozyskiwanie „osobowych źródeł informacji” wśród duchowieństwa oraz zwracały uwagę organom represji państwa na obowiązek informowania władz partyjnych i państwowych „o działalności klerykałów usadowionych w różnych instytucjach państwowych i społecznych udzielających pomocy księżom w organizowaniu różnych manifestacji politycznych pod przykrywką praktyk religijnych”. Wobec takich osób miały zostać wyciągnięte konsekwencje służbowe. Wytyczne zostały zatwierdzone 8 VIII 1958 r. przez kolegium MSW, po czym rozesłano je do jednostek terenowych. W dniu 21 VII 1958 r. została dokonana rewizja w Instytucie Prymasowskim Ślubów Narodu na Jasnej Górze. Trzy dni później, 24 VII 1958 r. odbyła się narada centralnych i wojewódzkich działaczy partyjnych zajmujących się polityką wyznaniową. W dniu 4 VIII 1958 r. podjęto dwie decyzje: Urząd do Spraw Wyznań ograniczył stosowanie powielaczy w kuriach i parafiach, a minister Oświaty Władysław Bieńkowski wydał zarządzenie o przestrzeganiu świeckości szkoły. Na podstawie tej ostatniej decyzji ze szkół miały być usunięte emblematy religijne (krzyże), zakazano w nich odmawiać modlitwy, a osoby przynależne do zgromadzeń zakonnych nie mogły nauczać religii. Do koordynowania zaostrzonego kursu latem 1958 r. powołano przy Egzekutywach KW PZRP Wojewódzkie Trójki ds. Kleru składające się z I sekretarza KW PZPR, sekretarzy ds. propagandy KW PZPR i zastępców komendantów wojewódzkich MO ds. bezpieczeństwa.

Województwo zielonogórskie znajdowało się w jurysdykcji Kurii Gorzowskiej i Wrocławskiej<sup>3</sup>. Służba Bezpieczeństwa bacznie obserwowała rozwój Kościoła w Zielonogórskim. Według „Informacji nr 36/58 dot.[yczącej] sytuacji politycznej i działalności kleru katolickiego na terenie woj. zielonogórskiego” Kuria Gorzowska od października 1956 r. do stycznia 1958 r. erygowała 19 nowych parafii. W tym czasie na terenie województwa zielonogórskiego znajdowało się 159 parafii, pracowało 287 księży, 299 alumnów studiowało w trzech seminariach oraz 340 osób zatrudnionych było w charakterze nauczycieli religii. Na ogólną liczbę 793 szkół podstawowych tylko w 13 nie prowadzono lekcji religii. Religia wykładana była we wszystkich 18 szkołach ogólnokształcących, 8 liceach pedagogicznych i w 29 (na 31) szkołach zawodowych. W województwie 121 133 dzieci było objętych nauką religii, tylko 3 952 nie uczęszczało na lekcje religii (3,2% ogólnej liczby). Według oceny Służby Bezpieczeństwa: „Ze swej strony kler katolicki pod kierownictwem Episkopatu nie zadowala się ustalonymi stosunkami i normami między Państwem a kościołem, lecz usiłuje wywierać swój doktrynalny wpływ na całe społeczeństwo oraz na sytuację polityczną i ekonomiczną w naszym kraju. Cały swój wysiłek hierarchia kościelna kieruje w szczególności na:

- podważanie i osłabianie stosunków między Polską a Związkiem Radzieckim;
- oddziaływanie i rozpowszechnianie wpływów kleru na społeczeństwo w ogóle oraz poprzez rozwijanie i organizowanie różnego rodzaju uroczystości kościelnych;

2 Wytyczne w dziedzinie zwalczania wrogiej działalności kleru i aktywu katolickiego, [w:] Metody aparatu bezpieczeństwa wobec kościołów i związków wyznaniowych 1945-1989, red. A. Dziurok, Warszawa 2004, s. 211-217.

3 Politykę władz wobec Kościoła, uwzględniając regionalną specyfikę województwa zielonogórskiego, szkicują: T. Dzwonkowski, S. Jankowiak, F. Leśniak, Cz. Osękowski, Polityka władz wobec Kościoła katolickiego w latach 1956-1960, [w:] Konflikt o Dom Katolicki w Zielonej Górze w dniu 30 maja 1960 roku w świetle dokumentów, red. T. Dzwonkowski, S. Jankowiak, F. Leśniak, Cz. Osękowski, Poznań 2006, s. V-XVI.

- rozszerzanie wpływu wśród inteligencji, a szczególnie wśród młodzieży i reaktywowanie organizacji przykościelnych dla przeciwstawiania ideologii socjalistycznej;
- usuwanie księży postępowych z zajmowanych stanowisk na niższe <sup>4</sup>;
- otwieranie nowych parafii i żądanie przydziału ziemi i budynków parafialnych” <sup>5</sup>.

Zarządzenie Ministerstwa Oświaty o usuwaniu z budynków szkół emblematów religijnych sprawiło, że do nowego roku szkolnego przygotowywała się nie tylko dziatwa szkolna i nauczyciele, ale również Służba Bezpieczeństwa. Nadzór nad realizacją zarządzenia Ministerstwa Oświaty w województwie zielonogórskim objął I zastępca komendanta KW MO ds. bezpieczeństwa, ppłk Bolesław Galczewski <sup>6</sup>, który sygnował codzienne informacje wysyłane do płk. Mariana Janica, zastępcy dyrektora Gabinetu Ministra Spraw Wewnętrznych. Sporadycznie z treścią ważniejszych „Informacji” zapoznawany był I Sekretarz KW PZPR w Zielonej Górze. W „Informacji nr 41/58” wysłanej w dniu 29 VIII 1958 r. ppłk Galczewski szczegółowo informował o przygotowaniach SB do realizacji zarządzenia Ministra Oświaty:

„1/ Dokonano szczegółowej analizy prowadzonych spraw ewidencji operacyjnej i materiałów po zagadnieniu kleru, aktywu klerykalnego w kierunku aktywizacji rozpracowań, zabezpieczenia agenturalnego figurantów, posiadania systematycznego i szybkiego dopływu informacji o działalności figurantów i ich zamierzeniach.

2/ Wytypowano najbardziej zagrożone miejscowości (gromady-parafie itp.) gdzie na przestrzeni ostatnich dwóch lat miały miejsce wrogie wystąpienia i różnego rodzaju incydenty ze strony poszczególnych księży, aktywu katolickiego, fanatyków religijnych. W związku z tym przydzielono pracownikom wspomniane miejscowości dla zabezpieczenia i systematycznego dopływu informacji.

3/ Z dniem 1 IX br. zostaną wysłani odpowiedzialni pracownicy operacyjni aparatu wojewódzkiego, w celu udzielenia pomocy jednostkom powiatowym.

4/ Przeprowadzono odprawy z komendantami posterunków oraz z dzielnicowymi woj. zielonogórskiego, z którymi omówiono zadania wynikające z sytuacji na odcinku kleru. (...) w ostatnich dniach zwołano odprawę z-ców Komendantów Powiatowych MO do spraw bezpieczeństwa, z którymi szczegółowo omówiono zadania wynikające dla Milicji w świetle Okólnika Ministerstwa Oświaty” <sup>7</sup>.

4 Mowa tutaj o księżach skupionych w lojalnych wobec systemu komunistycznego organizacjach. Pierwszą taką organizacją była powołana we wrześniu 1949 r. Komisja Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację; wkrótce terenowe komisje księży powstawały w poszczególnych województwach. Drugą taką organizacją była powstała 4 listopada 1950 r. Komisja Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju przekształcona w październiku 1953 r. w Komisję Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Jedności Narodu. W lipcu 1955 r. Główna Komisja Księży przy ZBoWiD podjęła decyzję o samorozwiązaniu i przyłączeniu się do Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy OKFJN. W okresie przejściowej liberalizacji systemu w latach 1955-1957 organizacje te praktycznie przestały funkcjonować. Po 1956 r. „księży postępowych” z inspiracji władz wyznaniowych próbowano organizować w ramach kół księży przy „Caritasie”; por. B. Mankowicz, Ruch księży patriotów 1949-1955, czyli „koń trojański” w polskim Kościele katolickim, [w:] Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL, red., B. Mankowicz, A. Dudek, Kraków 1995; J. Żaryn, Kościół a władza w Polsce (1945-1950), Warszawa 1997, s. 266-299; T. Markiewicz, Księża patrioci w latach 1949-1955, [w:] Stosunki pomiędzy państwem a Kościołem rzymskokatolickim w czasach PRL, red. A. Chojnowski, M. Kula, Warszawa 1998; H. Dominiczak, Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944-1990 w świetle dokumentów MSW, Warszawa 2000, s. 129-140 i 335-348.

5 IPN Po 060/44/55 z. 85, k. 16.

6 Bolesław Galczewski (ur. 1922 r.) w latach 1951-1953 wicedyrektor Departamentu IV MSW, 1953-1954 – Dyrektor Departamentu IV MSW, 1955 r. – zastępca kierownika WUBP w Szczecinie, 1955-1956 – kierownik WUBP w Zielonej Górze, od 1957 r. I zastępca komendanta ds. bezpieczeństwa. Na podstawie: Aparat Bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza, T. I, red. K. Szważyk, Warszawa 2005; Aparat Bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza, T. II, red. P. Piotrowski, Warszawa 2006.

7 IPN Po 060/44/55 z. 85, k. 63.

W dniach od 25 do 28 VIII odbywały się powiatowe konferencje kierowników szkół z udziałem pracowników Kuratorium. W drugiej połowie sierpnia w poszczególnych szkołach województwa odbywały się rady pedagogiczne, podczas których komunikowano sposób wprowadzenia zarządzenia ministra. Informacje spływające z narad nie wyglądały zachęcająco. Odnotowano, że na przykład kierownik szkoły z Dąbrówki nie zamierza zdejmować krzyży, chyba że uczyni to ksiądz. Najgorzej wypadły – w ocenie SB – narady w powiatach: Strzelce Krajeńskie, Lubsko, Międzyrzecz i Żary – spodziewano się tam największych trudności z wprowadzeniem w życie zarządzenia Ministerstwa Oświaty. Podobnie wyglądały informacje napływające z przebiegu rad pedagogicznych. W SP nr 2 w Świebodzinie młodzi nauczyciele przyjęli zarządzenie Ministerstwa „z dużą rezerwą”<sup>8</sup>. Kierownicy szkół podstawowych z miejscowości Lubrza, Zbąszynek (pow. Międzyrzecz) i Sądów (pow. Słubice), Leszno Górne (pow. Szprotawa) wprost odmówili zdjęcia krzyży. Kierownik SP w miejscowości Kije zmienił termin rady pedagogicznej na wcześniejszy, aby nie dopuścić do udziału w niej przedstawiciela władz oświatowych<sup>9</sup>. Kierownik SP nr 1 w Gubinie miał oświadczyć, że „jeżeli Rząd i Partia były w stanie obalić siłą kapitalizm to dlaczego nie uczynią tego z katolicyzmem, wniosek z tego, że następuje powrót do okresu stalinowskiego, gdyż władza nie czuje się mocna w swoich fotelach”<sup>10</sup>. Krytycznie wypowiadali się również nauczyciele w Szkole Podstawowej nr 4 w Żarach oraz w szkołach podstawowych w Świebodzinie, Nowych Czaplach i Węgrzyńcu. W tej ostatniej szkole nauczyciele oświadczyli, że zdejmą krzyże dopiero wtedy, gdy nie uczyni tego ksiądz. SB odnotowywała także wypowiedzi członków PZPR i ZSL, którzy krytykowali politykę centralnych władz partii. Jeden z nauczycieli – członek Partii miał oświadczyć, że wystąpi z PZPR, jeżeli konfrontacyjna polityka wobec kościoła będzie kontynuowana<sup>11</sup>. Krytycznie wypowiadali się również rodzice dzieci w Lipinach (pow. Żary) i Murzynowie (pow. Skwierzyna). Przed rozpoczęciem roku szkolnego w niedzielę 31 VIII 1958 r. doszło do zorganizowanych protestów rodziców w dwóch miejscowościach: Wawrowie<sup>12</sup> i Drzecinie (pow. Słubice).

We wtorek 2 IX rodzice protestowali przeciwko zdejmowaniu krzyży w szkołach znajdujących się w gromadach: Piotrów, Dobrochowice (Żary), Chwalim, Klenica, Borysin (pow. Sulechów). W szkołach znajdujących się w gromadzie Chwalim, Laski (pow. Zielona Góra) i Wawrów ponownie zawieszono zdjęte krzyże. W Klenicy jeden z rodziców miał powiedzieć: „to co nam dał październik, to zabierze wrzesień”<sup>13</sup>, zaś w Borysinie kilkanaście osób miało zastosować wobec przedstawiciela Wydziału Oświaty PPRN groźbę użycia siły zwracając się doń w następujący sposób: „ty judasz, jak nie oddasz i nie zawieszisz krzyży w szkole, to my ciebie ukaminujemy”<sup>14</sup>.

W środę 3 IX krzyże nadal wisiały w szkołach podstawowych w Otyniu, Bobrowniku i Modrzycach (pow. Nowa Sól). Wezwani na rozmowy do władz oświatowych kierownicy szkół oświadczyli, że zrobią to „po uzgodnieniu z właściwymi księżmi”. Z kolei, rodzice z Nowej Soli, Żabna, Bytomia Odrzańskiego i Popęszyc (pow. Nowa Sól) zamierzali napisać petycję do Ministerstwa Oświaty w sprawie przywrócenia krzyży w szkołach. Tego dnia protesty rodziców przeciwko zdejmowaniu krzyży miały miejsce w gromadzie

8 IPN Po 060/44/55 z. 85, k. 65.

9 IPN Po 060/44/55 z. 85, k. 66.

10 IPN Po 060/44/55 z. 85, k. 69.

11 IPN Po 060/44/55 z. 85, k. 71.

12 IPN Po 060/44/55 z. 85, k. 93.

13 IPN Po 060/44/55 z. 85, k. 73.

14 IPN Po 060/44/55 z. 85, k. 73.

Wysoka (pow. Szprotawa), gdzie zebrało się około 20 osób. Musiał tam interweniować przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i prokurator powiatowy. Podobne protesty rozpoczęły się w Głuchowie. W Boczowie (pow. Słubice) kierownik szkoły popierany przez rodziców odmówił zdjęcia krzyży, mówiąc: „jeśli ktoś odważy się zdjąć krzyże w szkole to go zatłuką kamieniami”<sup>15</sup>.

W Chodkowie (pow. Żagań) komitet rodzicielski zwołał zebranie gromadzkie, na które przybyło 100 osób. Zebrani domagali się nauczania religii, zawieszania krzyży w klasach oraz odmawiania modlitw z dziećmi przed i po lekcjach. Odnotowano wypowiedzi: „żądamy religii w szkole, żądamy zawieszenia krzyży, nie jesteśmy w niewoli. Gomułka sam nie rządzi, my jesteśmy władzą na tym terenie, nas zarządzenia Bieńkowskiego nie obowiązują i nie mają dla nas żadnego znaczenia”<sup>16</sup>. Przybyły na to zebranie sekretarz PPRN został wygwizdany. Wystosowano petycje (podpisaną przez 80 osób) do PPRN z żądaniem nauczania religii i przywrócenia krzyży w szkołach.

Kolejnego dnia – w czwartek 4 IX – protesty rodziców zaostrzyły się. Tego dnia do szkoły podstawowej w gromadzie Łaski (pow. Zielona Góra) weszło siedem kobiet ponownie zawieszając krzyże w salach klasowych; przed szkołą zgromadziło się około 50 kobiet<sup>17</sup>.

Protesty rodziców nadal trwały w gromadzie Głuchów (pow. Sulechów). W tym dniu do gromady udali się sekretarz PPRN i z-ca Inspektora Szkolnego. Zwołanych przez bicie dzwonu 30 kobiet domagało się przywrócenia krzyży w szkole. Wówczas sekretarz PPRN oświadczył, że ten, kto tego dokona, zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Wśród zebranych zapanowała konsternacja i zaczęły padać wypowiedzi: „Polska jest kolonią ruską”, „co wy z tej Polski robicie – republikę ruską”, „bez wychowania religijnego będą same złodzieje”, „Gomułka narobił ale też będzie zdjęty”<sup>18</sup>. W międzyczasie przywódczyni protestów Józefa Wolniakowa, korzystając z powstałego zamieszania, zawiesiła w klasach szkolnych zdjęte krzyże. Prokurator powiatowy wszczął przeciwko niej śledztwo.

Tego samego dnia do szkoły podstawowej położonej w miejscowości Kupinin (pow. Świebodzin) wkroczyło 28 osób (w tym trzech mężczyzn) zawieszając zdjęte krzyże.

Według analizy realizacji zarządzenia Ministerstwa Oświaty z 5 IX opracowanej przez ppłk. Galczewskiego na dzień 5 IX 1958 r., w 19 szkołach nie zdjęto „emblematów religijnych”, tj. od 1 do 4 w poszczególnym powiecie; tego rodzaju zdarzenia występują jedynie w 6 powiatach. Ppłk Galczewski dodawał: „Tego rodzaju manifestacyjne zawieszanie krzyży w szkołach zanotowano ogółem w 12 gromadach naszego województwa. W miastach i miasteczkach tego rodzaju wypadków nie notowano dotychczas. Udział w tych akcjach brały w zasadzie same kobiety, których ilość w poszczególnych wypadkach wynosiła od 5-50 osób. Kler oficjalnego udziału w tych wypadkach nie brał”<sup>19</sup>. Z przeprowadzonej analizy dowiadujemy się, że prokuratury powiatowe wszczęły 9 dochodzeń przeciwko 18 inspiratorom manifestacyjnego zawieszania krzyży; aresztowano do dnia 4 IX trzy osoby: Józefę Wolniak z Głuchowa, Józefę Nizioł i Helenę Rodziewicz z gromady Wawrów. Kuratorium zamknęło cztery szkoły. Ponadto jednego nauczyciela zwolniono z pracy, 4 zawieszono, 2 przeniesiono na niższe stanowiska oraz kilku udzielono upomnień. Zdjęto z funkcji sołtysa należącego do ZSL.

15 IPN Po 060/44/55 z. 85, k. 76.

16 IPN Po 060/44/55 z. 85, k. 79.

17 IPN Po 060/44/55 z. 85, k. 80 i 92.

18 IPN Po 060/44/55 z. 85, k. 77.

19 IPN Po 060/44/55 z. 85, k. 87.



W dniu 5 IX było stosunkowo spokojnie: w tym dniu miał jedynie miejsce bojkot szkoły podstawowej w gromadzie Brożków (pow. Żary), dzieci z tej gromady nie przyszły na zajęcia klas VI i VII w szkole w Lubianiach.

W sobotę 6 IX został aresztowany Henryk Chruszcz zamieszkały w Głuchowie. Tym samym liczba aresztowanych wzrosła do czterech osób. Tego samego dnia w gromadzie Serbów (pow. Słubice) kilka kobiet zawiesiło krzyże, a w gromadzie Wierzbnica (pow. Nowa Sól) – ok. 50 kobiet. W Serbowie nauka decyzją Inspektora Szkolnego została zawieszona. W Bytomiu Odrzańskim (pow. Nowa Sól) uczniowie dwóch klas czwartych nie odpowiadali na pytania nauczycieli, co również spowodowało zawieszenie nauki przez władze oświatowe. Tego dnia do PPRN wpłynęła petycja rodziców z gromady Kunowice (pow. Słubice) podpisana przez 39 mieszkańców gromady.

W niedzielę 7 IX po niedzielnym kazaniu w gromadzie Goszczanowo (pow. Strzelce Krajeńskie) (fragment kazania księdza: „wprawdzie w szkole istnieje religia, ale krzyży nie ma, duch nieczysty ogarnął Polskę i szkoły, rodzice sami muszą z tym walczyć”) około 60 osób udało się do kierownika SP żądając zawieszenia krzyży, co zostało zrealizowane<sup>20</sup>. Tego samego dnia zawieszono krzyże w trakcie zebrania rodzicielskiego w szkole w gromadzie Jacewo (pow. Głogów) oraz podjęto nieudaną próbę przywrócenia krzyży po nabożeństwie w gromadzie Wierchowina (pow. Głogów). W niedzielę dwie mieszkanki Głogowa zbierały podpisy wśród mieszkańców miasta pod petycją domagającą się prowadzenia nauki religii w szkole przez oo Redemptorystów; podpisało się 500 osób „w tym około 50 żon członków partii i 5 żon funkcjonariuszy MO”<sup>21</sup>.

W poniedziałek 8 IX miały miejsce:

- protest rodziców (ok. 40 osób) z gromady Żelechów (pow. Świebodzin) przeciwko usuwaniu wiszących krzyży – w efekcie władze oświatowe zawiesiły naukę i zdymisjonowały kierownika szkoły;
- zawieszenie krzyży przez trzy mieszkanki gromady Nowe Czaple (pow. Żary); jedna z kobiet oświadczyła: „krzyże w szkole wisiały za Hitlera, Stalina i Bieruta, a teraz się je zdejmują”<sup>22</sup>; jednakże następnego dnia jedna z osób biorących udział w akcji poinformowana o konsekwencjach, sama zdjęła zawieszony krzyż;
- zawieszenie krzyży w gromadzie Nowe Żabno (pow. Nowa Sól) przez grupę 30 kobiet; wskutek interwencji kierownika szkoły krzyże zostały zdjęte i zabrane.

W tym dniu aresztowano Władysława Kikuta zamieszkałego w Goszczanowie.

We wtorek 9 IX nie odnotowano żadnych protestów. Natomiast w środę 10 IX:

- zamknięto szkołę w gromadzie Szczawno (pow. Krosno Odrzańskie) w związku z niezjedzeniem krzyży w szkole;
- w gromadzie Białoleka (pow. Głogów) 20 kobiet zawiesiło krzyże, nauka w szkole została zawieszona;
- w miejscowości Głuchowo (powiat Sulęcín) 8 kobiet zawiesiło krzyże w szkole;
- zawieszono krzyże w gromadzie Rybocice (pow. Słubice).

W czwartek 11 IX trwały nadal protesty rodziców w Rybocicach. Według „Informacji nr 56/58” wysyłanej do Gabinetu Ministra i sygnowanej przez ppłk. Galczewskiego: „w dniu 11 bm. na miejsce wyjechali: przewodniczący PPRN i Inspektor Szkolny, w celu wyjaśnienia tej sprawy. Po ich przybyciu do gromady wszczęto alarm biciem w dzwony tak, że w krótkim czasie obok szkoły zebrała się znaczna grupa mieszkańców, spośród

20 IPN Po 060/44/55 z. 85, k. 96.

21 IPN Po 060/44/55 z. 85, k. 98.

22 Ibidem.

których padały okrzyki „nie macie tu nic do szukania, wynoście się stąd, my chcemy religii” itp. oraz zaintonowano pieśń religijną „My chcemy Boga”<sup>23</sup>.

Przewodniczący PPRN i Inspektoratu Szkolnego opuścili gromadę, wracając tam z prokuratorem i Zastępcą Komendanta Powiatowego MO. Wtedy „w godzinach popołudniowych po raz drugi przybyli przedstawiciele władz powiatowych wraz z inspektorem szkolnym, który zdjął wiszące w szkole krzyże. I w tym wypadku zebrał się pod szkołą dość liczny tłum, lecz w wyniku wezwania ze strony Komendanta Powiatowego MO, zebrani spokojnie rozeszli się do domów. Natomiast w dniu 12 IX w godzinach rannych stwierdzono, że w tej samej szkole krzyże znów wiszą. Wtedy władze szkolne zawiesiły kierowniczkę szkoły za niedopełnienie obowiązków służbowych, a krzyże po raz trzeci zdjął inspektor szkolny”<sup>24</sup>. Protest został w ten sposób zakończony.

Tego samego dnia do szkoły w miejscowości Gronów (pow. Słubice) wtargnęła grupa 20 kobiet i zawiesiła krzyże w salach szkolnych; po rozejściu się kobiet kierownik szkoły krzyże zdjął. W tym dniu aresztowano drugiego uczestnika protestów w Goszczanowie, Franciszka Górnickiego.

Piątek 12 IX minął spokojnie. W sobotę 13 IX w miejscowości Gaj (pow. Skwierzyna) jeden z uczniów zawiesił krzyż, lecz po interwencji kierownika szkoły zdjął go. Zwołano zebranie rodzicielskie, podczas którego rodzice domagali się przywrócenia krzyży, lecz spotkanie zakończyło się spokojnie. Tego samego dnia aresztowany został Aleksander Żamojcin z gromady Stańsk (pow. Słubice) za wysuwane wobec nauczycieli pogrożki.

W niedzielę 14 IX w gromadzie Malta (pow. Sulęcín) grupa 30 osób wkroczyła do miejscowej szkoły zawieszając krzyże w 3 klasach. Zrobiono to z inspiracji katechetki Stanisławy Wojciechowskiej, która została zawieszona w czynnościach. Kierowniczka szkoły na polecenie Inspektoratu zdjęła zawieszane krzyże. W gromadzie Krobielowo (pow. Skwierzyna) w godzinach popołudniowych do miejscowej szkoły wkroczyło 30 osób, które zawiesiły krzyż w jednej klasie szkolnej.

Po dwóch tygodniach protesty rodziców powoli wygasły. We wtorek 16 IX w szkole w miejscowości Malta (pow. Sulęcín) 13 dzieci zbojkotowało zajęcia szkolne. Następnego dnia w szkole tej odbyło się zebranie rodziców, podczas którego rodzice ponownie zawiesili krzyże w szkole.

W dniu 17 IX w piśmie przesłanym do Wicedyrektora Gabinetu Ministra SW sygnowanej przez ppłk. Galczewskiego sporządzono statystykę protestów<sup>25</sup>:

Przedmiot sprawy	Na dzień 5 IX (do)	Od 5-10 IX 1958 r.	Od 10-15 IX 1958 r.	Razem
Nie zdjęto krzyży w szkołach na dzień 2 IX 1958-55	11	9	3	
Powtórnie zawieszono krzyże w szkołach	16	11	5	32 (33 – odręcznie)

23 IPN Po 060/44/55 z. 85, k. 102.

24 IPN Po 060/44/55 z. 85, k. 103.

25 IPN Po 060/44/55 z. 85, k. 112.

Przedmiot sprawy	Na dzień 5 IX (do)	Od 5-10 IX 1958 r.	Od 10-15 IX 1958 r.	Razem
Wypadki demonstracyjnego zawieszania krzyży	12	9	3	24
Okupowano szkół	-	-	-	-
Wypadki bojkotu szkół	1	1	-	2
Aresztowano osób na podstawie sankcji prokuratur powiatowych	3	2	2	7 (5 – odrębnie)
Doręczono aktów oskarżenia	-	1	3	4
Zatrzymano osób	2	3	3	8
Prowadzono dochodzeń	7	4	3	14
Przeprowadzono rozmów profilaktycznych (prok., czyn. adm., MO)	52	86	20	158
Przekazano spraw indywidualnych do kol. orzekających	-	8	9	17
Wydano wyroków administracyjnych	-	8	9	17
Wypadki interweniowania ZOMO	1	1	-	2

Podsumowując wydarzenia w Zielongórskim ppłk Galczewski stwierdzał: „analizując działalność kleru katolickiego stwierdza się, że księża żadnego oficjalnego udziału w powstających konfliktach na terenie poszczególnych gromad nie biorą. Nie stwierdza się też jaskrawych wypadków inspiracji ze strony kleru poza kościołem w kierunku podburzania społeczeństwa do manifestacyjnych wystąpień w p-ko laicyzacji szkół. (...) W dalszym ciągu nie posiadamy też sygnałów o aktywizowaniu się reakcyjnych środowisk, gdyż we wszystkich dotychczasowych konfliktach na terenie wiejskim bierze w zasadzie element sfanatyzowany i w przeważającej mierze kobiety. Przy tym konflikty te nie mają charakteru jaskrawie wrogiego, gdyż wznoszone często okrzyki ograniczają się do żądań przywrócenia religii i zawieszania krzyży w szkołach”<sup>26</sup>.

Od końca września do początku listopada 1958 r. odbywały się procesy uczestników protestu. Uznane za przywódców osoby otrzymywały głównie wyroki w zawieszeniu: J. Wolniak została skazana na karę 6 miesięcy więzienia (zawieszenie na 2 lata),

26 IPN Po 060/44/55 z. 85, k. 110.

Genowefa Mackojć – na 3 miesiące (jeden rok zawieszenia), Henryk Chruszcz – na dwa miesiące aresztu. Na 5 miesięcy aresztu w zawieszeniu na dwa lata zostali skazani: Stanisława Wilczak, Agnieszka Marczak, Janina Bortnowska. Na miesiąc aresztu w zawieszeniu na 2 lata oraz na 500 zł grzywny skazano Stanisławę Krasowską, Helenę Skibińską, Marię Bortkowską i Janinę Gmernicką. Na dwa miesiące aresztu w zawieszeniu na 2 lata została skazana Lucyna Szczęśniak, a na dwa miesiące aresztu (bez zawieszenia): Wincenty Szczęśniak.

Protesty rodziców w Zielonogórskim przeciwko usuwaniu krzyży ze szkół były fragmentem protestów, które jesienią 1958 r. przetoczyły się przez cały kraj. Opisujący te wydarzenia Henryk Dominiczak wśród najaktywniejszych województw (obok zielonogórskiego) wymienia: województwo wrocławskie (93 protesty), gdańskie (demonstracyjne zawieszanie krzyży w 30 szkołach, wysłano 34 petycje, aresztowano 7 osób), koszalińskie (30 przypadków zawieszania krzyży, wysłano 16 petycji, wszczęto 28 spraw karnych), bydgoskie (kilkanaście przypadków zawieszania krzyży), rzeszowski (74 protesty przeciwko zdejmowaniu krzyży, 7 osób aresztowanych), warszawskie (różne formy protestu w 234 szkołach, różne formy represji objęły 552 osoby)<sup>27</sup>.

Na terenie województwa zielonogórskiego protesty rodziców objęły głównie tereny wiejskie. W miastach (Głogów, Żary) przybrały one postać łagodniejszą, w postaci pisania petycji do władz. Na wsi w protestach brały głównie udział kobiety prowadzące – wspólnie ze swoimi mężami – średniorolne gospodarstwa. Działania kierownictwa partyjnego wobec Kościoła nierzadko kontestowali szeregowi członkowie PZPR i tzw. stronnictw sojuszniczych: głównie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Zastanawiające jest bagatelizowanie protestu przez sygnującego raport zbiorczy ppłk. Galczewskiego, który został wysłany 17 IX 1958 r. do Wicedyrektora Gabinetu Ministra SW. W raporcie tym funkcjonariusz SB sprowadzał charakter protestów wyłącznie do wymiaru religijnego. Być może na to wpłynęła płęć (kobiety) protestujących. Tymczasem w trakcie trwania protestów wyraźnie w wypowiedziach uczestników zaznaczała się ewolucja postaw – od wyrażania dezaprobaty wobec usuwania emblematów religijnych ze szkół do okazywania jawnej wrogości wobec Związku Radzieckiego (wypowiedzi: „Polska jest kolonią ruską”), niechęci wobec systemu, władz partyjnych i polityki Gomułki (wypowiedzi: „nie jesteśmy w niewoli, Gomułka sam tu nie rządzi”, „to co nam dał październik [chodzi o liberalizację systemu w 1956 r. – przyp. K.B.] to zabierze wrzesień”). Protesty zielonogórskie stanowią w mikroskali potwierdzenie tezy, że w realnym socjalizmie wszelkie protesty (czy to o charakterze gospodarczym, czy kulturowym) przekształcają się w protesty polityczne skierowane przeciw jednemu trój-dysponentowi władzy politycznej, gospodarczej i ideologicznej naraz, jakim był aparat partyjny PZPR<sup>28</sup>.

Ponadto opisywane protesty są ciekawym przyczynkiem do dziejów relacji władze komunistyczne – kościół w PRL w Zielonogórskim, stanowiąc jedne ze składowych genezy konfliktu o Dom Katolicki w Zielonej Górze w maju 1960 r.

<sup>27</sup> H. Dominiczak, op. cit., s. 264-268.

<sup>28</sup> Czym innym jest konstatacja faktu, że wszelka opozycja w PRL miała charakter polityczny, a czym innym jego wyjaśnienie; jedno z wyjaśnień tej kwestii, zob. np. L. Nowak, U podstaw teorii socjalizmu, T. I-III, Poznań 1991; oraz w szczególności: L. Nowak, K. Paprzycka, M. Paprzycki, O wielości ścieżek rozwojowych socjalizmu, [w:] Jednostka w układzie społecznym („Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki”, T. 22), red. K. Brzechczyn, P. Przybysz, Poznań 2009 (w druku).

## **Zusammenfassung**

# **Proteste gegen das Abhängen der Kreuze in den Schulen der Woiwodschaft Zielona Góra im August-September 1958**

Der Artikel stellt im Hintergrund der kurz geschilderten Verhältnisse zwischen dem Staat und der Kirche in den Jahren 1956-1958 den Verlauf der Elternproteste im August-September 1958 gegen das Wegräumen der Kreuze aus Grundschulen auf dem Gebiet der Woiwodschaft Zielona Góra dar. Obwohl die Ursache des Konflikts rein religiösen Charakter hatte, zeigte sich dabei der spontane Widerwille der Gesellschaft gegenüber der Sowjetunion, dem kommunistischen System und der Politik der PVAP. Auf der regionalen Ebene dagegen kann man die Elternproteste von 1958 als ein Glied in der Kette von Ereignissen betrachten, die zum Konflikt um das Katholische Haus im Mai 1960 in Zielona Góra geführt haben.

**Grzegorz Wanatko**

(Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze)

## Spółeczność greckokatolicka w Zielonej Górze

Zagadnienia dotyczące społeczności greckokatolickiej w Zielonej Górze w opracowaniach występują marginalnie. Dotąd ta grupa nie była przedmiotem gruntownego badania. Od momentu pojawienia się tej grupy religijnej na Środkowym Nadodrzu, aż do przemian ustrojowych 1989 r. informacje dotyczące Cerkwi Greckokatolickiej czy mniejszości ukraińskiej pojawiały się sporadycznie. W ostatnim czasie w związku z jubileuszem działalności 50-lecia greckokatolickiej parafii w Zielonej Górze ukazała się publikacja autorstwa Juliana Hojniaka, przedstawiająca zarys historii parafii<sup>1</sup>. Obecnie prowadzone są przygotowania do opracowania parafialnej kroniki. Brak publikacji wynikał przede wszystkim z cenzury oraz braku zainteresowania miejscowej ludności polskiej kulturą, obyczajami czy historią swoich ukraińskich sąsiadów. Wśród społeczeństwa polskiego dominował, spowodowany zajściami historycznymi, negatywny stereotyp Ukraińca dodatkowo kształtowany poprzez komunistyczną propagandę<sup>2</sup>. Zjawisko to potęgował niezrozumiały wśród rzymskokatolików obrządek wschodni. Sytuacja ta uległa poprawie po 1989 r., kiedy to przemiany społeczne spowodowały zmianę mentalności społeczeństwa, zaciekawienie i większą otwartość na inne grupy społeczne i wyznaniowe oraz zmianę wizerunku Ukraińca<sup>3</sup>.

Historia społeczności greckokatolickiej w Zielonej Górze rozpoczęła się po zakończeniu II wojny światowej. Według danych szacunkowych w powojennej Polsce zamieszkiwało ok. 700 tysięcy Ukraińców z których ok. 60% stanowili grekokatolicy<sup>4</sup>. W porównaniu do liczebności mniejszości ukraińskiej sprzed wojny spadek był znaczący gdyż w II RP zamieszkiwało niespełna 5 mln Ukraińców<sup>5</sup>. W latach 1944-1946 z południowo-wschodnich terenów II RP wysiedlono do ZSRR ok. 500 tys. ludności ukraińskiej. Pozostała w granicach nowej Polski ludność ukraińską, głównie Łemków<sup>6</sup>, postanowiono

1 J. Hojniak, Jubileusz 50-lecia Parafii Greckokatolickiej w Zielonej Górze, Zielona Góra 2006.

2 M. Kmita, Propaganda antyukraińska i kształtowanie negatywnego stereotypu Ukraińca w czasach PRL, [w:] Problemy Ukraińców w Polsce po wysiedleńczej akcji „Wisła” 1947, red. W. Mokry, Kraków 1997, s. 59.

3 N. Modnicka, Owo monstrum – stereotyp Ukraińca dawniej i dziś, „Tygiel Kultury, Ukraińcy i Polacy w wigilię trzeciego milenium” 1999, nr 1-3, s. 27.

4 K. Myszkowski, Sytuacja Kościoła greckokatolickiego w Polsce po przesiedleńczej akcji „Wisła” w świetle dokumentów Urzędu do Spraw Wyznań z lat 1950-1957, [w:] Ukraińcy w najnowszych dziejach Polski 1918-1989, red. R. Drozd, Warszawa 2005, s. 96.

5 A. Albert, Najnowsza Historia Polski 1914-1993, Warszawa 1995, s. 369.

6 W Polsce ok. 60-70 tys. osób deklaruje pochodzenie łemkowskie, głównym elementem samookreślenia Łemków jest tożsamość lokalna - związek z Łemkowszczyzną, przynależność narodowa Łemków jest kwestią sporną nawet wśród ich społeczności, niektórzy Łemkowie uważają się za odrębny naród, część z nich identyfikuje się z narodowością ukraińską a niektórzy swe korzenie łączą z Rusinami, czasem Łemkowie określane są jako grupa etniczna, zob. Mniejszości narodowe w Polsce, Poznań 2001, s. 20-21.

wysiedlić na tzw. ziemię odzyskane w ramach akcji „Wisła”. Wskutek akcji „Wisła” największa ilość przesiedleńców trafiła do województwa olsztyńskiego, niemniej na tereny Ziemi Lubuskiej przesiedlono kilkanaście tysięcy ludności ukraińskiej. Rozpoczęta w kwietniu 1947 r. akcja „Wisła” trwała do października. Na teren Ziemi Lubuskiej przesiedleńców kierowano od czerwca do sierpnia 1947 r. Dane o liczbie przesiedleńców są rozbieżne. Henryk Dominiczak podaje, że na Ziemi Lubuskiej, w ramach akcji „Wisła” osiedlono 12 581 osób <sup>7</sup>. Inną ilość osiedlonych wskazuje Eugeniusz Misiło <sup>8</sup>. Na podstawie danych Sztabu Generalnego WP ustalili, że Ziemia Lubuska zostało zasiloną przez 10 870 nowych przybyszów z akcji „Wisła” <sup>9</sup>. Do powiatu zielonogórskiego trafiło około 531 osób <sup>10</sup>. Do samej Zielonej Góry trafiło 32 przesiedleńców <sup>11</sup>. Rozproszenie ludności ukraińskiej współgrało z budowaniem nowej Polski bez mniejszości narodowych. Akcja „Wisła”, której głównym celem była asymilacja przesiedleńców w polskim środowisku, taki stan gwarantowała <sup>12</sup>.

W krajobrazie zielonogórskim pojawili się zatem nowi mieszkańcy, którzy przynieśli ze sobą odmienny obrządek religii. Zdecydowana większość przesiedleńców była wyznania greckokatolickiego, choć oczywiście występowali wśród nich także wyznawcy prawosławia. O ile prawosławni dość szybko zorganizowali swoje życie religijne to na zorganizowane struktury Cerkwi Greckokatolickiej w Zielonej Górze czy na Ziemi Lubuskiej należało poczekać kilka lat. W zamierzeniu organizatorów akcji „Wisła”, jedną z metod asymilacji ludności pochodzenia ukraińskiego było zniszczenie organizacji kościelnej, która naturalnie stanowiła oparcie dla swoich wiernych. Wobec powyższego pierwsze lata na obczyźnie były dla grekokatolików wyjątkowo trudne. Mimo obecności wiernych nie było nabożeństw, świątyn ani administracji kościelnej. Księżom zakazano odprawiać liturgię na obczyźnie. Stanowisko władz państwowych było czytelne, katolizacja miała iść w parze z polonizacją, a brak posługi kapłańskiej w obrządku greckokatolickim miał ten proces przyspieszyć. Wobec tego, że polskie państwo nie uznawało Cerkwi Greckokatolickiej, znaczna część wiernych przeszła do kościoła prawosławnego, bądź też zmuszona była funkcjonować w ramach Kościoła Rzymskokatolickiego, stykając się z nie zawsze przychylnym otoczeniem sąsiadów i duchownych. Rozproszona ludność greckokatolicka, pozbawiona opieki duszpasterskiej ze strony swych duchownych narażona była na proces asymilacji. Wierni grekokatolicy stanęli przed dramatycznym wyborem; przejść do obrządku łacińskiego i wyrzec się wschodniej liturgii lub trwać przy chrześcijaństwie wschodnim i przejść na religię prawosławną <sup>13</sup>. Podobne: język, liturgia i obrządek, mimo różnic dogmatycznych sprawiły, że proces konwersji grekokatolików na prawosławie był znaczny. Podobnie było w Zielonej Górze. Początki parafii prawosławnej w Zielonej Górze datuje się na rok 1948. Założycielem i pierwszym proboszczem został ks. Mikołaj Proniński. Pierwsze nabożeństwo odbyło się 8 września 1948 r. w byłym kościele ewangelickim przy ul. Wąskiej 5 (dziś ulica Partyzantów), przydzielonym na świątynię prawosławną <sup>14</sup>.

7 H. Dominiczak, Proces zasiedlania województwa zielonogórskiego w latach 1945-1950, Zielona Góra 1975, s. 96.

8 Rozbieżności autorów mogą wynikać z odmienną interpretacji badanego terytorium bowiem województwo zielonogórskie powołano w 1950 r.

9 E. Misiło, Akcja Wisła, Warszawa 1993, s. 32.

10 Ibidem, s. 445.

11 S. Dudra, Łemkowie w powiecie zielonogórskim 1947-1956, [w:] Zielona Góra na przestrzeni dziejów. Przemiany społeczno-kulturowe, red. D. Kotlarek, P. Bartkowiak, Zielona Góra 2007, s. 206.

12 O. Турчак, УПА Депортація лемків, [w:] Лемківщина, Львів 1999, s. 115-116.

13 A. Kroh, Łemkowie, Nowy Sącz 1990, s. 16.

14 P. Gerent, Prawosławie na Dolnym Śląsku w latach 1945-1989, Wrocław 2007, s. 99.

Warto zarysować podstawowe różnice pomiędzy wyznawcami prawosławia a grekokatolikami, bowiem często są oni utożsamiani z jednym obrządkiem. W przeciwieństwie do grekokatolików, prawosławie odrzuca łacińską naukę o pochodzeniu Ducha Świętego czy istnieniu czyścica. Nie uznaje również dogmatów o nieomyślności papieża, Niepokalanym Poczęciu i Wniebowzięciu Marii, a hierarchia prawosławia nie uznaje zwierzchności Stolicy Apostolskiej w Rzymie<sup>15</sup>. Mimo sporów doktrynalnych najważniejszym czynnikiem, który powodował proces konwersji to wspólna grekokatolikom i prawosławnym liturgia w języku staro-cerkiewno-słowiańskim. Komunia Święta, w przeciwieństwie do Kościoła Rzymskokatolickiego, udzielana jest pod postacią chleba i wina. Istotny był również kalendarz juliański, styl budownictwa sakralnego i wyposażenie cerkwi. Bogaty wystrój wewnętrzny cerkwi: piękne ikonostasy, obrazy, malowidła, rzeźby, szaty czy naczynia liturgiczne oddziaływał na wiernych i powodował, że prawosławie było im znacznie bliższe niż obrządek rzymskokatolicki.

Niebyt zorganizowanych struktur grekokatolickich w Zielonej Górze, podobnie jak w całym kraju, trwał aż do przemian politycznych w Polsce w roku 1956. Przeobrażenia systemu komunistycznego spowodowały istotne zmiany w polityce wyznaniowej i w stosunkach pomiędzy państwem a Kościołem. Odwilż polityczna spowodowała łagodniejszą politykę państwa także wobec grekokatolików. Po 1956 r. umożliwiono odprawianie nabożeństw grekokatolickich. Zielonogórska diaspora również doczekała się pierwszej mszy świętej. Na tę chwilę czekano prawie 10 lat. Otrzymała się ona jesienią 1956 r. podczas Dni Winobrania. W uroczystości w Kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej w Zielonej Górze uczestniczyło około 1500 osób głównie z okolicznych wsi oraz z Koźuchowa, Nowogrodu Bobrzańskiego, Nowej Soli i pobliskich miejscowości<sup>16</sup>. Trudno oszacować liczbę grekokatolików w tym czasie w samej Zielonej Górze, z pewnością wzrosła ona na skutek migracji młodego pokolenia do rozwijającego się miasta, co także wywołało potrzebę powołania parafii. J. Zwoliński w swej rapsodii o Łemkach pisze, że w owym czasie w mieście mieszkało kilka rodzin pochodzących z jego rodzimej wsi Florynki<sup>17</sup>.

Zmianom na tle religijnym towarzyszyły zmiany w życiu kulturalnym. Do tej pory jedynie religia była ostoją zachowania własnej tożsamości, narodowości, kultury. Po zmianach społeczno-politycznych w Polsce, w 1956 r. część z tych zadań przejęło utworzone Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne (UTSK). Było ono jednak ściśle kontrolowane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Jednym z głównych postulatów Towarzystwa było żądanie przywrócenia struktur Cerkwi Grekokatolickiej<sup>18</sup>. Oddział UTSK powstał także w Zielonej Górze, a wkrótce zawiązało się grono entuzjastów, które w ramach utworzonego zespołu artystycznego zabezpieczało swoją tożsamość. W ciągu kilkudziesięciu lat funkcjonowania oddziału w Zielonej Górze wielokrotnie organizowano koncerty, akademie, wyjazdy na festiwale ukraińskie. Na fali odwilży pozwolono również na zorganizowanie szkolnictwa ukraińskiego w Polsce. W wyniku tego, w 1957 r. powstało IV Liceum Ogólnokształcące w Legnicy z językiem ukraińskim, jako przedmiotem dodatkowym. Przez okres swojej, ponad 50-letniej działalności IV Liceum wykształciło znaczną grupę młodej inteligencji mniejszości ukraińskiej. Wśród pierwszych absolwentów, którzy opuścili mury legnickiego liceum,

15 R. Reinfuss, *Śladami Łemków*, Warszawa 1990, s. 77.

16 J. Hojniak, *op. cit.*, s. 17.

17 J. Zwoliński, *Rapsodia dla Łemków*, Koszalin 1994, s. 59.

18 С. Дзюбіна, *І стверди діло рук наших. Спогади*, Warszawa 1995, s. 123.



znalazły się również osoby z Zielonej Góry, a w okresie działalności szkoły znaczny odsetek absolwentów stanowili uczniowie z Zielonej Góry i pobliskich miejscowości<sup>19</sup>. Na rynku wydawniczym pojawił się nowy periodyk – tygodnik „Nasze Słowo”, ukazujący się od 1956 r. dla mniejszości ukraińskiej w Polsce, stanowiący ważne źródło informacji o życiu społeczno-kulturalnym mniejszości ukraińskiej. Dziś ten ogólnopolski tygodnik ukazuje się w nakładzie 3600 egz., z czego w Zielonej Górze obecnie prenumeruje go około 35 czytelników<sup>20</sup>.

Pierwsza msza w Zielonej Górze w obrządku wschodnim, mimo że miała charakter incydentalny stanowiła bodziec do powstania zorganizowanej wspólnoty grekokatolickiej. Jednak, mimo zainicjowania nabożeństw grekokatolickich w Zielonej Górze, niejasny był stan prawny wspólnoty grekokatolickiej. Fakt celebracji mszy świętej nie oznaczał formalnego powstania struktur grekokatolickich w Zielonej Górze. Cerkiew wprawdzie funkcjonowała, ale w dalszym ciągu nie posiadała osobowości prawnej, bowiem władze nie wyraziły zgody na legalizację Kościoła grekokatolickiego w Polsce. Jesienią 1956 r. pertraktacje prymasa Stefana Wyszyńskiego z ówczesną władzą zaowocowały porozumieniem, w myśl którego wyrażono zgodę na utworzenie dziewięciu placówek duszpasterskich dla grekokatolików. Wśród nich znalazła się także placówka w Zielonej Górze<sup>21</sup>. Jednak w aktach Wydziału do Spraw Wyznaniowych w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (PWRN) figuruje tylko parafia prawosławna. Odnośnie grekokatolików znajdujemy jedynie wzmiankę, że takowi istnieją, a ich stosunek do państwa i partii jest ogólnie pozytywny<sup>22</sup>. Zgodnie jednak z wytycznymi PWRN, w sprawie wypełniania sprawozdań statystycznych nie należało wykazywać kościołów czy kaplic, do których ksiądz dojeżdża jedynie w niedzielę i święta celem odprawiania nabożeństw. Należy jedynie wskazywać parafie spełniające zadania w zakresie duszpasterstwa<sup>23</sup>. Stan prawny Cerkwi grekokatolickiej w Polsce uregulowano dopiero po transformacji ustrojowej, która dokonała się w Polsce w 1989 r. Kwestie te regulowała ustawa o stosunku państwa do Kościoła katolickiego, w Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 maja 1989 r. 11 października 1991 r. Sejm znowelizował ustawę, w której znalazł się zapis, że Kościół katolicki istnieje w Rzeczypospolitej we wszystkich swoich obrządkach, aczkolwiek nie zostały wymienione poszczególne obrządki<sup>24</sup>.

Wraz z powołaniem pierwszych ośrodków życia religijnego grekokatolików pojawił się problem z obsadą parafii przez księży. Duchowni grekokatolicy byli tzw. birtualistami, mogącymi odprawiać nabożeństwa w obu obrządkach. Pracowali oni głównie jako wikariusze na rzymskokatolickich parafiach, a gdy pojawiła się możliwość posługi duszpasterskiej, rozpoczynali pracę wśród grekokatolików. Na skutek niedostatecznej ilości księży grekokatolickich kapłani często obsługiwali kilka placówek, niekiedy znacznie oddalonych od siebie. Po uzyskaniu zgody przez Prymasa na erygowanie kilku placówek grekokatolickich kuria biskupia w Gorzowie Wielkopolskim skierowała do pracy duszpasterskiej na teren Zielonej Góry ks. Michała Paślawskiego<sup>25</sup>.

19 J. Syrnok, Szkolnictwo ukraińskie na Dolnym Śląsku po 1947 [w:] Ukraińcy w najnowszych dziejach Polski 1918-1989, red. R. Drozd, Warszawa 2005, s. 130-131.

20 Informacja uzyskana od A. Pidtypczaka zajmującego się kolportażem tygodnika na terenie zielonogórskiej parafii.

21 J. Hojniak, op. cit., s. 12.

22 Archiwum Państwowe w Zielonej Górze z siedzibą w Starym Kisielinie (dalej: APZG), Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Sprawozdanie z działalności wyznań nie rzymskokatolickich 1957-59, sygn. 2935.

23 APZG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Sprawozdanie z działalności wyznań nie rzymskokatolickich, sygn. 2959.

24 Zob. Dzienniki Ustaw: Dz.U.89.29.154 oraz Dz. U.91.107.459.



Pierwszy kapłan grekokatolików w Zielonej Górze – ks. M. Paślawski (zdjęcie w posiadaniu autora)

W tym czasie ksiądz M. Paślawski<sup>26</sup> był proboszczem parafii rzymskokatolickiej w Bledzewie, a od 1958 r. rozpoczął w okolicy odprawiać nabożeństwa w obrządku grekokatolickim. Z uwagi na fakt dojazdów ks. M. Paślawskiego do Zielonej Góry nabożeństwa odbywały się nieregularnie. Jego posługa kapłańska ograniczała się do nabożeństw niedzielnej mszy świętej w trzecią niedzielę miesiąca, w większe święta czy udzielania sakramentów.

Po 1956 r. umożliwiono częściowy powrót ludności przesiedlonej w ramach akcji „Wisła” na dawne miejsca zamieszkania, co spowodowało zmniejszenie liczby wiernych grekokatolickich na Ziemi Lubuskiej. Kolejnym czynnikiem, który rzutował na liczbę wyznawców, była niechętna postawa władz wobec Kościoła, która szybko uległa zmianie. Po uspokojeniu nastrojów społecznych w kraju, nastąpiła zmiana polityki wewnętrznej, także polityki wyznaniowej wobec grekokatolików, co przejawiało się np. zakazem erygowania nowych parafii. W 1961 r. zielonogórska społeczność poniosła dotkliwą stratę – zmarł jej pierwszy duszpasterz ks. M. Paślawski. Według sprawozdania władz partyjnych, po śmierci duchownego nie stwierdzono aktywności grekokatolików oraz faktu działania wśród nich innego kapłana<sup>27</sup>. Jednak brak regularnego życia cerkiewnego nie oznaczał bezczynności mniejszości ukraińskiej, bowiem w Zielonej Górze działał zespół taneczno-wokalny, a także organizowano wieczorki taneczne nad „Delikatesami”<sup>28</sup>. Życie cerkiewne zamarło, aż do objęcia parafii latem 1962 r. przez księdza – Grzegorza Fedoryszaka<sup>29</sup>, którego ks. Stefan Dziubani<sup>30</sup> skłonił do przyjazdu na Ziemię Lubuską<sup>31</sup>. Funkcjonowanie parafii pozostało praktycznie bez zmian. Z uwagi na fakt, iż ks. G. Fedoryszak zamieszkiwał w Skwierzynie, a swą posługą obejmował także Międzyrzecz, do

25 APZG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Sprawozdanie z działalności wyznań nie rzymskokatolickich 1960-62, sygn. 2943.

26 Ks. Michał Paślawski (1986-1961), był pierwszym proboszczem zielonogórskiej parafii grekokatolickiej, posługę kapłańską w Zielonej Górze pełnił w latach 1956-1961.

27 APZG, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Sprawozdanie z działalności wyznań nie rzymskokatolickich 1960-62, sygn. 2943.

28 J. Zwoliński, op. cit., s. 74.

29 Ks. Grzegorz Fedoryszak (1901-1969), sprawował obowiązki proboszcza zielonogórskiej parafii grekokatolickiej w latach 1962-1967.

30 Stefan Dziubina ur. 1913 r. w Gładyszowie, absolwent Przemyskiego Seminarium wyświęcony w 1938 r., pracę duszpasterską prowadził w Gładyszowie, Zdyni, Krynicy, Jawirkach, po wojnie więziony w COP Jaworzno, po zwolnieniu w 1948 r. osiedlił się w Trzciance, razem z ks. Hrynykiem i ks. Ripeckim prekursorzy odbudowy Cerkwi Grekokatolickiej, posługę kapłańską pełnił m.in. w Bytowie, Stawnie, Białym Borze, Lęborku, Szczecinku od 1965 r. kanonik Kapituły Grekokatolickiej w Przemyślu, w 1977 r. mianowany wikariuszem generalnym prymasa do spraw grekokatolików.

31 C. Дзюбіна, op. cit., s. 147.

Zielonej Góry jedynie dojeżdżał. W związku z tym życie religijne zielonogórskich grekokatolików było bardzo nieregularne. Wkrótce zielonogórcy unicy utracili swego duszpasterza. W 1967 r., na skutek choroby ks. G. Fedoryszak zmuszony był do zaprzestania posługi kapłańskiej. Przez kolejny rok na zielonogórskiej parafii był wakat. Jednakże z okazji większych świąt, nabożeństwa celebrowali księża z okolicznych miejscowości. W 1968 r. odbyła się także pierwsza bożonarodzeniowa kołęda, którą przeprowadził ks. Bazyli Hrynyk <sup>32</sup>. Dopiero wiosną 1968 r. przywrócono regularne nabożeństwa. Kolejny z zielonogórskich kapłanów – ks. Piotr Maziar <sup>33</sup> objął parafię po świętach wielkanocnych 1968 r. Pod koniec lat 60-tych nastąpiła zmiana miejsca odprawiania nabożeństw. Do tej pory miejscem modlitw grekokatolików był kościół Matki Boskiej Częstochowskiej. Po porozumieniu ks. P. Maziara z ks. W. Nowickim, ówczesnym opiekunem parafii św. Jadwigi nabożeństwa przeniesiono do kościoła pod wezwaniem św. Jadwigi <sup>34</sup>. Ks. P. Maziarowi niedługo przyszło pełnić funkcję proboszcza zielonogórskiej parafii. Świętując 80-te urodziny udał się na pielgrzymkę do Rzymu, a po powrocie zaniemógł i wkrótce potem zmarł.



ks. P. Maziara w otoczeniu parafian podczas swych 80. urodzin (zdjęcie w posiadaniu autora)

Po śmierci ks. P. Maziara, w 1971 r. parafię objął ks. Jarosław Wodonos <sup>35</sup>, dojeżdżający z Wrocławia. Powodowało to zakłócenia w regularnych nabożeństwach, z uwagi na częste spóźnianie i kolidowanie z mszą rzymskokatolicką. Wobec tego odprawy przeniesiono do bocznej kaplicy, w której grekokatolicy gościli do czasu oddania do użytku własnej cerkwi w 2008 r. W czasie kadencji ks. J. Wodonosa w Zielonej Górze miało miejsce ważne wydarzenie w życiu grekokatolików. 27 września 1975 r., podczas święta Podwyższenia Krzyża w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej odbyły się święcenia kapłańskie dwóch braci Pidłypczaków, którzy przybierając imiona Wasyla i Stefana wstąpili do zakonu Bazylianów. Uroczystość celebrowali ks. Biskup Paweł Socha

32 Bazyli Hrynyk ur. w 1896 r. w Koszelowie, w 1918 r. wstąpił do Grekokatolickiego Seminarium we Lwowie, wyświęcony w 1921 r., od 1928 r. wykładowca Akademii Teologicznej we Lwowie, w latach 1926-1946 główny kaznodzieja katedry przemyskiej, w 1945 r. aresztowany i zwolniony po kilku miesiącach, po akcji „Wisła” pracował w rzymskokatolickiej parafii w Wiercinach, już od 1948 r. odprawiał również msze dla grekokatolików w Nowym Dworze Gdańskim, aresztowany w 1954 r. przebywał w więzieniu do 1956 r. po odwilży jeden z organizatorów życia religijnego grekokatolików, duszpasterz w Cyganku, Gdańsku, Marzęcinie, Bobolicach, Szczecinku i Przemysłu, w 1966 r. mianowany mitratem, rok później generalnym wikariuszem prymasa do spraw grekokatolików, zmarł w 1977 r. w Przemysłu.

33 Ks. Piotr Maziar (1890-1971), pełnił funkcję proboszcza zielonogórskiej parafii grekokatolickiej w latach 1968-1970.

34 J. Hojniak, op. cit., s. 18.

35 Ks. Jarosław Wodonos (1908-1998), sprawował obowiązki proboszcza zielonogórskiej parafii grekokatolickiej w latach 1972-1977.

z Gorzowa oraz Jozafat Romanik – protoihumen zakonu Bazylianów. Było to pierwsze i jedyne dotychczas powołanie kapłanów z zielonogórskiej parafii, choć należy zaznaczyć, że zdarzały się powołania kapłańskie z pobliskich miejscowości, jak choćby z terenu parafii w Nowogrodzie Bobrzańskim.

W 1977 r. zielonogórzanie powitali nowego proboszcza. Został nim ks. Andrzej Rożak <sup>36</sup>, który zamieszkał w Zielonej Górze. Dotychczasowy fakt uciążliwych dojazdów proboszczów z innych parafii negatywnie wpływał na społeczność greckokatolicką. Proboszcz, który dojeżdżał z innych miejscowości, miał ograniczoną możliwość posługi. Od czasu zamieszkania ks. A. Rożaka w Zielonej Górze działała w mieście odrębna parafia, w której na stałe rezydował greckokatolicki duszpasterz. Obecność księdza w parafii spowodowała, że liturgia odbywała się bez przeszkód, a nauka religii dla dzieci i młodzieży przebiegała systematycznie. Owocem głoszenia Słowa Bożego wśród młodzieży była organizacja pierwszej pielgrzymki młodzieży greckokatolickiej do Częstochowy 5 maja 1984 r. Starsi zielonogórzanie rozpoczęli pielgrzymowanie dwa lat wcześniej. W sierpniu 1982 r., w ramach akcji „Matka wszystkich narodów”, upamiętniając 600 lat obecności obrazu Czarnej Madonny na Jasnej Górze zainicjowano organizację pielgrzymek do Częstochowy <sup>37</sup>. Zwieńczeniem kilku kolejnych pielgrzymek były obchody tysiąclecia chrztu Rusi, które odbyły się 10 września 1988 r. w sanktuarium na Jasnej Górze. Na uroczystościach obecni byli ukraińscy i polscy hierarchowie Kościoła, a także około 10 tys. wiernych. Również z Zielonej Góry i okolic na wspomniane uroczystości zorganizowano parafialny wyjazd. Zresztą zielonogórscy grekokatolicy chętnie uczestniczyli i uczestniczą w religijnych pielgrzymkach. Można wymienić choćby pielgrzymki do Rzymu, na spotkanie z Ojcem Świętym czy do Jarosławia.



Pielgrzymka zielonogórskich grekokatolików do Rzymu w 1988 r. (zdjęcie w posiadaniu autora)

W 2006 r. z okazji 50-lecia parafii zorganizowano uroczystości religijne w miejscowości Pantna, skąd wywodzi się znaczna liczba zielonogórskich unitów <sup>38</sup>. W 2008 r. planowany jest wyjazd na pielgrzymkę do Lourdes. Ważnym wydarzeniem w życiu grekokatolików w Zielonej Górze był i jest Praznyk Pokrowy Preswjatoy Bohorodycy. Pierwszy taki świąteczny odpust odbył się 9 października 1983 r. Uroczystość cele-

36 Ks. Andrzej Rożak (1908-1994), obowiązki proboszcza zielonogórskiej parafii greckokatolickiej w latach 1977-1989.

37 Relację z przebiegu pielgrzymki zamieścił miesięcznik „Znak” 1982, nr 336.

38 В. Шляхтич, Слідами пам'яті, „Наше слово” z 03.09.2006, nr 36 (2561), s. 6.

brował Generalny Wikariusz – Jan Martyniak. Decyzją ks. A. Rożaka zdecydowano obchodzić święto swojej parafii corocznie. Ostatnie parafialne święta miały szczególną oprawę. Podczas uroczystości 9 października 2005 r. biskup diecezji wrocławsko-gdańskiej Włodzimierz Juszcak podniósł do godności mitrata obecnego proboszcza zielonogórskiej parafii Juliana Hojniaka, jednocześnie nadając mu urząd generalnego wikariusza<sup>39</sup>.

Ks. Julian Chojniak<sup>40</sup> trafił do zielonogórskiej parafii w 1984 r. Wspomagał on ks. A. Rożaka, który będąc w podeszłym wieku, poprosił o przydzielenie pomocnika. Po kilku latach ks. J. Hojniak, po krótkim pobycie na parafiach w Głogowie i Przemkowie samodzielnie objął parafię w Zielonej Górze, gdy ks. A. Rożak odszedł na emeryturę. Rozwój parafii w latach 80-tych spowodował wzrost liczby osób uczęszczających na nabożeństwa i konieczność wprowadzenia drugiej mszy niedzielnej. Niestety schyłek lat 80. to także okres wzmózonej emigracji, zwłaszcza młodszego pokolenia, co niekorzystnie wpłynęło na strukturę demograficzną społeczności. Dziś grupę wiernych w większości stanowią osoby w podeszłym wieku, co nie rokuje optymistycznie na rozwój parafii. Pod koniec 2004 r. liczebny stan greckokatolickiej diaspory w Zielonej Górze kształtował się na poziomie 129 rodzin, co przekładało się na 351 osób<sup>41</sup>.

Pamiętając o swej historii, grekokatolicy w ostatnich latach zorganizowali kilka konferencji naukowych, mających na celu przybliżenie swojego wizerunku jako lokalnej społeczności<sup>42</sup>. Pierwszym takim spotkaniem była organizacja uroczystości, związanych z 50-rocznicą śmierci metropolity Andrzeja Szeptyckiego w 1994 r. Kolejne konferencje dotyczyły obchodów m.in. jubileuszu 400 rocznicy unii brzeskiej czy millennium. Znaczącym świętem grekokatolickiej diaspory był Złoty Jubileusz zielonogórskiej parafii. Jubileuszowi towarzyszyło kilka imprez, wspomniana już pielgrzymka do korzeni w Pantnej, parafialny piknik, cykl kazań, wspominający zielonogórskich duszpasterzy czy wieczór historyczny<sup>43</sup>. Podczas tegoż wieczoru, który odbył się w 2006 r. w Muzeum Ziemi Lubuskiej, zaprezentowano m.in. publikację ks. J. Hojniaka dotyczącą historii zielonogórskiej parafii<sup>44</sup>. Zwieńczeniem obchodów 50-lecia parafii były uroczystości religijne w katedrze św. Jadwigi, którym przewodniczył Władysław (biskup) wrocławsko-gdański Włodzimierz Juszcak<sup>45</sup>.

Mimo użytkowania kościołów Matki Boskiej Częstochowskiej i katedry św. Jadwigi grekokatolicy zawsze marzyli o własnej cerkwi. Pomysł budowy własnej świątyni, w której unicy mogliby kultywować swoje tradycje zrodził się w latach 80. Jednak z uwagi na nieuregulowany stan prawny Cerkwi greckokatolickiej realizacja tych zamierzeń nie była możliwa i napotykała odmowne decyzje z Urzędu Miasta. Realizacja tego projektu stała się możliwa dopiero po uzyskaniu osobowości prawnej przez Cerkiew. W latach 90. podjęto rozmowy z Urzędem Wojewódzkim i Urzędem Miejskim,

39 M. Kozieł, Pod opieką Matki Boskiej, „Aspekty” z 23.10.2005, nr 43, s. 2.

40 Ks. Julian Hojniak ur. 1958 r., do Zielonej Góry trafił w 1984 r., krótki okres czasu pełnił funkcję proboszcza parafii w Przemkowie i Głogowie, zielonogórskim proboszczem jest od 1989 r.

41 J. Hojniak, op. cit., s. 24.

42 Zielonogórski pejzaż religijny tworzy 9 chrześcijańskich kościołów, w tym 1 parafia greckokatolicka (unicka) w obrządku bizantyjsko-ukraińskim. Zob. J. Szczepaniak, Kościoły Zielonej Góry, „Lubuskie Nadodrze” z 31.01.2002, nr 15.

43 Г. Ванатко, Парафіяльний пікнік „Наше слово” з 15.10.2006, nr 42 (2567).

44 Г. Ванатко, Історичний Вечір з нагоди Ювілею 50-ліття зеленогірської парафії, „Парафіяльний Вісник” стyczeń 2007, nr 11, s. 2.

45 Г. Ванатко, Храмовий Празник в честь Покрови Пресвятої Богородиці, „Парафіяльний Вісник” стyczeń 2007, nr 11, s. 3.

ale finalizacja tych starań nastąpiła dopiero za kadencji prezydent Bożeny Ronowicz<sup>46</sup>. 28 stycznia 2003 r. Rada Miasta Zielonej Góry wyraziła zgodę na sprzedaż działki przy ulicy Boduena. Prace budowlane podzielone na etapy. W większości wykonywane były przez samych parafian. Jednak część prac wykonywały wyspecjalizowane firmy. Przykładem takim była postawiona w okresie świąt Bożego Narodzenia w 2007 r. kopia z charakterystycznym krzyżem, wieńcząca wieżę kościelną<sup>47</sup>. Do użytku oddano dom parafialny, w którym mieści się biuro. W podziemnej części cerkwi planowane jest utworzenie świetlicy, która ma pozostawać w gestii utworzonego 3 czerwca 2004 r. „Setryctwa św. Olgi”<sup>48</sup>. Wysiłkiem parafian, trwające 5 lat prace budowlane pozwoliły 8 kwietnia 2007 r. odprawić pierwsze nabożeństwo w nowej cerkwi<sup>49</sup>, a na 11 października 2008 r. zaplanowano poświęcenie świątyni. Marzenie posiadania własnego Domu Bożego, tak bliskiego zielonogórskim grekokatolikom stało się rzeczywistością.

## Zusammenfassung

### Griechisch-katholische Gemeinschaft in Zielona Góra (Grünberg)

Zielona Góra ist eine Stadt, in der es einige Glaubensgemeinschaften gibt. Darunter hat die griechisch-katholische eine starke Position. Ihre Wurzeln reichen in die 40-er Jahre des vergangenen Jahrhunderts zurück, als infolge der Umsiedlungsaktionen nach dem Krieg die Bevölkerung des östlichen Ritus auf die gewonnenen Gebiete einströmte. Die ersten Jahre der griechisch-katholischen Gemeinschaft im westlichen Raum waren besonders schwer. Ohne priesterliche Fürsorge sehnten sich die Gläubigen nach ihren kleinen malerischen Kirchen. Ein Teil von ihnen gab dem Prozess der Assimilation und Polonisierung nach, ein anderer Teil begann die Kirchen ihrer griechisch-orthodoxen Brüder zu besuchen. Nach politischen Ereignissen des Jahres 1956 wurde den griechischen Katholiken erlaubt, ihren Glauben im byzantinisch-ukrainischen Ritus zu kultivieren. Zu den ersten griechisch-katholischen Glaubensstätten, die im Land entstanden sind, zählt die in Zielona Góra und die erste Messe in der Kirche der Mutter Gottes von Tschenstochau, an der sich ca. 1500 Personen beteiligten, ist ein Beweis für die Glaubensstärke dieser Gruppe. Obwohl die griechisch-katholische Gemeinschaft keine eigene Kirche wie auch keinen systematischen Priesterdienst hatte, hat sie ihre Identität aufbewahrt. Dabei waren ihre eigene Organisation UTSK – vom kulturellen und Bildungscharakter –, Presse und das infolge des „Oktobertauwetters“ entstandene Gymnasium in Legnica (Liegnitz) sehr behilflich. Weitere Jahre waren mit Lösung verschiedener Probleme verbunden: Besorgung der Seelsorge, nicht reguliertes geistliches Leben und Entwicklung der Diaspore. In den 60-er Jahren zogen die griechischen Katholiken in die Hedwigskirche um, in der sie dank der Höflichkeit der Gastgeber in dieser heiligen Stätte

46 M. Kozieł, Grekokatolicy u siebie, „Aspekty” z 31.10.2004, nr 44, s. 2.

47 K. Jaskólska, Kopia prezent na święta, „Aspekty” z 21.01.2007, nr 3, s. 2.

48 Ю. Гойняк, Сестрицтво, „Парафіяльний Вісник” z 20.06.2004, nr 1, s. 4.

49 A. Matyszczuk, Wierni grekokatolicy nareszcie u siebie, „Gazeta Lubuska” 2007, nr 84, s. 7.

bis 2008 gastierten. In den 70-er Jahren begann die richtige, systematische religiöse Seelsorge, nachdem der Priester A. Rożak die Stelle des Pfarrers übernommen und sich in Zielona Góra niedergelassen hatte. Einen neuen Geist in das Leben der griechischen Katholiken brachte der junge Priester Julian Hojniak mit sich, der sich besonders der jungen Generation angenommen hat. Seine Tätigkeit konnte jedoch die Emigration gegen Ende der 80-er Jahre nicht verhindern, deren Folgen in der griechisch-katholischen Diaspora bis heute noch spürbar sind. Infolge der Transformation der gesellschaftlichen Ordnung im Jahr 1989 war die rechtliche Eintragung der griechisch-katholischen Kirche möglich, die bis jetzt keine Rechtsgrundlage hatte und nur informell tätig sein konnte. Diese Tatsache hatte eine positive Wirkung auf weitere Entwicklung der Gemeinschaft und beachtliche Steigerung ihrer Aktivität. Sie fand ihren Ausdruck im Veranstalten von Konzerten, Treffen und Konferenzen in Zielona Góra und das krönende Beispiel der energischen Tätigkeit der Organisation war die Vorbereitung des 50. goldenen Jubiläums des Bestehens der Pfarrei im Jahre 2006. Alle griechischen Katholiken in Zielona Góra warteten mit Ungeduld auf die Eröffnung der eigenen griechisch-katholischen Kirche. Ihre Bauaktivitäten kamen im Oktober 2008 zu Ende und die neue Kirche der Mutter-Gottes-Obhut wurde geweiht. Dieses Ereignis leitete eine neue Etappe in der Geschichte der griechisch-katholischen Gemeinschaft in Zielona Góra ein.

**Małgorzata Krzysztofik, Dariusz Gauza**

*(studenci III roku w Instytucie Politologii Uniwersytetu Zielonogórskiego)*

## **Koła Rodziny Radia Maryja w Zielonej Górze**

Radio Maryja powstało 8 grudnia 1991 r.<sup>1</sup> Rozgłośnia jest ośrodkiem medialnym, który wywiera dość silny wpływ na polskie życie polityczne. Jednak ta forma aktywności Radia Maryja oraz formacji z nim powiązanych, czy to w sposób luźniejszy, czy ściślej, nie jest jedyną przyczyną, dla której warto jest zgłębiać wiedzę o funkcjonowaniu tego ośrodka medialnego.

Drugim argumentem, aczkolwiek nie mniej ważkim od pierwszego, przemawiającym za dokonywaniem głębszego naukowego wglądu w działalność Radia Maryja są właśnie te przejawy aktywności toruńskiego ośrodka medialnego, które są związane z afiliowanymi przezeń formacjami, a wyrażając się już nieco konkretniej, z działalnością Kół Przyjaciół Radia Maryja. Interesujące jest tutaj przede wszystkim to, że są to formacje powszechnie występujące na terenie naszego kraju. Ponadto frapującą kwestią dla politologa może się okazać próba dookreślenia implikacji występowania takich swoistych form stowarzyszeń obywateli dla funkcjonowania demokracji. Już bowiem Alexis de Tocqueville, w swej głośnej pracy pt. „O demokracji w Ameryce” zwracał uwagę na rolę stowarzyszeń społecznych, także tych o charakterze religijnym, w kształtowaniu obywatelskich postaw i krzepieniu demokratycznego ducha w zbiorowości społecznej<sup>2</sup>. Nasuwa się w takim razie, w niemalże samoistny sposób, pytanie o kwestię tego, czy te formacje, jakimi są Koła Przyjaciół Radia Maryja, służą krzepieniu ducha demokracji. Jest to jednak dość złożone zagadnienie, a przynajmniej na tyle skomplikowane, iż nie jesteśmy w stanie w niniejszej pracy udzielić na nie odpowiedzi.

Uważamy, że przeprowadzenie gruntownej i rzetelnej deskrypcji działalności Radia Maryja, z perspektywy politologicznej analizy rzeczywistości społeczno-politycznej, która teleologicznie byłaby zorientowana przede wszystkim na zbadanie występujących interakcji czworakiego rodzaju – 1) zachodzących pomiędzy ojcem Tadeuszem Rydzykiem a słuchaczami; 2) redemptorystą z Torunia a światem polityki, 3) pomiędzy audytorium toruńskiej rozgłośni a polityką (politykami); 4) pomiędzy słuchaczami Radia Maryja a resztą członków zbiorowości społecznej – wymaga przede wszystkim gruntownego zbadania podstawowych struktur Radia Maryja. Zatem celem niniejszej pracy jest próba eksplikacji charakteru, sposobu i celu działalności stowarzyszeń funkcjonują-

<sup>1</sup> Radio Maryja, pod red. D. Lebiody, Toruń 1995, s. 7.

<sup>2</sup> Kwestie te autor porusza przede wszystkim w rozdziałach „O użytku, jaki w życiu społecznym Amerykanie czynią ze stowarzyszeń”, „O związkach między stowarzyszeniami a prasą”, „O związkach między stowarzyszeniami społecznymi a stowarzyszeniami politycznymi” [A. de Tocqueville, O demokracji w Ameryce, Warszawa 1976, s. 345-353.].



cych pod nazwą „Koła Przyjaciół Radia Maryja”, dokonanej na podstawie aktywności takich kół na terenie Zielonej Góry.

Z powodu niemożności przewyciężenia przez nas kilku trudności, które są wymienione w dalszej części niniejszego tekstu, nie stawiamy sobie za cel przeprowadzenia gruntownego i dokładnego badania naukowego. Uważamy jednak, że warto podjąć trud zbadania tej formacji, nawet jeśli tylko podstawą naszych wniosków może stać się fundament złożony z informacji nie zawsze weryfikowalnych i jako naturalny rezultat tego faktu nie zawsze możliwych do poddania krytycznej analizie, której wymaga pełne badanie o charakterze naukowym.

Naszą uwagę skupiliśmy przede wszystkim na sposobie funkcjonowania Koła, normatywnie postulowanych przez niego celach aktywności, opisie jego wewnętrznej struktury, zarówno formalnej, jak i nieformalnej, a także chcieliśmy dokonać deskrypcji jego struktury zewnętrznej, to znaczy jego relacji z najbliższym otoczeniem oraz zachodzących interakcji z afiliowanymi przezeń organizacjami, instytucjami, mediami.

Wiadomości próbowaliśmy zaczerpnąć z kilku źródeł. Najpierw wykonaliśmy telefon do Kancelarii Parafialnej św. Józefa Oblubieńca w Zielonej Górze. Po serdecznej rozmowie z jednym z duchownych tej parafii nie uzyskaliśmy jednak żadnych konkretnych informacji. W celu zgłębienia interesujących nas treści, zostaliśmy przez naszego rozmówcę pokierowani do innych kościołów. Między innymi do Najświętszego Zbawiciela oraz konkatedry św. Jadwigi. Wszędzie spotkaliśmy się z miłym przyjęciem, aczkolwiek nie udało się tam zdobyć niezbędnych wiadomości. Duchowny w parafii św. Jadwigi, który się nam nie przedstawił, a jedynie powiedział, że jest opiekunem Koła Przyjaciół Radia Maryja, nie był skłonny do udzielenia wielu informacji. Stwierdził jedynie, że działalność Koła Przyjaciół Radia Maryja jest uregulowana prawnie.

W celu zdobycia potrzebnej nam wiedzy, byliśmy odsyłani do siedziby Biura Terenowego Radia Maryja w Zielonej Górze, znajdującego się przy parafii Konkatedralnej. Udaliśmy się tam trzykrotnie. Pierwsza wizyta miała miejsce 27 lutego 2008 r. Przyszliśmy tam jednak po południu i z ust pewnej starszej pani, która nam otworzyła drzwi dowiedzieliśmy się, że Biuro Terenowe jest już nieczynne.

Nasza wizyta następnego dnia była o wiele bardziej owocna, jeżeli rozpatrywać ją pod kątem zdobytych informacji. Wbrew panującym stereotypom o silnej hermetyczności tego środowiska, jego silnie artykułowanej niechęci do obcych, spotkaliśmy się z miłym przyjęciem. Co prawda, takie serdeczne przywitanie i otwartość osób należących do Koła Radia Maryja nie spowodowało tego, że udało nam się zdobyć wszelkie pożądane przez nas informacje. Napotkaliśmy na następujące trudności, które częściowo uniemożliwiły nam dokonanie przez nas planowanego wcześniej rozeznania: 1) doszło do pewnego rodzaju nieporozumienia pomiędzy nami, jako osobami, które chcą zbadać określone środowisko, a członkami tego środowiska, co objawiło się tym, że mimo prezentacji naszych intencji badawczych, rozmówcy uznali nas za osoby, które chcą przystąpić do Koła (skutkowało to ich dużą serdecznością i otwartością, ale niestety spowodowało także to, że nie mogliśmy przeprowadzić wywiadu w jego klasycznej formule); 2) osoby z rozpoznawanego środowiska mówiły dużo i chętnie, ale ich uwaga koncentrowała się przede wszystkim na problemach współczesnego świata, interpretacji historii, eschatologii i sferze aksjologii.

Mimo wszystko możemy stwierdzić, że materiał przez nas zgromadzony w wyniku rozmowy z kierowniczką Koła, jak również z kilkoma jego członkami, a także informacje uzyskane z miesięcznika „Rodzina Radia Maryja” oraz dane zaczerpnięte ze stron internetowych zielonogórskich parafii i witryny internetowej toruńskiej rozgłośni,

są materiałem, który posiada już jakąś moc eksplanacyjną. Wystarcza ona w każdym bądź razie do tego, by chociaż w powierzchowny sposób móc wyjaśnić funkcjonowanie Kół Przyjaciół Radia Maryja na podstawie prowadzonej działalności tej formacji na terenie Zielonej Góry.

Rozważania należy zacząć od dokonania wyjaśnienia kilku podstawowych terminów, które stanowią nazwy badanych przez nas organizacji. Przede wszystkim należy dokonać dystynkcji pomiędzy Rodziną Radia Maryja a samym Kołem Przyjaciół Radia Maryja, gdyż nazwy te, z uwagi na ich pozorną synonimiczność, są często mylone.

Przez Rodzinę Radia Maryja „należy rozumieć wszystkich słuchaczy, a także łączących na radio”<sup>3</sup>. Na łamach miesięcznika „Rodzina Radia Maryja” wspólnotę tę definiuje się następująco: „Rodzina Radia Maryja to wielomilionowa rzesza, której nikt do niczego zmusza i którą nikt nie manipuluje, a która tym samym jest społeczeństwem obywatelskim, bo czuje się odpowiedzialna za naród, za Polskę i za Kościół”<sup>4</sup>. W takim razie Rodzina Radia Maryja, która posiada także swój miesięcznik, o takiej samej nazwie, nie jest organizacją o formalnej strukturze, a raczej luźną wspólnotą ludzi, których łączy jedność poglądów i fakt bycia wiernym audytorium toruńskiej rozgłośni.

Natomiast Koło Przyjaciół Radia Maryja to sformalizowana struktura, w której uczestniczy mniej osób i są one przyjmowane po spełnieniu określonych kryteriów przynależności<sup>5</sup>. Terenowe Biuro Radia Maryja jest siedzibą głównego Koła w Zielonej Górze. Spełnia rolę swoistego zwornika pośredniczącego w oddziaływaniach interaktywnych, które zachodzą pomiędzy Kołami rozproszonymi po zielonogórskich parafiach a Toruniem<sup>6</sup>.

Udało się nam ustalić, że oficjalnie Koła Przyjaciół Radia Maryja działają w następujących zielonogórskich parafiach: 1) parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego<sup>7</sup>; 2) parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej<sup>8</sup>; 3) parafii pw. Ducha Świętego<sup>9</sup>; 4) parafii pw. Najświętszego Zbawiciela<sup>10</sup>; 5) parafii pw. Świętego Alberta Chmielowskiego<sup>11</sup>; 6) parafii pw. Świętej Jadwigi (tutaj mieści się także Biuro Terenowe)<sup>12</sup>; 7) parafii pw. Miłosierdzia Bożego<sup>13</sup>.

Ciekawy jest zapewne fakt, że informacje dotyczące występowania Kół Przyjaciół Radia Maryja w zielonogórskich parafiach różnią się od siebie w swej treści, w zależności od tego, z jakich źródeł zostały uzyskane. Kierowniczka Biura Terenowego zapewniała nas, że Koła działają we wszystkich zielonogórskich parafiach. Wyjątek stanowi parafia

3 Wywiad przeprowadzony z Janiną Szymaniuk, z dn. 28 II 2008 r., w posiadaniu autorów.

4 P. Jaroszyński, Radio Maryja a społeczeństwo obywatelskie, „Rodzina Radia Maryja”, nr 12, grudzień 2006, s. 4.

5 Zagadnienie to szerzej omawiamy w dalszej części niniejszej pracy.

6 W przypadku Zielonej Góry istnieje jedno terenowe biuro na miasto. Nie można z tego powodu wyciągać wniosków, iż taka prawidłowość zachodzi także w innych ośrodkach miejskich, aczkolwiek jest to bardzo prawdopodobna hipoteza, która z pewnością wymaga zweryfikowania.

7 Witryna internetowa wspólnoty Podwyższenia Krzyża Świętego: wspólnoty [dostęp: 9 III 2008 r.]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.winnica.ovh.org>.

8 Witryna internetowa parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej: wspólnoty [dostęp: 29 II 2008 r.]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.parafiambc.pl>.

9 Witryna internetowa parafii pw. Ducha Świętego: grupy parafialne [dostęp: 29 II 2008 r.]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.duchzg.pl>.

10 Witryna internetowa parafii pw. Najświętszego Zbawiciela: grupy parafialne [dostęp: 29 II 2008 r.]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.zbawiciel.zgora.pl>.

11 Witryna internetowa parafii pw. Świętego Alberta Chmielowskiego: grupy parafialne [dostęp: 29 II 2008 r.]. Dostępny w World Wide Web: <http://albert.zgora.eu>.

12 Witryna internetowa parafii Konkatedralnej pw. Świętej Jadwigi: grupy i wspólnoty [dostęp: 29 II 2008 r.]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.konkatedra.zgora-gorzow.opoka.org.pl>.

13 Witryna internetowa parafii pw. Miłosierdzia Bożego: grupy parafialne [dostęp: 29 II 2008 r.]. Dostępny w World Wide Web: <http://mb.zielgora.pl>.

pw. Świętego Franciszka z Asyżu. Jednak, jak ustaliliśmy w trakcie rozmowy z kapłanem z parafii pw. Świętego Józefa Oblubieńca, takie Koło nie działa w jego parafii. Na witrynie internetowej tej parafii odnaleźliśmy potwierdzenie informacji, udzielonej nam przez duchownego <sup>14</sup>.

Pierwsze Koło Przyjaciół Radia Maryja zostało utworzone w Zielonej Górze 25 października 1994 r., z inicjatywy obecnej kierowniczką – Janiny Szymaniak <sup>15</sup>. Początkowo biuro znajdowało się przy parafii Najświętszego Zbawiciela, przy ul. Kazimierza Wielkiego, aczkolwiek później swą siedzibę przeniósł do parafii Konkatedralnej Św. Jadwigi, znajdującej się na Placu Księdza Biskupa Wilhelma Pluty <sup>16</sup>.

Biuro Terenowe jest usytuowane naprzeciwko konkatedry pw. św. Jadwigi, w kompleksie zabudowań parafialnych. Posiada jednak osobne wejście. Lokal, w którym znajduje się biuro, jest wielkości średniego pokoju (około 15 m<sup>2</sup>). Tuż przy wejściu, pod ścianą ustawiono szereg krzesel dla wizytujących gości. W centralnej części gabinetu znajdują się trzy regały oraz ława, uginające się pod ciężarem woluminów, czasopism, płyt, kaset i wszelkiego rodzaju materiałów promocyjnych. Nieco dalej, przy oknie, stoi stół nakryty zielonym obrusem, gdzie kierowniczką podejmuje petentów oraz realizuje czynności administracyjne (inkasowanie składek, przyjmowanie telefonów itp.). Uwagę jednak przykuwał okazały odbiornik radiowy, prawdopodobnie wyprodukowany w latach 70.-80. Na ścianach, co wydaje się być oczywistym, wiszą podobizny Matki Boskiej oraz innych świętych.

Przebywaliśmy w Biurze około 50 minut. W tym czasie, przez to pomieszczenie, przewinęło się pięciu petentów, co może stanowić podstawę do sformułowania wniosku, iż członkowie Koła są dość aktywni.

Aby zarejestrować Koło, wymagana jest zgoda zarówno miejskich władz biskupich, jak i podpis złożony przez ojca Tadeusza Rydzyka. Sądymy, że taka dość rozbudowana procedura może oznaczać, iż wbrew deklaracjom kierowniczką Koła formacje te są ściśle uzależnione od władz centralnych i nie powstają raczej w sposób spontaniczny, samorzutny, to znaczy w taki, w którym ludzie nie są włączani w ruch, mobilizowani do jakiegoś określonego działania poprzez otrzymywanie bodźców zewnętrznych, ale chęć partycypacji w działaniu immanentnie tkwi w ich woli. Z uwagi na rozbudowaną procedurę rejestracyjną można dojść do wniosku, iż nie każdy może takie Koło założyć. Wydaje się, że powstające w ośrodkach miejskich Koła Przyjaciół Radia Maryja nie są obywatelską inicjatywą, jak to sugeruje w swym artykule prof. dr hab. Piotr Jaroszyński <sup>17</sup>, a raczej siatką organizacji, mających wspierać rozgłoszenie i cementować trwałe więzi interakcyjne pomiędzy audytorium w poszczególnych regionach kraju.

Według Janiny Szymaniak członkostwo w Kole jest dwójakiego rodzaju. Wyróżnia się członków formalnych i nieformalnych. By uzyskać członkostwo formalne, należy zgłosić się do siedziby terenowego biura i zadeklarować chęć przynależności do organizacji oraz uiścić opłatę, której wysokość nie jest określona. Przystąpienie do organizacji jest równoznaczne z zaakceptowaniem wewnętrznego regulaminu <sup>18</sup>. Z relacji kierowniczką

14 Witryna internetowa parafii pw. Świętego Józefa Oblubieńca: wspólnoty [dostęp: 8 III 2008 r.]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.parafia-swjosef-zg.zgora-gorzow.opoka.org.pl>.

15 Wywiad przeprowadzony z Janiną Szymaniak...

16 Nie udało nam się ustalić daty i przyczyn przeniesienia siedziby Terenowego Biura Radia Maryja, chociaż próbowaliśmy uzyskać tę informację z trzech niezależnych od siebie źródeł.

17 P. Jaroszyński, Radio Maryja a społeczeństwo obywatelskie, „Rodzina Radia Maryja”, nr 12, grudzień 2006, s. 5.

18 Regulamin Koła jest wyrażony w zbiorze zadań dla członków. Są one omawiane w dalszej części niniejszej pracy. Wywiad przeprowadzony z Janiną Szymaniak...

wynika, że każdy członek „płaci tyle, ile może” a po zsumowaniu składek „daje to dochód 3000 złotych na miesiąc”<sup>19</sup>. Na dzień 28 lutego 2008 roku było 30 członków formalnych, którzy posiadają legitymacje.

Jak przyznała Janina Szymaniuk, aktywnymi i formalnymi członkami Koła są ogół starsze kobiety, aczkolwiek błędem byłoby przenoszenie takiego obrazu struktury społecznej na członków nieformalnych. Jak zapewniała kierowniczka zielonogórskiego biura, rozpiętość wiekowa osób należących w sposób nieformalny do Koła jest znacznie szersza, niż wynikałoby to z obiegowych opinii i stereotypów. Koło Przyjaciół Radia Maryja stara się aktywizować młodzież, by ta wstępowała do formacji. W tym celu organizowane są „podwórkowe koła różańcowe”. Bierność młodych zielonogórczan stanowi jedną z bardziej frapujących kwestii dla kierownictwa. Uzyskaliśmy informację, że zainicjowanie działalności jednego z kół w Zielonej Górze napotyka poważne trudności w parafii św. Franciszka z Asyżu, gdzie taki oddział koła w ogóle nie może powstać, a jest to spowodowane, jak stwierdza Janina Szymaniuk: „tym, że ludzie śpią”<sup>20</sup>.

Opiekunem głównego Koła w Zielonej Górze jest jeden z duszpasterzy parafii Konkatedralnej św. Jadwigi. Na pytanie o współpracę z duchownym przewodnicząca Koła odpowiedziała, że układa się ona pomyślnie<sup>21</sup>. Koło Przyjaciół Radia Maryja wspiera i współdziała z mediami, instytucjami, wydawnictwami, czasopismami, gazetami powiązanymi z toruńską rozgłośnią: Fundacją „Nasza Przyszłość”, Fundacją „Lux Veritatis”, Wyższą Szkołą Kultury Społecznej i Medialnej<sup>22</sup>, „Naszym Dziennikiem”, „Źródłem”, „Naszą Polską”<sup>23</sup>.

Zadaniami ogólnymi Koła Przyjaciół Radia Maryja są według oryginalnego zapisu:

1. Słuchanie Radia Maryja, składanie ofiar materialnych i duchowych na rozwój Radia Maryja.
2. Comiesięczna Msza Św. w intencji Ojca Świętego, Ojczyzny i Radia Maryja i spotkanie Koła.
3. Kupowanie i czytanie miesięcznika „Rodzina Radia Maryja”, „Źródło” i inn. kolportaż prasy katolickiej, rozprowadzanie materiałów informacyjnych o Radiu Maryja.
4. Przestrzeganie odbiorników, przekazywanie bezpłatnie biednym.
5. Organizowanie pielgrzymek: do Częstochowy (II niedz. Lipca), do Rzymu na spotkanie Rodziny Radia Maryja w ramach poniedziałkowych pielgrzymek Radia Maryja po ziemi ojczystej.
6. Uroczyste spotkania przy opłatku.
7. Spotkania mniejszych grup (6-7 osób) w domach prywatnych.
8. Wysyłanie protestów, listów do redakcji gazet itp. W obronie wartości chrześcijańskich i narodowych.
9. Wypożyczanie kaset i wspólne oglądanie.
10. Umieszczanie na bieżąco informacji w gablocie przy kościele.
11. Prrowadzenie kroniki, wysyłanie artykułów do gazet o swojej działalności (dziełnie się dobrą nowiną) do kroniki w Toruniu, do „Źródła” itp.
12. Organizowanie festynów, udział w pracach na rzecz parafii.

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> Ibidem.

<sup>21</sup> Ibidem.

<sup>22</sup> Witryna internetowa Radia Maryja: Adresy [dostęp: 29 II 2008 r.]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.radiomaryja.pl>.

<sup>23</sup> Wywiad przeprowadzony z Janiną Szymaniuk...

13. Udział w rekolekcjach organizowanych przez Radio Maryja.

14. Organizowanie imprez dla dzieci i młodzieży oraz ludzi starszych i samotnych <sup>24</sup>.

Uwagę zwraca silnie integracyjny charakter tej organizacji. W ujęciu socjologicznym integracja oznacza procesy jednoczenia elementów i części składowych w jedną całość <sup>25</sup>. Integracja jest ponadto działaniem zakresowym, czyli kompleksem uzależnionych od siebie zmian prowadzących do łączenia się elementów składowych w określonej dziedzinie, sferze, aspekcie życia społecznego <sup>26</sup>. Obok integracji kulturalnej, funkcjonalnej i komunikacyjnej, wyróżnia się także taką, której charakter można określić jako normatywny <sup>27</sup>. Naszą uwagę, w kontekście wyjaśniania procesu ujednoczania w Kole Rodziny Przyjaciół Radia Maryja, postanowiliśmy skupić przede wszystkim na aspekcie normatywnym integracji, gdyż jest on zasadniczy dla grup o charakterze religijnym. Choć nie oznacza to wcale niewystępowania pozostałych kategorii deskryptywnych procesu integrowania społecznego.

Działania służące konsolidacji członków, której koniecznym następstwem jest przeistoczenie zbioru jednostek w oddaną rzeszę wiernych słuchaczy, których przynależenie do stowarzyszenia opiera się przede wszystkim na zinternalizowanych przez nich normach i wartościach postępowania, a także na jednolicie określonym, wewnątrznie i trwale przyswojonym układzie recepcji rzeczywistości, są czynnościami różnej treści i formy. Aby uniknąć niepotrzebnego zagmatwania wywodu, przyjmujemy, że integrację normatywną można przeprowadzić stosując cztery typowe rodzaje działań. Są to: 1) proces interioryzacji; 2) symbolizacja wartości i norm grupowych; 3) implementacja; 4) kontrola społeczna <sup>28</sup>.

Najpierw rozważmy proces interioryzacji (indoktrynowania), to jest takiego oddziaływania na członków grupy, aby przyjęli oni wartości formułowane i uznawane za swoje, aby zostały one przez nich następnie trwale przyswojone do ich własnego systemu wartości <sup>29</sup>. Procesu indoktrynowania dokonywać można między innymi przez informację, nauczanie, wychowanie, propagandę. Rolę taką spełniają w Kole Przyjaciół Radia Maryja: słuchanie Radia Maryja, lektura gazet i czasopism związanych z toruńską rozgłośnią radiową. Również oglądanie kaset wideo i słuchanie muzyki (zwłaszcza popularnego zespołu „Miraż”), które są także ściśle związane z wydawnictwami toruńskiej rozgłośni, przyczynia się do przeprowadzania udanego procesu interioryzacji.

Symbolizacja wartości i norm grupowych polega na ich przedstawieniu i upowszechnieniu w formie różnego rodzaju symboli, pomników, znaków, obrazów itp., „tak aby stawały się bodźcami czy okazjami sprzyjającymi uzgadnianiu przez jednostki swych wartości i wzorów zachowań z uznanymi przez grupę za zobowiązujące czy też pożądane” <sup>30</sup>. Jak już wcześniej wspomnieliśmy, w lokalu Biura znajdują się obrazy, figurki religijne, a także tablice informacyjne i plakaty opatrzone logiem Radia Maryja.

Z kolei implementacja to przedsięwzięcia wszelakiej natury, które charakteryzują się tym, że ułatwiają członkom grupy praktykowanie wzorów zachowań i stosowanie się do

24 Lista celów została sporządzona za „dokumentem” o nazwie „Zadania ogólne Koła Przyjaciół Radia Maryja”. Pisownia tego fragmentu tekstu według oryginału.

25 J. Turowski, *Socjologia: małe struktury społeczne*, Lublin 1993, s. 129.

26 *Ibidem*, s. 130.

27 *Ibidem*, s. 138-139.

28 To rozróżnienie przyjmujemy za Janem Turowskim, który używa w swej pracy zatytułowanej „Socjologia: małe struktury społeczne” takiej właśnie dystynkcji.

29 J. Turowski, *Socjologia...*, s. 138.

30 *Ibidem*, s. 138.

norm uznawanych za obowiązujące<sup>31</sup>. Do takich czynności w Kole Przyjaciół Radia Maryja zaliczymy: organizowanie festynów, wykonywanie prac na rzecz parafii, czy też wspólne udawanie się na pielgrzymki.

Kontrola społeczna, która polega na egzekwowaniu stosowania norm i wartości grupowych<sup>32</sup>, także występuje w Kole Przyjaciół Radia Maryja. Nie udało nam się do końca ustalić, w jaki sposób normy i wartości grupowe są egzekwowane w Kole. Wydaje nam się, że może czynić to kierowniczka Koła, która – jak zauważyliśmy – cieszy się autorytetem wśród pozostałych członków. Ponadto, co wydaje się dość oczywiste, także członkowie trwale przeprowadzają w stosunku do siebie kontrolę tego, czy aby przestrzegają oni wartości i norm, które stanowią fundament ich działalności.

Na uwadze trzeba mieć to, o czym mówił jeden z najwybitniejszych socjologów XX wieku. Seymour Martin Lipset, bo o nim mowa, stwierdza mianowicie, że organizacje integracyjne: „(...) zajmują się dostosowywaniem świata do swojej podstawowej filozofii (...) widzą siebie (...) jako strony w walce pomiędzy boską czy historyczną prawdą z jednej strony, a fundamentalnym fałszem z drugiej. Przy takiej koncepcji świata konieczna staje się ochrona swych zwolenników przed krzyżującymi się naciskami – będącymi wynikiem kontaktów przed krzyżującymi się naciskami – będącymi wynikami kontaktów z osobami z zewnątrz – które obnażają ich wiarę”<sup>33</sup>. Lipset traktuje w przytoczonym cytacie akurat o partiach politycznych, ale nic nie stoi na przeszkodzie, by ten wniosek potraktować jako analogiczny w stosunku do innych organizacji, które mogą być analogonem partii politycznej, jeżeli rozpatrywać ich działalność w tym konkretnym przypadku wyłącznie w aspekcie integrowania członków.

Przejąć teraz należy do rozważań nad działaniami o charakterze strictly politycznym, które są zaprezentowane w ósmym punkcie zadań ogólnych Koła. Ku przypomnieniu, do działań takich zaliczono: wysyłanie protestów, listów do redakcji gazet w obronie wartości chrześcijańskich i narodowych. Takie akcje faktycznie mają miejsce<sup>34</sup>.

Zaskoczeniem nie były dla nas poglądy polityczne członków Koła, z którymi przeprowadziliśmy rozmowę. Opowiadają się oni za Prawem i Sprawiedliwością, co świadczy o tym, że kampania propagandowa PiS-u, przeprowadzona w mediach ojca Rydzyka, okazała się bardzo skuteczna.

Jak widać, Koła Przyjaciół Radia Maryja są formacją, która prowadzi aktywną działalność. Sądzimy, że warto rozpoznawać te formy stowarzyszenia się ludzi. Na pewno nie można stosować wobec nich postawy wrogiej, która przecież nigdy nie sprzyja lepszemu porozumiewaniu się i uniemożliwia w ten sposób poznanie racji drugiej strony. Celem przeprowadzenia pracy badawczej była jedynie próba rozeznania tych swoistych formacji społecznych. Wyrażamy nadzieję, iż postawione zadanie udało się nam, chociaż w pewnym stopniu zrealizować.

Podsumowując, zbadanie działalności tych Kół jest dość trudnym zadaniem. Przede wszystkim z uwagi na wiele stereotypów, które utrudniają nawiązanie kontaktu z członkami tych formacji. Autorzy wyrażają nadzieję, iż w przyszłości uda się przełamać pewne bariery i w ten sposób będzie można przeprowadzić rzetelną i pełniejszą analizę działalności tych Kół.

31 Ibidem, s. 138.

32 Ibidem, s. 139.

33 S. Lipset, *Homo politicus: społeczne podstawy polityki*, Warszawa 1998, s. 91.

34 W czasie, w którym przygotowywaliśmy artykuł, naszą uwagę zwróciła akcja, która polegała na zbieraniu podpisów pod petycją w sprawie przeprowadzenia referendum odnośnie ratyfikacji „Traktatu Lizbońskiego”.

## **Zusammenfassung**

### **Freundeskreis von Radio Maryja in Zielona Góra**

Ziel dieses Artikels ist, die Tätigkeit des Freundeskreises von Radio Maryja in Zielona Góra, der am 25. Oktober 1994 gegründet wurde, zu charakterisieren. Als Hauptstoff der Untersuchung dienen: ein Interview mit der Kreisleiterin Janina Szymaniuk und Treffen mit anderen Mitgliedern des Kreises. Im Artikel wird nicht nur die formelle Art des Funktionierens des Kreises beschrieben. Gezeigt werden auch spezifische Abhängigkeiten, die sich innerhalb dieser Formation herausgebildet haben, die eine starke Integration des Milieus der Zuhörer von Radio Maryja zur Folge haben. Es zeigt sich nämlich, dass im Freundeskreis von Radio Maryja vier grundlegende Methoden des Integrierens von Mitgliedern feststellen kann: Interiorisierung, Symbolisierung der Werte, zu denen sich die Gruppe bekennt, Kontrolle der Gruppennormen und Implementierung.

*Anna Bielska*

## **Rola jednostek wojskowych w Krośnie Odrzańskim w latach 1945-1990**

W dziejach garnizonu krośnieńskiego można wyraźnie wyodrębnić trzy okresy. Pierwszy, przypadający na lata 1945-1950, był okresem wstępnym, czasem powstawania w Krośnie Odrzańskim jednostek wojskowych. Drugi, obejmujący swym zasięgiem lata 1950-1962 był okresem rozwoju garnizonu, kiedy wojsko zaczęło mieć wyraźny wpływ na miasto. Ostatni, wyodrębniony okres przypadał na lata 1962-1989. W tym czasie garnizon osiągnął szczyt swojego rozwoju, a wojsko odgrywało największą rolę w życiu miasta.

By lepiej zaprezentować czytelnikowi problematykę wojska w Krośnie, w pracy często wykraczano poza granice czasowe przyjęte w tytule. Umieszczony został także opis dotyczący tradycji garnizonowych Krosna, jak również rysów historycznych samego miasta. Nawiązano również do przemian, jakie ogarnęły garnizon po 1989 r. oraz przedstawiono jego stan obecny <sup>1</sup>.

### **Krosno Odrzańskie**

Krosno, to największe miasto położone w dolinie Środkowej Odry, do której należą gminy: Sulechów, Czerwieńsk, Dąbie, Maszewo, a także Gubin, Cybinka i Słubice. Miasto położone nad samą Odrą, u ujścia rzeki Bóbr, oprócz pięknych widoków może pochwalić się wielowiekową tradycją. Dość wspomnieć, że pierwsza wzmianka o nim, w źródłach pisanych pojawiła się w roku 1005 <sup>2</sup>.

Początkowo gród piastowski, potem we władaniu Brandenburgii i Królestwa Prus. Miasto było zajęte przez Rosjan w czasie wojny siedmioletniej, a potem przez oddziały francuskie w okresie wojen napoleońskich. Od 1871 r. należało do Cesarstwa Niemiec, a po wkroczeniu na te ziemie wojsk sowieckich, na początku 1945 r. zostało włączone do Polski.

Burzliwe dzieje Krosna, najazdy i zawirowania wojenne, a także pożary i powodzie spowodowały, że do obecnych czasów przetrwało niewiele zabytków kultury materialnej. Ogromne zniszczenia (źródła mówią o stratach sięgających 60-70% całej zabudowy) to wynik wkroczenia do Krosna wojsk radzieckich w 1945 r. i celowego podpalania

<sup>1</sup> Warto tutaj wspomnieć, że do wielu, zapewne ważnych dokumentów nie udało się dotrzeć ze względów proceduralnych (niektóre dokumenty wojskowe, mimo upływu czasu posiadają status niejawnych). W pracy wykorzystane zostały zatem materiały dotyczące wojska. Pomocne były również opracowania ogólne dotyczące Krosna Odrz. Materiały źródłowe, do których udało się dotrzeć to: dokumenty sporządzone przez służby wojskowe, dokumentacja Sali Tradycji 5 Batalionu Saperów, Kroniki Lubuskiej Brygady WOP, 5 Batalionu Saperów oraz relacje świadków opisywanych wydarzeń.

<sup>2</sup> B. Halicka, Krosno Odrzańskie 1005-2005. Wspólne dziedzictwo kultury, Skórzyn 2005, s. 13.



przez nie zabudowań<sup>3</sup>. Za zniszczenie części miasta, zdaniem niektórych autorów prac o Krośnie Odrzańskim, może być odpowiedzialna także niemiecka grupa dywersyjna, której celem miało być niszczenie już utraconych przez Niemców terytoriów<sup>4</sup>.

Do zachowanych zabytków architektury należy kościół parafialny (krośnieńska fara Maryjna), powstały w XIII w., kilkakrotnie przebudowywany i niszczone przez pożary, a także kościół św. Andrzeja, powstały prawdopodobnie w XI wieku<sup>5</sup>, ale całkowicie zniszczone i zbudowany ponownie w wieku XIX, już jako świątynia neogotycka.

Najstarszymi zabytkami krośnieńskimi są ruiny zamku piastowskiego, kiedyś siedziby Henryka Brodatego, a także książąt głogowskich i innych panujących na tych ziemiach, również Szwedów, którzy z miasta (i oczywiście z zamku) uczynili warownię (1633 r.). Dzisiaj w odrestaurowanym budynku bramnym mieści się miejski Punkt Informacji Turystycznej, a ruiny zamku są zabezpieczone i można je zwiedzać.

W pobliżu kościoła parafialnego znajdują się ocalałe, pojedyncze kamieniczki XVIII i XIX-wieczne, a po drugiej stronie rzeki, położone przy drodze, podupadłe, ale niegdyś bogato zdobione wille (eklektyczne i secesyjne) z widokiem na Odrę.

### Tradycje garnizonowe Krosna do 1945 roku

Ziemia Lubuska od wieków stanowiła „bastion obronny” dla tych, którzy panowali na tych terenach. Również Krosno, ze względu na swoje położenie geograficzne (rozlewiska Bobru i Odry), a także przebiegające tu skrzyżowanie ważnych dróg pełniło od początku swoich dziejów funkcję strażnicy, będąc jednocześnie strategicznym punktem obronnym tak w czasach piastowskich, jak i później<sup>6</sup>. Wzdłuż rzek wznoszono grody i budowle obronne, które z czasem utworzyły cały system umocnień, trudny do przełamania dla przeciwników.

Już w XI i XII w., kiedy Krosno było terenem walk polsko-niemieckich, można było nazwać miasto twierdzą, a pod koniec wieku XII stało się ono siedzibą kasztelana, zatem ważnym ośrodkiem tak administracyjnym jak i wojskowym<sup>7</sup>.

Wiele do rozwoju Krosna, jako obronnej twierdzy wnieśli również Szwedzi. Kiedy zawładnęli tymi ziemiemi postanowili przeobrazić je w wielozadaniową bazę wojskową. Krośnieński zamek wydzielono z obrębu miasta i otoczono fosą. Wokół zabudowań miejskich powstały rowy dla strzelców, budowano bastiony i szańce tak, że całe Krosno zostało ogrodzone ze wszystkich stron<sup>8</sup>. Fortyfikacje i umocnienia przez długi czas dobrze spełniały swoje zadania. Także za panowania króla Prus Fryderyka I, miłośnika wojskowości Krosno, jako miasto garnizonowe rozwijało się bardzo prężnie. Dopiero finał drugiej wojny śląskiej okazał się tragiczny w skutkach. Liczne grabieże i podpalenia spowodowały, że miasto podupadło. Trzeba wspomnieć również o czasach wojen napoleońskich, które były ważne dla dziejów tych ziem<sup>9</sup>. W tym czasie przebywały w Krośnie wojska francuskie, potem rosyjskie (sprzymierzone z Prusami), naprawiono zniszczone fortyfikacje, a zamek przeznaczono na wojskowe magazyny i prochownię.

3 Ibidem s. 173-181.

4 J. P. Majchrzak, Brama II (Krosno Odrzańskie 1945-1989). Wzloty i upadki miasta, Krosno Odrzańskie 1997, s. 6-8.

5 S. Kowalski, Miasta Środkowego Nadodrza dawniej. Historia zapisana w zabytkach, Zielona Góra 1994, s. 72.

6 W. Korcz, Z przeszłości Krosna i Ziemi Krośnieńskiej, „Zeszyty Lubuskie” 1967, nr 2, s. 17.

7 Ibidem s. 21.

8 J. Muszyński, Krosno Odrzańskie: przeszłość i teraźniejszość, Warszawa – Poznań 1972, s. 100-102.

9 W. Korcz, op. cit., s. 31.

Najciekawszy, bo nadal widoczny w wojskowej tradycji Krosna był jednak wiek XX. I wojna światowa nie dotknęła bezpośrednio miasta. Jej widocznym śladem był obóz, przeznaczony dla jeńców wojennych, powstały w pobliskiej wsi Kamień. Wśród więźniów byli Anglicy, Francuzi a także Rosjanie i Belgowie. Jeszcze w latach sześćdziesiątych, we wsi znajdował się cmentarz, na którym pochowani byli zmarli jeńcy. Został jednak zdewastowany i nie dotrwał do czasów obecnych <sup>10</sup>. Drugim, tym razem dotkliwym dla wiernych śladem wojny, było pozbawienie krośnieńskich kościołów dzwonów, ponieważ w 1917 r. zostały one zarekwirowane na potrzeby prowadzonych działań wojennych.

Dopiero w latach trzydziestych XX w., w okresie rządów Adolfa Hitlera nastąpił błyskawiczny rozwój Krosna <sup>11</sup>. Zanim się to stało, w mieście stacjonował tylko jeden dywizjon artylerii, mieszczący się w koszarach przy ul. Poprzecznej.



(Zdj. 1, Stare koszary wojskowe przy ul. Poprzecznej, na zdjęciu stan z lat trzydziestych, Źródło: zbiór fotografii Sali Tradycji Lubuskiego Oddziału Straży Granicznej)

Wtedy właśnie z rozmachem zabudowano i zagospodarowano górną część miasta, powstały liczne i nowoczesne kompleksy koszarowe: artyleryjskie, pułku piechoty, saperów, budynki sztabowe oraz kasyno oficerskie (dzisiejsza siedziba Klubu Garnizonowego). W jednostce pancernej zbudowano specjalne garaże, służące do obsługi i tankowania wozów pancernych, a w Połupinie stworzono warsztaty naprawcze, gdzie można było remontować czołgi.



(zdzj. 2, 3, Koszary wojskowe wybudowane w latach trzydziestych, po wojnie zajmowane przez „Kilińszczaków” Źródło: zbiór fotografii Sali Tradycji 5 Batalionu Saperów)

10 R. Wesołowski, *Wojsko w życiu Krosna Odrzańskiego w latach 1945-1998*, Zielona Góra 1999, s. 12-13. (maszynopis, praca magisterska). Informacji udzielił autorowi Lucjan Strzeмиński, mieszkający w Krośnie od 1945 r.

11 B. Halicka, op. cit., s. 163-165.

Nie tylko Krosno było w tym okresie wielkim „placem budowy”. Faktem jest, że wszystkie miejscowości wchodzące w skład Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego (na linii rzek: Odra – Warta – Obra) ściśle podporządkowano wojskowym celom. „Niemiecki sztab generalny zdawał sobie doskonale sprawę z wartości tego obszaru i rozpoczął jego umacnianie na długo przed drugą wojną światową. Bogactwo lasów i linie jezior o dogodnym przebiegu południkowym ułatwiały fortyfikowanie terenu” – piszą Szczaniecki i Korcz<sup>12</sup>. Tak, w latach 1934-44 powstawał stopniowo cały system umocnień, w skład których wchodziły bunkry, a także ufortyfikowane i połączone ze sobą podziemia, stanowiące skomplikowaną sieć korytarzy, które miały za zadanie ochronę wschodnich granic III Rzeszy<sup>13</sup>. Dzisiaj część fortyfikacji można zwiedzać, a międzyrzeckie podziemia są największym zimowiskiem nietoperzy w Polsce.

W czasie trwania drugiej wojny światowej, miasto będące przecież niemiecką bazą wojskową było miejscem bardzo spokojnym. Dopiero w początkiem 1945 r. mieszkańcy Krosna musieli opuścić swoje domostwa i uciekać przed zbliżającymi się Rosjanami. Krosno nad Odrą (tak brzmiała niemiecka nazwa miasta) zostało ogłoszone twierdzą. Niemcy zbudowali liczne stanowiska bojowe dla piechoty, wyznaczono pozycje dla artylerii, a saperom zlecono zaminowanie mostu na Odrze. Władzę w mieście przejęła żandarmeria<sup>14</sup>. Niedługo potem, w obliczu zbliżających się w ogromnej sile wojsk radzieckich dowództwo niemieckie postanowiło wycofać żołnierzy, pozostawiając jedynie nieliczne grupy, w tym saperów, którzy opuszczając Krosno wysadzili jedyny w mieście most.

Pierwszy na te ziemie wkroczył I Front Białoruski. Walki jednak nie trwały długo i nie poczyniono wielu zniszczeń. Samo miasto pozostawiono do zdobycia I Frontowi Ukraińskiemu. Stało się to 20 lutego 1945 r.: 21 Korpus Piechoty, 3 Armii Gwardyjskiej, I Frontu Ukraińskiego<sup>15</sup> zdobył Krosno. Wtedy też ogień strawił większą część zabudowań w dolnym mieście. Do czasu zakończenia wojny władzę w Krośnie sprawował radziecki komendant wojenny, podpułkownik Siergiej Rogaczow<sup>16</sup>.

W połowie 1945 r. zaczęto tworzyć w Krośnie polską administrację. Początki były trudne: grupy operacyjne z Poznania, Piły i Legnicy nie mogły porozumieć się co do tego, kto faktycznie ma w mieście sprawować władzę. Ostatecznie zdecydowano, że Krosno będzie podlegać administracyjnie pod Poznań. Nowi rządzący, a także funkcjonariusze milicji i Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, nierzadko skorumpowani<sup>17</sup>, używali władzy do realizacji prywatnych celów, dochodziły do tego nieustanne konflikty między radami miejską i powiatową, które wzajemnie oskarżały się o stronnictwo i nieudolne sprawowanie władzy<sup>18</sup>. Wojna „na szczycie” trwała latami. Ciągłe zmiany kadrowe na ważnych stanowiskach spowodowały, że najistotniejsze problemy Krosna pozostawały nierozwiązane. Przez długi czas borykano się z odgruzowaniem dolnego miasta czy organizacją zaopatrzenia, a budynki mieszkalne były w złym stanie, brakowało wody i sprawnej kanalizacji.

Trzeba zaznaczyć w tym miejscu, że ogromna pożoga, jaka zniszczyła dolne miasto zupełnie ominęła budynki wojskowe, znajdujące się w mieście górnym. W ocalałych

12 M. Szczaniecki, W. Korcz, *Dzieje Ziemi Lubuskiej w wypisach*, Warszawa 1958, s. 161.

13 A. Toczewski, *Międzyrzecki Rejon Umocniony*, Zielona Góra 1997, s. 40-41.

14 J. Muszyński, *op. cit.*, s. 142-143.

15 *Mała encyklopedia wojskowa*, Warszawa 1970, s. 120.

16 J. P. Majchrzak, *op. cit.*, s. 8.

17 *Ibidem*, s. 38.

18 *Ibidem*, s. 20, 24, 27, 106.

koszarach zaraz po wojnie stacjonowały oddziały radzieckie, które czekały na wkroczenie do Krosna Wojska Polskiego.

## Lata 1945-1950

Po wojnie na ziemiach zachodnich, oprócz grup operacyjnych, które miały organizować administrację pojawiło się Wojsko Polskie (WP). W sierpniu 1945 r. uległo ono poważnej reorganizacji. Rozwiązano 1 i 2 armię WP. Powołano natomiast 7 okręgów wojskowych, które obejmować miały swym zasięgiem teren całego kraju. Rozkazem Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego nr 0245/Org., z dnia 13 września 1945 r. utworzono Wojska Ochrony Pogranicza (WOP)<sup>19</sup>. Proces tworzenia nowej formacji wojskowej, jaką było WOP przebiegał dosyć sprawnie. Stworzono kolejno departament WOP, poszczególne wydziały WOP (w okręgach wojskowych) oraz oddziały (jednostki WOP). W skład jednostek wchodziły zaś komendy poszczególnych odcinków i strażnice graniczne. Dowódcą departamentu został pułkownik Gwidon Czerwiński<sup>20</sup>, a prace organizacyjne, umożliwiające działanie WOP rozpoczęto w październiku 1945 r.<sup>21</sup> Kadre stanowili byli oficerowie Korpusu Ochrony Pogranicza, oficerowie radzieccy, a przydzielano im jako podwładnych najlepszych podoficerów i żołnierzy szeregowych, odpowiednio dobranych pod względem politycznym<sup>22</sup>.

Sztab i pododdziały organizowano w Poznaniu, a dowódcami byli kolejno: podpułkownik Stanisław Dobrzański, major Lucjan Kępiński, a od 9 listopada major Eugeniusz Angerman - Rosjanin.

WOP w Krośnie Odrzańskim pojawił się w listopadzie 1945 r. Wtedy przeniesiono do miasta sztab, stacjonujący początkowo koło Rzepina i zakończono wstępnie organizację brygady. Składało się na nią: 5 komend odcinków, 25 strażnic i 4 przejściowe punkty kontrolne, po dwa drogowe i kolejowe<sup>23</sup>. W 1946 r. WOP stacjonujący w Krośnie otrzymał swój sztandar. Przekazanie go odbyło się bardzo uroczystie. W mieście gościli między innymi: minister i wiceminister obrony narodowej, marszałek Polski, generał dywizji i brygady, dowódca Poznańskiego Okręgu Wojskowego.

Formacja, jaką było WOP kilkakrotnie przechodziła poważne reorganizacje. Początkowo stacjonujący w mieście 2 oddział WOP, w roku 1948 przemianowano na Lubuską Brygadę WOP. Wielokrotnie zmniejszano też liczbę żołnierzy i lokalizację poszczególnych pododdziałów. Ostatecznie, już po przełomie 1989 r. z Lubuskiej Brygady WOP stworzono Ośrodek Szkolenia Wojsk Ochrony Pogranicza<sup>24</sup>, by następnie go rozformować i powołać do życia Straż Graniczną RP, podległą już nie MON, ale MSWiA<sup>25</sup>. Siedziba „wopistów” od czasu ich przybycia do miasta, aż do czasu rozformowania i powołania Straży Granicznej pozostawała niezmienna. Były to koszary przy ulicy Poprzecznej.

W latach 1945-1950 do najważniejszych zadań żołnierzy, przynoszących miastu wymierne korzyści należała pomoc w odgruzowaniu, rozminowaniu i czyszczeniu zniszczonego wojną miasta. Wystarczy wspomnieć, że tylko w okresie od połowy grudnia

19 H. Dominiczak, *Zarys historii wojsk ochrony pogranicza 1945-1985*, Warszawa 1985, s. 42-44.

20 A. Błażej, *Zarys dziejów Lubuskiej Brygady WOP (1945-1985)*, Krosno Odrzańskie 1985, s. 19-22.

21 *Ibidem*, s. 11.

22 *Ibidem*, s. 13-14.

23 *Ibidem*, s. 16.

24 *Kronika Lubuskiej Brygady WOP, rok 1989*, oprac. major L. Perliński, s. 8.

25 *Dziennik Ustaw, Ustawa z dn. 12.X.1990 r. o Straży Granicznej*, nr 78, poz. 462.

(zdz. 4, Kompleks budynków koszarowych przy ul. Poprzecznej, stan obecny.  
Źródło: fotografia autora)



1945 r., do połowy lutego roku następnego saperzy, rozminowując teren natrafili na 7233 sztuki niebezpiecznych materiałów: pocisków, min i granatów<sup>26</sup>.

Oddziały WOP wykonywały również inne zadania, jak wysiedlanie niemieckiej ludności czy walka zbrojna z podziemiem antykomunistycznym<sup>27</sup>.

Jak w latach 1945-1950 przedstawiała się ludność Krosna? Jak wynika z danych statystycznych<sup>28</sup>, w 1949 r. Krosno zamieszkiwało prawie 3,5 tysiąca osób, z czego 60% pochodziło z Polski centralnej (zwani byli obelżywie „poznańskimi pyrami”) a 36% zza Buga („zabugole”). Nie wiadomo ile rodzin wojskowych było wśród mieszkańców miasta, jednak należy domniemywać, że osadnictwo wojskowe było liczne. Trzeba w tym momencie zaznaczyć, że powiat krośnieński był jednym z 12 powiatów przeznaczonych pod osadnictwo wojskowe. Jeszcze we wrześniu 1945 r. dowództwo WP powołało Związek Osadników Wojskowych<sup>29</sup>, a jego pierwsze koło powstało właśnie w Krośnie. Zasiedlanie miasta przez zdemobilizowanych żołnierzy i ich rodziny miało zapewnić szczególną ochronę granicom państwa, pomóc w repolonizacji, a także utrwalić nowy system rządzenia. „Zadania te najlepiej mogli realizować ludzie, którzy zdolni byli łączyć funkcje obronne z wypełnianiem zadań społeczno-gospodarczych i politycznych. Takimi ludźmi, jak wskazywał KC PZPR, byli żołnierze i oficerowie Wojska Polskiego, którzy zahartowani w żołnierskim trudzie najlepiej wypełnić mogli misję osadniczą. Ich doświadczenie (...) oraz wysokie walory ideowe dawały gwarancję szybkiego zasiedlenia i zagospodarowania województw zachodnich i północnych...”<sup>30</sup>. Tak więc wojskowi i ich rodziny coraz liczniej zasiedlali miasto.

Istniały również projekty, by władzę administracyjną w Krośnie sprawowali wyłącznie zdemobilizowani oficerowie i podoficerowie. Plany te jednak nie zostały zrealizowane, bo cywilna administracja zdołała ukonstytuować się wcześniej. W pierwszych latach pobytu w Krośnie kadra z krośnieńskich jednostek wojskowych nie miała dużego wpływu na zarządzanie samym miastem. Miała jednak polityczną „misję”, polegającą na aktywnej agitacji w okresie referendum czy wyborów. Główną rolę pełniły na tym polu oddziały WOP, których specjalne brygady agitacyjne prowadziły wiece polityczne, działając w porozumieniu z władzami miasta. Kilkuosobowe brygady „wopistów” wysyłano do poszczególnych powiatów i gmin, a każda musiała przedstawić codzienny raport ze swoich działań, a także plan na dzień następny. WOP był więc w istocie zbrojną podporą ustroju komunistycznego, sprawnym narzędziem w rękach władzy.

26 A. Błażej, op. cit., s. 33.

27 Ibidem, s. 7.

28 B. Halicka, op. cit., s. 197.

29 A. Błażej, op. cit., s. 25.

30 K. Mamak, Osadnictwo wojskowe na Ziemi Lubuskiej, Poznań 1979, s. 5.

## Lata 1950-1962

Krosno, jako miasto przygraniczne, dysponujące nowoczesną (jak na lata powojenne) infrastrukturą wojskową, w obliczu rosnącego zagrożenia „zimną wojną” dobrze nadawało się do umieszczania w nim mundurowych<sup>31</sup>. Tak więc w roku 1950 zdecydowano o przeniesieniu większości dywizji z Wielkopolski na Ziemię Lubuską, by jednostki wojskowe były ulokowane bliżej polskich granic. Działania te spowodowały także znaczne zwiększenie liczby żołnierzy przebywających w Krośnie. W mieście stacjonował: 11 Pułk Piechoty, 5 Kresowy Batalion Saperów (zajmujący do dzisiaj koszary przy ulicy Piastów), 36 Batalion Łączności, 18 Dywizjon Artylerii Przeciwpancernej, a także mniejsze pododdziały<sup>32</sup>. Również w tym roku w mieście znalazł swoje miejsce sztab 4 Dywizji Piechoty im. Jana Kilińskiego (zwano ich „Kilińszczakami”), szybko rozbudowany i wzmocniony o nowe jednostki. Ilość stacjonującego wojska zwiększyła się ponownie w roku 1952. Powstał wtedy 19 Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej, który niedługo potem rozrósł się, tworząc 111 Pułk Artylerii<sup>33</sup>.

Wojsko w tym czasie zaczęło również aktywnie uczestniczyć w życiu miasta. Od lat 50. lekarze wojskowi pomagali w leczeniu mieszkańców Krosna (cywilnych lekarzy brakowało). Szczególnie ważne były wyjazdy medyków garnizonowych do okolicznych wsi, na tak zwane „białe niedziele”. „Wopiści” organizowali takie niedziele w swoich strażnicach: „Ogłaszano, że do strażnicy przyjadą lekarze. Miejscowa ludność bardzo chętnie przychodziła i oddawała się pod opiekę naszych medyków. Szczególnie cennym nabytkiem był posiadany przez WOP ambulans dentystyczny. Stomatolog dokonywał przeglądu zębów i informował pacjenta o stanie zdrowia jego jamy ustnej, bądź kierował go na specjalistyczne leczenie. Było to tym cenniejsze, że faktycznie dentysta na wsiach był rzadkością” – wspominał pułkownik Walerian Mikołajczak (dowódca Lubuskiej Brygady WOP w latach 1970-1982)<sup>34</sup>.

Oprócz „białych niedziel” jednostki krośnieńskie słynęły z dużej ilości oddawanej honorowo krwi. Żołnierze chętnie poddawali się tej czynności, gdyż wiązała się ona z licznymi gratyfikacjami, jak choćby zwolnienia ze służby czy dodatkowe racje żywnościowe. Honorowi dawcy mogli również liczyć na wyróżnienia z rąk przełożonych. Złotą odznakę „Honorowy Dawca Krwi PCK” od PCK w Zielonej Górze, otrzymał 5 Batalion Saperów<sup>35</sup>.

Przyjętym zwyczajem było użyczenie miastu własnych środków transportu i urządzeń należących do jednostek wojskowych. Dość wspomnieć, że już w 1946 r., kiedy zaczęto opracowywać w Krośnie pierwszy lokalny tygodnik, to wydawało go i drukowało właśnie wojsko.

Jednostki wojskowe miały pod swoim patronatem także szkoły. Zgodnie z relacją pułkownika Mikołajczaka: „Objęcie patronatu nad szkołą wiązało się przede wszystkim z materialną pomocą dla placówek oświatowych. Wojsko, zarówno WOP jak i dywizja, przeprowadzały kapitalne remonty szkół i przedszkoli, dowoziły opał na zimą, zapewniały transport podczas wyjazdów dzieci i młodzieży na wycieczki. Wojsko często wyposażało gabinety przedmiotowe w specjalistyczny sprzęt (były to głównie

31 4 Dywizja Piechoty-Zmechanizowana 1808-1994: zarys dziejów, red. G. Nowik, T. Rawski, Warszawa 1994, s. 162.

32 Ibidem, s. 159-160.

33 Ibidem, s. 162.

34 R. Wesołowski, op. cit., s. 70.

35 Dokumentacja Sali Tradycji 5 Batalionu Saperów, dział współpracy ze społeczeństwem.

pomieszczenia przeznaczone do zajęć z przedmiotów ścisłych lub technicznych)”<sup>36</sup>. Z pomocy tej szkoły korzystały nieodpłatnie.

W czasie wolnym wojskowi chętnie chodzili do kina (pierwsze kino uruchomiono w mieście już w 1948 r.). Żołnierze tak licznie przychodzili na seanse filmowe, że stało się to powodem protestu radnego Józefa Pietrzykowskiego na sesji rady w 1951 r.<sup>37</sup> Postulował on ograniczenie liczby biletów sprzedawanych wojskowym, ponieważ niejednokrotnie nie starczało ich dla innych chętnych. Zaznaczył także, że żołnierzy również powinno obowiązywać stanie w kolejce po bilet, a najlepiej, żeby przynajmniej w niedziele, odpowiedni posterunek, pilnujący porządku, został umieszczony przy kasie biletowej.

Zadania wojska pozostawały niezmiennie: nadal borykano się z rozminowaniem terenu. Ważną rolę odegrał tu 5 Batalion Saperów, a w szczególności dwie kompanie, dowodzone przez kapitana Stażyńskiego i porucznika Dulębę (w 1955 r.) i kompania porucznika Szymańskiego (w roku 1956)<sup>38</sup>. Saperzy działali na terenie powiatu krośnieńskiego jak również całego województwa zielonogórskiego. Nowością było planowe wykorzystywanie wojska do prac na rzecz społeczeństwa, które dotychczas traktowano jako pomoc doraźną. Opracowane zostały szczegółowe rozporządzenia regulujące kwestie prac wojska na rzecz zakładów pracy, czy innych podmiotów, w ramach tak zwanego szkolenia praktycznego. Strony podpisywały wzajemne porozumienia dotyczące warunków realizacji konkretnych działań, oczywiście po uzyskaniu przez „cywilów” zgody od dowódcy jednostek na pracę żołnierzy<sup>39</sup>.

Znaczący był również udział wojska w likwidacji klęsk żywiołowych, na które ten rejon narażony był i jest w sposób szczególny (rozległe tereny leśne, rzeki). Pierwsza tego typu akcja prowadzona została przez 5 Batalion Saperów. W 1956 r., z powodu mroźnej zimy, a następnie szybkiej odwilży powstał na Odrze 15 kilometrowy zator, który rozbito za pomocą prawie 2 ton materiałów wybuchowych. W akcji tej zostali wyróżnieni porucznik Mielczarek, podporucznik Zientara, kaprale: Piasek i Turkiewicz. Za ich pomoc jednostka otrzymała pisemne podziękowanie, które wystosował Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Krośnie<sup>40</sup>. W 1958 r. saperzy brali udział w kolejnej akcji. Po zimowej odwilży poziom wody na rzece Bóbr znacznie przekroczył stan alarmowy. Żołnierze umacniali wały przeciwpowodziowe, ewakuowali ludzi z zagrożonych terenów. Łącznie w akcji udział wzięło 145 saperów<sup>41</sup>.

W podobnych pracach żołnierze uczestniczyli wielokrotnie.

## Lata 1962-1989

Był to okres nieustannego zwiększania się liczby jednostek wojskowych na terenie miasta. W 1962 r. „Kilińszczaków” przeformowano w 4 Pomorską Dywizję Zmechanizowaną<sup>42</sup> (patronem dywizji pozostał Jan Kiliński). Z tego powodu znacznie

36 R. Wesołowski, op. cit., s. 75.

37 J. P. Majchrzak, op. cit., s. 40-41.

38 J. Gaudyn, *Udział 5 Batalionu Saperów w działalności na rzecz społeczeństwa i gospodarki narodowej w latach 1945-1990*, Zielona Góra 1991, s. 39-40 (maszynopis, praca magisterska).

38 Ibidem, s. 33.

40 Dokumentacja Sali Tradycji 5 Batalionu Saperów, dział p.t. „Udział jednostki w walce z klęskami żywiołowymi w latach 1946-1970”.

41 Kronika 5 Batalionu Saperów, rok 1958, s. 23.

42 4 Dywizja Piechoty-Zmechanizowana..., s. 159-162.

powiększyła się ilość stacjonującego w Krośnie wojska. Nie wiadomo jednak ilu dokładnie żołnierzy liczyły poszczególne jednostki wojskowe. Mimo upływu lat wojsko nie udziela takich informacji. Również Urząd Miejski nigdy nie prowadził ewidencji rodzin wojskowych. Można jedynie w przybliżeniu policzyć ilu żołnierzy przebywało w Krośnie. Był sztab dywizji, pułk złotowski (11 Złotowski Pułk Zmechanizowany), saperzy, zaopatrzenie, batalion łączności, bataliony – remontowy i medyczny. Cała dywizja mogła liczyć od 5 do nawet 15 tysięcy żołnierzy. Do pomieszczenia ich wszystkich nadal wystarczały rozległe poniemieckie koszary.

W sposób oczywisty doszło w tym czasie do znacznego zacieśnienia relacji wojsko – miasto. Krosno stało się miastem jeszcze silniej związanym z wojskiem, a i wpływ wojska na rozwój miasta był znaczny: „Bolesław Borek, który z 1975 roku objął stanowisko Naczelnika Miasta i Gminy (...) zwykł mówić: *Krosno wojskiem stoi* i nie było w tym stwierdzeniu przesady”<sup>43</sup>. Pozycja żołnierza w garnizonowym mieście zawsze była wysoka. Oficerowie często aspirowali do pełnienia ważnych funkcji, współdecydowali o planach rozwoju miasta (powstawały przecież wojskowe osiedla, uruchomiono wojskowe przedszkole). Wojskowi skutecznie blokowali te rozwiązania, które nie były im na rękę, zasiadali w radach narodowych, mieli decydujący głos w najważniejszych dla funkcjonowania miasta sprawach. Można powiedzieć, że istniało swojego rodzaju lobby wojskowe. Kadra oficerska cieszyła się pewnymi przywilejami: dostęp do „lepszego” żywności, krótszy czas oczekiwania na mieszkanie i tym podobne.

Nieprzypadkowo pierwszym po wojnie honorowym obywatelem Krosna został właśnie wojskowy – pułkownik Józef Broda (z WOP), wyróżniony w ten sposób za zasługi dla odbudowy miasta<sup>44</sup>.

W latach 1962-1989 wojskowi chętnie partycypowali w sprawowaniu władzy w Krośnie. Byli w miejskich strukturach PZPR, w Radzie Miasta, a także w Wojewódzkiej Radzie Narodowej (WRN) w Zielonej Górze. W Kronice Lubuskiej Brygady WOP czytamy: „Na konferencji partyjnej WOP delegatem na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR wybrany został dowódca brygady pułkownik Walerian Mikołajczak, zasiadający również w WRN w Zielonej Górze. Przedstawiciele brygady, podporucznik Ostrowski i chorąży Graczyk wybrani zostali do terenowych organizacji partyjnych”<sup>45</sup>.

Relacje wojsko-władze miasta tak opisuje pułkownik Walerian Mikołajczak: „Owa współpraca z władzami polegała na utrzymywaniu ścisłych więzi z politycznymi organizacjami cywilnymi. W wojsku działała jedna partia – PZPR – nie było mowy o działalności żołnierzy w strukturach SD czy ZSL. Podobnie było z organizacjami młodzieżowymi. Możliwość działania miały tylko Koła Młodzieży Wojskowej. Oficerowie wchodzili w skład organizacji partyjnych działających na terenie pogranicza (cały czas mówię o PZPR). Natomiast wojskowa organizacja młodzieżowa znajdowała się w składzie ZMP później ZMS i wreszcie ZSMP. Odwrotnej sytuacji nie było. Oficerowie i podoficerowie wchodzili w skład Rad Narodowych. Ja sam byłem radnym w WRN w Zielonej Górze, przez cztery kadencje. Dwie kadencje przewodniczyłem Komisji Kultury Fizycznej i Turystyki, a dwie następne Komisji Przestrzegania Prawa i Porządku Publicznego. Lubuska Brygada WOP ściśle współpracowała również z Milicją Obywatelską i Strażą Pożarną”<sup>46</sup>.

43 B. Halicka, op. cit., s. 205.

44 J. P. Majchrzak, op. cit., s. 32.

45 Kronika Lubuskiej Brygady WOP, rok 1981, oprac. podpułkownik J. Chosiński, s. 2.

46 R. Wesółowski, op. cit., s. 41-42.



Miasto w tych latach często korzystało z pomocy wojska, tak przy pracach budowlanych jak inżynierskich. „Wopiści” uczestniczyli przy budowie Szkoły Podstawowej nr 3, zwanej „tysiąclatką”, a także (razem z saperami z 5 batalionu) budowali Zakład Płyt Pilśniowych, który był ważną dla Krosna inwestycją początku lat 70. Wojsko brało też udział w budowie osiedli mieszkaniowych, przeznaczonych dla żołnierzy zawodowych i ich rodzin (przykładem jest tu powstałe na początku lat 80. osiedle przy ulicy Piastów).

Należy dodać, że wiele prac wykonywano w tak zwanym „czynnie społecznym”, które to czyny podejmowane były z najróżniejszych okazji, z inicjatywy organizacji partyjnych. Prace te raczej niewiele miały wspólnego z rzeczywistością, spontaniczną chęcią działania na rzecz miasta. Przynosiły jednak korzystne rezultaty dla Krosna i jego mieszkańców. W latach 1970-1990 wykonano wiele takich prac: doprowadzono elektryczność do ulicy 1-go Maja, wybudowano amfiteatr, poprowadzono nowy rurociąg doprowadzający wodę, zmodernizowano ulice w górnej części miasta, zbudowano w dolnym mieście dworzec PKS.

Wojsko kształtowało również kulturalne (i rozrywkowe) oblicze Krosna. Żołnierze zawodowi, razem ze swoimi rodzinami byli widocznymi w życiu miasta. Oprócz uroczystości państwowych i obchodów różnych rocznic, w których zawsze uczestniczyło wojsko organizowano również, ciesząc się dużym uznaniem bale w koszarach i klubach. Żołnierze ochoczo korzystali z uroków „Krośnianki” – restauracji, która wiodła prym w nocnym życiu miasta. W marcu 1963 r. odbyła się nawet sesja rady miejskiej, poświęcona sprawom porządku publicznego i bezpieczeństwa<sup>47</sup>. Podniesiono problem pijaństwa, ale współpracę z władzami miasta nie byli zainteresowani właściciele sklepów i restauracji. Kampania antyalkoholowa nie przyniosła sukcesu. Na sesji rady o wojskowych oczywiście nic nie mówiono, ale nieoficjalnie na pewno wiadomo było kto, kiedy i co „po spożyciu” zrobił. Wiele na ten temat (choć zawsze anonimowo) mówili byli żołnierze zawodowi, którzy nadal są mieszkańcami Krosna. Okazuje się, że „problem alkoholowy” nader często występował wśród kadry wojskowej. Nie było sprawy, której nie można było załatwić przy użyciu tzw. faszki, co więcej załatwianie każdej sprawy należało w ten sposób rozpoczynać. Kradziono również „na potęgę” paliwo, przeznaczone dla wojskowych pojazdów, a przy okazji prac budowlanych czy remontowych ginęły znaczne ilości materiałów. Działania takie zdecydowanie naruszały „prestż żołnierza zawodowego” toteż pozostawały wewnętrzną tajemnicą każdej jednostki.

Tak jak już wspomniano, wojsko uświetniało swoją obecnością uroczystości państwowe czy rocznicowe. Jedną z ważniejszych było, w latach 60. ustawienie „Pomnika Powrotu Środkowego Nadodrza do Macierzy”. Pomnik ten nadal znajduje się na placu św. Jadwigi.

Życie kulturalne miasta w tym czasie tworzyło głównie wojsko. Nie było wydarzenia w mieście, którego jeśli nie inspiratorem, to przynajmniej współorganizatorem były jednostki wojskowe. Złożyło się na to kilka czynników: wojsko posiadało własne, niezależne bazy lokalowe (Klub Garnizonowy, z boiskiem, ośrodek czasowy nad pobliskim jeziorem Łochowickim), sprzęt techniczny (nagłośnieniowy, muzyczny), a także duże możliwości transportowe<sup>48</sup>. W częściach oficjalnych uroczystości państwowych brała udział kompania reprezentacyjna, orkiestra wojskowa, a przy pomnikach wystawiano warty honorowe. Do wydarzeń o charakterze rozrywkowym czy rekreacyjnym należały

47 J. P. Majchrzak, op. cit., s. 83-85.

48 R. Wesolowski, op. cit., s. 72-73.

zaś współorganizowane przez wojsko zawody sportowe (na przykład strzeleckie), gdzie można było również skosztować wojskowej kuchni, czy wystawy plastyczne, prezentujące twórczość miejscowych artystów, które organizował (i nadal organizuje) Klub Garnizonowy. Klub to do dziś jedyne miejsce w mieście, dysponujące salą kinową, w której wyświetlane są filmy.



(zdj. 5, Budynek Klubu Garnizonowego, Źródło: fotografia autora)

Wojsko prowadziło także działalność turystyczną, którą zajmował się Wojskowy Oddział PTTK (powstały w 1983 r.), z siedzibą w Klubie Garnizonowym. Dla żołnierzy i ich rodzin, a także cywilnych pracowników wojska organizowano wycieczki (piesze, rowerowe, autokarowe). Pierwszym prezesem Wojskowego Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego był kapitan Kazimierz Hanasz <sup>49</sup>.

Wojsko gromadziło również dokumenty, zdjęcia i inne materiały dotyczące przeszłości. Praktycznie każda jednostka posiadała swoje Sale Tradycji, w których można było zobaczyć wybrane pamiątki historyczne, listy pochwalne, dyplomy czy podziękowania od władz cywilnych za udział żołnierzy w konkretnych akcjach.



(zdj. 6, Dyplom Odznaki Honorowej dla JW. 3137, Źródło: Dokumentacja Sali Tradycji 5 Batalionu Saperów)

Także Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie wiele eksponatów (mundury, broń, sprzęt ciężki) otrzymało od jednostek stacjonujących w Krośnie.

Szczególnym czasem dla miasta był okres stanu wojennego. W mieście widoczne były wszelkie jego objawy. Podróżujący byli kontrolowani tak przy wjeździe, jak przy wyjeździe z miasta (ustawiono specjalne punkty kontrolne). Na ulicach stały liczne patrole wojska i wozy bojowe. Sprawdzano dokumenty i pilnowano przestrzegania godziny milicyjnej. W Krośnie działała Wojskowa Terenowa Grupa Operacyjna (TGO), wydzielona z 5 Batalionu Saperów. Major Tadeusz Walczak tak wspominał te czasy: „Terenowa Grupa Operacyjna działała od 26 października 1981 roku. Głównym naszym zadaniem było wspieranie działalności kierowników zakładów pracy we właściwym

49 4 Dywizja Piechoty-Zmechanizowana..., s. 178.

sprawowaniu przez nich funkcji. Ponadto wsparcie organizacji partyjnych w zakładach pracy. (...) Jeden raz w tygodniu w wydzielonych pomieszczeniach Urzędów Miast i Gmin przyjmowaliśmy skargi i zażalenia. (...) Intensywnie prowadziliśmy kontrole funkcjonowania sklepów”<sup>50</sup>. Grupa ta działała do maja 1982 r.

Trzeba zaznaczyć, że w latach 1962-1989, w sposób szczególnie miasto uzależnione było od wojska. Można powiedzieć więcej: rozwój miasta podlegał wojskowej kontroli, musiał być zgodny z celami i planami garnizonu. I tak na przykład: budowano te drogi, których lokalizacja odpowiadała wojsku, a inne natomiast pozostawały w sferze planów.

## Po 1989 roku

Polska Rzeczpospolita Ludowa to był okres nieustannego zwiększania liczby jednostek wojskowych na terenie miasta. Odwrót od tej polityki to lata 90. XX wieku. Po transformacji ustrojowej zaczęło powoli ubywać żołnierzy, stacjonujących w mieście. Stopniowo rozwiązywano pułk złotowski, artylerię, większe struktury przekształcano w mniejsze lub likwidowano. Krosno zatem, jako miasto garnizonowe uległo poważnym przeobrażeniom.

Problemem stało się zagospodarowanie opuszczonych koszar, które szybko popadały w ruinę i niszczały przez lata.



(zdj. 7. Zniszczony budynek koszarowy, zajmowany kiedyś przez 4 Dywizję Zmechanizowaną, Źródło: fotografia autora)

W ostatnim czasie największy opustoszały kompleks koszarowy, który zajmowała 4 Dywizja został odnowiony z inicjatywy władz miejskich, a przy udziale unijnych funduszy. Budynek, niegdyś koszarowe zamieniono na siedziby urzędów (Sąd i Prokuratura Rejonowa, Urząd i Rada Gminy, Ośrodek Pomocy Społecznej) oraz bloki mieszkalne. Plac natomiast, na którego obrzeżach ulokowane są budynki (kiedyś plac apelowy) przeobrażono w miejski skwer o charakterze reprezentacyjnym. Oficjalne oddanie nowego obiektu do użytku mieszkańców odbyło się latem 2007 r.

Bołączką mieszkańców, w związku z likwidacją wielu jednostek wojskowych stało się również bezrobocie. Bez pracy pozostało wielu byłych żołnierzy zawodowych i pracowników cywilnych wojska. Mimo, że jednostek wojskowych jest w Krośnie coraz mniej, żołnierze chodzący ulicami w mundurach nadal nie są rzadkością. Spotyka się ich wielu, są elementem żywego krajobrazu miasta. Nadal sporo wśród mieszkańców Krosna jest żołnierzy zawodowych, lub emerytowanych wojskowych. Dokładnych danych co do liczby rodzin wojskowych brak. Urząd Miasta nie prowadził takiej ewidencji.

50 J. Gaudyn, op. cit., s. 77-78.



(zdj. 8, Siedziba Urzędu Gminy, odrestaurowany budynek koszarowy znajdujący się na byłym placu apelowym 4 Dywizji Zmechanizowanej, Źródło: fotografia autora)

Patrząc z perspektywy ostatnich kilkudziesięciu lat trzeba stwierdzić, że miasto wiele wojsku zawdzięcza. Obecne centrum Krosna (urzędy państwowe, instytucje, parki, sklepy, a także większość domów i bloków), znajdujące się na drugim (wysokim) brzegu Odry, rozbudowane zostało właśnie z powodu obecnego w mieście wojska. Wokół poniemieckich kompleksów koszarowych zaczęło stopniowo konstytuować się nowe, górne miasto, które z czasem zdominowało miasto dolne.

Obecnie w Krośnie pozostały już tylko trzy jednostki wojskowe: 4 Batalion Zaopatrzenia, 5 Batalion Saperów i 9 Rejonowe Warsztaty Techniczne. Los i tych jednostek nie jest pewny. Dość powiedzieć, że w ubiegłym roku rozwiązano, mieszczący się przy saperach Batalion Ratownictwa Inżynieryjnego. W mieście pozostała też umundurowana Straż Graniczna.

Wojsko w Krośnie Odrzańskim, w latach 1945-1990 pełniło rolę szczególną. Pomała nie tylko w odbudowie miasta ze zniszczeń wojennych, w rozminowywaniu terenu czy likwidowaniu skutków klęsk żywiołowych.

SPRAWOZDANIE			
o oczyszczeniu terenu z materiałów wybuchowych			
w miejscowości Krosno Odrzańskie			
w 1990 roku			
*****			
rodzaje prac/obrotów	liczba	wartość	zobowiązanie
I. Wykonanie robót			
1. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
2. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
3. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
4. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
5. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
6. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
7. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
8. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
9. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
10. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
11. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
12. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
13. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
14. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
15. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
16. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
17. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
18. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
19. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
20. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
21. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
22. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
23. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
24. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
25. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
26. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
27. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
28. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
29. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
30. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
31. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
32. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
33. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
34. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
35. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
36. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
37. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
38. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
39. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
40. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
41. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
42. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
43. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
44. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
45. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
46. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
47. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
48. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
49. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
50. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
51. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
52. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
53. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
54. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
55. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
56. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
57. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
58. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
59. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
60. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
61. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
62. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
63. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
64. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
65. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
66. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
67. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
68. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
69. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
70. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
71. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
72. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
73. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
74. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
75. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
76. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
77. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
78. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
79. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
80. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
81. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
82. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
83. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
84. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
85. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
86. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
87. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
88. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
89. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
90. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
91. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
92. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
93. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
94. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
95. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
96. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
97. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
98. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
99. Wykonanie robót	100	100	100,000,000
100. Wykonanie robót	100	100	100,000,000

(zdj. 9, Sprawozdanie z oczyszczania terenu z materiałów wybuchowych przez JW. 3137, Źródło: Dokumentacja tajnej kancelarii 5 Batalionu Saperów dotycząca rozminowania terenu, teczka nr 15/90)

Wojskowi tworzyli kulturalne oblicze miasta, mieli wpływ na wszystkie dziedziny życia. Można powiedzieć, że to miasto zdominowane było przez wojsko, zawdzięczało wojsku swój rozwój.

Dzisiaj, kiedy czasy te są tylko wspomnieniem, warto wrócić do tych zagadnień. Badacz natknie się co prawda na ograniczone możliwości dostępu do dokumentów, które są przecież podstawą pracy historyka. Należy jednak podjąć ten trud. Z pomocą przychodzą tu liczne opracowania autorów wojskowych, którzy zapewne mieli lepszy dostęp do źródeł, a także kroniki, czy Sale Tradycji poszczególnych jednostek. Cennym źródłem informacji są także świadkowie tych lat.

Tekst ten stanowi swego rodzaju uzupełnienie historii Krosna Odrzańskiego po 1945 r. i być może skłoni historyków do większego zainteresowania się tym elementem dziejów Środkowego Nadodrza. Jest to tym bardziej wskazane, że wojska w naszym regionie ciągle ubywa. Koszary zamieniają się w mieszkania i budynki użyteczności publicznej. Place apelowe w skwery i parki. Niedługo pamięć o wojsku na Ziemi Lubuskiej całkowicie zaniknie, a odegrało ono ogromną rolę w życiu tego regionu zarówno przed 1945 r. jak i później.

## Zusammenfassung

# Rolle der Militäreinheiten in Krosno Odrzańskie (Crossen a. Oder) in den Jahren 1945-1990

Krosno Odrzańskie (Crossen a. Oder) ist eine an Militärtraditionen reiche Stadt. Bereits als eine Piastenburg war sie wegen ihrer geographischen Lage (im Flussgebiet der Bober und der Oder) ein wichtiges Militärzentrum, ein einzigartiges „Schutzbollwerk“ für die Herrschenden dieses Landes. Die Stadt entwickelte sich besonders schnell in den dreißiger Jahren des XX. Jh., in der Regierungszeit Adolf Hitlers. Damals entstanden umfangreiche und moderne Kasernenkomplexe.

Nach dem II. Weltkrieg fand sich die Stadt innerhalb der polnischen Grenze. Zahlreiche militärische Gebäude und die ganze Infrastruktur erlitten keine Schäden infolge des Kriegswirrwarrs. In Crossen, noch 1945, begann die Polnische Armee zu stationieren, die die in den 30-er Jahren gebauten Kasernen im Ganzen übernommen hat. Als erste erschienen in der Stadt Grenztruppen.

In den 50-er Jahren wurde angesichts der sich verstärkenden Bedrohung durch den „kalten Krieg“ die dort stationierende Anzahl von Militäreinheiten erhöht. In dieser Zeit stieg auch auf natürliche Weise der Einfluss des Militärs auf die Stadt. Die Militärs arbeiteten mit den Stadtbehörden gern zusammen, die Militäreinheiten wurden zu Paten von Schulen, liehen Transportmittel und Anlagen, halfen bei der Beseitigung von Folgen der Naturkatastrophen. Berufssoldaten, die in der Stadt zusammen mit ihren Familien ansiedelten, bedeuteten einen wichtigen kultur- und städtebildenden Faktor.

Die Glanzzeiten der Garnison fielen in die Jahre 1962-1989. Die Zahlenstärke des Militärs in der Stadt wuchs ständig, die Zusammenarbeit mit den Stadtbehörden wurde immer enger. Geläufig wurde der Spruch „Crossen ist soldatenstark“ und tatsächlich gab es in der Stadt keine Maßnahme, an der das Militär sich nicht beteiligt hätte. Mehr noch, in den für die Stadt am wichtigsten Angelegenheiten hatten immer Militärs die entscheidende Stimme. Die Armee in der Zeit der Volksrepublik, die die Ideologie und Ansichten der Behörde verkörperte, hatte repräsentative Funktionen, sanktionierte aber auch die geltende Ordnung.

Nach 1989 schmolz allmählich die Zahl der Soldaten in Crossen. Gegenwärtig stationieren auf dem Stadtgelände nur 3 Militäreinheiten. Es ist also der letzte Moment, um zu wertvollen Dokumenten, Fotografien oder Andenken zu gelangen, die die bestehenden Einheiten von den liquidierten übernommen haben.

Die Rolle des Militärs im Lebuser Land in den Jahren 1945-1990 war riesengroß. Vielleicht wäre es von Nutzen, wenn sich die Historiker mit dieser Thematik näher befassen würden.

**Barbara Słowińska**

(Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Sulechowie)

# **Euroregionalizm jako forma aktywizacji pogranicza polsko-niemieckiego (na przykładzie województwa lubuskiego)**

## **1. Pojęcie euroregionu**

W literaturze przedmiotu można znaleźć wiele definicji tego pojęcia. Najbardziej ogólnie można je podzielić na dwie zasadnicze grupy <sup>1</sup>:

- 1) definicje podkreślające transgraniczność związku podmiotów zlokalizowanych w regionach przygranicznych (powiązań, instytucjonalizacji struktur itp.);
- 2) definicje wskazujące na transgraniczność obszaru, czyli na kryterium położenia obszaru względem granicy państwowej.

Definicje pierwszej grupy kładą szczególny nacisk na istotę polityczną i prawno-administracyjną euroregionu. W tym ujęciu przez euroregion należy rozumieć <sup>2</sup>:

- lokalną instytucjonalizację współpracy transgranicznej z pełnym uznaniem granic państwowych i praw obowiązujących w krajach uczestniczących w jego tworzeniu;
- ponadgraniczną strukturę zrzeszającą stowarzyszenia podmiotów administracyjnych poszczególnych obszarów wchodzących w jego skład;
- organizację ponadgraniczną, której ramy działalności są wyznaczone przez wspólne, podobne problemy i gotowość zainteresowanych podmiotów do ich rozwiązania;
- porozumienie o współpracy sąsiadujących regionów przygranicznych.

## **2. Współpraca euroregionalna na pograniczu polsko-niemieckim**

W Polsce pierwsze kroki w zakresie współpracy transgranicznej zostały podjęte przez, powstały w 1990 r., Związek Polskich Gmin Zachodnich, który postulował opracowanie programu rozwoju zachodniego pogranicza. Drugą reprezentacją gmin, lecz o dużo mniejszym znaczeniu, był tzw. „Blok Sześciu Gmin” byłego województwa gorzowskiego <sup>3</sup>. Głównym kierunkiem inicjatyw regionalnych na pograniczu polsko-niemieckim stało się tworzenie euroregionów, których inicjatorami były landy przygraniczne. W latach 1991-1995 powstały cztery euroregiony (w nawiasie rok utworzenia): „Nysa” (1991), „Sprewa-Nysa-Bóbr” (1993), „Pro Europa Viadrina” (1993) i „Pomerania” (1995) (zob. rys. 1).

1 T. Borys, *Węzłowe problemy statystyki transgranicznej*, Kraków 1999, s. 12-13.

2 T. Borys, Z. Panasiewicz, *Panorama euroregionów*, Jelenia Góra 1998, s. 12-14.

3 W. Malendowski, M. Ratajczak, *Euroregiony. Polski krok do integracji*, Wrocław 2000, s. 86-87.



Rysunek 1. Euroregiony na pograniczu polsko-niemieckim  
 Źródło: na podstawie: W. Malendowski, M. Ratajczak, op. cit., s. 26.

Kluczowe znaczenie dla województwa lubuskiego ma współpraca transgraniczna z Niemcami, przede wszystkim z sąsiednim krajem związkowym – Brandenburgią, a także z Saksonią i Berlinem. Szczególną rolę w tej współpracy odgrywają oba lubskie euroregiony: „Sprawa-Nysa-Bóbr” i „Pro Europa Viadrina”<sup>4</sup>. Obecnie pokrywają one swym zasięgiem niemal cały obszar województwa i znaczną część wschodniej Brandenburgii.

### 2.1. Euroregion „Sprawa–Nysa–Bóbr”

Początków Euroregionu „Sprawa-Nysa-Bóbr” upatrywać można już w 1991 r., gdy dochodziło do coraz częstszych kontaktów między gminami polskimi i niemieckimi. Po stronie polskiej ich inicjatorami były gminy: Brody, Cybinka, Gubin, Trzebiel, Tuplice, Przewóz i Nowogród Bobrzański oraz miasta Gubin i Łęknica. Po stronie niemieckiej współpracą z polskimi partnerami najbardziej zainteresowane były wówczas miasta: Forst, Guben i Eisenhüttenstadt<sup>5</sup>.

Oficjalnym momentem powołującym Euroregion „Sprawa-Nysa-Bóbr” było podpisanie odpowiedniej umowy między Stowarzyszeniem Gmin RP Euroregionu „Sprawa-Nysa-Bóbr” a Stowarzyszeniem Niemieckim Euroregionu „Spree-Neiße-Bober” w Gubinie 2 września 1993 r<sup>6</sup>. W dokumencie tym określono m.in. warunki, które gminy muszą spełniać, przystępując do stowarzyszenia.

Euroregion „Sprawa-Nysa-Bóbr” sięga około 40 km w głąb Republiki Federalnej Niemiec i około 100 km w głąb Polski<sup>7</sup> (zob. rys. 2).

Ogólna powierzchnia euroregionu wynosi 10,3 tys. km<sup>2</sup>, w tym część polska stanowi 83%, a niemiecka 17% (zob. tab. 1). Na obszarze tym zamieszkuje 889,9 tys. osób, w tym 74% po stronie polskiej i 26% po niemieckiej.

4 Zob. B. Słowińska, Transgraniczna współpraca regionu lubuskiego w kontekście integracji europejskiej, [w:] Polityka regionalna Unii Europejskiej. Teoria i praktyka, red. M. Dudek, Legnica-Zielona Góra 2007, s. 69-80.

5 Cz. Osękowski, H. Szczegóło, Pogranicze polsko-niemieckie w okresie transformacji (1989-1997), Zielona Góra 1999, s. 146.

6 W. Malendowski, M. Ratajczak, op. cit., s. 94.

7 Cz. Osękowski, H. Szczegóło, op. cit., s. 151.





Rysunek 2. Euroregion „Spree-Nysa-Bóbr”. Stan z końca marca 2008 r.  
Źródło: na podstawie: <http://www.euroregion-snb.de> (stan na 14.04.2008)

Tabela 1. Ludność i powierzchnia Euroregionu „Spree-Nysa-Bóbr”. Stan z końca 2006 r.

Obszar euroregionu	Powierzchnia w tys. km <sup>2</sup>	Ludność w tys. osób
strona polska	8,5	654,1
strona niemiecka	1,8	235,8*
euroregion razem	10,3	889,9

\* dane na stan 31.11.2007 r.

Źródło: Województwo Lubuskie. Podregiony. Powiaty. Gminy, Urząd Statystyczny w Zielonej Górze, Zielona Góra 2007, s. 87-93; GUS: [www.stat.gov.pl](http://www.stat.gov.pl) (stan na 14.04.2008); <http://www.statistik.brandenburg.de> (stan na 14.04.2008)

Polska część zajmuje 8,5 tys. km<sup>2</sup> (2,7% powierzchni Polski) i zamieszkiwana jest przez 654,1 tys. osób. Do największych miast tej części euroregionu należy Zielona Góra (115,1 tys. mieszkańców w 2006 r.). Niemiecka część euroregionu obejmuje obszar 1,8 tys. km<sup>2</sup> (ponad 61% powierzchni Brandenburgii i 0,5% powierzchni RFN), na którym mieszka 235,8 tys. ludności. Najludniejszymi miastami są: Cottbus (102,8 tys. mieszkańców w 2007 r.).

Euroregion obejmuje po stronie polskiej 54 gminy z województwa lubuskiego (tj. 59,7% powierzchni tego województwa) oraz jedną z województwa wielkopolskiego (tj. 0,6% powierzchni tego województwa). Wśród tych 55 gmin <sup>8</sup> 9 to gminy miejskie, 20 – miejsko-wiejskie i 26 – wiejskie. Niemiecka strona euroregionu obejmuje powiat Spree-Neiße z miastem powiatowym Cottbus oraz miastami: Forst, Guben, Spremberg i Welzow <sup>9</sup>.

Poza jednostkami administracyjno-terytorialnymi, do członków polskiej strony Euroregionu „Spree-Nysa-Bóbr” należy również Wojewoda Lubuski, jako członek wspierający. Natomiast ze strony niemieckiej należą również: instytucje, szkoły, stowarzyszenia, urzędy publiczne, a także osoby prywatne. Wykaz członków niemieckiej części euroregionu przedstawia tab. 2.

<sup>8</sup> Stan na koniec marca 2008 r.

<sup>9</sup> K. Müller, K. Bang, Die Auswirkungen der EU- Osterweiterung auf das Handwerk der grenznahen Regionen am Beispiel der Euroregion Spree-Neiße-Bober, Duderstadt 2003, s. 210-211.

Tabela 2. Członkowie Stowarzyszenia Niemieckiego Euroregionu „Sprewa-Nysa-Bóbr”.  
Stan z końca marca 2008 r.

<ol style="list-style-type: none"> <li>1. Brandenburgische Technische Universität Cottbus;</li> <li>2. Centrum für Innovation und Technologie (CIT) Guben GmbH;</li> <li>3. CMT Cottbus Congress, Messe und Touristik GmbH;</li> <li>4. Entwicklungsgesellschaft Burg (Spreewald) Gmbh;</li> <li>5. ENVIA Mitteldeutsche Energie AG, Standort Falkenberg;</li> <li>6. Europäische Sportakademie Cottbus e.V. Handwerkskammer Cottbus;</li> <li>7. Industrie- und Handelskammer Cottbus;</li> <li>8. Bäckerei Dreißig GbR, Guben;</li> <li>9. Herr Michael Oechsner, Cottbus;</li> <li>10. Frau Helga Kruska, Atterwasch;</li> <li>11. Herr Hensel Günter, Groß Oßnig;</li> <li>12. Herr Helmut Moelle, Lutzketal/Ortsteil Grano;</li> <li>13. Amt Schenkendöbern;</li> <li>14. Amt Peitz;</li> <li>15. Fachhochschule Lausitz;</li> <li>16. Deutsch-Polnischer-Verein Cottbus e.V.;</li> <li>17. Deutscher Gewerkschaftsbund, Region Südbrandenburg/Lausitz;</li> <li>18. Sparkasse Spree-Neiße;</li> <li>19. RAG Bildung GmbH;</li> <li>20. Sparkasse Spree-Neiße;</li> <li>21. Stadt Cottbus;</li> <li>22. Stadt Forst;</li> <li>23. Stadt Guben;</li> <li>24. Stadt Spremberg;</li> <li>25. Stadt Welzow;</li> <li>26. Vereinigung der Unternehmerverbände in Berlin und Brandenburg e.V.;</li> <li>27. Frank Lüdecke, Lausitzer Rundschau;</li> <li>28. Handwerkskammer Cottbus.</li> </ol>
---

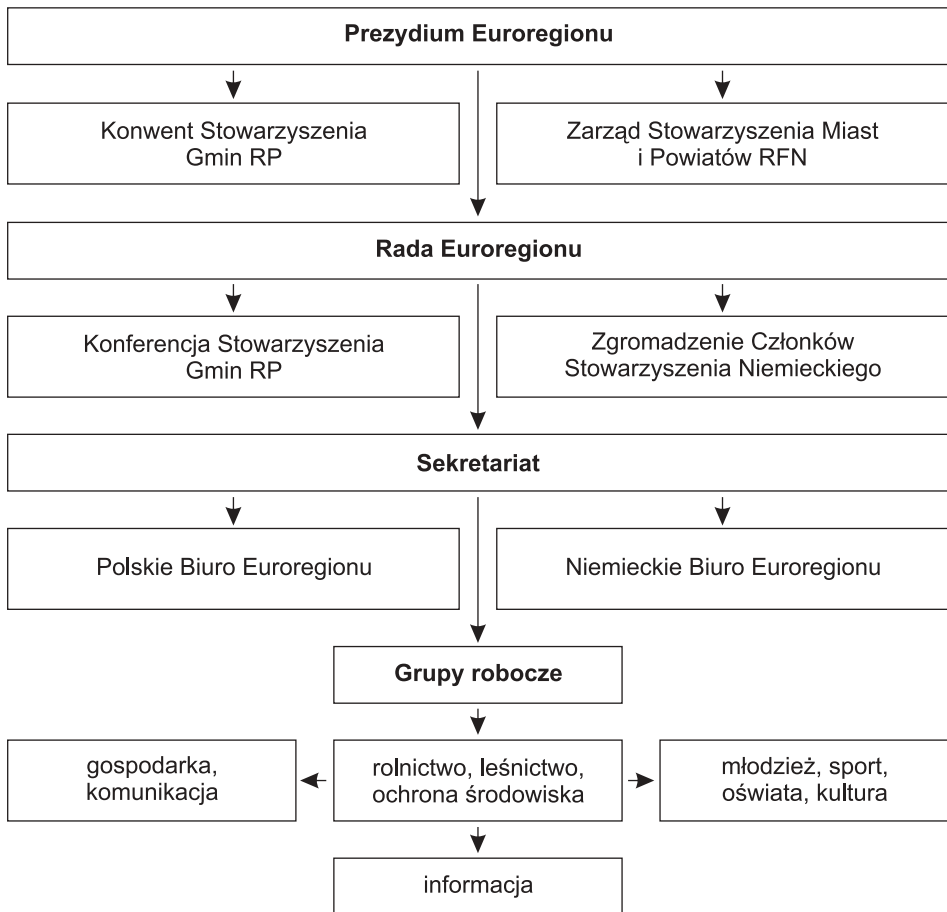
Źródło: <http://www.euroregion-snb.de> (stan na 14.04.2008)

Głównymi organami euroregionu są rada i prezydium (zob. rys. 3). Rada wytycza podstawowe kierunki działania i określa priorytety w realizacji wspólnych projektów. Prezydium wykonuje uchwały rady. Na zewnątrz euroregion reprezentują: prezes Konwentu Stowarzyszenia Gmin RP i przewodniczący Zarządu Stowarzyszenia Miast i Powiatów Niemieckich. Obsługę administracyjną sprawują równolegle działające sekretariaty w Gubinie (polskie biuro euroregionu) oraz w Guben (biuro niemieckie). Sekretariat zapewnia bieżącą obsługę euroregionu i koordynuje prace grup roboczych<sup>10</sup>.

Cele i zadania euroregionu realizowane są w czterech grupach roboczych. Działania pierwszej z nich koncentrują się wokół problemów związanych z gospodarką, transportem, komunikacją i turystyką. Druga grupa robocza zajmuje się rolnictwem i leśnictwem

<sup>10</sup> Umowa o Utworzeniu Euroregionu „Sprewa-Nysa-Bóbr” zawarta między Stowarzyszeniem Gmin Rzeczypospolitej Polskiej Euroregion „Sprewa-Nysa-Bóbr” a Stowarzyszeniem Powiatów i Miast Republiki Federalnej Niemiec „Sprewa-Nysa-Bóbr”, podpisana w Gubinie dnia 21.09.1993 r., [w:] W. Malendowski, M. Ratajczak, op. cit., s. 254-255.

Rysunek 3. Struktura organizacyjna Euroregionu „Sprewa-Nysa-Bóbr”



Źródło: <http://www.euroregion-snb.pl> (stan na 14.04.2008)

oraz ochroną środowiska. Trzecia grupa prowadzi działalność oświatową, a także sportowo-rekreacyjną i kulturową, skierowaną przede wszystkim do młodzieży. Informacja i komunikacja społeczna są obszarami działania ostatniej grupy roboczej.

Głównym celem euroregionu jest: „wszechstronna działalność na rzecz obszarów przygranicznych, jego sanacji ekologicznej, rozkwitu gospodarczego oraz stałej poprawy warunków życia jego mieszkańców”<sup>11</sup>. Realizacja wyznaczonego celu ukierunkowana jest na<sup>12</sup>:

- współdziałanie z niemieckimi podmiotami działalności komunalnej i wspólnotami komunalnymi;

<sup>11</sup> Art. 2, pkt 1 Umowy o Utworzeniu Euroregionu „Sprewa-Nysa-Bóbr”, [w:] W. Malendowski, M. Ratajczak, op. cit., s. 254.

<sup>12</sup> <http://www.euroregion-snb.pl> (stan na 14.04.2008).

- współpracę w wychowaniu młodego pokolenia;
- wymianę kulturalną i zachowanie wspólnego dziedzictwa kulturowego;
- działanie na rzecz przyspieszonego rozwoju i wzajemnego dostosowania systemów infrastruktury technicznej i społeczno-usługowej o zasięgu ponadregionalnym;
- dążenie do zwiększania potencjału ekonomicznego przy zachowaniu zasad ekologii,
- współdziałanie w zapobieganiu katastrof i klęsk żywiołowych;
- integrację ludności całego regionu poprzez tworzenie warunków i sprzyjanie rozwojowi bezpośrednich kontaktów osobistych pomiędzy mieszkańcami sąsiadujących ze sobą krajów.

Jedną z ważnych funkcji euroregionu jest promocja kultury polskiej i przybliżenie jej stronie niemieckiej. W związku z tym otwarto Centrum Wystawiennicze Euroregionu z siedzibą w Gubinie, które organizuje różne wystawy i koncerty. Ponadto, zbliżaniu społeczeństw służy obustronna, rzetelna informacja. Euroregion „Sprewa-Nysa-Bóbr” posiada własne strony w dwóch najpowszechniejszych dziennikach po obu stronach granicy. Dziennikarze z „Gazety Lubuskiej” i „Lausitzer Rundschau” poruszają na łamach tych gazet różne problemy polsko-niemieckiego pogranicza.

Najważniejszym przedsięwzięciem gospodarczym realizowanym co roku, raz po polskiej, a raz po niemieckiej stronie Nysy Łużyckiej są Targi Euroregionu „Sprewa-Nysa-Bóbr”. Ważnym forum kontaktów przedsiębiorców polskich i niemieckich jest impreza o nazwie „Rozmowy na przejściu granicznym”, organizowana od 1997 r. w Gubinie i w Guben.

Dużym zainteresowaniem euroregionu cieszy się ochrona środowiska. Jednym z największych dokonań w tej dziedzinie jest, przyjęty we wrześniu 1997 r. program „Ekorozwój w Euroregionie „Sprewa-Nysa-Bóbr”. Głównym celem tego programu jest: „równoważenie pod względem ekonomicznym, społecznym i kulturalnym rozwoju z racjonalnym wykorzystaniem i zachowaniem cennych walorów środowiska naturalnego oraz ich odtwarzaniem tam, gdzie równowaga została naruszona”<sup>13</sup>. Efektem tych działań ma być wzrost poziomu i jakości życia, odpowiadający regionalnym aspiracjom i standardom europejskim oraz przyspieszenie procesów integracji transgranicznej, zgodnie z ideą powołania euroregionu. Cel główny programu jest realizowany za pośrednictwem następujących celów częściowych<sup>14</sup>:

- wzmocnienie pozytywnych procesów zachodzących zgodnie z koncepcją ekorozwoju w gospodarce regionu;
- uporządkowanie infrastruktury na wybranych obszarach;
- wsparcie celów strategicznych zdefiniowanych w strategii ekorozwoju;
- wyrównywanie dysproporcji w bazie społeczno-gospodarczej regionu.

Stowarzyszenie Gmin RP Euroregion „Sprewa-Nysa-Bóbr” od 18 kwietnia 1996 r. posiada status Jednostki Centralnej Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży. Celem Jednostki jest rozszerzanie i pogłębianie istniejącej wymiany młodzieży oraz umożliwianie nowych inicjatyw. Ma to służyć poprawie wzajemnego zrozumienia, przewyciężaniu uprzedzeń, umożliwiać pojednanie i wspierać wspólną odpowiedzialność polskiej i niemieckiej młodzieży za kształtowanie przyszłości wolnej Europy.

<sup>13</sup> Ekorozwój w Euroregionie „Sprewa-Nysa-Bóbr”, Gubin 2000, s. 5.

<sup>14</sup> Ibidem.

## 2.2. Euroregion „Pro Europa Viadrina”

21 grudnia 1993 r. przedstawiciele Stowarzyszenia Gmin Lubuskich i Związku Gmin Gorzowskich ze strony polskiej oraz Stowarzyszenia „Środkowa Odra” ze strony niemieckiej podpisali w Rogach koło Gorzowa Wlkp. umowę o utworzeniu Euroregionu „Pro Europa Viadrina”<sup>15</sup>.

Część polska omawianego euroregionu leży na Pojezierzu Lubuskim oraz na Wzgórzach Żarsko-Gubińskich, w środkowej części zachodniego pogranicza Polski, sąsiadując na północy z województwem zachodniopomorskim, na wschodzie z województwem wielkopolskim oraz z województwem lubuskim na południu (zob. rys. 4). Część niemiecka obejmuje powiat Oder-Spree, leżący na wschód od Berlina oraz powiat Märkisch-Oderland położony na północnym wschodzie od stolicy Niemiec. Na odcinku 79 km granicę powiatu Märkisch-Oderland stanowi Odra, która nazywana jest na tym terenie „Środkową Odrą”, stąd też nazwa niemieckiego stowarzyszenia Euroregionu „Pro Europa Viadrina” brzmi „Środkowa Odra”.



Rysunek 4. Euroregion „Pro Europa Viadrina”. Stan na koniec marca 2008 r.  
Źródło: na podstawie: <http://www.viadri-na.org.pl> (stan na 14.04.2008)

Powierzchnia euroregionu wynosi 10,2 tys. km<sup>2</sup>, z tego 44% stanowi część niemiecka, a 56% część polska (zob. tab. 3). W końcu 2006 r. na obszarze tym zamieszkiwało 847,4 tys. osób, w tym 54% po stronie niemieckiej i 46% po polskiej.

Tabela 3. Powierzchnia i ludność Euroregionu „Pro Europa Viadrina”. Stan z końca 2006 r.

Obszar euroregionu	Powierzchnia w tys. km <sup>2</sup>	Ludność w tys. osób
strona polska	5,7	374,8
strona niemiecka	4,5	441,6*
euroregion razem	10,2	816,4

\* dane na stan 31.11.2007 r.

Źródło: Województwo Lubuskie. Podregiony. Powiaty. Gminy, Urząd Statystyczny w Zielonej Górze, Zielona Góra 2006, s. 81-83; GUS: [www.stat.gov.pl](http://www.stat.gov.pl) (stan na 14.04.2008); <http://www.statistik.brandenburg.de> (stan na 14.04.2008)

Ogólna powierzchnia polskiej strony wynosi 5,7 tys. km<sup>2</sup> (co stanowi około 2% powierzchni Polski) i zamieszkiwana jest przez 374,8 tys. osób. Największym miastem w końcu 2006 r. był Gorzów Wlkp. (125, 5 tys. mieszkańców). Polska część obejmuje 28 gmin<sup>16</sup> z województwa lubuskiego (co stanowi 41% powierzchni tego województwa).

Niemiecka część euroregionu to obszar 4,5 tys. km<sup>2</sup> (co stanowi 15,3% powierzchni Brandenburgii i 1,3% terytorium RFN), na którym mieszka 441,6 tys. osób. Największym miastem jest Frankfurt (Oder) (61,9 tys. mieszkańców w 2007 r.)<sup>17</sup>. Euroregion po stronie niemieckiej obejmuje powiaty ziemskie: Märkisch Oderland, Oder-Spree i powiat grodzki Frankfurt nad Odrą. Märkisch Oderland obejmuje 12 gmin: Altlandsberg, Bad Freienwalde (Oder), Dahwitz-Hoppegarten, Fredersdorf-Vogelsdorf, Hönow, Müncheberg, Neuenhagen bei Berlin, Petershagen/Eggersdorf, Rüdersdorf bei Berlin, Seelow, Strusberg i Wriezen. W skład powiatu Oder-Spree wchodzi 7 gmin: Beeskow, Eisenhüttenstadt, Erkner, Fürstenwalde/Spree, Schöneiche bei Berlin, Storkow i Woltersdorf<sup>18</sup>.

Poza jednostkami administracyjno-terytorialnymi członkami polskiej strony euroregionu są<sup>19</sup>:

- Lubuska Organizacja Pracodawców;
- Stowarzyszenie „Educatio Pro Europa Viadrina” w Witnicy;
- Zakład Doskonalenia Zawodowego w Gorzowie Wlkp.,

Natomiast do członków niemieckiej strony należą także: instytucje, uczelnia wyższa, stowarzyszenia i in. Wykaz członków niemieckiej części euroregionu prezentuje tab. 4.

Tabela 4. Członkowie Stowarzyszenia Niemieckiego „Środkowa Odra” Euroregionu „Pro Europa Viadrina”. Stan na koniec marca 2008 r.

- |  |
|--|
| <ol style="list-style-type: none"> <li>1. Amt Odervorland;</li> <li>2. Amt Seelow-Land;</li> <li>3. Bildungs- und Beschäftigungsverein Wriezen e.V. 1;</li> <li>4. Bildungszentrum des Handels GmbH;</li> <li>5. Messe und Veranstaltungen Frankfurt (Oder) GmbH;</li> <li>6. DGB-Berlin-Brandenburg für den Interregionalen Gewerkschaftsrat;</li> <li>7. Evangelischer Kirchenkreis „An der Oder und Spree”;</li> <li>8. Handwerkskammer Frankfurt (Oder);</li> <li>9. Industrie- und Handelskammer Frankfurt (Oder);</li> <li>10. Landkreis Märkisch-Oderland;</li> <li>11. Landkreis Oder Spree;</li> <li>12. Naturfreunde Landesverband Brandenburg e.V.;</li> <li>13. Stadt Eisenhüttenstadt;</li> <li>14. Stadt Frankfurt (Oder);</li> <li>15. Stadt Seelow;</li> <li>16. World Trade Center Frankfurt (Oder) GmbH;</li> <li>17. Europa-Universität Viadrina Frankfurt (Oder).</li> </ol> |
|--|

1 e.V. – (eingetragener Verein) – towarzystwo zarejestrowane.

Źródło: <http://www.viadrina.org.pl> (stan na 14.04.2008)

<sup>16</sup> Stan na koniec sierpnia 2004 r.

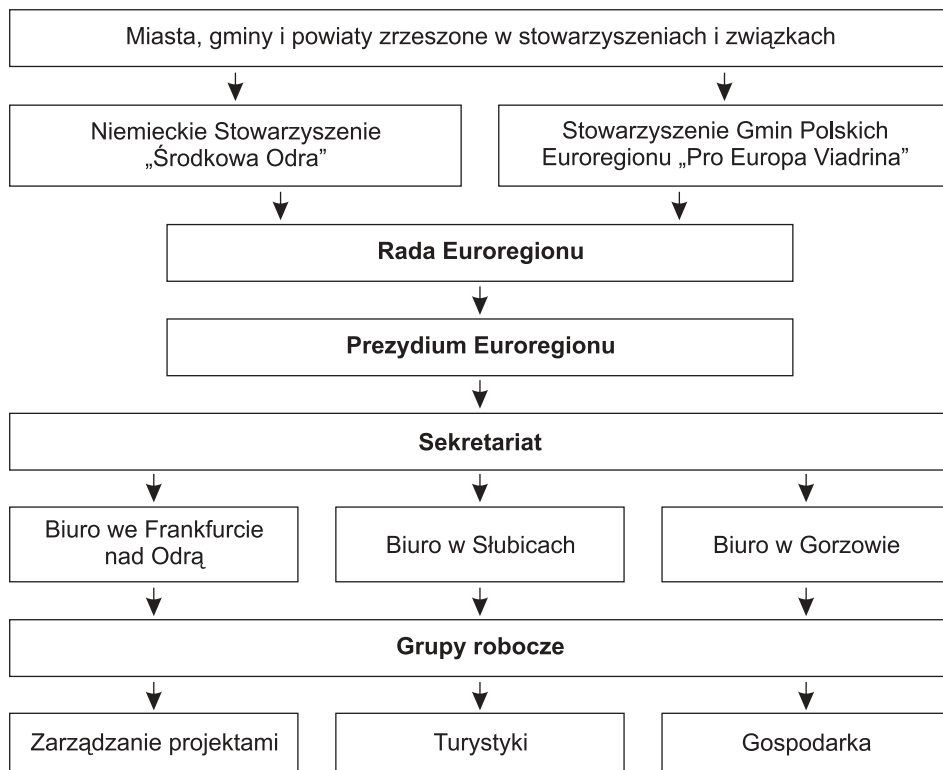
<sup>17</sup> Statistisches Jahrbuch Land Brandenburg: <http://www.statistik.brandenburg.de> (stan na 14.04.2008).

<sup>18</sup> Ibidem.

<sup>19</sup> <http://www.viadrina.org.pl> (stan na 14.04.2008).

Głównymi organami omawianego euroregionu są: rada (organ najwyższy), prezydium i komisja rewizyjna (zob. rys. 5). Rada składa się z 20 członków, po 10 ze strony polskiej i niemieckiej. Powołuje ona ze swego składu prezydium składające się z czterech osób, po dwóch każdej ze stron. Jego przewodniczącym jest (przemienne co roku) osoba z polskiej lub niemieckiej strony euroregionu. Do najważniejszych zadań rady należy określanie głównych kierunków działania, zatwierdzanie projektów uchwał i koordynacja spraw finansowych. Prezydium reprezentuje euroregion na zewnątrz, wykonuje uchwały rady, powołuje i koordynuje pracę grup roboczych. Komisja rewizyjna nadzoruje gospodarkę finansową organów euroregionu<sup>20</sup>. Sekretariat euroregionu tworzą trzy biura: w Gorzowie Wlkp., we Frankfurcie nad Odrą i w Słubicach. Zapewnia on bieżącą obsługę euroregionu i koordynuje pracę grup roboczych. Grupy robocze powoływane są przez prezydium. Wypracowują propozycje wspólnych projektów w dziedzinach, za które odpowiadają przed radą. Uczestnictwo w grupach jest otwarte dla wszystkich zainteresowanych. Do każdej grupy roboczej należy 14 członków, po 7 osób ze strony

Rysunek 5. Schemat organizacyjny Euroregionu „Pro Europa Viadrina”.



Źródło: Gemeinschaftsinitiative Interreg. Euroregion „Pro Europa Viadrina“, Rückblick auf die Jahre 1995 bis 1999 und Perspektiven, Frankfurt (Oder) 2001, s. 7.

20 Umowa o utworzeniu Euroregionu „Pro Europa Viadrina” z 21.12.1993 r., [w:] W. Malendowski, M. Ratajczak, op. cit., s. 262-266.

polskiej i niemieckiej<sup>21</sup>. Jako pierwsza powstała grupa do spraw zarządzania projektami, następnie grupa ds. turystyki, ds. gospodarki i inne<sup>22</sup>.

Głównym celem działania euroregionu jest podniesienie poziomu życia ludności i podwyższenie potencjału gospodarczego danego obszaru poprzez stworzenie transgranicznego, zintegrowanego regionu gospodarczego<sup>23</sup>.

Od stycznia 1997 r. biuro Euroregionu „Pro Europa Viadrina” pełni funkcję Jednostki Centralnej Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży (PNWM) w zakresie wymiany pozaszkolnej, a od marca 1998 r., również w zakresie wymiany szkolnej. Wspólne działania PNWM i euroregionu stwarzają dobrą perspektywę współpracy młodzieży polskiej i niemieckiej<sup>24</sup>.

Jednym z ważniejszych obszarów współdziałania w euroregionie jest ochrona środowiska. Największe programy z zakresu ekologii dotyczą budowy oczyszczalni ścieków, utylizacji odpadów, ekologicznych metod pozyskiwania ciepła oraz zapobiegania, zwalczania i usuwania skutków katastrof i klęsk żywiołowych. Od 1994 r. podjęto szereg inwestycji ekologicznych, które realizowano głównie ze środków Unii Europejskiej<sup>25</sup>. Wymienić tu można następujące projekty:

- budowa oczyszczalni ścieków w Rzepinie, Słońsku, Sulęcinie, Międzychodzie i Krzyżu Wielkim;
- gazyfikacja gminy Santok;
- ochrona rzek i jezior w Puszczy Gorzowskiej.

W euroregionie realizowany jest również program promocji rolnictwa ekologicznego i agroturystyki. Są to dziedziny, w których upatruje się duże możliwości rozwoju. Z rozwojem turystyki wiąże się realizacja programu ścieżek rowerowych. Do 2001 r. oznakowano ponad 800 km szlaków rowerowych i wybudowano blisko 40 km ścieżek rowerowych, w tym blisko połowa przypada na gminy powiatu sulęcińskiego. Przez euroregion przebiega międzynarodowy szlak rowerowy R-1, rozpoczynający się po stronie polskiej w Kostrzynie, który dalej prowadzi przez Ośno Lubuskie, Sulęcín, Lubniewice, Międzyrzecz, Pszczew, Drezdenko aż do Kaliningradu. Działania w zakresie wytyczania i budowy ścieżek rowerowych najbardziej zaawansowane są po stronie niemieckiej, gdzie wiele tras rowerowych oznakowanych jest jednocześnie w języku niemieckim i polskim<sup>26</sup>.

## Zakończenie

Współpracę euroregionalną na zachodnim pograniczu Polski prowadzą wszystkie przygraniczne województwa: dolnośląskie, lubuskie i zachodniopomorskie. Ponadto,

21 <http://www.viadrina.org.pl> (stan na 14.04.2008).

22 K. Szydłak, Euroregion Pro Europa Viadrina jako przykład transformacji społeczno-ekonomicznej na pograniczu polsko-niemieckim, [w:] Procesy transformacji na pograniczu polsko-niemieckim w latach 1989-1998, Gorzów Wlkp. 2000, s. 82.

23 Entwicklungs- und Handlungskonzept „Viadrina 2000”, Euroregion „Pro Europa Viadrina”, Frankfurt (Oder)-Gorzów Wlkp. 1999, s. 24-25.

24 K. Szydłak, Środki pomocowe Unii Europejskiej w Euroregionie „Pro Europa Viadrina”, [w:] Euroregion „Pro Europa Viadrina” pomostem do zjednoczonej Europy. Analizy i rozpoznania, red. W. J. Burszt, Gorzów Wlkp. 2000, s. 121.

25 M. Chojnacki, Działania integracyjne w niemiecko-polskim euroregionie, „Studia Regionalne i Lokalne” 2001, nr 1(5), s. 121-122.

26 R. Kowalski, J. Kruczkowski, Stan i perspektywy rozwoju ścieżek rowerowych i pieszych po polskiej stronie euroregionu „Pro Europa Viadrina”, [w:] Sieć ścieżek rowerowych i pieszych w euroregionie „Pro Europa Viadrina” - stan obecny i perspektywy rozwoju, Gorzów Wlkp. 2002, s. 11.



współpracę tę realizują również niektóre gminy z województw nie leżących przy granicy kraju, jak np. Zbąszyń z województwa wielkopolskiego (należy do Euroregionu „Sprewa-Nysa-Bóbr”).

Euroregiony działające na obszarze województwa lubuskiego daleko jeszcze nie wyczerpały swych potencjalnych możliwości kreowania współpracy transgranicznej i międzynarodowej. Obserwowany ostatnio wzrost zainteresowania integracją europejską pozwala żywić uzasadnioną nadzieję, że lubuskie euroregiony pogłębią i zintensyfikują swoją działalność, przyczyniając się jeszcze bardziej do umocnienia dobrosąsiedzkiej współpracy i do przyspieszenia rozwoju polsko-niemieckich regionów przygranicznych. Współpraca euroregionalna zależy również, w dużym stopniu od środków finansowych, a także od woli i kompetencji władz regionalnych i lokalnych oraz od aktywności mieszkańców pogranicza.

Polityka spójności UE na lata 2007-2013 przewiduje zdecydowany wzrost środków przeznaczonych na działania związane ze współpracą transgraniczną. Ponadto, wyodrębnienie Celu Europejska Współpraca Terytorialna wśród trzech głównych priorytetów polityki spójności, świadczy o podniesieniu rangi tej współpracy. Ważną wskazówką, według której władze samorządowe powinny organizować swoje działania w dziedzinie współpracy transgranicznej, jest nowy kształt celu trzeciego UE.

## Zusammenfassung

# **Euroregionalismus als eine Form der Aktivierung der polnisch-deutschen Grenzregion (am Beispiel der Woiwodschaft Lebus)**

Die grenzüberschreitende Zusammenarbeit ist ein wichtiger Faktor für die Bildung in Europa neuer zwischenregionaler und -staatlicher Beziehungen. Ihre Entwicklung hängt in großem Maße von formalen und rechtlichen Möglichkeiten ab, in wie weit Initiativen von grenzüberschreitender Ausweitung durch Regionen und lokale Gemeinschaften vorgenommen werden. Das Hauptziel der grenzüberschreitenden Programme ist die Förderung der Zusammenarbeit und direkten Kontakte zur Unterstützung der wirtschaftlichen und gesellschaftlichen Entwicklung sowie zum Umweltschutz in grenznahen Gebieten.

Die grenzüberschreitende Zusammenarbeit kann zur Milderung der Missverständnisse in der gesellschaftlich-wirtschaftlichen Entwicklung beitragen. Große Möglichkeiten haben auf diesem Feld Euroregionen, die die Funktion des Stimulus der Zusammenarbeit erfüllen können, u.a. beim Ausbau der technisch-ökonomischen Infrastruktur, bei der Vermittlung zwischen Unternehmen, Auskunfts- und Beratungstätigkeit wie auch Lösung verschiedener grenzüberschreitender Probleme in den nahe der Grenze liegenden Regionen.

**Jarosław Flakowski**

(Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze)

# Samorząd terytorialny na poziomie regionalnym. Analiza aktywności politycznej lubuskiej regionalnej wspólnoty lokalnej

## Prolog

Pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia państwa Europy Środkowej i Wschodniej rozpoczęły skomplikowany, wieloaspektowy i dynamiczny proces tranzycji oraz transformacji demokratycznej swoich systemów politycznych. W 1990 r. upadła w Polsce ostatnia egzekutywa, w skład której wchodziła wyłącznie przedstawicielstwo partii politycznych popierających ówczesny reżim komunistyczny.

Należy w tym miejscu nadmienić, że zarówno w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL), jak i pozostałych państwach zdominowanych przez Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR), nie istniały struktury samorządu terytorialnego, co było typowe dla tej formy sprawowania rządów.

Przykładowo zgodnie ze stanowiskiem H. Izdebskiego „samorząd terytorialny stanowi standardową instytucję demokratycznego państwa prawnego o gospodarce wolnorynkowej, będącą w coraz większym stopniu przedmiotem unormowania prawnomiędzynarodowego”<sup>1</sup>.

Korzenie samorządności na terytorium państwowości polskiej sięgają XVI w. Jego struktury oraz zakres działań na przestrzeni dziejów ulegał ciągłym modyfikacjom. Ostatecznie po zakończeniu II wojny światowej ówczesne władze komunistyczne podjęły decyzję o całkowitej likwidacji wszelkich przejawów samorządności terytorialnej na obszarze Polski. W latach 1949-1950 dokonał się proces recepcji rozwiązań ustrojowych panujących w ZSRR, co wiązało się m.in. z usunięciem struktur samorządu terytorialnego. Proces ten uregulowany został ustawą z dnia 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej<sup>2</sup>. Na mocy tych uregulowań zlikwidowano całkowicie samorząd, a jego prerogatywy zostały „przekazane” odpowiednim terytorialnie radom narodowym<sup>3</sup>.

Przyjmując stwierdzenie H. Izdebskiego jako punkt wyjścia do prowadzenia dalszych rozważań nad istotą decentralizacji władzy w Polsce, można bez wątplenia uznać, iż dopiero przełom roku 1989 dał podstawę do zainicjowania procesu odbudowy struktur

1 H. Izdebski, Samorząd terytorialny. Podstawy ustroju i działalności, Warszawa 2001, s. 9.

2 Dziennik Ustaw (Dz. U.) 1950, nr 14, poz. 130.

3 Zob. więcej: H. Izdebski, op. cit., s. 49 – 62.

samorządowych. Według tego autora od początku lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia ośrodek rządzący PRL próbował stworzyć pozory przywrócenia samorządności przy jednoczesnym zachowaniu zasady jednolitości władzy państwowej. Zabieg ten opierał się głównie na stosowaniu nowego nazewnictwa dla istniejącej już struktury. Przykładowo „rady narodowe określano jako organy władzy państwowej i samorządu – początkowo „samorządu społecznego, w latach osiemdziesiątych nawet samorządu terytorialnego”<sup>4</sup>.

6 lutego 1989 r. rozpoczęły się rozmowy „okrągłego stołu”, podczas których spotkali się przedstawiciele Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR), Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych (OPZZ), a także działacze Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego (NSZZ) „Solidarność”. Efektem tych skomplikowanych negocjacji było podpisanie porozumienia w dniu 5 kwietnia 1989 r. Ostatecznie reżim komunistyczny wyraził zgodę na: ponowną legalizację „Solidarności”; przeprowadzenie częściowo wolnych wyborów do izby niższej polskiego parlamentu. Ponadto postanowiono przywrócić urząd głowy państwa (wybieranego przez członków Zgromadzenia Narodowego), a także izbę wyższą legislatury – Senat, do którego przeprowadzono całkowicie wolne wybory<sup>5</sup>.

Pierwsza w Polsce od zakończenia II wojny światowej częściowo wolna elekcja przedstawicieli narodu do ciała prawodawczego odbyła się dnia 4 czerwca 1989 r. Kandydaci obozu „Solidarności” zdobyli wówczas 99 ze 100 mandatów senatorskich, a także wszystkie przyznane im mandaty poselskie.

Zapisy porozumienia zawartego przy „okrągłym stole” oraz datę elekcji z 4 czerwca 1989 r. uznaje się powszechnie za początek procesu demontażu systemu komunistycznego w Polsce. Jak trafnie wskazał M. Borucki, wydarzenia te „zapoczątkowały gruntowne przemiany we wszystkich dziedzinach życia kraju”<sup>6</sup>.

Na czele pierwszego od zakończenia działań II wojny światowej niekomunistycznego rządu polskiego stanął Tadeusz Mazowiecki. Nowe władze podjęły zdecydowane działania na rzecz przywrócenia struktur samorządowych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (RP).

Już dnia 8 marca 1990 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił ustawę o samorządzie terytorialnym<sup>7</sup>. Na jej mocy przywrócona została samorządność na szczeblu gminnym. Zgodnie z art. 1, pkt. 1 tejże ustawy „mieszkańcy gminy tworzą z mocy prawa wspólnotę samorządową”.

Prawie dekadę później wprowadzona została kolejna reforma rozwiązań dotyczących samorządu terytorialnego. Przywrócono trójstopniowy podział terytorialny, powołując jednocześnie powiaty, a także na nowo zdefiniowano istotę funkcjonowania województw.

## Wprowadzenie

Zagadnienia związane z badaniem dynamiki, specyfiki oraz różnorodności rozwiązań samorządu terytorialnego występującego w Europie zajmują obecnie w literaturze nauk politycznych znaczące miejsce. Problematyka ta ma istotne znaczenie dla uchwycenia jakości systemu politycznego danego kraju, a także została uznana za wyznacznik

4 Ibidem, s. 59.

5 Zob. więcej nt. przemian społeczno-politycznych w Polsce pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia: M. Borucki, *Historia Polski do 2005 roku*, Warszawa 2005, s. 331-342.

6 Ibidem, s. 342.

7 Dz. U. 1990, nr 16, poz. 95. Tytuł ustawy zmieniono w 1998 r. na: ustawa o samorządzie gminnym.

poziomu jego demokratyczności. Sam samorząd można również ujmować jako jeden z mierników poziomu socjalizacji politycznej całego społeczeństwa w wymiarze narodowym lub wspólnoty samorządowej – w wymiarze regionalnym. Chodzi tu przede wszystkim o zaangażowanie mieszkańców w życie jednostki samorządu terytorialnego, a także ich aktywność w regionalnym systemie politycznym (np. frekwencja w kolejnych elekcjach władz szczebla wojewódzkiego).

Niniejsze rozważania zostały poświęcone opisowi polskiego rozwiązania proceduralnego elekcji przedstawicieli władz samorządowych (sejmik województwa) szczebla regionalnego na przykładzie województwa lubuskiego z kilku powodów.

Po pierwsze – rola samorządowych władz województwa po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej (UE) systematycznie wzrasta. W obecnej perspektywie budżetowej Wspólnot (2007-2013) to właśnie poszczególne Zarządy Województw są głównymi dysponentami środków pomocowych.

Po drugie – mieszkańcy Środkowego Nadodrza tworzą specyficzną wspólnotę regionalną, która ze względu na doświadczenia historyczne odgrywa szczególną rolę we wzmacnianiu współpracy transgranicznej z landami Republiki Federalnej Niemiec (RFN) – głównie z Brandenburgią. Jednocześnie samo położenie przygraniczne, a także sąsiedztwo zwartych polskich regionów (Wielkopolski, Zachodniego Pomorza oraz Dolnego Śląska) dodatkowo oddziałuje na funkcjonowanie lubuskiej wspólnoty regionalnej.

Wreszcie po trzecie – badając aktywność polityczną Lubuszan<sup>8</sup> poprzez analizę ich uczestnictwa w kolejnych elekcjach radnych sejmiku województwa, można w pewnym stopniu dokonać analizy porównawczej z wynikami ich głosowania podczas wyborów parlamentarnych. Dzieje się tak, ponieważ całe terytorium województwa lubuskiego tworzy w nich jeden okręg wyborczy. Należy jednak pamiętać, iż jest to jedynie zabieg, który wyłącznie uzupełnia obraz aktywności politycznej regionalnej wspólnoty lokalnej.

Dlatego opracowanie niniejsze zawiera przede wszystkim analizę aktywności politycznej mieszkańców Środkowego Nadodrza w wyborach radnych sejmiku województwa, a także posłów na Sejm RP na przestrzeni lat 2001-2007.

## **Samorząd oraz wspólnota lokalna (regionalna) w ujęciu definicyjnym**

Analizując dostępną literaturę poruszającą problematykę samorządności terytorialnej można odnaleźć zróżnicowane próby wyjaśnienia jego istoty oraz właściwości. Zgodnie ze stanowiskiem A. Antoszewskiego można przyjąć, że samorząd terytorialny to przede wszystkim specyficzna „forma zaspokajania potrzeb zbiorowych określonej społeczności przez nią samą lub wyłonionych przez nią przedstawicieli”<sup>9</sup>.

Przykładowo w ujęciu normatywnym dominującym w opracowaniach z zakresu administracji publicznej, samorząd przedstawia się przede wszystkim jako formę decentralizacji administracji publicznej<sup>10</sup>.

Jak podaje Leksykon Politologii samorządności terytorialnej przypisać można następujący zespół cech wyróżniających:

8 Termin „Lubuszanie” zastosowany został przez autora niniejszego opracowania jako określenie odnoszące się wyłącznie do określenia ludności, która obecnie z mocy prawa tworzy lubuską wspólnotę regionalną. Nie jest ono oczywiście tożsame z historycznym pojęciem: „mieszkańcy Środkowego Nadodrza”. Zabieg ten jednak pozwala na zachowanie porządku w niniejszych rozważaniach.

9 A. Antoszewski, *Samorząd*, [w:] *Leksykon Politologii*, pod red. A. Antoszewskiego i R. Herbuta, Wrocław 2002, s. 397.

10 Por. H. Izdebski, M. Kulesza, *Administracja publiczna. Zagadnienia ogólne*, Warszawa 2004, s. 205-215.

- powstanie wyodrębnionej grupy społecznej, którą spaja wewnętrzna więź (np. terytorialna);
- zdolność do wykreowania organów przedstawicielskich posiadających prawo do działania w imieniu i na rzecz danej grupy społecznej;
- możliwość zaspakajania konkretnych potrzeb członków wspólnoty poprzez samodzielne działania;
- występowanie nadzoru nad prowadzoną działalnością ze strony administracji rządowej<sup>11</sup>.

Powyższe ustalenia nie wyczerpują oczywiście problematyki definicyjnej pojęcia samorządu terytorialnego. Jednak na potrzeby niniejszego artykułu wystarczą, aby przeprowadzić dalszy opis samorządu terytorialnego szczebla regionalnego w Polsce.

Warto również w tym miejscu wskazać, że w demokratycznych krajach europejskich najczęściej występującą formą samorządności jest samorząd terytorialny. Równocześnie należy przypomnieć, iż w ramach nauki o polityce jednym z ważniejszych wyznaczników demokratyczności systemu politycznego danego państwa jest jego istnienie oraz nieskrępowana działalność.

Doniosła rola przypisywana samorządowi terytorialnemu została zaakceptowana przez większość państw Europy, czego przejawem są liczne uregulowania przyjmujące rangę umów międzynarodowych. Doskonałym przykładem tego stanu może być Europejska Karta Samorządu Terytorialnego, którą ratyfikowała również Rzeczypospolita Polska.

W Artykule 3 niniejszego dokumentu dokonano próby zdefiniowania istoty samorządności terytorialnej uznając wprost, że to „prawo i zdolność społeczności lokalnych, w granicach prawa, do kierowania i zarządzania zasadniczą częścią spraw publicznych na ich własną odpowiedzialność i w interesie ich mieszkańców”<sup>12</sup>.

Ponadto wskazano, iż „prawo to jest realizowane przez rady lub zgromadzenia, w których skład wchodzi członkowie wybierani w wyborach wolnych, tajnych, równych, bezpośrednich i powszechnych (...)”<sup>13</sup>.

Podsumowując dotychczasowe ustalenia odnoszące się do kwestii samorządu terytorialnego, można zaryzykować stwierdzenie, że głównym jego elementem tworzącym i zarazem formułującym kierunki działalności, jest lokalna wspólnota samorządowa. Bezspornie to ona wydaje się głównym podmiotem samorządu, ponieważ składa się z mocy prawa ze wszystkich obywateli zamieszkujący w granicach administracyjnych konkretnej jednostki podziału terytorialnego państwa. Powstanie takiej „obowiązkowej” więzi pomiędzy obywatelami nie wyklucza istnienia lub wykształcenia się innych powiązań pomiędzy nimi (historycznych, socjologicznych, etnicznych czy religijnych)<sup>14</sup>.

Uwzględniając powyższe zastrzeżenia należy stwierdzić, że według obecnych uregulowań obowiązujących w Polsce, członkami wspólnoty samorządowej danego województwa, stają się wszystkie osoby zamieszkujące jego terytorium, i to bez względu na ich wolę.

Uwzględniając preferencje wyborcze mieszkańców województwa lubuskiego po wprowadzeniu trójstopniowego podziału terytorialnego państwa polskiego, można dokonać swego rodzaju porównania pomiędzy wynikami elekcji deputowanych do Sejmu i Senatu

11 A. Antoszewski, op. cit., s. 397.

12 EKST, [w:] Samorząd Terytorialny. Przepisy konstytucyjne i umowy międzynarodowe. Przepisy ustrojowe i kompetencyjne. Pracownicy samorządowi. Gospodarka komunalna i mienie komunalne. Przepisy szczególne. Przepisy wykonawcze i związkowe, Bielsko Biała 1997, s. 26.

13 Ibidem.

14 B. Dolnicki, Modele samorządu terytorialnego w Europie i w Polsce, Katowice 1990, s. 7.

RP z osiągnięciami podczas wyborów radnych Sejmiku Województwa Lubuskiego. Dzieje się tak, ponieważ obszar województwa lubuskiego w obu przypadkach stanowi jeden okręg wyborczy. Słusznym wydaje się więc ich zestawienie. Na potrzeby niniejszego artykułu zestawione zostały dane z kolejnych krajowych elekcji pomiędzy 2001 a 2007 r. Dzięki takiemu zabiegowi uzyskany zostanie obraz aktywności wyborczej/politycznej lubuskiej regionalnej wspólnoty lokalnej<sup>15</sup>.

## Terytorium województwa lubuskiego

W 1997 r. odbyły się w Polsce kolejne wybory parlamentarne, których zwycięzcą została Akcja Wyborcza „Solidarność” (AWS), zdobywając łącznie 33,38% głosów, co pozwoliło jej na wprowadzenie do Sejmu 201 posłów. Na drugim miejscu znalazł się Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD – 27,13% głosów – 164 mandaty poselskie). Natomiast trzecim ugrupowaniem polskiej sceny politycznej stała się Unia Wolności (UW), która uzyskała odpowiednio 13,37% ważnie oddanych głosów i 60 mandatów poselskich<sup>16</sup>.

W wyniku porozumienia koalicyjnego pomiędzy AWS i UW wyłoniony został nowy rząd, na czele którego stanął J. Buzek (31 października 1997 r.). Nowe władze rozpoczęły prace nad wprowadzeniem czterech reform, które dotyczyły kwestii: terytorialnej, ubezpieczeniowej, zdrowotnej oraz edukacyjnej<sup>17</sup>.

Reforma terytorialna została opracowana i wdrożona poprzez pakiet uregulowań prawnych przyjętych przez Parlament Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1998. Kluczową dla powstania województwa była ustawa z dnia 24 lipca 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa (UT)<sup>18</sup>.

Na mocy art. 1, pkt. 2 UT „jednostkami zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa są: gminy, powiaty i województwa”. Kolejno art. 2, pkt. 1 UT stanowi, że „z dniem 1 stycznia 1999 r. tworzy się województwa: 1) dolnośląskie; 2) kujawsko-pomorskie; 3) lubelskie; 4) lubuskie; 5) łódzkie; 6) małopolskie; 7) mazowieckie; 8) opolskie; 9) podkarpackie; 10) podlaskie; 11) pomorskie; 12) śląskie; 13) świętokrzyskie; 14) warmińsko – mazurskie; 15) wielkopolskie; 16) zachodnio-pomorskie”.

Terytoria poszczególnych województw zostały wyznaczone w Aneksie do tejże ustawy na zasadzie wymienienia wchodzących w jego skład (art. 2, pkt. 2 UT).

Siedzibą Sejmiku Województwa Lubuskiego została Zielona Góra, natomiast Wojewoda Lubuski umiejscowiony został w Gorzowie Wielkopolskim (art. 3, pkt. 4 UT). Zgodnie z zapisami części IV załącznika do ustawy, w obrębie województwa znalazły się 83 gminy<sup>19</sup>. Szczególne znaczenie dla zachowania trwałości uregulowań terytorialnych

15 Uwzględniając oczywiście zastrzeżenie, iż mowa tutaj wyłącznie o preferencjach osób posiadających czynne prawo wyborcze tj. tych, które w dniu danej elekcji ukończyły 18 lat.

16 Por.: W. Jednaka, Wybory do sejmiku: uczestnicy, wyniki, struktura sejmiku, [w:] *Leksykon Politologii*, pod red. A. Antoszewskiego i R. Herbuta, Wrocław 2002, s. 524.

17 Zob. więcej nt. rządów koalicji AWS-UW: W. Jednaka, *Proces tworzenia gabinetów koalicyjnych w Polsce w latach 1989-2001*, [w:] *Demokratyzacja w III Rzeczypospolitej*, pod red. A. Antoszewskiego, Wrocław 2002, s. 132-134.

18 Dz. U. 1998, nr 96, poz. 603.

19 **4. WOJEWÓDZTWO LUBUSKIE:** 1. BABIMOST; 2. BLEDZEW; 3. BOBROWICE; 4. BOGDANIEC; 5. BOJADŁA; 6. BRODY; 7. BRZEŹNICA; 8. BYTNICA; 9. BYTOM ODRZAŃSKI; 10. CYBINKA; 11. CZERWIENSK; 12. DABIE; 13. DESZCZNO; 14. DOBIEGNIEW; 15. DREZDENKO; 16. GORZÓW WIELKOPOLSKI m.; 17. GOZDNICA m.; 18. GÓRZYCA; 19. GUBIN; 20. GUBIN m.; 21. ŁÓWA; 22. JASIEŃ; 23. KARGOWA; 24. KŁODAWA; 25. KOLSKO; 26. KOSTRZYN m.; 27. KOŻUCHÓW; 28. KROSNO ODRZAŃSKIE; 29. KRZESZYCE; 30. LIPINKI ŁUŻYCKIE; 31. LUBISZYN; 32. LUBNIEWICE; 33. LUBRZA; 34. LUBSKO;

ma art. 5 UT, który stanowi, iż „zmiana granic województw, w tym związana z tworzeniem, łączeniem, dzieleniem lub znoszeniem powiatów, następuje w drodze rozporządzenia Rady Ministrów, po zasięgnięciu opinii organów jednostek samorządu terytorialnego, których zmiana dotyczy”.

Obecne lubuskie zajmuje w granicach państwa polskiego obszar Środkowego Nadodrza. Łączna powierzchnia tego regionu wynosi 13 988 km<sup>2</sup>, a na jego terytorium zlokalizowane są 42 miasta oraz 1 377 miejscowości wiejskich <sup>20</sup>.

Województwo administracyjne lub na potrzeby badań statystycznych dzieli się na trzy rodzaje jednostek terytorialne (zob. mapa nr 1).

Jak już wspomniano w skład województwa lubuskiego wchodzi 83 gminy, do których zalicza się 9 miejskich; 33 miejsko-wiejskich oraz 41 wiejskich. Ponadto wyróżnia się dwa subregiony: gorzowski oraz zielonogórski. Stolicami regionu są Zielona Góra i Gorzów Wielkopolski, które posiadają status miast na prawach powiatów. Poszczególne gminy wchodzi w skład 12 powiatów ziemskich (zob. mapa nr 1) <sup>21</sup>.



Mapa nr 1. Podział terytorialny województwa lubuskiego od roku 1999.

Źródło: Województwo Lubuskie 2007, Opracowanie Urząd Statystyczny w Zielonej Górze, Zielona Góra 2008, s. 2

35. ŁAGÓW; 36. ŁĘKNICA m.; 37. MAŁOMICE; 38. MASZEWO; 39. MIEDZYRZECZ; 40. NIEGOSŁAWICE; 41. NOWA SÓL; 42. NOWA SÓL m.; 43. NOWE MIASTECZKO; 44. NOWOGRÓD BOBRZAŃSKI; 45. OŚNO LUBUSKIE; 46. OTYŃ; 47. PRZEWÓZ; 48. PRZYTOCZNA; 49. PSZCZEW; 50. RZEPIN; 51. SANTOK; 52. SIEDLISKO; 53. SKAPE; 54. SKWIERZYNA; 55. SŁAWA; 56. SŁOŃSK; 57. SŁUBICE; 58. STARE KUROWO; 59. STRZELCE KRAJENSKIE; 60. SULECHÓW; 61. SULĘCIN; 62. SZCZANIEC; 63. SZLICHTYNGOWA; 64. SZPROTAWA; 65. ŚWIDNICA; 66. ŚWIEBODZIN; 67. TORZYM; 68. TRZCIEL; 69. TRZEBIECHÓW; 70. TRZEBIEL; 71. TUPLICE; 72. WITNICA; 73. WSCHOWA; 74. WYMIARKI; 75. ZABÓR; 76. ZBĄSZYNEK; 77. ZIELONA GÓRA; 78. ZIELONA GÓRA m.; 79. ZWIERZYN; 80. ŻAGAŃ; 81. ŻAGAŃ m.; 82. ŻARY; 83. ŻARY m.”

<sup>20</sup> Województwo Lubuskie 2007, Opracowanie Urząd Statystyczny w Zielonej Górze, Zielona Góra 2008, s. 2.

## Struktury władzy samorządowej województwa lubuskiego

Komponenty i kompetencje władzy samorządowej na szczeblu województwa zostały określone ustawą z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie wojewódzkim (USW) <sup>22</sup>. Zgodnie z art. 15 USW „organami samorządu województwa są: 1) sejmik województwa; 2) Zarząd województwa”.

Dwie główne funkcje przypisane sejmikowi województwa to: stanowiąca, a także kontrolna względem zarządu województwa. Radni wybierani są w elekcji bezpośredniej na czteroletnią kadencję licząc od daty wyborów (art. 16 USW). Oznacza to, że posiadają oni demokratyczny mandat bezpośredni, będący wyrazem woli członków regionalnej wspólnoty lokalnej, którzy mają prawo przerwać kadencję sejmiku w każdym momencie na podstawie referendum wojewódzkiego. Podstawowe zadania legislatywy regionalnej określa art. 18 USW <sup>23</sup>.

Wszelkie procedury związane z wyłonieniem składu osobowego sejmiku województwa zostały dookreślone przez ustawę z dnia 16 lipca 1998 r. – ordynacja wyborcza do rad gmin, rad powiatów i sejmików województw (OW) <sup>24</sup>. Radni sejmiku wybierani są w okręgach wyborczych bezpośrednio spośród zgłoszonych kandydatów. Przy czym każdy wyborca może wskazać wyłącznie jednego kandydata (art. 161 OW).

Sam podział mandatów pomiędzy listy kandydatów lub grupy list dokonuje się proporcjonalnie do łącznej liczby ważnie oddanych głosów odpowiednio na kandydatów danej listy lub grupy list. Jednocześnie ustawodawca zastosował klauzulę zaporową, która dla komitetów wyborczych została ustawiona na poziomie 5% ważnych głosów, by uczestniczyć w proporcjonalnym podziale mandatów radnych sejmiku wojewódzkiego (art. 162 OW) <sup>25</sup>.

Organem wykonawczym na poziomie regionalnym jest zarząd województwa. Zgodnie z zapisami art. 31, pkt. 2 USW, składa się on z pięciu osób – marszałka województwa, do dwóch wicemarszałków oraz pozostałych członków. Marszałek województwa wybierany jest przez sejmik w głosowaniu tajnym bezwzględną większością ustawowej liczby radnych. Następnie na wniosek obranego marszałka radni wybierają zwykłą większością pozostałych członków zarządu (art. 32 USW).

Do głównych zadań zarządu województwa zalicza się: wykonywanie uchwał sejmiku województwa; gospodarowanie mieniem województwa; opracowanie projektów budżetu, strategii rozwoju, planu zagospodarowania przestrzennego i innych dokumentów długofalowych, a także zapewnienie ich skutecznej implementacji <sup>26</sup>.

Zarówno sejmik województwa, jak i zarząd województwa działają w imieniu regionalnej wspólnoty lokalnej i reprezentują jej interesy. Warto również przypomnieć, że szczególną rolę w systemie samorządu województwa odgrywa referendum, które może być przeprowadzone na wniosek co najmniej 10% mieszkańców lub z woli sejmiku. Jego przedmiotem winny być sprawy istotne dla funkcjonowania województwa. Decyzja

21 Powiaty: gorzowski, krośnieński, międzyrzecki, nowosolski, ślubicki, strzelecko-drezdenecki, sulęciński, świebodziński, wschowski, zielonogórski, żagański oraz żarski (zob. mapa nr 1).

22 Dz. U. 1998, nr 91, poz. 576.

23 Zob. więcej: E. Nowacka, *Struktury samorządu terytorialnego w Polsce*, [w:] *Administracja i Polityka*, pod red. A. Ferensa i I. Macek, Wrocław 1999, s. 200-204; H. Izdebski, M. Kulesza, op. cit., s. 248-258.

24 Tekst jednolity: Dz. U. 2003, nr 159, poz. 1547.

25 Szczegółowy opis procedury wyborczej w ustawie.

26 Por. A. Antoszewski, *Samorząd województwa*, [w:] *Leksykon Politologii*, pod red. A. Antoszewskiego i R. Herbuta, Wrocław 2002, s. 398-399.



referendalna jest skuteczna, gdy frekwencja osiągnie poziom minimum 30% uprawnionych do głosowania w danym referendum (art. 5 USW) <sup>27</sup>.

### Lubuska wspólnota regionalna

Artykuł 1 ustawy o samorządzie województwa określa, że „mieszkańcy województwa tworzą z mocy prawa regionalną wspólnotę samorządową”. To właśnie oni dzięki demokratycznym mechanizmom kreowania składu osobowego sejmiku, znacząco wpływają na kierunki rozwoju i prowadzoną politykę województwa, które są z jednej strony jednostką samorządu terytorialnego – regionalną wspólnotą samorządową, z drugiej zaś największą jednostką zasadniczego podziału terytorialnego kraju w celu wykonywania administracji publicznej (art. 1, pkt. 2 USW).

### Ludność – regionalna wspólnota lokalna

Liczba mieszkańców województwa lubuskiego osiągnęła w roku 2006 poziom 1 008 500 osób, z czego 645 500 zamieszkiwało miasta. Średnia gęstość zaludnienia wyniosła 72 os./km<sup>2</sup> (zob. mapa nr 2) <sup>28</sup>.

Uwzględniając kryterium płci w roku 2006 na obszarze województwa zamieszkiwało odpowiednio 489 100 mężczyzn oraz 519 400 kobiet. Ponadto 206 900 osób znajdowało się w wieku przedprodukcyjnym, 662 500 osób – produkcyjnym, a tylko 139 100 osób osiągnęło wiek poprodukcyjny. Równocześnie odnotowany został dodatni poziom przyrostu naturalnego (1,14). Natomiast saldo migracji stałej przyjęło wartość ujemną (-1,58) <sup>29</sup>.



Mapa nr 2. Gęstość zaludnienia w poszczególnych powiatach województwa lubuskiego. Źródło: Prezentacja Gospodarcza Województwa Lubuskiego, wydanie z kwietnia 2008 r.

<sup>27</sup> Ibidem.

<sup>28</sup> Województwo Lubuskie 2007, Opracowanie Urząd Statystyczny w Zielonej Górze, Zielona Góra 2008, s. 4.

<sup>29</sup> Ibidem.

Reasumując – Lubuskie zalicza się do regionów o niskiej gęstości zaludnienia. Jednocześnie sama liczba osób osiadłych w miastach jest wyższa od średniej krajowej. Uwzględniając przytoczone powyżej dane demograficzne, Lubuskie można uznać za stosunkowo „młodą” regionalną wspólnotę samorządową. W odniesieniu do terytorium całego kraju, jak i pozostałych regionów, wyróżnia się ono wysokim odsetkiem ludności w wieku przedprodukcyjnym i produkcyjnym, a także najniższym odsetkiem ludzi w wieku poprodukcyjnym<sup>30</sup>.

### Aktywność polityczna w latach 2001-2007

Na mocy ustawy z dnia 24 lipca 1998 r. o wprowadzeniu zasadniczego trójstopniowego podziału terytorialnego państwa, województwo lubuskie ukonstytuowało się w dniu 1 stycznia 1999 r. Od tej daty de facto można mówić o prawnym zaistnieniu lubuskiej, regionalnej wspólnoty lokalnej. Należy więc wskazać, że Lubuszanie od tego momentu mieli możliwość uczestniczenia w dwóch elekcjach radnych sejmiku województwa (2002 i 2006 r.), a także trzech kolejnych wyborach parlamentarnych (2001, 2005 i 2007 r.)<sup>31</sup>.

W dniu 23 września 2001 r., przeprowadzona została pierwsza po wprowadzeniu reformy terytorialnej elekcja deputowanych do Parlamentu RP. W tych wyborach do głosowania uprawnionych było 769 909 Lubuszan (okręg nr 8 – Zielona Góra). Jednak do urn udało się jedynie 42,58%, z czego 95,31% oddało ważny głos. Na obszarze województwa zdecydowane zwycięstwo odniósł Koalicyjny Komitet Wyborczy Sojuszu Lewicy Demokratycznej – Unii Pracy (51,54% poparcia). Na drugim miejscu znalazł się Komitet Wyborczy Wyborców Platformy Obywatelskiej (9,81%). Natomiast trzeci rezultat przypadł Komitetowi Wyborczemu Samoobrony Rzeczypospolitej, który zgromadził 9,6% ważnie oddanych głosów (zob. szczegółowo tab. nr 1)<sup>32</sup>.

Tabela nr 1. Zbiorcze wyniki wyborów do Sejmu RP r. 2001 w województwie lubuskim.

Komitet Wyborczy	Liczba uzyskanych głosów	% oddanych głosów	Frekwencja
KKW SLD – UP	160 790	51,54	311 993 (42,58%)
KW PO	30 622	9,81	
KW SAMOOBRONA RP	29 957	9,60	
KW PSL	23 382	7,49	
KKW AWS-P	18 695	5,99	
KW PIS	17 672	5,66	
KW LPR	16 978	5,44	

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z: [www.pkw.gov.pl/wybory/2001](http://www.pkw.gov.pl/wybory/2001) (stan na 1.05.2008)

30 Por.: Prezentacja Gospodarcza Województwa Lubuskiego, wydanie z kwietnia 2008 roku (materiał informacyjny przygotowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze).

31 Przeanalizowane zostały wyłącznie wybory do regionalnego oraz krajowego organu prawodawczego.

32 Dane pochodzą z oficjalnego serwisu internetowego PKW: [www.pkw.gov.pl/wybory/2001](http://www.pkw.gov.pl/wybory/2001) (stan na 1.05.2008).

Rok później odbyły się m.in. wybory do sejmiku województwa lubuskiego. W tym przypadku uprawnionych do głosowania było 777 704 Lubuszan, z czego 338 336 (43,5%) wzięło udział w elekcji, oddając 282 102 ważnych głosów (83,48%). Podobnie jak w wyborach parlamentarnych roku 2001 zwycięzcą został Koalicyjny Komitet Wyborczy SLD – UP (42,9% prawidłowo oddanych głosów). Koalicyjny Komitet Wyborczy PO – PIS oraz Komitet Wyborczy Samoobrony RP zgromadziły identyczne poparcie na poziomie 13,09%. Równocześnie Komitet Wyborczy Ligi Polskich Rodzin uzyskał 36 403 głosy, tj. 12,9% ogółu (zob. szczegółowo tab. nr 2) <sup>33</sup>.

Tabela nr 2. Zbiorcze wyniki wyborów do sejmiku województwa lubuskiego roku 2002.

Komitet Wyborczy	Liczba uzyskanych głosów	% oddanych głosów	Frekwencja
KKW SLD – UP	121 026	42,9	<b>338 336 (43,50%)</b>
KW PO – PIS	36 930	13,09	
KW SAMOOBRONA RP	36 930	13,09	
KW LPR	36 403	12,90	
KW PSL	23 714	8,41	

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z: wybory2002.pkw.gov.pl (stan na 1.05.2008)

Lubuszanie udali się ponownie do urn w roku 2005, kiedy to przypadały kolejne wybory parlamentarne. Tym razem na terenie województwa lubuskiego czynne prawo wyborcze posiadało 796 450 osób. W elekcji wzięło udział jednak 282 225 uprawnionych (35,44%), którzy oddali łącznie 270 524 ważnych głosów (95,9%). Największe poparcie otrzymał Komitet Wyborczy Platformy Obywatelskiej RP – 24,21%, kolejne miejsce zajął Komitet Wyborczy Prawa i Sprawiedliwości – 22,84%, zaś trzeci wynik przypadł Komitetowi Wyborczemu Sojuszu Lewicy Demokratycznej – 16,18% (por. tab. nr 3) <sup>34</sup>.

Tabela nr 3. Zbiorcze wyniki wyborów do Sejmu RP roku 2005 w województwie lubuskim.

Komitet Wyborczy	Liczba uzyskanych głosów	% oddanych głosów	Frekwencja
KW PO RP	68 263	24,21	<b>282 225 (35,44%)</b>
KW PIS	64 400	22,84	
KW SLD	45 621	16,18	
KW PSL	22 134	7,85	
KW LPR	21 513	7,63	

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z: wybory2005.pkw.gov.pl (stan na 1.05.2008)

<sup>33</sup> Dane pochodzą z oficjalnego serwisu internetowego PKW: wybory2002.pkw.gov.pl (stan na 1.05.2008).

<sup>34</sup> Dane pochodzą z oficjalnego serwisu internetowego PKW: wybory2005.pkw.gov.pl (stan na 1.05.2008).

W dniu 12 listopada 2006 r. przeprowadzona została elekcja radnych sejmiku województwa lubuskiego. Do głosowania uprawnionych było 800 027 Lubuszan, z czego ze swojego prawa skorzystało 364 901 osób (45,61%), oddając 316 004 ważnych głosów (86,74%). Najwięcej z nich – 88 373 – zgromadził Komitet Wyborczy Platformy Obywatelskiej RP. Druga lokata z wynikiem 75 671 głosów przypadła Koalicyjnemu Komitetowi Wyborczemu Lewica i Demokraci. Natomiast trzeci rezultat (67 561) uzyskał Komitet Wyborczy Prawa i Sprawiedliwości (zob. tab. nr 4) <sup>35</sup>.

Tabela nr 4. Zbiorcze wyniki wyborów do sejmiku województwa lubuskiego roku 2006.

Komitet Wyborczy	Liczba uzyskanych głosów	% oddanych głosów	Frekwencja
KW PO RP	88 373	27,97	364 901 (45,61%)
KKW LID	75 671	23,95	
KW PIS	67 561	21,38	
KW PSL	32 374	10,24	
KW SAMOOBRONA RP	17 490	5,53	

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z: wybory2006.pkw.gov.pl (stan na 1.05.2008)

W 2007 r. odbyła się przedterminowa elekcja deputowanych do Parlamentu RP. Na Ziemi Lubuskiej możliwość czynnego uczestnictwa w tych wyborach posiadało ogółem 801 409 osób. W dniu głosowania ponad połowa uprawnionych (403 537/50,34%) wzięła w nich udział. Oddano łącznie 394 215 prawidłowych głosów (97,8%). Zdecydowanym zwycięzcą tej elekcji został Komitet Wyborczy Platformy Obywatelskiej, gromadząc ponad 47% poparcia wyborców. Drugie miejsce przypadło Komitetowi Wyborczemu Prawa i Sprawiedliwości z wynikiem na poziomie 22,47%. Natomiast Koalicyjny Komitet Wyborczy Lewica i Demokraci otrzymując prawie 18% ważnie oddanych głosów uplasował się na trzecim miejscu (zob. tab. nr 5) <sup>36</sup>.

Tabela nr 5. Zbiorcze wyniki wyborów do Sejmu RP roku 2007 w województwie lubuskim.

Komitet Wyborczy	Liczba uzyskanych głosów	% oddanych głosów	Frekwencja
KW PO RP	185 534	47,06	403 537 (50,35%)
KW PIS	88 563	22,47	
KKW LID	69 523	17,64	
KW PSL	33 058	8,39	

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z: wybory2007.pkw.gov.pl (stan na 1.05.2008)

<sup>35</sup> Dane pochodzą z oficjalnego serwisu internetowego PKW: wybory2006.pkw.gov.pl (stan na 1.05.2008).

<sup>36</sup> Dane pochodzą z oficjalnego serwisu internetowego PKW: wybory2007.pkw.gov.pl (stan na 1.05.2008).

## Podsumowanie

Przytoczone powyżej dane dają podstawę do wyznaczenia pewnych prawidłowości w zachowaniach wyborczych członków lubuskiej, regionalnej wspólnoty samorządowej. W pewnym sensie można je uznać za podstawę do dalszych, bardziej szczegółowych badań przykładowo na poziomie konkretnych gmin lub powiatów <sup>37</sup>.

Po pierwsze – liczba Lubuszan uprawnionych do udziału w wyborach parlamentarnych lub samorządowych systematycznie rosła. Jeżeli w roku 2001 do urn mogło udać się 769 909 obywateli, to w sześć lat później takie same prawo posiadało już 801 409 członków tej regionalnej wspólnoty samorządowej (wzrost o 4,1%).

Po drugie – poziom uczestnictwa Lubuszan w kolejnych elekcjach był zmienny. Podczas wyborów roku 2001 i 2002 frekwencja oscylowała w okolicach 43% ogółu uprawnionych do głosowania. Kolejno w roku 2005 odnotowano został spadek tej liczby do poziomu niespełna 36%. Następnie rok później zanotowano tendencję wzrostową, gdzie frekwencja wyniosła ponad 45%, by podczas przedterminowych wyborów parlamentarnych roku 2007 przekroczyć nieznacznie próg 50% (por. tab. 1-5). Warto w tym miejscu zaznaczyć, że tak wysoka aktywność wyborcza odnotowana została również podczas „referendum akcesyjnego” roku 2003, gdy na obszarze województwa lubuskiego do urn udało się 58% obywateli posiadających czynne prawo wyborcze <sup>38</sup>.

Po trzecie – podczas wyborów roku 2001 i 2002 (zob. tab. nr 1 i 2) zdecydowane zwycięstwa odniósł Sojusz Lewicy Demokratycznej (odpowiednio 51,54 i 42,9% głosów). Następnie preferencje polityczne Lubuszan uległy częściowej redefinicji (przesunięcie poparcia na ugrupowania centroprawicowe oraz prawicowe). Przykładowo podczas elekcji roku 2005 Platforma Obywatelska (PO) oraz Prawo i Sprawiedliwość (PiS) zgromadziły łącznie 47,05% poparcie, gdzie Sojusz uzyskał jedynie 16,18% głosów. W kolejnych elekcjach systematycznie powiększał się elektorat tych dwóch ugrupowań prawicowych. Obie partie zgromadziły 49,35% ważnych głosów w roku 2006. Natomiast rok później liczba ta sięgnęła już 69,53%. Największe indywidualne poparcie w latach 2005-2007 uzyskała Platforma Obywatelska (47,09% - 2007), jednak nie udało się jej powtórzyć sukcesu SLD z roku 2001.

Po czwarte – licząc od wyborów roku 2005 środowiska lewicowe województwa lubuskiego z SLD na czele utraciły dominującą rolę w regionalnym systemie partyjnym, jednak ich poparcie wyborcze zawsze przekraczało poziom 15% ogółu uczestniczących w poszczególnych elekcjach.

Analiza zachowań wyborczych mieszkańców województwa lubuskiego w latach 2001-2007 pozwala na wyznaczenie pewnych tendencji oraz prognoz dla rozwoju politycznego Środkowego Nadodrza. Jednak poruszane na łamach niniejszego artykułu zagadnienie wymaga prowadzenia ciągłych badań, które stworzą dalszą podstawę do opisu ewolucji lubuskiego, regionalnego systemu politycznego oraz partyjnego.

37 Zob. np.: J. Flakowski, Geografia polityczna województwa lubuskiego po wyborach roku 2006. Analiza wybranych zagadnień, „Rocznik Lubuski” 2007, T. 33, cz. 2, s. 281 – 306.

38 Por.: referendum.pkw.gov.pl (stan na 1.05.2008).

## Zusammenfassung

# **Territoriale Selbstverwaltung auf der regionalen Ebene. Analyse der politischen Aktivität der regionalen Lokalgemeinschaft in der Woiwodschaft Lebus**

Dieser Artikel präsentiert polnische Lösungen der territorialen Selbstverwaltung auf der regionalen Ebene am Beispiel der Woiwodschaft Lebus.

Die vorliegende Abhandlung besteht aus vier grundlegenden Elementen und einer Zusammenfassung. Im ersten Kapitel wurden definitive Festlegungen bezüglich der territorialen Selbstverwaltung und der Lokalgemeinschaft umrissen, die entgeltliche Gestalt der dargestellten Erwägungen gegeben haben. Der Reihe nach wurden – gemäß der Definition der territorialen Selbstverwaltung – Gewalt, Territorium und Bevölkerung der Woiwodschaft Lebus besprochen. Deshalb enthält der zweite Teil einen kurzen Umriss des Wesens von Reform der Selbstverwaltungsstruktur in Polen, die gesetzmäßig 1998 bestimmt wurde, wie auch eine Beschreibung des Territoriums der Woiwodschaft Lebus und ihrer administrativen Teilung in territoriale Selbstverwaltungseinheiten niedrigeren Stufe. Im dritten Kapitel stellt der Autor rechtliche Regulierungen zum Funktionieren der Selbstverwaltung der Woiwodschaft sowie Mechanismen der Machtausübung dar. Der letzte Teil zeigt dagegen das wichtigste Element der territorialen Selbstverwaltung, d.h. die Bevölkerung der Woiwodschaft Lebus, die regionale Selbstverwaltungsgemeinschaft bildet und mit Hilfe von demokratischen Mechanismen ihre Vertreter wählt (wodurch sie auf die Qualität der ausgeübten Macht und ihre Richtungen Einfluss hat). Der Analyse wurde gleichzeitig ihre politische Aktivität bei den Abgeordnetenwahlen zum Woiwodschaftssejmik und Abgeordneten zum Sejm der Republik Polen im Zeitraum 2001-2007 unterzogen.

Die Analyse des Wahlverhaltens der Einwohner der Woiwodschaft Lebus in den Jahren 2001-2007 erlaubt gewisse Tendenzen und Prognosen für die politische Entwicklung des Mittelodergebietes zu stellen. Die im Artikel aufgegriffene Frage bedarf jedoch ständiger Forschung, die weitere Grundlage für die Darstellung der Evolution dieser Woiwodschaft, des regionalen politischen und Parteiensystems schafft.

## Autorzy

### **dr Przemysław Bartkowiak**

historyk, bibliotekarz, absolwent Uniwersytetu Zielonogórskiego, pracownik Działu Informacji Naukowej i Regionalnej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze. Wykładowca w Wyższej Szkole Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Punkcie Informacyjno-Rekrutacyjnym w Głogowie. W kręgu jego zainteresowań naukowych znajdują się zagadnienia związane z najnowszą historią, ze szczególnym uwzględnieniem terenów Środkowego Nadodrza.

### **mgr Anna Małgorzata Bielska**

absolwentka Uniwersytetu Śląskiego, pracę magisterską obroniła w Instytucie Nauk o Kulturze, kulturoznawca, filmoznawca.

### **dr Iwona Bińkowska**

absolwentka historii sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego; prowadzi badania nad sztuką ogrodową na Śląsku (Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, PWSZ w Sulechowie).

### **dr Bogdan Bobowski**

doktor archeologii, specjalista w dziedzinie średniowiecza i zastosowania komputerowych metod dokumentacji archeologicznej. Pracownik Instytutu Historii na Uniwersytecie Zielonogórskim. Autor publikacji dotyczących archeologii średniowiecznej i nowożytnej, informatyki, wizualizacji przestrzennej.

### **dr hab. Krzysztof Brzechczyn**

zatrudniony w Instytucie Filozofii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza i Biurze Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Poznaniu. Autor książek: *Kłopoty z Polską. Wybrane eseje polityczne* (1998), *Odrębność historyczna Europy Środkowej. Studium metodologiczne* (1998), *O wielości linii rozwojowych w procesie historycznym* (2004); interesuje się historią najnowszą, metodologią historii, teorią historiografii i filozofią historii.

### **dr Jacek Dębicki**

pracownik naukowy Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Zajmuje się Śląskiem w nowożytności i aż po połowę XIX wieku.

### **mgr Piotr Dziedzic**

absolwent Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego i podyplomowych studiów Konserwacji Zabytków Architektury i Urbanistyki Politechniki Krakowskiej, zatrudniony w Pracowni Archeologii Miast Muzeum Archeologicznego Środkowego Nadodrza w Zielonej Górze z/s w Świdnicy. Od stycznia 2008 r. pełni funkcję Powiatowego Konserwatora Zabytków w Zielonej Górze.

### **mgr Longin Dzieżyc**

pracownik Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, kierownik interdyscyplinarnego Działu Sztuki Dawnej. Zainteresowania dotyczące przeszłości Środkowego Nadodrza i jego tradycji kulturowych.

**mgr Jarosław Flakowski**

doktorant w Zakładzie Państwa i Prawa Instytutu Politologii Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zainteresowania naukowe: niemiecki system polityczny, relacje o profilu politycznym pomiędzy Polską a RFN po zakończeniu II wojny światowej oraz regionalny system polityczny na przykładzie województwa lubuskiego. Pracuje w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubuskiego.

**Dariusz Gauza**

student III roku w Instytucie Politologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zajmuje się problematyką teorii demokracji i stabilności współczesnych systemów politycznych, w tym głównie procesami, które są inicjowane przez tzw. grupy wykluczenia społecznego.

**dr Przemysław Góralczyk**

urodzony w 1977 r. w Zielonej Górze. Historyk, regionalista, nauczyciel (Publiczna Szkoła Podstawowa im. Janusza Korczaka w Czerwieńsku), doktor nauk humanistycznych w zakresie historii. W kręgu zainteresowań naukowych znajdują się: historia miejscowości gminy Czerwieńsk, dzieje Kościoła katolickiego na ziemiach polskich w XIX wieku oraz historia Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Autor albumu „Czerwieńsk na dawnych pocztówkach” (wyd. Poznań 2008) i monografii wsi Płoty (wyd. Zielona Góra 2008).

**mgr lic. Marek Robert Górniak**

leksykograf, pedagog, publicysta i historyk Kościoła. Od 1998 r. pracuje w Instytucie Leksykograficznym KUL. Do jego ważniejszych prac należą: Katalog publikacji o Głogowie (1996), Gmina Grębocice (2005) oraz Relacje i wspomnienia osadników rejonu gminy Kotla (2007). Jest autorem i redaktorem wielu haseł leksykograficznych (Redakcja Encyklopedii Katolickiej) oraz artykułów publicystycznych (m.in. Gazeta Lubuska).

**dr Beata Halicka**

germanistka i kulturoznawca, studia filologii germańskiej w Zielonej Górze, a następnie doktorat w Hochschule Vechta (Niemcy), od 2003 związana z Europejskim Uniwersytetem Viadrina we Frankfurcie nad Odrą (Katedra Historii Europy Wschodniej). Zainteresowania naukowe: przymusowe migracje w Europie w XX w., stosunki polsko-niemieckie oraz kwestie tożsamości w regionach przygranicznych. Wraz z mężem założyła w 2002 Instytut Ekologii Stosowanej w Skórzynie (woj. lubuskie), w którym zajmuje się historią regionu i zagadnieniami dziedzictwa kulturowego. Autorka trzech monografii, m.in. dwujęzycznej książki pt. „Krosno Odrzańskie / Crossen an der Oder 1005-2005. Wspólne dziedzictwo kultury / Das gemeinsame Kulturerbe. Wraz z prof. Karlem Schlägelem jest redaktorem publikacji „Odra-Oder. Panorama europejskiej rzeki” Wydawnictwo Instytutowe, Skórzyn 2008 (wydanie niemieckojęzyczne Berlin 2007), powstałej w ramach projektu Odra-Oder. Region nadodrzański w Europie. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, przy Katedrze Historii Europy Wschodniej, <http://odra-oder.euv-frankfurt-o.de>.

**dr hab. prof. UZ Wiesław Hładkiewicz**

Kierownik Zakładu Teorii Polityki Instytutu Politologii Uniwersytetu Zielonogórskiego.

**mgr Aneta Kamińska**

absolwentka Uniwersytetu Zielonogórskiego, doktorantka Wydziału Studiów Edukacyjnych UAM w Poznaniu. Pracuje w Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze.

**dr Daniel Koteluk**

badacz dziejów wsi polskiej w latach 1945-1989.



**mgr Dawid Kotlarek**

historyk i bibliotekarz, doktorant w Instytucie Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego, pracownik Działu Informacji Naukowej i Regionalnej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. C. Norwida w Zielonej Górze. Zainteresowania naukowe: rynek książki oraz dzieje kultury w XIX i XX w., ze szczególnym uwzględnieniem terenów Środkowego Nadodrza.

**Małgorzata Krzysztofik**

studentka III roku w Instytucie Politologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. W sferze jej zainteresowań naukowych znajdują się w szczególności zagadnienia dotyczące grup osób starszych i wywieranie przez nie wpływu na formę i treść polityki.

**ks. dr Robert Kufel**

dyrektor Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze.

**mgr Paweł Liefhebber**

absolwent Uniwersytetu Zielonogórskiego. Obecnie doktorant Instytutu Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Zajmuje się piśmem neogotyckim na terytorium Nowej Marchii.

**mgr Marlena Magda-Nawrocka**

absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego na kierunku archeologii Wydziału Humanistyczno-Historycznego. Ukończyła podyplomowe Studia Muzealnictwa na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Od 1989 roku pracuje w Muzeum Archeologicznym Środkowego Nadodrza w Zielonej Górze, z/s w Świdnicy. Obecnie na stanowisku starszego kustosa prowadzi pracownię Archeologii Średniowiecznej i Nowożytniej. Jest autorką ok. 20 publikacji z dziedziny archeologii i muzealnictwa.

**mgr Marcin Makuch**

Historyk, absolwent Uniwersytetu Zielonogórskiego, od 2003 roku pracownik Muzeum Miedzi w Legnicy, członek Lubińskiego Towarzystwa Numizmatycznego.

**mgr Marek Nowacki**

absolwent historii (UAM); dyrektor Muzeum Regionalnego w Świebodzinie; autor kilku publikacji o charakterze regionalnym, m.in.: Rodzina von Knobelsdorff na obszarze świebodzińskim (2000), Powiat świebodziński – szkice historyczne (2002), Świebodziński krąg rodzinny Martina Agricoli (2005).

**mgr Janusz Opaska**

historyk sztuki, publicysta, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowania: architektura i sztuka niemiecka XIX i XX wieku, zagadnienia atrybucji i recepcji wzorców w sztuce niemieckiej na Środkowym Nadodrzu; sztuka polska XIX i XX wieku: historia, teoria; sztuka i polityka; plakat polski i wybrane zagadnienia propagandy wizualnej.

**mgr Jolanta Skierska**

absolwentka historii (2006 rok) i socjologii (2008 rok), doktorantka w Instytucie Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego. Członek Sekcji Demografii Historycznej Polskiej Akademii Nauk oraz Towarzystwa Studiów Łużyckich. Prowadzi badania naukowe z zakresu demografii historycznej.

**dr Barbara Bogusława Słowińska**

pracownik naukowy w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Sulechowie.

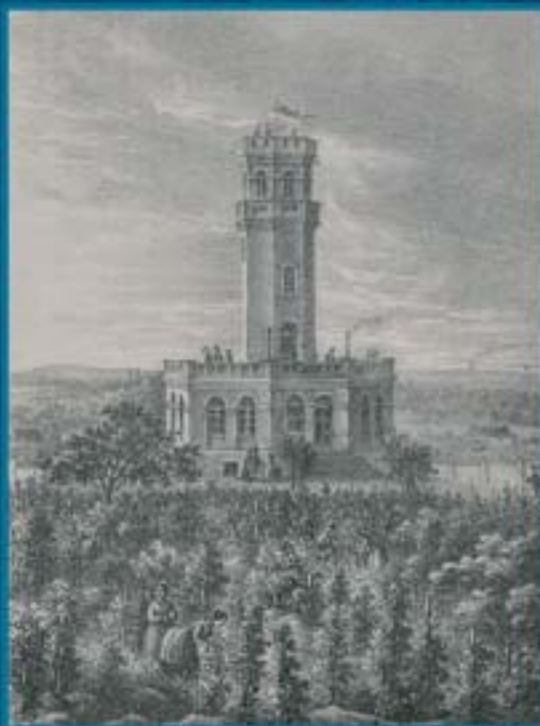
**mgr Grzegorz Wanatko**

asystent w Dziale Historycznym Muzeum Ziemi Lubuskiej.

*... Cały zespół [...] studiów przedstawionych do oceny stanowi zwarty blok opracowań, które łączy wysoki poziom wykorzystania źródeł. Każda spośród tych prac ma silne oparcie w różnego typu dokumentacji źródłowej, co nie zawsze jest cechą różnych opracowań określanych jako naukowe.*

*... W konsekwencji w każdej spośród recenzowanych rozpraw mamy do czynienia z prawdziwego zdarzenia analizą źródłową, co owocuje tym, że wszystkie razem w znacznym stopniu wzbogacają faktografię dotyczącą dziejów miasta i okalającego go regionu.*

(Fragmenty recenzji prof. zw. dr. hab. Kazimierza Bobowskiego)



ISBN 978-83-88336-65-2

Pro Libris